Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Humanistyczny
Instytut Historii

Bogusław Gąszcz

Sędziowie komisoryjni w byłej dzielnicy pruskiej (1920-1928). Ich rola w wymiarze sprawiedliwości i pozazawodowe losy

Rozprawa doktorska
przygotowana pod kierunkiem
dr hab. Lecha Krzyżanowskiego, prof. UŚl.

Katowice 2024

Streszczenie

Sędziowie komisoryjni w byłej dzielnicy pruskiej (1920-1928). Ich rola w wymiarze sprawiedliwości i pozazawodowe losy

Instytucja sędziego komisoryjnego pojawiła się w polskim systemie prawnym wraz z inkorporacją ziem byłej dzielnicy pruskiej i ustanowieniem na tych terenach sądownictwa polskiego. Od 1920 r. sędziowie komisoryjni funkcjonowali w apelacjach poznańskiej i toruńskiej a na polskim Górnym Śląsku od czerwca 1922 roku. W większości byli to sędziowie z Galicji. Z jednej strony pomagali oni w opanowaniu zaległości w sądach, pełniąc funkcję sędziów we wszystkich wydziałach sądowych, co w znacznym stopniu uzupełniało braki kadrowe. Z drugiej strony praca ta umożliwiła im szybkie otwarcie kancelarii adwokackich, a później kancelarii notarialnych.

Głównym celem pracy jest charakterystyka i opisanie roli sędziów komisyjnych, którzy pracowali w apelacjach poznańskiej, toruńskiej oraz górnośląskiej części apelacji katowickiej. Istniały dwa rodzaje sędziów komisoryjnych: adwokaci (notariusze) prowadzący w tym czasie swoją działalność gospodarczą oraz adwokaci, którzy pochodzili z byłego zaboru austriackiego i rosyjskiego, którzy chcieli otworzyć własne kancelarie adwokackie na terenie byłej dzielnicy pruskiej. Obie grupy prawników musiały posiadać kwalifikacje sędziowskie zdobyte w dowolnej części dawnych zaborów (były to również osoby po ukończeniu studiów i aplikacji adwokackiej). Prawnicy z dawnych zaborów austriackiego i rosyjskiego nie mogli zostać adwokatami na terenach popruskich bez odbycia rocznej praktyki jako sędzia zawodowy lub sędzia komisoryjny. Sędziowie komisoryjni nie byli „stałymi urzędnikami państwowymi". Sędziowie komisoryjni byli zatrudniani na podstawie umów cywilnoprawnych, mianowani przez Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej, prezesa sądu apelacyjnego bądź Ministra Sprawiedliwości. Nie byli mianowani przez Prezydenta RP.

Praca składa się z pięciu rozdziałów, wstępu oraz zakończenia. W pierwszym rozdziale krótko przedstawiono historię przejęcia Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska od Prus po I wojnie światowej. Podkreślono różnice między systemami prawnymi w dawnych zaborach pruskich i na pozostałej części Polski. Drugi rozdział poświęcony jest statusowi prawnemu sędziów komisoryjnych. W rozdziale trzecim przedstawiono obraz statystyczny sędziów komisoryjnych, taki jak: liczba sędziów komisoryjnych, ich wiek, pochodzenie i narodowość oraz ich działalność przed podjęciem pracy w charakterze sędziów komisoryjnych. W rozdziale czwartym przedstawiono jakość oraz wydajność pracy sędziów

3:6548867644

komisoryjnych. Ocena ich pracy została porównana z pracą zwykłych sędziów. Opisane zostały czynniki finansowe związane z pracą na stanowisku sędziego komisji. Ostatni rozdział poświęcony jest dalszym losom byłych sędziów komisoryjnych. Znajdują się tam odpowiedzi na pytania, czy spełnili pokładane w nich nadzieje oraz własne oczekiwania, jak również czy udało im się otworzyć i prowadzić własne kancelaria prawne. Pracę zamyka obszerny aneks, w którym zawarto podstawowe dane dotyczące każdego sędziego komisoryjnego.

Słowa kluczowe: wymiar sprawiedliwości, sędzia komisoryjny, adwokat, notariusz, Wielkopolska, Pomorze, Górny Śląsk, inteligencja, dwudziestolecie międzywojenne.

Summary

The commission judges in the former Prussian Partition (1920-1928). Their role in the judiciary system and extra-professional fortunes

The institution of a commission judge appeared in the Polish legal system together with the incorporation of the former Prussian Partition territories and the establishment of the Polish judicature there. From 1920 the commission judges functioned in the Poznań and the Toruń appellation units. On the Polish Upper Silesia they operated from June 1922. They were mostly judges from Galicia. On the one hand, they helped to manage the backlog in courts, functioning as judges in all court units, which significantly complemented staff shortages. However, this job enabled them to quickly open their law firms, and later notary firms.

The main aim of the dissertation is characteristic and description the role of commission judges, who worked in the former Prussian Partition (appeal courts in Poznań, Toruń and the Upper Silesia). An institution of commission judge was established to manage with backlog in all court units and to complete staff shortages. There were two kinds of commission judges: the lawyers (advocates, notaries) who were running their business at the time and the lawyers, who came from former Austrian and Russian partitions and wanted to open their own lawyer firms in former Prussian partition. Both groups of lawyers were obligated to have judge qualifications gained in any part of former partition (they were after graduations and legal trainings, as well). Lawyers from Galicia and Russian partitions couldn’t become an advocate in Prussia partition without completing a one-year traineeship as a regular judge or a commission judge. The commission judges weren’t permanent

4:2070665678

government officials. They were hired on the basis of civil-law contracts and appointed by the Minister of the former Prussia Partition, a president of appeal court and the Minister of Justice as well. They weren't appointed by the President Republic of Poland.

The work consists of five chapters preceded by an introduction and closed with a conclusion. The first chapter presents history of acquisition (requisition) Wielkopolska, Pomerania and the Upper Silesia from Prussia after World War I. The differences between the legal systems in the former Prussia Partition and the rest of Poland are stressed. The second chapter is devoted to the legal status of commission judges in different aspects e.g. constitutional status. The third chapter is a description of statistic depiction commission judges such as: an amount of commission judges, their age, origin and nationality and their activity before becoming commission judges as well. The fourth chapter presents the quality and efficiency of commission judges' service. An assessment of their job is compared with the job of regular judges. The financial factors of working as commission judge are described there. The last chapter is devoted to characteristic the further activity of former commission judges. The answers to the questions, whether they fulfilled the hopes placed in them and their own hopes, if they could set up and run their own legal businesses, can be found there. At the end of the dissertation there is a comprehensive appendix, containing some basic information about each judge.

Key words: judicature, commission judge, advocate, notary, Wielkopolska, Pomerania, the Upper Silesia, intelligentsia, interwar period

5:1833714136

Spis treści

Wykaz skrótów……..8

Wstęp……11

Rozdział I. Tworzenie polskiego wymiaru sprawiedliwości w byłej dzielnicy pruskiej po I wojnie światowej……...21

1. Kształtowanie polskiej granicy zachodniej……...21

2. Podstawowe zasady kształtowania polskiego wymiaru sprawiedliwości w byłej dzielnicy pruskiej……..39

3. Próby pozyskiwania polskich prawników do służby w byłej dzielnicy pruskiej……..56

Rozdział II. Pozycja prawna sędziów komisoryjnych w systemie polskiego wymiaru sprawiedliwości……...…….73

1. Sędziowie komisoryjni w Wielkopolsce i na Pomorzu – podstawy prawne ich funkcjonowania…….73

2. Sędziowie komisoryjni na polskim Górnym Śląsku – podstawy prawne ich funkcjonowania……...117

Rozdział III. Sędziowie komisoryjni w II Rzeczypospolitej – obraz statystyczny……..141

1. Liczba sędziów komisoryjnych, ich lokalizacja przestrzenna i okres funkcjonowania.….141

2. Pochodzenie dzielnicowe sędziów komisoryjnych…….160

3. Pochodzenie narodowe sędziów komisoryjnych……167

4. Struktura wiekowa i pochodzenie społeczne sędziów komisoryjnych……...180

5. Wcześniejsza aktywność zawodowa i pozazawodowa. Problemy dyscyplinarne a możliwość uzyskania stanowiska sędziego komisoryjnego……189

Rozdział IV. Warunki pracy i wynagrodzenie sędziów komisoryjnych. Jakość wykonywanych obowiązków i kwestie socjalno-bytowe……209

1. Jakość pracy sędziów komisoryjnych na tle aktywności zawodowej innych pracowników sądownictwa……209

6:8755763720

2. Wynagrodzenie sędziów komisoryjnych i czynniki materialne decydujące o ich pozycji zawodowej…….240

Rozdział V. Wpływ wykonywania funkcji sędziego komisoryjnego na przebieg dalszej kariery zawodowej i pozycję w życiu publicznym…….266

1. Byli sędziowie komisoryjni jako międzywojenni adwokaci, prokuratorzy i sędziowie zawodowi……266
2. Byli sędziowie komisoryjni jako międzywojenni notariusze oraz urzędnicy administracji lokalnej i szczebla centralnego……292
3. Losy byłych sędziów komisoryjnych w okresie II wojny światowej oraz w latach powojennych……...324

Zakończenie……...…333
Wykaz wykorzystanych źródeł i literatury…….337
Wykaz tabel……...349
Aneks……..350

7:6850341712

Wykaz skrótów

AAN - Archiwum Akt Nowych
AORA - Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach
APB - Archiwum Państwowe w Bydgoszczy
APKat. - Archiwum Państwowe w Katowicach
APP - Archiwum Państwowe w Poznaniu
APT - Archiwum Państwowe w Toruniu
art. - artykuł
ASOKat. - Archiwum Sądu Okręgowego w Katowicach
b. - byłej
b.d. - brak daty
b.p. - brak paginacji
b.r.w. - brak roku wydania
BBWR - Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
CWF - Centrala Wychowania Fizycznego
CzAP - Czasopismo Adwokatów Polskich
CzPH - Czasopismo Prawno-Historyczne
Dep. - Departament
Dep. Spraw. - Departament Sprawiedliwości
DOP - Dowództwo Obrony Plebiscytu
Dz.Pr.P.P. - Dziennik Praw Państwa Polskiego
Dz.U.K.R.B. - Dziennik Urzędowy Królewskiej Regencji w Bydgoszczy
Dz.U.R.P. - Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej
Dz.U.M.b.Dz.Pr. - Dziennik Urzędowy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej
Dz.U.M.S. - Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości
Gaz.Urz.Woj.Śl. - Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego
GPS - „Głos Prawników Śląskich”
IW - Instytut Wydawniczy
k. - karta
Kk - kodeks karny
KNP - Komitet Narodowy Polski
lit. - litera
m.in. - między innymi
M.b.Dz.Pr. - Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej
mk - marka
mkp - marka polska
MKRiPleb. - Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa z siedzibą w Opolu
MS - Ministerstwo Sprawiedliwości
MSW - Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ - Ministerstwo Spraw Zagranicznych
nr - numer
NRA - Naczelna Rada Adwokacka
NRL - Naczelna Rada Ludowa
NTA - Najwyższy Trybunał Administracyjny
OIK - Okręgowa Izba Kontroli
op.cit. - cytowane dzieło
opub. - opublikowane
ORA - Okręgowa Rada Adwokacka
OVP-GPL - Oberschlesiche Volkspartei - Górnośląska Partia Ludowa

8:3480853329

podprok. - podprokurator
podprok.komis. - podprokurator komisoryjny
PSATor. - Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu
P.u.s.p. - Prawo o ustroju sądów powszechnych
PKL - Polska Komisja Likwidacyjna
PKPleb. - Polski Komisariat Plebiscytowy
POW - Polska Organizacja Wojskowa
POW GŚl. - Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska
poz. - pozycja
PPS - Polska Partia Socjalistyczna
PRL - Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSZ - Polskie Siły Zbrojne
PZG - Państwowe Zakłady Graficzne
r. - rok
red. - redakcja
RGB - Reichs-Gesetzblatt
rozp. - rozporządzenie

rozp.mian.s.kom. - rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 31 stycznia 1920 r. o mianowaniu sędziów komisoryjnych i podprokuratorów komisoryjnych przy Sądach Okręgowych

rozp.adw.b.dz.pr. - rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 23 czerwca 1920 r. o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej

rozp.adw.woj.śl. - rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 16 czerwca 1922 r. o adwokaturze w górnośląskiej części Województwa Śląskiego

rozp.z.z.woj.śl. - rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 16 czerwca 1922 r. zaprowadzające zmiany w ustroju sądownictwa w górnośląskiej części Województwa Śląskiego

rozp.s.kom.woj.śl. - rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 16 czerwca 1922 r. o sędziach komisoryjnych i podprokuratorach komisoryjnych przy sądach okręgowych oraz sędziach pokoju w górnośląskiej części Województwa Śląskiego

rozp.mian.wyn.s.kom. - rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 28 sierpnia 1922 r. w przedmiocie mianowania oraz wynagrodzenia sędziów komisoryjnych i podprokuratorów komisoryjnych przy sądach okręgowych w górnośląskiej części Województwa Śląskiego

RP - Rzeczpospolita Polska
SA - Sąd Apelacyjny
SG - Sąd Grodzki
s.kom. - sędzia komisoryjny
SN - Sąd Najwyższy
SO - Sąd Okręgowy
SP - Sąd Powiatowy
sygn. - sygnatura
t. - tom
TCL - Towarzystwo Czytelni Ludowych
Tyg.Urzęd.M.b.Dz.Pr. - Tygodnik Urzędowy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej
Tyg.Urzęd.NRL - Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej
UWŚl. - Urząd Wojewódzki Śląski
vol. - wolumin

9:7924134475

WSA - Wojewódzki Sąd Administracyjny
WOMS - Wydział Osobowy Ministerstwa Sprawiedliwości
WUSW - Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
wyd. - wydawca
z. - zeszyt

10:5550093257

Wstęp

Własny wymiar sprawiedliwości jest jednym z podstawowych czynników decydujących o niepodległości państwa. Takie przeświadczenie obowiązywało już w XIX w., toteż gdy kończyła się I wojna światowa panowała powszechna opinia, że prawdziwe odzyskanie przez Polskę suwerenności stanie się faktem, gdy kraj będzie dysponować niezależnym sądownictwem. Za niezależne zaś uznać go będzie można wtedy, gdy w sądach zaczną wydawać wyroki sędziowie – Polacy i będą to czynić w imieniu państwa polskiego. Dopełnieniem tego obrazu będzie zaś stosowanie polskiego prawa (tj. przygotowanego i opracowanego na fakultetach prawniczych polskich uczelni oraz uchwalonego przez polski parlament), na to jednak trzeba będzie poczekać znacznie dłużej. Tego typu pogląd nie oznaczał oczywiście, że dowodu na istnienie niepodległego bytu państwowego poszukiwano tylko na płaszczyźnie wymiaru sprawiedliwości. Wielkie znaczenie miały również własne organy władzy ustawodawczej i wykonawczej, wolna prasa, prawa obywatelskie itp. Sądownictwo jednak miało do odegrania rolę szczególną, czego dowodem były choćby wyjątkowo uroczyste obchody uruchomienia sądów królewsko-polskich w 1917 r.[1] Zdawano sobie wówczas sprawę, iż Polski niepodległej jeszcze nie ma. Wolne sądy uznano jednak za zwiastun nadchodzącej niepodległości.

Proces organizacyjny sądownictwa oparto na zastanej, pozaborowej strukturze wymiaru sprawiedliwości. Także w byłej dzielnicy pruskiej pozostawiono sądy w dotychczasowych miejscowościach, tylko sporadycznie dodając nowe polskie placówki (np. w Rudzie na polskim Górnym Śląsku). Zmiany w liczbie sądów nie były potrzebne, w odróżnieniu od ich obsady kadrowej. Orzekać w sądach mieli Polacy lub ci, których polskie państwo zaakceptuje w takiej roli. Tymczasem na zachodnich kresach do tej pory sądzili wyłącznie Niemcy i w części osoby żydowskiego pochodzenia, ale również identyfikujące się z niemieckim kręgiem kulturowym. Wymiana kadr musiała więc mieć charakter zupełny, a to przy braku miejscowej, polskiej inteligencji prawniczej stanowiło ogromny kłopot. Konieczne stało się skorzystanie z adwokatów i notariuszy czynnych zawodowo na terenie byłego zaboru pruskiego oraz przybyszów z Galicji. Tyle, że pomoc z ich strony mogła okazać się niewystarczająca, gdyż potrzeby personalne Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska były ogromne. W takich okolicznościach pojawił się pomysł skorzystania z pomocy tzw. sędziów

[1] M. Materniak-Pawłowska: *Sądy Królewsko-Polskie (1917-1918)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2007, t. 59, z. 1, s. 87-88.

11:9430932877

komisoryjnych. Ukazanie genezy tej grupy zawodowej, jej prawnego usytuowania wewnątrz środowiska sędziowskiego, relacji wobec sędziów zawodowych, a wreszcie roli sędziów komisoryjnych w procesie przejmowania przez Polskę i uruchamiania polskich sądów w byłej dzielnicy pruskiej to podstawowy cel niniejszego opracowania. Autor ma zamiar pokazać i poddać wszechstronnej analizie profil społeczno-narodowościowy, jakość pracy, aktywność zawodową i pozazawodową sędziów komisoryjnych, a także motywacje, które kierowały nimi w momencie podejmowania decyzji o przenosinach na zachodnie rubieże kraju. Wszystko to, jak można domniemywać, pozwoli odpowiedzieć na podstawowe pytanie badawcze, czy zapał do pracy sędziów komisoryjnych i obietnice przyszłych profitów zawodowych zniwelowały brak doświadczenia w posługiwaniu się pruskim prawem, a w konsekwencji, czy sędziowie komisoryjni okazali się pomocni w budowaniu polskiego wymiaru sprawiedliwości, czy przeciwnie, stali się wyłącznie beneficjentami oferty złożonej przez państwo, znajdujące się w skrajnie trudnym położeniu. Dziś dylemat ten ma wyłącznie wymiar naukowy i teoretyczny, ale na początku lat dwudziestych było to pytanie o *stricte* praktycznym charakterze i dotyczyło skutków przeobrażeń społecznych.

Rozważania na powyższy temat wymagają wstępnego wyjaśnienia, kim – z punktu widzenia prawa – byli sędziowie komisoryjni. Kwestii tej w sposób szczegółowy przyjrzano się w rozdziale II, tu wypada jedynie zasygnalizować trudności, jakie wiążą się ze zdefiniowaniem tej grupy. Ustawodawca nie wprowadził legalnej definicji pojęcia „sędzia komisoryjny", a w rozporządzeniach wskazał jedynie, na zasadzie wykluczenia, że sędzia komisoryjny nie jest stałym urzędnikiem państwowym. Z jednej strony bezdyskusyjne wydaje się uznanie ich za sędziów. Już choćby dlatego, ze przysługiwał im taki tytuł zawodowy, a w okresie międzywojennym Temida zazdrośnie strzegła ekskluzywności swego nazewnictwa i nie pozwalała używać terminu „sędzia" poza wymiarem sprawiedliwości[2]. Z drugiej strony jednak, ta ogólna definicja pozwala na stwierdzenie, że nie byli to sędziowie zawodowi w rozumieniu przepisów konstytucyjnych. Sędzia komisoryjny musiał posiadać kwalifikacje sędziowskie, które mogły być uzyskane w każdym z zaborów. Były to więc osoby po ukończeniu aplikacji i po zdaniu egzaminu sędziowskiego bądź adwokackiego. Podstawową cechą odróżniającą ich od sędziów zawodowych była tymczasowość pełnionej funkcji oraz fakt, że pełnili oni służbę na podstawie stosunku cywilnoprawnego przy jednoczesnym

[2] L. Göttinger: *O ochronę tytułu sędziowskiego*, „Czasopismo Sędziowskie" 1936, nr 6, s. 319. Tam m.in. sprzeciw wobec nazywania sędziami arbitrów sportowych, zakończony wezwaniem: „Tytuł sędziego nie może być nadużywany!". Z dużą dozą pewności można założyć, że gdyby istniały wątpliwości co do tego, czy sędziowie komisoryjni są sędziami, to w prasie fachowej mielibyśmy silne odzwierciedlenie tego dylematu. Tymczasem nie ma po nim śladu.

12:5882578208

mianowaniu przez zarząd wymiaru sprawiedliwości (prezesa sądu apelacyjnego bądź Ministra Sprawiedliwości). W istocie byli to „sędziowie na zlecenie", bez konstytucyjnych atrybutów niezawisłości sędziowskiej. Sędzia komisoryjny nie otrzymywał nominacji z rąk Naczelnika Państwa bądź Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Dodajmy tu jeszcze, że zważywszy na wewnętrzne zróżnicowanie sędziów komisoryjnych w pracy wprowadzono ich podział na sędziów ubocznych i samoistnych. Takie nazwy, poza jedną wyjątkową wzmianką (o której szerzej w rozdziale II), nie zostały zapisane w żadnym akcie prawnym, definiującym status sędziów komisoryjnych, logicznie jednak wynikają z ich specyfiki. Istnieli bowiem sędziowie komisoryjni, którzy równocześnie pełnili inny zawód i tych nazywano ubocznymi oraz tacy, którzy oprócz czynności sędziowskich nie sprawowali żadnego innego urzędu – to sędziowie komisoryjni samoistni. Rozważaniami objęto jednych i drugich, zwracając jednak uwagę na dzielące ich różnice.

Sędziowie komisoryjni to nieliczna grupa zawodowa, składająca się ze 113 sędziów (być może 2-3 więcej). Badaniami objęto również, bardzo małą, grupę 5 podprokuratorów komisoryjnych. Pomimo to można było do badań nad nimi zastosować – przynajmniej niektóre – reguły właściwe dla metody analizy statystycznej, w której z liczbowego bilansu poszczególnych cech wyprowadza się wnioski dla całości lub części zbiorowości. Podobnego sposobu użył w swych badaniach, jak się wydaje z bardzo dobrym skutkiem, Chrystian Myschor, poddając analizie grupę wyższych urzędników pruskiej administracji prowincjonalnej w Poznańskiem[3]. W niniejszej pracy nie zdecydowano się na zabieg, jaki uczynił Ch. Myschor, polegający na stworzeniu specjalnej bazy danych (kartoteki) poddawanych analizie osób. W przypadku pracy Ch. Myschora było to uzasadnione, gdyż badaniami objęto grupę składającą się z 605 osób[4]. Sędziów komisoryjnych było pięciokrotnie mniej więc rolę takiej kartoteki może pełnić aneks zamieszczony na końcu dysertacji. Zamieszczono w nim wszystkie dane statystyczne, które identyfikują poszczególne osoby oraz pozwalają łatwo i szybko wyznaczyć ich charakterystyczne cechy oraz miejsce w zbiorowości. W niniejszej pracy, dodatkowo, wykorzystano również niektóre elementy metody komparatystycznej. Poza opisanymi już w literaturze przedmiotu zaletami badań komparatystycznych[5], przesądziło o tym istnienie co najmniej trzech płaszczyzn, na których porównania są możliwe. Istotne wydaje się np. zestawienie ze sobą sędziów komisoryjnych

[3] Ch. Myschor: *Wyżsi urzędnicy pruskiej administracji prowincjonalnej w Poznańskiem (1871-1918)*, praca doktorska wykonana w Zakładzie Historii Polski XIX i XX w. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2012 (maszynopis).
[4] Tamże, s. 13-14.
[5] M.W. Wanatowicz: *Znaczenie metody komparatystycznej dla badań nad problematyką śląską lat międzywojennych*, „Zaranie Śląskie" 1984, nr 1-2, s. 7-20.

13:5725398064

pracujących w jednej z trzech apelacji, w jakich mogli się znaleźć (poznańskiej, toruńskiej lub śląskiej), porównanie sędziów komisoryjnych samoistnych i ubocznych, a wreszcie skonfrontowanie sędziów zawodowych i sędziów komisoryjnych. Takie porównania pozwoliły na przeprowadzenie kompleksowej analizy funkcjonowania sędziów komisoryjnych oraz wyciągnięcie szeregu wniosków dotyczących roli, jaką pełnili przy tworzeniu polskiego sądownictwa na obszarze byłej dzielnicy pruskiej.

Zdefiniowanie cezury czasowej i przestrzennej w przypadku niniejszej pracy nie wydaje się szczególnie kontrowersyjne. Łatwo określić dokładne daty, w jakich sędziowie komisoryjni pełnili służbę. Pierwsi rozpoczęli ją w 1920 r., ostatni żegnali się ze stanowiskiem sędziego komisoryjnego w 1927 r. Praca jednak nie została sprowadzona jedynie do okresu ograniczonego wspomnianymi datami ze względu na konieczność przedstawienia genezy systemu komisoryjnego. Zmusiło to do przedstawienia również niektórych wydarzeń wcześniejszych, co najmniej od 1918 r. Ponadto za niewystarczające uznano jedynie opisanie charakteru prawnego instytucji sędziego komisoryjnego, liczby mianowanych sędziów oraz skali wydajności ich pracy. W ocenie autora niezmiernie ważne jest również pokazanie ich pochodzenia narodowościowego, dzielnicowego, kariery pełnionej przed podjęciem komisorium oraz późniejszych losów zawodowych. Te zaś trwały do końca okresu międzywojennego i dłużej. W niektórych przypadkach także w latach powojennych. Zakres czasowy pracy, koncentrując się więc na latach 1920-1927, sięga czasem do okresu wcześniejszego, jak i do lat późniejszych. Podobnie jest z cezurą przestrzenną. Sędziowie komisoryjni to instytucja prawna wymyślona jedynie w celu uzupełnienia braków kadrowych w byłej dzielnicy pruskiej. I tylko tam sędziowie komisoryjni występowali. Nie było ich w dwóch pozostałych byłych zaborach. Z kolei, z punktu widzenia administracji sądowej i stosowanych przez nią podziałów, była dzielnica pruska to obszar trzech apelacji sądowych: poznańskiej, toruńskiej i śląskiej, jakkolwiek w przypadku tej ostatniej, tylko w części. Przypomnijmy, do apelacji śląskiej należał również tzw. Śląsk Cieszyński (zgodnie ze strukturą administracji sądowej, był to obszar podlegający kompetencjom Sądu Okręgowego w Cieszynie), ten zaś region wcześniej stanowił część Austro-Wegier. Konsekwentnie też, w tym fragmencie apelacji katowickiej (śląskiej) nie było sędziów komisoryjnych, gdyż w zupełności wystarczające okazały się miejscowe, polskie kadry. Gdy idzie o tę apelację, sędziowie komisoryjni pracowali tylko w tej jej części, która znalazła się w okręgu kompetencyjnym Sądu Okręgowego w Katowicach (a przed I wojną światową była częścią państwa niemieckiego). W kolejnych rozdziałach, gdy wymienia się apelację śląską, ma się na myśli jedynie jej katowicką, tj. dawną niemiecką część.

14:3029452620

Tematyka dotycząca sędziów komisoryjnych nie znalazła dotąd w literaturze przedmiotu swego właściwego odzwierciedlenia. Już w okresie międzywojennym był to problem traktowany zdawkowo. W okolicznościowym tekście Jana Handzla opisującym początki polskiego sądownictwa na Górnym Śląsku, autor z wielkim uznaniem odniósł się do zasług sędziów komisoryjnych na tym terenie, ale bliżej nie scharakteryzował tej grupy[6]. Podstawowe opracowanie dotyczące organizacji sądownictwa na terenach byłego zaboru pruskiego, jednak jeszcze bez Górnego Śląska, stworzył Tadeusz Zajączkowski[7]. Autor szczegółowo opisuje prace organizacyjne oraz omawia wprowadzane przepisy prawne. Dzieło to ma szczególne znaczenie dla całego piśmiennictwa historyczno-prawnego, odnoszącego się do okresu dwudziestolecia międzywojennego, ponieważ autor brał aktywny udział w budowaniu polskiego sądownictwa w byłej dzielnicy pruskiej. T. Zajączkowski nie poświęcił jednak zbyt wiele miejsca sędziom komisoryjnym, zwłaszcza że jego praca powstawała w 1921 r., a więc w trakcie formowania się polskiego wymiaru sprawiedliwości na terenach popruskich. W tym czasie nie było tu jeszcze przybyszów z innych dzielnic Polski, których zamiarem było otwarcie kancelarii adwokackiej i dla których posada sędziego komisoryjnego miała stanowić niezbędny etap w realizacji wyznaczonego sobie celu zawodowego. W artykule dotyczącym zmian w prawodawstwie na terenie byłego zaboru pruskiego T. Zajączkowski podkreślał, że chodzi o skorzystanie z osób posiadających kwalifikacje sędziowskie, które pełnią inny zawód lub urząd. Autor nawet nie wspomniał o wykorzystywaniu prawników z innych dzielnic Polski do funkcji sędziego bądź podprokuratora komisoryjnego, podkreślając jednocześnie, że powołanie do życia takiej instytucji było spowodowane brakami kadrowymi[8]. W latach 30. sędzia Tadeusz Pietrykowski w dwóch opracowaniach przedstawił kolejne etapy kształtowania się polskiego sądownictwa w apelacji toruńskiej[9] oraz w apelacji śląskiej[10]. Dzieła te mają ogromną wartość statystyczno-rzeczową, ponieważ autor opisał nie tylko procesy organizacyjne, ale przede wszystkim przedstawił wykazy sędziów i prokuratorów pracujących w tych apelacjach. Przy niektórych osobach wskazał, że byli sędziami komisoryjnymi, ale nie podjął wątku dotyczącego tej grupy. Mimo to wymienione prace mają szczególną wartość z uwagi na szczątkowe pozostałości archiwaliów związanych z apelacją toruńską z lat 1920-1933 oraz

[6] *Pięciolecie polskiego sądownictwa na Górnym Śląsku*, Katowice 1927, słowo wstępne J. Handzla, b.p.
[7] T. Zajączkowski: *Szkic historyczny organizacji sądownictwa polskiego w byłej dzielnicy pruskiej od czasów rewolucyjnych 1918 r.* [w:] *Zbiór rozporządzeń i okólników Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z r. 1920 mających znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości*, Poznań 1921.
[8] Tenże: *Przegląd prawodawstwa. Prawo i proces karny w b. dzielnicy pruskiej*, „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny" 1921, nr 1, z. 2, s. 372.
[9] T. Pietrykowski: *Sąd apelacyjny w Toruniu 1920-1933*, Toruń 1934.
[10] Tenże: *Sądownictwo polskie na Śląsku 1922-1937,* Katowice 1939.

15:5490550287

wobec braku materiału archiwalnego dotyczącego sądów w Królewskiej Hucie i Katowicach w okresie od 1922 r. do 1929 r.

W pochodzących z okresu międzywojennego prawniczych komentarzach do dekretu Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz do poszczególnych postępowań sądowych, autorstwa Stanisława Gołąba[11] czy Bronisława Stelmachowskiego[12], pojawiły się wzmianki o istnieniu grupy sędziów komisoryjnych oraz o aktach prawnych stanowiących podstawę ich funkcjonowania. Statusu prawnego tych sędziów nie poddawano jednak bliższej analizie. Przegląd międzywojennej literatury dotyczącej tytułowego zagadnienia prowadzi do wniosku, iż autorzy traktowali sędziów komisoryjnych jako absolutnie tymczasowych, wręcz chwilowych funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości, z tego powodu niezasługujących na bardziej szczegółowe badanie. Niewykluczone również, że brak ochoty do wszechstronnych analiz miał źródło w nieco kompromitującej dla państwa polskiego konieczności posiłkowania się w sądach prawnikami niepolskiego pochodzenia lub osobami, które nie ukrywały, iż w dłuższej perspektywie nie są zainteresowane pracą w charakterze sędziego. Nie współgrało to z zapowiedziami władz, iż natychmiast po powstaniu państwa polskiego nastąpi poprawa standardu usług, którą odczują obywatele właściwie w każdej dziedzinie życia publicznego. Jak się wydaje, z tego samego powodu temat sędziów komisoryjnych, choćby w historycznym ujęciu, nie pojawił się również na kartach licznych prawniczych czasopism. „Usprawiedliwić" można miesięczniki wydawane we Lwowie („Czasopismo Sędziowskie") lub w Warszawie („Głos Sądownictwa"), a więc tam, gdzie sędziów komisoryjnych nie było w ogóle. Już jednak niemal zupełna nieobecność tematu w „Przeglądzie Sądowym" czy w „Głosie Prawników Śląskich" musi dziwić.

W wydawanej po II wojnie światowej literaturze naukowej wzmianek o sędziach komisoryjnych również nie ma zbyt wielu. W publikacji Jana Szarycza[13] dotyczącej sędziów i sądów w okresie II RP oraz w PRL w ogóle nie podano, aby tacy sędziowie istnieli. Krótko wspomina o nich Bogdan Cybulski w swych artykułach poświęconych tworzeniu polskiego sądownictwa[14]. O istnieniu sędziów komisoryjnych informuje w swej pracy Lech

[11] S. Gołąb: *Organizacja sądów powszechnych. Opracowana systematycznie z uwzględnieniem rozwoju historycznego, sądownictwa szczególnego oraz ustroju adwokatury, prokuratorii generalnej i notariatu*, Kraków 1938.

[12] B. Stelmachowski: *Zarys procedury cywilnej obowiązującej na terenach byłego zaboru pruskiego i na Górnym Śląsku*, Poznań 1923.

[13] J. Szarycz: *Sędziowie i sądy w Polsce 1918-1988,* Warszawa 1988.

[14] B. Cybulski: *Wpływ wytyczenia zachodniej granicy II Rzeczypospolitej na strukturę wymiaru sprawiedliwości w Polsce i w Niemczech,* „Dzieje Najnowsze" 1986, z. 3-4, s. 55-79; tenże: *Wielkopolskie sądy pokoju w II Rzeczypospolitej,* „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 982, „Prawo", nr 161, Wrocław 1988, s. 143-185; tenże: *Geneza polskiego sądownictwa na Górnym Śląsku (1920-1922),* „Studia Śląskie" 1990, t. 48, s. 113-142;

16:2603864977

Krzyżanowski[15] oraz Małgorzata Materniak-Pawłowska[16]. Z kolei brak wzmianki o sędziach komisoryjnych u Mariusza Mohyluka[17] jest o tyle zrozumiały, że autor badał kolejne stadia prac Komisji Kodyfikacyjnej przygotowującej prawo o ustroju sądów powszechnych. Na etapie zaś formułowania zrębów tego aktu prawnego nie zastanawiano się nad dalszym istnieniem sędziów komisoryjnych. Ich usunięcie zostało wcześniej przesądzone.

Paradoksalnie, nieco więcej informacji o sędziach komisoryjnych znaleźć można w literaturze poświęconej międzywojennej adwokaturze i notariatowi. Kariera sędziów komisoryjnych była ściśle powiązana z tymi zawodami, zatem przy okazji analizy zmieniających się aktów prawnych definiujących status prawny adwokatury i notariatu temat osób, które najpierw wykonywały zadania sędziego komisoryjnego, a później zostały adwokatami lub notariuszami (a czasem i jednym, i drugim) pojawiał się w sposób naturalny. Jako bardzo pomocne przywołać należy opracowanie M. Materniak-Pawłowskiej[18] oraz Doroty Malec[19]. Badaczki przedstawiły stan prawny obowiązujący w dwudziestoleciu międzywojennym oraz szczegółowo scharakteryzowały specyfikę obu zawodów. Dla adwokatury toruńskiej oraz poznańskiej na podkreślenie zasługuje ponadto praca Janusza Kutty[20]. Także i ten autor nie podejmował zagadnień związanych bezpośrednio z praktyką komisoryjną opisywanych przez siebie adwokatów, ale na marginesie jego badań można mimo wszystko znaleźć wiele interesujących informacji.

Niedostatek w zakresie literatury przedmiotu z naddatkiem rekompensuje baza archiwalna. Trzeba oczywiście wyrazić ubolewanie, że większość akt międzywojennego Ministerstwa Sprawiedliwości uległa zniszczeniu w czasie II wojny światowej, gdyż prawdopodobnie tam znajdowało się wiele materiałów dokumentujących losy sędziów komisoryjnych. Szczęśliwie zachowały się akta personalne i dokumentacja poszczególnych sądów, przechowywana poza centralą. Oczywiście wartość akt personalnych jest zróżnicowana. Niekiedy pozwalają na szczegółowe odtworzenie drogi życiowej i zawodowej prawnika (akta części sędziów z Galicji oraz Prus). Zdarzają się jednak akta, które swój początek zaczynają dopiero wraz z przybyciem prawnika na tereny byłej dzielnicy pruskiej

---

tenże: *Sądy powszechne w województwie śląskim w latach 1922-1928*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 1193, „Prawo", nr 191, Wrocław 1992, s. 135-165.

[15] L. Krzyżanowski: *Sędziowie w II Rzeczypospolitej. Okręgi apelacyjne: krakowski i katowicki,* Katowice 2011.

[16] M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój sądownictwa powszechnego w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2003; taż: *Zawód sędziego w Polsce w latach 1918-1939*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2011, t. LXIII, z. 1, s. 63-110.

[17] M. Mohyluk: *Prawo o ustroju sądów powszechnych w pracach komisji kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej*, Białystok 2004.

[18] M. Materniak-Pawłowska: *Adwokatura II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe*, Poznań 2009.

[19] D. Malec: *Notariat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2002.

[20] J. Kutta: *Dzieje adwokatury w Wielkopolsce i na Pomorzu Nadwiślańskim 1772-1945*, Bydgoszcz 2017.

17:7073647227

(akta sędziów z Kijowszczyzny i terenów rosyjskich). Akta osobowe sędziów były prowadzone przez Ministerstwo Sprawiedliwości oraz przez właściwe sądy apelacyjne bądź okręgowe. Stąd, w niektórych przypadkach, spuścizna aktowa danego sędziego znajduje się zarówno w Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN, głównie zespół: Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie 1918-1939], jak i w archiwach sądów. Jednak nie zawsze dokumenty w nich się znajdujące są tożsame. Oprócz AAN, akta osobowe sędziów komisoryjnych znajdują się w Archiwum Państwowym w Poznaniu (głównie zespół: Sąd Apelacyjny w Poznaniu[21]), Archiwum Państwowym w Toruniu (zespół: Sąd Okręgowy w Grudziądzu), Archiwum Państwowym w Bydgoszczy (zespół: Sąd Okręgowy w Bydgoszczy) oraz w Archiwum Sądu Okręgowego w Katowicach (akta personalne sędziów). Poza aktami osobowymi sędziów ogromne znaczenie dla prowadzonych badań posiadały akta dotyczące obsady oraz wizytacji poszczególnych jednostek sądowych, które obrazowały wydajność i jakość pracy sędziów komisoryjnych. Aktami takimi dysponują jedynie APP oraz Archiwum Państwowe w Katowicach, przy czym brak akt dotyczących Królewskiej Huty i Katowic z lat 1922-1928. Badania uzupełniono o zbiory akt osobowych znajdujące się w archiwach Sądu Rejonowego w Cieszynie oraz Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach. Przeprowadzono również kwerendę akt zespołów Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu oraz Prokuratury przy Sądzie Apelacyjnym w Toruniu. Akta Archiwum Narodowego w Krakowie oraz akta Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie miały przy tym temacie charakter wyłącznie uzupełniający.

Mianowanie samoistnych sędziów komisoryjnych oraz podprokuratorów komisoryjnych było odnotowywane w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości, w dziale pt. Ruch służbowy, aczkolwiek nie wszyscy sędziowie zostali tam odnotowani jako sędziowie komisoryjni bądź nie odnotowano mianowania wszystkich takich sędziów. Jednak ze względu na regularność ukazywania się tego publikatora i fakt, że obejmował on cały okres międzywojenny, znaczenie Dziennika Urzędowego jest trudne do przecenienia. W regionalnych czasopismach, takich jak np. „Tygodnik Toruński", również odnotowywano mianowania bądź zwolnienia sędziów komisoryjnych, ale czyniono to nieregularnie. Znacznie większą wartość pod tym względem mają, wydawane cyklicznie od 1927 r., kalendarze

[21] Na początku lutego 1920 r. prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, Jan Motty założył specjalny poszyt dotyczący sędziów komisoryjnych pt. Sprawy sędziów komisoryjnych. Znajdują się tam wykazy sędziów komisoryjnych, kwestie dotyczące ich wynagrodzeń oraz czasu pełnienia służby. Zawarte dane korespondują z jednostkami archiwalnymi dotyczącymi obsad poszczególnych sądów. Niestety, akta z apelacji toruńskiej i śląskiej nie są w takim stopniu kompletne, jak poznańskie.

18:7599220222

sądowe[22]. Zawierają one wykaz wszystkich sędziów, prokuratorów, adwokatów i notariuszy z terenu całej Polski. Co prawda regularnie zaczęły się ukazywać wtedy, gdy ostatni sędziowie komisoryjni kończyli swą misję w tym charakterze, ale choćby dla prześledzenia ich dalszych losów kalendarze mają ogromną wartość. Nie można wreszcie zapominać o zbiorach międzywojennego ustawodawstwa z Dziennikiem Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej na czele. Dzięki niemu mamy wgląd w ewolucję przepisów, w tym normujących działalność sędziów komisoryjnych.

Dysertacja napisana w konstrukcji chronologiczno-problemowej, została podzielona na 5 rozdziałów. Rozdział I ma charakter wstępny i obejmuje okres poprzedzający mianowanie sędziów komisoryjnych. Pokrótce przedstawia okoliczności przejmowania terenów zachodnich przez państwo polskie, specyfikę odrębności prawnej Wielkopolski oraz polskiego Górnego Śląska, a także sytuację społeczną i narodowościową, panującą na tych terenach u zarania II Rzeczypospolitej. Przedstawiono budowę sądownictwa polskiego na terenach popruskich, problem braków kadrowych oraz sposoby jego rozwiązania w powiązaniu z węzłowymi problemami adwokatury, notariatu i prokuratury, ponieważ aktywność zawodowa sędziów i podprokuratorów komisoryjnych ściśle była związana z tymi profesjami. Rozdział I informuje o tym, dlaczego konieczne było sięgnięcie po niestandardowe metody pozyskiwania polskich kadr dla sądownictwa, czyli powołanie sędziów komisoryjnych.

W rozdziale II przedstawiono podstawy prawne na jakich zbudowana została instytucja sędziego komisoryjnego. Nie były to identyczne przepisy ze względu na różny czas ustanawiania sędziów komisoryjnych. W Poznańskiem i na Pomorzu wszystko działo się średnio dwa lata wcześniej niż na polskim Górnym Śląsku. Ten ostatni obszar był ponadto wyposażony w autonomię, co również nie pozostawało bez wpływu na funkcjonowanie sędziów komisoryjnych. Prezentowane w rozdziale II źródła archiwalne w pełni ukazują, w jak nieidentyczny sposób interpretowano przepisy dotyczące sędziów komisoryjnych, a w konsekwencji w jak różnej sytuacji prawnej znajdowali się prawnicy, którym formalnie przysługiwał taki sam tytuł zawodowy.

Celem rozdziału III jest ukazanie obrazu statystycznego sędziów komisoryjnych jako szczególnej grupy zawodowej. Przedstawiono w nim liczbę sędziów komisoryjnych, ich

[22] Kalendarz Sądowy na rok 1927, red. Z. Krzysztoporski, J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, Warszawa 1927; Kalendarz Sądowy na rok 1928 […] 1932, oprac. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, Warszawa [b.r.w.]; Kalendarz Informator Sądowy na rok 1934 […] 1939, red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, Warszawa [b.r.w.]; K. Rudzisz: Informator sądowy na rok 1947, Warszawa 1946; 1948. Kalendarz terminowy. Informacje, Wrocław 1948.

19:4992351300

lokalizację przestrzenną oraz okres funkcjonowania. Ponadto opisano ich pochodzenie dzielnicowe, narodowościowe oraz społeczne. Bardzo interesująca okazała się analiza struktury wiekowej sędziów komisoryjnych oraz ich dotychczasowa aktywność zawodowa, działalność patriotyczna, ale i np. problemy dyscyplinarne. Rozdział III daje też świadectwo coraz mniejszych nadziei, jakie wiązano z kwalifikacjami intelektualnymi i moralnymi przybyłych prawników.

W kolejnym rozdziale przyjrzano się najważniejszym wskaźnikom pozwalającym ocenić pracę zawodową sędziów komisoryjnych. Na jakość wykonywanych obowiązków wpływ miał rozmiar wokandy, stan skomplikowania poszczególnych spraw, a także minimalne zazwyczaj doświadczenie w posługiwaniu się nieznanym dotychczas, pruskim prawem. To wpływało na wydajność ich pracy, choć kompleksowa ocena w tym zakresie wymaga odniesienia się także do pozazawodowych czynników, czyli odpowiedzi na pytanie, na ile sędziowie komisoryjni byli zmotywowani do ofiarnej pracy na nowym stanowisku. W tym rozdziale przybliżono także ich status materialny, zwłaszcza w zestawieniu z sędziami zawodowymi. To także był czynnik, który wpływał na ochotę oraz wydajność pracy.

Ostatni rozdział poświęcony został dalszym losom zawodowym i życiowym byłych sędziów i podprokuratorów komisoryjnych. Znajdujemy odpowiedź, czy i w jakim stopniu przybysze z Galicji i Kongresówki zrealizowali zakładany cel, jakim było otwarcie kancelarii adwokackiej i notarialnej. Opisano w tym rozdziale także ich późniejsze zaangażowanie społeczne i polityczne. Pamiętać należy, że będąc sędziami, choćby tylko komisoryjnymi, nie mogli pozwolić sobie na jakiekolwiek przejawy aktywności politycznej. Zostawszy adwokatami, jak również po nominacji notarialnej, takim ograniczeniom już nie podlegali.

Pracę finalizuje obszerny aneks, w którym zamieszczono podstawowe informacje biograficzne dotyczące każdego sędziego komisoryjnego, który w tej roli funkcjonował w międzywojennej Polsce.

20:1131477121

Rozdział I. Tworzenie polskiego wymiaru sprawiedliwości w byłej dzielnicy pruskiej po I wojnie światowej

1. Kształtowanie polskiej granicy zachodniej

Sprzyjający realizacji tzw. sprawy polskiej przebieg I wojny światowej spowodował, że co najmniej od jesieni 1916 r. politycy w całej Europie zaczęli poważnie brać pod uwagę możliwość odzyskania przez Polskę niepodległości. Oficjalne deklaracje w tej sprawie ogłosiły tzw. państwa centralne (Niemcy i Austro-Węgry) w akcie 5 listopada, szybko jednak hasło niepodległości Polski uznały za swoje także państwa Ententy i rozpoczęła się swoista licytacja o to, która z walczących stron zaoferuje więcej polskim ochotnikom. Stwarzało to bardzo dobre perspektywy urzeczywistnienia marzeń o suwerennym bycie. Gdy rozpoczynał się ostatni rok wielkiej wojny, na ówczesnej arenie międzynarodowej nie było państwa, które kwestionowałoby prawa Polski do niepodległości. Oczywiście wynikało to z politycznych kalkulacji poszczególnych krajów, a nie ze wzrostu propolskich sympatii, tym niemniej miało moc oficjalnych deklaracji. Z tego, co publicznie obiecano niełatwo byłoby się następnie wycofać. Można zatem uznać, że u schyłku I wojny światowej niepodległość Polski była przesądzona, tym bardziej że oprócz zaborców opowiedziały się za nią inni, ważni uczestnicy zmagań wojennych: Anglia, Francja, Stany Zjednoczone. W przypadku tego ostatniego kraju, nastąpiło to w 13. punkcie orędzia prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona z 8 stycznia 1918 r., w którym przewidziano stworzenie niepodległego państwa polskiego na terytoriach zamieszkałych przez ludność bezsprzecznie polską, z wolnym dostępem do morza. Obiecano również niepodległość polityczną, niezależność gospodarczą, a integralność terytoriów miała być gwarantowana przez konwencję międzynarodową. Granice Polski powinny objąć ziemie bezsprzecznie polskie[1].

Pomyślny dla Polski obrót spraw dyplomatycznych nie był jednak tożsamy z szybkim i bezproblemowym zrealizowaniem wszystkich postulatów, zwłaszcza tych, które wiązałyby się z kształtem przyszłych granic państwa. Wiosną 1918 r. niepodległościowe dążenia Polaków wydawały się ciągle dalekie od realizacji. Niemcy i ich sojusznicy przejęli inicjatywę, a traktat brzeski z 3 marca 1918 r. całkowicie pomijał polskie interesy[2]. Dopiero

[1] A. Chwalba: *Samobójstwo Europy. Wielka wojna 1914-1918*, Kraków 2023, s. 325-328; J. Pajewski: *Odbudowa państwa polskiego. 1914-1918*, Warszawa 1985, s. 248-252.

[2] A. Markowska: *Władysław Kazimierz Seyda (1863-1939). Biografia polityczna*, Poznań 2020, s. 78: „zawarcie traktatu brzeskiego zostało potraktowane jako kolejny rozbiór Polski. Władysław Seyda wyraził oburzenie, że uznany przez państwa centralne rząd polski nie został dopuszczony do rokowań pokojowych z Rosjanami i Ukraińcami, pomimo iż sprawa granic dotykała Polaków bezpośrednio. Na posiedzeniu parlamentarnym Sejmu

21:7223741885

sierpniowa ofensywa wojsk alianckich przełamała opór Niemiec, zarówno wojskowy, jak i dyplomatyczny. W państwie tym doszło do zmian ustrojowych w następstwie wybuchu rewolucji listopadowej. 11 listopada 1918 r. Ententa oraz Niemcy podpisały zawieszenie broni w lesie Compiègne. Rozejm, co oczywiste, nie oznaczał wytyczenia granic i automatycznego przejęcia władztwa na terenach zamieszkałych przez Polaków. Był to dopiero początek starań o uregulowanie granic Polski, co ostatecznie trwało aż do 1922 r.[3]

W wyniku klęski Niemiec i innych państw centralnych w I wojnie światowej, wiele narodów europejskich uzyskało prawo do samostanowienia. Dla nich upadek Niemiec stał się „jednocześnie godziną narodzin wolności"[4]. Polacy stanęli przed możliwością zdobycia podmiotowości państwowej, a co za tym idzie koniecznością stało się określenie granic nowopowstałego państwa. Nie ulegało wątpliwości, że zupełnie innymi metodami odbędzie się kształtowanie granicy wschodniej i granicy zachodniej. Na wschodzie, decydującą rolę odegra czynnik wojskowy, na zachodzie granicę będą kształtować dyplomaci. W dodatku nie polscy i niemieccy, lecz reprezentanci zwycięskich mocarstw zachodnich, tj. Anglii i Francji. Z polskiego punktu widzenia podstawowy problem polegał na tym, że o ile można było liczyć na przychylność Francji, to stanowisko brytyjskie wobec polskich aspiracji na zachodzie było znacznie bardziej wstrzemięźliwe. Mimo tych wątpliwości, Polacy w dzielnicy pruskiej uznali, że nadszedł właściwy moment, by upomnieć się o swe ziemie. 12 października 1918 r. wydano odezwę, w której domagano się przyłączenia ziem polskich zaboru pruskiego do przyszłej Rzeczypospolitej. Co jasne, nie wzbudziło to aprobaty strony niemieckiej, która nazwała odezwę zdradą Rzeszy. W odpowiedzi opublikowano oświadczenie *An die Deutschen in der Provinz Posen*, w którym stwierdzono, że Polacy nadinterpretują punkt 13 orędzia Wilsona[5].

Rzeszy, 20 lutego 1918 r., W. Seyda podsumował, że powodem nieobecności polskich przedstawicieli przy rokowaniach pokojowych, była chęć dobicia targu o polską ziemię za polskimi plecami. 22 lutego 1918 r. odbyło się głosowanie nad traktatem w komisji głównej parlamentu, jednak członkowie Koła Polskiego, w ramach sprzeciwu opuścili salę obrad".

[3] W. Sierpowski: *Zwycięskie powstanie 1918-1919* [w:] *Zwycięskie powstanie 1918/1919. Materiały z konferencji popularnonaukowej zorganizowanej w dniu 24 października 2008 r.,* red. S. Sierpowski, Szreniawa 2008, s. 5. Autor wskazuje, że artykuł 12 rozejmu odpowiadał niemieckim oczekiwaniom: „Wszystkie jednostki niemieckie na wschodzie powinny wrócić do granic, które zajmowały do sierpnia 1914 r.". Przynajmniej do czasu zawarcia, może nawet uprawomocnienia się traktatu pokojowego, ziemie polskie zaboru pruskiego, w tym i poznańskie pozostały formalnie częścią Niemiec.

[4] K. Sitarz, T. Sporyń: *Przemówienie Wojciecha Korfantego w Reichstagu z 25 października 1918 r.* [w:] *Słownik Powstań Śląskich*, t. 1, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice 2019, s. 254-255.

[5] P. Hauser: *Niemcy wobec działalności polskiej w Poznaniu i prowincji poznańskiej w przededniu wybuchu powstania wielkopolskiego,* „Kronika Miasta Poznania" 1998, R. 66, z. 4, s. 125-126; tenże: *Walka Niemiec o utrzymanie prowincji śląskiej (październik 1918-czerwiec 1919)* [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z macierzą*, red. A. Brożek, Bytom 1993, s. 99-100; A. Markowska: *Władysław…*, s. 105.

22:7657424368

Najbardziej dobitnie cele i aspiracje miejscowych Polaków określił Wojciech Korfanty w głośnym przemówieniu wygłoszonym w Reichstagu, 25 października 1918 r. Powiedział wówczas: „nie żądamy ani piędzi niemieckiej ziemi. Zgodnie z punktem 13 programu prezydenta Wilsona żądamy powstania jednej, składającej się z trzech części Polski, z dostępem do morza, to znaczy z własnym wybrzeżem morskim, zamieszkałym przez niewątpliwie polską ludność, którą reprezentuje tu w Reichstagu poseł dr Łaszewski. Żadne statystyczne sztuczki nie są w stanie zmienić faktu, że w Prusach Zachodnich lewy brzeg Wisły aż po półwysep Hel, włącznie z nim samym, jest zamieszkały przez ludność bez wątpienia polską”[6]. Posłowie reprezentujący wszystkie partie niemieckie, od prawicy po SPD (*Sozialdemokratische Partei Deutschlands*), domagali się utrzymania na wschodzie granic Niemiec sprzed sierpnia 1914 r. Z tego zgodnego tonu wyłamali się jedynie przedstawiciele frakcji poselskiej USPD (*Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands*), akceptując ustępstwa terytorialne na rzecz Polski, ale nie w skali żądanej przez W. Korfantego[7].

Do realizacji zamierzeń związanych z odzyskaniem niepodległości konieczne było wyłonienie organów przedstawicielskich, reprezentujących interesy narodu polskiego i przyjmujących postać tzw. organów emancypacyjnych. W literaturze z zakresu teorii państwa i prawa międzynarodowego organami emancypacyjnymi nazywane są, akceptowane przez większość mieszkańców określonego terytorium, organy przedstawicielskie, zmierzające do oderwania się od dotychczasowego państwa i stworzenia państwa nowego. Państwa nowe powstają za zgodą państwa lub państw, na których terytorium takie nowe podmioty prawa międzynarodowego się konstytuują, albo bez ich zgody. Polska powstawała na terenie innych państw, bez ich zgody, pod koniec I wojny światowej oraz po jej zakończeniu. Lokalnym organem przedstawicielskim, reprezentującym interes narodowy ludności polskiej ziem zachodnich była Naczelna Rada Ludowa [dalej: NRL] utworzona w Poznaniu[8].

Wspólne działania polskich polityków reprezentujących Górny Śląsk, Wielkopolskę i Pomorze pozwoliły na sformułowanie żądania przyłączenia tych terenów do Polski. Jedną z platform, na których pojawiły się polskie postulaty był tzw. Sejm Dzielnicowy. Komisariat

---

[6] Cytat w wersji przytoczonej przez K. Sitarz, T. Sporyń: *Przemówienie*..., s. 255. Nieco inne tłumaczenie, choć identyczne w sensie merytorycznym podaje H. Olszar: *„Zrobiłeś coś powinien, więcej nie. Zrobiłeś tyle ile mogłeś”. Wojciech Korfanty (1873-1939)* [w:] *Korfanty i inni… Rok 1918 na Górnym Śląsku*, red. J. Myszor, H. Olszar, Katowice 2018, s. 103.

[7] R. Kaczmarek: *Powstania śląskie 1919-1920-1921, Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 23; P. Hauser: *Niemcy*..., s. 127.

[8] B. Cybulski: *Polskie „dzielnicowe” organy emancypacyjne u schyłku I wojny światowej i po jej zakończeniu* [w:] *Zgromadzenia stanowe i organy przedstawicielskie w dziejach. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Marianowi Józefowi Ptakowi*, Wrocław 2020, s. 99-100 oraz 125; *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu, w grudniu 1918 r.*, wyd. A. Gulczyński, Poznań 2018, s. 12-19.

23:2840920492

Naczelnej Rady Ludowej ogłosił zwołanie tego sejmu do Poznania na 3 grudnia 1918 r. Delegaci na sejm pochodzili z wyborów dokonywanych przez komisje wyborcze wytypowane przez Powiatowe Rady Ludowe. W trakcie obrad określono stosunek miejscowej, polskiej ludności do formujących się władz polskich w Warszawie, a także do władz niemieckich. W zakresie wymiaru sprawiedliwości uchwalono rezolucję przesądzającą o tym, że najważniejszym celem jest przejęcie administracji i sądownictwa. 5 grudnia 1918 r. dokonano wyboru 80 członków NRL, która z kolei wybrała organ wykonawczy – Komisariat, z siedzibą w Poznaniu, który miał działać między posiedzeniami NRL. W jego skład weszli: ks. Stanisław Adamski, Stefan Łaszewski, Wojciech Korfanty, Władysław Seyda, Józef Rymer i Adam Poszwiński. Dla Pomorza (z Gdańskiem) i Śląska powołano podkomisariaty NRL mające prowadzić działalność na rzecz przyłączenia tych ziem do Polski. Komisariat NRL przystąpił następnie do tworzenia struktur administracyjnych, powołując do życia m.in. Wydział Administracji i Sądownictwa[9].

Jeszcze zanim zebrał się Sejm Dzielnicowy, podjęto prace organizacyjne dotyczące wymiaru sprawiedliwości na terenie byłego zaboru pruskiego. Na 16 listopada 1918 r. zwołano do Poznania zjazd polskich prawników, który powołał do życia Wydział Prawników. Jego zadaniem było przygotowanie się do przejęcia wymiaru sprawiedliwości oraz zorganizowania polskiej administracji i sądownictwa. Prace Wydziału zaowocowały kolejnym zebraniem prawników polskich z terenu Wielkopolski, Pomorza oraz Górnego Śląska, w dniach 20-21 grudnia 1918 r. Podjęto wówczas szereg uchwał, w tym odnoszących się do sądownictwa. Jedna z nich, mająca przeciwdziałać brakom kadrowym wśród polskich prawników, dotyczyła stworzenia nowej instytucji, tzw. sędziów pomocniczych, wywodzących się z grona prawników nie mających jeszcze egzaminu sądowego. Chciano powierzyć im proste sprawy niesporne. Inne uchwały poświęcono rozszerzeniu kompetencji sądów powiatowych, ograniczeniu prawa do apelacji. Zgłoszono zapotrzebowanie na 3000 polskich prawników, niezbędnych do obsady różnych obszarów wymiaru sprawiedliwości na terenie byłego zaboru pruskiego. Tymczasem do dyspozycji pozostawało: 3 Polaków z wykształceniem prawniczym w sądownictwie, żadnego w administracji, około 130 adwokatów, w tym emeryci. Już wówczas uznano, że polskie siły wystarczą jedynie na

[9] A. Kwilecki: *Poznań stolicą Polski zachodniej. Od Kongresu wiedeńskiego do Powstania Wielkopolskiego*, Poznań 2008, s. 111-113; Z. Dworecki: *Poznań i Poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Poznań 1994, s. 52-55; A. Gulczyński: *Polski Sejm Dzielnicowy. Znaczenie, stań badań i postulaty badawcze* [w:] *Wielkopolskie drogi do niepodległości. Powstanie Wielkopolskie 1919-1919. Historie lokalne*, red. O. Bergamann, E. Wojcieszyk, Poznań-Warszawa 2018, s. 11-20.

24:2743588060

obsadzenie posad kierowniczych w sądach i na czas przejściowy sądownictwo będzie musiało gdzieniegdzie pozostać w rękach niemieckich[10].

Wszelkie przewidywania odnoszące się do liczby prawników potrzebnych państwu polskiemu na terenie byłej dzielnicy pruskiej pozostawały aktualne jedynie pod warunkiem, że cały ten teren przypadnie państwu polskiemu. Tymczasem pewności w tej sprawie nie było. Granicę polsko-niemiecką wyznaczyć mieli dyplomaci obecni na konferencji, jaka od stycznia 1919 r. toczyła się w Paryżu. Polska uzyskała prawo wysłania 2 delegatów. Zostali nimi Roman Dmowski i Ignacy Jan Paderewski. Wśród ówczesnych polskich elit politycznych brak było wspólnej koncepcji kształtu zachodnich granic Polski, co umiejętnie wykorzystała strona niemiecka. Przekonała opinię publiczną w Anglii i Stanach Zjednoczonych, że zabór pruski, to kraj niemiecki. Jak już była o tym mowa, podczas konferencji ścierały się postulaty francuskie (przychylne Polsce) z brytyjskimi (niechętnymi wobec polskich ambicji na zachodzie). Bardzo trudno było przewidzieć, która opcja okaże się zwycięska, a o od tego z kolei zależało, czy w ogóle i w jakim procencie Polska będzie mogła partycypować w zdobyczach terytorialnych kosztem Niemiec. W tych okolicznościach działacze związani z Polską Organizacją Wojskową Zaboru Pruskiego uznali, że lepszym sposobem na zapewnienie Polsce władzy nad spornym terenem będzie jego wojskowa aneksja i postawienie mocarstw zachodnich przed faktem dokonanym. Terenów zagarniętych zbrojnie przez Polskę nie dałoby się jej odebrać i politycy zgromadzeni w Paryżu, chcąc nie chcąc, musieliby ziemie te przyznać Polsce. W konsekwencji, grudzień 1918 r. nie ograniczył się tylko do działań organizacyjnych. 27 grudnia 1918 r., w atmosferze dużego napięcia narodowościowego, do czego przyczyniła się wizyta w Poznaniu Ignacego Jana Paderewskiego, doszło do wybuchu powstania. Rozpoczęcie walk było zaskoczeniem zarówno dla polskich, jak i niemieckich czynników decyzyjnych. Komisariat NRL traktował w pierwszych dniach powstanie jako serię incydentów zbrojnych i formalnie nie obejmował władzy. Zakładał wywalczenie możliwie najlepszych warunków dla zaboru pruskiego w drodze traktatowej i już w odezwie z 14 listopada 1918 r. oczekiwał na wyrok konferencji, który określi zachodnie granice Polski. W pierwszych dniach powstania, NRL oraz delegaci rządu niemieckiego prowadzili rokowania, które jednak zakończyły się fiaskiem. Po początkowym zaskoczeniu, Niemcy zaczęli się mobilizować, konieczne zatem stało się zharmonizowanie działań i przyjęcie odpowiedzialności politycznej przez NRL. W tym celu,

[10] T. Zajączkowski: *Szkic historyczny organizacji sądownictwa polskiego w byłej dzielnicy pruskiej od czasów rewolucyjnych 1918 r.* [w:] *Zbiór rozporządzeń i okólników Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z r. 1920 mających znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości*, Poznań 1921, s. 1-15; J. Borzyszkowski: *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848-1920*, Gdańsk 1986, s. 77.

25:2223712794

3 stycznia 1919 r. NRL wydała rezolucję o przejęciu władzy publicznej w dzielnicy. 8 stycznia 1919 r. obwieszczono o przejściu na Polaków zarówno władzy administracyjnej, jak i wojskowej. Zaznaczono przy tym, że sprawa ostatecznego uregulowania sprawy polskiej leży w gestii konferencji pokojowej. Komisariat NRL stał się najwyższym organem państwowym, sprawującym władzę ustawodawczą i wykonawczą na zbrojnie wyzwolonym terenie[11].

W styczniu 1919 r. Komisariat NRL zwrócił się do Naczelnika Państwa z prośbą o wskazanie wodza dla powstania. Został nim gen. Józef Dowbor-Muśnicki, który od połowy stycznia 1919 r. przekształcił oddziały powstańcze w Wojsko Wielkopolskie. Równocześnie Komisariat prowadził intensywną działalność polityczną, pozostając w stałym kontakcie z Komitetem Narodowym Polskim [dalej: KNP], informując na bieżąco o przebiegu walk i sytuacji, zwłaszcza o szykowanej ofensywie niemieckiej[12].

W wyniku zabiegów dyplomatycznych, Najwyższa Rada Wojenna, 12 lutego 1919 r. podjęła w Paryżu uchwałę, że warunkiem kolejnego przedłużenia rozejmu z Compiègne będzie zaprzestanie przez Niemców wszelkich działań ofensywnych przeciw Polakom, zarówno w Poznańskiem, jak i na pozostałym obszarze. Usilne zabiegi KNP w Paryżu oraz zdecydowanie Francji wymusiły na Rzeszy podpisanie, 16 lutego 1919 r., rozejmu w Trewirze, który obejmował także ziemie objęte powstaniem. Wojsko Wielkopolskie zostało uznane za armię sprzymierzoną. Stwierdzono, że „Niemcy powinni niezwłocznie zaprzestać wszelkich działań ofensywnych przeciwko Polakom w Poznańskiem i we wszystkich innych okręgach”[13].

Pełnomocnictwo do wprowadzenia w życie rozejmu zawartego 16 lutego 1919 r., czyli zaprzestania działań wojennych i wytyczenia linii demarkacyjnej, otrzymała działająca już w Warszawie Komisja Międzysojusznicza, która podlegała Komisji Rozejmowej mającej swą siedzibę w Spa. Konsekwencją rozejmu, jak okazało się bardzo trwałą, było określenie linii demarkacyjnej. Traktat rozejmowy z Trewiru i idący jego śladem traktat wersalski ustaliły

[11] S. Sierpowski: *Zwycięskie...*, s. 9-12; K. Dembski: *Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawnoustrojowe*, Poznań 1972, s. 65-67, 92; A. Chwalba: *1919 pierwszy rok wolności*, Wołowiec 2019, s. 54-55.

[12] M. Polak: *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919 roku i jego uwarunkowania polityczne*, s. 157, 160-161 [w:] *Powstanie Wielkopolskie*, Poznań, Warszawa 2022, passim; K. Dembski: *Wielkopolska…,* s. 57, 59; *Dziennik Sejmu Dzielnicowego – Odezwa,* s. 13; *Sprawozdanie komisarzy z czynności komisariatu*, s. 52 zawarte w opracowaniu *Dziennik Sejmu Dzielnicowego*.

[13] M. Polak: *Powstanie…,* s. 164; S. Sierpowski: *Zwycięskie…,* s. 16.

26:1156487758

granicę polsko-niemiecką na odcinku wielkopolskim zgodnie z linią zasięgu Powstania Wielkopolskiego i było to jego zasadnicze, jeśli nie główne znaczenie[14].

Skutkiem zawarcia rozejmu było odseparowanie Wielkopolski od pozostałych terenów zaboru pruskiego, tj. od Górnego Śląska i Pomorza. Upadła wówczas koncepcja NRL o jednoczesnym zjednoczeniu wszystkich ziem tej dzielnicy z Polską[15].

Zawarty 28 czerwca 1919 r. traktat wersalski, w artykule 87 przewidywał: „Jak to już uczyniły mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, Niemcy uznają zupełną niepodległość Polski i zrzekają się na jej korzyść wszelkich praw i tytułów do terytoriów położonych w granicach następujących: Morze Bałtyckie, wschodnia granica Niemiec, ustalona tak, jak to podaje artykuł 27 Części II (Granice Niemiec) niniejszego Traktatu, aż do punktu położonego mniej więcej 2 kilometry na wschód od Woskowic Małych, następnie linia, idąca od tego punktu do ostrego wyskoku, jaki tworzy granica północna Górnego Śląska mniej więcej na 3 kilometry na północny-zachód od Szymonkowa, następnie granica Górnego Śląska aż do punktu zetknięcia z dawną granicą między Niemcami a Rosją, dalej granica ta aż do punktu, w którym przecina koryto Niemna, następnie granica północna Prus Wschodnich, oznaczona w artykule 28 powołanej wyżej Części II”[16]. Przepisy tego artykułu nie miały zastosowania do terytoriów Prus Wschodnich i Wolnego Miasta Gdańska. Proces obejmowania Pomorza przez władze polskie rozpoczął się dopiero z upływem tygodnia od ratyfikowania traktatu wersalskiego przez republikę weimarską, co nastąpiło 10 stycznia 1920 r. W okresie od 8 stycznia do 12 sierpnia 1919 r., tj. do czasu wejścia w życie ustawy z 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej istniały w istocie dwa państwa polskie – jedno z siedzibą w Poznaniu a drugie z siedzibą w Warszawie. W okresie tym trwały również pertraktacje związane z przekazaniem władzy na rzecz rządu warszawskiego, zakończone uchwaleniem i wejściem w życie powołanej ustawy[17].

Przyłączenie do Polski Wielkopolski oraz Pomorza Gdańskiego dokonało się ostatecznie w traktacie wersalskim. Dla nikogo nie ulegało wątpliwości, że decyzje traktatowe były wyłączenie potwierdzeniem stanu faktycznego, na którego wytworzenie największy wpływ miało powstanie wielkopolskie. W rzeczywistości to ono, a nie dyplomaci w Paryżu,

[14] S. Sierpowski: *Zwycięskie...,* s. 17; tenże: *Rozejm w Trewirze 1919* „Museion Poloniae Maioris Rocznik Naukowy Fundacji Muzeów Wielkopolskich” 2017, t. IV, s. 120, 129; K. Dembski: *Wielkopolska*…, s. 83.
[15] K. Dembski: *Wielkopolska*…, s. 64; E. Klein: *O polską władzę na Górnym Śląsku 1918-1922. Ogólne założenia samorządu narodowego w Prusach*, „Studia Śląskie” 1980, t. XXXVIII, s. 57.
[16] Art. 87 Traktatu wersalskiego opub. Dz.U.R.P. z 1920 r., Nr 35, poz. 200.
[17] M. Wojciechowski: *U zarania odradzającej się państwowości polskiej na Pomorzu w latach 1918-1920* [w:] *Pomorze i Wielkopolska po odzyskaniu niepodległości w 1918 r.*, Gdańsk 1983, red. S. Gierszewski, s. 17; K. Dembski: *Wielkopolska*…, s. 142; A. Gulczyński: *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919-1922)*, Poznań 1995, s. 11-33.

27:8755302908

zadecydowało o kształcie przyszłej granicy polsko-niemieckiej na obszarze Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego. Traktat wersalski natomiast stał się dokumentem, w którym znalazły się pierwsze rozstrzygnięcia odnośnie do przyszłości państwowej Górnego Śląska. Decydujący był artykuł 88 przesądzający o tym, że granica na tym terenie wyznaczona zostanie w konsekwencji plebiscytu. W tym okresie był to uniwersalny sposób pokojowego rozwiązywania konfliktów granicznych. Nie tylko więc na Górnym Śląsku przewidziano przeprowadzenie plebiscytu, ale również na pograniczu niemiecko-duńskim, austriacko-węgierskim, a na ziemiach, do których aspirowała Polska, również na Warmii, Mazurach i Powiślu oraz na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie (tam jednak ostatecznie do głosowania nie doszło). Plebiscyt był próbą kompromisowego rozwiązania problemu, w którym interesy polskie i niemieckie były diametralnie różne. W Niemczech dochodziło do ogromnych protestów przeciwko przyłączeniu w całości Górnego Śląska do Polski. Propozycje polskie w odniesieniu do granicy na Górnym Śląsku zaakceptowała komisja gen. Henriego Le Ronda, powołana przez Radę Najwyższą Konferencji Pokojowej w Paryżu. Niestety, na konferencji wystąpiły rozbieżności między sojusznikami w sprawie kształtu zachodnich granic Polski. Francja – pragnąc znaleźć w Polsce silnego sojusznika w celu zaszachowania Niemiec od wschodu – domagała się przyrostu terytorialnego dla Polski, szczególnie zaś przyłączenia do niej górnośląskiego obszaru przemysłowego. Wielka Brytania natomiast nie życzyła sobie wzrostu potęgi Francji w Europie. Wspomniane sprzeczności w pełni uwidoczniły się podczas dyskusji nad kwestią zachodnich granic Polski. Efektem ich było podważenie raportu gen. H. Le Ronda i powołanie nowej komisji, która uzależniła państwową przynależność Górnego Śląska od przeprowadzenia na tym obszarze plebiscytu[18].

Artykuł 88 traktatu wersalskiego nie zadowalał ani Polski, ani Niemiec. Określił obszar, na którym miało dojść do plebiscytu. Przepisy co do zarządu, przy którym plebiscyt będzie podjęty i przeprowadzony, zawarte zostały w aneksie. Zgodnie z nim wojska niemieckie i władze niemieckie powinny po uprawomocnieniu się traktatu, w terminie nie przekraczającym 15 dni, opuścić obszar podlegający plebiscytowi. Wszystkie stowarzyszenia wojskowe i pół-wojskowe (*demi-militaires*), utworzone na wymienionym obszarze przez jego mieszkańców, miały zostać natychmiast rozwiązane. Obszar plebiscytowy miał zostać poddany władzy Komisji międzynarodowej, złożonej z 4 członków, mianowanych przez Stany Zjednoczone Ameryki, Francję, Wielką Brytanię oraz Włochy. Komisji przysługiwała władza, jaką sprawował rząd niemiecki lub rząd pruski, z wyjątkiem ustawodawstwa i

[18] B. Malec-Masnyk: *Górny Śląsk w koncepcji Eugeniusza Romera 1914-1921,* „Studia Śląskie" 1991, t. L, s. 163; R. Kaczmarek: *Powstania śląskie…*, s. 42-43.

28:6484223092

podatków. Komisja nadto zastępowała władzę prowincjonalną oraz władze rejencji. Komisja sama interpretowała zakres kompetencji, przekazanych jej przez przepisy i oznaczała, w jakim zakresie będzie je wykonywała, w jakim zaś pozostawi władzę w rękach istniejących urzędów. Zmiany ustaw mogły być dokonywane tylko za zgodą Komisji. Porządek był utrzymywany staraniem Komisji, przy pomocy wojska oddanego do jej dyspozycji, oraz przy pomocy policji, rekrutowanej z miejscowej ludności[19].

Do ratyfikacji traktatu wersalskiego przez Niemcy doszło 10 stycznia 1920 r. i dopiero po tym czasie wojska niemieckie opuściły teren plebiscytowy. 9 stycznia 1920 r. gen. H. Le Rond, przejął w imieniu aliantów kontrolę nad Górnym Śląskiem (a także nad Warmią i Mazurami), dekretując te tereny jako obszary plebiscytowe. 17 stycznia 1920 r. podpisano w Berlinie dokument regulujący tryb przejęcia władzy przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową [dalej: MKRiPleb.]. Ustalono, że przed wkroczeniem wojsk alianckich na Górny Śląsk, wojska niemieckie muszą bezwarunkowo opuścić te tereny. Na górnośląski teren plebiscytowy wkroczyły ostatecznie głównie oddziały armii francuskiej, a zrobiły to na przełomie stycznia i lutego 1920 r.[20]

Plebiscyt nie dawał stronie polskiej pewności, że Górny Śląsk znajdzie się w jej rękach. Liczna na tym terenie grupa osób o nieskrystalizowanej świadomości narodowej potencjalnie zagłosować mogła i na Polskę, i na Niemcy. Aby ją pozyskać należało zorganizować skuteczną kampanię propagandową. Obie strony nie szczędziły na to środków. Ponadto, wśród polityków pojawił się pomysł, aby wzorem Wielkopolski wywołać na Górnym Śląsku powstanie, zbrojnie zająć sporny teren i po raz kolejny postawić mocarstwa zachodnie przed faktem dokonanym. Z tego powodu, w styczniu 1919 r. powołano Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska [dalej: POW GŚl.], która, oprócz zbieżnej nazwy, nie miała wiele wspólnego z POW założoną w 1914 r. przez Józefa Piłsudskiego. POW GŚl. powstała z inicjatywy NRL w Poznaniu i początkowo nie utrzymywała kontaktów z Warszawą. Na jej czele stanął Józef Grzegorzek, a organem wykonawczym został pięcioosobowy Komitet Wykonawczy. Początkowo, w sprawach wojskowych, J. Grzegorzek współpracował ściśle z por. Alfonsem Zgrzebniokiem. Organizacja była oparta na powiatowym podziale administracyjnym. Starano się tworzyć struktury wojskowe, opierając się na wzorze wielkopolskim, ale pamiętać należy, że możliwość legalnego działania, w odróżnieniu od Poznania, była na Górnym Śląsku bardzo ograniczona. Nie było warunków

[19] R. Kaczmarek: *Powstania śląskie*…, s. 39-58.
[20] I. Zakrzewska: *Wojska sojusznicze na Górnym Śląsku* [w:] *Słownik Powstań Śląskich*, t. 2, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice 2020, s. 325-326.

29:5089652588

właściwych do formowania zwartych oddziałów, jednolicie umundurowanych i przeszkolonych, jak w Armii Wielkopolskiej. Peowiacy od samego początku parli do wywołania powstania, co prowadziło do konfliktów z politykami, w tym szefem Podkomisariatu NRL w Bytomiu, Kazimierzem Czaplą[21].

W pierwszej połowie 1919 r. wzrastało napięcie na Górnym Śląsku i szykowano się do powstania, którego termin kilkukrotnie odwoływano. Niemcy wzmocnili siły wojskowe i rozpoczęli masowe represje wobec polskich działaczy, co spowodowało m.in. przeniesienie Podkomisariatu NRL z Bytomia do Sosnowca. W lipcu i sierpniu 1919 r. nasiliły się strajki m.in. ze względu na zatrudnianie zdemobilizowanych żołnierzy niemieckich kosztem polskich robotników. W kopalni „Mysłowice" niemieckie oddziały strzelały do oczekujących na wypłatę górników. Aresztowano m.in. przywódców POW GŚl., w tym J. Grzegorzka. W takim stanie rzeczy, w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 r. grupa dowódców powiatowych POW GŚl. pod przewodnictwem Maksymiliana Iksala wydała rozkaz o wybuchu powstania. Insurekcja była słabo skoordynowana oraz dysponowała fatalnym uzbrojeniem. Wojsko polskie nie zaangażowało się w walkę ze względów politycznych. 24 sierpnia 1919 r. główny komendant zrywu por. A. Zgrzebniok wydał rozkaz zaprzestania walk. Polacy zostali poddani masowym represjom i aresztowaniom, ponieważ dopiero 25 października 1919 r. zawarto porozumienie o amnestii. Powstanie skończyło się porażką wojskową. Pokazało jednak determinację Polaków na Górnym Śląsku, którzy gotowi byli przelewać krew za przyłączeniem spornej ziemi do II Rzeczypospolitej. Z punktu widzenia polityczno-prawnego powstanie niczego nie zmieniło. Nadal w mocy pozostawała decyzja o plebiscycie, a władzę nad Górnym Śląskiem od początku 1920 r. sprawowała MKRiPleb. z siedzibą w Opolu pod kierownictwem H. Le Ronda. Jak wskazano wcześniej, posiadała ona bardzo szerokie uprawnienia – nie miała jedynie kompetencji ustawodawczych oraz podatkowych. Ochroną działania Komisji zajęły się wojska alianckie (francuskie, włoskie i angielskie), którymi dowodził gen. Jules Gratier. Polskim przedstawicielem przy Komisji został Daniel Kęszycki a Niemców reprezentował książę Hermann von Hatzfeld und zu Trachenberg. Na terenie plebiscytowym pozostała pruska administracja powiatowa oraz niemiecka policja – *Sipo (Sicherheitspolizei)*, której działalność stanie się główną przyczyną wybuchu II powstania śląskiego[22].

[21] T. Nałęcz: *Polska Organizacja Wojskowa*, Wrocław 1984, s. 235-238; P. Parys: *Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska* [w:] *Słownik Powstań Śląskich*, t. 1, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice 2019, s. 130-136; R. Kaczmarek: *Powstania śląskie...*, s. 105-123.

[22] R. Kaczmarek: *Powstania śląskie*…, s. 124-194; 195-210, 216, 223-230; A. Mikołajew: *Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej dla Śląska w Bytomiu 3 I 1919-14 V 1919*, „Studia Śląskie" 1978, t. XXXIII, s. 300-

30:7141579267

Zakres uprawnień MKRiPleb. był nieustannie kwestionowany przez stronę niemiecką. Nie podobały się zwłaszcza kompetencje w zakresie sądownictwa, rozgraniczeń uprawnień landratów i alianckich kontrolerów powiatowych, nadrzędności administracji komisarycznej nad niemiecką i wydawania rozkazów policji niemieckiej. Szczególną uwagę wypada zwrócić na spór dotyczący wymiaru sprawiedliwości, ponieważ miał on niebagatelny wpływ na dalsze losy kadr sądownictwa na polskim Górnym Śląsku i gremialne opuszczenie tego terenu przez niemieckich sędziów. W odniesieniu do kompetencji sądowniczych na obszarze plebiscytowym wątpliwe kwestie rozstrzygnęły w sposób jednoznaczny przepisy dotyczące objęcia urzędowania przez Komisję Międzysojuszniczą. Komisja mogła podporządkować sobie na obszarze plebiscytowym istniejące organy wymiaru sprawiedliwości. Uzyskała również prawo do ustanowienia własnych sądów. Zakazano odwoływania się stron od decyzji zapadłych przed sądami na obszarze plebiscytowym do instancji położonych poza jego obrębem[23].

11 lutego 1920 r. wyłączono obszar plebiscytowy spod jurysdykcji Sądu Rzeszy w Lipsku i Sądu Krajowego Wyższego we Wrocławiu. W lutym i marcu 1920 r. MKRiPleb. powołała pod swym kierownictwem Sąd Najwyższy, Sąd Apelacyjny i Sąd Specjalny, wszystkie z siedzibą w Opolu. Zostało to oprotestowane przez kierownika działu polskiego w niemieckim Ministerstwa Spraw Zagranicznych, radcę Hansa von Moltkego i prezydenta rejencji opolskiej. Niemcy zarzucili brak kompetencji tego ostatniego sądu do rozstrzygania środków odwoławczych od sądów niższych instancji, ze względu na brak takiego sądu w niemieckim porządku prawnym. W marcu 1920 r. sędziowie niemieccy rozpoczęli strajk. Decydujący wpływ na jego wywołanie miały wyżej opisane zmiany organizacyjne. Oprócz tego niemieccy prawnicy zakwestionowali nakaz (uchylony pod wpływem strajku) opuszczenia okręgu plebiscytowego przez sędziego Heidenheima z Opola, odmawiającego uznania amnestii ogłoszonej przez koalicję. Sporą niechęć wzbudziła także decyzja o usunięciu z Górnego Śląska gliwickiego prokuratora Fippera, który odmówił sporządzenia aktu oskarżenia przeciw sprawcom mordu na Piotrze Niedurnym. Niezadowolenie niemieckich sędziów spotęgowało kolejne postanowienie władz plebiscytowych, mówiące o tym, iż pracownikami nowo tworzonych placówek nie będą wyłącznie sędziowie, lecz również inni prawnicy. Użycie tego szerszego pojęcia umożliwiało zatrudnienie w sądach

302; W. Dąbrowski: *Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską. (Źródła i dokumenty z lat 1918-1922),* Katowice 1923, s. 19-20.

[23] A. Konieczny: *Przejście wymiaru sprawiedliwości na Polskę i Niemcy po podziale górnośląskiego obszaru plebiscytowego,* „Studia Śląskie" 1980, t. XXXVIII, s. 299; J. Lewandowski: *Wojciech Korfanty*, Chorzów 2009, s. 70-71.

31:9305484700

koalicyjnych także np. polskich adwokatów. Przyjąć można, iż głównie utrata wyłączności w orzekaniu sądowym stała się przyczyną strajku niemieckich sędziów. Warto podkreślić, że polski adwokat K. Czapla nie obawiał się strajku, gdyż przewidywał, że reakcją na takie zachowanie niemieckich sędziów byłoby ich wysiedlenie w ciągu 24 godzin. Faktycznie, protest miał jedynie charakter pokazowy, aczkolwiek wpłynął na postawę niemieckich prawników po podziale Górnego Śląska. Strajk sędziowski odczytywano również jako element coraz ostrzejszej walki plebiscytowej[24].

Już po I powstaniu śląskim, w styczniu 1920 r., w dowództwie Wojska Polskiego zapadła decyzja o odbudowie struktur POW GŚl. Konspiracja wojskowa miała składać się z powracających po ogłoszeniu amnestii peowiaków oraz przeszkolonych w Wojsku Polskim żołnierzy i oficerów, należących wcześniej do tzw. Błękitnej Armii Józefa Hallera. Zaczęto zatem uzupełniać zapasy uzbrojenia i amunicji. Wiosną 1920 r. POW GŚl. mimo wszystko dysponowała stosunkowo niewielką ilością broni, porównywalną z tą sprzed I powstania śląskiego. W lipcu uzbrojenie nadal było słabe i wystarczało na wyposażenie maksymalnie 30%zaprzysiężonych członków organizacji. Należy zaś pamiętać, że siły zbrojne składały się wówczas z 6-7 batalionów. POW GŚl. po II powstaniu zaczęła być stopniowo rozbudowywana. Od jesieni 1920 r. funkcjonowała pod nazwą Centrali Wychowania Fizycznego [dalej: CWF], która formalnie była podporządkowana Polskiemu Komisariatowi Plebiscytowemu, jako jeden z jego wydziałów. Sztab CWF tylko częściowo tworzyli byli oficerowie POW GŚl. Na jego czele stał kpt. Mieczysław Paluch, a jego zastępcą został por. A. Zgrzebniok. Poszczególne referaty miały ściśle wojskową strukturę, a ich celem było szkolenie, opracowanie planów mobilizacyjnych oraz przygotowanie planów walk powstańczych. Zdecydowano o scaleniu działań konspiracji wojskowej na terenie plebiscytowym oraz o przygotowaniu do zrywu na obszarze państwa polskiego, szczególnie na terenach nadgranicznych. Odbywało się to pod kontrolą Wojska Polskiego, zwłaszcza z wykorzystaniem Związku Hallerczyków oraz założonego oficjalnie do wsparcia polskiej akcji plebiscytowej Związku Przyjaciół Górnego Śląska. Nową organizację powstańczą nazwano Dowództwem Obrony Plebiscytu [dalej: DOP]. Służyła ona początkowo do przygotowania formacji policyjno-wojskowej do zajęcia ważnych obiektów po zwycięskim plebiscycie. Decyzja o powołaniu DOP była decydująca dla zorganizowania regularnej armii

[24] R. Kaczmarek: *Powstania śląskie*…, s. 230-231, 252; A. Benisz: *Górny Śląsk w walce o polskość*, Katowice 1930, s. 127-128; L. Krzyżanowski: *Sędziowie w II Rzeczypospolitej: okręgi apelacyjne: krakowski i katowicki*, Katowice 2011, s. 90-91; K. Czapla: *Ugoda między Niemcami a Koalicją co do urzędowania komisji jej na Górnym Śląsku i znaczenie tejże dla polskiej ludności*, „Gazeta Robotnicza" z 24 III 1920 r., nr 68, R. 25; tenże: *Zatarg między komisją koalicyjną a sądem opolskim, „*Głos Śląska*"* z 16 III 1920 r., nr 34, R. XVIII.

32:5467630117

powstańczej na wzór dawnej Armii Wielkopolskiej. Sztab DOP został zorganizowany niemal identycznie jak niewielka, samodzielna armia[25].

Od 1920 r. rozpoczęły się intensywne działania propagandowe związane z zapowiadanym plebiscytem. W lutym 1920 r. powołano Polski Komisariat Plebiscytowy [dalej: PKPleb.] w Bytomiu z siedzibą w hotelu „Lomnitz", a Naczelnik Państwa komisarzem plebiscytowym mianował W. Korfantego. Niemiecki Komisariat Plebiscytowy mieścił się w katowickim Zentralhotel, a jego szefem został Kurt Urbanek[26].

PKPleb. dzielił się na 24 wydziały, 7 sekcji i biuro prezydialne. Zadaniem PKPleb. było prowadzenie szerokiej akcji propagandowej oraz kulturalno-oświatowej we wszystkich obszarach i środowiskach Górnego Śląska. Komisariat przygotowywał się do zorganizowania administracji przyszłego województwa, a niektóre wydziały zostały pomyślane jako zaczątki późniejszych władz administracyjnych. Jednym z nich był Wydział Prawny, w którego skład wchodziły: Komisja Samorządowa oraz sądownictwo, prokuratura i więziennictwo. Wydział ten odpowiadał za organizowanie przyszłego sądownictwa na Górnym Śląsku. Konstanty Wolny, jako szef tej komórki, brał udział w tworzeniu statutu organicznego województwa śląskiego. Z PKPleb. nawiązali kontakt pierwsi delegaci Ministerstwa Sprawiedliwości, którzy przybyli na Górny Śląsk w celu przygotowania się do przejęcia wymiaru sprawiedliwości oraz uruchomienia tu polskiej administracji sądowej[27].

W 1920 r. Niemcy coraz częściej dopuszczali się prowokacji i ataków na polskie instytucje i wiece. Co oczywiste, urzędnicy niemieccy, którzy kontrolowali większość administracji na Górnym Śląsku, sprzyjali swoim rodakom, zwalczając polski strajk szkolny oraz bunty w fabrykach i kopalniach. Polacy protestowali przeciwko terrorowi *Sipo*. Do zamieszek doszło w kwietniu i maju 1920 r. Latem 1920 r. na Górny Śląsk zaczęły docierać informacje o polskich porażkach w walkach z bolszewikami. 17 sierpnia 1920 r. w niemieckiej prasie na Górnym Śląsku pojawiła się fałszywa informacja o wkroczeniu do Warszawy wojsk bolszewickich. Niemieckie związki zawodowe ogłosiły strajk generalny, a

[25] R. Kaczmarek: *Powstania śląskie*…, s. 105-123, 257-261; J. Grzegorzek: *Pierwsze powstanie śląskie w zarysie*, Katowice 1935, s. 34-41; W. Ryżewski: *Zaangażowanie Rzeczypospolitej w ruch powstańczy na Górnym Śląsku. Uwarunkowania i rezultaty* [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z macierzą*, Bytom 1993, red. A. Brożek, s. 84-87; M. Masnyk: *Prowincja górnośląska (1919-1922)* [w:] *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 219-221.

[26] M. Fic: *Polski Komisariat Plebiscytowy* [w:] *Słownik Powstań Śląskich 1920*, t. 2, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice 2020, s. 158-174; R. Kaczmarek: *Powstania śląskie*…, s. 231.

[27] M. Fic: *Polski*.., s. 158-179; J. Musioł: *Temida w III powstaniu śląskim*, Katowice 2021, s. 43; K. Wolny: *Geneza statutu autonomicznego województwa śląskiego*, „Głos Prawników Śląskich" 1937, nr 1, s. 16-17; B. Cybulski: *Organizacja polskiego sądownictwa na Górnym Śląsku 1920-1922*, „Studia Śląskie" 1990, t. XLVIII, s. 122; W. Borth: *Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku 1921-1922*, Opole 1980, s. 118-119; L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 88.

33:18217691 90

w Katowicach francuscy żołnierze strzelali do niemieckich manifestantów. W wielu miastach doszło do ataków na polskich działaczy, drukarnie polskich gazet i inne polskie instytucje. W Katowicach niemieckie bojówki zamordowały dr. Andrzeja Mielęckiego, który udzielał pomocy rannym Niemcom. Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. W. Korfanty był niechętny wybuchowi kolejnego powstania i początkowo zgodził się jedynie na strajk generalny, następnie jednak zaakceptował manifestację zbrojną, która miała doprowadzić do rozwiązania *Sipo* i zastąpienia jej strażą obywatelską. II powstanie śląskie wybuchło z 19 na 20 sierpnia i trwało do 25 sierpnia 1920 r. PKPleb. i POW GŚl. ogłosiły warunki zakończenia walk – domagano się rozwiązania niemieckiej policji i powołania nowych, mieszanych sił porządkowych podlegających aliantom. 24 sierpnia 1920 r. MKRiPleb. ogłosiła rozwiązanie niemieckiej policji i powołała Policję Górnego Śląska, Abstimmungspolizei (*Apo*), o polsko-niemieckim składzie. W. Korfanty ogłosił oficjalnie zakończenie walk, informując o osiągnięciu celów powstania. Równocześnie toczyła się dalsza walka plebiscytowa, której elementem było uchwalenie, 15 lipca 1920 r. ustawy konstytucyjnej zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego. W ten sposób zapowiedziano nadanie temu obszarowi, o ile znajdzie się on w granicach państwa polskiego, szerokiej autonomii[28].

W ramach autonomii przewidywano powstanie Sejmu Śląskiego, złożonego z 48 posłów, będącego ciałem ustawodawczym. Organ ten nie posiadał kompetencji w zakresie spraw wojskowych, polityki zagranicznej oraz niektórych działów prawa cywilnego, karnego, handlowego, przemysłowego, zdrowia publicznego, komunikacji kolejowej i wodnej. Sejm Śląski mógł natomiast wydawać ustawy w zakresie m.in.: ustroju śląskich władz administracyjnych, organizacji policji i żandarmerii, szkolnictwa, spraw wyznaniowych (z wyłączeniem konkordatu), spraw socjalnych, utrzymania dróg, niektórych spraw z zakresu kolei, energii elektrycznej. Ponadto zmiany dokonywane przez Sejm RP w sprawach polityki przemysłowo-górniczo-hutniczej wymagały zgody Sejmu Śląskiego. Sejm Śląski powoływał część Rady Wojewódzkiej, będącej władzą wykonawczą. W jej skład wchodzili wojewoda i wicewojewoda jako przedstawiciele rządu RP oraz 5 członków wybieranych przez Sejm Śląski na pięcioletnią kadencję. Wojewodę mianował Prezydent RP. Nie odpowiadał on przed Sejmem. Co zrozumiałe, wymiar sprawiedliwości nie korzystał z atrybutu autonomiczności. Zgodnie z art. 35 statutu wszystkie sądy wydawały wyroki w imieniu Rzeczypospolitej. Nadzór nad wszystkimi sądami zwyczajnymi sprawował Minister Sprawiedliwości (art. 37

[28] Dz.U.R.P. z 1920 r., Nr 73, poz. 497; R. Kaczmarek: *Powstania śląskie*…, s. 300-316; W. Dąbrowski: *Górny Śląsk…,* s. 31-36 oraz *Regulamin głosowania w plebiscycie,* s. 39-51; M. Masnyk: *Prowincja górnośląska…*, s. 219-221.

34:3919018096

statutu). Jednak i w tej kwestii znalazła się wyjątkowa kompetencja przewidziana dla wojewody śląskiego – mianowanie urzędników wymiaru sprawiedliwości dokonywało się na zasadach obowiązujących w RP, ale „po wysłuchaniu wojewody w okresie 5 lat od przejęcia wymiaru sprawiedliwości" (art. 38 statutu). Zagadnienie sądownictwa administracyjnego regulował art. 39 statutu, nakazując zastąpienie dotychczasowych sądów niemieckich, pruskich i austriackich polskimi sądami administracyjnymi[29].

Po opracowaniu regulaminu głosowania, termin plebiscytu ustalono na 20 marca 1921 r. Prawo głosowania przyznano każdej osobie, bez różnicy płci, która ukończyła 20 lat, urodziła się na obszarze plebiscytowym, albo też miała tu stałe miejsce zamieszkania (*domicile*) od daty, nie późniejszej, niż 1 stycznia 1919 r., albo też została wydalona przez władze niemieckie. Zgodnie z postanowieniami traktatu, każdy głosował w gminie, gdzie miał stałe zamieszkanie, albo, jeżeli nie miał stałego miejsca zamieszkania na obszarze plebiscytowym, w gminie, w której się urodził. Wynik głosowania oznaczony miał zostać gminami. Umożliwienie głosowania przez emigrantów zostało zaproponowane przez stronę polską, ale w konsekwencji obróciło się to na niekorzyść Polaków. Jeszcze w trakcie kampanii przedplebiscytowej pojawiły się pierwsze opinie wskazujące na ogromny, destrukcyjny dla lokalnej więzi społecznej, wpływ plebiscytu. Niezależnie od wyniku głosowania i tego, czy sporny teren ostatecznie trafi do Polski, czy pozostanie częścią Niemiec trzeba było liczyć się z wielkim wzrostem antagonizmu narodowego. Istniał on oczywiście i we wcześniejszym okresie, nie przybierając dotąd jednak najbardziej radykalnych form. Niezależnie od różnicy języka, więź sąsiedzka powodowała bowiem, iż unikano powodów do otwartego konfliktu. Kampania przedplebiscytowa zupełnie zaburzyła ten porządek. Sprawiła, że państwo które przejmie władzę nad Górnym Śląskiem będzie musiało się mierzyć z trudnym problemem społecznym, jakim okaże się demoralizacja i nienawiść narodowościowa. W walce z tymi deficytami życia publicznego niezbędny będzie sprawnie działający wymiar sprawiedliwości. Choćby i z tego powodu więc rosło jego znaczenie.

W głosowaniu plebiscytowym wzięło udział 97,5% osób uprawnionych, w tym 19,3% emigrantów, głosujących w większości za Niemcami. W sumie, strona niemiecka uzyskała 59,4% głosów, odnosząc zdecydowane zwycięstwo w miastach. Strona polska uzyskała

[29] M.W. Wanatowicz: *Województwo śląskie na tle Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Województwo Śląskie 1922-1939. Zarys monograficzny*, Katowice 1996, s. 15-20; J. Ciągwa: *Wpływ centralnych organów państwowych na ustawodawstwo śląskie w latach 1922-1939*, Katowice 1979, s. 227; U. Zagóra-Jonszta: *Autonomia Śląska w ramach państwa polskiego (1922-1939)* [w:] „Prace naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu" 2018, nr 509, s. 469-470.

35:4523279633

40,3% głosów, zwyciężając głównie w powiatach wschodnich i na terenach pozamiejskich. Odnosząc się do wyników w skali globalnej, Niemcy zażądali pozostawienia całego obszaru plebiscytowego w Rzeszy, natomiast 22 marca 1921 r. W. Korfanty wydał odezwę, w której wyznaczył tzw. linię Korfantego jako granicę terytorialnych ambicji Polaków. Propozycja ta przewidywała przyznanie Polsce 59,1% obszaru plebiscytowego oraz 70,1% ludności. Nie zostało to wzięte pod uwagę przez czynniki międzynarodowe. MKRiPleb. po długim namyśle zaproponowała bardzo niekorzystny dla Polski przebieg granicy, przyznając jedynie powiaty rybnicki i pszczyński. Nie wynikało to jednak z jakiegokolwiek oficjalnego dokumentu, informacje te na teren plebiscytowy trafiały jedynie w formie plotek. W takiej sytuacji doszło do proklamowania strajku generalnego, a w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. wybuchło III powstanie śląskie. Zarówno Polska, jak i Niemcy zaangażowały się militarnie w prowadzenie działań zbrojnych, choć oficjalnie, państwa nie brały udziału w konflikcie. Początkowo polskie oddziały osiągnęły znaczącą przewagę, do czego przyczynił się sukces akcji „Mosty", w ramach której zniszczono przeprawy przez Odrę. Z czasem jednak przewaga liczebna oraz uzbrojenie zaczęło przechylać na korzyść Niemiec szalę zwycięstwa, czego symbolem stała się najbardziej znana bitwa tego powstania – o Górę św. Anny. Dyktator powstania, W. Korfanty, który od początku walk dążył do jego przekształcenia w zbrojną manifestację, wszczął akcję dyplomatyczną, której celem miało być zawarcie rozejmu. Udało się to osiągnąć. 16 czerwca 1921 r. polskie dowództwo wydało rozkaz zapowiadający zaprzestanie działań zbrojnych. Walki ustały 24 czerwca, a do 5 lipca 1921 r. trwało wycofywanie walczących oddziałów z terenu plebiscytowego. W tym dniu zawarto rozejm[30].

Szczególną i wyjątkową rolę w III powstaniu śląskim odegrało sądownictwo polowe. W. Korfantemu zależało na przekonaniu aliantów, że nawet w trakcie walk zbrojnych obowiązuje prawo, a naturalnie pojawiające się nadużycia ze strony powstańców są surowo karane. W Manifeście z 3 maja 1921 r. o rozpoczęciu powstania, zdecydowano się na powołanie w nim sądownictwa polowego z ogólnym określeniem właściwości i kar, jakimi sąd ten mógł dysponować. Sąd polowy składał się z przewodniczącego, w miarę możności znającego prawo, w randze co najmniej dowódcy batalionu i z 2 ławników wybranych przez tegoż. Ławnik musiał liczyć przynajmniej 30 lat. Później zmieniono te wymogi i sąd polowy orzekał w składzie: przewodniczący – prawnik i 2 ławników (wojskowych) wyznaczonych przez zwierzchnika. Ławnikami mogli być tylko oficerowie, którzy ukończyli 25 lat. Sąd zwoływał co najmniej dowódca batalionu. Nie wchodząc bliżej w orzecznictwo sądów

[30] R. Kaczmarek: *Powstania śląskie…*, s. 343-352, 376-378; M. Masnyk: *Prowincja górnośląska…*, s. 226-228.

36:4485264044

polowych, należy podkreślić, że powołanie i działalność sądów w III powstaniu śląskim było zjawiskiem niespotykanym w dziejach tego typu ruchów zbrojnych. Stanowiło „potwierdzenie wysokiego poziomu i kultury politycznej społeczeństwa polskiego w III powstaniu śląskim oraz dostosowania organizacyjnego (sądownictwo), świadczącego o konsekwentnie realizowanym zamiarze ochrony i poszanowania zdobyczy i wyższych dóbr cywilizacji, które tak łatwo unicestwić przy tego rodzaju spiętrzeniu antagonizmów narodowych i klasowych, jakie istniały w warunkach górnośląskich”[31]. Stało się też swoistym wyznaczeniem standardów dla instytucji wymiaru sprawiedliwości, które powstaną tu już po wyznaczeniu polsko-niemieckiej granicy. Z chwilą wybuchu III powstania śląskiego sądownictwo podległe komisji alianckiej przestało funkcjonować; wymiar sprawiedliwości przeszedł w ręce powstańczych sądów polowych. W ramach likwidacji skutków powstania władza sądowa stopniowo zaczęła wracać do komisji, zresztą wedle propozycji zgłoszonych przez kierownictwo powstańczego wymiaru sprawiedliwości. Efektem tych postulatów były odpowiednie postanowienia podjęte 19 czerwca 1921 r. podczas konferencji w Błotnicy Strzeleckiej[32].

Już po zakończeniu powstania, niewątpliwie biorąc pod uwagę płynące z niego doświadczenia, powrócono do wyznaczania granicy państwowej na Górnym Śląsku. Spory pomiędzy Anglią i Francją spowodowały przekazanie sprawy do ostatecznego rozpatrzenia Radzie Ligi Narodów, która 12 października 1921 r. podjęła decyzję o podziale górnośląskiego obszaru plebiscytowego. Rozstrzygnięcie zaaprobowała Rada Ambasadorów, 20 października 1921 r. W Polsce znalazły się m.in. Katowice, Świętochłowice, Królewska Huta (obecny Chorzów), Rybnik, Lubliniec, Tarnowskie Góry i Pszczyna. Po stronie niemieckiej pozostały m.in. Gliwice, Bytom, Zabrze i Opole. Spośród ogółu ludności zamieszkującej obszar plebiscytowy w Polsce znalazło się 45,9%, zamieszkujących 3200 km^2. Polsce przypadło 75% hut i kopalń górnośląskich. Jednocześnie Rada Ambasadorów zaleciła przyjęcie specjalnej Konwencji, która miała regulować życie gospodarcze na podzielonym obszarze. Konwencja ta została podpisana w Genewie 15 maja 1922 r. i obowiązywała 15 lat, m.in. regulując niektóre kwestie dotyczące wymiaru sprawiedliwości

[31] J. Musioł: *Temida w III powstaniu śląskim* [w:] *Śląsk 1918-1922*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 144-145; szczegółowo na temat organizacji i orzecznictwa sądownictwa polowego w III powstaniu śląskim J. Musioł: *Temida w III powstaniu śląskim,* Katowice 2021.
[32] A. Konieczny: *Przejście...*, s. 301.

37:1152500416

(język urzędowy sądów, prawa mniejszości narodowych otrzymywania we własnym języku dokumentów sądowych i in.)[33].

W wyniku likwidacji powstania, konieczne stało się przeorganizowanie Naczelnej Władzy Powstańczej w instytucję, która będzie pilnować polskich interesów na Górnym Śląsku oraz zajmie się przygotowaniami do przejęcia części byłego terenu plebiscytowego przez Polskę. W tym celu, 30 lipca 1921 r. ukonstytuowała się Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku, z siedzibą w Bytomiu, a następnie w Katowicach. Na pierwszym posiedzeniu zebrało się 13 członków reprezentujących najsilniejsze polskie partie polityczne i związki zawodowe. Radą kierował czteroosobowy Wydział Wykonawczy: Józef Rymer (przewodniczący), Wiktor Bobek, Karol Ogórek, J. Grzegorzek. Z chwilą powołania NRL przejęte zostały przez nią dotychczasowe wydziały Naczelnej Władzy Powstańczej m.in. Wydział Prawny z naczelnikiem, K. Wolnym, oraz Wydział Socjalny z naczelnikiem, dr. Władysławem Borthem. NRL miała działać do chwili przejęcia spornych ziem przez wojewodę śląskiego i Tymczasową Radę Wojewódzką. Stanowiła reprezentację ludności polskiej wobec władz koalicyjnych oraz wobec rządu polskiego. NRL opracowywała projekty przyszłych ustaw oraz zajęła się organizowaniem przyszłych urzędów województwa i projektowaniem ich obsady. Opierała się na statucie organicznym, będącym wyrazem górnośląskiej autonomii. W zakresie sądownictwa zajęła się jedynie sądownictwem ubezpieczeniowym. Wydział Prawny NRL nie zajmował się tworzeniem sądownictwa powszechnego na Górnym Śląsku, jednak delegaci Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej oraz Ministerstwa Sprawiedliwości współpracowali w tym zakresie z NRL. Rada działała do 17 czerwca 1922 r., a J. Rymer został pierwszym wojewodą śląskim[34].

Walki oraz działania dyplomatyczne w celu wytyczenia zachodnich granic Polski trwały od końca 1918 r. aż do października 1921 r. Granice Wielkopolski w praktyce zostały określone metodą faktów dokonanych po zwycięskim zakończeniu powstania wielkopolskiego. Pomorze Gdańskie, bez miasta Gdańska, przyznano Polsce na mocy traktatu wersalskiego. Znacznie dłużej trwała polsko-niemiecka rywalizacja o Górny Śląsk. Jej etapami był plebiscyt oraz trzy powstania śląskie. Przejmowanie władzy na Górnym Śląsku

[33] S. Komar: *Górnośląska Konwencja Genewska pomiędzy Polską i Niemcami 1922-1937*, Opole 2019, s. 10; M.W. Wanatowicz: *Wpływ politycznego podziału Górnego Śląska na późniejsze losy tego obszaru i jego mieszkańców* [w:] *Górny Śląsk po podziale w 1922 roku*, red. Z. Kapała, Bytom 1997, s. 8-9; A. Benisz: *Górny Śląsk...,* s. 277-278; W. Dąbrowski: *Górny Śląsk..*, s. 98-111.

[34] Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APKat.] – Zespół: Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku, sygn. 3, Protokół posiedzenia z 31 VII 1921, k. 1-3; Z. Hojka: *Administracja rządowa* [w:] *Województwo śląskie (1922-1939). Zarys monograficzny*, Katowice 1996, s. 31, 35; W. Borth: *Naczelna Rada Ludowa*…, s. 52-53, 88-89, 118-119, 150; Z. Naworski: *Sądownictwo administracyjne w województwie śląskim w latach 1922-1939* [w:] *Z dziejów prawa*, t. 13 (21), red. M. Mikołajczyk, Katowice 2020, s. 271-294.

38:4196771234

nie dokonało się jednak natychmiast po wytyczeniu granic w październiku 1921 r. Ze względu na konieczność rokowań (Konwencja Genewska) i sposób przejęcia tego obszaru Polska objęła w posiadanie część Górnego Śląska dopiero w czerwcu 1922 r.

2. Podstawowe zasady kształtowania polskiego wymiaru sprawiedliwości w byłej dzielnicy pruskiej

Jednym z najważniejszych atrybutów suwerenności każdego państwa jest sprawowanie wymiaru sprawiedliwości. Trudno się więc dziwić, że państwo polskie, przejmując Wielkopolskę, Pomorze Gdańskie oraz część Górnego Śląska, chciało jak najszybciej uruchomić własne sądownictwo, w dodatku takie, które oceniane byłoby jako nie gorsze niż dotychczasowe, niemieckie. Było to niełatwe zadanie. W Prusach państwo oraz sądownictwo funkcjonowało bardzo sprawnie i na wysokim poziomie. Młodemu państwu polskiemu trudno było dotrzymać tak wysokich wymagań, jednak starano się, aby we wszystkich aspektach życia publicznego administracja polska prezentowała się porównywalnie z niemiecką. W konsekwencji, polskie władze przywiązywały ogromną wagę do sprawnego przejęcia wymiaru sprawiedliwości z rąk niemieckich. Oczywiście trzeba było, przynajmniej w pierwszym okresie funkcjonowania polskiej władzy na ziemiach byłego zaboru pruskiego, poruszać się w ramach prawnych tu zastanych, czyli stworzonych przez ustawodawstwo niemieckie. Po pierwsze dlatego, że cieszyło się ono bardzo dobrą opinią jako nowoczesne, po drugie, ze względu na to, że miejscowa ludność była do niego przyzwyczajona, a na zadowoleniu miejscowych bardzo nowej władzy zależało. Po trzecie wreszcie, ponieważ na uchwalenie polskiego prawa, które mogłoby zastąpić dawne – zaborcze, trzeba byłoby długo czekać. Uznano zatem, że w szczególnie interesującej nas kwestii organizacji sądownictwa oprzeć się należy na dotychczasowym prawie niemieckim. To zaś oznaczało, że obowiązywać nadal będzie ustawa z 27 stycznia 1877 r. o ustroju sądownictwa – *Deutsches Gerichtsverfassungsgesetz.* Wprowadziła ona jednolitą w całej Rzeszy strukturę sądownictwa i tę utrzymano również na ziemiach, które przejęła Polska. Ustawa ta dotyczyła również prokuratorów, ponieważ jednostki prokuratury były związane funkcjonalnie z sądami[35].

Sądami pierwszej instancji były sądy powiatowe – *Amtsgerichte.* Sądami drugiej instancji były tzw. *Landgerichte*, którą to nazwę początkowo tłumaczono jako sądy ziemiańskie, ale z czasem utrwaliła się nazwa – sądy okręgowe. W systemie powszechnego

[35] Ustawa z 27 stycznia 1877 r. o ustroju sądownictwa — *Deutsches Gerichtsverfassungsgesetz (Reichs-Gesetzblatt* [dalej: RGB], 1877, Nr 4.

39:9417939368

wymiaru sprawiedliwości w Prusach istniały również *Oberlandesgerichte*, czyli sądy nadziemiańskie lub wyższe sądy krajowe. Dla tych sądów przyjęto nazwę – sądy apelacyjne. Najwyższą instancję stanowił Sąd Rzeszy w Lipsku, obejmujący całą Rzeszę niemiecką[36].

W sądach powiatowych, w sprawach cywilnych spornych, w których roszczenie w pieniądzach lub pod względem wartości przedmiotu sporu nie przekraczało sumy 600 mk[37], oraz w sprawach opiekuńczych, spadkowych i gruntowych orzekał 1 sędzia zawodowy. W sprawach karnych orzekał skład złożony z sędziego zawodowego i 2 ławników, których się powoływało z list ułożonych przez naczelników gmin należących do danego okręgu sądowego. Sądy te odpowiadały sądom pokoju w byłym Królestwie Kongresowym oraz sądom powiatowym w Małopolsce. Przy każdym sądzie powiatowym działał sąd ławniczy (*Schöffengericht*), któremu przewodniczył sędzia zawodowy, a orzekali 2 ławnicy sprawujący urząd honorowo. Rozstrzygał w sprawach pomniejszych czynów zabronionych, jak np. obelg. W odróżnieniu od sądów wyższej instancji, strony mogły wnosić sprawę, oskarżać lub bronić się bezpośrednio przed sądem. W pozostałych przypadkach musiały korzystać z pomocy pośrednika (adwokata).

Sądy ziemiańskie (późniejsze sądy okręgowe) stanowiły pierwszą instancję w sprawach o wartości ponad 600 mk oraz instancję odwoławczą (drugą) od wyroków sądów powiatowych. Sądy te wykonywały orzecznictwo w izbach cywilnych, składających się z dyrektora i 2 sędziów, oraz w izbach karnych, w których zasiadał dyrektor i 4 sędziów. Ponadto zbierały się w nich periodycznie sądy przysięgłe (*Schwurgerichte*) w składzie 3 sędziów zawodowych i 12 sędziów przysięgłych – laików, do osądzania zbrodni niepodlegających właściwości sądów krajowych. Instancję odwoławczą w sprawach cywilnych od wyroków sądów ziemiańskich jako pierwszej instancji, oraz instancje rewizyjną w sprawach karnych od wyroków sądów ziemiańskich jako instancji drugiej, stanowiły sądy

[36] H. Niestrój przyjmuje nazwę „sąd obwodowy" jako tłumaczenie niemieckiej nazwy *Amtsgericht: Sąd obwodowy w strukturze sądownictwa niemieckiego,* s. 5-6, referat wygłoszony na zebraniu naukowym w Archiwum państwowym w Opolu dnia 25 XI 2005 r.; nazwy sądów podaję z T. Zajączkowskim: *Szkic*…, s. 1; B. Cybulski wskazał, że taka nomenklatura była zwyczajowo stosowana w Wielkopolsce od XIX w., o czym świadczy *Mały adwokat domowy* z 1880 r., zob. B. Cybulski: *Wpływ wytyczenia zachodniej granicy II Rzeczypospolitej na strukturę wymiaru sprawiedliwości w Polsce i w Niemczech, Dzieje Najnowsze,* R. XVIII – 1986, nr 3-4, s. 68; takich samych nazw używa L. Krzyżanowski: *Sędziowie...,* s. 29 oraz M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój sądownictwa powszechnego w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2003. Decydenci zdawali sobie sprawę z konieczności przystosowania się do zmiany nazewnictwa, o czym świadczy pismo przyszłego Prezesa SA w Poznaniu (ówczesnego delegata) J. Mottego z 20 XI 1919 r. do delegata Grossmana, w którym pisząc o obsadzie sędziów przybyłych z Galicji wyjaśnia, aby „zamiast „przy Sądzie Okręgowym (*Landgericht*) napisać „przy Sądzie Powiatowym"(*Amtsgericht*)", Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP] – Zespół Sąd Apelacyjny w Poznaniu [dalej – SA], sygn. 43 – Przejęcie sędziów z Galicji, k. 4v; również podczas przejmowania jednostek organizacyjnych sądów posługiwano się dotychczasową nomenklaturą, gdzie sąd okręgowy (*Amtsgericht*) odnosił się do późniejszych sądów powiatowych; APP, SA, sygn. 128 – Sprawy przejęcia sądów od Niemców, Spis komisarzy upoważnionych do objęcia sądów, b.d., k. 11-12.

[37] Waluta określona jako marka [mk], która obowiązywała w Prusach.

40:1114766534

nadziemiańskie. Sądy te orzekały w senatach cywilnych i karnych, w skład których wchodził prezes senatu i 4 radców sądu nadziemiańskiego. Sąd Rzeszy, jako najwyższa instancja, był właściwy dla rewizji od wyroków sądów nadziemiańskich w sprawach cywilnych o wartości ponad 4000 mk, lub w sprawach, dla których bez względu na wartość przedmiotu sporu był właściwy jako pierwsza instancja sąd ziemiański. W sprawach karnych, Sąd Rzeszy rozstrzygał jako instancja rewizyjna dla wyroków sądu ziemiańskiego jako instancji pierwszej i dla wyroków sądów przysięgłych. Sądowi Rzeszy przydzielono, jako pierwszej instancji, sprawy o zdradę stanu i o zdradę kraju. Rozstrzygnięcia Sądu Rzeszy zapadały w senatach cywilnych i karnych, a każdy senat składał się z prezesa senatu i 6 radców, zaś w sprawach karnych o zdradę stanu i o zdradę kraju w składzie 2 senatów. Do pewnego stopnia, w warunkach II Rzeczypospolitej, analogiczną do Sądu Rzeszy rolę odgrywał Sąd Najwyższy.

Wszystkie sądy, poza sądem powiatowym, orzekały w składach kolegialnych: sąd ziemiański orzekał w składzie 3 sędziów, nadziemiański w składzie 5 sędziów, a Sąd Rzeszy w składzie 7 sędziów. Przy każdym sądzie funkcjonowała prokuratura. Jej praca została uregulowana w § 142 i nast. ustawy o ustroju sądownictwa z 1877 r. Jednostka prokuratury była ustanowiona przy każdym sądzie okręgowym. Prokurator był niezawisły w stosunku do sądu oraz nie było mu wolno pełnić nadzoru nad sądami. Prokuratorem mogła zostać osoba uprawniona do wykonywania zawodu sędziego[38].

Sędziego, adwokata i notariusza łączyła aplikacja, która poprzedzała uzyskanie pełni uprawnień. Co oczywiste, chcąc dostać się na aplikację, należało sfinalizować studia prawnicze, które w Niemczech kończyły się złożeniem egzaminu referendarskiego. Po nim dopiero można było przystąpić do realizowania aplikacji, wspólnej dla sędziów i adwokatów. Wynikało to z ordynacji adwokackiej, wprowadzonej 1 lipca 1878 r. Aplikanci nie otrzymywali wynagrodzenia, co skutkowało ograniczeniem jej dostępności dla Polaków w ogóle, a praktycznie wykluczało Polaków z Górnego Śląska, zazwyczaj niezbyt majętnych. Przed przyjęciem kandydata na aplikację, sprawdzano jego pochodzenie narodowe i poglądy polityczne, a to mogło kończyć się odmową przyjęcia. Aplikacja trwała 4 lata (w wyjątkowych przypadkach – 3 lata) i kończyła się egzaminem. Po jego zaliczeniu uzyskiwało się uprawnienia zarówno sędziowskie, jak i adwokackie. Ze względu na bariery stwarzane przez państwo niemieckie, Polacy wśród sędziów pojawiali się bardzo rzadko. Jedyną drogą

[38] T. Zajączkowski: *Szkic*…, s. 1-2; H. Niestrój: *Sąd obwodowy*…, s. 1-9; L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 29-30; M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój sądownictwa*…, s. 122-126; taż: *Prokuratura II Rzeczypospolitej w świetle obowiązującego ustawodawstwa*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2016, t. XXV, 3, s. 666-667.

41:1003672405

dla polskiego prawnika do kontynuowania kariery prawniczej było podjęcie pracy w wolnym zawodzie, nie koncesjonowanym przez państwo, czyli profesja adwokata[39].

Na obszarze dzielnicy pruskiej obowiązywały te same przepisy, co na terenie całej Rzeszy niemieckiej. Podstawowe znaczenie dla organizacji adwokatury miała przywoływana już ordynacja adwokacka z 1 lipca 1878 r. (weszła w życie 1 października 1879 r.). Ów akt prawny wprowadzał zasady wolnego dostępu do zawodu. Adwokatem mógł zostać każdy, kto spełnił wymogi ustawowe do sprawowania stanowiska sędziego. Ostateczną decyzję o dopuszczeniu do wykonywania zawodu adwokata podejmował Minister Sprawiedliwości po wysłuchania opinii tej izby adwokackiej, w której okręgu kandydat zamierzał się osiedlić. Adwokaci byli związani z konkretnym sądem i wpisywani na listę adwokatów tego sądu. W związku z tym ich czynności, z wyjątkiem spraw karnych, ograniczały się do okręgu tego sądu, w którym się osiedlili. Dotyczyło to zarówno adwokatów działających przy sądzie okręgowym, jak i przy sądach nadziemiańskich (apelacyjnych) i przy Sądzie Rzeszy. W okręgach sądów nadziemiańskich powołano izby adwokackie, do których należeli działający tam adwokaci. Na czele izby stał zarząd złożony z 9 do 15 członków. W ramach izby było zorganizowane również sądownictwo dyscyplinarne. Nadzór nad działalnością izby sprawował prezes właściwego sądu nadziemiańskiego. Adwokaci przy Sądzie Rzeszy tworzyli osobną izbę adwokacką, z której wybierano sędziów do Najwyższego Trybunału Dyscyplinarnego dla spraw adwokatury. Postępowanie dyscyplinarne dla adwokatów miało charakter instancyjny[40].

W Prusach zasadą było łączenie zawodów adwokata i notariusza. Jedynie adwokaci działający przy sądzie najwyższym (Sąd Rzeszy) oraz na szczeblu sądownictwa apelacyjnego nie mogli być mianowani notariuszami. Zakres terytorialny ich działania był ograniczony do okręgu sądu ziemskiego, dla którego zostali ustanowieni. Dorota Malec podkreśla, że notariat pruski uważany był za najbardziej typowy przykład połączenia z adwokaturą, a w nauce niemieckiej, wobec różnorodności rozwiązań stosowanych w poszczególnych krajach Rzeszy, dzielono notariat na:

a) tzw. czysty (*das Reine Notariat*), charakteryzujący się przekazaniem spisywania aktów dobrej woli notariuszom, którzy nie pełnili innych funkcji poza tymi czynnościami;

[39] D. Malec: *Notariat w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2002, s. 97; L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 53-54.
[40] M. Materniak-Pawłowska: *Adwokatura II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe*, Poznań 2009, s. 25-26.

42:1053073410

b) notariat połączony z adwokaturą (*Anwalt-Notariat*), w którym czynności dobrej woli załatwiane były równorzędnie przez sądy i notariuszy, wykonujących jednocześnie zawód adwokata oraz

c) tzw. notariat sądowy (*Richter-Notariat*), charakteryzujący się przekazaniem notariuszom spraw hipotecznych, opiekuńczych oraz spadkowych[41].

Zawód notariusza został uregulowany ustawą z 21 września 1899 r. o sądownictwie niespornym. W Prusach nie stworzono zatem osobnej ustawy notarialnej, regulującej w jednym akcie ustrój tej instytucji i podstawowe zasady jej działania. Ustawy takiej nie posiadała również Rzesza jako całość. Notariusze byli uważani za bezpośrednich, niesędziowskich urzędników państwowych. Wykonawcą tego zawodu mianowany mógł być ten, kto posiadał kwalifikacje wymagane do objęcia urzędu sędziowskiego. Prawo objęcia urzędu posiadali także profesorowie uniwersytetów niemieckich. Nominację mógł uzyskać adwokat, który wykonywał zawód od co najmniej 10 lat, przepisy nie wykluczały jednak powierzenia stanowiska osobie niebędącej adwokatem, lecz spełniającej wymagania ustawowe. Generalną zasadą ustawodawstwa pruskiego miała być nominacja dożywotnia, jednak wobec mianowania notariuszami adwokatów, zasada ta w praktyce została złamana i adwokatów mianowano na czas prowadzenia przez nich działalności przy określonym sądzie. Notariusz nie pobierał od państwa wynagrodzenia i utrzymywał się tylko z dochodu uzyskiwanego zgodnie z ustawową stawką taryfową. Notariusze nie posiadali wyłączności na powierzone im czynności. Do przyjmowania aktów oraz do dokonywania poświadczeń uprawnione były także sądy[42].

Jak wspomniano wcześniej, przejmowanie pruskiego wymiaru sprawiedliwości mogło się rozpocząć dopiero po przyznaniu spornych terenów Polsce. W przypadku Pomorza i Wielkopolski stało się to możliwe po uprawomocnieniu się decyzji zapadłych w traktacie wersalskim, a więc od stycznia 1920 r. Odnośnie do Górnego Śląska termin ten przypadł na czerwiec 1922 r. Oczywiście prace koncepcyjno-przygotowawcze, zainicjowano wcześniej. Od 1 sierpnia 1919 r. organizowaniem polskiego wymiaru sprawiedliwości w Wielkopolsce i na Pomorzu zajmował się Departament Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, który powstał z przekształcenia Wydziału IVb – Sprawiedliwości, istniejącego w ramach Komisariatu NRL. Do zadań Departamentu należało m.in. przygotowywanie aktów

[41] D. Malec: *Notariat…*, s. 54-56; taż: *Adwokatura a notariat w Drugiej Rzeczypospolitej. Wybrane zagadnienia z dziejów obu instytucji*, „Palestra" 2003, 48/7-8(547-548), s. 168-170.

[42] D. Malec: *Notariat*…, s. 55-56; taż: *Dzieje notariatu polskiego*, Kraków 2007, s. 120-126; T. Woś: *Kształtowanie się notariatu Drugiej Rzeczypospolitej (wybrane zagadnienia ustrojowe)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska" 2005-2006, t. LII/LIII, s. 193.

43:3956918153

prawnych, zmierzających do odłączenia sądownictwa od Niemiec oraz przystosowanie ustroju i procedury do nowych warunków politycznych, wynikających z przyłączenia do Polski. Departament działał do 13 listopada 1921 r., kiedy doszło do unifikacji wymiaru sprawiedliwości w dzielnicach zachodnich i reszcie Polski i do wyłączenia z zakresu kompetencji Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej zarządu wymiaru sprawiedliwości. Przekazano go Ministrowi Sprawiedliwości, pod którego zarządem znalazł się czwarty departament – Departament Ziem Zachodnich, z siedzibą w Poznaniu. Dotychczasowy szef Departamentu Sprawiedliwości, Zygmunt Seyda, otrzymał od Ministra Sprawiedliwości pełnomocnictwo w zakresie nadzorowania wymiaru sprawiedliwości na terenach byłego zaboru pruskiego[43].

9 listopada 1919 r. zawarto porozumienie w Berlinie, które dotyczyło ustanowienia mężów zaufania przy urzędach niemieckich oraz tymczasowego zatrzymania w służbie polskiej niemieckich urzędników, aby uniknąć niekorzystnych dla miejscowej ludności konsekwencji wynikających z nagłej zmiany administracji i wymiaru sprawiedliwości. Na obszarach przyznanych Polsce w wyniku traktatu pokojowego, urzędnicy niemieccy mieli zakończyć pracę w chwili wycofania wojsk niemieckich. Urzędnicy pracujący w organach wymiaru sprawiedliwości na obszarze zajętym przez Polaków w wyniku powstania wielkopolskiego mieli zakończyć swoje urzędowanie 31 grudnia 1919 r. Z kolei ci, którzy chcieli pozostać w urzędowaniu po przejęciu przez Polskę administracji sądowej, mieli podlegać nadzorowi pruskiego Ministerstwa Sprawiedliwości pozostającego w porozumieniu z władzami polskimi. Stronie polskiej zależało na pozostaniu urzędników niemieckich przejściowo w służbie polskiej ze względu na brak analogicznych, polskich kadr urzędniczych. Zapewniano, że pod względem poborów służbowych Niemcy będą traktowani na równi z urzędnikami Polakami, nie będą szykanowani ze względu na swą narodowość i nie będą poddani żadnym represjom i utrudnieniom. 8 i 9 stycznia 1920 r. zdecydowano, że urzędnicy niemieccy opuszczą teren Polski dopiero 31 marca 1920 r. Porozumienie zapewniło polskiej administracji sądowej komfort wynikający z pewności, że wymiar sprawiedliwości nie zostanie unieruchomiony ze względu na brak personelu. Niemcy zdawali sobie sprawę, że w omawianej kwestii dysponują ważnym atutem i zwlekali z podpisaniem porozumienia, jednak w końcu przyjęli datę 31 marca jako termin opuszczenia Polski[44].

Departament Sprawiedliwości, już w końcu października 1919 r. posiadał dane, zgodnie z którymi mógł wyrobić sobie pogląd na to, z jakimi trudnościami borykać się będzie

[43] T. Zajączkowski: *Szkic*…, s. 7-9; A. Gulczyński: *Ministerstwo…*, s. 84, 203-204; B. Cybulski: *Wpływ wytyczenia…,* s. 65-67.
[44] B. Cybulski: *Wpływ wytyczenia*…, s. 63-64; tenże: *Pomoc Małopolski i Wielkopolski w tworzeniu apelacji śląskiej (1920-1922)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 823, Seria „Prawo", nr 137, Wrocław 1986, s. 180.

44:7745522398

trzeba w chwili przejmowania wymiaru sprawiedliwości i jakie należy w związku z tym zastosować posunięcia. Dzięki kontaktom z sądami niemieckimi otrzymał podstawowe informacje o liczbie zatrudnionych osób w organach przejmowanych oraz strukturze sądownictwa i prokuratury, więziennictwa, notariatu i adwokatury. Zestawienie kadr wykazywało ogromny deficyt osób mogących objąć stanowiska sędziowskie, prokuratorskie i urzędnicze. Stosunkowo łatwiej było poradzić sobie z brakami w notariacie oraz adwokaturze – w systemie pruskim funkcje adwokata i notariusza mogły być łączone, a w obwodzie Wyższego Sądu Krajowego w Poznaniu stanowiska te obsadzone były w sporej części przez Polaków[45].

W Wielkopolsce, Polska miała przejąć siedzibę Wyższego Sądu Krajowego w Poznaniu, 5 siedzib sądów ziemiańskich i 50 siedzib sądów powiatowych. Urzędy prokuratorskie musiały funkcjonować przy wyższym sądzie krajowym i sądach nadziemiańskich oraz przy wytypowanych sądach powiatowych. W powyższych instytucjach Niemcy zatrudniali ponad 500 prawników, łącznie z adwokatami oraz około 800 urzędników sądowych. Na Pomorzu Gdańskim przejąć należało siedziby 3 sądów okręgowych oraz 24 sądy powiatowe. Administracja pruska na Pomorzu Gdańskim zatrudniała w końcu 1919 r. 36 sędziów okręgowych, 96 sędziów powiatowych, 11 prokuratorów i 436 urzędników sądowych i prokuratorskich. Pracowało tu 104 adwokatów – większość z nich, bo 72 było zarazem notariuszami. Tymczasem, jak już wspomniano, w październiku 1919 r. do dyspozycji sekcji służbowej Departamentu Sprawiedliwości na terenie Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego znajdowało się jedynie 3 sędziów Polaków oraz kilkudziesięciu adwokatów narodowości polskiej, skłonnych do objęcia posad sędziowskich i prokuratorskich oraz kilkunastu emerytowanych prawników, przeważnie adwokatów. Można było ponadto liczyć na kilkudziesięciu Polaków zatrudnionych w pruskim wymiarze sprawiedliwości jako urzędnicy sądowi oraz prokuratorscy[46].

Mimo nasuwającej się konieczności ograniczenia struktury organów wymiaru sprawiedliwości przez połączenie sądów powiatowych i likwidację niektórych sądów okręgowych, Departament Sprawiedliwości stał na stanowisku, że należy utrzymać dotychczasowe instytucje, z przystosowaniem ich do warunków polskich i z uwzględnieniem historycznego podziału na Wielkopolskę i Pomorze. W konsekwencji, dokonano podziału na dwie apelacje: poznańską i toruńską. Okręg apelacyjny w Poznaniu miał się składać z 5 sądów okręgowych i 50 sądów powiatowych. W apelacji pomorskiej (z siedzibą w Toruniu)

[45] B. Cybulski: *Wpływ wytyczenia*…, s. 66-67.
[46] Tamże, s. 67.

45:3589829418

Polska otrzymała 3 sądy okręgowe, ponieważ sąd okręgowy w Elblągu został w Niemczech. W Polsce znalazły się Grudziądz, Chojnice i Toruń. Po zmianach organizacyjnych ustanowiono 4 sądy okręgowe: w Chojnicach, Grudziądzu, Toruniu i Starogardzie oraz 25 sądów powiatowych. Wśród sądów okręgowych zupełnie nowy był sąd w Starogardzie, który utworzono ze względu na konieczność przejęcia sądów podlegających dotychczas sądowi nadziemiańskiemu w Gdańsku. Sytuacja w prokuraturze była również dramatyczna i przykładowo prokuratorem przy sądzie apelacyjnym w Toruniu został młody prawnik, pełniący funkcję prokuratora dopiero od pół roku, na dodatek pracujący dotąd w Łodzi, a więc w zupełnie innym (rosyjskim) rygorze prawnym. Sytuacja w prokuraturach okręgowych była podobnie skomplikowana. Sposobem na zmniejszenie zaległości i opanowanie wpływu spraw było wprowadzenie zmian w składach orzekających i wymagań stawianych pracownikom prokuratury. Szczegółowo te zasady zostały uregulowane w przytoczonym wcześniej rozporządzeniu z 15 grudnia 1919 r. o organizacji sądownictwa karnego w byłej dzielnicy pruskiej[47].

Konsekwencją przejmowania wymiaru sprawiedliwości od Prus było utrzymanie w mocy dotychczasowych przepisów ustrojowych oraz prawa procesowego i materialnego. Dla zobrazowania zakresu obowiązków, które obciążały sędziów podejmujących służbę na zachodnich i północnych rubieżach Rzeczypospolitej warto opisać zakres rozpoznawanych spraw przez sądy. Zgodnie z art. 2 ustawy z 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej, dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, obowiązujące na ziemiach odłączonych od Niemiec pozostały w mocy, choć mogły ulec zmianie na podstawie tej lub późniejszych ustaw sejmowych. Polski ustawodawca pozostawił niemieckie ustawodawstwo, a Minister byłej Dzielnicy Pruskiej otrzymał ogromne kompetencje legislacyjne. W świetle art. 6 lit. d ustawy o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej, posiadał prawo wydawania w porozumieniu z właściwymi polskimi ministrami przepisów wykonawczych dla wprowadzenia polskich ustaw oraz do wydawania rozporządzeń, zaprowadzających zmiany w pruskich i niemieckich ustawach i rozporządzeniach, potrzebnych celem zupełnego odłączenia władz i urzędów od Niemiec i przystosowania ustroju i procedury do nowych warunków politycznych, wypływających z przyłączenia do Rzeczypospolitej Polskiej. Wydaje się, że zmienianie rozporządzeniami ministra ustaw państwowych nie budziło większych zastrzeżeń z punktu widzenia prawodawstwa. Koncepcje źródeł prawa, głoszone przez niemiecką teorię prawa i

[47] Tyg.Urz.M.b.Dz.Pr. z 1919 r., Nr 70, poz. 185.

46:2325139267

realizowane w praktyce państwowej o różnicy między ustawą o znaczeniu „materialnym" i „formalnym", umożliwiały rządowi pruskiemu swobodne, niezwiązane ustawą parlamentarną, stanowienie prawa w formie rozporządzeń. Miały one materialną moc ustawy, równą aktom ustawowym organu przedstawicielskiego. W dodatku wyróżnienie rozporządzeń „zastępujących" i „uzupełniających" ustawy poszerzało kompetencje prawotwórcze pruskiego rządu tak dalece, że mógł on praktycznie zastępować w swej działalności prawotwórczej parlament[48].

Prawo Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej do wydawania rozporządzeń dotyczących ustroju sądownictwa i procedury cywilnej ustało z dniem 13 listopada 1921 r., tj. z dniem wyłączenia zarządu wymiaru sprawiedliwości na obszarze byłej dzielnicy pruskiej z zakresu działania Ministra tej dzielnicy i przekazania go Ministrowi Sprawiedliwości[49].

W związku z przejęciem wymiaru sprawiedliwości, od 1 stycznia 1920 r. na terenie oznaczonym linią demarkacyjną, Minister byłej Dzielnicy Pruskiej wydał szereg rozporządzeń dotyczących organizacji sądownictwa, datowanych na 15 grudnia 1919 r., a opublikowanych w Tygodniku Urzędowym nr 70 z 24 grudnia 1919 r. Szereg przepisów wydano również w późniejszym okresie[50].

Przejmowanie wymiaru sprawiedliwości na obszarze przyznanym Polsce traktatem, a położonym poza linię demarkacyjną określiło rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 31 stycznia 1920 r. sformułowaniem „w miarę zajmowania tego obszaru przez wojska polskie". Rozporządzenie nie uściśliło tego określenia, dodając jednak, iż

---

[48] K. Dembski: *Wielkopolska…,* s. 101 i cytowany przez autora G. Jellinek: *Gesetz und Verordnung*, Freiburg 1887, s. 370-384.

[49] § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 X 1921 r. (Dz.U.R.P. z 1921 r., Nr 88, poz. 651); ustawą z 7 IV 1922 r. zlikwidowano Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej; weszła ona w życie 28 IV 1922 r. Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 30, poz. 247.

[50] T. Zajączkowski: *Szkic*…, s. 31; M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój*…, s. 42-43; Minister byłej Dzielnicy Pruskiej wydał m.in. następujące rozporządzenia dotyczące organizacji wymiaru sprawiedliwości: z 15 XII 1919 r. o przejściu wymiaru sprawiedliwości w obszarze b. dzielnicy pruskiej, na Rzeczpospolitą Polską (Tyg.Urz.M.b.Dz.Pr. z 1919 r., Nr 70, poz. 180); z 15 XII 1919 r. o urzędach i urzędnikach sądowych w b. dzielnicy pruskiej (Tyg.Urz.M.b.Dz.Pr. z 1919 r., Nr 70, poz. 181), z 15 XII 1919 r. o organizacji sądów w b. dzielnicy pruskiej (Tyg.Urz.M.b.Dz.Pr. z 1919 r., Nr 70, poz. 182); z 15 XII 1919 r. o kwalifikacjach sędziowskich i prokuratorskich w b. dzielnicy pruskiej (Tyg.Urz.M.b.Dz.Pr. z 1919 r., Nr 70, poz. 184); z 15 XII 1919 r. o urządzeniu sądów pokoju w b. dzielnicy pruskiej (Tyg.Urz.M.b.Dz.Pr. z 1919 r., Nr 70, poz. 186); z 6 IV 1920 r. o przejściu właściwości Sądu Kameralnego w Berlinie na Sąd Apelacyjny w Poznaniu (Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 16, poz. 169); z 6 IV 1920 r. o Senacie Administracyjnym Sądu Apelacyjnego w Poznaniu (Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 18, poz. 174); z 28 III 1920 r., o zmianie niektórych przepisów niemieckiej ustawy o ustroju sądownictwa (Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 16, poz. 152); z 23 VI 1920 r. o dalszej zmianie niektórych przepisów niemieckiej ustawy o ustroju sądownictwa i o uproszczeniu postępowania w cywilnych sprawach spornych (Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 34, poz. 304), zarządzenie wykonawcze z 24 VI 1920 r. do rozporządzenia z 23 VI 1920 r. (Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 34, poz. 307); rozporządzenie z 31 I 1920 r. o mianowaniu sędziów komisoryjnych i podprokuratorów komisoryjnych przy sądach okręgowych (Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 6, s. 111), rozporządzenie z 3 III 1920 r. o aplikacji sądowej (Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 11, poz. 96).

47:4408686084

wykonywanie wymiaru sprawiedliwości rozpoczyna się z dniem 15 lutego 1920 r. w okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i z dniem 1 marca 1920 r. w okręgu Sądu Apelacyjnego w Toruniu. Miarodajnym momentem dla ustalenia chwili przejścia wymiaru sprawiedliwości był dzień podpisania protokołu przejęcia danego sądu[51].

Powyższe przepisy zmieniały nazewnictwo sądów. Odtąd dotychczasowy sąd okręgowy (*Amtsgericht*) nosił nazwę sądu powiatowego, sąd ziemiański lub krajowy (*Landgericht*) stawał się sądem okręgowym, a wyższy sąd krajowy (*Oberlandesgericht*) sądem apelacyjnym.

Sądami pierwszej instancji były:

– sądy powiatowe wraz z sądami pokoju (orzekającymi zarówno w sprawach karnych, jak i cywilnych, z tym, że sędzia pokoju orzekający w sprawach karnych nie mógł orzekać w sprawach cywilnych);

– sądy okręgowe wraz z izbami dla spraw handlowych.

Sądami drugiej instancji były:

– sądy okręgowe w stosunku do sądów powiatowych i sądów pokoju;

– sądy apelacyjne w stosunku do sądów okręgowych.

Sądem trzeciej instancji był Sąd Najwyższy w Warszawie.

Sądy orzekały w następujących składach:

– jednoosobowo sędzia zawodowy w sądach powiatowych oraz w niektórych wydziałach sądów okręgowych;

– składy kolegialne – wszystkie inne sądy.

Na czele sądów powiatowych stali mianowani naczelnicy, za wyjątkiem Sądu Powiatowego w Poznaniu, który posiadał tytuł prezesa, albo sędziowie, którym powierzono sprawowanie naczelnictwa. Czynności sędziego w mniejszym sądzie powiatowym można było poruczyć sędziemu innego sądu[52].

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 15 grudnia 1919 r. o urządzeniu sądów pokoju w byłej dzielnicy pruskiej, ustanowiono w obwodach sądów powiatowych, sądy pokoju w miejsce lub obok sądów ławniczych bądź w miejsce lub obok sędziów powiatowych w zakresie ich orzecznictwa karnego. Organizacja sądu pokoju odpowiadała organizacji sądu ławniczego z taką tylko różnicą, że od przewodniczącego nie wymagało się kwalifikacji na urząd sędziowski, niezbędnych w myśl przepisów

[51] M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój*…, s. 43.
[52] Rozporządzenie M.b.Dz.Pr. z 15 XII 1919 r. o organizacji sądów w b. dzielnicy pruskiej wraz z wykazem sądów (Tyg.Urz.M.b.Dz.Pr. z 1919 r., Nr 70, poz. 182).

48:5659571590

rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej o kwalifikacjach sędziowskich i prokuratorskich z dnia 15 grudnia 1919 r. W sprawach karnych, sądy pokoju były właściwe dla wszystkich wykroczeń, występków zagrożonych karą do 3 miesięcy pozbawienia wolności albo grzywną do 600 mkp (po zmianie waluty 600 zł), spraw z oskarżenia prywatnego, przestępstwa naruszenia miru domowego, gróźb, kradzieży i sprzeniewierzenia, jeżeli szkoda nie przekraczała 150 mkp (150 zł po zmianie waluty). Sędziowie pokoju nie posiadali wykształcenia prawniczego. W razie stwierdzenia, że sprawa jest skomplikowana mogli ją przekazać do rozpoznania sędziemu powiatowemu. Sędziom pokoju przydzielono m.in.: ugodowe załatwianie spraw, orzecznictwo w sprawach prostych (np. gdy w pierwszym terminie jedna ze stron się nie stawiła; w razie uznania przez pozwanego żądania skargi w całości lub w części; w razie cofnięcia skargi lub zrzeczenia się roszczenia); spory, w których wartość przedmiotu nie przewyższała kwoty 300 mkp (kwoty te zmieniały się ze względu na inflację) oraz spory, w których sądy powiatowe były właściwe, bez względu na wartość przedmiotu sporu i in.[53]

Izby karne tworzone były w sądach okręgowych i były one właściwe: dla wszystkich zbrodni; dla wszystkich występków, nie należących do orzecznictwa sądów ławniczych (pokoju), dla odwołań od wyroków sądów ławniczych, sądów pokoju i sędziego powiatowego. Izby karne orzekały na rozprawie głównej w składzie 2 sędziów zawodowych i 3 sędziów niezawodowych. W sprawach o najcięższe zbrodnie (m.in. morderstwo, zabójstwo, zgwałcenie, zdradę stanu) rozstrzygały izby karne na rozprawie głównej, w gronie 2 sędziów zawodowych i 5 sędziów niezawodowych. Utworzono również zamiejscowe izby karne np. w Inowrocławiu funkcjonowała Izba Karna Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

Przy sądach okręgowych działali sędziowie śledczy, którzy byli powoływani na 1 rok administracyjny przez Ministra Sprawiedliwości, a nie przez Naczelnika Państwa (później przez Prezydenta). Sędzia śledczy prowadził śledztwo wstępne, które było obligatoryjne tylko w sprawach o zbrodnie oraz w sprawach karnych, należących do właściwości sądu okręgowego, w których wniosek o wszczęcie złożyła prokuratura lub podejrzany, przedstawiający ważne powody uzasadniające taką potrzebę. Sędziowie śledczy byli członkami sądu okręgowego. W wyjątkowych wypadkach czynności należące do kompetencji

[53] § 26 i nast. ustawy o ustroju sądownictwa z 27 I 1877 r. w brzmieniu nadanym przez polskie ustawy i rozporządzenia; rozporządzenie M.b.Dz.Pr. z 15 XII 1919 r. o urządzaniu sądów pokoju w b. dzielnicy pruskiej (Tyg.Urz.M.b.Dz.Pr. z 1919 r., Nr 70, poz. 186); powołanie sądów pokoju wcale nie było takie oczywiste, zwłaszcza w sprawach cywilnych i przepisy te wprowadzono dopiero po bardzo burzliwej dyskusji w Departamencie Sprawiedliwości zob. APP, SA, sygn. 120, Utworzenie sądownictwa polskiego na obszarach byłego zaboru pruskiego w roku 1919 (rozporządzenia, protokoły posiedzeń Wydziału Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr.), Protokół posiedzenia Departamentu Sprawiedliwości i Delegatów Sądowych z 5 XI 1920 r., k. 21-22.

49:1063562830

sędziego śledczego mogły być podejmowane również przez sędziów powiatowych lub sędziów pokoju[54].

Na czele sądów kolegialnych stali prezesi. Prezes kierował całym sądem, załatwiając sprawy wchodzące w zakres zarządu, a oprócz tego był przewodniczącym na posiedzeniach plenarnych. Stałymi zastępcami prezesów byli wiceprezesi sądu. Nie w każdym sądzie okręgowym tworzono stanowiska wiceprezesów i dyrektorów. Było to uzależnione od wielkości sądu. Sądy okręgowe dzieliły się na wydziały i izby (w wydziale cywilnym rozstrzygał jeden z członków sądu okręgowego, a izby cywilne rozstrzygały w gronie 3 sędziów, wliczając w to przewodniczącego). Podział spraw między wydziały i izby następował przed początkiem roku administracyjnego na cały czas jego trwania. Zarazem wyznaczało się do poszczególnych wydziałów stałych sędziów, a do poszczególnych izb stałych członków. Wydziały rozstrzygały sprawy, należące do właściwości sądów okręgowych, rozstrzygających sprawy w pierwszej instancji. Jeżeli zaś sąd okręgowy rozstrzygał jako instancja apelacyjna (odwoławcza), to sprawę załatwiały izby cywilne w składzie 3 sędziów. Sądem wyższej instancji w stosunku do sądu okręgowego był sąd apelacyjny. Skład sądu apelacyjnego stanowili prezes, wiceprezes oraz odpowiednia liczba prezesów senatu i sędziów sądu apelacyjnego, albo prezes oraz odpowiednia liczba prezesów senatu i sędziów sądu apelacyjnego[55].

Właściwość rzeczowa sądów powiatowych obejmowała w cywilnych sporach prawnych, m.in.: spory o prawno-majątkowe roszczenia, których przedmiot w gotówce lub wartości pieniężnej nie przekraczał kwoty 3000 mkp (a w górnośląskiej części województwa śląskiego kwoty 10 000 mkp). Oczywiście sądy powiatowe nie były właściwe w sprawach, w których przekazano je, bez względu na wartość przedmiotu sporu, sądom okręgowym. Bez względu na wartość przedmiotu sporu, sądy powiatowe były właściwe m.in. dla sporów ze stosunku najmu, sporów między pracodawcami a pracownikami z powodu stosunku służby lub pracy, sporów między podróżnymi a gospodarzami, w postępowaniu egzekucyjnym. Sądy okręgowe były właściwe dla wszystkich sporów cywilnych, które nie zostały przekazane sądom powiatowym. Były wyłącznie właściwe i to bez względu na wartość przedmiotu sporu m.in. w sprawach o unieważnienie lub rozwiązanie spółek uregulowanych w prawie o spółkach handlowych. Oprócz tego sąd okręgowy był instancją apelacyjną i zażaleniową dla wszystkich spraw cywilnych, rozstrzyganych przez sądy powiatowe i sądy pokoju oraz dla

[54] M. Materniak-Pawłowska: *Instytucja sędziego śledczego w II Rzeczypospolitej*; „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2013, t. LXV, z. 1, s. 275-276.
[55] B. Stelmachowski: *Zarys procedury cywilnej obowiązującej na terenach byłego zaboru pruskiego i na Górnym Śląsku,* Poznań 1923, s. 22-33; M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój*…, s. 127-133.

50:1112646085

spraw upadłościowych. Sądy apelacyjne były w sprawach cywilnych właściwe do rozpoznawania i rozstrzygania apelacji od wyroków sądów okręgowych oraz zażaleń przeciwko rozstrzygnięciom tychże sądów[56].

Sądy powiatowe były właściwe we wszystkich sprawach rozpoznawanych w cywilnym postępowaniu niespornym (tj. m.in. sprawy o rozgraniczenie, zasiedzenie, opiekuńcze) oraz w sprawach hipotecznych (tj. wpisy do ksiąg wieczystych) oraz w tzw. sądownictwie dobrej woli (umowy zawierane przed notariuszem mogły być również zawierane w sądzie, np. umowy dotyczące sprzedaży nieruchomości).

Na czele prokuratury stał Minister Sprawiedliwości jako Prokurator Naczelny. Przy każdym sądzie okręgowym i apelacyjnym urzędowała odpowiednia liczba prokuratorów i podprokuratorów. Przy Sądzie Najwyższym jeden z prokuratorów zajmował stanowisko Pierwszego Prokuratora. Przy innych sądach, wśród urzędników prokuratury można wymienić prokuratora przy sądzie apelacyjnym, jego zastępcę oraz podprokuratora, prokuratora przy sądzie okręgowym, podprokuratora i podprokuratora pomocniczego oraz podprokuratora przy sądzie powiatowym i jego zastępcę[57].

Ostatecznie, struktura wymiaru sprawiedliwości, jaką Polska ukształtowała na przejętych terenach Wielkopolski i Pomorza prezentowała się następująco: Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu podlegały sądy okręgowe w Poznaniu, Gnieźnie, Lesznie, Ostrowie i Bydgoszczy. Do Sądu Okręgowego w Poznaniu należały sądy powiatowe w Poznaniu, Chodzieży, Czarnkowie, Grodzisku, Międzychodzie, Nowym Tomyślu, Obornikach, Pniewach, Pobiedziskach, Rogoźnie, Śremie, Środzie, Szamotułach, Wieleniu, Wronkach oraz Zbąszyniu. Sądowi Okręgowemu w Lesznie podlegały sądy powiatowe w Lesznie, Bojanowie, Gostyniu, Jutrosinie, Kościanie, Rawiczu, Śmiglu oraz Wolsztynie. Do Sądu Okręgowego w Ostrowie należały sądy powiatowe w Ostrowie, Jarocinie, Kępnie, Koźminie, Krotoszynie, Odolanowie, Ostrzeszowie i Pleszewie. Z kolei Sądowi Okręgowemu w Gnieźnie podlegały sądy powiatowe w Gnieźnie, Mogilnie, Trzemesznie, Wągrowcu, Witkowie oraz Wrześni. Do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy należały sądy powiatowe w Bydgoszczy, Inowrocławiu (wraz z Izbą Karną), Kcyni, Koronowie, Łabiszynie, Łobżenicy, Margoninie, Nakle, Strzelnie, Szubinie, Wyrzysku oraz Żninie.

---

[56] J. Kałużniacki, R.A. Leżański: *Postępowanie karne na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa-Poznań 1926, s. 11, 23-31, 36-39; S. Gołąb: *Organizacja sądów powszechnych. Opracowanie systematyczne z uwzględnieniem rozwoju historycznego, sądownictwa szczególnego oraz ustroju adwokatury, Prokuratorii Generalnej i notariatu*, Kraków 1938, s. 54-59; B. Stelmachowski: *Zarys…*, s. 22-33; M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój*…, s. 127-133.

[57] J. Kałużniacki, R.A. Leżański: *Postępowanie karne…,* s. 43-45; B. Stelmachowski: *Zarys*…, s. 53-54.

51:1813044984

Z kolei Sądowi Apelacyjnemu w Toruniu podlegały sądy okręgowe w Toruniu, Chojnicach, Grudziądzu oraz Starogardzie. Do Sądu Okręgowego w Toruniu należały sądy powiatowe w Toruniu, Brodnicy, Chełmnie, Chełmży, Działdowie, Golubiu, Lidzbarku, Lubawie, Nowym Mieście i Wąbrzeźnie. Sądowi Okręgowemu w Grudziądzu podlegały sądy powiatowe w Grudziądzu, Gniewie, Nowem i Świeciu. Do Sądu Okręgowego w Chojnicach przydzielono sądy powiatowe w Chojnicach, Czersku, Kościerzynie, Sępolnie, Tucholi oraz Więcborku, natomiast do właściwości Sądu Okręgowego w Starogardzie należały sądy powiatowe w Starogardzie, Kartuzach, Pucku, Skaryszewach, Tczewie oraz Wejherowie.

Przejmowanie sądownictwa na polskim Górnym Śląsku odbywało się ponad 2 lata później niż na pozostałych ziemiach wchodzących dotąd w skład Prus. W zakresie struktury sądownictwa i właściwości sądów, niemalże wszystkie rozwiązania z Wielkopolski i Pomorza zostały zastosowane również na Górnym Śląsku, choć z pewnymi zmianami, uwzględniającymi specyfikę tej części Polski. Dotyczyło to przede wszystkim braku sądów pokoju w sprawach cywilnych. Ponadto, przewodniczącym izby w sądzie okręgowym mógł być każdy członek sądu okręgowego. Sądy powiatowe w sprawach cywilnych były właściwe dla spraw, w których wartość przedmiotu sporu nie przekraczała 10 000 mkp oraz właściwe w sprawach o alimenty bez względu na wartość przedmiotu sporu. W stosunku do Pomorza i Wielkopolski inny był skład izby karnej, orzekającej na rozprawie w sprawach o najcięższe przestępstwa – orzekano w składzie 2 sędziów zawodowych i 3 niezawodowych[58].

Warto zwrócić uwagę na to, iż na początku istnienia międzywojennego państwa polskiego, apelacja śląska była jedyną, na terenie której obowiązywały dwa różne, odziedziczone po zaborcach systemy prawne: pruski w części górnośląskiej oraz austriacki w cieszyńskiej. Ta różnorodność, obecna w granicach jednej apelacji, miała z kolei swe źródło w decyzjach administracyjnych. Obszar apelacji śląskiej był identyczny z terytorium województwa śląskiego, ono zaś składało się z polskiej części Górnego Śląska będącej wcześniej w granicach Prus oraz z tzw. Śląska Cieszyńskiego, wchodzącego do 1918 r. w skład monarchii austro-węgierskiej. Nie należy do tematu niniejszej dysertacji rozważanie problemu, dlaczego doszło do połączenia w jednym województwie tych dwóch ziem. Wypada jednak podkreślić, iż obecność różnych systemów prawnych w obrębie jednej apelacji była sporym problemem zarówno dla sędziów i adwokatów, jak i dla lokalnych struktur zarządu wymiaru sprawiedliwości, zaś z punktu widzenia tematu tej pracy spowodowała, że autor nie

[58] § 77 niemieckiej ustawy o postępowaniu karnym; B. Stelmachowski: *Zarys…*, s. 24, 28-29; J. Kałużniacki, R.A. Leżański: *Postępowanie*…, s. 23-31, 62-63.

52:1383864050

będzie omawiał sytuacji panującej na Śląsku Cieszyńskim. Tam bowiem nie było sędziów komisoryjnych, a o powodach tej odmienności napisze się w kolejnych rozdziałach.

Podobnie jak na Pomorzu, tak i w Wielkopolsce ustawodawca polski utrzymał na polskim Górnym Śląsku moc obowiązującą niemieckich ustaw. Na podstawie art. 2 statutu organicznego, dotychczasowe prawa i rozporządzenia obowiązujące w dniu wejścia w życie statutu, pozostały w mocy nadal, o ile nie zostały zmienione zgodnie z przepisami tego statutu. Minister Sprawiedliwości, na podstawie art. 36 statutu organicznego miał prawo do wydawania, w porozumieniu ze Śląską Radą Wojewódzką, rozporządzeń zmieniających niemieckie ustawy o organizacji sądownictwa, adwokatury, notariatu oraz przepisów postępowania sądowego[59].

W skład obszaru plebiscytowego wchodziły w całości obwody sądów okręgowych w Opolu, Raciborzu, Gliwicach i Bytomiu oraz niewielka część obwodu Sądu Okręgowego w Oleśnicy (część obwodu Sądu Powiatowego w Namysłowie) i Nysie (części obwodów sądów powiatowych w Korfantowie i Głogówku). Dla strony polskiej istotne znaczenie praktyczne (w walce plebiscytowej i przygotowaniach do tworzenia polskiej administracji) miał obszar administrowany przez sądy okręgowe w Opolu, Raciborzu, Gliwicach i Bytomiu, gdyż tylko tu Polacy mieli realne szanse odnieść zwycięstwo w głosowaniu. Sąd Okręgowy w Bytomiu — według stanu na koniec 1921 r. obejmował 692 tys. osób. W skład obwodu tego sądu wchodziło miasto i powiat Bytom i Katowice, powiat miejski Królewska Huta, powiat Tarnowskie Góry i części powiatów Pszczyna oraz Toszek (*Tost-Gleiwitz*). Administracyjnie i instancyjnie podlegało temu sądowi 5 sądów powiatowych w: Bytomiu, Katowicach, Mysłowicach, Królewskiej Hucie i Tarnowskich Górach. W końcu 1921 r. w Sądzie Okręgowym w Bytomiu zatrudniony był prezydent sądu, 6 dyrektorów, 26 sędziów oraz 12 prokuratorów. Przy sądzie tym istniała izba handlowa, składająca się z 6 handlowych radców sądowych i 6 sędziów handlowych. W podległych sądach powiatowych pracowało łącznie 59 sędziów. Drugim, co do liczby podlegających osób był Sąd Okręgowy w Raciborzu (w końcu 1921 r. ponad 415 tys. osób). Jego obwód obejmował: miasto i powiat Racibórz, powiaty kozielski, głubczycki, rybnicki oraz część powiatu pszczyńskiego. Działało tu 9 sądów

[59] Minister Sprawiedliwości wydał 16 VI 1922 r. szereg rozporządzeń dotyczących ustroju sądownictwa, m.in. rozporządzenie zaprowadzające zmiany w ustroju sądownictwa w górnośląskiej części Województwa Śląskiego (Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 46, poz. 390); rozporządzenie o zmianach w terytorialnej organizacji sądów w Województwie Śląskim (Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 46, poz. 391), o sędziach komisoryjnych i sędziach pokoju (Dz.U.R.P. Nr 46, poz. 394); o postępowaniu sądowym w sprawach z górnośląskiej części Województwa Śląskiego, podlegających rozpoznaniu Sądu Najwyższego (Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 46, poz. 399); o zmianie niektórych przepisów o postępowaniu dyscyplinarnym przeciw sędziom w górnośląskiej części Województwa Śląskiego (Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 46, poz. 401); o adwokaturze w górnośląskiej części Województwa Śląskiego (Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 46, poz. 402).

53:2087763286

powiatowych. W końcu 1921 r., w Sądzie Okręgowym w Raciborzu zatrudniano: prezydenta sądu, 3 dyrektorów, 12 sędziów i 6 prokuratorów. W podległych sądach powiatowych pracowało 37 sędziów. Sąd Okręgowy w Gliwicach (w końcu 1921 r. podlegało mu około 400 tys. osób) obejmował: powiat miejski Gliwice, powiat zabrski i większość powiatów Pszczyna i Toszek. Działały tu m.in. sąd powiatowy w: Gliwicach, Zabrzu, Mikołowie i Pszczynie. Przy Sądzie Okręgowym istniała izba handlowa, natomiast przy Sądzie Powiatowym w Pszczynie utworzono Izbę Karną Sądu Okręgowego. W końcu 1921 r. w Sądzie Okręgowym w Gliwicach obsadzonych było 19 etatów sędziowskich oraz 7 prokuratorskich. W podległych sądach powiatowych pracowało 36 sędziów. Istniał jeszcze Sąd Okręgowy w Opolu, jednakże oprócz Lublińca, jego okręg w całości przypadł Niemcom. Na obszarze plebiscytowym znalazły się siedziby 4 sądów okręgowych i 35 sądów powiatowych. W 1921 r. zatrudnionych było tu 4 prezydentów sądów okręgowych, 15 dyrektorów i 60 sędziów sądów okręgowych. Przy sądach tych pełniło swoje obowiązki 40 prokuratorów. W sądach powiatowych pracowało 168 sędziów. Łącznie na obszarze plebiscytowym pracowało zatem 287 sędziów i prokuratorów, co wraz z 177 adwokatami (będącymi w większości wypadków jednocześnie notariuszami) dawało 464 prawników obsługujących wymiar sprawiedliwości (nie licząc osób z wykształceniem prawniczym pracujących w więziennictwie)[60].

Oprócz zasad określających autonomię, statut organiczny województwa śląskiego przewidywał w art. 36 utworzenie sądu apelacyjnego. Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Radą Wojewódzką miał za zadanie utworzyć taki sąd dla Województwa Śląskiego, wyznaczyć jego siedzibę i wprowadzić w drodze rozporządzenia zmiany do niemieckiej ustawy o ustroju sądownictwa i austriackiej ustawy o organizacji sądów, celem zupełnego odłączenia sądów od Niemiec i przystosowania ich ustroju do warunków panujących w Rzeczypospolitej Polskiej. Norma ta określała również przejęcie kompetencji dotychczasowych sądów. Wskazano, że nowo utworzonemu sądowi apelacyjnemu przysługiwać będą kompetencje sądu apelacyjnego we Wrocławiu i sądu kameralnego w Berlinie w stosunku do ziem Śląska Pruskiego oraz sądu apelacyjnego w Krakowie i w Bernie w stosunku do ziem Śląska Cieszyńskiego. Sądowi Najwyższemu w Warszawie przysługiwały atrybucje sądu Rzeszy Niemieckiej w Lipsku, jako instancji rewizyjnej i zażaleniowej, z wyjątkiem spraw o przestępstwa, których akt oskarżenia nie kwalifikował

[60] B. Cybulski: *Geneza polskiego sądownictwa na Górnym Śląsku (1920-1922)*, „Studia Śląskie" 1990, t. XCVIII, s. 118-119; F. Serafin: *Sądownictwo powszechne. Adwokatura. Notariat* [w:] *Województwo śląskie (1922-1939)*, red. F. Serafin, s. 427-433.

54:1146716713

jako zbrodnie. W sprawach tych sąd apelacyjny był właściwym do rozstrzygania zażaleń oraz rewizji, wniesionych przeciwko uchwałom sądów okręgowych, względnie wyrokom, wydanym przez nie jako sądów pierwszej instancji. Sądowi Najwyższemu w Warszawie przysługiwały atrybucje Sądu Najwyższego w Wiedniu w stosunku do ziem Śląska Cieszyńskiego.

Kwestię ustanowienia sądów na polskim Górnym Śląsku można było podjąć dopiero od jesieni 1921 r., gdy został ustalony plan podziału Górnego Śląska. Wyznaczona linia graniczna przesądzała o tym, że w polskiej części nie znalazło się ani jedno miasto, w którym znajdowała się siedziba dotychczasowego sądu okręgowego. Administracja polska musiała więc zadecydować o umiejscowieniu nie tylko sądu apelacyjnego, ale także ilości i siedzib własnych sądów okręgowych. NRL problemy te omawiała z delegatem Ministra Sprawiedliwości, Feliksem Bocheńskim. W związku z ustanowieniem Katowic jako stolicy województwa śląskiego, logicznym było, że to miasto będzie również siedzibą sądu apelacyjnego. Na posiedzeniu NRL, 1 maja 1922 r., F. Bocheński poinformował, iż Minister Sprawiedliwości zatwierdził Katowice jako siedzibę sądu apelacyjnego. Ogromne kontrowersje związane były z lokalizacją sądów okręgowych. Jeden z sądów tej instancji działał już w Cieszynie i jego dalsze funkcjonowanie nie budziło wątpliwości. Odnośnie do części górnośląskiej, na posiedzeniu 19 grudnia 1921 r. NRL ustaliła siedziby górnośląskich sądów okręgowych – Królewska Huta, Katowice i Rybnik. Pomimo nacisków ze strony prawników z tych miast, na posiedzeniu, 1 maja 1922 r., NRL podjęła ostateczną decyzję, iż w polskiej części Górnego Śląska powstanie tylko jeden sąd okręgowy z siedzibą w Katowicach, na co wpłynęły przede wszystkim względy ekonomiczne. Dla złagodzenia rozczarowania Królewskiej Huty i Rybnika, zadecydowano o umieszczeniu w tych miastach, a dodatkowo jeszcze w Tarnowskich Górach, tzw. detaszowanych, czyli zamiejscowych izb karnych katowickiego Sądu Okręgowego. Reasumując, w górnośląskiej części apelacji katowickiej, we właściwości Sądu Okręgowego w Katowicach powołano do życia sądy powiatowe w Katowicach, Królewskiej Hucie, Rudzie, Rybniku, Wodzisławiu, Pszczynie, Żorach, Mysłowicach, Mikołowie, Tarnowskich Górach oraz Lublińcu[61].

[61] APKat., NRL, sygn. 3, Protokół posiedzenia z 1 V 1922 r., k. 98-102. APK, NRL, Wydział Administracyjny, sygn. 61, najdłużej utrzymała się koncepcja z wyznaczeniem sądu okręgowego w Królewskiej Hucie, któremu miały podlegać sądy powiatowe w Lublińcu, Królewskiej Hucie, Tarnowskich Górach i Rudzie, co wynika z wykazu sądów okręgowych sporządzonego w kwietniu 1922 r., Delegat Rządu przy NRL F. Bocheński poinformował MS o ostatecznej decyzji w tej mierze 6 V 1922 r., k. 43; L. Krzyżanowski: *Sądownictwo powszechne na Górnym Śląsku w planach Naczelnej Rady Ludowej* [w:] *W 85. Rocznicę,* red. Z. Kapała, Bytom 2007, s. 48-50; tenże: *Sędziowie*…, s. 92-93; M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój…*, s. 147-148; A. Konieczny*: Przejście*…, s. 327; B. Cybulski: *Geneza…,* s. 136-139.

55:5446848426

We wszystkich trzech apelacjach, jakie utworzono na ziemiach byłej dzielnicy pruskiej oparto się nie tylko na dotychczas tu obowiązujących przepisach prawa materialnego i procedury, ale także zaakceptowano dotychczasową strukturę wymiaru sprawiedliwości. Niewielkie zmiany wymusiła polska terminologia prawnicza (w zakresie nazewnictwa sądów) oraz nowe ukształtowanie granic, pozostawiające po niemieckiej stronie siedziby niektórych sądów. Z tego powodu, a także aby propagandowo dowodzić wyższości polskiej administracji nad niemiecką, państwo polskie powołało do życia zupełnie nowe placówki (Sąd Okręgowy w Stargardzie, Sąd Powiatowy w Rudzie).

3. Próby pozyskiwania polskich prawników do służby w byłej dzielnicy pruskiej

Jak już była o tym mowa, wśród osób tworzących niemiecki wymiar sprawiedliwości w Wielkopolsce, na Pomorzu Gdańskim i na Górnym Śląsku, ogromną większość stanowili Niemcy. Był w tej grupie pewien odsetek prawników pochodzenia żydowskiego, ale osoby te, poza formalnymi statystykami, w żaden sposób nie odróżniały się od ludności niemieckiej. Zarówno strój, jak i język były identyczne, a wreszcie i subiektywne poczucie przynależności narodowej prawników żydowskiego pochodzenia identyfikowało z Niemcami. Jedyną grupą, która we wschodniej części Cesarstwa Niemieckiego wyróżniała się pod względem narodowościowym byli prawnicy-Polacy. Bardzo nieliczni, co prawda, ale jednak obecni, zwłaszcza w Wielkopolsce. Ich znikoma liczba (we wszystkich częściach dzielnicy pruskiej nie było ich więcej niż kilkudziesięciu) miała swe przyczyny głównie w polityce władz, które nie dopuszczały osób pochodzenia nieniemieckiego do pracy w strukturach wymiaru sprawiedliwości. Polakom pozostawała więc jedynie adwokatura, co znacząco ograniczało podaż atrakcyjnych finansowo stanowisk pracy. Stan taki, trwający całe dziesięciolecia, spowodował, iż kolejne pokolenia młodych Polaków w Prusach albo w ogóle rezygnowały z wyższych studiów, albo omijały fakultety prawnicze. Zjawisko to było dostrzegalne zwłaszcza na Górnym Śląsku, ale i w Wielkopolsce oraz na Pomorzu Gdańskim odsetek polskiej inteligencji, w szczególności zaś prawników, był niski. Po I wojnie światowej skutkowało to nie lada problemami, ponieważ państwo polskie, nie ufając niemieckim prawnikom, chciało ich wymienić na Polaków. Rzecz w tym, że tych ostatnich, mających prawniczy cenzus akademicki brakowało[62].

Z powyższych względów, polskie władze stanęły przed problemem braków kadrowych i obowiązkiem wyposażenia sądów i prokuratur w profesjonalne siły orzecznicze

[62] J. Żarnowski: *Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1964, s. 221-225; J. Borzyszkowski: *Inteligencja*…, s. 76-77, 146-149; L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 94-96, 136-149.

56:2801713961

oraz urzędnicze. Zdawano sobie sprawę z konieczności zapełnienia luk po odejściu niemieckich pracowników i przystąpiono do werbowania osób chętnych. Część prostych spraw karnych i cywilnych (Pomorze i Wielkopolska) można było powierzyć sędziom niezawodowym, jednak wiele spraw rozpoznawanych przez sądy powiatowe wymagało większego profesjonalizmu, m.in. sprawy hipoteczne, spadkowe i opiekuńcze. A dodać należy, iż zasadniczo każdy obywatel, w którymś momencie swego życia miał z nimi do czynienia, więc należało się spodziewać ich znaczącej ilości.

Ziemie zachodnie borykały się z ogromnymi brakami polskiej inteligencji, co wynikało ze świadomego działania pruskiego zaborcy zwalczającego polskie szkolnictwo oraz utrudniającego awans Polaków w strukturach administracyjnych. Szczególnie źle kształtowała się sytuacja inteligencji polskiej na obszarze Prus Zachodnich, gdzie brakowało jakiegokolwiek ośrodka skupiającego Polaków – przedstawicieli warstw wykształconych. Jednocześnie wszystkie sektory, które w normalnych warunkach stanowiłyby bazę rozwoju inteligencji (m.in. administracja i sądownictwo) spełniały funkcje germanizacyjne. Jeżeli chodzi o prawników, to ta grupa zawodowa miała w Prusach Zachodnich najbardziej ograniczone możliwości rozwoju spośród tzw. wolnych zawodów. W konsekwencji, w okresie przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, na terenie Pomorza Gdańskiego, na 163 adwokatów jedynie 26 można było zaliczyć do społeczności polskiej. W tym czasie na terenie Wielkopolski było 70 polskich adwokatów, podczas gdy na Górnym Śląsku (ogółem) tylko 15. W głębi Niemiec pracowało jeszcze 6 polskich adwokatów. Warto podkreślić, że od czasów Kulturkampfu polscy adepci studiów prawniczych nie mogli odbywać aplikacji w okręgach sądowych: poznańskim, Prus zachodnich oraz śląskim. Zasadniczo polską inteligencję stanowił kler katolicki oraz przedstawiciele innych wolnych zawodów (lekarze, farmaceuci). Charakterystyczny był również brak inteligencji technicznej. W urzędach administracji rządowej i samorządowej spotykało się nielicznych Polaków i to tylko na niższych stanowiskach. Polacy występowali jedynie w organach kolegialnych, pochodzących z wyboru, choć również tylko w Wielkopolsce. Generalnie z tego terenu pochodziła większość polskiej inteligencji zaboru pruskiego. Po odzyskaniu niepodległości, na obszarze byłego zaboru pruskiego istniały zatem trzy podstawowe źródła pochodzenia pracowników umysłowych i inteligencji: element obcy narodowo, odziedziczony po administracji zaborczej, miejscowe kadry polskie oraz siły napływowe. W całym kraju dążono do jak najszybszego objęcia stanowisk w administracji przez Polaków. W części interesującego nas terenu wystąpiła tendencja odwrotna. Czyniono wiele, aby niemieccy urzędnicy pozostali na swoich stanowiskach jak najdłużej, dla zapewnienia ciągłości życia publicznego. Dostrzec to

57:7984441539

można w Wielkopolsce i na Pomorzu, choć już nie na Górnym Śląsku, gdzie rygor narodowy przy obsadzie urzędów publicznych był wyraźnie wyższy. Przykładem zabiegów ze strony polskich władz były pertraktacje z Niemcami w zakresie utrzymania urzędników sądowych w zamian za korzyści materialne[63].

Z drugiej strony mieszczaństwo wielkopolskie z niechęcią odnosiło się do przybyszów – inteligentów z innych dzielnic Polski, preferując zachowanie na jakiś czas urzędników niemieckich, uważając Galicjan i Kongresowiaków za „obcych", nie życząc sobie, aby obejmowali stanowiska. Postawa taka była elementem i cechą silnych więzi regionalnych i zaborczych, z którymi musiała radzić sobie Polska, jako państwo złożone z trzech obszarów różniących się systemem gospodarczym, społecznym i prawnym[64].

Niekonsekwencje w kształtowaniu polskiej obsady instytucji wymiaru sprawiedliwości byłej dzielnicy pruskiej wynikały ze zderzenia dwóch, w dużym stopniu przeciwstawnych celów. Z jednej strony za bezdyskusyjne uważano usunięcie Niemców i zastąpienie ich przez sędziów, prokuratorów, notariuszy i adwokatów polskiego pochodzenia. Wobec bardzo ostrego antagonizmu narodowego nie ufano w dobrą wolę Niemców i ich chęć sprawiedliwego rozstrzygania sporów prawnych. Nie bez znaczenia było również proste pragnienie rewanżu. Skoro Niemcy przez wiele lat dyskryminowali Polaków w dostępie do urzędów wymagających prawniczego wyższego wykształcenia, to teraz dotkliwość takiego postępowania mieli odczuć na sobie. Z drugiej strony jednak potrzebą chwili był sprawnie działający wymiar sprawiedliwości, gdyż uchybienia w tej dziedzinie negatywnie nastrajałyby do państwa polskiego. To jednak wymagało pozyskania licznej i rutynowanej kadry. Wobec braku polskiej inteligencji, łatwo było o wniosek, że przynajmniej w pierwszym okresie pomoc niemieckich prawników może okazać się niezbędna. Na to wszystko nakładała się jeszcze polityka władz niemieckich, które namawiały swych rodaków z wyższym wykształceniem, by ci opuszczali tereny przyznane Polsce. Sądzono, że w ten sposób pogłębią się kłopoty państwa polskiego, a na tle tych niedomagań, sprawność państwa niemieckiego zacznie być doceniana. W takiej zaś atmosferze swoista nostalgia za Niemcami będzie się upowszechniać. Strona polska zdawała sobie sprawę z tych planów zachodniego sąsiada i za wszelką cenę starała się im przeciwdziałać.

---

[63] J. Borzyszkowski: *Inteligencja*…, s. 45, 76-78, 148; M.W. Wanatowicz: *Inteligencja na Śląsku w okresie międzywojennym*, Katowice 1986, s. 20-22; Cz. Demel: *Życie polityczne Wielkopolski w latach 1918-1920* [w:] *Pomorze i Wielkopolska po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku*, Gdańsk 1983, s. 34; R. Wapiński: *Życie polityczne Pomorza w latach 1920-1939*, Warszawa-Poznań-Toruń 1983, s. 25; K. Dembski: *Wielkopolska*…, s. 12-19.

[64] J. Żarnowski: *O inteligencji polskiej lat międzywojennych,* Warszawa 1965, s. 57; I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski: *Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1999, s. 612-613.

58:3255800114

W związku z przejęciem władzy na terenie Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego przez Komisariat NRL należało zorganizować organy władzy publicznej, w tym wymiaru sprawiedliwości. Komisariat podzielił pracę na 4 wydziały: Wydział Gospodarstwa Krajowego, Wydział Organizacji Propagandy, Wydział Polityki i Wojska oraz Wydział Administracji i Sądownictwa. Ostatni z wymienionych wydziałów przydzielono komisarzowi i posłowi Władysławowi Seydzie. O ile Komisariat NRL objął szybko ogólną administrację kraju, a więc zarządy kolei, poczt i telegrafów oraz inne państwowe instytucje, to wstrzymał się z objęciem wymiaru sprawiedliwości z powodu braku odpowiednio kwalifikowanych sił. Utrzymano całą strukturę organów sądowych i recypowano wszystkie normy sądowego prawa materialnego i formalnego. Pozostawiono na stanowiskach dotychczasowych sędziów, usuwając jedynie kilku najbardziej antypolsko nastawionych, i mianowano jedynie polskich kontrolerów przy prezesach sądów ziemiańskich i Sądu Nadziemiańskiego w Poznaniu (odbyło się to już po ogłoszeniu warunków traktatu wersalskiego). Wydział Administracji i Sądownictwa zajął się przygotowawczą pracą organizacyjną. Praca wydziału nie była intensywna ze względu na braki kadrowe oraz konieczność opracowywania rozporządzeń Komisariatu NRL. W pierwszej kolejności zabezpieczono ludność polską pod kątem należytego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych. Działalność sądów karnych miała znaczenie polityczne i należało je wyłączyć spod wpływu sędziów niemieckich. W tym celu wprowadzono sądy doraźne z siedzibą w Poznaniu, Ostrowie i Gnieźnie. Sądom tym, składającym się z 5 członków mianowanych przez Dowództwo Główne Wojska Polskiego w Poznaniu, z których przewodniczący i jeden sędzia posiadali kwalifikacje sędziowskie – oddano do rozpatrywania i orzekania o czynach karalnych, popełnionych przez osoby cywilne po dniu 28 grudnia 1918 r., o ile ich przedmiotem było morderstwo, rozbój, ciężka kradzież, podpalenie, wymuszenie, uszkodzenie urządzeń komunikacyjnych, pocztowych, telegraficznych, telefonicznych, bezprawne odbywanie rewizji lub wykroczenia przeciw rozporządzeniom władz cywilnych i wojskowych. W ten sposób sądownictwo karne w ważniejszych sprawach przeszło w ręce polskie. Po utworzeniu sądów doraźnych, ówczesny prezes Sądu Nadziemiańskiego w Poznaniu w imieniu sędziów niemieckich zaprotestował przeciw ich funkcjonowaniu, uważając je za nielegalne. Protest ten Komisariat NRL odrzucił, wyjaśniając, że sądy doraźne urzędują na mocy zaprowadzonego stanu wyjątkowego i nie wkraczają w organizację sądów zwyczajnych. W dalszej kolejności powołano do życia Komisję Ustawodawczą, a w pracach tej komisji brał udział, od 15 maja 1919 r., delegat Ministerstwa Sprawiedliwości. Komisja rozpatrywała projekty dotyczące przyszłej organizacji sądów polskich, kwestie języka urzędowego w sądownictwie i notariacie, oraz

59:3015188719

sprawy wynikające z ogłoszonego stanu wyjątkowego. Wydział nawiązał pertraktacje z kandydatami, proponowanymi do objęcia kierowniczych stanowisk. Celem przyspieszenia wypracowania planów organizacyjnych, Komisariat NRL przekształcił decernat sądownictwa w odrębny Wydział Sprawiedliwości, przekazując mu wszelkie sprawy dotyczące m.in. zwierzchniego zarządu wymiaru sprawiedliwości oraz przygotowania zmiany ustaw niemieckich z zakresu sądownictwa i więziennictwa, mających obowiązywać przejściowo w byłym zaborze pruskim. Od 1 sierpnia 1919 r. kompetencje organizacyjne zostały przejęte przez Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej oraz działający w jej strukturach Departament Sprawiedliwości[65].

Perspektywy obsadzenia Polakami instytucji wymiaru sprawiedliwości na Górnym Śląsku były jeszcze mniej korzystne niż w Wielkopolsce i na Pomorzu. Jak była już o tym mowa, na górnośląskim obszarze plebiscytowym znajdowało się bardzo mało Polaków mogących podjąć pracę w polskim sądownictwie. Główną przeszkodą był brak wykształcenia, ale także słaba znajomość języka polskiego u wielu potencjalnych kandydatów. Górnoślązacy mogli być brani pod uwagę praktycznie tylko przy obsadzaniu niższych stanowisk urzędniczych w sądach oraz w więziennictwie. Na pozyskanie sędziów spośród tutejszej ludności nie można było liczyć, kilkunastu bowiem adwokatów narodowości polskiej stanowiło wprawdzie potencjalny rezerwuar sił fachowych, ale wiadomo było, że ze względów finansowych, tylko niewielką ich część będzie można zatrudnić w sądownictwie. Jak się potem okazało jedynym adwokatem chwilowo zatrudnionym w górnośląskim sądownictwie powszechnym został K. Ogórek. Teoretycznie można było zwerbować niemieckich urzędników i sędziów, jednak delegaci Ministerstwa Sprawiedliwości zapatrywali się na to sceptycznie. Powstania spowodowały silne spolaryzowanie postaw Niemców i Polaków, więc o porozumienie było bardzo trudno. Ponadto prawnicy niemieccy wyraźnie manifestowali swoje przywiązanie do państwa niemieckiego i nie byli zainteresowani służbą dla Polski. W tej sytuacji od początku przyjęto, że należy liczyć wyłącznie na polskie siły urzędnicze z innych dzielnic, a w tym przede wszystkim na akcję szkolenia polskich kadr napływowych[66].

---

[65] T. Zajączkowski: *Szkic*…, s. 6-8; M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój*…, s. 123-125; K. Dembski: *Wielkopolska*…, s. 98-99 (autor wskazuje na brak protokołów posiedzeń Komisariatu NRL, s. 87); A. Gulczyński: *Ministerstwo...*, s. 84-85. Polsko-niemiecki układ dotyczący przejmowania wymiaru sprawiedliwości na terenie Pomorza i Wielkopolski z 20 IX 1920 r. zawarto w Poznaniu (Dz.U.R.P. z 1920 r., Nr 120, poz. 795).

[66] L. Krzyżanowski: *Kadry polskiego sądownictwa na Górnym Śląsku w pierwszych latach istnienia katowickiego okręgu apelacyjnego*, „Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»" 2007, nr 4, s. 407-432; B. Cybulski: *Geneza*…, s. 125-129; L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 136-149; W. Borth: *Naczelna*…, s. 119.

60:4708629761

Problem obsady kadrowej sądów w byłej dzielnicy pruskiej był istotny dla polskich władz z kilku, co najmniej, powodów. Przede wszystkim szczerze chciano pozbyć się prawników niemieckich, w których lojalność nie wierzono, nawet gdy składali takie deklaracje. Ponadto, nie ulegało wątpliwości, że ogół mieszkańców, niezależnie nawet od swej przynależności narodowej, żąda zachowania standardów obsługi ludności nie gorszych niż za czasów niemieckich. Pamiętano zresztą, że przy różnych okazjach (np. powstania śląskie, powstanie wielkopolskie) obiecywano, że Polska zapewni im nie tylko takie same, ale wręcz lepsze warunki codziennej egzystencji niż mieli je za poprzedniego gospodarza. Oczywistym więc było, że np. załatwienie sprawy w sądzie musi być co najmniej tak szybkie i tanie, jak było za czasów cesarstwa. Nie do przyjęcia z tego powodu byłoby zmniejszenie ilości sądów lub mniejsza w nich obsada etatowa. Tymczasem, w wielu miastach taka była po prostu konieczność. Przykładem krytycznej sytuacji kadrowej na ziemiach byłego zaboru pruskiego był sąd powiatowy w Inowrocławiu – jedna z największych jednostek w okręgu poznańskim. Przed I wojną światową obsadzało go 11 sędziów. Od stycznia 1920 r. było już tylko 5 sędziów, a po ustąpieniu, 1 kwietnia 1920 r., 3 sędziów niemieckich, w sądzie pozostało jedynie 2 sędziów zawodowych. Z kolei w sądzie powiatowym w Śmiglu, w kwietniu 1920 r., sprawy opiekuńcze nie były rozpoznawane od 5 miesięcy, a spraw hipotecznych nie załatwiano w styczniu i lutym 1920 r. Dopiero na początku kwietnia 1920 r. urzędowanie rozpoczął polski sędzia, który musiał opanować referat przeznaczony dla 2 sędziów zawodowych, Z drugiej strony doszło do sytuacji, że nie zlikwidowano Sądu Powiatowego w Bojanowie ze względów politycznych dla umacniania żywiołu polskiego. Sąd ten nie posiadał stałej obsady i na początku lat 20. wszystkie sprawy były załatwiane przez sędziów dojeżdżających z innych sądów[67].

T. Zajączkowski podawał, że na zjeździe prawników w grudniu 1918 r. doliczono się 3 sędziów-Polaków w całym zaborze pruskim. Do grupy tej zaliczali się Jan Ornass oraz Zenon Frydrychowicz. Trzecim, w Wielkopolsce, był emerytowany radca sprawiedliwości Jan Jagodziński. Późniejsi prezesi apelacji poznańskiej – Jan Motty oraz toruńskiej – Władysław Szuman w momencie obejmowania stanowisk w sądownictwie byli adwokatami. O brakach w zakresie polskich prawników świadczy i to, że osobą przejmującą w imieniu II Rzeczypospolitej miejscowy sąd był polski aptekarz (Łobżenica, Wyrzysk) lub miejscowy

[67] APP, SA, sygn. 492, Obsada sędziowska SP w Inowrocławiu, Naczelnik SP w Inowrocławiu do prezesa SA w Poznaniu z 3 VII 1920 r., k. 17-18; sygn. 444, Obsada stanowisk sędziowskich SP w Śmiglu, Departament Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. do prezesa SA w Poznaniu z 19 IV 1920 r., k.8; raport sędziego powiatowego Teodora Koehlera na temat sytuacji zastanej w SP w Śmiglu z 17 V 1920 r., k. 12; sygn. 339, Obsada SP w Bojanowie, prezes SO w Lesznie do prezesa SA w Poznaniu 16 III 1922 r., k. 9.

61:3750097314

duchowny (Nakło). W kilku innych miejscowościach trzeba było prosić niemieckich sędziów, by zgodzili się przez pewien czas pracować na dotychczasowych stanowiskach, nim władze znajdą polskich następców. Sytuacja w prokuraturach okręgowych była podobnie skomplikowana. Sposobem na zmniejszenie zaległości i opanowanie wpływu spraw było wprowadzenie zmian w składach orzekających i wymagań stawianych pracownikom prokuratury. Szczegółowo te zasady zostały uregulowane w cytowanym już rozporządzeniu z 15 grudnia 1919 r. o organizacji sądownictwa karnego byłej dzielnicy pruskiej[68].

Na terenie Pomorza i Wielkopolski współpraca z niemieckimi adwokatami, notariuszami i sędziami układała się poprawnie i wielu z nich przyczyniło się do sprawnego przejęcia wymiaru sprawiedliwości przez Polskę. Jednak Departament Sprawiedliwości zalecał, aby nie zatrzymywać niemieckich sędziów karnych ze względu na konieczność całkowitego spolszczenia tej dziedziny. Należało postarać się o zatrzymanie niemieckich sędziów cywilnych po jednym przy każdym sądzie powiatowym. Spolszczenie sądownictwa karnego ukazuje pierwszy podział spraw w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu, gdzie w Senacie Karnym zasiadali wyłącznie Polacy, a senaty cywilne składały się zarówno z Niemców, jak i Polaków. Dobrej współpracy z niemieckimi prawnikami nie było na Górnym Śląsku, o który z Niemcami toczyły się walki w trzech powstaniach.

Na terenie polskiego Górnego Śląska sytuacja kadrowa była szczególnie trudna. Tuż przed podziałem Górnego Śląska między Polskę i Niemcy, na obszarze objętym plebiscytem pracowało 168 sędziów powiatowych. Działało tu wówczas także 177 adwokatów i 40 prokuratorów. Nie było żadnych polskich sędziów. Na początku lat 20. wśród 247 sędziów wszystkich szczebli znaleźć można było 2 polskich asesorów: Jana Podkowika i Ignacego Lesza. Służbę przygotowawczą do zawodu sędziowskiego odbywali dwaj kolejni Polacy: Walenty Olearczyk i Józef Potyka, jednak po przejęciu części obszaru plebiscytowego przez Polskę wybrali oni karierę urzędniczą, obejmując stanowiska starostów w, odpowiednio, Świętochłowicach i Tarnowskich Górach. Wszystkich sędziów należało sprowadzić z zewnątrz, przede wszystkim z Galicji. Przed podziałem Górnego Śląska w październiku 1921 r. wydawało się, że do obsadzenia sądów polskimi sędziami będzie potrzebnych ogółem

[68] APP, SA, sygn. 133, Sprawy przejęcia sądów przez władze polskie, Wykaz komisarzy odbiorczych, b.d., k. 10-12. J. Kutta: *Wskrzeszenie polskiego sądownictwa w Bydgoszczy 1918-1922. Część II,* Studia z zakresu nauk prawnoustrojowych, Miscellanea 2021, t. XI, s. 103-104; L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 96-97; A. Konieczny: *Przejście*..., s. 315-318, 322-323; B. Cybulski: *Wpływ*..., s. 75-76.

62:7252829326

kilkadziesiąt osób. Po podziale ta liczba okazała się mniejsza, jednak i tak nie było wystarczających kadr do obsadzenia sądów w polskiej części[69].

Jedyną dzielnicą Polski, która nie borykała z brakami kadr inteligencji, w tym inteligencji prawniczej, była Galicja. W okresie autonomicznym Galicja stała się centrum kultury polskiej, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych dzielnic, a to w związku z rusyfikacyjnym i germanizacyjnym kursem w zaborach rosyjskim i pruskim. W zaborze austriackim działały polskie uniwersytety, a dostęp do administracji państwowej nie był dla Polaków ograniczony[70].

Już od 1919 r. rozpoczęły się zabiegi o pozyskanie sędziów z Galicji i umieszczenie ich w sądach na terenie byłej dzielnicy pruskiej. Ministerstwo Sprawiedliwości, 23 stycznia 1919 r., wystosowało apel nawołujący do zgłaszania się do pracy na kresach zachodnich. Władze sądów apelacyjnych we Lwowie i Krakowie oraz tworząca się polska administracja w Wielkopolsce były przekonane, iż znajdzie się wielu chętnych do pracy w sądach, nie należy zatem przyjmować każdego zgłaszającego się, lecz dokonać selekcji, wybierając tylko najbardziej cenne siły. Taka praktyka wydawała się słuszna, gdyż już w styczniu 1919 r. informowano o zgłoszeniu się 90 sędziów galicyjskich, gotowych do wyjazdu, a w lipcu tegoż roku mogło nawet powstać imienne zestawienie 95 sędziów aplikujących o pracę w Wielkopolsce lub na Pomorzu. Czynnikami skłaniającymi do wyjazdu na Pomorze i do Wielkopolski były kwestie patriotyczne, rzadziej materialne. Wyjeżdżający, mimo wcześniejszych obietnic, nie mógł liczyć na szybki awans zawodowy i związane z tym podniesienie wynagrodzenia. Spośród pierwszej trzydziestoosobowej grupy krakowskich sędziów jedynie kilku znalazło zatrudnienie w poznańskim Sądzie Apelacyjnym. Inni obejmowali niższe stanowiska. Odtąd podlegali poznańskim władzom sądowym, więc wszelkie obietnice czynione w Krakowie straciły znaczenie. Napływowy sędzia, jeszcze przed nominacją, zmuszony był uczestniczyć w 6-tygodniowym kursie prawa niemieckiego, a tak długie rozstanie z rodziną, nierekompensowane finansowo, dla wielu było mocno uciążliwe. Konieczność poznawania zupełnie nowego systemu prawnego nie przypadła do gustu zwłaszcza starszym sędziom. Koszt utrzymania dwóch gospodarstw domowych (w

[69] APP, SA, sygn. 600, Akta sędziego sądu pierwszej instancji Jana Mottego; APP, SA, sygn. 120, Utworzenie sądownictwa polskiego na obszarach byłego zaboru pruskiego w roku 1919 (rozporządzenia, protokoły posiedzeń Wydziału Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr.), Protokół posiedzenia Departamentu Sprawiedliwości i Delegatów Sądowych z 5 XI 1920 r., k. 20; Pierwszy podział czynności w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu z 12 I 1920 r., k. 29-33. T. Pietrykowski: *Sąd Apelacyjny w Toruniu 1920-1933*, Toruń 1934, s. 7-8; L. Krzyżanowski: *Sędziowie*.., s. 47, 94.
[70] J. Żarnowski: *Struktura…*, s. 111; B. Cybulski: *Pomoc…*, s. 177-178.

63:2835279051

Galicji i w Wielkopolsce), znacznie przekraczający otrzymywane odszkodowanie w wysokości 25 mkp dziennie, powiększał uczucie rozczarowania.

Sześciotygodniowe zapoznawanie się z niemieckim systemem prawnym i tak było bardzo krótkim okresem, albowiem postulowano o wiele dłuższą formę szkolenia dla napływowych prawników, zanim zostaną mianowani sędziami. Kwestia ta była przedmiotem obrad Departamentu Sprawiedliwości oraz delegatów sądowych, 31 października 1919 r. Zaproponowano, aby przed przyjęciem napływowych na urzędy sędziowskie, zatrudnić ich celem zapoznania z tutejszym ustawodawstwem przez 4 miesiące przy sądzie okręgowym (powiatowym w późniejszej nomenklaturze), 1 miesiąc przy sądzie krajowym i 1 miesiąc przy sądzie apelacyjnym. Propozycja spotkała się jednak ze sprzeciwem ze względu na konieczność powołania przybyszów na urzędy sędziowskie już 1 stycznia 1920 r. Przez cały rok 1920 przybywali sędziowie z Galicji, obejmując stanowiska w sądach Wielkopolski i Pomorza. Do połowy 1922 r., apelacje: poznańska i toruńska zasadniczo uporały się z brakami sędziów. Oczywiście nadal występowały braki kadrowe, jednak odnosiły się one głównie do sądów powiatowych, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach. Niebagatelną pomoc w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości w Wielkopolsce i na Pomorzu *de facto* nieśli sędziowie, którzy byli docelowo przeznaczeni na Górny Śląsk. Właśnie w tych apelacjach byli oni przygotowywani do objęcia służby na ostatnim z wymienionych terenów, co wiązało się z kolei z orzekaniem w sądach poznańskich i toruńskich. Zatem szkolenie małopolskich sędziów przeznaczonych na Górny Śląsk w gruncie rzeczy usprawniało wymiar sprawiedliwości na północno-zachodnich kresach Polski[71].

Dla upamiętnienia chwili przejęcia wymiaru sprawiedliwości, Departament Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej urządził, 6 stycznia 1920 r. w Poznaniu uroczyste obchody. „Na początku odbyło się nabożeństwo w kościele katedralnym. Następnie sędziowie i urzędnicy składali przysięgę służbową w sali tronowej Zamku w Poznaniu. Wszystkich witał Minister b. dzielnicy pruskiej Władysław Seyda. Następnie

[71] APP, SA, sygn. 120, Utworzenie polskiego sądownictwa na terenach byłego zaboru pruskiego w roku 1919 (rozporządzenia, protokoły posiedzeń Wydziału Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr.), Protokół posiedzenia Departamentu Sprawiedliwości oraz Delegatów Rządowych z 31 X 1919 r., k. 14-15; sygn. 43, Przejęcie sędziów z Galicji, Wykaz sędziów z 20 X 1919 r., k. 2, odpowiedź z 20 XII 1919 r. M.b.Dz.Pr. na memoriał sędziów z Małopolski w sprawie uposażeń i zwrotu kosztów przeniesienia; dla przykładu odmawiano zwrotu kosztów przeprowadzki sędziom z Bośni i z Bukowiny, którzy sami zgłosili się do służby w byłej dzielnicy pruskiej, k.71; Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej: APB], Zespół Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu [dalej: PSATor.], Wykaz sędziów z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego przeznaczonych na Górny Śląsk z 1 IX 1921 r., k. 200-202; L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 137-139; B. Cybulski: *Wpływ wytyczenia…*, s. 72; tenże: *Pomoc*…, s. 192-195; T. Pietrykowski: *Sąd Apelacyjny w Toruniu*…, s. 20-31; T. Zajączkowski: *Szkic*…, s. 18-20; J. Kutta: *Wskrzeszenie*… wskazuje, że w SO w Bydgoszczy na 13 sędziów tylko jeden pochodził z Pomorza (Z. Frydrychowicz), jeden z byłej Kongresówki (R. Grabowski) a pozostali z Galicji, s. 105-106.

64:1142902750

Podsekretarz Stanu Dr Zygmunt Seyda, skreśliwszy w mowie swej całą pracę, dzięki której na ziemi polskiej sędzia Polak będzie wymierzał sprawiedliwość w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, wezwał do składania przysięgi służbowej. Szef Departamentu Sprawiedliwości, Dr Witold Prądzyński złożył słowa przysięgi. W akcie zaprzysiężenia brali udział jako goście ówczesny Minister Sprawiedliwości Hebdzyński, byli ministrowie sprawiedliwości oraz prezesi Sądu Najwyższego, delegaci adwokatury i przedstawiciele wszystkich warstw społecznych"[72]. Na Pomorzu, w Toruniu, nie zorganizowano tak podniosłych obchodów. Niemniej jednak początek polskiego sądownictwa został odnotowany uroczystym posiedzeniem Izby Karnej Sądu Okręgowego w Toruniu[73].

Rekrutacja sędziów na polski Górny Śląsk, która odbywała się w 1922 r., nie była rzeczą łatwą. Miało to związek z koniecznością zapoznania się przez kandydata na sędziego nie tylko z prawem niemieckim, ale i z szeregiem innych przepisów obowiązujących na tym terenie, mających związek z autonomią województwa śląskiego. Największym jednak problemem w przypadku polskiego Górnego Śląska było to, iż wyczerpał się już rezerwuar sił prawniczych z Galicji. Chętni do wyjazdu spośród tamtejszych sędziów zgłosili się już wcześniej do placówek w Wielkopolsce i na Pomorzu. Nowych zastępów, gotowych do przenosin z Galicji, już nie było. Ze względu na pomoc, jakiej udzieliła Wielkopolsce apelacja lwowska i krakowska, zaczęło brakować sędziów w samej Galicji. Władze doszły do wniosku, iż znalezienie odpowiedniej liczby kandydatów dla Górnego Śląska wymagać będzie sięgnięcia po kadry wielkopolskie – zarówno prawników wywodzących się z tej dzielnicy, jak i sędziów galicyjskich, którzy wcześniej trafili do Wielkopolski i na Pomorze. Minister byłej Dzielnicy Pruskiej porozumiał się więc z prezesem apelacji poznańskiej w sprawie przekazania kilku sędziów spośród galicyjskich uczestników kursu sędziowskiego w Poznaniu, a także spośród rodzimych sił. W ten sposób liczba zgłoszeń nieco się podniosła, ale ciągle pozostawała niewystarczająca. Jakkolwiek wg stanu na 2 maja 1921 r. przeznaczonych było 56 sędziów z okręgów krakowskiego, lwowskiego oraz cieszyńskiego, to nie wszyscy oni trafili na Górny Śląsk. Administracyjne zmuszanie sędziów do przeprowadzki też nie przyniosło efektu, ponieważ sędziowie bronili się wszelkimi sposobami przed przymusowym przeniesieniem, np. grożąc odejściem z zawodu. W tym stanie rzeczy ponownie odwołano się do uczuć patriotycznych i tym zachęcano ochotników do podjęcia pracy na Górnym Śląsku. W 1921 r. miało miejsce szereg spotkań F. Bocheńskiego, głównego organizatora górnośląskiego sądownictwa z władzami sądów galicyjskich. Ich

[72] „Kurier Poznański" z 8 I 1920 r., Nr 5, s. 1, brak autora; J. Kutta: *Wskrzeszenie*…, s. 107.
[73] T. Pietrykowski: *Sąd apelacyjny w Toruniu*…, s. 23.

65:1138793127

tematem było pozyskania sił sędziowskich. W efekcie tych zabiegów, 18 marca 1922 r., oficjalnie mianowano pierwszą grupę sędziów dla górnośląskiego wymiaru sprawiedliwości. Nominację otrzymali pracownicy wyznaczeni do przejęcia od Niemców poszczególnych sądów. Następnie, 22 czerwca 1922 r., mianowano kolejnych 25 sędziów. W tej grupie przeważali sędziowie wywodzący się z apelacji krakowskiej i lwowskiej, Wielkopolanie oraz sędziowie wywodzący się ze Śląska Cieszyńskiego. Ostatecznie, na Górnym Śląsku zatrudniono w czerwcu 1922 r. co najmniej 65 sędziów i prokuratorów, którzy zostali przeszkoleni bądź wytypowani przez Departament Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej (co najmniej 31 z Małopolski, 20 z Wielkopolski, 7 ze Śląska Cieszyńskiego oraz 7 z apelacji toruńskiej). Potrzeby były znacznie większe i po przejęciu części Górnego Śląska nadal zwracano się do prezesa SA w Poznaniu o wysłanie sędziów, jednak brakowało chętnych do przeprowadzki[74].

Przejmowanie sądów i prokuratur na terenie plebiscytowym następowało na podstawie polsko-niemieckiego układu z 12 kwietnia 1922 r., zawartego w Katowicach, w przedmiocie przejęcia wymiaru sprawiedliwości na górnośląskim obszarze plebiscytowym[75]. Na jego podstawie ustanowiono komisarzy, którzy przejmowali sądy, prokuratury oraz więzienia. Przekazywanie sądów na Górnym Śląsku odbywało się w drugiej połowie czerwca 1922 r. Na omawianym terenie każda placówka od pierwszego dnia rządów polskich miała swego fachowego zwierzchnika, choć udało się to osiągnąć najwyższym wysiłkiem organizacyjnym, przy bardzo szczupłych kadrach. Przejęcie sądownictwa przebiegało właściwie bez zakłóceń. Dodatkowo, 15 czerwca 1922 r. w Opolu Polska i Niemcy zawarły z Komisją Międzysojuszniczą umowę specjalną o przejęciu przez Polskę i Niemcy dotychczasowych

[74] APP, SA, sygn. 43, Przejęcie sędziów z Galicji: M.b.Dz.Pr. do prezesa SA w Poznaniu o przeznaczeniu niektórych sędziów (m.in. H. Damma, W. Herwego i J. Kamienieckiego) na Górny Śląsk 23 XII 1920 r., k. 80; sygn. 46, Akta generalne sędziów którzy przeszli na Górny Śląska, Lista sędziów przeznaczonych na Górny Śląsk, którzy „czasowo komisoryjnie przydzieleni celem ich przygotowania na Górny Śląsk" z 10 III 1921 r., k.3, lista sędziów z okręgu apelacyjnego w Poznaniu przeznaczonych na Górny Śląsk „o ile nam przypadnie" z 30 III 1921 r., k.4; lista sędziów ze Śląska Cieszyńskiego przeznaczonych do szkolenia w Wielkopolsce z docelowym miejscem zatrudnienia na Górnym Śląsku z 29 III 1921 r., k.13; taką drogę przeszedł również późniejszy wizytator śląskich sądów Konrad Węgrowski – dotychczasowy sędzia SO w Stanisławowie – zgłoszenie z 18 IV 1921 r. do SP w Poznaniu, k. 28; wykaz sędziów z 2 V 1921 r., k. 74-75, lista komisarzy przeznaczonych do przejęcia górnośląskich sądów z 18 III 1922 r., komisarzom tym należało wyrobić paszporty, aby mogli udać się na Górny Śląsk, k. 285-286; powołanie sędziów przeznaczonych na Górny Śląsk z 30 III 1922 r., k. 295-296, 300-301; delegat rządu F. Bocheński do MS o powołanie zastępców komisarzy dla sądów w Katowicach i Królewskiej Hucie z 13 IV 1922 r., k. 313-314; MS do prezesa SA w Poznaniu o mianowaniu przez Naczelnika Państwa sędziów na Górnym Śląsku z 23 VI 1922 r., k. 353-354, prezes SO w Bydgoszczy do prezesa SA w Poznaniu z 7 IX 1922 r. o braku chętnych do przeniesienia się na Górny Śląsk, k. 366; B. Cybulski: *Geneza*…, s. 128; tenże: *Pomoc*…, s. 188-192; L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 147-148; J. Handzel: *Pięciolecie* polskiego sądownictwa na Górnym Śląsku, 1927, b.p.; T. Pietrykowski: *Sądownictwo polskie na Śląsku 1922-1937,* Katowice 1939, s. 62-65.

[75] Dz.U.R.P. z 1922, Nr 51, poz. 448.

66:9481978200

sądów podlegających siłom międzynarodowym. Ustalono, iż ewentualne spory polsko-niemieckie pojawiające się przy okazji rozgraniczenia obszaru plebiscytowego rozstrzygane będą przez Trybunał Rozjemczy z siedzibą w Bytomiu, który rozpoczął działalność 23 czerwca 1923 r.[76]

Zarówno w Wielkopolsce, na Pomorzu, jak i na Górnym Śląsku, poszukując kandydatów do pracy w sądownictwie, zwracano uwagę na adwokatów i notariuszy. Z nich również, potencjalnie, mogli się rekrutować sędziowie, a warto było sięgnąć po tę grupę choćby dlatego, że znajdowało się tam więcej Polaków niż wśród sędziów. W Wielkopolsce i na Pomorzu, zgodnie z rozporządzeniem Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 15 grudnia 1919 r. o dalszym urzędowaniu dotychczasowych notariuszów pruskich i adwokatów w byłej dzielnicy pruskiej[77], notariusze mianowani przez rząd pruski, mogli przez 6 miesięcy po upływie ostatniego dnia tego miesiąca, w którym wejdzie w życie traktat pokojowy z dnia 28 czerwca 1919 r. (a więc do 1 sierpnia 1920 r.), nadal sprawować swój urząd, z tym zastrzeżeniem, że nie wolno im używać w tytule wyrazu „pruski" i że również z pieczęci notarialnych tenże wyraz usuną. We wrześniu 1919 r., pruska administracja sądownictwa, początkowo wykonująca polecenia władz polskich, mianowała 2 notariuszy pochodzenia niemieckiego, co zostało odczytane jako prowokacja wobec ludności polskiej, a Departament Sprawiedliwości zakazał im wykonywania jakichkolwiek czynności. Cytowane rozporządzenie wraz z innymi opublikowanymi w tym samym Tygodniku Urzędowym, stanowiło ważny etap przygotowań do pełnego przejęcia w dniu 1 stycznia 1920 r. wymiaru sprawiedliwości na tych terenach. Zgodnie z nim, dotychczasowi pruscy adwokaci i notariusze, którzy z mocy przepisów traktatu pokojowego stawali się w dniu jego wejścia w życie tzw. obcokrajowcami, po upływie 6 miesięcy od tej chwili, tj. 1 sierpnia 1920 r., tracili swój urząd. Tylko przez miesiąc od wejścia w życie traktatu zezwolono na urzędowanie notariuszom mianowanym przez rząd pruski bez zgody rządu polskiego: po 1 stycznia 1919 r. na terenie do linii demarkacyjnej lub po 1 października 1919 r. na terenie za linią demarkacyjną. Wszyscy wymienieni notariusze tracili prawa w razie dokonania opcji obywatelstwa na rzecz Niemiec. Pozostałych zobowiązano do złożenia przysięgi na rzecz państwa polskiego, a jej ostateczny termin został ustalony – pod rygorem utraty uprawnień – na dzień 1 września 1920 r. Notariuszom niewładającym językiem polskim zezwolono na składanie przysięgi w języku niemieckim.

[76] A. Konieczny: *Przejście*…, s. 302; L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 97.
[77] Tyg.Urz.M.b.Dz.Pr. z 1919 r., Nr 70, poz. 187.

67:7248498311

Zgodnie z rozporządzeniem, wszyscy adwokaci w byłej dzielnicy pruskiej mogli nadal wykonywać czynności adwokackie, jednak w okresie miesiąca od wejścia w życie rozporządzenia z 23 czerwca 1920 r. o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej, powinni byli złożyć przysięgę jako polscy adwokaci (wspomniane rozporządzenie weszło w życie 1 sierpnia 1920 r.). Adwokaci, którzy w stosunku do państwa polskiego stali się obcokrajowcami, tracili prawo wykonywania czynności adwokackich w 6 miesięcy po wejściu w życie traktatu pokojowego, tj. po 1 sierpnia 1920 r. Adwokatom, którzy skorzystali z prawa opcji na rzecz Niemiec, przysługiwało prawo wykonywania czynności adwokackich jeszcze przez rok. W okresach tych czynność adwokatów ograniczyć mogła się jedynie do zlikwidowania praktyki[78].

Na Górnym Śląsku, sprawę dostępu dotychczasowych adwokatów do wykonywania zawodu regulowało rozporządzenie z 16 czerwca 1922 r. o adwokaturze w górnośląskiej części województwa śląskiego[79]. Od dnia wejścia w życie tego rozporządzenia do końca 1922 r. dopuszczono do wykonywania zawodu adwokatów niemających obywatelstwa polskiego, o ile w dniu objęcia górnośląskiej części województwa śląskiego przez Polskę wykonywali tam swój zawód. Podobnie jak pozostali adwokaci z zaboru pruskiego, którzy skorzystali z prawa opcji na rzecz państwa niemieckiego, mogli jeszcze przez rok od dnia wykonania prawa opcji pełnić swoje czynności adwokackie, które miały jednak zmierzać przede wszystkim do zlikwidowania praktyki (art. 2 i 3). Natomiast prawnicy, którzy po 10 stycznia 1920 r. złożyli przed komisją egzaminacyjną Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej lub komisją egzaminacyjną przy Ministerstwie Sprawiedliwości egzamin sędziowski według przepisów obowiązujących w byłej dzielnicy pruskiej lub prawnicy którzy po dniu wejścia w życie rozporządzenia z 16 czerwca 1922 r. złożyli egzamin asesorski według przepisów niemieckich, mogli być dopuszczeni do wykonywania zawodu adwokata dopiero wówczas, gdy co najmniej przez rok pracowali w charakterze sędziów lub asesorów w sądownictwie górnośląskim (art. 4). Na skutek wejścia w życie rozporządzeń powstał specyficzny stan prawny, bo choć na obszarze całej dawnej dzielnicy pruskiej, czyli w województwach poznańskim, pomorskim i górnośląskiej części województwa śląskiego obowiązywały te same regulacje pozaborowe, to jednak adwokaci z województw poznańskiego i pomorskiego podlegali formalnie innym ustawom niż adwokaci z górnośląskiej części województwa śląskiego[80].

[78] D. Malec: *Notariat*…, s. 69; M. Materniak-Pawłowska: *Adwokatura* …, s. 26-27.
[79] Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 46, poz. 402.
[80] M. Materniak-Pawłowska: *Adwokatura* …, s. 29-30.

68:1025925983

Odnośnie do Górnego Śląska, NRL przygotowała spis notariuszy, którzy urzędowali na terenie przydzielonym Polsce i w zdecydowanej większości byli to Niemcy. Zasadne jest zatem stwierdzenie, że na tym terenie braki kadrowe nie odnosiły się jedynie do sędziów i urzędników sądowych, ale dotyczyły także wolnych zawodów[81].

W Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego z 25 października 1922 r.[82] ukazał się spis adwokatów i notariuszy górnośląskiej części Województwa Śląskiego. Rząd polski dopuścił do wykonywania adwokatury z siedzibą w Katowicach: Konstantego Wolnego, Antoniego Chmielewskiego, Kazimierza Czaplę, Klemensa Wnukowskiego. Postanowieniem Ministra Sprawiedliwości z 19 sierpnia 1922 r. wymienieni adwokaci zostali zamianowani notariuszami do 31 grudnia 1922 r. Oprócz nich notariuszami zostali mianowani adwokaci: Antoni Rostek w Katowicach, Brunon Kudera w Mysłowicach, dr Marian Różański w Rybniku. Zgodnie zaś z art. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 16 czerwca 1922 r. o adwokaturze w górnośląskiej części województwa śląskiego oraz art. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 czerwca 1922 r. o notariacie (…) wykonywać mogli czynności adwokackie względnie notarialne do 31 grudnia 1922 r. następujący adwokaci względnie notariusze: 1) Brunon Freund, adwokat i notariusz w Katowicach, 2) Paweł Gerber, adwokat i notariusz w Katowicach, 3) Maks Proskauer, adwokat i notariusz w Katowicach, 4) Hermann Danziger, adwokat i notariusz w Katowicach, 5) dr Emmerich Rohowsky, adwokat i notariusz w Katowicach, 6) Hans Loebinger, adwokat i notariusz w Katowicach 7) Ernest Tichauer, adwokat i notariusz w Katowicach, 8) dr Walter Tomalla, adwokat i notariusz w Katowicach, 9) Marcin Ehrlich, adwokat i notariusz w Katowicach 10) dr Karol Goldmann, adwokat w Katowicach, 11) Stanisław Kobyliński, adwokat i notariusz w Katowicach, 12) Felicjan Mierzejewski, adwokat i notariusz w Mysłowicach. 13) Bernard Spillmann, adwokat w Mysłowicach, 14) dr K. Ogórek, adwokat i notariusz w Rybniku 15) dr Robert Bering, adwokat i notariusz w Rybniku, 16) dr Jerzy Hanraths, adwokat i notariusz w Wodzisławiu, 17) Jerzy Pawlik, adwokat i notariusz w Mikołowie, 18) Jerzy Czabaiński, adwokat i notariusz w Mikołowie, 19) Karol Preiss, adwokat i notariusz w Tarnowskich Górach 20) Paweł Borner, adwokat i notariusz w Tarnowskich Górach. 21) Paweł Meynen, adwokat w Tarnowskich Górach, 22) Paweł Endlich, adwokat w Tarnowskich Górach, 23) Michał Berger, adwokat i notariusz w Królewskiej Hucie, 24) Engelbert Schoekiel, adwokat i notariusz w Królewskiej Hucie, 25) Salo Kosterlitz, adwokat i notariusz w Królewskiej Hucie,

[81] APK, NRL, sygn. 277, Wydział Administracyjny. Organizacja sądownictwa, Spis notariuszy, b.d., k. 39-40.
[82] Gaz.Urz.Woj.Śl. z 1922 r., R. I, Nr 23, s. 218; w Dz.U.M.S. z 1923 r., Nr 8, s. 208 adw. J. Czabaiński wymieniony został jako Czabański.

69:3586672556

26) Erich Schlesinger, adwokat w Królewskiej Hucie, 27) Paweł Radwański, adwokat w Pszczynie, 28) Gustaw Siehr, adwokat i notariusz w Pszczynie, 29) Jan Mildner, adwokat i notariusz w Pszczynie. Wskazano jednocześnie, że uprawnienie do wykonywania notariatu w ogóle, oraz adwokatury dla tych adwokatów, którzy dopuszczeni zostali przez rząd niemiecki gaśnie z dniem 31 grudnia 1922 r. Zalecono, aby adwokaci, którzy mieli zamiar starać się o dopuszczenie do adwokatury przez rząd polski, oraz notariusze, którzy chcieli uzyskać przedłużenie swej nominacji, wnieśli stosowne podanie na ręce Prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Właściwie dopiero w momencie uruchomienia polskiego wymiaru sprawiedliwości w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Górnym Śląsku można było z całą pewnością stwierdzić, że przewidywania dotyczące sprowadzenia na te tereny licznych prawników z Galicji nie potwierdziły się. Zawiodły zarówno rachuby odnośnie do doświadczonych sędziów, jak i asesorów. Zachęty, które pierwotnie wydawały się atrakcyjne, nie przyniosły spodziewanego odzewu. Odwołanie się do patriotyzmu i misji narodowej na zachodnich kresach nie zadziałało. Podobnie, jak wizja szybkiego awansu zawodowego, niemożliwego w Galicji z powodu ogromnej konkurencji. Za to silny rezonans społeczny wywarły obawy, jakie zgłaszali prawnicy z okolic Krakowa i Lwowa. Kresy zachodnie ani nie potrafiły zapewnić właściwych warunków mieszkaniowych, ani łatwego dostępu do placówek ochrony zdrowia, szkół i instytucji kultury. Spodziewano się na tym terenie, przeciętnie wyższych kosztów utrzymania, więc przeniesienie się groziło pauperyzacją. Najsilniejsza zaś, jak się wydaje, była dzielnicowa obcość. Wizja zamieszkania na stałe w nieznanym i obyczajowo obcym środowisku, ze świadomością, że nie będzie się osiągać dochodów w takiej wysokości, jaka stanie się udziałem sąsiadów, skutecznie odwodziła od myśli o przeprowadzce. A skoro państwo nie chciało użyć środka ostatecznego jakim były przymusowe zawodowe relokacje, rezultat całej akcji musiał okazać się daleko niewystarczający. Oczywiście były osoby, które dobrowolnie zgłaszały się do służby na zachodnich rubieżach, licząc na lepsze stanowisko, możliwość osiedlania się w Poznaniu bądź Toruniu, co zaspokajało ich osobiste ambicje. Zdarzały się również osoby, które przenosiły się, kierując się patriotyzmem i koniecznością służby dla społeczeństwa, były to jednak nieliczne przypadki i absolutnie niewystarczające w stosunku do kadrowych potrzeb[83].

Z chwilą przejęcia ziem zachodnich przez państwo polskie (1920 r., 1922 r.) w zakresie obsady personalnej sądów ujawniły się ogromne problemy kadrowe. Brakowało

[83] J. Kutta: *Wskrzeszenie*…, s. 106.

70:8500371980

zwłaszcza polskich sędziów, których znacząca liczba, nie mniejsza niż w czasach niemieckich, była niezbędna do zachowania takiego, jak dotychczasowy, poziomu obsługi ludności. Do przeprowadzenia samej czynności otwarcia sądów w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Górnym Śląsku, sędziów, choć z trudem, wystarczyło. Jeżeli nie było w okolicy prawnika, posiłkowano się aptekarzem lub księdzem. Do normalnego funkcjonowania sądów, zwłaszcza powiatowych, była to jednak obsada zdecydowanie zbyt szczupła. Konieczne było delegowanie sędziów między poszczególnymi sądami, więc zdarzało się, że sędzia przez 3 dni pracował w jednym sądzie, by kolejne 3 dni pełnić służbę w innej placówce. Z kolei sądy okręgowe korzystały z delegowania sędziów powiatowych do tych jednostek. Polski ustawodawca, zdając sobie sprawę z problemów kadrowych, przygotował przepisy, które umożliwiały wykorzystanie adwokatów i notariuszy do czynności sędziowskich, ale mimo wszystko, podjęte działania mogły okazać się niewystarczające, a braki kadrowe odbić się negatywnie na tempie rozpatrywania spraw. Gdyby zaś miejscowa ludność stwierdziła, iż dawne, niemieckie sądy pracowały lepiej niż obecne, polskie, to taka opinia mogła generalizująco i negatywnie wpłynąć na ocenę całości „polskich porządków". Tego zaś władze państwowe chciały za wszelką cenę uniknąć. W tych okolicznościach, oprócz wymienionych powyżej nadzwyczajnych metod pozyskiwania kadr do polskiego sądownictwa, pojawił się pomysł powołania do życia tzw. sędziów komisoryjnych – zupełnie nowej formuły zatrudnienia w sądach.

Tworzenie polskiego wymiaru sprawiedliwości stanowiło jeden z najważniejszych aspektów odradzającej się Polski. Proces ten rozciągał się przez niemal całe lata 20. XX w. i nie był on zadaniem łatwym ze względu na konieczność unifikacji prawa na terenie Polski oraz brak wykwalifikowanych kadr prawniczych. Można byłoby nawet posłużyć tu szerszym określeniem i stwierdzić, że w równym stopniu, jak prawników brakowało także nauczycieli, urzędników, dziennikarzy itp. O ile jednak vacat nauczycielski lub urzędniczy można było zapełnić kandydatami nie mającymi pełnego wykształcenia, o tyle u sędziów, prokuratorów adwokatów i notariuszy zabieg taki nie był możliwy. Odradzający się kraj charakteryzował się niestabilnością ekonomiczną oraz anachroniczną gospodarką. Polska nie posiadała ukształtowanych elit, które dopiero się formowały. Rządzący musieli nauczyć się sterować aparatem państwa i przejść z fazy walki o niepodległość do etapu zarządzania niepodległym państwem. Na to wszystko nakładały się odmienności poglądów politycznych oraz pochodzenia dzielnicowego. Parlamentem targały nieustanne spory polityczne zakończone przewrotem majowym w 1926 r. Pomimo tak niesprzyjających okoliczności oraz braku stabilności na szczeblu rządowym, panował konsensus co do konieczności posiadania

71:7340570249

sprawnego, na ile to możliwe, wymiaru sprawiedliwości. Szczęśliwie, zagadnienie to nie budziło tak ogromnych kontrowersji jak reforma rolna czy polityka zagraniczna. Oczywiście były różne poglądy odnoszące się do statusu sędziego bądź organizacji sądownictwa. Jednak z punktu widzenia politycznego, nie miały one charakteru pierwszorzędnego i nie przyczyniały się do upadków gabinetów. W parlamencie prace podjęła Komisja Kodyfikacyjna, która zajmowała się również sądownictwem powszechnym, przy czym jej prace nie były zakłócane sporami politycznymi[84]. Można postawić tezę o odpowiedzialnej postawie polityków, którzy zbytnio nie wtrącali się do wymiaru sprawiedliwości. Dzięki temu udało się przekształcić i scalić zaborcze systemy wymiaru sprawiedliwości w jeden system, działający sprawnie, na miarę ówczesnych możliwości. Nie byłoby to możliwe bez ofiarnej pracy sędziów, prokuratorów, adwokatów i notariuszy, którzy oprócz pracy typowo prawniczej, zajmowali się organizowaniem i tworzeniem wymiaru sprawiedliwości.

[84] M. Mohyluk: *Prawo o ustroju sądów powszechnych w pracach komisji kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej*, Białystok 2004 – szeroko na temat pracy Komisji Kodyfikacyjnej w zakresie sądownictwa.

72:5614519799

Rozdział II. Pozycja prawna sędziów komisoryjnych w systemie polskiego wymiaru sprawiedliwości

1. Sędziowie komisoryjni w Wielkopolsce i na Pomorzu – podstawy prawne ich funkcjonowania

Plan łatwego pozyskania galicyjskich sędziów do pracy w wymiarze sprawiedliwości dzielnic zachodnich okazał się nierealny. W okolicznościach i z powodów, o których była mowa w poprzednim rozdziale, chętnych do przenosin brakowało. Pierwotnie, bardzo optymistycznie przewidywano, że będzie można spośród licznych zgłoszeń wybierać najbardziej wartościowych kandydatów. Założenia takie szybko trzeba było zredukować. Najpierw do planu, by pozyskując wszystkich oferentów zapełnić wolne miejsca pracy, a następnie skonstatować, że nawet ta metoda nie pozwoli stworzyć wystarczającego zasobu kadr. Potencjalnie stanowiło to ogromne zagrożenie dla młodej państwowości polskiej. Większość niemieckich sędziów, skorzystała z oferty angażu, który już wcześniej zaproponowały im władze niemieckie i nie była zainteresowana dalszym pozostawaniem na terenie Polski. Likwidacja niektórych sądów także nie była dobrym rozwiązaniem, gdyż wydłużenie czasu oczekiwania na wyrok, względnie konieczność organizowania długich i męczących podróży do sądu źle nastrajałaby miejscową ludność do nowej władzy. W takich okolicznościach organizatorzy polskiego wymiaru sprawiedliwości w dzielnicy zachodniej stopniowo oswajali się z myślą, iż realizacja postawionego im zadania wymagać będzie działań nieszablonowych. Nieco ryzykownych, ale w tych warunkach nieodzownych. Jedną z takich inicjatyw było zaangażowanie sędziów niezawodowych. Pod tą nazwą kryły się osoby bez wykształcenia prawniczego, cieszące się szacunkiem lokalnych społeczności. Byli to sędziowie pokoju, znani już z zaboru rosyjskiego, gdzie od wielu lat orzekali w drobnych sprawach karnych. Dzielnica pruska wprawdzie chlubiła się dotąd tym, iż sądzenie oddała wyłącznie w ręce świetnie przygotowanych merytorycznie prawników, ale w sytuacji panującej na początku lat 20. zawyrokowano, iż większą wartością jest szybkie załatwianie spraw niż wysublimowany poziom uzasadnień. Tym bardziej, że sędziowie pokoju, niedostatki swej wiedzy fachowej nadrabiali prestiżem, jakim cieszyli się wśród okolicznej ludności. Z tego względu wydawane przez nich wyroki, nawet jeśli dotkliwe dla podsądnego, były przyjmowane ze zrozumieniem i z reguły akceptowane[1].

[1] Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP] – Zespół Sąd Apelacyjny w Poznaniu [dalej: SA], sygn. 120, Utworzenie sądownictwa polskiego na obszarze byłego zaboru pruskiego w roku 1919 (rozporządzenia,

73:2339610054

Zgodnie z art. 1 rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 15 grudnia 1919 r. o urządzeniu sądów pokoju w byłej dzielnicy pruskiej,[2] Departament Sprawiedliwości mógł ustanowić w razie potrzeby sądy pokoju w miejsce lub obok sądów ławniczych lub też w miejsce albo obok sędziów powiatowych w zakresie ich orzecznictwa karnego. W dzielnicy pruskiej, w opisywanym okresie obowiązywała niemiecka ustawa o ustroju sądownictwa z 1877 r., przewidująca instytucję sądów ławniczych w sądach powiatowych, sprawujących wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych. Ustawę tę wykorzystano do wprowadzenia sądów pokoju. O ile niemieckim sądom ławniczym przewodniczył sędzia zawodowy, to zgodnie z przyświecającą twórcom rozporządzenia z 15 grudnia 1919 r. ideą odciążenia polskich sędziów, w sądach pokoju od przewodniczącego nie wymagano kwalifikacji na urząd sędziowski (art. 2 rozporządzenia). W świetle zaś art. 8 rozporządzenia, sędziowie pokoju mieli być nominowani na okres trzyletni, z możliwością wcześniejszego odwołania z ważnych powodów. Dla każdego sądu podano ustaloną zawczasu liczbę sędziów i ich zastępców, jednakże liczba faktycznie mianowanych sędziów często nie pokrywała się z założeniami. Zgodnie z wykazem zamieszczonym w opracowaniu Tadeusza Zajączkowskiego[3] oraz zgodnie z listą sędziów, jaką wprowadzono w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości nr 9 z 1921 r., 248 sędziów pokoju znalazło się na terenie apelacji poznańskiej oraz toruńskiej. Odmienne regulacje obowiązywały pod tym względem na obszarze województwa śląskiego, które, jak wiadomo, składało się z górnośląskiej części, należącej dawniej do Niemiec, oraz południowej, cieszyńskiej, wchodzącej uprzednio w skład Austrii. Na pierwszym obszarze zostały wprowadzone analogiczne rozwiązania jak na ziemiach dawnego zaboru niemieckiego, przy czym sądom pokoju nie powierzono w ogóle spraw cywilnych. Na drugim zaś – na zasadzie ówczesnej praktyki – stosowano rozwiązania przyjęte dla dawnego zaboru austriackiego oraz terenów wchodzących w skład Austro-Węgier i w części cieszyńskiej nie ustanowiono w ogóle sądów pokoju. Na terenie apelacji katowickiej sędziów pokoju wprowadzono rozporządzeniami Ministra Sprawiedliwości z 16 czerwca 1922 r. o sędziach komisoryjnych i podprokuratorach komisoryjnych przy sądach okręgowych oraz o sędziach pokoju w górnośląskiej części Województwa Śląskiego [dalej – rozp.s.kom.woj.śl.] oraz z 13 lipca 1922 r. w przedmiocie utworzenia sądów pokoju w sądach

protokoły posiedzeń Wydziału Sprawiedliwości Min.b.Dz.Pr.), Protokół posiedzenia z 7 XI 1919 r., k. 16-22, gdzie debatowano o konieczności wprowadzenia sądów pokoju w byłej dzielnicy pruskiej.

[2] Tyg.Urzęd.M.b.Dz.Pr. z 1919 r., Nr 70, poz. 186.

[3] T. Zajączkowski: *Szkic historyczny organizacji sądownictwa polskiego w byłej dzielnicy pruskiej od czasów rewolucyjnych 1918 r.* [w:] *Zbiór rozporządzeń i okólników Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z r. 1920 mających znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości*, Poznań 1921, s. 1-15, 486-503.

74:4782096865

powiatowych w górnośląskiej części Województwa Śląskiego[4]. W 1923 r. w niemal każdym górnośląskim sądzie powiatowym pracowało 2-3 sędziów pokoju. Zgodnie bowiem z art. 5 tego aktu, w sądach powiatowych zatrudniających 1 lub 2 sędziów zawodowych należało mianować 1 sędziego pokoju i jego zastępcę, natomiast w większych sądach – 2 sędziów pokoju i „potrzebną ilość zastępców". Likwidację sądów pokoju rozpoczęto w 1925 r. ze względu na zastrzeżenia merytoryczne, co do jakości ich pracy. Ponadto zasilono kadry wymiaru sprawiedliwości zawodowymi sędziami. W apelacji katowickiej sądy pokoju zlikwidowano w 1926 r.[5]

O ile, pracujący w byłej dzielnicy pruskiej sędziowie pokoju mieli swój pierwowzór na terenie zaboru rosyjskiego, to inny, niestandardowy instrument kształtowania kadr polskiego sądownictwa w dzielnicach zachodnich, czyli sędziowie komisoryjni, był całkowitym ewenementem. Zarówno samo określenie, jak również ich status prawny nie miały swego pierwowzoru w dotychczasowym ustawodawstwie na terenach odzyskanych przez Polskę[6].

Sędziowie komisoryjni stanowili nową kategorię pracowników wymiaru sprawiedliwości, stanowiąc odpowiedź na braki kadrowe w sądownictwie. Skoro brakowało kandydatów do pracy w charakterze sędziów w Wielkopolsce, na Pomorzu i na polskim Górnym Śląsku, postanowiono wykorzystać urzędujących adwokatów i notariuszy do czynności sądowych (głównie spraw hipotecznych oraz spraw z zakresu postępowania niespornego). Ponadto istniała niemała grupa adwokatów, głównie pracujących do tej pory na terenie Galicji, którzy pragnęli otworzyć swe kancelarie w dzielnicach zachodnich. Ich motywacje były różne, podobnie jak to zaobserwowano u nielicznych sędziów, którzy z własnej inicjatywy decydowali się na przenosiny, z tym tylko, że znacznie większą rolę odgrywał w przypadku adwokatów aspekt ekonomiczny. Wielu członków galicyjskiej palestry od lat zmagających się z problemem nadmiernej konkurencji (np. w samej tylko

[4] Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 46, poz. 394.

[5] Sz. Paciorkowski: *Pierwsze miesiące działalności sądów pokoju w Apelacji Poznańskiej w 1920 roku w świetle akt Sądu Apelacyjnego w Poznaniu*, „Adam Mickiewicz University Law Review" 2015, nr 5, s. 10-11; T. Zajączkowski: *Szkic…*, wykaz sędziów pokoju s. 493-496; R. Jastrzębski: *Czynnik obywatelski w sądownictwie II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" [dalej: CzPH] 2021, t. LXXIII, z. 1, s. 294; B. Cybulski: *Wielkopolskie sądy pokoju w II Rzeczypospolitej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1988, nr 982, Seria Prawo CLXI, s. 143-185; L. Krzyżanowski: *Sędziowie w II Rzeczypospolitej: okręgi apelacyjne: krakowski i katowicki*, Katowice 2011, s. 157-159; M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój sądownictwa powszechnego w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2003, s. 128-129, 146-147.

[6] Świadczyć o tym może fakt, że adw. Stanisław Hul ubiegając się o notariat i adwokaturę na Górnym Śląsku w swoim życiorysie skierowanym do niemieckich władz okupacyjnych stwierdził, że pracował jako „Amtsgerichten" w Królewskiej Hucie a nie jako „der kommissariche Richter" – zob. Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, sygn. XVII.HA Rep. 222a Nr 47, Schlesien Oberlandesgerichtsbezirk, Zulassungsvorgänge Dr Stanislaus Hul, podanie S. Hula do Chef der Zivilverwaltung Kattowitz z 2 X 1939 r., k. 1.

75:6902251692

lwowskiej izbie adwokackiej w 1924 r. było 1495 adwokatów) dostrzegło w dzielnicy zachodniej świetne perspektywy na rozkwit własnej kariery. Zarówno w sensie osobistego awansu, jak i znacznie wyższych zarobków. W Wielkopolsce, na Pomorzu, a także w polskiej części Górnego Śląska, kancelarii adwokackich, proporcjonalnie do liczby mieszkańców, było znacznie mniej niż w Galicji. Ponadto można się było spodziewać, że część adwokatów pochodzenia niemieckiego w najbliższej przyszłości opuści ten teren. Jeśli dodać do tego, że wśród potencjalnych klientów przeważały duże, bogate przedsiębiorstwa lub zamożni ziemianie, to warunki pracy adwokatów na tym terenie wydawać się mogły szczególnie atrakcyjne. Stało się to silnym magnesem, przyciągającym na zachodnie kresy adwokatów z innych dzielnic Polski[7].Władze wymiaru sprawiedliwości szybko zdały sobie sprawę z tego, że w analizowanych tu częściach II Rzeczypospolitej ukształtował się paradoksalny stan faktyczny, w którym z jednej strony istniał ogromny deficyt kadr wśród sędziów, ale równocześnie o zgodę na otwieranie kancelarii ubiegali się przyjezdni adwokaci. Zdecydowano się wykorzystać tę sytuację. Postanowiono mianowicie, że każdy kandydat do posady adwokata w byłej dzielnicy pruskiej, nim otrzyma zgodę na otwarcie kancelarii, musi minimum przez rok pracować jako sędzia. Oficjalnie tłumaczono to koniecznością nabycia niezbędnego doświadczenia w posługiwaniu się prawem pruskim, nieznanym prawnikom stosującym dotąd przepisy austriackie lub rosyjskie. Z pewnością należało uwzględnić ten mankament. Nie ulega jednak wątpliwości, że ważniejszym powodem wprowadzenia obowiązkowego stażu sędziowskiego była potrzeba znalezienia kadr sędziowskich w najtrudniejszym okresie tworzenia polskiego sądownictwa na ziemiach zachodnich, czyli na początku lat 20. W tym kontekście nie można do końca zgodzić się z poglądem, jakoby utworzenie instytucji sędziego komisoryjnego oraz podprokuratora komisoryjnego stanowiło „formalne otworzenie drogi dla adwokatów na urzędy sędziowskie, a także możliwość

[7] Dla zobrazowania dysproporcji w zakresie obsługi prawnej jeszcze w połowie lat 20. wypada powołać się na statystyki publikowane w ówczesnym okresie. Wg stanu na dzień 1 VII 1926 r. w Małopolsce i ziemiach zachodniej Ukrainy było 2394 adwokatów, na terenie byłej Kongresówki i tzw. kresach wschodnich – 1086 adwokatów, w Wielkopolsce, na Pomorzu i Górnym Śląsku – 322 adwokatów. Odnosząc się do dużych ośrodków miejskich, w Krakowie praktykę prowadziło 299 adwokatów, we Lwowie 545 adwokatów, w Warszawie 537 adwokatów, podczas gdy w Poznaniu zaledwie 87 adwokatów. Jeszcze wg stanu na dzień 31 grudnia 1932 r. w krakowskiej oraz lwowskiej izbach adwokackich 1 adwokat przypadał na 3500 mieszkańców, a w izbach katowickiej, poznańskiej oraz toruńskiej – 1 adwokat na 12 500 mieszkańców. Widać zatem, że braki kadrowe dotyczyły nie tylko sędziów, ale również tzw. wolnych zawodów prawniczych. Ale, co jeszcze ważniejsze, wiedza o tej dysproporcji była dostępna adwokatom galicyjskim i zwiększała ich determinację w sprawie przenosin na zachód. Wyobrażano sobie po prostu, że tam znacznie łatwiej będzie można znaleźć klienta. Dane za: J. Nowodworski: *Współczesny stan adwokatury polskiej w b. dzielnicy rosyjskiej,* „Czasopismo Adwokatów Polskich" [dalej: CzAP] 1927, nr 1, s. 5; M. Koszewski: *Współczesny stan adwokatury w zachodnich województwach,* CzAP 1927, nr 3, s. 3; Mały Rocznik Statystyczny 1938, s. 348, tabl. 2; T. Rek: *Adwokatura. Jej funkcje i oblicze,* Warszawa 1953, s. 52-53.

76:5176938550

szerszego dostępu obywateli do stanowisk sędziowskich i prokuratorskich”[8]. Wszak adwokaci mieli otwartą drogę do zawodu sędziowskiego, ponieważ posiadali kwalifikacje sędziowskie. Natomiast celem większości ówczesnych prawników był zawód adwokata i notariusza w byłej dzielnicy pruskiej a nie zawód sędziego. W literaturze wskazano na tymczasowy charakter sędziów komisoryjnych oraz potrzebę uzupełnienia braków kadrowych po przejęciu wymiaru sprawiedliwości z rąk niemieckich po I wojnie światowej[9]. Brak jest natomiast materiałów źródłowych, z których wynikałoby, kiedy zrodziła się idea ustanowienia sędziów komisoryjnych. Być może kwestia ich powołania do życia pojawiła się podczas posiedzeń Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu (jak i posiedzeń Komisariatu), jednak z całą pewnością stwierdzić tego nie można, wobec braku zachowania protokołów z tych posiedzeń[10].

Opisując prace organizacyjne w zakresie wymiaru sprawiedliwości na terenie byłej dzielnicy pruskiej, T. Zajączkowski wskazywał na znaczenie zwołania do Poznania zjazdu polskich prawników, który odbył się 16 listopada 1918 r. Zjazd powołał do istnienia Wydział Prawników. Jego zadaniem było przygotowanie pod względem organizacyjnym czynności przejęcia wymiaru sprawiedliwości oraz zorganizowania polskiej administracji i sądownictwa. Prace Wydziału zaowocowały kolejnym zebraniem prawników polskich z terenu Wielkopolski, Pomorza oraz Górnego Śląska. Podjęto wówczas szereg uchwał, w tym odnoszących się do sądownictwa np. stworzenia nowej instytucji sędziów pomocniczych z grona prawników nie mających jeszcze egzaminu sądowego i powierzenia im spraw niespornych. Być może więc właśnie to gremium jako pierwsze sformułowało pomysł ustanowienia sędziów komisoryjnych. T. Zajączkowski nie wspomina jednak o tym, zarówno w kontekście działalności Wydziału Prawników, jak i NRL. Stwierdza za to, że rozporządzenie z 31 stycznia 1920 r. dotyczące sędziów komisoryjnych było wynikiem pracy ustawodawczej Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej. T. Zajączkowski, uczestnicząc w tworzeniu wymiaru sprawiedliwości, najpełniej opisał prace nad organizacją sądownictwa na tym obszarze, aczkolwiek nie wskazał genezy wprowadzenia instytucji sędziego komisoryjnego[11].

W protokołach posiedzeń Departamentu (Wydziału) Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, w okresie od października 1919 r. do listopada 1919 r. poddawano

[8] K. Lenczowska-Soboń: *Tworzenie zrębów prokuratury na ziemiach byłego zaboru pruskiego w latach 1918-1920*, „Prokuratura i Prawo” 2024, nr 1, s. 185.
[9] J. Handzel: *Pięciolecie sądownictwa polskiego na Śląsku 1922-1927*, Katowice, b.r.w., b.p.; B. Cybulski: *Wpływ wytyczenia zachodniej granicy II Rzeczypospolitej na strukturę wymiaru sprawiedliwości w Polsce i w Niemczech*, „Dzieje Najnowsze” 1986, R. XVIII, nr 3-4, s. 70; A. Gulczyński: *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919-1922)*, Poznań 1995, s. 158.
[10] K. Dembski: *Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawnoustrojowe*, Poznań 1972, s. 87.
[11] T. Zajączkowski: *Szkic*…, s. 1-15.

77:6685167804

pod obrady wiele różnorakich kwestii. Odnosiły się one do przejmowania wymiaru sprawiedliwości i jego dalszego funkcjonowania. Obejmowały np. wynagrodzenie referendarzy, wyszukiwanie mieszkań dla urzędników sądowych, mianowanie adwokatów Polaków notariuszami na okres jednego roku. Dotyczyły pertraktacji z władzami w Berlinie w sprawie przejmowania urzędników niemieckich, szkolenia sędziów galicyjskich i in. Przedstawiano również projekty rozporządzeń dotyczących kwalifikacji sędziowskich, nazw sądów, pełnienia dalszych czynności przez notariuszy, debatowano nad projektami ustawy o zmianie procedury karnej, o sądach pokoju. Brak jest jednak jakiejkolwiek wzmianki o sędziach komisoryjnych[12].

Oczywiście działania Departamentu Sprawiedliwości nie ograniczały się do wskazanego okresu, ponieważ w styczniu 1920 r. wydano szereg rozporządzeń dotyczących organizacji wymiaru sprawiedliwości, w tym sędziów komisoryjnych. Niestety brak jest jakichkolwiek dokumentów bądź poglądów wyrażających wprost, skąd wzięła się instytucja sędziego komisoryjnego[13].

Przepisy dotyczące sędziów komisoryjnych dotyczyły zarówno czynnych adwokatów z Wielkopolski, Pomorza i górnośląskiej części województwa śląskiego, jak i osób, które w przyszłości chciały zostać adwokatami, więc zobligowane zostały do odprawienia przymusowej praktyki w sądownictwie wielkopolskim, pomorskim i górnośląskim w roli sędziów. Ze względu na różną datę włączenia wymienionych wyżej ziem do państwa polskiego, sędziowie komisoryjni najpierw, w 1920 r., pojawili się w Wielkopolsce i na Pomorzu, a 2 lata później w polskiej części Górnego Śląska. W pierwszych dwóch wymienionych regionach regulacje prawne dotyczące funkcjonowania sędziów komisoryjnych zawarto w rozporządzeniu Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 31 stycznia 1920 r. o mianowaniu sędziów komisoryjnych i podprokuratorów komisoryjnych przy Sądach Okręgowych [dalej: rozp.mian.s.kom.]. Konieczność wydania tego aktu prawnego wynikała z faktu realnego obejmowania przez Polskę ziem zachodnich. Przejęcie od Niemiec sądownictwa na terenach objętych linią demarkacyjną nastąpiło z dniem 1 stycznia 1920 r. i na ten dzień polski ustawodawca musiał przygotować przepisy prawne umożliwiające jego prawidłowe funkcjonowanie. Samo rozporządzenie z 31 stycznia 1920 r. odnoszące się do sędziów komisoryjnych składało się zaledwie z 9 artykułów, regulujących ogólnie status

[12] APP, SA, sygn. 120, Utworzenie sądownictwa polskiego na obszarze byłego zaboru pruskiego w roku 1919 (rozporządzenia, protokoły posiedzeń Wydziału Sprawiedliwości Min.b.Dz.Pr.).
[13] T. Zajączkowski: *Szkic…*, s. 14-16; w wykazie APP – Zespołu Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej sygn. 53/295/0 brak jest Departamentu Sprawiedliwości.

78:2051435333

prawny sędziów komisoryjnych, organ mianujący, wynagrodzenie oraz wejście rozporządzenia w życie[14].

Podstawą prawną rozporządzeń wydawanych przez Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej, w tym rozporządzenia dotyczącego sędziów komisoryjnych, stanowił ogólnie sformułowany art. 6 ustawy z 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej, stanowiący delegację ustawową do wydawania aktów prawnych[15].

Fundamentalnym aktem prawnym regulującym status sędziów komisoryjnych było wspomniane rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 31 stycznia 1920 r. Kolejne rozporządzenia dotyczące bezpośrednio sędziów komisoryjnych odnosiły się już jedynie do podwyższania ich uposażeń[16]. Dla sędziów komisoryjnych istotne znaczenie posiadały normy prawne, odnoszące się do 3 grup zawodowych, ponieważ z każdej z nich czerpali część swoich obowiązków bądź uprawnień:

1. sędziów – przepisy dotyczące pełnienia czynności sędziowskich w byłej dzielnicy pruskiej, w tym odnoszące się do postępowania dyscyplinarnego;
2. tzw. wolnych zawodów (adwokatów i notariuszy) – przepisy o dalszym pełnieniu czynności przez dotychczasowych adwokatów i notariuszy na terenie byłego zaboru pruskiego, ustrój adwokatury, ustawa o sądownictwie niespornym, w której regulowano status prawny notariuszy;
3. urzędników państwowych – przepisy o wynagrodzeniu funkcjonariuszy państwowych oraz rozporządzenia i ustawy nowelizujące te akty prawne (przepisy odnoszące się do tej materii zostaną omówione przy opisie statusu materialnego sędziów komisoryjnych).

Terminem wprowadzenia instytucji sędziego komisoryjnego na terenie apelacji poznańskiej i toruńskiej był dzień 7 lutego 1920 r., czyli dzień ogłoszenia rozporządzenia o mianowaniu sędziów komisoryjnych (art. 9 rozp. mian.s.kom.)[17]. Sędzia komisoryjny nie był

[14] Rozporządzenie M.b.Dz.Pr. z 31 I 1920 r. o mianowaniu sędziów komisoryjnych i podprokuratorów komisoryjnych przy Sądach Okręgowych (Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 6, s. 111). W Tyg.Urzęd.M.b.Dz.Pr nr 180 z 1919 r. ukazało się rozporządzenie M.b.Dz.Pr. z 15 XII 1919 r. o przejściu wymiaru sprawiedliwości w byłej dzielnicy pruskiej na Rzeczpospolitą Polską , obok tego rozporządzenia wydano 9 rozporządzeń (nr 181-189) dotyczących działania wymiaru sprawiedliwości; opisano je w rozdziale I niniejszej pracy.

[15] Ustawę opublikowano w Dz.Pr.P.P. z 1919 r., Nr 64, poz. 385. Przepis art. 6 był bardzo ogólny, mówiąc o wydawaniu rozporządzeń przystosowujących władze i procedury do nowych warunków politycznych. Wskazano, że „wszelkie rozporządzenia ustawodawcze ministra b. dzielnicy pruskiej ogłoszone przed 13 września 1921 r. uważa się za wydane w zakresie kompetencji ustawodawczej ministra a ogłoszenie wszelkich rozporządzeń, uskutecznione przed dniem 30 czerwca 1921 uważa się za dokonane prawnie a tekst ich za autentyczny" (za B. Stelmachowskim: *Zarys procedury cywilnej obowiązującej na ziemiach byłego zaboru pruskiego i na Górnym Śląsku,* Warszawa 1923, s. 12-13).

[16] Zostaną przywołane w dalszej części pracy.

[17] Rozporządzenie zostało opublikowane w Dz.U.M.b.Dz.Pr. w dniu 7 II 1920 r.

79:2412192352

stałym urzędnikiem państwowym. Rozporządzenie wprowadzało podział na sędziów komisoryjnych, którzy równocześnie pełnili inny zawód oraz takich, którzy oprócz czynności sędziowskich nie sprawowali innego urzędu. W art. 5 rozporządzenia wprowadzono rozróżnienie w zakresie wynagrodzenia przysługującego sędziom komisoryjnym. Ustawodawca nie wprowadził legalnej definicji określającej dwa rodzaje sędziów komisoryjnych. Jednak jedną grupę można nazwać sędziami komisoryjnymi niesamoistnymi (ubocznymi) – jeśli dodatkowo wykonywali inny zawód, a drugą, samoistnymi sędziami komisoryjnymi – jeśli innego zawodu równocześnie nie wykonywali. Sformułowanie „uboczny sędzia komisoryjny" pojawia się w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości[18] na określenie Mariana Müller-Czarnka, który był jednocześnie notariuszem oraz sędzią komisoryjnym w Inowrocławiu, kończącym w styczniu 1925 r. swą komisoryjną służbę. Na marginesie dodajmy, iż z tytułu rozporządzenia wynika, że dotyczyło ono również podprokuratorów komisoryjnych przy sądach okręgowych, którzy mieli stanowić pewne remedium na braki kadrowe w prokuraturze. Kwalifikacje wymagane od podprokuratorów komisoryjnych były identyczne, jak w przypadku sędziów komisoryjnych.

Stworzyć instytucję prawną, sędziego komisoryjnego, o tyle było prościej w byłej dzielnicy pruskiej, że w niemieckiej części implementowano od dawna obowiązujące tu przepisy prawne. Źródłem pomysłu, aby ustanowić sędziów komisoryjnych mogły być pruskie regulacje dotyczące adwokatów i notariuszy. Każdy notariusz i adwokat posiadał kwalifikacje do pełnienia czynności sędziowskich, a kariera sędziowska raczej nie stanowiła ukoronowania kariery prawniczej. W systemie pruskim zasadą było łączenie obu zawodów, tj. adwokata i notariusza. Jedynie adwokaci, działający przy sądzie najwyższym oraz na szczeblu sądownictwa apelacyjnego nie mogli być mianowani notariuszami; notariusze byli urzędnikami państwowymi, zakres terytorialny ich działania był ograniczony do okręgu sądu ziemskiego, dla którego byli ustanowieni. Notariat sądowy można uznać za pierwowzór instytucji sędziów komisoryjnych, co potwierdza okólnik Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej wskazujący na zakres spraw rozpoznawanych przez sędziów komisoryjnych w 1920 r., będących adwokatami i notariuszami. W założeniu projektodawców mieli zajmować się jedynie sprawami hipotecznymi, aktami dobrej woli, opiekuńczymi oraz kuratelą[19].

[18] Dz.U.M.S. z 1925 r., Nr 3, s. 60.

[19] List okólny M.b.Dz.Pr., l. 203, z 13 XI 1920 r. wydany dla sądów b. dzielnicy pruskiej w przedmiocie sądów komisoryjnych [w:] *Zbiór rozporządzeń i okólników zebrany przez T. Zajączkowskiego*, Poznań 1921, s. 312-313: „Przeważnie sędziom komisoryjnym, będącym zarazem adwokatami i notariuszami, poruczono orzecznictwo w sprawach gruntowych, w niektórych zaś sądach orzecznictwo w sprawach spadkowych i opiekuńczych", s. 342; D. Malec: *Notariat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2002, s. 54-56.

80:7203936123

Tytuły aktów prawnych dotyczących sędziów komisoryjnych i podprokuratorów komisoryjnych przy Sądach Okręgowych w pełni oddają istotę regulowanej instytucji. Bardzo trafnie i świadomie zastosowano pojęcie „komisoryjny" a nie inne, podobnie brzmiące sformułowanie. Przede wszystkim nie użyto słowa „komisarz", które odnosi się do innego zakresu działań, tj. do sytuacji, kiedy urzędnik zostaje ustanowiony przez odpowiednią władzę bez przeprowadzenia zwykłego trybu nominacyjnego bądź wyborczego. Tym bardziej musiało zostać użyte sformułowanie, które odróżnia taką funkcję od np. zarządów komisarycznych narzucanych w jednostkach samorządu terytorialnego zamiast organów pochodzących z wyboru. Nie mógł być to „sędzia komisarz", którego dotyczy postępowanie upadłościowe. Polski ustawodawca znalazł zatem idealne odzwierciedlenie na określenie „sędziów na zlecenie", które brzmiało równie wyjątkowo, co pięknie. Z pojęciem „komisoryjny" w języku polskim spotykamy się niezwykle rzadko. Współcześnie brak w obrocie prawnym takiego pojęcia. Nie występuje ono również w potocznej polszczyźnie. Nie jest to jednak pojęcie zupełnie nieznane naszemu językowi. Pojęcie „komisoryjny" pojawia się w dziele Szymona Askenazego z 1903 r.[20] Pada tam określenie „protokół komisoryjny". Z kolei w „Dzienniku Urzędowym Królewskiej Regencji w Bydgoszczy" można spotkać sformułowania dotyczące komisoryjnego objęcia określonych stanowisk np. „Komisoryjny komisarz obwodowy Marski w Czarnkowie ustanowiony komisoryjnym prokuratorem policyjnym na okręg policyjny Czarnkowski, którego zarząd mu poruczono"[21]; „…w powiecie Inowrocławskim, do innej użyto służby, więc zostali komisoryjni komisarze obwodowi Hoppe w Tarkowskich Olędrach i Strochschein w Gniewkowie, każdy z nich na obwód tej samej nazwy, ustanowieni komisoryjnie prokuratorami policyjnym"[22]. W dziale orzecznictwa Ruchu Prawniczego Społecznego i Ekonomicznego zacytowano orzeczenie Sądu Najwyższego dotyczące ustawy z 18 marca 1921 r. (Dz.U. Nr 30, poz. 177): „Art. 3. Przyjmując w związku ze sprzedażą drzewa podarunek, pomocnik lasowy Dyrekcji lasów państwowych, któremu Dyrekcja ta powierzyła komisoryjny zarząd rewirem, bez jednoczesnego upoważnienia go do samodzielnej sprzedaży drzewa, nie podlega sankcji karnej tego art. (10/522, 48/22)"[23].

Wydaje się, że źródła tego słowa należy szukać w języku prawniczym i w pojęciu „komisu". Wskazuje na to „Słownik podręczny wyrazów obcych i rzadkich w języku polskim

[20] S. Askenazy: *Dwa stulecia XVIII i XIX, badania i przyczynki,* Warszawa 1903, s. 548.
[21] Dz.U.K.R.B. z 27 XI 1868 r., No. 48, s. 28.
[22] Dz.U.K.R.B. z 4 XI 1870 r., No. 44, s. 14.
[23] „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Społeczny", Orzecznictwo karne Sądu Najwyższego (Wielkopolska) z 1923 r., Nr 3, s. 153.

81:5436261356

używanych" z 1847 r.[24]: „Komis – l.m. komisoryja – polecenie, sprawunki, poruczenie, zlecenie – k o m i s o r y j n y, zlecony, poruczony, sprawunkowy". Z tej definicji możemy wnioskować, że komisoryjny to tyle, co zlecony.

Podobne rozumienie słowa nasuwa nam język francuski. W „Słowniku terminologii prawniczej. Francusko-polskim" znajdujemy pojęcie komisoryjny, odnoszące się do umowy zlecenia: *Contrat de commission* – umowa zlecenia*; agent commissionee – commissoire* agent komisoryjny przewidujący uchylenie anulowanie umowy na stronie[25].

W języku angielskim znajdujemy słowo *commission*, co oznacza „zlecać", „zlecenie"[26].

Słowo „komisoryjny" zostało przetłumaczone na język niemiecki jako – *Kommissarische* (sędzia komisoryjny – *der kommissarische Richter*), co po niemiecku oznacza „pełniący obowiązki". Takiego sformułowania użył prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu w apelu skierowanym do niemieckich adwokatów o przyjęcie urzędu sędziego komisoryjnego z 23 lutego 1920 r. Również w zbiorze ustaw dla województwa śląskiego takiego pojęcia używa Z. Przybylski[27].

Pojęcie „komisoryjny" przysparzało spore problemy organom administracji sądowej, archiwistom oraz autorom opracowań związanych z sądownictwem na początku lat 20. XX w. Możemy spotkać się z następującymi wyrażeniami:

1. komisoryjny:

a) w aktach prawnych i okólnikach Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej oraz Ministra Sprawiedliwości dotyczących sędziów komisoryjnych. W korespondencji prowadzonej przez Sąd Okręgowy [dalej: SO] w Poznaniu początkowo użyto nawet sformułowania „radca komisoryjny"[28]; (przedstawione znaczenie jest oficjalne i legalne, zgodne z rozporządzeniami);

[24] *Słownik podręczny wyrazów obcych i rzadkich w języku polskim używanych*, Królewiec 1847, spisał i objaśnił Xaw. F.A.E. Łukaszewski, s. 150.

[25] *Słownik terminologii prawniczej. Francusko-polski,* red. A. Machowska, Warszawa 2020, Wydanie 2, s. 174-175.

[26] Internetowy *Słownik polsko-angielski i angielski-polski,* diki.pl, dostęp 28 V 2024 r.; w monografii *Województwo śląskie (1922-1939)*, red. F. Serafin, Katowice 1996, na s. 426 przetłumaczono pojęcie „sędziowie komisoryjni", jako „nominated judges" jednak zdaniem autora dla podkreślenia cywilnoprawnego charakteru służby sędziów komisoryjnym właściwsze będzie sformułowanie „commission judges".

[27] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Prezes SA w Poznaniu do niemieckich adwokatów o przyjęcie urzędu sędziego komisoryjnego z 23 II 1920 r., k. 2 oraz Z. Przybylski: *Województwo Śląskie (Ustawy konstytucyjne – sądownictwo niektóre inne ustawy i rozporządzenia)*, Katowice 1922, passim.

[28] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Stanowisko prezesa SO w Poznaniu skierowane do prezesa SA w Poznaniu dotyczące wynagrodzeń sędziów komisoryjnych z 10 VI 1920 r. w tytule połączono niemiecką nazwę sędziów „radca" w stwierdzeniu: „dotyczy renumeracji dla radców komisoryjnych". Następnie w treści pisma słowo „radca" zostało przekreślone i wpisano odręcznie „sędzia", k. 8.

82:8737315006

b) na oznaczenie sędziów z innych dzielnic Polski, którzy przygotowywali się do objęcia posad na Górnym Śląsku i byli tymczasowo w Wielkopolsce (nie byli to sędziowie komisoryjni w rozumieniu pkt 1 lit. b), stąd np. w piśmie Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z 10 marca 1921 r. o przekazaniu sędziów z Małopolski do Apelacji Poznańskiej, celem dalszego ich przekazania na Śląsk Górny pojawia się sformułowanie „będą do tutejszych sądów tylko czasowo komisoryjnie przydzieleni" w celu przygotowania się do objęcia służby na Górnym Śląsku[29]; sędzią komisoryjnym został nazwany sędzia Roman Zdankiewicz, którego przeznaczono na Górny Śląsk – nie był on sędzią komisoryjnym w rozumieniu rozporządzenia[30], jak również Ludomir Gina, który został powołany z Żywca do Poznania celem kształcenia na Górny Śląsk został przedstawiony jako „sędzia komisoryjny" chociaż nie był on sędzią komisoryjnym w myśl rozporządzenia o sędziach komisoryjnych[31];
c) prezes Sądu Apelacyjnego [dalej: SA] w Toruniu jako „komisoryjnych" nazywał zawodowych sędziów, oczekujących na nominację – w odpowiedzi z 10 sierpnia 1920 r. poinformował Departament Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, że sędzia Paweł Reiske po likwidacji sądów tymczasowych w 1920 r. pozostał na stanowisku sędziego powiatowego w Kościerzynie „tymczasowo i komisoryjnie" do czasu nadejścia nominacji dla sędziego zawodowego[32];
d) służba komisoryjna – prezes SA w Krakowie z 11 sierpnia 1931 r., odnośnie do niemożliwości zaliczenia służby komisoryjnej Zygmuntowi Kulińskiemu do emerytury[33];
2. komisaryjny – w wielu pismach oraz stanowiskach kierowanych ze strony prezesów sądów, jak również w inwentarzach archiwalnych, czy nawet w książkach adresowych na przestrzeni lat używano raczej błędnego sfomułowania „komisaryjny", co dowodzi, że pojęcie było nieznane i nieczęsto używane[34]; w publikacji Janusza Kutty dotyczącej wskrzeszenia sądownictwa w Bydgoszczy[35];

[29] APP, SA, sygn. 53, Sprawy sędziów, którzy przeszli na Górny Śląsk, M.b.Dz.Pr. do prezesa SA w Poznaniu z 10 III 1921 r., k. 3.
[30] APP, SA, sygn. 53, Sprawy sędziów, którzy przeszli na Górny Śląsk, Prezes SP w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu z 13 IV 1921 r., k. 23.
[31] APP, SA, sygn. 53, Sprawy sędziów, którzy przeszli na Górny Śląsk, Prezes SA w Poznaniu do prezesa SO w Poznaniu z 3 V 1921 r., k. 63.
[32] Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN] – Zespół Ministerstwo Sprawiedliwości [dalej: MS], sygn. 4145, Akta osobowe Pawła Reiskego, Prezes SA w Toruniu do Dep. Spraw. M.b.Dz.Pr. z 10 VIII 1920 r. , k. 73.
[33] AAN, MS, sygn. 3721, Akta osobowe Z. Kulińskiego, Prezes SA w Krakowie do Z. Kulińskiego z 11 VIII 1931 r. odnośnie do niemożliwości zaliczenia służby komisoryjnej do emerytury, k. 32-33.
[34] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Informacja prezesa SO w Bydgoszczy dotycząca pełnienia funkcji przez adw. Pawła Bandla z 29 V 1920 r., k. 48; Informacja dotycząca wynagrodzenia sędziego Jana Jagodzińskiego z Departamentu Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr z 6 XII 1921 r., (w tekście pojawia się słowo komisaryjny i komisoryjny), k. 143; Inwentarz książkowy w Archiwum Państwowym w Poznaniu, sygn. 55; Archiwum Sądu Okręgowego w Katowicach [dalej: ASOKat.], sygn. 134/T, Akta osobowe Teofila Tomickiego, Minister Sprawiedliwości [dalej: MS] do prezesa SA w Katowicach z 21 VIII 1922 r. o określenie, czy wnosi o

83:7436169274

3. komisoryczny:

a) w opracowaniach naukowych Bogdana Cybulskiego – interesujące, że nawet tak wybitny badacz historii sądownictwa na terenach całej byłej dzielnicy pruskiej używa określenia niezgodnego z zawartym w rozporządzeniu, pisząc nie o „sędziach komisoryjnych" lecz o „sędziach komisorycznych"[36]. Być może błąd został zaczerpnięty z pracy Zygmunta Przybylskiego[37], w której znalazł się termin „komisoryczny" mimo, że w pozostałych miejscach dzieła, jego autor posługuje się właściwym określeniem „komisoryjny". Dodajmy ponadto, że tak również jest opisana teczka Archiwum Państwowego w Poznaniu pt. „Sprawy sędziów komisorycznych"[38], a z niej z pewnością korzystał B. Cybulski;

b) w aktach osobowych Władysława Bromirskiego znajduje się upoważnienie skierowane przez Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej do prezesa SA w Toruniu celem mianowania „W. Bromirskiego komisorycznym sędzią sądu okręgowego w Grudziądzu" z 14 lutego 1921 r.", w pozostałych dokumentach W. Bromirski również określany jest jako sędzia komisoryczny[39];

c) w prasie codziennej – Tygodnik Toruński określił jako sędziów „komisorycznych" Władysława Bortha mianowanego sędzią komisoryjnym w Sądzie Powiatowym w Grudziądzu i zwolnionego z tej funkcji Edmunda Jakubiczkę[40];

d) w aktach dotyczących sędziów, którzy przebywali czasowo w Wielkopolsce celem podjęcia służby na Górnym Śląsku, ich tymczasowe pełnienie służby w danej jednostce sądowej określano jako „komisoryczne" – „przeznaczonego do służby sądowej w przyszłym Województwie Śląskim sędziego powiatowego…przydzielam w porozumieniu z p.

---

mianowanie T. Tomickiego „sędzią komisaryjnym"; M. Weber: *Adresy miasta Bydgoszczy na 1925 r.* – nazywa się Bohdana Bernatowicza i Kazimierza Terleckiego „sędziami komisaryjnymi", s. XVIII.

[35] J. Kutta: *Wskrzeszenie polskiego sądownictwa powszechnego w Bydgoszczy 1918–1922. Część 2*, „Studia z zakresu nauk prawnoustrojowych. Miscellanea 2021", t. XI, s. 106.

[36] B. Cybulski: *Wpływ wytyczenia zachodniej granicy*…, s. 70; tenże: *Geneza polskiego sądownictwa*…, s. 128.

[37] *Województwo Śląskie (Ustawy konstytucyjne sądownictwo niektóre inne ustawy i rozporządzenia)*; Poznań 1922, zestawił dr Z. Przybylski, s. 146.

[38] APP, SA, sygn. 55, „Sprawy sędziów komisorycznych" – opis teczki. Natomiast inwentarz książkowy tegoż archiwum posługuje się nazwą „Sędziowie komisaryjni (okólniki, zarządzenia, mianowania)".

[39] AAN, MS, sygn. 1398, Akta osobowe W. Bromirskiego, Upoważnienie MS skierowane do prezesa SA w Toruniu z 14 II 1921 r., k. 102, jak również pismo Prezesa SA w Toruniu o mianowaniu W. Bromirskiego sędzią „komisorycznym" w Grudziądzu z 21 II 1921 r., k. 109; umowa z sędzią *komisorycznym* Bromirskim z 21 II 1921 r., k. 117.

[40] „Tygodnik Toruński" z 25 VII 1925 r., Ruch służbowy, R. 2, nr 30, s. 3; należy zaznaczyć, że Tygodnik generalnie prawidłowo stosował określenie „sędzia komisoryjny" – zob. przeniesienie aplikanta sądowego Antoniego Wrony z Tarnowa i mianowanie go s.kom. w SP w Gniewie: „Tygodnik Toruński" z 21 II 1925 r., Ruch służbowy, R. 2, nr 8, s. 3.

84:5772042737

Delegatem Ministerstwa Sprawiedliwości komisorycznie aż do czasu powołania do służby na G. Śląsku do sądu powiatowego w…”[41];

e) komisorycznie – na określenie naczelnika SP w Nowym Tomyślu, który „komisorycznie” sądził również w SP w Bojanowie, dokąd dojeżdżał[42];

4. komisaryczny – na określenie sędziego komisoryjnego Wilhelma Anspacha z Więcborka zamieszczony w opracowaniu Tadeusza Pietrykowskiego dotyczącego Sądu Apelacyjnego w Toruniu[43]; opis teczki sędziego komisoryjnego Piotra Dziubańskiego w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy[44]; opis akt Instytutu Pamięci Narodowej podzespołu Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Katowicach 1983-1990 dotyczące teczki osobowej Leonarda Tchórzewskiego[45]; w biogramie Emila Bicza w opracowaniu dotyczącym sądownictwa w Kartuzach[46];

5. komisorium – w wykazie sędziów, którzy mają w przyszłości orzekać na Górnym Śląsku zawarto stwierdzenie „Pan Prezes udzielił im na bieżąco, bez odrębnego wniosku, komisorjum do czynności sędziowskich”[47]. O „komisorium” sędziego zawodowego pisał prezes SO w Lesznie, prosząc o obsadzenie etatu w Sądzie Powiatowym [dalej: SP] w Śmiglu – „dochodzi do końca komisorium dr. Koehlera będącego sędzią powiatowym”, wnioskując „o innego sędziego komisoryjnego[48]” (w sensie sędziego, który by dojeżdżał do Śmigla);

– w liczbie mnogiej słowa „komisorja” użył prezes SA w Poznaniu, pisząc pochwalne referencje asesorowi Julianowi Zagórowskiemu, który od stycznia 1920 r. pracował w decernacie prezydialnym SA w Poznaniu. Prezes zaznaczył, że „przyjmował na własne

[41] APP, SA, sygn. 46, Przekazanie sędziów na Górny Śląsk, Polecenia Dep. Spraw. M.b.Dz.Pr. z sierpnia 1921 r., k. 150-160, 179, 182, 186, 217-223; Naczelnik SP w Środzie do prezesa SA w Poznaniu z 11 II 1922 r.: „przydzielony komisorycznie do tut. Sądu sędzia Edward Śliwa został od dalszej służby przygotowawczej zwolniony”, k. 32.

[42] AAP, Zespół Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej [dalej” M.b.Dz.Pr.], sygn. 998, Wykaz urzędników i funkcjonariuszy sądowych [nr 2], Wykaz urzędników i sędziów SP w Czarnkowie z 31 III 1921 r., k. 53 (nie jest to pomyłka ponieważ w wykazie z SP w Czarnkowie figuruje naczelnik SP w Tomyślu, który komisorycznie pracował w Bojanowie, gdzie nie było żadnego stałego sędziego).

[43] T. Pietrykowski: *Sąd Apelacyjny w Toruniu 1920-1933*, Toruń 1934, s. 67.

[44] Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej: APB] – Zespół Sąd Apelacyjny w Toruniu [dalej: SA], sygn. 3 „Dr Piotr Dziubański – akta dotyczące mianowania Piotra Dziubańskiego sędzią komisarycznym”.

[45] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Zespół Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych, sygn. Ka 04/3466 – „Sprawa operacyjna kryptonim «Tchórz» dot. Tchórzewski Leonard, imię ojca: Cyryl, ur. 06-11-1890 r.”. Kontrola operacyjna byłego sędziego „komisarycznego”, adwokata i notariusza na terenie Rybnika w okresie międzywojennym, byłego oficera PSZ na Zachodzie, członka rządu londyńskiego w czasie II wojny światowej, podejrzanego o współpracę z wywiadem angielskim po 1945 r.

[46] R.A. Regliński: *Z dziejów kartuskiego sądownictwa (1381-5.02.2016)*, Kartuzy 2018, s. 89.

[47] APP, SA, sygn. 46, Przekazanie sędziów na Górny Śląsk, Wykaz sędziów z 21 V 1921 r., k. 96.

[48]APP, SA, 444, Obsada Sądu Powiatowego w Śmiglu, Prezes SO w Lesznie do prezesa SA w Poznaniu z 22 VIII 1920 r., k. 22; w niniejszej pracy sformułowania „komisorium” używa się na określenie służby sędziów komisoryjnych.

85:7263268693

życzenie komisorja przy Sądzie Okręgowym w Poznaniu i Sądzie Powiatowym w Obornikach”[49]. Z całą pewnością chodziło o orzekanie w tych sądach z własnej inicjatywy.

Co oczywiste, w zakresie sędziów stanowiących podmiot badań prawidłowe jest określenie „komisoryjny”, ponieważ ono znalazło się w tytule i tekście oficjalnego aktu prawnego, jakim było rozporządzenie z 31 stycznia 1920 r. o sędziach komisoryjnych. Będzie to również dotyczyć pomocy prawników zatrudnionych poza sądami powszechnymi np. Ludwika Begalego i Antoniego Burdajewicza, którzy jako sędziowie administracyjni pomagali w SO w Poznaniu.

Sformułowanie „komisorycznie” będzie dotyczyć bądź czasowego przeniesienia między sądami powszechnymi w celu przygotowania do służby na terenach byłego zaboru pruskiego, bądź o delegację do orzekania w innym sądzie.

Terminy „komisaryjnie, komisarycznie oraz komisorycznie” są określeniami pojedynczymi i błędnie sformułowanymi na określenie instytucji sędziów komisoryjnych.

W świetle przepisów rozporządzenia z 31 stycznia 1920 r. teoretycznie mogli oni pełnić służbę w sądach powszechnych każdego szczebla. Wyjątkowo w Senacie Administracyjnym SA w Poznaniu na czas urlopu innych sędziów, obowiązki sędziego komisoryjnego pełnił Hilary Ewert-Krzemieniewski, który był wówczas urzędnikiem Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, posiadającym kwalifikacje sędziowskie. Formalnie nic nie stało na przeszkodzie mianowaniu sędziów komisoryjnych w sądach apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu, ale do sytuacji takiej nie doszło. Wprost przeciwnie, członkowie Senatu Administracyjnego przy SA w Poznaniu byli sędziami komisoryjnymi w SO w Poznaniu. Podprokuratorzy komisoryjni mogli być mianowani jedynie przy sądach okręgowych, a nie przy sądach apelacyjnych bądź powiatowych (art. 1 rozp.mian.s.kom.).

Podstawowym wymogiem do pełnienia czynności sędziego komisoryjnego było posiadanie stosownych kwalifikacji. Zgodnie z art. 1 rozp.mian.s.kom. można było mianować sędziów komisoryjnych i podprokuratorów komisoryjnych spośród osób mających kwalifikacje sędziowskie lub prokuratorskie na mocy przepisów pruskich i niemieckich[50]; względnie, zgodnie z art. 1 rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 15 grudnia 1919 r. o kwalifikacjach sędziowskich i prokuratorskich[51], tj.:

[49] AAN, MS, sygn. 886, Akta osobowe Juliana Tytusa Zagórowskiego, Kwalifikacja wystawiona przez prezesa SA w Poznaniu z 17 V 1920 r., k. 13.
[50] Niemiecka ustawa z 27 stycznia 1877 r. o ustroju sądownictwa, Deutsches Gerichtsverfassungsgesetz (Reichs-Gesetzblatt) [dalej: RGB] 1877, Nr 4.
[51] Tyg.Urz.M.b.Dz.Pr. z 1919 r., Nr 70, poz. 184; na temat kwalifikacji sędziowskich w Prusach zob. rozdział I.

86:2752230194

a) nabyły uzdolnienie do sprawowania urzędu sędziowskiego lub adwokata przysięgłego w byłym zaborze rosyjskim;
b) wedle przepisów austriackich bądź bośniacko-hercegowińskich nabyli prawo nominacji na sędziego, adwokata lub notariusza.

Wobec podprokuratorów komisoryjnych stawiano wyższe wymagania niż względem podprokuratorów pomocniczych, którzy nie musieli wykazywać się wykształceniem prawniczym.

Dzięki instytucji komisorium można było przeznaczyć urzędników Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, posiadających uprawnienia sędziowskie do orzekania. Zabieg taki nie byłby możliwy w drodze „zwykłego" delegowania urzędnika.

Bardzo interesująco wyglądała problematyka wykazania kwalifikacji przez kandydatów na sędziów komisoryjnych. O ile nie było problemów z prawnikami z Galicji, którzy posiadali stosowne dokumenty i przesyłano akta osobowe między prezesami sądów apelacyjnych bądź izby adwokackie poświadczały uprawnienia, to kłopot stanowiło wykazanie uprawnień przez adwokatów z Kongresówki i tzw. ziem zabranych. Wnosząc podania o komisoria, musieli wykazać się referencjami od innych sędziów, adwokatów bądź profesorów prawa. Walenty Buliński, wnioskując o posadę w byłej dzielnicy pruskiej, przedłożył zaświadczenia o swoich kwalifikacjach zawodowych od 3 prawników, poświadczających o zaginięciu jego dotychczasowych dokumentów w wyniku wojen. Wydawało się, że nawet referencje nie pomogą w osiągnięciu komisorium, ponieważ Wydział Osobowy Ministerstwa Sprawiedliwości [dalej: WOMS] uznawał, że adwokat z Kijowa nie posiada kwalifikacji sędziowskich, gdyż miasto nie należało do byłego zaboru rosyjskiego. Ministerstwo zmieniło jednak stanowisko, uznając, że skoro W. Buliński był rosyjskim adwokatem przysięgłym, to posiadał kwalifikacje do objęcia urzędu sędziego[52]. Natomiast adwokat przysięgły w Lublinie, Jan Iwański, w 1913 r. wykazał się poświadczeniami prokuratora przy Sądzie Najwyższym Bolesława Pohoreckiego oraz sędziego Sądu Najwyższego Emila Rappaporta[53]. Jarosław Garliński nie posiadał w ogóle dokumentów poświadczających jego kwalifikacje, gdyż stracił je podczas bitwy z bolszewikami pod

[52] AAN, MS, sygn. 1159, Akta osobowe Walentego Bulińskiego, Zaświadczenia dotyczące kwalifikacji zawodowych W. Bulińskiego wystawione przez: warszawskiego adw. Tadeusza Zagórskiego z 6 III 1922 r., k. 9; adw. Feliksa Krzyżanowskiego byłego członka Prezydium Rady Adwokackiej Okręgu Kijowskiego z 1 III 1922 r., k. 10; adw. Bolesława Bielawskiego z 5 III 1922 r., k. 13; stanowisko Wydziału Osobowego Ministerstwa Sprawiedliwości [dalej: WOMS] z 2 VIII 1922 r.
[53] AAN, MS, sygn. 345, Akta osobowe Jana Iwańskiego, Prezes SA w Poznaniu do MS z 17 XI 1924 r., k.1; Informacja o mianowaniu s.kom. J. Iwańskiego z 24 XII 1924 r., k. 2.

87:3051747753

Dunajowcami. Przedłożył jedynie zaświadczenie dziekana Rady Adwokackiej w Łucku, że po ukończeniu w 1912 r. Wydziału Prawnego Uniwersytetu Kijowskiego został pomocnikiem adwokata przysięgłego. W 1917 r. zapadła uchwała Rady Adwokackiej w Kijowie o zaliczeniu go w poczet adwokatów. Minister Sprawiedliwości uznał, że kandydat posiada wystarczające kwalifikacje i mianował go 15 marca 1926 r. sędzią komisoryjnym w Ostrowie[54]. Ze względu na pochodzenie z terenów rosyjskich również Bohdan Bernatowicz przedstawił referencje świadczące o jego kwalifikacjach prawniczych, które złożyli: sędzia SA w Warszawie Henryk Gromadzki, profesor Uniwersytetu Warszawskiego Konrad Dynowski oraz sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie Tadeusz Nowowiejski[55]. W przypadku Antoniego Sokołowskiego, przed rozpatrzeniem wniosku o mianowanie, Ministerstwo Sprawiedliwości zwróciło się do senatora Bolesława Bielawskiego oraz adw. Wincentego Podhoreckiego z Warszawy o opinie na temat kwalifikacji kandydata, który był wcześniej adwokatem w Kijowie[56]. Podobne referencje zapewne przedstawiali byli rosyjscy adwokaci Zachariasz Goldgor, Stefan Zembrzuski oraz Mieczysław Mosiewicz.

Oczywiście, posiadanie samych kwalifikacji nie decydowało o mianowaniu sędzią komisoryjnym. Wprawdzie generalnie przyjmowano chętnych, to nie oznaczało, że zawsze wszystko przebiegało bezproblemowo. Ze względu na nieporozumienia, co do dotychczasowej kariery Piotra Dziubańskiego, mianowanie go sędzią komisoryjnym przeciągało się przez kilka miesięcy. Egzamin adwokacki zdał dopiero w styczniu 1926 r., ponieważ wcześniej zajmował się pracą w Zakładzie Ossolińskich oraz karierą w różnych wydawnictwach. Wpływ na przeciąganie się rozpoznania jego wniosku o posadę sędziego komisoryjnego miała, jak się okazało, bezpodstawnie negatywna opinia policji z Bydgoszczy. Posądzono go, że w okresie, gdy był dyrektorem Państwowych Zakładów Graficznych w Bydgoszczy dochodziło do nadużyć. W związku z tym miała przybyć komisja z Warszawy celem przeprowadzenia dochodzenia, a sam P. Dziubański miał zostać natychmiast usunięty z funkcji oraz zabrano mu mieszkanie, książki oraz samochód. Według raportu, w czasie, gdy był dyrektorem mieszkał w wielkiej willi, w której urządzał bardzo często nocne libacje. Taka opinia spowodowała podjęcie działań ze strony P. Dziubańskiego, który wystosował stosowne sprostowania. Jego żądania przyniosły efekt, ponieważ zarówno Polskie Zakłady Graficzne

[54] AAN, MS, sygn. 212, Akta osobowe Jarosława Garlińskiego, Prezes SA w Poznaniu do MS o mianowanie z 22 I 1926 r., k. 2 oraz z 20 II 1926 r., k. 4.
[55] APP, SA, sygn. 1068, Akta osobowe Bohdana Bernatowicza, Zaświadczenie od SSN T. Nowowiejskiego z 23 IV 1923 r., k. 22-23; zaświadczenie od SSA H. Gromadzkiego z 23 IV 1923 r., k. 23; zaświadczenie profesora Uniwersytetu Warszawskiego K. Dynowskiego z 16 VI 1923 r., k, 25-26.
[56] AAN, MS, sygn. 1870, Akta osobowe Antoniego Sokołowskiego, Wniosek MS do wskazanych prawników o opinię o A. Sokołowskim z 18 I 1924 r., k. 3; wniosek WOMS o mianowanie oraz akt mianowania z 7 III 1924 r., k. 6-7.

88:9439586635

oraz Prezydent Bydgoszczy zaprzeczyli raportowi policji. Okazało się, że P. Dziubański był dyrektorem drukarni „Biblioteka Polska" S.A. w Bydgoszczy i Zakładom nie były znane informacje dotyczące przyczyn ustąpienia z funkcji dyrektora tej firmy. Instytut Wydawniczy Bibliotek Polska S.A. wskazał, że P. Dziubański nie został zwolniony ze spółki z powodu nadużyć i zarząd spółki nie miał do niego zastrzeżeń. Prezydent Bydgoszczy oświadczył, że P. Dziubański był dyrektorem jedynie w Bibliotece Polskiej S.A. i odszedł stamtąd ze względu na brak harmonijnej współpracy z innymi osobami. Ponadto mieszkał w pięciopokojowej willi, której remont przeprowadził w tym czasie właściciel Instytutu Wydawniczego. Dopiero usunięcie tych wątpliwości umożliwiło mianowanie go sędzią komisoryjnym[57].

Organem mianującym sędziego komisoryjnego na terenie Wielkopolski i Pomorza najpierw był Minister byłej Dzielnicy Pruskiej (Departament Sprawiedliwości), a od 13 listopada 1921 r. Minister Sprawiedliwości. W przepisach przewidziano również uprawnienia do mianowania sędziów komisoryjnych przez prezesów sądów apelacyjnych i prokuratorów przy tych sądach, po przelaniu uprawnień przez Ministra Sprawiedliwości (art. 8 rozp. mian.s.kom.). Uprawnienia zostały przekazane już w lutym 1920 r. Jednak po przejściu dotychczasowych uprawnień Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej na Ministra Sprawiedliwości w listopadzie 1921 r., sędziów komisoryjnych mianował minister, a nie prezes sądu apelacyjnego[58], jakkolwiek ubocznego sędziego komisoryjnego M. Müller-Czarnka mianował prezes apelacji poznańskiej po uzyskaniu indywidulanego upoważnienia do tej czynności[59].

Nie było wykluczone ponowne mianowanie sędzią komisoryjnymi zarówno w okresach bezpośrednio po sobie następujących (Tadeusz Gałkiewicz, Kazimierz Terlecki), jak i w sytuacjach, kiedy następowały przerwy pomiędzy piastowaniem tego stanowiska (Janusz Onyszkiewicz-Jacyna-oraz Alfred Oleksy)[60].

---

[57] APB, SA, sygn. 3, Dr Piotr Dziubański – akta dotyczące mianowania P. Dziubańskiego sędzią komisarycznym, Odmowa MS mianowania bezpłatnym s.kom. z 26 VIII 1926 r., k. 6; opinia Prezydenta Bydgoszczy z 31 VII 1926 r., k. 9; MS o mianowaniu P. Dziubańskiego z 23 XII 1926 r. bezpłatnym sędzią komisoryjnym w SP w Toruniu, k. 13; uzupełnienie podania P. Dziubańskiego o posadę sędziego komisoryjnego wraz z życiorysem, b.d., k. 19-20; podanie P. Dziubańskiego o posadę sędziego powiatowego z 14 X 1926 r., k. 21; tajny raport Komendy Policji Państwowej w Bydgoszczy na temat P. Dziubańskiego z 20 III 1926 r., k. 28; informacja z PZG odnośnie zarzutów wobec P. Dziubańskiego z 26 III 1926 r., k. 29; informacja z IW Biblioteka Polska S.A. odnośnie bezpodstawności zarzutów wobec P. Dziubańskiego z 12 IV 1926 r., k. 29.

[58] Art. 1 i art. 8 rozporządzenia z 31 I 1920 r.; APB, PSA, sygn. 3, Informacja Departamentu Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. o przelaniu uprawnień na prokuratorów przy sądach apelacyjnych oraz prezesów sądów apelacyjnych, b.d., k.6; APP, SA; sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Informacja o przelaniu uprawnień na prezesa SA w Poznaniu z 11 II 1920 r., k. 5.

[59] APP, SA, sygn. 1391, Akta osobowe Mariana Müller-Czarnka, MS do prezesa SA w Poznaniu o nominacji na notariusza wraz z upoważnieniem do mianowania sędzią komisoryjnym z 5 VII 1922 r., k. 63.

[60] Szerzej w rozdziale III.

89:1112267421

Sędziowie komisoryjni i podprokuratorzy komisoryjni nie byli państwowymi urzędnikami etatowymi (art. 2 rozp.mian.s.kom.). W tym miejscu należy podkreślić, że rozporządzenie dotyczące sędziów komisoryjnych zostało wprowadzone przed wejściem w życie Konstytucji marcowej, gdzie wyodrębniono sędziów z hierarchii urzędniczej. Ponadto ustawodawstwo niemieckie używało określenia urzędnik sędziowski (*Richterlicher Beamte*), które ciągle łączyło dwa odrębne pojęcia: sędziego – jako przedstawiciela władzy sądowej – oraz urzędnika – jako przedstawiciela władzy wykonawczej[61]. Nie dziwi zatem zapis zastosowany w art. 2 cytowanego rozporządzenia. Sformułowanie dotyczące tego, że sędziowie komisoryjni nie są takimi urzędnikami nie było to jednak wcale takie oczywiste i budziło szereg wątpliwości. W związku z tym Departament Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w okólnikach i reskryptach musiał wyjaśniać to zagadnienie. I rzeczywiście, sędziowie komisoryjni byli sędziami „kontraktowymi", czyli „na zlecenie". Z rozporządzenia wynikał nakaz zawierania z nimi stosownych umów dotyczących wynagrodzenia (art. 5 rozp.mian.s.kom.). Na terenie byłej dzielnicy pruskiej formalnie organem zawierającym umowę o wynagrodzenie był Departament Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej. Prezesi sądów apelacyjnych mogli zawierać umowy po przelaniu im uprawnień przez Ministra Sprawiedliwości[62].

Stosunek prawny, jaki nawiązywał sędzia komisoryjny z wymiarem sprawiedliwości był szczególnego rodzaju. Minister Sprawiedliwości (Departament Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, prezes sądu apelacyjnego) mianował go postanowieniem, jednak kwestie wynagrodzenia za czynności sędziowskie miały zostać określone w umowach cywilnoprawnych. W przepisach przewidziano zawarcie takich umów, jednak zawierano je przede wszystkim z ubocznymi sędziami komisoryjnymi. Po zawarciu kilku umów z samoistnymi sędziami komisoryjnymi (W. Bromirski, Eugeniusz Haehne) od 1922 r. nie zawierano z nimi formalnych, pisemnych kontraktów. Skoro bowiem na podstawie rozporządzenia przyznano sędziom VII klasę wynagrodzenia, to zawarcie umowy o wynagrodzenie mijało się z celem. Informacje kierowane do kandydatów od prezesa sądu apelacyjnego o nominacjach dla sędziów komisoryjnych, niesprawujących innych zawodów brzmiały następująco: „Pan Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia…zamianował Pana sędzią komisoryjnym dla Sądu Powiatowego w …, z wynagrodzeniem równającym się uposażeniu urzędnika państwowego VII stopnia służbowego. Podając powyższe

[61] M. Materniak-Pawłowska: *Zawód sędziego w Polsce w latach 1918-1939.* „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2011, t. 63, z. 1, s. 79.

[62] Wydaje się, iż prawdopodobnie również dla podkreślenia, że sędzia komisoryjny jest zatrudniony na podstawie umowy cywilnoprawnej użyto sformułowania „nie jest urzędnikiem".

90:4403672542

postanowienie do Pana wiadomości oznajmiam, że złożenie przez Pana przyrzeczenia służbowego będzie miało to znaczenie, iż poddaje się Pan przepisom rozporządzenia z dnia 31 stycznia 1920 r. oraz, że obowiązuje się Pan przez czas wykonywania czynności sędziowskich nie sprawować żadnego innego urzędu lub zawodu. Celem objęcia służby zechce się Pan jak najrychlej zgłosić u Pana Prezesa Sądu Okręgowego w …”[63]. Oczywiście, brak formalnej, cywilnoprawnej umowy o wynagrodzenie nie oznaczał, że sędzia komisoryjny stawał się automatycznie stałym sędzią zawodowym.

W doktrynie prawniczej dwudziestolecia międzywojennego można znaleźć stanowisko pośrednio wyjaśniające status prawny takich uczestników obrotu prawnego, jak sędziowie komisoryjni. Zostało ono wyrażone wprawdzie dopiero w latach 30., jednak Stefan Glaser bezsprzecznie nawiązał do sędziów komisoryjnych. Autor w opracowaniu dotyczącym kuratorów procesowych rozważał, czy kurator procesowy i zarządca mogą stać się podmiotami tzw. przestępstw urzędniczych. Nie wchodząc w zawiłości prawnokarne, wypada zacytować pogląd autora: „Kodeks karny nie stwarza jakiegoś *sui generis* prawno-karnego pojęcia urzędnika. Stąd za urzędnika również w rozumieniu prawa karnego może być poczytany zasadniczo tylko ten, kto taki charakter ma na zasadzie norm prawa państwowego lub administracyjnego. Z drugiej atoli strony art. 292 Kk [Kodeks karny – dop. BG] stawia na równi z urzędnikami pod względem odpowiedzialności prawno-karnej za przestępstwa urzędnicze niektóre inne osoby. Rzecz jasna, że nie znaczy to bynajmniej, by Kk. nadawał tym osobom charakter urzędniczy, podobnie jak nie może nadawać takiego charakteru «osobom wojskowym» (art. 91 § 5). Do tego bowiem prawo karne nie jest powołane, ustalanie pojęcia urzędnika jest zadaniem innej dziedziny prawa. W szczególności zaś prawo karne nie jest żadną miarą władne do przyznawania charakteru urzędniczego takim osobom, którym brak pojęciowych cech urzędnika, ustanowionych lub określonych właściwymi dla tego przedmiotu normami. «Zrównanie» to należy zatem w ten tylko sposób rozumieć, że odnośne osoby, wymienione w art. 292 Kk., podobnie jak i osoby wojskowe (art. 91 § 5), mają być w rozumieniu Kk. traktowane na równi z urzędnikami (…). Z określenia «w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego» wynika, że chodzi tutaj tylko o taką czynność, która jest związana z wykonywaniem, władzy. Tak np. podpadną pod tę kategorię tzw. urzędnicy kontraktowi, a

[63] W dalszej części pracy zostaną podane przykłady dotyczące sędziów, z którymi umów o wynagrodzenie nie zawierano, np. Archiwum Państwowe w Toruniu [dalej: APT] – Zespół Sąd Okręgowy w Grudziądzu [dalej: SO], sygn. 598, Akta osobowe Ignacego Grudzieńskiego, Prezes SA w Toruniu do I. Grudzieńskiego z 20 II 1923 r., k. 1; sygn. 610, Akta osobowe Edmunda Jakubiczki, Prezes SA w Toruniu do E. Jakubiczki z 24 V 1924 r., k.1.; sygn. 626, Akta osobowe Tadeusza Kisielewskiego, Prezes SA w Toruniu do T. Kisielewskiego z 20 VII 1923 r., k.1; AAN, MS, sygn. 1357, Akta osobowe Stefana Czarneckiego, Wniosek WOMS o mianowanie z uzasadnieniem, że nie trzeba zawierać osobnej umowy, skoro przewidywane jest wynagrodzenie w VII grupie urzędników państwowych z 3 IX 1922 r., k. 22.

91:5920613991

pozatem wszyscy ci, którym funkcje zarządu choćby czasowo zlecono, a więc np. sędziowie komisoryjni, czasowi rzecznicy prokuratury (art. 281 § 2 u.s.p.), sędziowie handlowi, przysięgli i.t.p. Z określenia tego wynika, że nie może mieć ono zastosowania do każdego, kto wykonywa czasowe zlecenie «na służbie» państwowej lub samorządowej, lecz jedynie do tego, kto wykonywa «funkcje zarządu», a więc funkcje związane z wykonywaniem władzy"[64]. Sędzia komisoryjny nawiązywał stosunek prywatnoprawny związany z czasowym powierzeniem uprawnień władczych w zakresie orzecznictwa sądowego.

Pomimo stażu i zasług w służbie w administracji polskiej, bądź pod zaborami, kontraktowy sędzia komisoryjny nie mógł liczyć na płacowy awans np. do VI stopnia uposażenia. Przykładowo, na wniosek sędziego komisoryjnego K. Terleckiego o zaszeregowanie go do tego stopnia, prezes SA w Poznaniu wyraźnie odparł, iż żaden sędzia komisoryjny nie otrzymuje wyższego wynagrodzenia, ponieważ byłoby to sprzeczne z przepisami rozporządzenia z 31 stycznia 1920 r., które przewidują uposażenie VII bądź VIII stopnia. Wyższe wynagrodzenie należałoby się sędziemu, gdyby został mianowany sędzią zawodowym i wówczas zastosowanie miałyby przepisy ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów z 13 lipca 1920 r.[65]

Logiczne było założenie, aby sędzia zawodowy otrzymywał wyższe wynagrodzenie od sędziego komisoryjnego – w momencie objęcia stanowiska zawodowego sędziego sądu powiatowego w Inowrocławiu Stanisław Michnik został zaliczony do II klasy uposażenia oraz zaliczono mu do stażu dotychczasową pracę w zaborze austriackim[66] (więcej o wynagrodzeniach sędziów komisoryjnych napisano w rozdziałach późniejszych).

Pomimo formalnej możliwości przewidzianej w rozporządzeniu, w przeciwieństwie do ubocznego, samoistny sędzia komisoryjny nie mógł wykonywać innego zajęcia. Nie wynikało to jednak wprost z umowy, a z informacji prezesa sądu apelacyjnego, kierowanej do sędziego komisoryjnego (trzeba zaznaczyć, że w pierwszej umowie z W. Bromirskim nie zawarto zastrzeżenia o zakazie wykonywania innego zawodu). Uwaga ta dotyczy osób, które przybywały na tereny byłego zaboru pruskiego i nie mogły od razu podjąć praktyki adwokackiej. Z czynnymi adwokatami zawierano umowy, choć analiza akt osobowych pozwoliła na istnienie takiej umowy z M. Müller-Czarnkiem oraz ponownej umowy z

[64] S. Glaser: *Stanowisko kuratora procesowego i zarządcy przymusowego w obliczu procesu karnego* [w:] *Polski Proces Cywilny: dwutygodnik poświęcony zagadnieniom wykładni i praktyce prawa procesowego*, R. 5, nr 13-14, 1-15 VII 1937, s. 398-399.
[65] Dz.U.R.P. z 1920 r., Nr 65, poz. 436. APB – Zespół SO w Bydgoszczy [dalej: SO], sygn. 806, Akta osobowe Kazimierza Terleckiego, Prezes SA w Poznaniu do prezesa SO w Bydgoszczy z 30 VI 1923 r., k. 9.
[66] APB, SO, sygn. 272, Akta osobowe Stanisława Michnika, MS do prezesa SA w Poznaniu z 23 IX 1921 r. o zaliczeniu do grupy płacowej oraz starszeństwa, k. 7.

92:9911742599

Juliuszem Spitzerem, gdzie podwyższono wynagrodzenie do 3000 mkp. W pozostałych przypadkach prezesi sądów okręgowych powoływali się na przyznanie określonych kwot tytułem wynagrodzenia – były to kwoty maksymalne dopuszczone przez przepisy.

Na obszarze apelacji poznańskiej i toruńskiej sędzia komisoryjny, nie zajmujący żadnego innego urzędu ani zawodu, otrzymywał pobory VII lub VIII klasy państwowych urzędników etatowych (art. 5 ust. 1 rozp.mian.s.kom.). Jeżeli natomiast pełnił czynności obok służby sędziego komisoryjnego, otrzymywał wynagrodzenie od 600 do 1000 mkp miesięcznie (art. 5 ust. 2 rozp.mian.s.kom.). Od 1 stycznia 1921 r. podwyższono wynagrodzenia sędziów komisoryjnych i widełki wynagrodzenia wynosiły od 2000 mkp do 4000 mkp. Następnie, 1 października 1921 r. zwiększono pobory od 4000 mkp do 8000 mkp. Jedynym bezpłatnym sędzią komisoryjnym na obszarze apelacji toruńskiej i poznańskiej był P. Dziubański[67], natomiast na polskim Górnym Śląsku byli to Jan Baj oraz Z. Kuliński[68].

Sędziom komisoryjnym nie przysługiwał dodatek za wysługę lat, ponieważ stosowano do nich przepisy dotyczące urzędników kontraktowych[69].

Wypada zaznaczyć, że wynagrodzenie było takie samo dla sędziego komisoryjnego niezależnie, czy urzędował w sądzie powiatowym, czy w sądzie okręgowym[70].

Co oczywiste, wynagrodzenia były wypłacane ze środków publicznych, więc w budżecie Skarbu Państwa znajdowały się stosowne zapisy dotyczące wynagrodzeń sędziów i podprokuratorów komisoryjnych[71].

Na terenie Pomorza i Wielkopolski obu stronom przysługiwało wypowiedzenie stosunku służbowego za jednomiesięcznym okresem wypowiedzenia (art. 6 ust. 2 rozp.mian.s.kom.). W praktyce, po wejściu w życie rozporządzenia o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej, każdy sędzia wypowiadał stosunek służbowy na miesiąc przed upływem jednorocznej służby. Taki bowiem okres uprawniał do rozpoczęcia praktyki adwokackiej. Na

[67] Rozporządzenie M.b.Dz.Pr. z 19 XII 1920 r. o podwyższeniu wynagrodzeń sędziów komisoryjnych (Dz.Urz.M.b.Dz.Pr. z 1920, Nr 80, poz. 548); List okólny Min.b.Dz.Pr. l. 233 z 30 XII 1920 r. w przedmiocie wynagrodzenia sędziów komisoryjnych i podprokuratorów komisoryjnych [w:] *Zbiór rozporządzeń*…, s. 375; Rozporządzenie M.b.Dz.Pr. z 10 IX 1921 r. w sprawie podwyższenia wynagrodzenia sędziów i podprokuratorów komisoryjnych przy sądach okręgowych oraz zastępców podprokuratorów przy sądach powiatowych. (Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1921 r., Nr 83, poz. 588); VII klasa oznaczała wyższe pobory niż VIII klasa – wszyscy sędziowie komisoryjni otrzymywali VII klasę; APB, SA, sygn. 3, Dr Piotr Dziubański – Sprawa mianowania P. Dziubańskiego sędzią komisarycznym, Akt mianowania bezpłatnym sędzią komisoryjnym „w drodze wyjątku" z 23 XII 1926 r., k. 12.

[68] Szerzej o nich w rozdziale III.

[69] AAN, MS, sygn. 1357, Akta osobowe Stefana Czarneckiego, Prezes SA w Poznaniu do MS z 18 XI 1922 r., k. 43.

[70] AAN, MS, sygn. 1398, Akta osobowe Władysława Bromirskiego, Umowa z 21 II 1921 r., k. 117; APT – Zespół SO w Grudziądzu [dalej SO], sygn. 715, Akta osobowe Juliusza Spitzera, Umowa z 17 IV 1921 r., k. 101.

[71] Zob. np. *Preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1923. Ustawa skarbowa*, s. 19, sędziów i podprokuratorów komisoryjnych nazwano „współdziałającymi w wymiarze sprawiedliwości".

93:5564914955

obszarze apelacji toruńskiej i poznańskiej czas trwania stosunku służbowego nie był oznaczony, lecz mógł zostać rozwiązany za jednomiesięcznym wypowiedzeniem zarówno przez sędziego komisoryjnego, jak i prezesa sądu apelacyjnego bądź Ministra Sprawiedliwości (art. 7 rozp.mian.s.kom.). Wyjątkowo, na samym początku obowiązywania rozporządzenia w apelacji toruńskiej, zdarzało się jednak podpisywanie umów na czas oznaczony, gdyż ówczesny prezes tej apelacji, w przeciwieństwie do poznańskiej, nie miał bezpośredniej styczności z ministerstwem, którego siedzibą był Poznań. Umowy na czas oznaczony wynikały po prostu z błędnej praktyki i nie wpływało to na ważność umów. Np. 22 sierpnia 1920 r. zawarto umowę z E. Haehnem z Tczewa na okres 5 lat (w umowie stwierdzono, że E. Haehne był już w służbie polskiej od 10 maja 1920 r., a zatem umowa na piśmie jedynie potwierdzała istniejący stan rzeczy)[72].

Dopiero po wejściu w życie rozporządzenia z 23 czerwca 1920 r. o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej [dalej: rozp.adw.b.dz.pr.] dochodziło do mianowania na okresy jednoroczne dla umożliwienia zdobycia kwalifikacji adwokackich, co wynikało pośrednio z brzmienia art. 6 tegoż rozporządzenia. Wypada podkreślić, że osoba pełniąca funkcję podprokuratora komisoryjnego przez 1 rok nie zyskiwała uprawnień do adwokatury, ponieważ przepis ten wyraźnie mówił o osobach, które przez 1 rok były sędziami (mianowano zaledwie 5 podprokuratorów komisoryjnych, z których 3 pozostało w prokuraturze, a 2 przeszło do zawodu sędziowskiego, a potem dopiero do adwokatury – zob. rozdział V). Dopiero w 1924 r. podprokuratorzy (zarówno zawodowi, jak i komisoryjni) zyskali możliwość ubiegania się o adwokaturę po dwuletniej służbie. W listopadzie 1920 r. zalecono prezesom sądów okręgowych zwrócenie uwagi na art. 6 rozp.adw.b.dz.pr., wedle którego można było żądać od adwokatów sprawowania czynności sędziów komisoryjnych. W myśl tego zalecenia sądy miały przedstawić Departamentowi odpowiednie propozycje z umotywowaniem konieczności mianowania danego adwokata sędzią komisoryjnym i wymienieniem, jaki dział czynności sądu miałby być powierzony takiemu sędziemu. Okazało się jednak, że przepis był martwy i formalnie nie zobligowano żadnego adwokata do pełnienia czynności sędziego komisoryjnego[73].

Do okresu jednorocznej służby uprawniającej do uzyskania adwokatury nie wliczano okresu zawieszenia w czynnościach sędziego. Takie stanowisko zajął Najwyższy Trybunał Administracyjny [dalej: NTA] w Warszawie, rozpatrując sprawę J. Onyszkiewicza-Jacyny.

[72] AAN, MS, sygn. 2536, Akta osobowe Eugeniusza Haehnego, Umowa z E. Haehnem z 22 VIII 1920 r., k. 3.
[73] APP, SA, sygn. 55, Zalecenie Departamentu Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. skierowane do prezesów sądów okręgowych z 29 XI 1920 r., k. 65.

94:4383950544

Organ stwierdził, że do wymaganego jednorocznego czasokresu, przez który kandydat na adwokata ma być czynny jako sędzia, nie zalicza się czasu zawieszenia w urzędowaniu. Postanowieniem z 25 lutego 1927 r. Minister Sprawiedliwości nie uwzględnił wniosku dr. Janusza Onyszkiewicza-Jacyny, byłego sędziego komisoryjnego, o dopuszczenie do wykonywania zawodu adwokackiego w okręgu SA w Poznaniu. Podstawą odmowy był § 5 pkt 7 znowelizowanej niemieckiej ordynacji adwokackiej. Skarżący był sędzią komisoryjnym w Starogardzie oraz w Toruniu od 3 listopada 1923 r. do 22 sierpnia 1924 r., kiedy został zawieszony w służbie. Następnie orzekał jako sędzia komisoryjny w Międzychodzie od 6 kwietnia do 10 maja 1925 r., więc ogółem pracował 10 miesięcy i 23 dni. Minister uznał, że nie wypełnił on warunków wymaganych przepisem § 4 ust. 2 ordynacji adwokackiej. Postanowienie to zaskarżył J. Onyszkiewicz-Jacyna. NTA oddalił jego skargę wskazując, że zgodnie z § 5 pkt 7 niemieckiej ordynacji adwokackiej należy odmówić wnioskowi o dopuszczenie do wykonywania zawodu adwokackiego, jeżeli wnioskodawca nie odbył jednorocznej służby państwowej w charakterze sędziego. Przedmiotem sporu była kwestia, czy skarżącemu można zaliczyć czas służby jako sędziego komisoryjnego w okresie od 3 listopada 1923 r. do 22 sierpnia 1924 r., jak to uczynił Minister, czy też, jak się tego domagał skarżący, do 30 września 1924 r., jako dnia rozwiązania stosunku służbowego. Uchwałą Senatu Dyscyplinarnego SA w Toruniu z 21 sierpnia 1924 r. zostało przeciwko J. Onyszkiewiczowi-Jacynie, jako sędziemu komisoryjnemu w Toruniu, wdrożone postępowanie dyscyplinarne z równoczesnym zawieszeniem go w pełnieniu urzędu sędziowskiego. Orzeczenie zostało mu doręczone 22 sierpnia 1924 r., a wniesione przeciwko tej uchwale zażalenie skarżącego Senat Dyscyplinarny SN uchwałą z 9 września 1924 r. oddalił. Minister Sprawiedliwości reskryptem z 29 sierpnia 1924 r. wypowiedział skarżącemu stosunek służbowy z końcem września 1924 r. Stosunek służbowy skarżącego jako sędziego komisoryjnego do Państwa istniał zatem niewątpliwie do dnia 30 września 1924 r. i skarżący był do tego czasu sędzią komisoryjnym. Jednak ordynacja adwokacka w § 4 ust. 2 wymagała od ubiegających się o dopuszczenie do wykonywania zawodu adwokackiego prawników wykazania, że byli co najmniej przez 1 rok czynni jako sędziowie. W ocenie NTA przepis ten, ze względu na jego cel, nie może być inaczej interpretowany, jak tylko w ten sposób, że warunkiem dla dopuszczenia do wykonywania adwokatury jest rzeczywiste wykonywanie czynności sędziowskich [podkreślenie autora], nie zaś tylko pozostawanie w stosunku służbowym sędziego bez względu na pełnienie czynności sędziowskich. NTA podzielił pogląd Ministra, że pomimo istnienia stosunku służbowego, czasokres od 22 sierpnia do 30 września 1924 r., w którym skarżący był prawomocnie zawieszony w pełnieniu urzędu sędziowskiego i „nie był

95:6487571089

czynny jako sędzia", nie może mu być zaliczony na poczet wymaganej, co najmniej jednorocznej czynności sędziowskiej[74].

Jeżeli sędzia komisoryjny pragnął zostać sędzią zawodowym, to nie wymagano od niego spełnienia warunku rocznej służby, ponieważ objęcie stanowiska sędziego zawodowego nie wiązało się z koniecznością odbywania próbnego stażu, jak to miało miejsce w przypadku adwokatury. W konsekwencji, adwokat Karol Kruszyński już po 4 miesiącach komisorium został pełnoprawnym sędzią powiatowym[75]. Niemniej jednak stanowisko sędziego komisoryjnego wykorzystywano do swoistego testowania kandydatów do sądownictwa zawodowego. Trzeba mieć bowiem na uwadze fakt, że przybysz, zwłaszcza z byłego Królestwa Kongresowego, nie musiał znać biegle języka niemieckiego i trudno go było od razu zatrudnić w charakterze sędziego zawodowego, bez przeszkolenia, jakie przechodzili sędziowie pozyskani z Galicji w 1920 r., np. kiedy były adwokat przysięgły z Kijowa, Rajmund Jaszczewski, końcem 1920 r., zwrócił się do Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej o angaż, zaoferowano mu posadę sędziego komisoryjnego w Bydgoszczy ze względu na nieznajomość języka niemieckiego. R. Jaszczewski nie objął tego stanowiska[76].

Zupełnym wyjątkiem w kwestii czasu spędzonego na stanowisku samoistnego sędziego komisoryjnego był przypadek Kazimierza Terleckiego, który objął posadę w wieku 67 lat. Każdego roku przedłużano mu okres sprawowania funkcji, pomimo jego starań o zatrudnienie na etacie sędziego powiatowego. Prezes SA w Poznaniu oraz Minister Sprawiedliwości zgodnie uznali, że z uwagi na to, iż K. Terlecki wysłużył pełną ilość lat w służbie byłej monarchii austro-węgierskiej i przekroczył już sześćdziesiąty rok życia może jedynie ubiegać się o przyznanie emerytury, a nie o stanowisko sędziego powiatowego.

[74] Wyrok NTA z 28 III 1928 r., sygn. 1, rej. 1818/27; opub. Zbiór Wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego, red. Karol Birgfellner [i in.], R. 6 (1928).

[75] AAN, MS, sygn. 3671, Akta osobowe Karola Kruszyńskiego, MS do prezesa SA w Toruniu o mianowaniu K. Kruszyńskiego sędzią powiatowym z 9 VII 1924 r., 31; kwestia sędziów komisoryjnych, którzy pozostali w sądownictwie zostanie omówiona w rozdziale V.

[76] AAN, MS, sygn. 2773, Akta osobowe Rajmunda Jaszczewskiego, Podanie o przyjęcie do sądownictwa na terenie b.dz.pruskiej z 20 XI 1920 r., k. 13; Akt mianowania z 14 XII 1920 r., w którym zapisano: „zastrzegając sobie decyzję co do przyjęcia Pana na etat sądownictwa w byłej dzielnicy pruskiej, mianuję Pana sędzią komisoryjnym w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy", k. 14. Naczelnik Departamentu Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. wyraził stanowisko, aby ze względu na ukończenie Uniwersytetu Kijowskiego i nieznajomość języka niemieckiego powierzyć „na razie" R. Jaszczewskiemu stanowisko sędziego komisoryjnego, 5 XII 1920 r., k. 15. Po zajęciu przez Polskę, w 1938 r., Zaolzia należącego dotychczas do Czech sędziów-Polaków, którzy orzekali dotychczas w charakterze sędziów zatrudniano „na próbę" w charakterze tzw. instruktorów sądowych np. Ferdynanda Spiczaka – Archiwum Sądu Rejonowego w Cieszynie, brak sygn., Akta osobowe Ferdynanda Spiczaka, Umowa F. Spiczaka z Prezesem SO w Cieszynie z 31 X 1938 r., b.p.

96:9198037172

Dopiero 1 stycznia 1928 r. został sędzią powiatowym, na co wpływ miała planowana reforma sądownictwa oraz likwidacja instytucji sędziów komisoryjnych[77].

Nie wchodząc w zawiłości prawne dotyczące charakteru kontraktów, można przyjąć, że z czynnymi adwokatami i notariuszami zawierano umowy zlecenia „o świadczenie usług sędziowskich". Z samoistnymi sędziami komisoryjnymi zasadniczo nie zawierano formalnych umów i prywatnoprawny stosunek nawiązywał się w wyniku mianowania, przyznania wynagrodzenia, złożeniu przyrzeczenia. Po dopełnieniu takich formalności sędzia komisoryjny mógł rozpocząć wykonywanie czynności sędziowskich.

Teoretycznie, na terenie apelacji poznańskiej i toruńskiej można było mianować sędziego komisoryjnego niezależnie od tego, czy w pełni obsadzone były miejsca sędziowskie w danym sądzie. Oczywiście, z istoty komisorium wynikało mianowanie sędziów komisoryjnych ze względu na braki kadrowe. Nie było jednak zapisu stwierdzającego wprost, że sędziego komisoryjnego można mianować jedynie na poczet wolnych stanowisk sędziowskich (na terenie apelacji katowickiej taki zapis istniał, o czym będzie mowa w dalszej części niniejszego rozdziału). Dopiero od 1922 r. przyjmowano sędziów komisoryjnych na „poczet nieobsadzonych miejsc". We wnioskach Wydziału Osobowego Ministerstwa Sprawiedliwości, mianowanie sędziów komisoryjnych argumentowano właśnie brakami kadrowymi w poszczególnych sądach. Przykładowo, kandydaturę adw. Michała Drwięgi do Sądu Powiatowego [dalej: SP] w Chojnicach uzasadniono dwoma wakatami w tymże sądzie oraz spodziewanym zwolnieniem kolejnego etatu wobec przeniesienia innego sędziego[78]. Kiedy podanie o zamianowanie sędzią komisoryjnym wniósł K. Kruszyński, prezes SA w Toruniu prosił Ministra Sprawiedliwości o jak „najrychlejsze mianowanie petenta sędzią komisoryjnym w Toruniu ze względu na to, że zamiast 5, pracuje zaledwie 2 sędziów w Sądzie Powiatowym"[79]. Jeszcze w marcu 1922 r. sytuacja kadrowa była tak tragiczna, że Departament Ziem Zachodnich Ministerstwa Sprawiedliwości wnosił o nieuwzględnienie wniosku o zwolnienie ze służby sędziego powiatowego Wacława Jankowskiego, mimo że oferował on pozostanie na stanowisku sędziego komisoryjnego. Dopiero po zapewnieniach z jego strony, 9 maja 1922 r., przyjęto wniosek petenta i

[77] APB, SO, sygn. 806, Akta osobowe Kazimierza Terleckiego, Prezes SA w Poznaniu do prezesa SO w Bydgoszczy odnośnie do podania K. Terleckiego o nadanie posady sędziego zawodowego z 28 II 1924 r., k. 13; prezes SA do prezesa SO w Bydgoszczy o mianowaniu K. Terleckiego sędzią powiatowym wraz z obliczeniem wynagrodzenia z 30 XII 1927 r., k. 56.
[78] AAN, MS, sygn. 163, Akta osobowe Michała Drwięgi, Wniosek WOMS o mianowanie z 7 X 1923 r., k. 85.
[79] AAN, MS, sygn. 3671, Akta osobowe Karola Kruszyńskiego, Prezes SA w Toruniu do MS z 3 I 1924 r., k. 9.

97:5232321680

zwolniono go z pełnienia funkcji sędziego zawodowego, pozostawiając na stanowisku sędziego komisoryjnego (W. Jankowski został syndykiem)[80].

Drugą stroną praktyki obsadzania wyłącznie „wolnych miejsc sędziowskich" było bardzo rygorystyczne podejście do podań kandydatów na sędziów komisoryjnych. Jeżeli wnioskodawca wskazał sąd, gdzie miejsca były obsadzone, to informowano go, że podanie nie zostało uwzględnione wobec braku wolnych miejsc. W konsekwencji najbezpieczniejsza była prośba o zamianowanie w jakimkolwiek sądzie w apelacji poznańskiej bądź toruńskiej. W podaniu o zamianowanie sędzią komisoryjnym, Stanisław Wyżykowski wprost wskazał na chęć ubiegania się o miejsce w Poznaniu. Ministerstwo poinformowało, że brak jest wolnych etatów w poznańskim sądzie. Kiedy jednak ten sam kandydat podtrzymał swoją prośbę o mianowanie go w jakimkolwiek sądzie dla uzyskania możliwości otwarcia praktyki adwokackiej, to uzyskał posadę, w SP w Wągrowcu[81]. Doszło do sytuacji, że prezes SA w Toruniu poparł wniosek S. Czarneckiego o mianowanie go sędzią komisoryjnym w SP w Grudziądzu z jednoczesnym powierzeniem mu czynności sędziego śledczego przy SO w tym mieście ze względu na problemy z obsadzeniem tego stanowiska. Ministerstwo nie uwzględniło tego wniosku ze względu na brak wolnych etatów w Grudziądzu. S. Czarnecki niezwłocznie poprosił o mianowanie go sędzią powiatowym bądź komisoryjnym w Inowrocławiu. I tu jego starania zostały uwieńczone sukcesem, ponieważ został mianowany 6 września 1922 r.[82] Zygmunt Wroński starał się o powierzenie mu posady sędziowskiej na okres 1 roku w Poznaniu dla uzyskania kwalifikacji adwokackich. Podanie potraktowano bardzo formalistycznie i odmówiono mianowania, ponieważ w tym mieście nie było wolnych etatów. Dopiero kolejna prośba o nadanie posady sędziego komisoryjnego „w Poznańskiem" została rozpatrzona pozytywnie, gdyż w SP w Bydgoszczy na 12 miejsc sędziowskich, obsadzonych było 6 etatów oraz pracował 1 sędzia komisoryjny[83].

---

[80] AAN, MS, sygn. 1724, Akta osobowe Wacława Jankowskiego, Pismo przewodnie Departamentu Ziem Zachodnich MS do MS z 30 III 1922 r., k. 56.

[81] AAN, MS, sygn. 553, Akta osobowe Stanisława Wyżykowskiego, Podanie o mianowanie sędzią komisoryjnym z 26 IX 1922 r., k. 7-9, MS do prezesa SA w Poznaniu z 4 X 1922 r., k.11-12; zapisek urzędowy dotyczący wniosku S. Wyżykowskiego z października 1922 r., k. 13; podanie o zamianowanie S. Wyżykowskiego w SP w Wągrowcu z 3 XI 1922 r., k. 16; wniosek WOMS oraz akt mianowania przez MS z 22 XI 1922 r., k. 24-26.

[82] AAN, MS, sygn. 1357, Akta osobowe Stefana Czarneckiego, S. Czarnecki do MS o przyjęcie na posadę sędziego komisoryjnego z 4 VII 1922 r., k. 3-5; uzupełnienia podania z 25 VII 1922 i 18 VIII 1922 r., k. 6, k. 10-12; prezes SA w Toruniu do MS z 17 VIII 1922 r. oraz odmowa mianowania przez MS w SP w Grudziądzu z 26 VIII 1922 r., k. 17-18; S. Czarnecki do MS o mianowanie go w SP w Inowrocławiu z 28 VIII 1922 r., k. 19; wniosek WOMS oraz akt mianowania s.kom. w Inowrocławiu z 6 IX 1922 r., k. 20-23.

[83] AAN, MS, sygn. 466, Akta osobowe Zygmunta Wrońskiego, Podanie o posadę sędziowską skierowane do MS z 13 X 1922 r., k. 2-3; kolejna prośba z 1 III 1923 r., k. 4; wniosek WOMS o mianowanie oraz akt mianowania z 4 VI 1923 r., k. 6-8.

98:8100760978

Ze względu na charakter prawny i tymczasowość pełnienia funkcji sędziego komisoryjnego, prawnicy nie przechodzili drogi do urzędu sędziego, jak zwykli kandydaci na sędziów i nie przystępowali do konkursów na wolne stanowiska sędziowskie tylko zgłaszali się do prezesów sądów apelacyjnych lub do Ministerstwa Sprawiedliwości z ofertą gotowości do pracy. Od 1923 r. wygaszano możliwość pełnienia funkcji sędziego komisoryjnego i równoczesnego pełnienia innego zawodu[84].

W unormowaniach dotyczących sędziów komisoryjnych zawarto zapis, zgodnie z którym podlegali oni przepisom służbowym i dyscyplinarnym obowiązującym sędziów, zatem postępowania dyscyplinarne toczyły się według pragmatyki sędziowskiej. Natomiast podprokuratorzy komisoryjni podlegali odpowiedzialności dyscyplinarnej przewidzianej dla prokuratorów (art. 6 rozp.mian.s.kom.). Aktami regulującymi odpowiedzialność dyscyplinarną sędziów na terenie byłego zaboru pruskiego były pruskie ustawy o postępowaniu dyscyplinarnym przeciw sędziom z 7 maja 1851 r. i 26 marca 1856 r., zmienione przez rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 21 czerwca 1920 r. zmieniające niektóre przepisy o postępowaniu dyscyplinarnym przeciw sędziom[85]. Zgodnie z § 1 ustawy pruskiej, sędziowie ponosili odpowiedzialność dyscyplinarną za naruszenie obowiązków służbowych (jakie urząd na nich nakładał) oraz za zachowanie niegodne urzędu sędziowskiego, nadużywające szacunek lub zaufanie wymagane przez zawód sędziowski. Odpowiadali za uczynki popełnione zarówno na służbie, jak i poza nią. Dla zrozumienia tego, co należy do przewinień służbowych w praktyce, pomocna była ocena zachowania sędziego przez pryzmat obowiązków sędziowskich. Przedwojenna procedura dyscyplinarna wywodziła się z ówczesnej procedury karnej. Wykorzystano w niej uniwersalną regułę odpowiedniego stosowania przepisów procedury karnej w kwestiach nieuregulowanych. Do procedury dyscyplinarnej odniesienie miała zatem większość zasad ogólnych postępowania karnego. Właściwość sądów w pruskiej ustawie określał § 18, zmieniony przez wymienione rozporządzenie. Sprawy sędziów sądów niższych instancji (powiatowych i okręgowych) rozpatrywały właściwe sądy dyscyplinarne dla okręgów apelacyjnych, natomiast sprawy sędziów pełniących swój urząd w sądach wyższych (apelacyjnych i Najwyższym) kierowane

[84] AAN, MS, sygn. 1724, Akta osobowe Wacława Jankowskiego, Wniosek WOMS z 10 IV 1923 r., k. 83.
[85] Zbiór Praw dla Królestwa Pruskiego p.u.d., s. 326, 351; Ustawa tycząca się niektórych zmian ustawy względem przewinień służbowych sędziów z dnia 7 V 1851 r. i zaprowadzenia rady honorowej dla obrońców praw przy głównym trybunale, z 26 III 1856 r.; Rozporządzenie M.b.Dz.Pr. opub. w Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 34, poz. 296.

99:3872320803

były do Wyższego Sądu Dyscyplinarnego (złożonego z sędziów SN), od którego odwołania przyjmował Najwyższy Sąd Dyscyplinarny (również złożony z sędziów SN) [86].

Na tle przepisów odsyłających do podlegania przepisom służbowym odnoszącym się do sędziów zawodowych NTA wydał orzeczenie, w którym pośrednio zinterpretował status prawny sędziego komisoryjnego. Organ ten oceniał możliwość nabycia obywatelstwa polskiego przez niemieckiego adwokata, będącego sędzią komisoryjnym. Starosta powiatu jarocińskiego wystawił adw. Hermannowi Helbigowi poświadczenie, że posiada obywatelstwo Państwa Polskiego. Jednak wojewoda poznański unieważnił z urzędu tę decyzję. W ocenie wojewody naruszono art. 4 pkt 5 ustawy z 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie państwa polskiego[87]. Zgodnie z tym przepisem nabycie obywatelstwa następowało przez przyjęcie urzędu publicznego, o ile nie zgłoszono odmiennego zastrzeżenia. Jednocześnie na terenie byłej dzielnicy pruskiej obowiązywało rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z 5 lutego 1921 r. w przedmiocie wykonania ustawy o obywatelstwie Państwa Polskiego z dnia 20 stycznia 1920 r. na obszarze b. dzielnicy pruskiej[88]. Zgodnie art. 5 ust. 1 cytowanego rozporządzenia obywatelem polskim stawał się m.in. ten, kto objął nadany mu stale i zgodnie z przepisami obowiązującymi urząd w polskiej cywilnej służbie bezpośrednio-państwowej. Z kolei w świetle art. 5 ust. 5 i 6 tego aktu prawnego osoby, nie objęte ustępem pierwszym niniejszego artykułu, a zajmujące jakiekolwiek stanowisko w służbie publicznej, nabywają obywatelstwo polskie tylko wówczas, jeśli według wyraźnego przepisu ustawowego są traktowane co do swego charakteru służbowego na równi z osobami mianowanymi na urząd bezpośrednio-państwowy. Natomiast pojęcie urzędu bezpośrednio-państwowego i pojęcie służby wojskowej ocenia się według właściwych przepisów. Wojewoda poznański uznał, że przy powierzaniu urzędów bezpośrednio-państwowych nie na stałe, tylko na podstawie umowy, nie jest konieczne zastrzeżenie, dotyczące nabycia obywatelstwa. W jego ocenie przepis art. 5 ust. 5 rozporządzenia z 5 lutego 1921 r. nie odnosił się do urzędników komisoryjnych mianowanych na urzędy bezpośrednio-państwowe, lecz do urzędników piastujących urząd pośrednio-państwowy. Decyzję wojewody zaskarżył H. Helbig podając, że

[86] APB, PSA, sygn. 281, Akta postępowania dyscyplinarnego przeciwko sędziemu komisoryjnemu Januszowi Onyszkiewiczowi-Jacynie; A. Wasielewicz: *Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów II Rzeczypospolitej na przykładzie wybranych sądów zaboru pruskiego – zagadnienia materialnoprawne*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa" 2021; 14 (4), s. 522-523; T. Kucharski, A. Wasielewicz: *Proceduralne aspekty odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów w II Rzeczypospolitej. Przebieg procesu w świetle akt osobowych i dyscyplinarnych sądów z terenów dawnego zaboru pruskiego,* „Studia Iuridica Toruniensia", t. XXVII, s. 115-119.

[87] Dz.U.R.P. z 1920 r., Nr 7, poz. 144.

[88] Dz.U.R.P. z 1921 r., Nr 16, poz. 95.

100:9898274086

prezes SA w Poznaniu mianował go sędzią komisoryjnym w Jarocinie od 1920 r. Następnie wypowiedział mu to stanowisko ze skutkiem na dzień 31 grudnia 1923. Skarżący uważał, że stanowisko sędziego komisoryjnego było stanowiskiem w służbie publicznej i tym samym nabył obywatelstwo polskie. Ponadto przy nominacji oraz w późniejszym okresie nikt nie poczynił żadnego zastrzeżenia co do jego obywatelstwa. NTA wskazał, że rozporządzenie przewiduje nabycie obywatelstwa polskiego, jeżeli według wyraźnego przepisu ustawowego osoby zatrudnione czasowo na podstawie kontraktu są traktowane co do swego charakteru służbowego na równi z osobami mianowanymi na urząd bezpośrednio-państwowy. Podstawą rozumowania Trybunału był art. 6 rozp.mian.s.kom. zgodnie z którym sędziowie komisoryjni podlegają pod względem służbowym i dyscyplinarnym przepisom obowiązującym sędziów. Wobec tego uznano, że piastowanie komisoryjnie urzędu sędziowskiego, bez zastrzeżeń co do nabycia obywatelstwa polskiego, powoduje nabycie obywatelstwa na zasadzie art. 4 pkt. 5 ustawy z 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego[89].

Przed objęciem stanowiska sędziowie komisoryjni byli zobowiązani do złożenia przyrzeczenia, „iż będą obowiązki sędziowskie spełniali gorliwie, wymierzali sprawiedliwość bezstronnie według swego sumienia i zgodnie z przepisami prawa a tajemnicy urzędowej dochowywać". Podprokuratorzy komisoryjni składali przyrzeczenie, „że będą obowiązki swego urzędu spełniać gorliwie, polecenia swoich przełożonych wykonywać dokładnie, a tajemnicy urzędowej dochowywać" (art. 3 rozp.mian.s.kom.). W tym miejscu warto podkreślić inne brzmienie przysięgi składanej przez sędziów zawodowych. Brzmiała ona: „Przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu, że na powierzonym mi urzędzie sędziego przyczyniać się będę w zakresie działania wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości, potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę, obowiązki urzędu swego spełniać będę gorliwie, sprawiedliwość bezstronnie według swego sumienia i zgodnie z przepisami prawa wymierzać, a tajemnicy urzędowej dochowam. Tak mi dopomóż Bóg". Przepisy o sędziach komisoryjnych weszły w życie, kiedy liczono na korzystanie z usług niemieckich adwokatów. Zatem trudno wyobrazić sobie, aby niemiecki adwokat miał składać przysięgę na wierność Rzeczypospolitej Polskiej, stąd inne brzmienie przyrzeczeń[90].

Sędziowie komisoryjni posiadali pełne prawa orzecznicze związane z urzędem sędziego i orzekali we wszystkich rodzajach spraw powierzonych sądom powszechnym, tj.

[89] Wyrok NTA z 4 XII 1924, 1. rej. 548/24, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 1925, t. IV, z. 1, poz. 151.
[90] APP, SA, sygn. 1391, Akta osobowe M. Müller-Czarnka, Protokół przysięgi sędziowskiej z 21 IV 1921 r., k. 9.

101:5453079597

cywilnych i karnych, co zostanie szczegółowo opisane w rozdziale dotyczącym jakości ich pracy. Jak wskazano wcześniej, sędzia komisoryjny mógł zostać mianowany zarówno w sądzie okręgowym, jak i powiatowym. Preferowano jednak powoływanie ich do sądów powiatowych. Prezes SA w Toruniu, wnioskując o mianowanie sędzią komisoryjnym R. Palińskiego, zaproponował miejsca w sądach powiatowych w Kartuzach, Wąbrzeźnie bądź w przy sądzie okręgowym w Toruniu. Ministerstwo przeprowadziło jednak wykładnię warunków powołania sędziego komisoryjnego na określone miejsce. Podkreślono możliwość mianowania sędziów komisoryjnych tylko na rachunek wolnych etatów sędziów zawodowych i to, że sędziom zawodowym przyznaje się pierwszeństwo w ubieganiu o takie stanowisko. Odnośnie do samego Torunia minister wskazał, iż jest to „miasto szczególnie pożądane przez sędziów zawodowych i mianowanie tam sędziego komisoryjnego byłoby ze względu na tych sędziów bezzasadne i lepiej mianować go sędzią komisoryjnym w Kościerzynie". W konsekwencji R. Palińskiego mianowano sędzią komisoryjnym w tym ostatnim mieście na wakujące miejsce po sędzim komisoryjnym Janie Lüllsdorfie, ze względu na brak chętnych sędziów zawodowych do objęcia posady[91]. Gdy B. Bernatowicz zawnioskował o mianowanie go sędzią w SO w Bydgoszczy, informując jednocześnie o zamiarze przejścia do adwokatury po rocznym okresie służby, prezes SO w Bydgoszczy przychylił się do wniosku, aczkolwiek przydzielił mu stanowisko w niższej jednostce w Bydgoszczy, ponieważ były tam nieobsadzone miejsca[92].

Po początkowym okresie, kiedy sędziowie komisoryjni orzekali w sądach okręgowych (członkowie Senatu Administracyjnego w Poznaniu, Zygmunt Rabski i Chrystian Jurek w Gnieźnie oraz Adolf Gitzen i W. Bromirski w Grudziądzu) od 1922 r. odstąpiono od kierowania ich do tych jednostek. Chodziło bowiem o zapewnienie w sądach wyższych instancji wykwalifikowanych prawników, a nie osób, które z założenia przychodzą do służby tylko na 1 rok dla nauki ustawodawstwa. Sędzia komisoryjny w SP w Rogoźnie, Antoni Sokołowski zawnioskował o przeniesienie go do SO w Poznaniu, co nie zostało zaakceptowane przez przełożonych. Podkreślono, że jedno miejsce pozostające do obsadzenia w SO powinien objąć sędzia zawodowy, a nie sędzia, który wstąpił do służby tylko na 1 rok. A. Sokołowski kończył urzędowanie w kwietniu 1925 r. i zmiana miejsc służbowych nie

[91] AAN, MS, sygn. 3301, Akta osobowe Romana Palińskiego, MS do prezesa SA w Toruniu z 3 III 1923 r., k. 6.
[92] AAN, MS, sygn. 3301, Akta osobowe Romana Palińskiego, Prezes SA w Toruniu do MS z 22 II 1923 r., k. 5; wniosek prezesa SA w Toruniu o mianowanie R. Palińskiego w Kościerzynie z 7 III 1923 r., k. 7; sygn. 553, Akta osobowe Stanisława Wyżykowskiego, (kandydat pragnął zostać s.kom. w Poznaniu, ale wobec pierwszeństwa sędziów zawodowych mógł się jedynie ubiegać o posadę w Wągrowcu), MS do prezesa SA w Poznaniu z 22 IX 1922 r., k.11-12; APP, SA, sygn. 1068, Akta osobowe Bohdana Bernatowicza, Prezes SO w Bydgoszczy do prezesa SA w Poznaniu o podaniu B. Bernatowicza z 19 III 1923 r., k.11, podanie B. Bernatowicza o mianowanie go sędzią SO w Bydgoszczy z 17 III 1923 r., k. 12-15.

102:2713288428

leżała w interesie wymiaru sprawiedliwości, a ponadto zarzucono mu rażącą nieznajomość ustaw[93].

Unieważnienie nominacji sędziego komisoryjnego nie powodowało niemożności ponownego ubiegania się o takie stanowisko. B. Bernatowicz po raz pierwszy został mianowany sędzią komisoryjnym 7 lipca 1923 r., jednak nie mógł podjąć służby ze względu na pełnienie czynności w Urzędzie Rozjemczym, a następnie w Sądzie Przemysłowym i Kupieckim w Bydgoszczy. W konsekwencji, Minister Sprawiedliwości unieważnił nominację 3 listopada 1923 r. Petent składał ponowne prośby – pierwsza nie została uwzględniona, jednak już kolejne podanie zaowocowało nominacją na sędziego komisoryjnego w Bydgoszczy i tym razem B. Bernatowicz podjął służbę. Kandydat przekonująco uzasadnił poprzednie niezgłoszenie się do służby wzrostem ilości spraw rozpoznawanych w Urzędzie Rozjemczym oraz niemożliwością porzucenia tego urzędu ze względu na brak fachowych kadr prawniczych w tym urzędzie[94].

Podobnie było z W. Bulińskim. W 1922 r., ze względu na złą sytuację kadrową został mianowany sędzią komisoryjnym w Kartuzach na rachunek etatu opróżnionego po Wincentym Dyrczu, który przeniósł się na Górny Śląsk. W. Buliński nie objął jednak służby, uzasadniając to chorobą. Ze względu na fatalną sytuację kadrową, prezes SA w Toruniu chciał dać mu jeszcze szansę, aby objął urząd w marcu 1923 r. Minister nie miał jednak tyle wyrozumiałości i unieważnił nominację postanowieniem z 7 kwietnia 1923 r. Po raz kolejny W. Buliński zawnioskował o komisorium na początku 1925 r., solennie obiecując niezwłoczne objęcie stanowiska w razie mianowania go w jakimkolwiek mieście na Pomorzu. W starogardzkim sądzie pozostawały wówczas nieobsadzone 3 stanowiska sędziowskie. Pomimo pierwszej, nieudanej próby objęcia komisorium, prezes SA w Toruniu wnioskował o powierzenie W. Bulińskiemu stanowiska z zastrzeżeniem, że w razie nie objęcia go w terminie 30 dni nominacja zostanie unieważniona. Tym razem wszystko przebiegło bezproblemowo i już 20 kwietnia 1925 r. kandydat objął stanowisko[95]. Wobec pierwszego

[93] AAN, MS, sygn. 1870, Akta osobowe Antoniego Sokołowskiego, Prezes SA w Poznaniu do MS z 10 XII 1924 r., k. 15, MS do prezesa SA w Poznaniu o nieuwzględnieniu wniosku z 3 I 1925 r., k. 15-16.

[94] AAP, SA, sygn. 1068, Akta osobowe Bohdana Bernatowicza, Informacja o mianowaniu z 7 VII 1923 r., k. 28; Naczelnik SP w Bydgoszczy do prezesa SO w Bydgoszczy o niezgłoszeniu się B. Bernatowicza do służby z 6 IX 1923 r. i 8 X 1923 r., k. 32 i 33; unieważnienie nominacji przez MS z 3 XI 1923 r., k. 37; odmowa nominacji z 30 IV 1924 r., k. 40; ponowne podanie B. Bernatowicza z 27 VI 1924 r., k.48; informacja o nominacji z 22 IX 1924 r., k. 55.

[95] Dz.U.M.S. z 1925 r., Nr 7; AAN, MS, sygn. 1159 Akta osobowe Walentego Bulińskiego, Podanie o mianowanie s.kom. z 4 I 1922 r., k. 1-3; uzupełnienie podania z 23 I 1922 r., k. 5; wniosek WOMS o mianowanie oraz akt mianowania z 24 IX 1922 r., k. 20-23; prezes SA w Toruniu do MS o niestawiennictwie W. Bulińskiego do służby z 16 I 1923 r., k. 26; unieważnienie nominacji przez MS z 7 IV 1923 r., k. 31; wniosek

103:2689821812

niezgłoszenia się do służby W. Bulińskiego, sędzią komisoryjnym został mianowany dr Emil Bicz[96]. Oprócz wskazanych prawników unieważniono nominację adwokata z Nowego Sącza Romana Sichrawego z dniem 27 października 1923 r. Z tego względu, 3 listopada 1923 r. sędzią komisoryjnym w Środzie mianowano adwokata z Myślenic dr. Eugeniusza Urbańskiego[97]. Ponadto unieważniono nominację Romana Zarytkiewicza kandydata notarialnego w Strzyżowie oraz Michała Chołowieckiego adwokata w Jordanowie[98].

Sędziowie komisoryjni orzekali w sprawach właściwych rzeczowo dla sądów, w których pełnili służbę. W pierwszych miesiącach 1920 r. uboczni sędziowie komisoryjni, a więc jednocześnie czynni adwokaci, orzekali przede wszystkim w sprawach opiekuńczych, spadkowych, rejestrowych i hipotecznych. Jednakże w sytuacji, gdy byli jedynymi sędziami w danej jednostce zmuszeni byli do orzekania we wszystkich rodzajach spraw, jak również kierowali sądem. Dopiero w razie pojawienia się sędziego zawodowego zdawali naczelnictwo sądu oraz uzgadniali podział spraw pomiędzy siebie. Prezes SA w Poznaniu zalecał, aby sędzia zawodowy przejmował wszystkie rodzaje spraw, a uboczny sędzia komisoryjny nadal orzekał w sprawach hipotecznych, rejestrowych oraz dobrej woli. W SP w Nowym Tomyślu uboczny sędzia komisoryjny adw. Jan Arndts orzekał ponad 2 lata. W kwietniu 1922 r. prezydium SO w Poznaniu dokonało podziału czynności w ten sposób, że sędzia komisoryjny miał opracowywać sprawy hipoteczne, spadkowe, opiekuńcze i kurateli oraz zastępować sędziego zawodowego, a sędziemu zawodowemu przydzielono pozostałe sprawy oraz zastępstwo sędziego komisoryjnego[99].

Zdarzało się jednak, że kierowano sędziów komisoryjnych do orzekania w sprawach cywilnych w instancjach odwoławczych (np. Ch. Jurek i Z. Rabski w SO w Gnieźnie). Prezes gnieźnieńskiego SO zaznaczył, że orzekanie przez czynnych adwokatów i notariuszy w sprawach spornych w pierwszej instancji jest praktycznie niemożliwe ze względu na brak bezstronności co do spraw związanych ze sprzedażą nieruchomości, które wówczas

---

WOMS o mianowanie oraz akt mianowania z 10 III 1925 r., k. 36; prezes SA w Toruniu do MS o objęciu stanowiska w Starogardzie z 20 IV 1925 r., k. 35.

[96] APB – Zespół Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu [dalej: ORA], sygn. 182, Akta osobowe Emila Bicza, Wykaz osobowy, k. 1-2.; AAN, MS, sygn. 1159, Akta osobowe Walentego Bulińskiego, MS do prezesa SA w Toruniu o unieważnieniu nominacji W. Bulińskiego i mianowaniu E. Bicza z 8 IV 1923 r., k. 31.

[97] Dz.U.M.S. z 1924 r, Nr 2 – mianowanie E. Urbańskiego; Dz.U.M.S. z 1923 r., Nr 24 – unieważnienie nominacji R. Sichrawego, który był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli nowosądeckiej palestry okresu międzywojennego (zob. *Słownik adwokatów polskich,* t. 3, *(Zmarli w latach 1945-2010),* Warszawa 2018, red. A. Redzik, s. 475).

[98] Dz.U.M.S. z 1924 r., Nr 18 – unieważnienie nominacji R. Zarytkiewcza; Dz.U.M.S. z 1924 r., Nr 7 – unieważnienie nominacji M. Chołowieckiego.

[99] APP, SA, sygn. 398, Obsada SP w Nowym Tomyślu, Prezes SA w Poznaniu do SP w Nowym Tomyślu z 3 VII 1920 r. na temat podziału czynności, k. 4v, odpis uchwały prezydium SO w Poznaniu co do podziału czynności w SP w Nowym Tomyślu z kwietnia 1922 r., k. 20.

104:7664099189

występowały. Natomiast w sprawach odwoławczych kwestie te występowały rzadziej. Sąd odwoławczy zajmował się bowiem sprawami rozpoznawanymi przez sądy pierwszej instancji, w których usług nie świadczyli adwokaci, będący sędziami komisoryjnymi. Niejednokrotnie dochodziło do sytuacji, gdy jedyny adwokat w mieście stawał się jednocześnie sędzią komisoryjnym, co powodowało, że nie mógł orzekać w sprawach, gdy świadczył wcześniej pomoc prawną (zob. przypadek M. Langiewicza)[100]. Niemieckim adwokatom nie powierzano komisoryjnego orzekania w sprawach karnych, co było logiczną konsekwencją decyzji odbierającej Niemcom możliwość sądowego karania Polaków.

W późniejszym okresie sędziom komisoryjnym przydzielano wszystkie kategorie spraw. Zalecane było to zwłaszcza jurystom, którzy obejmowali służbę jedynie w celu podjęcia zawodu adwokata. Dotykamy tutaj istoty „sędziowskiego komisorium" – z jednej strony mieli wypełniać braki kadrowe w sądownictwie, a z drugiej strony „komisorium" stanowiło dla nich okres nauki prawodawstwa pruskiego w celu późniejszego, prawidłowego wykonywania wolnych zawodów. Zresztą, w ostatnim okresie powoływania sędziów komisoryjnych przełożeni pisali wprost o „interesie" prawnika w objęciu sędziostwa komisoryjnego, a nie o interesie państwa w powoływaniu takich sędziów. Przykładowo S. Czarnecki orzekał w sprawach hipotecznych, rekwizycjach, dochodzeń i śledztw karnych, w sprawach cywilnych, brał udział w posiedzeniach detaszowanej Izby Karnej SO w Inowrocławiu. Ponadto sprawował kierownictwo nad decernatem niespornym, a w okresie ferii sądowych kierował działem cywilnym. Dzięki temu zapoznał się ze wszystkimi rodzajami spraw i otrzymał poparcie starań o przyjęcie go do adwokatury ze strony naczelnika SP w Inowrocławiu. Sędzia Jan Jagodziński w SP w Poznaniu orzekał w sprawach rekwizycyjnych należących do wydziałów cywilnych oraz prowadził sprawy z zakresu postępowania niespornego. Natomiast sędzia komisoryjny Piotr Musiał orzekał w tym samym sądzie w sprawach opiekuńczych, rodzinnych, małoletnich. Z. Goldgor w ostrowskim SP zajmował się sprawami hipotecznymi, spadkowymi oraz opiekuńczymi, natomiast sędzia komisoryjny Leon Lewicki zasiadał w Izbie Karnej SO w Ostrowie oraz pełnił zadania sędziego śledczego. Sędzia W. Bromirski orzekał w grudziądzkim SO w Izbie Karnej oraz wykonywał czynności sędziego śledczego. Jak widać z przedstawionych przykładów sędziowie komisoryjni mieli pełne, niczym nieograniczone prawa orzecznicze[101].

[100] APP, SA, sygn. 348, Obsada SP w Gnieźnie, Prezes SO w Gnieźnie do prezesa SA w Toruniu z 14 V 1920 r., k. 8.

[101] AAN, MS, sygn. 1357, Akta osobowe Stefana Czarneckiego, Naczelnik SP w Inowrocławiu do prezesa SO w Bydgoszczy z 21 VII 1923 r., k. 33; APP, SA, sygn. 439, Wizytacje SP w Poznaniu, Protokół lustracji z 6 II 1924 r. za rok 1923; k.1-29; APP, SA, sygn. 419, Wizytacje SP w Ostrowie, Protokół lustracji z 17 i 18 X 1924

105:1123231098

Najpełniejsze zestawienie spraw rozpoznawanych przez sędziów komisoryjnych przedstawia sprawozdanie prezesa SO w Poznaniu odnośnie do dr. S Wyżykowskiego, sędziego komisoryjnego w SP w Wągrowcu. Wyliczono tam kategorie spraw oraz okres zajmowania się nimi: „od 14 do 31 grudnia 1922 r. zapoznawał się z tutejszym [pruskim – dop. B.G.] ustawodawstwem i załatwiał tylko łatwiejsze przydzielone mu sprawy; od stycznia do 30 kwietnia 1923 r. załatwiał pomoc prawną w sprawach cywilnych i karnych, sprawy karne F i G, sprawy rejestrowe, sprawy hipoteczne z wyjątkiem miast Wągrowiec i Skoki; od 1 maja do 24 grudnia 1923 r. sprawy z rejestrów A – N (układy pojednawcze, sprawy upominawcze, spory cywilne, sprawy egzekucyjne), pomoc prawna w sprawach cywilnych i karnych”[102].

Posiadanie pełni praw orzeczniczych nie oznaczało pełni uprawnień sędziów zawodowych. Jako nieetatowi urzędnicy podlegali ograniczeniom wprowadzonym w § 22a instrukcji dla sekretariatów sądów powiatowych. Przepis ten zakazywał sędziom komisoryjnym sprawowania nadzoru nad należytym prowadzeniem rejestru i zapisków prowadzonych przez sekretariaty sądowe. Ponadto naczelnicy sądów powiatowych do każdego 14. dnia kwartału mieli składać sprawozdanie ze spraw prowadzonych przez sędziów komisoryjnych (pokoju i przysięgłych)[103].

Sędziowie komisoryjni nie byli sędziami etatowymi i w przypadku, kiedy sąd był obsadzony przez asesora oraz sędziego komisoryjnego, to kierownictwo sądu pełnił asesor. Dochodziło jednak do sytuacji, gdy asesor zwalniał urząd i w sądzie pozostawał jedynie sędzia komisoryjny. Wówczas to on musiał pełnić tymczasowo kierownictwo takiego sądu[104].

W krotoszyńskim sądzie, w kwietniu 1920 r., powierzono kierownictwo sędziemu komisoryjnemu Marcelemu Langiewiczowi, zasłużonemu w walce o niepodległość w Powstaniu Wielkopolskim. W kwietniu 1920 r. do Krotoszyna przybył sędzia zawodowy, jednak prezes SO w Ostrowie powierzył naczelnictwo sądu oraz wydział hipoteczny i sprawy rejestrowe sędziemu komisoryjnemu. Spotkało się to ze zdecydowaną reakcją przełożonego apelacji poznańskiej, który nakazał powierzenie kierownictwa sądu sędziemu zawodowemu,

---

r.; k. 66-72; AAN, MS, sygn. 1398, Akta osobowe Władysława Bromirskiego, Prezes SO w Grudziądzu do prezesa SA w Toruniu o przeniesienie W. Bromirskiego ze stanowiska s.kom. na stanowisko podprok. komisor. z 9 VII 1921 r., k. 145.

[102] AAN, MS, sygn. 553, Akta osobowe Stanisława Wyżykowskiego, Prezes SO w Grudziądzu do prezesa SA w Toruniu z 27 III 1924 r., k. 49.

[103] Instrukcja dla sekretariatów Sądów Powiatowych z 10 II 1914 r., Dz.U.M.S. s. 193 i nast. oraz s. 197; instrukcja została przetłumaczona z języka niemieckiego i uzupełniona zarządzeniami i okólnikami M.b.Dz.Pr. – wprowadzono m.in. cyt. § 22a; oprac. T. Zajączkowski, Poznań 1921).

[104] AAN, MS, sygn. 3260, Akta osobowe Eugeniusza Lenika, Prezes SA w Toruniu do MS wskazał, że tymczasowe kierownictwo SP w Nowym Mieście musiał powierzyć s.kom. E. Lenikowi z 22 IX 1922 r., k .47.

106:1028755897

ponieważ sędzia komisoryjny przeznaczony jest do czynności sędziowskich, w których, jako znający ustawodawstwo niemieckie, będzie bardziej pożyteczny. Doszło do sporu pomiędzy M. Langiewiczem a sędzią zawodowym Tadeuszem Dzierżyńskim o sprawowanie funkcji naczelnika w tymże sądzie. Sędzia komisoryjny uznał, iż nie może oddać swej funkcji nowemu sędziemu, ponieważ jego samego w żaden sposób nie odwołano. Zagroził również natychmiastową rezygnacją z komisorium. M. Langiewicz nie chciał przekazać naczelnictwa T. Dzierżyńskiemu, który odmówił wykonywania czynności sędziowskich, dopóki nie zostanie naczelnikiem. Interweniował sam prezes poznańskiego SA, nakazując ostrowskiemu prezesowi udanie się do Krotoszyna i wyjaśnienie sytuacji. Wskazał na konieczność utrzymania M. Langiewicza na stanowisku oraz wymagał porozumienia się obu sędziów ze względu na dobro publiczne. Ostatecznie osiągnięto kompromis i sędzia zawodowy przejął funkcję naczelnika. Natomiast M. Langiewicz pełnił czynności sędziowskie jeszcze bardzo długo, bo aż do 1 stycznia 1922 r.[105]

Sędziowie komisoryjni mogli być członkami komisji dyscyplinarnych dla innych zawodów (np. Eugeniusz Lenik). Jest to o tyle zastanawiające, że przecież nie byli stałymi urzędnikami państwowymi i w zakresie wynagrodzeń byli pozbawiani dodatków, a mimo to musieli jako sędziowie wykonywać obowiązki zawodowe w pełnym obciążeniu. Mogli zostać również delegowani do orzekania w innych sądach. Delegacja do innego sądu nie jest tożsama z instytucją „komisorium", ponieważ delegacja polega na skierowaniu zatrudnionego już sędziego do innego sądu np. z sądu powiatowego do sądu okręgowego[106]. Tak właśnie Feliks Adamski, jako sędzia komisoryjny od 20 września 1924 r. został delegowany do SO w Poznaniu (nie była to zmiana miejsca służbowego, a jedynie delegacja)[107].

Sędziom komisoryjnym nie przysługiwały uprawnienia urzędników państwowych jak np. legitymacja urzędnicza uprawniająca do zniżek na przejazdy koleją[108].

---

[105] APP, SA, sygn. 379, Obsada SP w Krotoszynie, Prezes SA w Poznaniu do prezesa SO w Ostrowie z poleceniem udania się do Krotoszyna z 18 V 1920 r., k. 7; M. Langiewicz do prezesa SA w Poznaniu z 14 V 1920 r., k. 10; polecenie M.b.Dz.Pr. do prezesa SA w Poznaniu, co do objęcia kierownictwa SP w Krotoszynie przez T. Dzierżyńskiego z 16 VI 1920 r., k. 14; sprawozdanie prezesa SO w Ostrowie z podjętych działań z 4 VII 1920 r., k. 15; wyjaśnienie sędziego powiatowego Stanisława Augustiańskiego z 12 VII 1920 r. odnośnie do sytuacji w SP w Krotoszynie, k. 17; powierzenie naczelnictwa SP w Krotoszynie T. Dzierżyńskiemu z 27 VIII 1920 r., k. 18; prezes SO w Ostrowie do prezesa SA w Poznaniu o przydzielenie nowego sędziego m.in. ze względu na odejście M. Langiewicza z 7 I 1922 r., k. 39.

[106] APT, SO, sygn. 610, Akta osobowe Edmunda Jakubiczki, Sędzia komisoryjny w SP w Grudziądzu E. Jakubiczka został „uchwałą prezydium SO w Grudziądzu delegowany do orzekania w Izbach Karnych tegoż sądu na poszczególne posiedzenia na które będzie wezwany" – uchwała prezydium SO w Grudziądzu z 18 VI 1924 r., k. 7.

[107] APP, SA, sygn. 849, Akta osobowe Feliksa Adamskiego, Delegacja do SO w Poznaniu z 20 IX 1924 r., k. 32.

[108] APT, SO, sygn. 610, Akta osobowe Edmunda Jakubiczki, Prezes SA do E. Jakubiczki, b.d., k. 11 – prezes SA w Toruniu wyjaśnił, że sędziemu komisoryjnemu, jako „urzędnikowi kontraktowemu nie przysługuje prawo do legitymacji urzędniczej uprawniającej do ulgowych przejazdów kolejowych"; podobnie – APB, SA, sygn. 3, Dr

107:7008927619

Rozporządzenie z 31 stycznia 1920 r. dotyczyło również podprokuratorów komisoryjnych przy sądach okręgowych. W okresie do 1928 r. mianowano zaledwie kilku takich podprokuratorów. Z akt generalnych prezesa SA w Poznaniu nie wynika, aby na to stanowisko zgłosił się jakikolwiek czynny adwokat lub notariusz. Z Dzienników Urzędowych Ministerstwa Sprawiedliwości można wnioskować o zgłoszeniu się 5 prawników do służby w charakterze samoistnego podprokuratora komisoryjnego. Tytuł rozporządzenia wskazuje jasno na możliwość mianowania podprokuratorów komisoryjnych jedynie przy sądach okręgowych. Nie mianowano ich ani przy sądach apelacyjnych, ani sądach powiatowych (występowali tu podprokuratorzy pomocniczy bez wykształcenia prawniczego). Podprokuratorzy komisoryjni musieli wykazać się kwalifikacjami sędziowskimi, podczas gdy podprokuratorzy pomocniczy nie musieli posiadać tak wysokich kwalifikacji. Pełnienie podprokuratorskiej służby komisoryjnej przez okres 1 roku nie pozwalało ubiegać się o wpis na listę adwokatów. Możliwość taka pojawiła się dopiero w 1924 r. po 2 latach komisorium, kiedy w życie weszła ustawa z 18 lipca 1924 r. o adwokaturze w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz górnośląskiej części okręgu sądu apelacyjnego w Katowicach[109].

W rozważaniach dotyczących podstaw prawnych definiujących funkcję sędziego komisoryjnego często nawiązuje się do zawodów adwokata i notariusza. Po pierwsze, sędziami komisoryjnymi mogli zostać adwokaci i notariusze, dla których komisorium było zajęciem ubocznym. Po drugie, sędziami komisoryjnymi zostawali prawnicy z innych dzielnic Polski, którzy chcieli dopiero zostać adwokatami i notariuszami w byłej dzielnicy pruskiej. W analizie przepisów prawnych, odnoszących się do osób wykonujących komisoryjnie czynności sędziowskie, nie można pominąć norm dotyczących ustroju adwokatury oraz statusu adwokatów. Regulacje w byłej dzielnicy pruskiej opierały się na dotychczasowych przepisach pruskich z uwzględnieniem zmian zaprowadzonych rozporządzeniami Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej oraz ustawami sejmowymi. W momencie przejęcia przez władze polskie wymiaru sprawiedliwości pojawiły się dwa zasadnicze

---

Piotr Dziubański – akta dotyczące mianowania sędzią komisarycznym Sądu Powiatowego w Toruniu, uprawnienia wykonywania zawodu adwokata, Prezes SA w Toruniu do P. Dziubańskiego o braku uprawnień do legitymacji służbowej z 12 I 1927 r., k. 42.

[109] Art. 2 rozporządzenia M.b.Dz.Pr. z 15 XII 1919 r. o kwalifikacjach sędziowskich i podprokuratorskich pozwalał na powołanie na podprokuratora pomocniczego i sędziego śledczego aplikantów z b.dzielnicy pruskiej, prawników z dyplomem ukończenia wydziału prawnego wg przepisów obowiązujących w b. zaborze rosyjskim oraz aplikantów z b. zaboru austriackiego, prawników po ukończenia wydziału prawnego ale ze zdanym co najmniej drugim egzaminem państwowym wg przepisów obowiązujących w b. zaborze austriackim; na temat organizacji prokuratury w okresie międzywojennym zob. M. Materniak-Pawłowska: *Prokuratura II Rzeczypospolitej w świetle obowiązującego ustawodawstwa*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2016, t. XXV, 3, s. 659-674.

108:4099781228

problemy. Pierwszy, to dostosowanie obowiązujących przepisów ordynacji adwokackiej do nowych warunków politycznych, a drugi to uregulowanie stosunku adwokatów niemieckich do państwa polskiego. Minister byłej Dzielnicy Pruskiej w sprawach dotyczących adwokatury wydał 14 rozporządzeń, spośród których, do pracowników komisoryjnych w największym stopniu odnosiły się: przywoływane rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 15 grudnia 1919 r. o dalszym urzędowaniu notariuszy pruskich i adwokatów w byłej dzielnicy pruskiej oraz rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 23 czerwca 1920 r. o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej[110].

Wcześniej omówiono regulacje odnoszące się do dalszego sprawowania czynności adwokackich przez Niemców. Przypomnieć jedynie należy, że wedle rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 15 grudnia 1919 r. o dalszym urzędowaniu adwokatów i notariuszy, adwokatami mogli być:

a) przez sześć miesięcy adwokaci, którzy z dniem wejścia w życie traktatu pokojowego w stosunku do Państwa Polskiego stali się obcokrajowcami;

b) przez 1 rok adwokaci, którzy skorzystali z przysługującego im w myśl traktatu pokojowego prawa opcji na rzecz Niemiec.

Wszyscy pozostali adwokaci, nienależący do dwóch powyższych kategorii, mieli złożyć, po wydaniu odnośnego rozporządzenia, przysięgę jako polscy adwokaci. Wówczas uzyskiwali prawo prowadzenia kancelarii adwokackiej w byłej dzielnicy pruskiej. Właściwą reorganizację palestry przeprowadzono rozporządzeniem Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 23 czerwca 1920 r. o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej. Akt ten ustalił nowe warunki, od których uzależniano prawo wykonywania zawodu adwokackiego. Prawnicy z innych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej, którzy wedle przepisów obowiązujących w byłym zaborze rosyjskim nabyli kwalifikacje do wykonywania zawodu adwokata, lub którzy wedle przepisów austriackich lub bośniacko-hercegowińskich nabyli kwalifikacje, musieli co najmniej przez okres 1 roku orzekać jako asesorowie lub sędziowie w byłej dzielnicy pruskiej. Warto przypomnieć, że na terenie Galicji podstawowym problemem była swoista „nadprodukcja" adwokatów. Wiele kancelarii nie miało swojej klienteli lub była ona bardzo skromna. Po odzyskaniu niepodległości i po zjednoczeniu trzech porozbiorowych dzielnic dla prawników otwierał się nowy rynek usług na bogatszych terenach poniemieckich. Jednak ustawodawca nie pozwolił na proste „nostryfikowanie" uprawnień adwokackich i

[110] M. Materniak-Pawłowska: *Adwokatura II…*, s. 26; A. Bojarski: *Tematyka adwokatury, notariatu i komorników sądowych w świetle aktów normatywnych wydanych przez Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej*, „Acta Universitatis Mariae Sklodowska-Curie Lublin – Polonia" 2020, t. LXVII, 2, s. 40-42.

109:6450952506

notarialnych z zaboru rosyjskiego oraz austriackiego. Obawiano się, że niekontrolowany napływ galicyjskich adwokatów spowoduje, że wspomniana „nadprodukcja" stanie się problemem byłej dzielnicy pruskiej. Wprowadzono zatem mechanizm blokujący możliwość swobodnego osiedlania się i prowadzenia usług prawniczych[111]. Dla uzyskania takich uprawnień konieczne było pełnienie czynności sędziowskich na terenie apelacji poznańskiej bądź toruńskiej przez okres co najmniej 1 roku. Co ważne, dla ustawodawcy nie miało znaczenia, czy owe czynności sędziowskie pełnić będzie sędzia zawodowy, czy „zawodowy" sędzia komisoryjny. Z oczywistych względów nie mógł to być sędzia pokoju, gdyż ten ostatni w myśl odrębnych przepisów nie musiał dysponować wykształceniem prawniczym. W tej mierze rozporządzenie dotyczące apelacji poznańskiej i toruńskiej odwoływało się do § 4 ust. 2 niemieckiej ordynacji adwokackiej w brzmieniu nadanym rozporządzeniem z 24 czerwca 1920 r. o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej[112].

Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej bardzo konsekwentnie broniło podległego sobie terytorium przed napływem prawników z innych części państwa. Nie zgadzano się na jakiekolwiek wyjątki w zakresie dopuszczania do adwokatury prawników z innych dzielnic Polski bez dopełnienia warunku jednorocznej służby w charakterze sędziego na obszarze byłej dzielnicy pruskiej. Świadczy o tym przypadek Lucjana Pawłowskiego, adwokata z Wilna. W 1925 r. przeprowadził się do Bydgoszczy i od razu zawnioskował o wpisanie na listę pomorskiej palestry, powołując się na swoje doświadczenie jako sędziego pokoju, adwokata w Wilnie i obrońcy przysięgłego w Piotrogrodzie. Jednak zarówno prezes apelacji toruńskiej, jak i Minister Sprawiedliwości nie uwzględnili jego wniosku, powołując się na brak jednorocznej praktyki w charakterze sędziego na terenie ziem zachodnich. Jako

[111] Kwestie występowania adwokatów z poszczególnych dzielnic stały się przedmiotem opinii Sądu Najwyższego z 12 VI 1922 r. (Zo 1/22), który stwierdził, że „obowiązujące obecnie w Rzeczypospolitej Polskiej ustawy i rozporządzenia z mocą ustaw nie nasuwają przeszkód do dopuszczania adwokatów, mających siedzibę w jednej z dzielnic Państwa Polskiego, do występowania w roli pełnomocników lub obrońców stron w sprawach cywilnych i karnych, toczących się w innej dzielnicy naszego państwa, z wyjątkiem atoli ziem polskich b. zaboru pruskiego, jako wyraźny mających w tym względzie przepis obowiązujący polskiego już pochodzenia".
Na podstawie art. 3 dekretu Naczelnika Państwa z 24 XII 1919 r. w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego (Dz.Pr.P.P. z 1918 r., Nr 22, poz. 75; wszedł w życie 1 I 1919 r.) adwokatem mógł zostać obywatel polski, który ukończył wydział prawny uniwersytetu krajowego, złożył egzamin sądowy i adwokacki. Zgodnie zaś z austriacką ustawą z dnia 6 VII 1868 r. (Dz.u.p.austr., Nr 96) wymogiem wpisu na listę adwokatów było ukończenie studiów prawniczo-politycznych na uniwersytecie austriackim i uzyskanie na nim stopnia doktora, odbycie określonej przepisami praktyki i pozytywne zdanie egzaminu adwokackiego, za: T. Kotliński: *Kandydatura adwokacka w Galicji w latach 1849-1932*, „Palestra" 2012, nr 9-10, s. 246 oraz D. Malec: *Adwokatura galicyjska na przełomie XIX i XX w. Wybrane zagadnienia.* [w:] *Adwokatura w dawnej Galicji. Historia samorządności*, Kraków 2011, s. 35.

[112] O tzw. nadprodukcji inteligencji, w tym adwokatów, zob. J. Żarnowski: *O inteligencji polskiej lat międzywojennych*, Warszawa 1965, s. 57; L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 26.

110:3253924663

ciekawostkę wypada przywołać okoliczność, iż w 1920 r. wnioskodawca miał możliwość objęcia posady podprokuratora komisoryjnego w Poznaniu, z której jednak zrezygnował[113].

Przywołane rozporządzenie o adwokaturze wprowadziło zasadniczą zmianę w zakresie uprawnień adwokatów do występowania przed określonymi sądami. Dotychczasowa niemiecka ordynacja wprawdzie wychodziła z założenia, iż każdego prawnika przy odpowiednich kwalifikacjach należy dopuścić do wykonywania zawodu adwokackiego, jednak zasadę tę osłabiało wskazanie, że takie uprawnienie adwokackie będzie się odnosić tylko do ściśle oznaczonego sądu. Wspomniane natomiast rozporządzenie, zmieniając treść art. 8, wprowadziło rozszerzenie polegające na tym, że adwokat ma prawo występowania we wszystkich sądach w dzielnicy pruskiej.

W rozporządzeniu dotyczącym sędziów komisoryjnych nie przewidziano uprawnienia zarządu wymiaru sprawiedliwości do żądania sprawowania urzędu sędziego komisoryjnego od adwokatów bądź notariuszy. Taką możliwość dało dopiero rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 23 czerwca 1920 r. o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej, gdzie przyznano uprawnienie zarządowi wymiaru sprawiedliwości do żądania od adwokata sprawowania urzędu sędziego komisoryjnego (formalnie nie odnosiło się to do notariuszy, aczkolwiek skoro praktycznie każdy adwokat był notariuszem, to *de facto* odnosiło się to również do notariuszy będących adwokatami). W apelacji toruńskiej i poznańskiej najpierw przewidziano, że w czasie 1 roku od wejścia w życie rozporządzenia o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej z 23 czerwca 1920 r. Departament Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej ma prawo żądać od adwokatów sprawowania urzędów sędziów komisoryjnych – rozporządzenie weszło w życie dniem 1 sierpnia 1920 r. (zatem można ich było zobligować do pracy do dnia 31 lipca 1921 r.)[114]. Brak jest w aktach osobowych przypadków przymuszenia adwokata do przyjęcia komisorium – co najwyżej prowadzono z nimi pertraktacje w tym zakresie.

Na podstawie przejściowego przepisu art. 8 rozporządzenia o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej adwokat musiał złożyć przysięgę adwokacką w ciągu jednego miesiąca, tj. do 1 września 1920 r. W przypadku braku złożenia przysięgi w tym terminie, adwokata skreślano z listy adwokatów. Skreślenie zarządzał prezes sądu apelacyjnego[115].

W systemie pruskim uprawnienia notarialne były ściśle powiązane z kwalifikacjami

[113] APP, SA, sygn. 75, Sprawy ordynacji adwokackiej, Wniosek adw. L. Pawłowskiego z Izby Adwokackiej w Wilnie z 17 IV 1925 r. o wpis na listę adwokatów w apelacji poznańskiej, k. 226; stanowisko prezesa SA w Toruniu z 24 IV 1925 r., k. 234-237; reskrypt MS o odmowie wpisania na listę adwokatów z 28 V 1925 r., k. 238.
[114] Art. 6 rozporządzenia z 24 VI 1920 r. o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej.
[115] A. Bojarski: *Tematyka*…, s. 44-45.

111:1241812537

adwokackimi, ponieważ każdy notariusz był adwokatem, ale nie każdy adwokat zostawał notariuszem. Dla prawników, przybywających z innych regionów Polski, głównym celem było otwarcie kancelarii notarialnych, które przynosiły najwyższe dochody. Odnośnie do notariuszy należy wskazać, że pierwszy, przejściowy etap działalności notariatu na terenach apelacji poznańskiej i toruńskiej zakończył się w październiku 1921 r. Zmiany wprowadzone rozporządzeniem z 8 października 1921 r. w przedmiocie zmiany przepisów o notariacie w byłej dzielnicy pruskiej miały bardziej trwały charakter i w praktyce obowiązywały do chwili wejścia w życie ogólnopolskiego prawa o notariacie. Podwyższono wymogi kwalifikacyjne i powtórzono zasadę mianowania notariuszy przez Ministra Sprawiedliwości. Nominacje dokonane przez Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej zachowały moc, o ile mianowani przez niego notariusze spełniali określone w rozporządzeniu z 1921 r. warunki. Osoby te zostały zwolnione z obowiązku składania ponownej przysięgi służbowej. Nowe zasady stanowiły nowelizację pruskiej ustawy o sądownictwie niespornym z 1899 r. W art. 77 ustawy wprowadzono – jako warunek do uzyskania urzędu notariusza – wymóg posiadania kwalifikacji sędziowskich, według przepisów obowiązujących na terenie byłej dzielnicy pruskiej. Zgodnie z nową treścią art. 78 ustawy, Minister Sprawiedliwości mógł mianować notariuszy w 3 trybach: do odwołania, na czas oznaczony, albo dożywotnio, o ile spełnione zostały dodatkowe warunki. Notariusze, którzy w chwili mianowania nie byli polskimi urzędnikami zostali zobowiązani do złożenia przysięgi zgodnie z rotą ustaloną w rozporządzeniu z 1919 r.[116]

Reasumując, droga zawodowa prawnika z Galicji i Kongresówki przybywającego na ziemie zachodnie i północne miała przebiegać według schematu: 1 rok czynności jako sędzia komisoryjny, przejście do adwokatury (nie było możliwości odmowy wpisu), następnie otwarcie kancelarii notarialnej (nominacja była uzależniona od woli Ministra Sprawiedliwości, która nie podlegała zaskarżeniu, ale można się było ponownie się starać o ten urząd, nawet gdy poprzednia prośba została odrzucona)[117].

Warto podkreślić, że sędzia komisoryjny na ogół akceptował pewne niedogodności związane z cywilnoprawnym charakterem wiążącego go stosunku prawnego (brak legitymacji uprawniającej do zniżek na transport kolejowy, niższe wynagrodzenie), ponieważ zdawał sobie sprawę, że po roku zostanie adwokatem. Większość prawników z Galicji, zatrudnionych jako sędziowie zawodowi, faktycznie po odsłużeniu roku na terenie zaboru pruskiego, starała

[116] Rozporządzenie M.b.Dz.Pr. z 8 X 1921 r. w przedmiocie zmiany przepisów o notariacie w byłej dzielnicy pruskiej, Dz.U.M.b.Pr. z 1921 r., Nr 83, poz. 592; D. Malec: *Notariat*…, s. 68-70.
[117] Zob. Aneks.

112:1643353797

się o zwolnienie ze służby i przeniesienie do adwokatury. Nie było to jednak oczywiste, że otrzymają od ministra zwolnienie z sądu. Świadczy o tym przykład sędziego zawodowego Edmunda Marszałka, który był sędzią okręgowym i powiatowym. Nie zezwolono mu na wcześniejsze opuszczenie służby i wpisanie się na listę adwokatów. W efekcie opuścił stan sędziowski dopiero po 3 latach[118]. Podobnie rzecz się miała w przypadku zawodowego sędziego Stanisława Kaszyńskiego, który został zwolniony ze służby postanowieniem z kwietnia 1924 r., ale polecono mu pełnienie urzędu do końca lipca 1924 r. Sędzia komisoryjny takich obaw nie miał. W jego przypadku dopuszczenie do adwokatury było obowiązkiem państwa[119].

Instytucję samoistnego sędziego komisoryjnego zaczęto stosować w szerszym zakresie dopiero od 1922 r., mając na uwadze fakt, że prawnicy z Małopolski w latach 1920-1921 oficjalnie przyjeżdżali pełnić zawód sędziego na okres tylko 1 roku, od razu informując o chęci przejścia do adwokatury. Otrzymywali wówczas wynagrodzenie i dodatki zawodowego sędziego, a po roku i tak przechodzili do adwokatury. Świadczy o tym przykład M. Müller-Czarnka, poprzednio kandydata adwokackiego w Galicji. Przybył do Inowrocławia w 1921 r., aby zostać sędzią zawodowym, zaznaczając, że będzie pełnić zawód jedynie przez okres roku. W ogóle nie rozpatrywano przydzielenia mu stanowiska sędziego komisoryjnego tylko zatrudniono na etacie. Co oczywiste, powodowało to wyższe koszty związane z wynagrodzeniem, a rezultat był taki sam. Po roku wymiar sprawiedliwości tracił sędziego. Skoro więc trzeba się było liczyć z takim skutkiem, zatrudnienie sędziego komisoryjnego było bardziej ekonomiczne, bo co prawda on również po roku przechodził do adwokatury, ale wcześniej, jako sędzia komisoryjny był znacznie tańszym dla Skarbu Państwa pracownikiem niż sędzia zawodowy[120].

Swoistą wykładnię warunków zatrudniania samoistnych sędziów komisoryjnych zawiera wniosek Wydziału Osobowego Ministerstwa Sprawiedliwości o mianowanie S. Czarneckiego sędzią komisoryjnym. Z wniosku tego wynikało, że dla osób ubiegających się o adwokaturę od 1922 r. należy proponować wyłącznie stanowiska sędziów komisoryjnych, a

[118] APT, SO, sygn. 660, Akta osobowe Edmunda Marszałka, Prezes SA w Toruniu do prezesa SO w Grudziądzu z 15 VII 1922 r. negatywnie co do wniosku sędziego o zwolnienie ze służby, przełożony powołał się na art. 5 rozp.adw.b.dz.pr., k. 15; prezes SA w Toruniu odmownie o zwolnieniu E. Marszałka ze służby z 15 X 1922 r., k. 23; informacja prezesa SA w Toruniu o dopuszczeniu E. Marszałka do wykonywania zawodu adwokata zarządzeniem z 27 X 1923 r., k. 27; już w styczniu 1924 r. E. Marszałek został notariuszem – protokół przyrzeczenia jako notariusza z 16 I 1924 r., k. 32.

[119] APB, SO, sygn. 216, Akta osobowe Stanisława Kaszyńskiego, Prezes SA w Poznaniu do prezesa SO w Bydgoszczy z 28 IV 1924 r., k. 35.

[120] APP, SA, sygn. 1391, Akta osobowe Mariana Müller-Czarnka, Obliczenie stażu oraz informacja z Departamentu Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. z 10 IX 1921 r., k. 21-22.

113:8718762186

nie zawodowych. Stwierdzono, że skoro sędziom komisoryjnym, których powołuje się tylko na 1 rok, proponuje się najwyższą stawkę VII poborów, to zbyteczne jest zawierania odrębnej umowy o wynagrodzenie. S. Czarnecki otrzymał posadę w Inowrocławiu, ponieważ zwolniła się posada po sędzim Piotrze Korolence – a więc na rachunek wolnych stanowisk sędziowskich, co nie wynikało wprost z przepisów. Uznano, że wobec opinii z wojska należy uwzględnić podanie. Ponadto, jako sędziemu komisoryjnemu, nie przyznano mu dodatku za wysługę lat i za studia wyższe[121].

Z kolei ze względu na uboczność wykonywania zawodu sędziego komisoryjnego nieuniknione były sytuacje, w których mogło dojść do konfliktu interesu. Skoro bowiem czynny adwokat i notariusz był jednocześnie sędzią, powstawała wątpliwość co do jego bezstronności. Problem dotyczył zwłaszcza małych ośrodków, gdzie często urzędował 1 adwokat oraz funkcjonował 1 lub 2 sędziów (np. opisywany przypadek M. Langiewicza w Krotoszynie). Ministerstwo wybrnęło z tego problemu, powołując się na przepisy o postępowaniu cywilnym. 13 listopada 1920 r. Departament Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej wydał list okólny w sprawie wykonywania orzecznictwa przez sędziów komisoryjnych, którzy czynności sędziowskie sprawują obok swego zawodu adwokackiego i notarialnego. Wyjaśniono, że do sędziów komisoryjnych należy odpowiednio stosować przepisy odnoszące się do sędziów zawodowych. Dotyczyło to zwłaszcza wypadków, w których sędzia jest wyłączony z mocy ustawy od wykonywania orzecznictwa (§ 41 ustawy o postępowaniu w cywilnych sprawach spornych i § 6 niemieckiej ustawy o czynnościach dobrej woli). Normy te przewidywały, że ustawa wyklucza sędziego od sprawowania urzędu sędziowskiego i orzekania w sprawach, w których jest pełnomocnikiem lub doradcą. Przeważnie sędziom komisoryjnym, będącym zarazem adwokatami i notariuszami, poruczono orzecznictwo w sprawach gruntowych, w niektórych zaś sądach również orzecznictwo w sprawach spadkowych, opiekuńczych. O ile chodzi o sprawy gruntowe, to rzadko i niemal wyjątkowo może pojawić się potrzeba wstrzymania się od orzecznictwa. W ocenie ministerstwa strony stają u notariusza i żądają od niego spisania np. kontraktu kupna i sprzedaży, co stanowi wyraz zgodnej woli i notariusz nie występuje tu w charakterze pełnomocnika ani doradcy w rozumieniu ustawy, lecz jest tylko prostym wykonawcą woli obu stron. Dlatego nic nie stało na przeszkodzie, aby notariusz spisał umowy i wniosek o wpis do ksiąg gruntowych, a następnie jako sędzia komisoryjny sprawę zbadał i wydał odpowiednią uchwałę sądową. Natomiast w sprawach spadkowych i

[121]AAN, MS, sygn. 1357, Akta osobowe Stefana Czarneckiego, Wniosek WOMS o mianowanie s.kom. w Inowrocławiu z 6 IX 1922 r., k. 20-22.

114:9136288947

opiekuńczych oraz w cywilnych sprawach spornych mogą zajść sytuacje, że interesy obu stron są sprzeczne, a adwokat względnie notariusz jest pełnomocnikiem jednej ze stron. Ministerstwo podało przykład, gdy w sprawie spadkowej pojawi się kilku spadkobierców, z których jeden jest pełnoletni i ma zamiar spłacić części spadkowe należne nieletnim dziedzicom. Jeżeli wówczas adwokat jest pełnomocnikiem pełnoletniego dziedzica i jednocześnie jest sędzią komisoryjnym, to absolutnie nie może dokonać ani oszacowania spadku, ani działu, ani wydać uchwały załatwiającej wnioski, ponieważ ustawa wyłącza go z urzędu od orzekania w takiej sprawie. W razie zaistnienia takiej sytuacji sędziowie komisoryjni mieli obowiązek zastosować się do przepisów wyłączających ich z orzekania i powinni akta sądowe oddać naczelnikowi sądu do załatwienia. Ministerstwo zaznaczyło, że nieusprawiedliwionym było zarządzenie jednego z naczelników sądu odbierające sędziemu komisoryjnemu, będącemu zarazem adwokatem i notariuszem, z powodu mogących zachodzić wyżej wymienionych kolizji, orzecznictwa we wszystkich ogółem sprawach spadkowych i opiekuńczych. Wskazano, że zmiana podziału czynności może być dozwolona w ciągu roku i tylko w koniecznych wypadkach oraz nie może nastąpić bez wiedzy i zgody władzy przełożonej. Zobowiązano naczelników sądów do czuwania i przestrzegania, aby adwokat i notariusz, będąc pełnomocnikiem jednej ze stron, wstrzymywał się od orzecznictwa jako sędzia komisoryjny. Dodatkowo pouczono, że niedopuszczalnym było, aby sędzia komisoryjny, będący równocześnie adwokatem i notariuszem, zawarte przez siebie jako notariusza umowy i wnioski nie podawał wcale do sądu, tylko je sam załatwiał. Tak notariusz miał obowiązek wnieść umowę i wniosek do sądu, zarejestrować i dopiero załatwić, jako sędzia komisoryjny. List okólny został wydany na kanwie sytuacji, która zaszła w SP w Śmiglu, gdzie tamtejszy naczelnik wstrzymał wpływ spraw spadkowych sędziemu komisoryjnemu Janowi Plochowi, który załatwiał sprawy, pomimo występowania jako pełnomocnik jednej ze stron przy sprzeczności interesów. Ponadto, jako notariusz, sprawy gruntowe załatwiał bez oficjalnego zarejestrowania sprawy w sądzie. Jak widać z listu okólnego, kwestie bezstronności sądu zostały rozstrzygnięte na bazie ustawy procesowej, z której wynikają przesłanki wyłączenia sędziego[122].

Co interesujące, po latach, na opisywany list okólny powoływano się przy okazji sporów, co do możliwości łączenia zawodów adwokata i notariusza podczas prac ustawowych, zmierzających do unifikacji przepisów obowiązujących na terenie byłych zaborów. Autor skrytykował uzasadnienie stanowiska ministerstwa, nie podważając

[122] List okólny l. 203 z 13 XI 1920 r., [w:] T. Zajączkowski: *Szkic*…, s. 312-313; APP, SA, Obsada SP w Śmiglu, Wyciąg z protokołu lustracji SP w Śmiglu z 6 XI 1920 r., k. 70-71.

115:8111090326

jednocześnie możliwości łączenia adwokatury i notariatu. „Otóż należy tutaj przypomnieć, że zarząd wymiaru sprawiedliwości w innym miejscu [czyli w liście okólnym – przyp. B.G] wypowiedział zdanie, że „strony, stając u notariusza i żądając od niego spisania n. p. kontraktu kupna i sprzedaży, dają wyraz zgodnej swej woli i notariusz nie występuje tu w charakterze ani pełnomocnika, ani doradcy w rozumieniu ustawy, lecz jest tylko prostym wykonawcą woli obu stron". Gdyby to spostrzeżenie było trafne, to także notariusz, będący równocześnie adwokatem – działając jako notariusz – byłby tylko prostym wykonawcą woli obu stron i nie miałby w ogóle możności do jakiegokolwiek działania „jednostronnego". Przyznać atoli trzeba, że to zdanie, wyrażone w liście okólnym 1. 203 z dnia 13 listopada 1920 r. w przedmiocie sędziów komisoryjnych, nie jest trafne. Notariusz nie jest tylko prostym wykonawcą woli obu stron, lecz owszem jest doradcą stron. Notariusz jest w danym razie doradcą obu stron, a jeżeli interesy tych stron są sprzeczne, bardzo często nie kto inny, lecz właśnie notariusz rozstrzyga spór i decyduje. Decyduje tak, jak mu to nakazują ustawa i sumienie. Te jego decyzje będą często, a raczej zawsze, jednostronne, sprzeczne z istotnym czy też urojonym interesem jednej ze stron. Każdy notariusz zatem, bez względu na to, czy jest adwokatem czy też nim nie jest, będzie musiał rozstrzygać konflikty w własnym mózgu i własnym sumieniem. (...) Wręcz przeciwnie, zarząd wymiaru sprawiedliwości uważał za możliwe połączenie zawodu adwokata nie tylko z urzędem notariusza, ale nawet z urzędem sędziego. Dowodem tego przepis § 10 ustawy o ustroju sądownictwa, według którego obowiązują nadal przepisy krajowe o uzdolnieniu do czasowego spełniania czynności sędziowskich, i fakt, że zarząd wymiaru sprawiedliwości korzystał z tego przepisu bardzo niedawno, mianowicie rozporządzeniem z dnia 31 stycznia 1920 r. [o mianowaniu sędziów komisoryjnych – przyp. B.G.], przewidującym mianowanie adwokatów sędziami komisoryjnymi z tym, że adwokaci ci mogą równocześnie nadal wykonywać swój zawód"[123]. Zaprezentowane stanowisko nie kwestionowało zatem możliwości łączenia zawodu adwokata z zawodem sędziego komisoryjnego.

Wobec dylematu rozważanego w uprzednim akapicie za dość niezwykły uznać trzeba kontrakt, który zawarto z E. Haehnem. Tenże, zgadzając się na przyjęcie komisorium, zastrzegł sobie jednocześnie pozostanie w zarządzie cukrowni w Tczewie. Kwestia ta została przemilczana podczas podpisywania umowy, a po 2 latach, gdy ją ujawniono, zaakceptowano taki stan. Zwłaszcza, że w 1923 r. cukrownia uległa likwidacji. E. Haehne orzekał w sprawach hipotecznych, opiekuńczych i niespornych, zatem istniało niewielkie prawdopodobieństwo, że

[123] J. Kręglewski: *Uwagi nad uzasadnieniem projektu rozporządzenia w sprawie odłączenia notariatu od adwokatury*, „Czasopismo adwokatów polskich" 1927, R. I, nr 12, s. 141-142.

116:2449257764

dojdzie do konfliktu jego interesów jako sędziego komisoryjnego i jako pełnomocnika cukrowni. W istocie, w aktach takiej sprawy nie znaleziono[124].

2. Sędziowie komisoryjni na polskim Górnym Śląsku – podstawy prawne ich funkcjonowania

Eksperyment polegający na stworzeniu w Wielkopolsce i na Pomorzu instytucji prawnej sędziego komisoryjnego i wykorzystania prawników określonych tym mianem do zminimalizowania problemów kadrowych sądownictwa uznano za udany. Oczywiście nie dało się tym sposobem rozwiązać wszystkich problemów wynikających z braku polskich prawników, ale najbardziej dotkliwe bolączki w tym zakresie przestały rzutować na całość wymiaru sprawiedliwości. A skoro pozytywnie oceniano rolę sędziów komisoryjnych w Wielkopolsce i na Pomorzu, sięgnięto po to samo rozwiązanie 2 lata później na polskim Górnym Śląsku, gdzie problemy kadrowe, jak już wiemy, były jeszcze większe. Sędziowie galicyjscy, którzy gotowi byli na przeprowadzkę, uczynili już wcześniej, biorąc udział w przygotowaniach do orzekania w Wielkopolsce lub na Pomorzu. Osoby niechętne do przeprowadzki w latach 1919-1920 nie zmieniły swego zdania i tym bardziej 2 lata później wolały pozostać na miejscu. W tych warunkach nie było wątpliwości, że poradzenie sobie z kłopotami kadrowymi na Górnym Śląsku wymaga skopiowania rozwiązań wielkopolskich odnoszących się do sędziów komisyjnych lub nawet powtórzenia ich z większą skrupulatnością. Nie pierwszy raz Górny Śląsk naśladował Wielkopolskę i Pomorze w swych decyzjach. Tym łatwiej było i teraz podążać tą samą drogą. Na Górnym Śląsku przepisy o sędziach komisoryjnych zostały przygotowane przez delegata do spraw wymiaru sprawiedliwości, dr. Feliksa Bocheńskiego, który przedłożył je do zatwierdzenia przez NRL 1 maja 1922 r. razem z innym regulacjami ustrojowymi dotyczącymi sądownictwa[125]. Wcześniej, projektami aktów prawnych zajmowała się Komisja Legislatywna NRL, jednak brak jest śladów dyskusji na temat sędziów komisoryjnych, poza stwierdzeniami, że projekty przyjęto. Wydaje się, że zaakceptowano proponowane rozwiązania, zwłaszcza wobec identyczności tej instytucji z funkcjonującą od 2 lat na obszarze apelacji poznańskiej i toruńskiej. Projekt rozporządzenia o sędziach komisoryjnych i podprokuratorach komisoryjnych przy Sądach Okręgowych, który był rozpatrywany i zaakceptowany na posiedzeniu Komisji, różni się od rozporządzenia wydanego 16 czerwca 1922 r. w zakresie

[124] AAN, MS, sygn. 2536, Akta osobowe E. Haehnego, Umowa z 9 IX 1920 r. wraz z aneksem, k. 9.
[125] APKat. – Zespół Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku [dalej: NRL], Protokoły posiedzeń NRL, sygn. 3, Projekty rozporządzeń dotyczących organizacji sądownictwa na Górnym Śląsku, w tym sędziów komisoryjnych, zostały przedstawione NRL przez F. Bocheńskiego 1 V 1922 r., k. 98-101.

117:1101032159

dotyczącym rozwiązywania stosunku służbowego z sędzią komisoryjnym. Projekt wzorował się na rozwiązaniu poznańsko-toruńskim, natomiast w ostatecznym brzmieniu art. 3 rozporządzenia obowiązującego na terenie Górnego Śląska określono, że stosunek służbowy nawiązany jest na czas określony[126].

Wprawdzie przepisy o sędziach komisoryjnych były wzorowane na rozwiązaniach wielkopolsko-pomorskich, to jednak nie recypowano ich wprost i w pewnych aspektach różniły się od siebie. Ponadto inaczej ukształtowała się praktyka. Przy omawianiu poszczególnych rozwiązań zostaną wskazane różnice.

Aktami prawnymi, które zawierały normy odnoszące się *stricte* do sędziów komisoryjnych w górnośląskiej części województwa śląskiego były:

1. rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 16 czerwca 1922 r. zaprowadzające zmiany w ustroju sądownictwa w górnośląskiej części Województwa Śląskiego[127] [dalej: rozp.z.z.woj.śl.];

2. rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 16 czerwca 1922 r. o sędziach komisoryjnych i podprokuratorach komisoryjnych przy sądach okręgowych oraz sędziach pokoju w górnośląskiej części Województwa Śląskiego[128] [dalej: rozp.s.kom.woj.śl.];

3. rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 28 sierpnia 1922 r. w przedmiocie mianowania oraz wynagrodzenia sędziów komisoryjnych i podprokuratorów komisoryjnych przy sądach okręgowych w górnośląskiej części Województwa Śląskiego[129] [dalej: rozp.mian.wyn.s.kom.].

Z punktu widzenia prawników z innych obszarów Polski, którzy chcieli zostać adwokatami na polskim Górnym Śląsku, podstawowe znaczenie miało rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 16 czerwca 1922 r. o adwokaturze w górnośląskiej części Województwa Śląskiego[130] [dalej: rozp.adw.woj.śl.], które w art. 1 ust. 3 przewidywało wymóg pełnienia czynności sędziowskich przez okres 1 roku na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego przed otrzymaniem adwokatury.

Pierwsze z przytoczonych rozporządzeń delegowało Ministra Sprawiedliwości do mianowania sędziów komisoryjnych. Zgodnie z art. 3 rozp.z.z.woj.śl. „w czasie organizacji sądownictwa polskiego w górnośląskiej części Województwa Śląskiego zarząd wymiaru sprawiedliwości może mianować sędziów komisoryjnych, podprokuratorów komisoryjnych

[126] APKat., NRL; sygn. 266, Komisja Legislatywna, Projekty dotyczące sądownictwa cz. II, k. 13.
[127] Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 46, poz. 390.
[128] Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 46, poz. 394.
[129] Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 71, poz. 645.
[130] Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 46, poz. 402.

118:9699448211

przy sądach okręgowych spośród osób, uzdolnionych do piastowania urzędu sędziowskiego w myśl §§ 2, 4 lub 5 ustawy o ustroju sądownictwa w brzmieniu art. 2 niniejszego rozporządzenia; sędziowie komisoryjni i podprokuratorzy komisoryjni przy sądach okręgowych nie są stałymi urzędnikami państwowymi, mogą obok czynności sędziowskich lub prokuratorskich sprawować inny urząd lub zawód, a za czynności sędziowskie lub prokuratorskie otrzymują wynagrodzenie, ustalone w umowie z zarządem wymiaru sprawiedliwości".

Podobnie, jak w apelacjach toruńskiej i poznańskiej, prawnicy podejmujący pracę w charakterze sędziów komisoryjnych musieli spełniać kryteria, umożliwiające im sprawowanie urzędu sędziego. Zgodnie ze zmianami wprowadzonymi przez art. 2 rozp.z.z.woj.śl. uprawnionymi do piastowania urzędów sędziowskich były osoby, które zdały egzamin sędziowski w górnośląskiej części województwa śląskiego, a także w Poznaniu i Toruniu (…), jak również prawnicy, którzy według prawa obowiązującego w byłym zaborze rosyjskim nabyli kwalifikacje na sędziego lub adwokata oraz prawnicy, którzy według prawa obowiązującego w byłym zaborze austriackim nabyli kwalifikacje na sędziego lub adwokata i notariusza, zatem rozwiązanie było podobne, jak w województwie poznańskim i pomorskim[131].

Sędzią komisoryjnym mogła zostać osoba uprawniona do piastowania urzędu sędziowskiego w myśl §§ 2, 4 lub 5 niemieckiej ustawy o ustroju sądownictwa w brzmieniu art. 2 rozp.z.z.woj.śl., a zatem adwokaci bądź sędziowie z innych zaborów. Już początek treści art. 3 rozp.z.z.woj.śl. wskazywał na ograniczony zasięg czasowy, w którym można było mianować sędziów: „w czasie organizacji sądownictwa polskiego (…)". Oczywiście nie można było z góry założyć, ile będzie trwać ów okres, który w istocie zakończył się wprowadzeniem Prawa o ustroju sądów powszechnych w 1929 r. Wydaje się, że pewnej wskazówki dotyczącej okresu „organizacji sądownictwa polskiego" można doszukiwać się w art. 38 statutu organicznego, który zalecał, aby przy mianowaniu urzędników sądowych (odnosiło się to również do sędziów) wysłuchać wojewodę śląskiego w okresie 5 lat od wejścia statutu w życie. Wskazany problem został poruszony na etapie opiniowania przez Komisję Legislatywną i zawnioskowano o jasne określenie „czasu organizacji", jednak postulat ten pozostał bez odzewu i w rozporządzeniu pozostało to enigmatyczne określenie. Rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej nie zawierało stwierdzenia o czasowym ograniczeniu możliwości mianowania sędziów komisoryjnych, tylko w okresie „organizacji

[131] Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 46, poz. 401; M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój sądownictwa powszechnego w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2003, s. 146.

119:3512897665

sądownictwa". Była to bowiem rzecz oczywista, jednak nie została wprost wyartykułowana[132].

Sędziego komisoryjnego mianował postanowieniem Minister Sprawiedliwości, na wniosek prezesa sądu apelacyjnego oraz po uzyskaniu stanowiska wojewody (art. 36 statutu organicznego), co było niespotykane na terenie Rzeczypospolitej i podkreślało autonomię województwa śląskiego. Mianowanie mogło nastąpić tylko, jeżeli istniało wolne nieobsadzone stanowisko sędziowskie („tylko na rachunek wolnych posad sędziowskich"), tzn. jeżeli nie zgłosił się kandydat na sędziego zawodowego. Taki wymóg zawarto wprost w § 2 rozp.mian.wyn.s.kom. w przeciwieństwie do rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 31 stycznia 1920 r. o mianowaniu sędziów komisoryjnych. Jak wykazano wcześniej, w późniejszym okresie na obszarze apelacji poznańskiej i toruńskiej i tak mianowano sędziów komisoryjnych na poczet wolnych etatów, jakkolwiek nie wynikało to wprost z przepisów. Teczki personalne sędziów komisoryjnych pozwalają na stwierdzenie, że sam akt mianowania polegał na naniesieniu przez Ministra Sprawiedliwości na dokumencie wniosku Wydziału Osobowego Ministerstwa Sprawiedliwości o mianowanie słów „mianuję" zaopatrzonego podpisem oraz datą.

W przypadku Górnego Śląska nie przewidziano możliwości przelania uprawnień do mianowania sędziów komisoryjnych przez Ministra Sprawiedliwości na prezesa sądu apelacyjnego, tak, jak to miało miejsce w apelacjach poznańskiej i toruńskiej (wcześniej wskazano, że w tych apelacjach od listopada 1921 r. sędziów komisoryjnych mianował już tylko Minister Sprawiedliwości). Podkreślić po raz kolejny wypada, że nie tylko nie przelano uprawnień, a jeszcze przed mianowaniem należało uzyskać stanowisko wojewody śląskiego.

Na Górnym Śląsku sędziego komisoryjnego mianowano na czas określony (art. 3 rozp.s.kom.woj.śl.). Po upływie tego okresu sędzia mógł zostać ponownie mianowany. Ze względu na treść rozporządzenia o adwokaturze w górnośląskiej części województwa śląskiego przeważnie mianowano sędziów komisoryjnych na okres 1 roku, ponieważ ich celem było ubieganie się o adwokaturę (wyjątkiem byli: Karol Antess mianowany na okres 3 lat oraz Tadeusz Gałkiewicz, mianowany dwukrotnie na okresy trzyletnie[133]). Tymczasem w rozporządzeniu o mianowaniu sędziów poznańsko-toruńskich takich reguł czasowych w ogóle nie przewidziano.

[132] APKat., NRL, sygn. 266, Komisja Legislatywna, Projekty dotyczące sądownictwa – protokół posiedzenia z 14 IV 1922 r., k. 3.
[133] Brak jest jakiegokolwiek uzasadnienia dla trzyletnich okresów mianowania.

120:6617096442

Sędzia komisoryjny nie był stałym urzędnikiem państwowym, co było zbieżne z regulacjami wielkopolsko-pomorskimi. Zgodnie z przepisami, pełniąc funkcję sędziego komisoryjnego, istniała możliwość podejmowania innej działalności zarobkowej – w rzeczywistości na terenie Górnego Śląska w umowach zawarto zastrzeżenie, że nie wolno wykonywać dodatkowych zawodów (tylko K. Ogórek był jednocześnie adwokatem i sędzią komisoryjnym). Tymczasem w Wielkopolsce i na Pomorzu wraz z informacją o mianowaniu doręczano zastrzeżenie, że sędzia komisoryjny nie może sprawować innego zawodu. Obejmując urząd, sędzia komisoryjny składał przyrzeczenie, że będzie obowiązki sędziowskie spełniał gorliwie, wymierzał sprawiedliwość bezstronnie według swego sumienia i zgodnie z przepisami prawa ora będzie przestrzegał tajemnicy urzędowej.

Niezwykle interesującą kwestią były umowy z sędziami komisoryjnymi w przedmiocie wysokości wynagrodzenia. Z akt osobowych sędziów komisoryjnych z apelacji toruńskiej i poznańskiej wynika, że umowy rzeczywiście dotyczyły wyłącznie wynagrodzenia (za wyjątkiem umowy z E. Haehnem, o czym była mowa wcześniej). Inaczej na polskim Górnym Śląsku, gdzie oprócz wynagrodzenia regulowano także inne kwestie, czym wykraczano poza zakres wynikający z art. 3 *in fine* rozp.z.z.woj.śl. oraz art. 4 rozp.s.kom.woj.śl. Umowy zawierał i rozwiązywał prezes sądu apelacyjnego, a z podprokuratorami komisoryjnymi prokurator przy sądzie apelacyjnym. W świetle § 5 rozp.mian.wyn.s.kom. umowy wymagały zatwierdzenia przez Ministra Sprawiedliwości, jeżeli wynagrodzenie przewyższało połowę wynagrodzenia sędziego samotnego w XI grupie i 5 stopniu płacy. Widać tu niekonsekwencję ustawodawcy, ponieważ w przepisach ogólnych przewidziano uprawnienia do zawarcia umów przez „zarząd wymiaru sprawiedliwości", a w kolejnych rozporządzeniach jest mowa o prezesie sądu apelacyjnego, jako organu uprawnionego do zawarcia umowy – minister miał jedynie zatwierdzać umowę przewidującą wynagrodzenie powyżej określonego pułapu.

Przepisy rozporządzeń górnośląskich nie przewidywały możliwości wypowiadania stosunków służbowych. W apelacjach poznańskiej i toruńskiej dopuszczano uprawnienie do rozwiązania stosunku łączącego obie strony za jednomiesięcznym wypowiedzeniem. Możliwość rozwiązania stosunku prawnego, łączącego górnośląskich sędziów komisoryjnych wynikała jednak z zawieranych umów.

Do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów komisoryjnych stosowano odpowiednio przepisy o odpowiedzialności sędziów. Odesłanie do postępowania dyscyplinarnego znajduje się w art. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 16 czerwca 1922 r. zmieniającego niektóre przepisy o postępowaniu dyscyplinarnym przeciw sędziom w górnośląskiej części

121:6315019344

Województwa Śląskiego[134], gdzie wskazano, że przepisy pruskich ustaw o występkach służbowych z 7 maja 1851 r., 26 marca 1856 r. oraz z 9 kwietnia 1879 r. o zmianie ustaw dyscyplinarnych stosuje się odpowiednio do sędziów komisoryjnych i podprokuratorów komisoryjnych. Rozporządzenie precyzowało, że sądem dyscyplinarnym jest Sąd Najwyższy dla sędziów i prokuratorów apelacyjnych oraz okręgowych, a senat dyscyplinarny przy sądzie apelacyjnym dla pozostałych sędziów prokuratorów. Sąd Najwyższy i senat dyscyplinarny orzekały w składach pięcioosobowych.

Po roku pełnienia czynności sędziego na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego, sędzia komisoryjny mógł ubiegać się o mianowanie adwokatem w tej części kraju. W art. 8 rozp.adw.woj.śl. zawarto możliwość zobowiązania adwokatów do wykonywania zawodu sędziego komisoryjnego lub podprokuratora komisoryjnego w okresie do 31 grudnia 1925 r. Co zrozumiałe, nie było przymusu ubiegania się o adwokaturę, ale w praktyce niemal wszyscy to czynili. O wyjątkach w tym aspekcie będzie mowa w dalszej części pracy.

Procedura mianowania sędzią komisoryjnym wymagała od kandydata złożenia wniosku na ręce prezesa SA w Katowicach, który zwracał się następnie do właściwego organu Policji oraz właściwej izby adwokackiej bądź prezesa właściwego sądu apelacyjnego o opinię o kandydacie. Dodajmy, że określenie „właściwy" odnosiło się do instytucji, którym kandydat podlegał przed przybyciem na Górny Śląsk. Były to więc organy spoza Górnego Śląska. Po otrzymaniu opinii, wniosek kierowano do wojewody śląskiego. Po uzyskaniu jego stanowiska, przesyłano podanie o mianowanie wraz z projektem umowy do Ministra Sprawiedliwości. Minister mógł wówczas postanowić o mianowaniu sędzią komisoryjnym bądź nie uwzględnić takiego wniosku. Ze względu na panujące ogromne braki kadrowe, w jednym przypadku doszło do niespotykanej sytuacji. W SP w Tarnowskich Górach umowę z byłym radcą sądowym K. Antessem podpisano już 26 maja 1922 r., a więc jeszcze przed wejściem w życie rozporządzeń z 16 czerwca 1922 r. Kontrakt zawarto „pomiędzy Delegatem Ministerstwa Sprawiedliwości Prezesem Sądu Okręgowego dr Bocheńskim [formalnie, nie było jeszcze sądu apelacyjnego, a F. Bocheński był prezesem SO w Cieszynie – dop. B.G.], działającym imieniem Zarządu Wymiaru Sprawiedliwości RP a pozasłużbowym Radcą Sądu Powiatowego Karolem Antessem z Tarnowskich Gór". Umowa została zawarta z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Ministra Sprawiedliwości[135].

[134] Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 46, poz. 401.
[135] Archiwum Sądu Okręgowego w Katowicach [dalej: ASOKat.], sygn. 14/A, Akta osobowe Karola Antessa, Umowa z 26 V 1922 r., k. 9.

122:1398314211

Wszyscy sędziowie w województwie śląskim musieli przejść weryfikację wojewody śląskiego, zgodnie z art. 38 statutu organicznego. Dotyczyło to również sędziów komisoryjnych i przed przesłaniem dokumentów ministerstwu, prezes SA zwracał się o wyrażenie stanowiska przez wojewodę, który w przypadku interesujących nas sędziów zgadzał się na ich mianowanie. Trudno rozstrzygnąć, czy w większym stopniu przyczyniał się do tego fakt, iż wojewoda po prostu nie znał kandydatów, czy decydująca była świadomość ogromnych braków kadrowych przynaglająca do zgody na zatrudnienie nawet tych kandydatów, w stosunku do których pojawiały się wątpliwości. Czasem wojewoda śląski wyrażał swoje stanowisko zbiorczo i np. „8 lutego 1923 r. wyraził zgodę na mianowanie sędziami komisoryjnymi: Alfonsa Laskowskiego emerytowanego naczelnika S.Pow.; dra A. Kościńskiego adw. w Krakowie; dra Jakuba Kolarskiego adwokata w Rymanowie; dra Romana Stupnickiego wiceprezydenta miasta Łodzi”[136] (dwaj ostatni nie objęli stanowisk).

Przepis art. 2 rozp.s.kom.woj.śl. jasno wskazywał, że sędziów komisoryjnych można mianować jedynie „na rachunek wolnych miejsc”. Stąd w uzasadnieniach wniosków prezesa SA w Katowicach pojawiają się informacje o wakujących etatach w określonym sądzie oraz o potrzebie powołania sędziego w danym sądzie. W opinii dotyczącej mianowania Stanisława Druksa znajduje się stwierdzenie, że w SP w Królewskiej Hucie w 1924 r. do obsadzenia było 15 miejsc sędziowskich, natomiast w momencie składania wniosku obsadzonych było zaledwie 6 etatów przy 9 miejscach nieobsadzonych[137].

W praktyce, z wyjątkiem K. Antessa oraz K. Ogórka, posługiwano się formularzami umów, które po wypełnieniu przesyłano do zatwierdzenia Ministrowi Sprawiedliwości. W umowach zawierano zobowiązanie sędziego komisoryjnego do nieobejmowania innego urzędu bądź zawodu, co było sprzeczne z brzmieniem przepisów, które zakładały możliwość pełnienia innych czynności zawodowych przez sędziów komisoryjnych. Zapis ten można jednak uzasadnić potrzebą całkowitego poświęcenia się sędziego czynnościom sędziowskim w tak obciążonych sądach, jakie dominowały w górnośląskiej części województwa śląskiego. W umowach zawierano również uprawnienie dla zarządu wymiaru sprawiedliwości do przeniesienia sędziego komisoryjnego w inne miejsce „w razie potrzeby”, aczkolwiek nigdy nie doszło do przeniesienia sędziego do innego sądu. Taka klauzula umowna dodatkowo

[136] ASOKat., sygn. 298/K, Akta osobowe Alfreda Kościńskiego, Zgoda wojewody śląskiego na mianowanie z 23 II 1923 r., k.10.
[137] AAN, MS, sygn. 1429, Akta osobowe Stanisława Druksa, Zapisek z 30 VI 1924 r. na podaniu S. Druksa, k. 12.

123:7402998281

podkreślała, że sędziemu komisoryjnemu nie przysługiwał konstytucyjny atrybut zakazu przenoszenia na inne miejsce służbowe (art. 78 Konstytucji)[138].

W umowach sędziowie komisoryjni rezygnowali z żądania zwrotu kosztów przeniesienia na nowe miejsce służbowe. Obu stronom przysługiwało rozwiązanie umowy za 14-dniowym okresem wypowiedzenia, przy czym zarząd wymiaru sprawiedliwości mógł to uczynić tylko w razie stwierdzenia, że sędzia komisoryjny nie wykonuje sumiennie swych obowiązków. W tym miejscu należy po raz kolejny podkreślić, że formalnie przepisy rozporządzeń górnośląskich nie przewidywały możliwości rozwiązania stosunku służbowego za wypowiedzeniem (w Poznaniu i Toruniu taka możliwość wynikała wprost z rozporządzenia), pomimo propozycji zgłaszanych podczas prac legislacyjnych w Komisji Ustawodawczej (Legislatywnej) NRL.

Umowy zawierano na okres 1 roku. Przypomnieć wypada, że jedynie umowa z K. Antessem została zawarta na 3 lata oraz 2 umowy z T. Gałkiewiczem na okresy trzyletnie. Dopuszczalne było ponowne mianowanie sędziego komisoryjnego i zawarcie nowej umowy. Tylko w jednym przypadku doszło do takiego „przedłużenia". Ponownie mianowanym został wspomniany T. Gałkiewicz. Sędzia komisoryjny zawierał swoistą umowę zlecenia „o świadczenie usług sędziowskich". Już Teofil Tomicki, kierując podanie o posadę sędziego komisoryjnego, wskazywał na jej prywatnoprawny charakter, a nie publicznoprawny. Wynikało to ze stwierdzenia, że sędzia komisoryjny nie jest etatowym urzędnikiem państwowym[139].

Podobnie jak w apelacjach poznańskiej i toruńskiej, z punktu widzenia orzeczniczego sędziowie komisoryjni byli pełnoprawnymi sędziami, powołanymi do orzekania we wszystkich sprawach oraz do pełnienia wszystkich czynności związanych z urzędem sędziego. Bardzo jasno wskazał na to wizytator Konrad Węgrowski w protokole wizytacji SP w Mysłowicach: „Sędzia komisoryjny ma pełne prawa sędziego, może wystawić świadectwo dla aplikantów i podpisywać rejestry. Nie jest wskazane przydzielić aplikantów do sędziów pokoju"[140]. Spostrzeżenie wizytatora jest bardzo wartościowe dla oceny statusu prawnego sędziego komisoryjnego. Podkreśla profesjonalizm, fachowość oraz kompetencje prawników, którzy jedynie tymczasowo byli sędziami. Jednocześnie zestawia sędziego komisoryjnego – profesjonalistę – z sędzią pokoju, który nie posiadał wykształcenia prawniczego i trudno było

[138] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17 III 1921 r., Dz.U.R.P. z 1921 r., Nr 44, poz. 267.
[139] Dz.U.M.S. z 1925 r., nr 24, dotyczący ponownego mianowania T. Gałkiewicza; ASOKat., sygn. 134/T, Akta osobowe Teofila Tomickiego, Podanie T. Tomickiego o stanowisko sędziego komisoryjnego, b.d., k. 2v.
[140] APKat., Zespół Sąd Apelacyjny w Katowicach [dalej: SA], sygn. 17, Wizytacje SP w Mysłowicach, Protokół lustracji z 26 i 27 VII 1923 r., k. 20.

124:9840005017

wymagać od takiego człowieka, aby uczył sztuki orzeczniczej aplikantów, którzy byli przecież już po studiach prawniczych.

Zakres czynności sędziowskich, do których zostali zobowiązani sędziowie komisoryjni obejmował wszystkie oddziały sądu, albowiem celem ich urzędowania było przygotowanie się do pełnienia zawodu adwokata. W ciągu roku mieli za zadanie zapoznać się z każdym rodzajem spraw oraz ustawodawstwem obowiązującym na Górnym Śląsku. Naczelnik SP w Królewskiej Hucie informował np. że skierował Jerzego Buzka do oddziałów dochodzeń wstępnych, rekwizycji karnych i cywilnych, natomiast z oddziału rekwizycji sędziego komisoryjnego Zygmunta Kulińskiego skierował do oddziału spadkowego. W opinii na temat W. Tempki wskazano na jego pracę w oddziałach cywilnych i karnych, co pozwoliło mu się dostatecznie zaznajomić z ustawodawstwem obowiązującym na terenie polskiego Górnego Śląska. Z kolei w negatywnej opinii o T. Tomickim opisano zajmowanie się sprawami w każdym oddziale i robienie błędów w każdym z nich. Z kolei L. Tchórzewski m.in. przez 5 miesięcy prowadził oddział cywilnoprocesowy, a przez 2 miesiące sprawy hipoteczne. Jedynie w przypadku K. Antessa i K. Ogórka skierowano ich do oddziałów hipotecznych ze względu na zaległości w tego rodzaju sprawach, w sądach w Tarnowskich Górach i Rybniku. Początkowo jednak kwestia przydziału spraw sędziom komisoryjnym nie była klarowna. Naczelnik SP w Tarnowskich Górach wystosował zapytanie do prezesa apelacji katowickiej, jaki zakres spraw może zostać powierzony K. Antessowi i czy tylko sprawy hipoteczne – otrzymał odpowiedź, że również wszystkie sprawy niesporne[141].

Sędziowie komisoryjni na polskim Górnym Śląsku pobierali za swe czynności uposażenie, którego wysokość była uregulowana w cytowanym rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 sierpnia 1922 r. dotyczącym mianowania oraz wynagrodzenia sędziów komisoryjnych oraz w podpisywanych przez siebie umowach. W świetle § 3 rozp.mian.wyn.s.kom. sędziowie komisoryjni i podprokuratorzy komisoryjni przy sądach okręgowych, którzy obok czynności sędziowskich względnie prokuratorskich nie sprawowali żadnego innego urzędu ani zawodu otrzymywali za swe czynności stosowne wynagrodzenie, równające się jednak co najwyżej uposażeniu sędziego zawodowego (różnice w tej mierze zostały opisane w dalszej części pracy), pełniącego takie same funkcje, względnie uposażeniu

[141] ASO Kat., sygn. 151/B, Akta osobowe Jerzego Buzka, Opinia naczelnika SP w Królewskiej Hucie z 10 XII 1926 r., k. 10; sygn. 128/T, Akta osobowe Władysława Tempki, Opinia naczelnika SP w Królewskiej Hucie z 20 V 1925 r., k. 37; sygn. 134/T, Akta osobowe Teofila Tomickiego, Opinia naczelnika SP w Królewskiej Hucie z 6 III 1924 r., k. 38; sygn. 110/T, Akta osobowe Leonarda Tchórzewskiego, Wniosek L. Tchórzewskiego o notariat z 13 VI 1925 r., k. 41; sygn. 14/A, Akta osobowe Karola Antessa – we wniosku z 9 VIII 1924 r. o podwyższenie wynagrodzenia wskazał, że zajmuje się wszystkimi sprawami – niespornymi, opiekuńczymi, sprostowaniami wpisów, k. 23.

125:2731925881

podprokuratora przy sądzie okręgowym. Zgodnie zaś z § 4 rozp.mian.wyn.s.kom. sędziowie komisoryjni i podprokuratorzy komisoryjni przy sądach okręgowych, którzy obok czynności sędziowskich względnie prokuratorskich chcieli sprawować inny urząd lub wykonywać inny zawód, otrzymywali za swe czynności w sądzie względnie w prokuraturze stosowne wynagrodzenie oznaczone odpowiednio do rozmiarów i liczby czynności, dosięgające jednak co najwyżej do 2/3 uposażenia sędziego zawodowego samotnego w XI grupie i 5 stopniu płacy. W zakresie regulacji wynagrodzeń zachodziła najistotniejsza różnica między sędziami komisoryjnymi na polskim Górnym Śląsku, a pozostałymi terenami byłego zaboru pruskiego, gdzie wynagrodzenia zostały powiązane z wynagrodzeniami urzędniczymi. Skoro zaś wynagrodzenia na Górnym Śląsku obliczano według płacy sędziowskiej (przeciętnie wyższej), a nie urzędniczej (przeciętnie niższej), to sędzia komisoryjny zarabiał tu więcej niż jego odpowiednik w Wielkopolsce lub na Pomorzu. W zamiarze ustawodawcy miało to stanowić zachętę do przybywania na Górny Śląsk, gdzie jednak również koszty życia były wyższe.

W umowach zawierano również zastrzeżenie, że jeżeli sędzia komisoryjny nie pełni swych obowiązków dłużej niż 14 dni w roku, wówczas traci prawo do stosunkowej części poborów służbowych i czasu tego nie wlicza się do jednorocznej służby. Taki zapis wskazuje jasno na cywilnoprawny charakter kontraktu. Sędzia komisoryjny nie był pracownikiem etatowym i nie przysługiwał mu urlop wynikający z przepisów prawa pracy i zawodowej pragmatyki służbowej. Chodziło zatem o faktyczne pełnienie czynności przez okres 1 roku, aby nie było wątpliwości, jakie odnosiły się np. do omówionego wcześniej przypadku J. Onyszkiewicza-Jacyny na Pomorzu. Dodatkowo „odejmowanie" kolejnych dni, powyżej limitu 14-dniowego, powodowało niejako wydłużenie rocznego okresu uprawniającego do uzyskania uprawnień adwokackich, stąd sędziemu komisoryjnemu zależało na jak najszybszym ukończeniu okresu praktyki. Na polskim Górnym Śląsku, spośród sędziów komisoryjnych, którzy zostali adwokatami, nie było osoby, która przedłużyła roczną służbę komisoryjną ze względu na nieobecność powyżej 14 dni.

Umowy wymagały zatwierdzenia ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości wówczas, gdy objęte nimi wynagrodzenie przewyższać miało połowę uposażenia sędziego samotnego w XI grupie i 5 stopniu płac. W rzeczywistości Minister Sprawiedliwości zatwierdzał każdą umowę, ponieważ proponowane wynagrodzenie każdorazowo przewyższało przewidziany limit.

W apelacji poznańskiej i toruńskiej, w pierwszych miesiącach trwania polskiego sądownictwa, chętnie i często korzystano z usług czynnych adwokatów i notariuszy, jako

126:5879133532

sędziów komisoryjnych. Tymczasem na Górnym Śląsku, można mówić o jednym przypadku, gdzie czynny adwokat – Górnoślązak, zgodził się na uboczne pełnienie czynności sędziego komisoryjnego. Ze względu na trudną sytuację kadrową w SP w Rybniku i zaległości w sprawach hipotecznych, prezes SA w Katowicach zmuszony był prosić miejscowego adwokata i notariusza, K. Ogórka, aby ten podjął się opracowywania spraw hipotecznych od 1 września 1922 r. w charakterze sędziego komisoryjnego. K. Ogórek był jedynym sędzią komisoryjnym na Górnym Śląsku, który wykonywał inny zawód oprócz sprawowania komisorium[142]. Sędziowie komisoryjni, z wyjątkiem K. Ogórka, w umowach zobowiązywali się do niesprawowania innego urzędu bądź zawodu. W konsekwencji ich wynagrodzenie było ustalone wg reguł opisanych w § 3 rozp.mian.wyn.s.kom., a więc było „stosowne".

Jak już wspomniano, celem służby sędziów komisoryjnych było przejście do adwokatury i notariatu. Górnośląskie przepisy dotyczące tych zawodów prawniczych zostały zawarte w cytowanych rozporządzeniach, datowanych na 16 czerwca 1922 r. Nie było zatem półrocznego okresu obowiązywania przepisów o sędziach komisoryjnych bez znowelizowanych przepisów o adwokaturze, jak miało to miejsce w Wielkopolsce i na Pomorzu. Zmiany wprowadzone przywołanymi aktami prawnymi, na czele z rozporządzeniem z 12 grudnia 1922 r. zmieniającym niektóre przepisy o adwokaturze w górnośląskiej części województwa śląskiego przyniosły praktycznie takie same brzmienie przepisów, jak na Pomorzu i w Wielkopolsce. Oczywiście utworzono nową Izbę Adwokacką, ponieważ wcześniej nie istniała ona w Katowicach. Modyfikacja odnosiła się do uprawnień dotychczasowych adwokatów do wykonywania tego zawodu do końca 1922 r. Zgodnie z przepisami, do adwokatury w górnośląskiej części województwa śląskiego mógł być dopuszczony tylko obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, który po myśli niemieckiej ustawy o ustroju sądownictwa uzyskał uzdolnienie do piastowania urzędu sędziowskiego. Kto posiadał uzdolnienie do sprawowania zawodu adwokackiego w górnośląskiej części województwa śląskiego, musiał być na swój wniosek dopuszczony tamże do wykonywania tego zawodu. Prawników jednak, którzy wedle przepisów obowiązujących w byłym zaborze rosyjskim nabyli kwalifikacje wymagane od sędziego lub adwokata, albo którzy wedle przepisów obowiązujących w byłym zaborze austriackim, w cieszyńskiej części województwa śląskiego, lub w byłej Bośni i Hercegowinie, nabyli kwalifikacje na sędziego, adwokata lub notariusza,

[142] Zgodnie z art. 2 rozp.adw.woj.śl. „adwokaci w górnośląskiej części Woj. Śląskiego w dniu jej objęcia przez RP, osiadli i wykonujący zawód najpóźniej od 1 I 1922 r. mogli do 31 XII 1922 r. sprawować czynności adwokackie, choćby nawet nie byli obywatelami RP"; AAN, MS, sygn. 2791, Akta osobowe Karola Ogórka, Prezes SA w Katowicach do MS o zatwierdzenie umowy i mianowanie z 20 III 1923 r., k. 7-8; akt mianowania K. Ogórka przez MS z 7 IV 1923 r., k. 9.

127:5401266312

należało uprawnić do wykonywania zawodu adwokackiego w górnośląskiej części województwa śląskiego dopiero wtedy, gdy co najmniej przez 1 rok byli tam czynni jako sędziowie. Dopuszczenie do wykonywania zawodu adwokackiego w górnośląskiej części województwa śląskiego obejmowało w sobie uprawnienie do wykonywania tego zawodu przy wszystkich tamtejszych sądach, a w sprawach, pochodzących z górnośląskiej części województwa śląskiego, także przed Sądem Najwyższym. Uprawnienia powyższe przysługiwały także adwokatom, dopuszczonym do wykonywania zawodu adwokackiego na innych ziemiach byłego zaboru pruskiego[143].

W 1924 r. doszło do ujednolicenia ustroju adwokatury na terenie całej byłej dzielnicy pruskiej. Nastąpiło to ustawą z 18 lipca 1924 r. o adwokaturze w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz górnośląskiej części okręgu sądu apelacyjnego w Katowicach[144]. Tym samym uchylono rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z dnia 23 czerwca 1920 r. o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej oraz rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 grudnia 1922 r. zmieniające niektóre przepisy o adwokaturze w górnośląskiej części Województwa Śląskiego. Pozostawiono w mocy rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 16 czerwca 1922 r. o adwokaturze w górnośląskiej części Województwa Śląskiego, znowelizowano je oraz rozciągnięto jego obowiązywanie na obszar okręgów sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu.

Na mocy nowej ustawy, ze względu na fakt, że państwo polskie już do ponad 2 lat było zjednoczone, zawarto zapis, że w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz górnośląskiej części okręgu sądu apelacyjnego w Katowicach może być dopuszczony do wykonywania adwokatury obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, który:

1. w myśl przepisów obowiązujących na wymienionym obszarze, uzyskał uzdolnienie do piastowania urzędu sędziowskiego, a po uzyskaniu tegoż co najmniej przez 2 lata był czynny na tym obszarze jako asesor, sędzia, prokurator (podprokurator) lub członek sądu administracyjnego, lub też, który przed wejściem w życie niniejszej ustawy wykonywał zawód adwokacki na obszarze, na którym obowiązywała niemiecka ordynacja adwokacka z dnia 1 lipca 1878 r. – takim osobom nie można było odmówić wpisania na listę adwokatów;

2. w myśl przepisów obowiązujących w okręgach innych sądów apelacyjnych, nabył uprawnienie do wykonywania zawodu adwokackiego lub przez 2 lata piastował urząd sędziowski;

[143] Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 109, poz. 1009; M. Materniak-Pawłowska*: Adwokatura...*, s. 29-30.
[144] Dz.U.R.P. z 1924 r., Nr 78, poz. 755.

128:8398374993

3. po uzyskaniu uzdolnienia do piastowania urzędu asesora Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej co najmniej przez 2 lata pracował w tym urzędzie.

Prawnicy, wymienieni w punktach 2 i 3 mogli zostać dopuszczeni do wykonywania zawodu adwokackiego, jeśli wykazali, że co najmniej przez 1 rok byli czynni na obszarze, na którym obowiązywała analizowana ustawa, jako sędziowie, prokuratorzy (podprokuratorzy), urzędnicy konceptowi Prokuratorii Generalnej lub członkowie sądów administracyjnych.

Jak z powyższego wynika, nowelizacja przyniosła bardzo istotne zmiany w zakresie kwalifikacji do objęcia adwokatury:

1. odnośnie do osób, które nabyły uprawnienia sędziowskie z terenu apelacji toruńskiej, poznańskiej i górnośląskiej części apelacji katowickiej: poprzednio adwokatem od razu mógł zostać prawnik posiadający kwalifikacje sędziowskie zgodnie z niemiecką ustawą o ustroju sądownictwa, natomiast po nowelizacji należało pełnić służbę na terenie byłego zaboru pruskiego przez 2 lata;

2. odnośnie do osób z pozostałych części Polski:

a) poprzednio wystarczyło posiadanie kwalifikacji sędziowskich, notarialnych bądź adwokackich, a cenzus okresu służby na innym terenie nie był wymagany, natomiast po nowelizacji kandydat na adwokata musiał pełnić przez 2 lata służbę sędziowską na innym obszarze Polski oraz 1 rok na kresach zachodnich, co dla sędziego z innego obszaru Polski dawało w sumie minimum trzyletni okres; co się tyczy czynnego adwokata z innej dzielnicy, to mógł zostać adwokatem na interesującym nas obszarze już po 1 roku pełnienia służby sędziowskiej, bądź prokuratorskiej w byłej dzielnicy pruskiej. Jednocześnie uprawnienia do ubiegania się o adwokaturę zyskiwali koncypienci (urzędnicy) Prokuratorii Generalnej;

b) poprzednio do uzyskania adwokatury uprawniało jedynie pełnienie czynności sędziowskich przez okres 1 roku – po nowelizacji oprócz wykonywania zawodu sędziego, do ubiegania się o adwokaturę można było wykonywać zawód podprokuratora (prokuratora), urzędnika konceptowego Prokuratorii Generalnej lub orzekać w sądzie administracyjnym przez 1 rok.

W omawianym zakresie nie wspomniano o prokuratorach i podprokuratorach z innych dzielnic Polski. Można to interpretować w następujący sposób:

1. jeżeli prokurator (podprokurator) z innej dzielnicy Polski posiadał kwalifikacje sędziowskie, to po roku pełnienia służby jako podprokurator komisoryjny (podprokurator) w byłej dzielnicy pruskiej mógł zostać adwokatem. Czyli mógł zostać nim szybciej niż sędzia, który musiał być 2 lata sędzią w innej dzielnicy Polski. Dla objęcia urzędu prokuratora w byłym zaborze pruskim wymagane było posiadanie kwalifikacji sędziowskich, uzyskanych w innej dzielnicy;

129:3205302968

2. prokurator i podprokurator z innej dzielnicy Polski w ogóle nie miał szans zostać adwokatem w byłej dzielnicy pruskiej. Ta interpretacja pozbawiałaby osoby będące uprzednio prokuratorami w dzielnicy austriackiej i rosyjskiej możliwości podjęcia adwokatury w byłej dzielnicy pruskiej. Jeżeli bowiem taka osoba zamierzała zostać adwokatem na obszarze byłej dzielnicy pruskiej, to od września 1924 r. musiała zostać podprokuratorem (prokuratorem) w tej dzielnicy i pełnić tam służbę przez 2 lata zgodnie z interpretacją przedstawioną w punkcie 1, ale ponadto musiała uzyskać w tej dzielnicy uprawnienia sędziowskie.

Są to jedynie dywagacje teoretyczne, ponieważ w praktyce nie pojawił się opisywany problem. Po 1924 r. podprokuratorami komisoryjnymi, i to wyłącznie na terenie apelacji toruńskiej, zostały 2 osoby. Bronisław de Morze-Czernic był wcześniej adwokatem na terenie byłej Kongresówki i do uzyskania uprawnień adwokackich na terenie byłego zaboru pruskiego wystarczył mu roczny okres pełnienia służby komisoryjnej, z kolei Stefan Błażej Olszewski po służbie komisoryjnej karierę kontynuował w prokuraturze.

Zmiany w organizacji notariatu w górnośląskiej części województwa śląskiego miały charakter równie trwały, co zmiany w apelacjach toruńskiej i poznańskiej. Zgodnie ze statutem organicznym, na mocy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 16 czerwca 1922 r. o dalszym urzędowaniu dotychczasowych pruskich notariuszów w górnośląskiej części Województwa Śląskiego[145] zezwolono na dalsze urzędowanie notariuszy będących, zgodnie z traktatem pokojowym z 1919 r., obywatelami Rzeczypospolitej, osiadłymi w górnośląskiej części województwa śląskiego, o ile wykonywali oni swe czynności najpóźniej od 1 stycznia 1922 r. Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 19 lipca 1922 r. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień o notariacie w górnośląskiej części Województwa Śląskiego, wprowadzono dalsze zmiany w przepisach o notariacie na terenie Górnego Śląska. Dokonana wówczas nowelizacja przepisów pruskiej ustawy o sądownictwie niespornym z 1899 r. wprowadzała analogiczne zasady do obowiązujących już od roku w województwach poznańskim i pomorskim, zawartych w rozporządzeniu Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 8 października 1921 r. Uzdolnionym do piastowania urzędu notariusza był ten, kto posiadając kwalifikacje do sprawowania urzędu sędziowskiego w górnośląskiej części województwa śląskiego, mógł być dopuszczony do wykonywania tamże zawodu adwokackiego. Oznaczało to, że każdy notariusz musiał być jednocześnie adwokatem. Tymczasem z regulacji obowiązującej na terenie Wielkopolski i Pomorza wynikało, że notariuszem może być osoba posiadająca kwalifikacje sędziowskie – nie był wymagany uprzedni wpis na listę adwokatów,

[145] Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 46, poz. 403.

130:2807637249

choć w praktyce najpierw uzyskiwano wpis na listę adwokatów, a następnie starano się o uzyskanie notariatu. Notariuszy mianował Minister Sprawiedliwości na czas do odwołania lub na czas oznaczony, albo dożywotnio. Dożywotnio można było mianować notariuszami tylko takie osoby, które już dwukrotnie były mianowane polskimi notariuszami na czas do odwołania lub na czas oznaczony. Okręg urzędowy notariusza obejmował całą górnośląską część okręgu sądu apelacyjnego [146].

Sędziowie komisoryjni byli sędziami kontraktowymi i tymczasowymi. Posiadali kwalifikacje sędziowskie i nie można było mieć wątpliwości co do ich profesjonalizmu, co najwyżej należało postawić znak zapytania przy ich gotowości do pracy z pełnym zaangażowaniem. Wyposażeni byli w pełne uprawnienia orzecznicze. Co interesujące, wydaje się, iż kwestia ich niezawisłości nie była poddawana w wątpliwość w judykaturze i piśmiennictwie prawniczym, nawet biorąc pod uwagę wysokie standardy Konstytucji marcowej z 1921 r. – zasadniczo wszyscy (z wyjątkiem pojedynczych przypadków w 1920 r.) samoistni sędziowie komisoryjni orzekali już po jej wejściu w życie.

Na terenie porozbiorowej Polski, w pierwszych 10 latach, nie było jednolitego aktu prawnego regulującego pozycję prawną oraz status sędziego. Wraz z powstawaniem państwa i przyłączaniem poszczególnych terenów pozaborowych konieczne stało się organizowanie wymiaru sprawiedliwości na tych terenach. Cały proces konstytuowania się i organizowania sądownictwa i prokuratury rozciągnął się na okres od 1917 do 1922 r. (przyłączenie Górnego Śląska)[147]. Cezurę stanowił dzień 1 stycznia 1929 r., który oddzielał okres obowiązywania partykularnych regulacji prawnych, odmiennych dla każdego z dawnych terenów zaborczych od okresu obowiązywania jednolitego na całym obszarze państwa, a więc dzień, w którym w życie weszło Prawo o ustroju sądów powszechnych[148].

---

[146] D. Malec: *Notariat*…, s. 70; art. 77 ustawy o sądownictwie dobrej woli w brzmieniu nadanym rozporządzeniem M.b.Dz.Pr. z 8 X 1921 r. (Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1921 r., Nr 83, poz. 592) brzmiał: „Notariuszem w b. dzielnicy pruskiej może być mianowany ten, kto posiada uzdolnienie do sprawowania urzędu sędziowskiego w tej dzielnicy". Art. 77 ustawy o sądownictwie dobrej woli w brzmieniu nadanym rozporządzeniem MS z 19 VII 1922 r. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień o notariacie w górnośląskiej części Województwa Śląskiego (Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 59, poz. 530), brzmiał: „Uzdolnionym do piastowania urzędu notariusza jest, kto posiada uzdolnienie do sprawowania urzędu sędziowskiego w górnośląskiej części Województwa Śląskiego, posiada warunki dopuszczenia do wykonywania tamże zawodu adwokackiego".

[147] Temat został szczegółowo opracowany i omówiony w następujących pracach: L. Krzyżanowski: *Sądownictwo powszechne w II Rzeczypospolitej (1917-1939). Założenia organizacyjne, budowa struktur, funkcjonowanie*, „Zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego" 2020, t. 147, s. 5; M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój sądownictwa powszechnego w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2003, s. 71-73.

[148] Rozporządzenie Prezydenta RP z 6 II 1928 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U.R.P. z 1928 r., Nr 12, poz. 93); M. Materniak-Pawłowska: *Zawód sędziego w Polsce w latach 1918-1939,* CzPH 2011, z. 1, s. 66; przykładowo na „największą niezawisłość SN na świecie" wskazywał I Prezes SN F. Nowodworski w wywiadzie udzielonym w „Tygodniku Świat" z 4 XI 1922 r., nr 44, s. 6-7.

131:1393093926

Instytucja sędziego komisoryjnego w Wielkopolsce i na Pomorzu została powołana do życia przed Konstytucją marcową. Natomiast na Górnym Śląsku została ustanowiona w 1922 r., a zatem po uchwaleniu Konstytucji, z której wynikały główne zasady wykonywania służby sędziego. Jak to wykazano poniżej, data wejścia w życie poszczególnych przepisów nie miała wpływu na ich treść. Zarówno regulacje dotyczące sędziów komisoryjnych uchwalone przed wejściem w życie Konstytucji marcowej, jak i po tym fakcie, niemalże identycznie kształtowały ten urząd. Zgodnie z art. 2 Konstytucji organem Narodu w zakresie wymiaru sprawiedliwości były „niezwisłe sądy". Podkreślenia wymaga, że akcent na niezawisłość sądów został już położony na samym początku najwyższego w hierarchii aktu prawnego. rozdział IV Konstytucji marcowej został poświęcony sądownictwu. Tam uregulowano najważniejsze zasady dotyczące sprawowania wymiaru sprawiedliwości, a także pełnienia funkcji sędziego. Z przepisów zawartych w tym rozdziale wynikało, że wyroki wydawane są w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej (art. 74), a organizacja, zakres i sposób działania sądów zostaną określone w drodze ustawodawczej (art. 75). Odnośnie do sędziów, podstawowymi zasadami były: zasada nominacji (art. 76), niezawisłości (art. 77) oraz nieusuwalności (art. 78). Oczywiście, za najważniejszą ze wszystkich zasad uznawano zasadę niezawisłości sędziowskiej oraz podlegania tylko ustawom. W Konstytucji wskazano, że orzeczenia sądowe nie mogły być zmieniane ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą i okoliczność ta była podkreślana w okresie międzywojennym w literaturze przedmiotu. Z zasadą niezawisłości związana też była zasada odrębności stanowiska sędziego, a więc wyłączenia go z hierarchii urzędniczej. Z kolei zasada nieusuwalności została połączona z zakazem zawieszania i przenoszenia sędziego w stan spoczynku bądź na inne miejsce urzędowania. Zakazy te nie dotyczyły sytuacji, gdy z własnej woli sędzia wyrażał wolę przejścia w stan spoczynku bądź ustawowo przewidzianych przypadków przeniesienia na inne miejsce służbowe bądź zawieszenia w sprawowaniu urzędu lub przeniesienia w stan spoczynku na podstawie orzeczenia sądowego w tym zakresie. Sędziego można było również przenieść w stan spoczynku bądź na inne miejsce służbowe wbrew jego woli w „ustawą przewidzianych" zmianach w organizacji sądów[149].

Ze szczególną uwagą w kontekście aktów normatywnych odnoszących się do sędziów komisoryjnych należy przyjrzeć się zasadzie nominacji sędziowskiej wyrażonej w art. 76 Konstytucji – sędziów mianował Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, aczkolwiek od tej

[149] S. Gołąb: *Organizacja sądów powszechnych. Opracowana systematycznie z uwzględnieniem rozwoju historycznego, sądownictwa szczególnego oraz ustroju adwokatury, prokuratorii generalnej i notariatu,* Kraków 1938, s. 17; M. Materniak-Pawłowska: *Zawód sędziego w Polsce …,* s. 66.

132:8557597566

zasady przewidziano wyjątki. Wskazano bowiem, że ustawa może zawierać inne postanowienie w tym zakresie (tutaj jawi się istota problemu zasady nominacji w kontekście sędziów komisoryjnych, ponieważ nie mianował ich Prezydent, a jedynie Minister Sprawiedliwości). Konstytucja formalnie przewidywała możliwość wybieralności sędziów pokoju z reguły przez ludność – sędziowie pokoju jednak pozostają poza zakresem zainteresowania niniejszej pracy i z pewnością nie można było, na zasadzie analogii, przepisów dotyczących sędziów pokoju stosować do sędziów komisoryjnych. Już w trakcie debaty sejmowej nad Konstytucją podnoszono wątpliwości w zakresie pierwszego z wyjątków. Nie wiadomo bowiem czy chodziło tu o przepisy konstytucji, czy o jakąś inną obowiązującą bądź przyszłą ustawę, na przykład o organizacji sądów. Jeżeli ustawodawca miał na myśli ustawę zasadniczą, to stwierdzić należy, że nie przewidywała ona, poza obieralnością sędziów pokoju, żadnych innych wyjątków od zasady nominacji. Prawdopodobnie jednak chodziło w tym stwierdzeniu właśnie o obieralność sędziów pokoju. Nieścisłość wskazanego określenia budziła pewien niepokój. Podnoszono, że jest to furtka dla innych postanowień, stanowiących odstępstwo od zasady nominacji[150].

Na mocy ustawy konstytucyjnej z dnia 16 czerwca 1922 r. o rozciągnięciu na ziemie górnośląskie województwa śląskiego Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i niektórych innych ustaw oraz w przedmiocie zmian w ustawodawstwie na tych ziemiach obowiązującym[151], na obszar województwa śląskiego rozciągnięto formalnie Konstytucję. Natomiast w art. 6 ust. 2 cyt. ustawy przewidziano, że upoważnienia udzielone Ministrowi Sprawiedliwości w ust. 1 art. 36 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. w brzmieniu, nadanym mu ustawą z dnia 18 października 1921 r.[152], nie doznają przez to zmiany. Oznaczało to zatem, że Minister Sprawiedliwości w drodze rozporządzenia dokona zmiany niemieckiej ustawy o ustroju sądownictwa i austriackiej ustawy o organizacji sądów oraz przepisów wprowadzających do tychże ustaw. Było to konieczne dla zupełnego odłączenia sądów od Niemiec i przystosowania ich ustroju do ustroju obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Odnośnie do sędziów, na obszarze Wielkopolski i Pomorza obowiązywała ustawa z 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej, która upoważniała do mianowania przez Naczelnika Państwa na wniosek Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, prezesów i sędziów sądów

[150] M. Materniak-Pawłowska: *Zawód sędziego w Polsce...,* s. 80.
[151] Dz.U.R.P z 1922 r., Nr 46, poz. 388.
[152] Dz.U.R.P z 1921 r., Nr 85, poz. 608

133:3431061752

apelacyjnych oraz prezesów i dyrektorów sądów okręgowych. Natomiast sędziów sądów okręgowych oraz sądów powiatowych mianował Minister byłej Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości. Następnie, od początku 1924 r. na terenie całej Polski nominacje zostały powierzone wyłącznej kompetencji Prezydenta RP na wniosek Rady Ministrów[153].

Minister Sprawiedliwości mianował sędziów śledczych, sędziów pokoju oraz sędziów komisoryjnych. Opisany status prawny sędziego komisoryjnego w porównaniu do sędziego zawodowego pozwala na stwierdzenie, że sędzia komisoryjny nie spełniał konstytucyjnych atrybutów sędziego związanego z niezawisłością i nieusuwalnością. Rangę sędziego komisoryjnego z pewnością obniżał fakt, że był mianowany jedynie przez Ministra Sprawiedliwości. Ponadto, na obszarze Górnego Śląska, dopiero po wysłuchaniu wojewody śląskiego. Oczywistym jest, iż zasada nominacji znajdowała pełne odzwierciedlenie jedynie w przypadku mianowania przez Prezydenta RP.

W zakresie zasady niezawisłości sędziowskiej, w okresie międzywojennym wyrażano zdanie, że konieczną jej gwarancją było praktyczne zapewnienie możliwości kierowania się przy rozstrzyganiu sprawy wyłącznie ustawą i własnym sumieniem, bez narażania się na usunięcie ze służby, przeniesienie czy pociągnięcie do odpowiedzialności karnej, pozbawienie awansu, odmówienie urlopu, celowe przeciążenie pracą czy bezzasadne upomnienie. W tym ujęciu niezawisłość sędziów oznaczała nie tylko prawo, lecz i faktyczną możliwość niezawisłego wyrokowania, a jej nieodzownym warunkiem była: nieusuwalność, nieprzenoszalność, nietykalność sędziów oraz taki system administracyjno-nadzorczy, który wykluczałby możność wpływania na treść wyroków. Wskazywano, że w interesie wymiaru sprawiedliwości leży niezawisłość sędziowska wszechstronna, polegająca na niezależności od wszelkich wpływów ze strony innych władz, administracji sądownictwa z Ministrem Sprawiedliwości na czele, a nawet kolegów sędziów[154].

Mając na uwadze takie aspekty niezawisłości sędziowskiej, należy stwierdzić, że instytucja sędziego komisoryjnego z samego założenia prawodawcy nie została objęta atrybutem pełni niezawisłości. Decydowała o tym zakładana z góry tymczasowość pełnionej funkcji, mianowanie na czas określony oraz możliwość pełnienia równocześnie innej pracy zarobkowej. Można sobie wyobrazić, że sędzia komisoryjny wyda orzeczenie przychylne władzy, aby po okresie mianowania ubiegać się o objęcie funkcji sędziego zawodowego bądź o ponowne mianowanie. Z drugiej strony sędzia komisoryjny chciał zostać adwokatem i po

[153] M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój sądownictwa*…, s. 136.
[154] Taż: *Zawód sędziego w Polsce*…, s. 75.

134:6403693302

jednym roku służby miał zamiar się przenieść do wolnego zawodu. Tym bardziej podważało to jego niezawisłość. Jednocześnie, teoretycznie, w razie wydania niekorzystnego wyroku, można było mu wypowiedzieć umowę za jednomiesięcznym wypowiedzeniem. Z kolei sędzia komisoryjny pod względem służbowym oraz odpowiedzialności służbowej i dyscyplinarnej podlegał przepisom takim samym, jak sędzia zawodowy. Mógł zatem ponieść karę jak sędzia zawodowy i być również pociągnięty do odpowiedzialności karnej jako funkcjonariusz publiczny. Podkreślenia wymaga jednak to, że w dostępnych źródłach nie znaleziono przykładów wskazujących na naruszenie niezawisłości sędziów komisoryjnych w większym zakresie niż to czyniono w odniesieniu sędziów zawodowych. Brak również dowodów na chęć przypodobania się władzy przez sędziów komisoryjnych i wydawanie przez nich wyroków pod dyktando władzy. Wypada zaznaczyć, że sędziowie komisoryjni w ogromnej większości pracowali przed dojściem do władzy sanacji, a to z nią zwykle łączy się najintensywniejszy zamach na niezawisłość sędziowską. Sędziowie komisoryjni byli czynni w okresie, kiedy młode państwo polskie starało się zachowywać standardy demokratyczne, których podstawowym atrybutem są niezależne sądy oraz niezawiśli sędziowie.

Konstytucyjne zasady nieusuwalności i nieprzenoszalności sędziego nie dotyczyły sędziów komisoryjnych. Znalazło to odzwierciedlenie w kontraktach z górnośląskimi sędziami, gdzie zawierano uprawnienie do przenoszenia sędziego komisoryjnego pomiędzy jednostkami. W okresie przed wejściem Konstytucji marcowej w życie, dla zabezpieczenia możliwości swobodnego dysponowania kadrami wymiaru sprawiedliwości, Naczelnik Państwa wydał, 8 lutego 1919 r., dekret w przedmiocie zmian w urządzeniach wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze austriackim[155] i zgodnie z art. 4 tego dekretu, w okresie reorganizacji sądownictwa, sędziów zawodowych można było przenosić na inne miejsca służbowe bądź w stan spoczynku. Okres ten został przedłużony do końca 1921 r. rozporządzeniem Rady Ministrów z 7 stycznia 1921 r. w przedmiocie okresu organizacji sądownictwa na obszarze b. zaboru austriackiego[156]. Ze względu na wejście w życie Konstytucji marcowej, 1 czerwca 1921 r., ustawą z 18 maja 1921 r. o okresie organizacji sądownictwa[157] na terenie całej Polski ujednolicono sprawę przenoszenia sędziów i zezwolono na ich przenoszenie do końca 1921 r., a rozporządzeniem Rady Ministrów z 1

[155] Dz.Pr.P.P. z 1919 r., Nr 15, poz. 200.
[156] Dz.U.R.P z 1921 r., Nr 9, poz. 42.
[157] Dz.U.R.P. z 1921 r., Nr 46, poz. 278.

135:7582251649

grudnia 1921 r. w przedmiocie przedłużenia okresu organizacji sądownictwa[158] przedłużono ten okres do końca 1922 r. Na obszarze byłego zaboru pruskiego, ustawą z 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej nadano uprawnienie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej do mianowania sędziów powiatowych w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości oraz do przenoszenia urzędników, nie wyłączając tych, którzy korzystali z prawa nieusuwalności (art. 13 i 14 ustawy). Dopóki nie obowiązywała Konstytucja marcowa sędziowie zawodowi byli traktowani jak urzędnicy państwowi[159] i nie obowiązywał zakaz przenoszenia sędziego na inne miejsce służbowe.

Wydaje się, że immunitet sędziego nie obejmował sędziów komisoryjnych, ponieważ nie było odrębnych regulacji w tym zakresie, a przepisy rozporządzeń nie odsyłały do tego zagadnienia. Kwestię immunitetu regulował z art. 79 Konstytucji marcowej, zgodnie z którym sędziowie nie mogli być pociągani do odpowiedzialności karnej ani pozbawiani wolności bez uprzedniej zgody wskazanego przez ustawę sądu. W aktach prawnych dotyczących sędziów komisoryjnych zostało zawarte jedynie stwierdzenie, że podlegają oni pod względem służbowym przepisom obowiązujących sędziów (art. 2 rozp.mian.s.kom.). Z żadnego przepisu nie sposób wyinterpretować uprawnienia sędziego komisoryjnego do powoływania się na immunitet. Odesłanie do „przepisów służbowych obowiązujących sędziów" można odnieść jedynie do kwestii związanych np. z przydziałem spraw, podleganiem w sprawach administracyjnych przełożonemu, tj. prezesowi sądu. Nie ma podstaw do interpretacji, iż analizowany przepis dotyczył również rozciągnięcia immunitetu na sędziów komisoryjnych. Wszak sędzia komisoryjny nie był sędzią zawodowym. Nawet nie był stałym urzędnikiem państwowym i zawodowo mógł pełnić inną działalność. Trudno zatem sobie wyobrazić, aby, będąc urzędnikiem zatrudnionym w administracji państwowej, mógł korzystać z immunitetu sędziowskiego. Akta jedynej sprawy dyscyplinarnej sędziego komisoryjnego pozwalają na stwierdzenie, że nie chronił go immunitet. Postępowanie dyscyplinarne oraz karne prowadzono bez uchylenia immunitetu (zob. sprawa dyscyplinarna J. Onyszkiewicza-Jacyny, opisana w rozdziale IV).

Patrząc przez pryzmat wysokich standardów konstytucyjnych odnoszących się do sprawowania funkcji sędziego, należy stwierdzić, że sędziowie komisoryjni ich nie spełniali,

[158] Dz.U.R.P. z 1921 r., Nr 102, poz. 735; B. Cybulski: *Pomoc Małopolski i Wielkopolski w tworzeniu apelacji śląskiej (1920-1922)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 823, Seria „Prawo", nr 137, Wrocław 1986, s. 181-182.

[159] APB, SO, sygn. 272, Akta osobowe Stanisława Michnika, Protokół złożenia przysięgi w Poznaniu z 26 IV 1921 r., k. 6, w której powołano się na art. 8 dekretu Rady Regencyjnej w przedmiocie tymczasowych przepisów przejściowych z 20 II 1917 r. (Dz.Pr.P.P. z 1918 r., Nr 4, poz. 6), przy czym nominacja została nadana 18 I 1921 r., a zatem przed wejściem w życie Konstytucji.

136:8488461778

ponieważ nie posiadali pełni atrybutów niezawisłości i nieusuwalności oraz nie posiadali immunitetu. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że nie byli oni sędziami w rozumieniu Konstytucji, aczkolwiek pełnili czynności sędziowskie.

Instytucja sędziego komisoryjnego miała z założenia charakter tymczasowy i służyła uzupełnieniu braków kadrowych. W zakresie Pomorza i Wielkopolski jej ograniczenie czasowe wynikało wprost z treści art. 6d ustawy o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej, z tytułu której wynikała tymczasowość regulacji. Momentem początkowym jej istnienia było przejęcie sądownictwa od Niemców oraz wejście w życie rozporządzenia z 31 stycznia 1920 r. Data ostateczna nie została jasno określona. Można za nią uznać mianowanie wystarczającej liczby etatowych sędziów zawodowych i brak konieczności posiłkowania się sędziami komisoryjnymi. Na polskim Górnym Śląsku, w rozporządzeniu z 16 czerwca 1922 r. wprowadzającym zmiany w ustroju sądownictwa w górnośląskiej części Województwa Śląskiego zawarto wprost stwierdzenie o mianowaniu sędziów komisoryjnych w okresie organizacji sądownictwa. O zakończeniu działalności sędziów komisoryjnych zadecydowano w styczniu 1927 r. podczas spotkania z Ministrem Sprawiedliwości Stanisławem Carem, które dotyczyło adwokatury i notariatu na ziemiach zachodnich. Uchwalono zupełne zwinięcie urzędu sędziów komisoryjnych jako nie odpowiadającego swemu celowi. Ze względu na konieczność posiadania nienagannego wymiaru sprawiedliwości uchwalono również, że sędziom, którzy z sądownictwa przenoszą się do adwokatury, nie będzie wolno w tych miejscowościach, gdzie sprawowali urząd sędziowski, osiedlać się przez przeciąg co najmniej jednego roku od czasu, gdy w nich przestali pełnić funkcje sędziowskie. Miało to na celu zapobieżenie możliwości, że sędzia, który ma zamiar przenieść się do adwokatury, mógłby się starać o pozyskanie dla siebie klienteli na przyszłość środkami niedozwolonemu, lub nie licującymi z godnością stanu sędziowskiego. Możliwość mianowania sędziów komisoryjnych faktycznie i prawnie upłynęła z dniem 31 grudnia 1928 r., gdyż od 1 stycznia 1929 r. weszło w życie Prawo o ustroju sądów powszechnych, które nie przewidywało tejże instytucji oraz uchylało dotychczasowe rozporządzenia[160].

Omawiając status prawny sędziów komisoryjnych, wypada na koniec scharakteryzować przepisy dotyczące miejsca i roli języka polskiego i niemieckiego w sądownictwie i notariacie, zwłaszcza, że w pierwszych miesiącach 1920 r. służbę komisoryjną

[160] Art. 297 § 1 pkt 33 ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych z 6 II 1928 r.; art. 277 i 280 ustawy dotyczą również sędziów komisoryjnych; na temat zniesienia instytucji sędziego komisoryjnego: *Adwokatura i notariat na ziemiach zachodnich*, „Głos Narodu" 1927, nr 32, s. 6, red. J. Matyasik, brak autora.

137:7599306095

pełnili w przeważającej większości prawnicy niemieccy, którzy językiem polskim biegle nie władali. Na Pomorzu i w Wielkopolsce problematykę tę regulowało rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 15 grudnia 1919 r. o języku urzędowym w sądownictwie i notariacie w byłej dzielnicy pruskiej, które miało obowiązywać do 1 kwietnia 1923 r. W świetle przepisów tego rozporządzenia, językiem urzędowym w sądownictwie i notariacie był język polski. Jednocześnie wskazano, że obowiązujące dotychczas w byłej dzielnicy pruskiej przepisy o języku urzędowym w dziedzinie sądownictwa i notariatu zachowują moc z tą zmianą, że na miejsce języka niemieckiego wchodzi język polski. Zezwolono, aby urzędnik lub notariusz, który nie był zdolny do spełnienia czynności w języku urzędowym, mógł posługiwać się językiem niemieckim. Zastrzeżono jednak, że w razie zwracania się do urzędów w innych dzielnicach Polski należało posługiwać się wyłącznie językiem polskim. Umożliwiono prowadzenie rozpraw w języku niemieckim, jednak wyrok zawsze był sporządzony i ogłoszony w języku polskim, a jeżeli w składzie sądu nie było sędziego władającego językiem polskim, sentencję należało przetłumaczyć. W przedmiocie dokumentów dobrej woli (np. umów) dopuszczano również, pod pewnymi warunkami, sporządzanie ich w języku niemieckim. Ukształtowanie przepisów językowych umożliwiło pełnienie obowiązków sędziów komisoryjnych przez notariuszy i adwokatów nie władających językiem polskim. Następnie, 24 marca 1923 r. została wydana ustawa o tymczasowych przepisach o języku urzędowym w sądownictwie i notariacie na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego. Ustawa potwierdzała, że językiem urzędowym jest język polski, utrzymując jednocześnie w mocy dotychczasowe, obowiązujące przed dniem 1 stycznia 1920 r., przepisy. Osoby, dla których język niemiecki był językiem ojczystym, nadal posiadały prawo zwracania się w nim do sądu i urzędów (a zatem także do notariuszy), zarówno pisemnie, jak i ustnie, a oświadczenie w zakresie języka miało być dla polskich sądów i urzędów ostateczne. W wypadku podań o wpisy do ksiąg wieczystych i rejestrów utrzymywanych przy sądach oraz podań o zezwolenie na wpis do księgi wieczystej należało dołączyć przekład na język polski, sporządzony przez przysięgłego tłumacza. W 1925 r. ustawa o języku urzędowym sądów, prokuratur i notariatu w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu powtórzyła te zasady[161].

[161] Tyg.Urzęd.M.b.Dz.Pr. z 1919 r., Nr 70, poz. 183. Ustawa z 24 III 1923 r. w przedmiocie przepisów tymczasowych o języku urzędowym w sądownictwie i notariacie w Województwie Poznańskim i Pomorskim (Dz.U.R.P. z 1923 r., Nr 38, poz. 250) obowiązywać miała do 1 IV 1925 r. lub do chwili wejścia w życie ustawy o ustroju sądów powszechnych). Następnie obowiązywała ustawa z 31 III 1925 r. o języku urzędowym sądów, urzędów prokuratorskich i notariuszy w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu (Dz.U.R.P. z 1925 r., Nr 32, poz. 226); J. Ogonowski: *Uprawnienia językowe mniejszości narodowych w Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, Warszawa 2000, s. 16-18; D. Malec: *Notariat*…, s. 72-73.

138:1141089124

Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 18 sierpnia 1922 r. w przedmiocie przepisów przejściowych o używaniu języka polskiego w sądownictwie i notariacie w górnośląskiej części Województwa Śląskiego unormowano tymczasowe zasady używania języka polskiego jako urzędowego w sądownictwie i notariacie. Uwzględniało ono zasady konwencji genewskiej z 15 maja 1922 r., określające stosowanie języka urzędowego lub niemieckiego w sądownictwie powszechnym. Rozporządzenie utrzymywało w mocy dotychczasowe przepisy, z tą jednak zmianą, że w miejsce występującego w nich języka niemieckiego jako języka urzędowego wprowadzony został język polski. W postępowaniu przed notariuszami mającymi siedziby na tych terenach należało przestrzegać gwarantowanego mocą konwencji genewskiej prawa używania bądź języka urzędowego, bądź języka niemieckiego. Ciekawostkę stanowi § 3 rozporządzenia, zgodnie z którym sędzia, urzędnik wymiaru sprawiedliwości lub notariusz, nie będący w stanie spełniać czynności urzędowych w języku urzędowym polskim, mógł przy spełnianiu ich posługiwać się językiem niemieckim, w następującym wymiarze czasu: sędzia i urzędnik wymiaru sprawiedliwości przez 1 rok po objęciu służby w sądownictwie polskim, natomiast sędzia komisoryjny, podprokurator komisoryjny i notariusz do 15 lipca 1926 r. Ustawodawca zakładał zatem udział w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości sędziów i podprokuratorów komisoryjnych niewładających językiem polskim, podobnie jak to miało miejsce na Pomorzu i w Wielkopolsce. Przewidywał więc udział Niemców i niepolskojęzycznych Górnoślązaków w sprawowaniu służby komisoryjnej. Tymczasem jedynym sędzią komisoryjnym, który podczas służby komisoryjnej posługiwał się językiem niemieckim był K. Antess (K. Ogórek potrafił mówić po polsku). D. Malec podkreśla, że przepisy o języku urzędowym dostarczają pośrednio ważnych informacji o problemach praktycznych działania sądownictwa i notariatu na polskim Górnym Śląsku, co przejawiało się w wyznaczeniu im maksymalnego terminu posługiwania się językiem niemieckim, który upływał dopiero 15 lipca 1926 r. Prawo to nie przysługiwało im jednak w czynnościach urzędowych i kontaktach z władzami i urzędami w pozostałych częściach kraju. W takich kontaktach dopuszczano wyłącznie język polski. W krótszym terminie, do dnia 1 stycznia 1923 r. została wprowadzona dla notariuszy nieznających języka polskiego możliwość wykonywania niektórych czynności, określonych przepisami niemieckiej i pruskiej ustawy o czynnościach dobrej woli (m.in. uwierzytelnianie odpisów, podpisów)[162].

[162] Rozporządzenie MS z 18 VIII 1922 r. w przedmiocie przepisów przejściowych o używaniu języka polskiego w sądownictwie i notariacie w górnośląskiej części Województwa Śląskiego (Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 70, poz. 631); D. Malec: *Notariat*…, s. 72-73; J. Ogonowski: *Uprawnienia*…, s. 176-184.

139:7981708827

W grudniu 1924 r., w Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, w Podkomisji Ustroju Sądownictwa pojawił się projekt ustawy o sądach powszechnych. W art. 160 projektu proponowano, aby „osoby, które w czasie wejścia w życie niniejszej ustawy sprawowały czynności sędziowskie lub prokuratorskie, mogły w przeciągu lat trzech od czasu wejścia niniejszej ustawy w życie sprawować swe dotychczasowe czynności nadal, chociażby wymaganiom ustawy nie odpowiadały". W uzasadnieniu projektu wskazano, że „Na niektórych obszarach Państwa, urzędują sędziowie komisoryjni, kontraktowo związani, a dalej asesorowie i podprokuratorowie pomocniczy bez kwalifikacji sędziowskich. Natychmiastowe usunięcie tych osób i zastąpienie innymi, o pełnych kwalifikacjach, nie jest możliwe i dlatego pożądane jest utrzymanie tych sił przynajmniej w pierwszych trzech latach. Przepis ten również ma charakter przepisu pragmatycznego"[163]. Przewidywania Podkomisji wyrażone w projekcie z 1924 r. okazały się nadzwyczaj trafne, skoro po 1927 r. nie mianowano już sędziów komisoryjnych. Z cytowanego stanowiska podkomisji wynika również bardzo istotna rzecz. Otóż wskazano, że sędziowie komisoryjni dobrze spełniali pokładane w nich nadzieje, skoro prognozowano powierzenie im czynności sędziowskich nawet na okres 3 lat od wejścia w życie nowej pragmatyki sędziowskiej.

Wielkopolsko-pomorskie rozporządzenia o sędziach komisoryjnych w pierwotnej formule nie były przeznaczone dla imigrantów z Galicji i Kongresówki. Jego celem było wykorzystanie sił miejscowych. Dopiero po wejściu w życie przepisów dotyczących adwokatury rozporządzenia stały się magnesem przyciągającym prawników z Galicji, umożliwiając częściowe rozwiązanie problemów kadrowych w sądownictwie powszechnym, oraz, po uzyskaniu stosownych uprawnień, problemów kadrowych adwokatury i notariatu. Status prawny sędziów komisoryjnych określały dwa przymioty. Z jednej strony byli pełnoprawnymi sędziami, jeżeli chodzi o sferę orzecznictwa i związanych z tym uprawnień i obowiązków, ponieważ byli „sędziami". Z drugiej strony nie byli urzędnikami etatowymi państwowymi, ponieważ byli „komisoryjnymi" (kontraktowymi), będąc „upośledzeni" w zakresie dodatków do wynagrodzeń, uprawnień do zniżek i uprawnień emerytalnych. W gruncie rzeczy, w podobnych ramach prawnych poruszali się sędziowie komisoryjni na w górnośląskiej części apelacji katowickiej.

[163] *Komisja Kodyfikacyjna RP*. *Podkomisja Ustroju Sądownictwa*, t. II, Warszawa 1925, s. 316.

140:4441561989

Rozdział III. Sędziowie komisoryjni w II Rzeczypospolitej – obraz statystyczny

1. Liczba sędziów komisoryjnych, ich lokalizacja przestrzenna i okres funkcjonowania

Pragnąc przedstawić obraz statystyczny specyficznej grupy zawodowej, jaką stanowili sędziowie komisoryjni, należy wpierw doprecyzować, kogo do tej kategorii zaliczono. Wspomniana kwestia powodowała pewne nieścisłości terminologiczne, choćby z tego powodu, że jak wskazano w rozdziale II, pojęciem tym, jako przysłówkiem (komisoryjnie) posługiwano się w różnym znaczeniu w urzędowej korespondencji. Stosowano go na określenie sędziów lub prokuratorów przydzielanych, nierzadko w celu przyuczenia, do nowych funkcji, stanowisk lub miejsc pracy. Ponadto, trzeba na wstępie zaznaczyć, iż przepisy o sędziach komisoryjnych pierwotnie skierowane były do adwokatów i notariuszy pracujących na terenie Wielkopolski i Pomorza, którzy w zamiarze ustawodawcy mieli wspomóc tworzący się tu polski wymiar sprawiedliwości. Dopiero od 1922 r. na szerszą skalę instytucję sędziego komisoryjnego wykorzystano przy zatrudnianiu prawników z innych dzielnic Polski, którzy pragnęli zostać adwokatami na terenie byłego zaboru pruskiego. Oba powody ustanawiania sędziów komisoryjnych pozwalają skonstruować jeszcze jedną konkluzję, otwierającą niniejsze rozważania: stanowisko to istniało tylko na terenach byłej dzielnicy pruskiej. W dalszej narracji zrezygnowano więc z każdoczesnego przypominania o tej specyfice, trzeba bowiem pamiętać, iż nawet w miejscach w których mowa jest o II Rzeczypospolitej, w rzeczywistości ma się na myśli tylko tę jej część, która przed I wojną światową należała do państwa niemieckiego. Jeśli jest inaczej, wyraźnie zaznaczono to w tekście.

Jak już wskazano przy analizie etymologii słowa „komisoryjny", zgodnie z przepisami rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 31 stycznia 1920 r. o mianowaniu sędziów komisoryjnych oraz podprokuratorów komisoryjnych przy Sądach Okręgowych[1] [dalej: rozp.mian.s.kom.], za sędziego komisoryjnego należało uznać jedynie: prawnika, posiadającego kwalifikacje sędziowskie, który został mianowany sędzią komisoryjnym przez prezesa sądu apelacyjnego, Departament Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej bądź Ministra Sprawiedliwości i otrzymywał wynagrodzenie na podstawie umowy o świadczenie usług sędziowskich, a zgodnie z art. 2 rozp.mian.s.kom. nie był stałym

[1] Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 6, s. 111.

141:7582771613

urzędnikiem państwowym. Sędziami komisoryjnymi zatem nie byli sędziowie zawodowi, „komisoryjnie" przydzieleni do sądów w celu uczenia się ustawodawstwa obowiązującego na terenie byłej dzielnicy pruskiej. Nawet jeśli w taki sposób ich określano, nie zostali uwzględnieni w podanych poniżej statystykach, ponieważ formalnie sędziami komisoryjnymi nie byli. Uwzględniono za to byłych sędziów Senatu Administracyjnego Sądu Apelacyjnego [dalej: SA] w Poznaniu oraz urzędników Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej. Posiadali bowiem uprawnienia sędziowskie, jednakże byli sędziami administracyjnymi bądź urzędnikami. Mimo to istniała potrzeba wykorzystania ich do pracy w sądach powszechnych, więc zatrudniano ich jako sędziów komisoryjnych[2].

Kłopot z precyzyjnym zdefiniowaniem tego, kogo należy zaliczyć do kategorii sędziów komisoryjnych mieli, jak się wydaje, nawet ich międzywojenni zwierzchnicy. Przykładem tego było używanie od czasu do czasu w stosunku do sędziów komisoryjnych określenia „sędzia tymczasowy", co wprowadzało jeszcze większy zamęt terminologiczny. Takim sformułowaniem posłużył się np. prezes SA w Toruniu, informując prezesa Sądu Okręgowego [dalej: SO] w Grudziądzu o mianowaniu „adwokata Gitzena z Berlina tymczasowo sędzią przy sądzie okręgowym w Grudziądzu z wezwaniem do objęcia urzędu 1 kwietnia 1920 r."[3] Pojawiło się więc tu jedynie określenie „tymczasowy sędzia", choć niewątpliwie chodziło o sędziego komisoryjnego. Jeszcze większe trudności w interpretacji przepisów spowodowało mianowanie „sędzią tymczasowym", dotychczasowego asesora Wilhelma Lundblada w Sępólnie. W piśmie skierowanym do prezesa SO w Chojnicach z czerwca 1920 r., prezes SA w Toruniu uznawał go za sędziego komisoryjnego. Tymczasem prezes chojnickiego sądu traktował go jako zawodowego sędziego powiatowego, który po asesurze stał się takim sędzią. W. Lundblad złożył bowiem przysięgę sędziowską (choć w języku niemieckim), a nie przysięgę sędziego komisoryjnego. Jednak prezes apelacji toruńskiej upierał się przy swoim stanowisku. W jego ocenie W. Lundblad pełnił jedynie czynności sędziego komisoryjnego w okresie od momentu zgłoszenia się do służby do czasu otrzymania nominacji na sędziego powiatowego. Stanowisko swe wywodził z faktu niezłożenia przez W. Lundblada deklaracji (zobowiązania do nauki języka polskiego) przed 29 czerwca 1920 r. Uznał, że w takim razie do tego dnia W. Lundblad nie mógł być przyjęty

[2] Sędziowie Senatu Administracyjnego SA w Poznaniu byli sędziami komisoryjnymi a nie sędziami delegowanymi, o czym była mowa w rozdziale II.

[3] Archiwum Państwowe w Toruniu [dalej: APT] – Zespół Sąd Okręgowy w Grudziądzu [dalej: SO], sygn. 591, Gitzen Adolf – sędzia Sądu Okręgowego w Grudziądzu, Prezes SA w Toruniu do prezesa SO w Grudziądzu z 21 III 1920 r., k. 2, k. 7.

142:3035506001

na etat polskiego urzędnika. W niniejszym opracowaniu sędzia ten nie został zaliczony do grona sędziów komisoryjnych[4].

Przypominając, że instytucja sędziego komisoryjnego znana była wyłącznie na terenie byłej dzielnicy pruskiej, warto dopowiedzieć, że u zarania II Rzeczypospolitej, w Galicji istniał wręcz nadmiar prawników, stąd potrzeby tworzenia urzędu sędziego komisoryjnego nie było[5]. Z kolei w byłym zaborze rosyjskim, z brakiem wykwalifikowanych sił radzono sobie już od dawna w inny sposób, mianowicie rekrutując sędziów pokoju, bez wykształcenia prawniczego. Sędziowie pokoju skutecznie rozprawili się z nadmiarem wnoszonych do sądów spraw. W byłej dzielnicy pruskiej tradycji zatrudniania sędziów pokoju nie było, jednak na początku okresu międzywojennego również tu wprowadzono tę instytucję, przy czym ze względu na brak wykształcenia prawniczego nie można było sędziom pokoju powierzać skomplikowanych spraw hipotecznych, opiekuńczych i spadkowych. Idealnym rozwiązaniem stało się więc powołanie do życia instytucji sędziego komisoryjnego, stworzonej dla prawników z kwalifikacjami sędziowskimi. Biorąc pod uwagę podział administracyjny wymiaru sprawiedliwości, była dzielnica pruska obejmowała trzy apelacje: toruńską, poznańską i śląską. A zatem, gdy mówi się o sędziach komisoryjnych w Polsce, ma się na uwadze tylko sędziów komisoryjnych z tych trzech apelacji.

Ogółem w międzywojennej Polsce można się było doliczyć co najmniej 112 osób będących sędziami komisoryjnymi[6]. Określenie „co najmniej" usprawiedliwione jest tym, że jak się poniżej wykaże, nie da się ustalić z całą pewnością dokładnej liczby sędziów komisoryjnych. Maksymalnie mogło ich być kilku więcej niż 112, co do których żadnych wątpliwości nie mamy. Nazwiska i precyzyjną liczbę sędziów komisoryjnych ustalono w

[4] APT, SO, sygn. 649, Landblatt (błędnie podane nazwisko w tytule jednostki archiwalnej) Lundblad Wilhelm – sędzia powiatowy w Świeciu, Prezes SA w Toruniu do prezesa SO w Chojnicach z 27 IV 1920 r., k.1 oraz z 2 VI 1920 r., k.9; protokół odebrania przysięgi od W. Lundblada z 6 V 1920 r., k. 2. O tym, że prezesowi SA w Toruniu chodziło o zobowiązanie do nauczenia się języka polskiego świadczy „wezwanie do podpisania deklaracji zgodnie z Dziennikiem Urzędowym No 1" – pod takim nr zostało opublikowane Rozporządzenie Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z 24 XII 1919 r. dotyczące przyjęcia urzędników narodowości niemieckiej (Dz.Urzęd. Nr 1, poz. 1). Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP] – Zespół Sąd Apelacyjny w Poznaniu [dalej: SA], sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, W niniejszym opracowaniu, jako sędziego komisoryjnego nie ujęto sędziego Buchalta, który został skierowany do SP w Mogilnie na czas oczekiwania na nominację na sędziego zawodowego – prezes SO w Bydgoszczy do prezesa SA w Poznaniu z 21 V 1921 r., k. 91.

[5] Jeszcze z okresu poprzedzającego wybuch I wojny światowej pod zaborem austriackim, znane było pojęcie sędziego zapasowego. O ich ustanawianiu wspominał również art. 3 dekretu Naczelnika Państwa w przedmiocie zmian o urządzeniach wymiaru sprawiedliwości w byłym zaborze austriackim z 8 II 1919 r. (Dz.Pr.P.P. z 1919 r., Nr 15, poz. 200). Sędziowie zapasowi nie byli przydzieleni do konkretnej placówki, lecz prezes sądu apelacyjnego mógł swobodnie dysponować nimi na podległym sobie terenie. Na temat sędziów zapasowych: L. Krzyżanowski: *Sędziowie w II Rzeczypospolitej: okręgi apelacyjne: krakowski i katowicki*, Katowice 2011, s. 154; M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój sądownictwa powszechnego w II Rzeczypospolitej,* Poznań 2003, s. 119-120. Na temat braków inteligencji na obszarze byłego zaboru pruskiego zob. M.W. Wanatowicz: *Inteligencja na Śląsku w okresie międzywojennym,* Katowice 1986.

[6] Zob. Aneks.

143:6932043693

apelacji poznańskiej oraz katowickiej oraz odnośnie do samoistnych sędziów komisoryjnych w apelacji toruńskiej. O mianowaniu i zwalnianiu z urzędu sędziów komisoryjnych samoistnych informowano w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości[7]. Dane te w pełni są zbieżne z wynikami kwerendy akt wizytacji oraz akt odnoszących się do obsad sądów w apelacji poznańskiej oraz górnośląskiej części apelacji katowickiej. Brak natomiast możliwości ustalenia dokładnej liczby ubocznych sędziów komisoryjnych w apelacji toruńskiej. Nie istnieją bowiem akta generalne, które – podobnie, jak w przypadku Poznania – szczegółowo oddawałyby problematykę mianowania sędziów komisoryjnych[8]. Znamy jedynie nazwiska ubocznych sędziów komisoryjnych z okręgu grudziądzkiego oraz pojedynczych sędziów z innych okręgów. Pomocna okazała się tu głównie historia apelacji toruńskiej pióra Tadeusza Pietrykowskiego[9]. Rzecz w tym, że ów autor wymienia sędziów komisoryjnych jedynie z SP w Grudziądzu, a spoza tej miejscowości – Wilhelma Anspacha w Więcborku. Innych sędziów komisoryjnych traktuje jako „zwykłych" sędziów (np. Eugeniusza Lenika, Klemensa Pruszkowskiego). Mimo tych braków, przedstawiony przez T. Pietrykowskiego wykaz sędziów komisoryjnych jest trudny do przecenienia, choćby dlatego, że jako jedyny wymienia adwokatów, którzy przyjęli w 1920 r. sędziowskie komisorium. Byli to: Ryszard Staecker, Kazimierz Wysocki, Fritz Partikel, Alfred Panten, Julian Szychowski, Juliusz Spitzer, dr Heisler. Pojawiają się znaki zapytania tylko odnośnie do statusu sędziów wymienionych jedynie z nazwiska: Kulczyńskiego i Wilhelm Schütt (Schütz?) w SP w Tucholi. Ze względu na brak ewidentnego potwierdzenia ich „komisoryjności", nie wliczono wymienionych prawników w poczet sędziów komisoryjnych[10].

Odnośnie do przedstawionych poniżej obliczeń należy przyjąć jeszcze jedno istotne zastrzeżenie. Celowo używa się sformułowania „osoby będące sędziami komisoryjnymi", a nie po prostu „sędziowie komisoryjni". Dzieje się tak, ponieważ Janusz Onyszkiewicz-Jacyna

[7] Obliczenia autora dokonane na podstawie Dzienników Urzędowych Ministerstwa Sprawiedliwości, akt wizytacji sądów, obsad sądów, akt personalnych zawartych w Archiwach Państwowych w Katowicach – Zespół Sąd Apelacyjny w Katowicach [dalej APKat., SA], Poznaniu – Zespół Sąd Apelacyjny w Poznaniu [dalej: APP, SA], Bydgoszczy – Zespół Sąd Okręgowy w Bydgoszczy [dalej: ABP, SO], Toruniu – Zespół Sąd Okręgowy w Grudziądzu [dalej: APT, SO], Archiwum Akt Nowych w Warszawie – Zespół Ministerstwo Sprawiedliwości [dalej: AAN, MS] oraz Archiwum Akt Sądu Okręgowego w Katowicach [dalej: ASOKat.].

[8] Z okręgu apelacji toruńskiej zachowały się jedynie akta w szczątkowej formie na co wskazywali już badacze: B. Cybulski: *Pomoc Małopolski i Wielkopolski w tworzeniu apelacji śląskiej (1920-1922)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", Nr 823, Seria Prawo CXXXVII, Wrocław 1986, s. 204; T. Kucharski: *Akta spraw sądowych i orzecznictwo sądowe z okresu II RP jako źródło historyczne. Węzłowe problemy kwerendy i metodyki archiwalnej na przykładzie badań nad fideikomisami familijnymi,* „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa" 2020, 13(1), s. 25-50.

[9] T. Pietrykowski: *Sąd Apelacyjny w Toruniu 1920-1933*, Toruń 1934.

[10] Tamże, s. 26-79; T. Pietrykowski sam postawił znaki zapytania co do brzmienia nazwisk Kulczyńskiego oraz Schütta (Schütz); autor wymienił również I. Grudzieńskiego będącego sędzią komisoryjnym w 1922 r., natomiast W. Bortha wymienił jako „zwykłego" sędziego, mimo że był sędzią komisoryjnym w 1926 r.

144:5945949389

oraz Alfred Oleksy pełnili swe komisoria dwukrotnie w okresach, które po sobie bezpośrednio nie następowały. J. Onyszkiewicz-Jacyna był sędzią komisoryjnym w apelacji toruńskiej oraz poznańskiej, stąd w etatyzacji sędziów komisoryjnych jest liczony dwukrotnie. Natomiast A. Oleksy najpierw był ubocznym sędzią komisoryjnym, by po paru latach stać się sędzią samoistnym. W konsekwencji jego osoba jest ujmowana zarówno w zestawieniach sędziów ubocznych, jak i samoistnych. Stąd w zestawieniach pojawia się większa liczba sędziów komisoryjnych niż było faktycznie takich osób. Natomiast sędziów komisoryjnych, którzy w określonej jednostce otrzymywali mianowania na kolejne, następujące po sobie okresy, liczono „pojedynczo" (Tadeusz Gałkiewicz, Kazimierz Terlecki).

Minister byłej Dzielnicy Pruskiej, prowadząc zestawienia sędziów oraz urzędników sądowych zatrudnionych w podległych sądach apelacji toruńskiej i poznańskiej w marcu 1921 r., zażądał spisu tychże. Część sądów w ogóle nie przekazała zestawień i dane przedstawione w wykazie nie były pełne. Pomimo tego dokument ów, to kolejne, bardzo cenne źródło, z którego czerpać można, tworząc listę sędziów komisoryjnych. Jeżeli w sądzie, który przesłał wykaz, pojawiał się sędzia komisoryjny, to rzeczywiście ujmowano go jako takiego, np.: Paweł Bandel w SP w Strzelnie, sędziowie Ludwik Begale oraz Antoni Burdajewicz w SO w Poznaniu, sędzia Adolf Gitzen (jako „sędzia kontraktowy") i sędzia Władysław Bromirski jako sędzia komisoryjny w SO w Grudziądzu, sędzia Jan Jagodziński w SP w Poznaniu[11].

Jak pisano już w rozdziale II sędziów komisoryjnych, na terenie apelacji poznańskiej, toruńskiej i katowickiej mianowano w latach od 1920 do 1927 r. Spośród 112 osób, których udało się z całą pewnością zidentyfikować, jako wykonujących obowiązki sędziów komisoryjnych, 61 pracowało w apelacji poznańskiej, co najmniej 31 w apelacji toruńskiej i 20 w apelacji katowickiej. Z kolei, biorąc pod uwagę zasygnalizowany wcześniej podział na komisoryjnych sędziów samoistnych i ubocznych[12], stwierdzić należy, iż nieznaczną większość stanowili ci pierwsi. Ogółem doliczono się 62 samoistnych sędziów komisoryjnych: z tego 23 w apelacji poznańskiej, 20 w apelacji toruńskiej oraz 19 w górnośląskiej części apelacji katowickiej, a także co najmniej 52 sędziów ubocznych: w tym

[11] APP – Zespół Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej, Wykaz urzędników i funkcjonariuszy sądowych [1], sygn. 997, Wykaz SP w Strzelnie z 31 III 1921 r., k. 15-16, wykaz SO w Poznaniu z 31 III 1921 r., k. 35; Wykaz urzędników i funkcjonariuszy sądowych [2], sygn. 998, Wykaz SO w Grudziądzu za marzec 1921 r., Józef Sławek został opisany jako „komisoryjny sędzia śledczy" – w toku badań nie uznano go za sędziego komisoryjnego, ponieważ był on „zwykłym" aplikantem sądowym, który pracował jako sędzia śledczy, k. 44-45; wykaz SP w Poznaniu z 1 III 1921 r., k. 58.

[12] Samoistni sędziowie komisoryjni nie wykonywali innej pracy oprócz sprawowania funkcji sędziowskich; uboczni sędziowie komisoryjni byli czynnymi adwokatami i notariuszami, którzy oprócz stałego zawodu pełnili czynności sędziowskie.

145:7557271358

40 w apelacji poznańskiej, co najmniej 11 w apelacji toruńskiej oraz jednego w górnośląskiej części apelacji katowickiej[13].

O ile w każdej z analizowanych apelacji znajdowała się porównywalna liczba samoistnych sędziów komisoryjnych, co wskazuje na to, iż potrzeby w tym zakresie były podobne, to już w przypadku sędziów ubocznych dysproporcje są znaczne. Różnice między apelacją poznańską i toruńską da się wytłumaczyć różną wielkością obu tych jednostek oraz różnym odzewem czynnych adwokatów i notariuszy na wezwanie do obejmowania komisoriów (o czym więcej wspomni się jeszcze w dalszej części tego rozdziału), ale już niemal zupełny brak ubocznych sędziów komisoryjnych w apelacji śląskiej wymaga skomentowania.

W Wielkopolsce i na Pomorzu wydatnie korzystano z pomocy czynnych adwokatów i notariuszy, jako sędziów komisoryjnych bez względu na ich narodowość. Jednak na polskim Górnym Śląsku sytuacja przedstawiała się zupełnie inaczej. Wprawdzie pozostało tu sporo adwokatów i notariuszy niemieckiego pochodzenia, to jednak ze względu na powstania śląskie oraz silny antagonizm polsko-niemiecki nie zaoferowano im czynności sędziowskich. Z kolei adwokaci i notariusze polscy, których mianowano na obszar polskiego Górnego Śląska byli na ogół działaczami niepodległościowymi i trudno było sobie wyobrazić, aby mieli parać się jakimś ubocznym zajęciem. Ponadto, brakowało polskich adwokatów, więc zajmowanie ich dodatkowymi zajęciami odrywałoby ich od świadczenia pomocy prawnej. Jedynym ubocznym sędzią komisoryjnym na omawianym terenie został Górnoślązak z pochodzenia, Karol Ogórek. W okresie walki plebiscytowej przewodniczył Oberschlesische Volkspartei, współpracującej z organizacjami polskimi. Następnie brał udział w pracach NRL. Został obywatelem polskim na podstawie § 25 konwencji genewskiej[14].

K. Ogórek jako jedyny z górnośląskich sędziów komisoryjnych, posiadał już wcześniej uprawnienia do wykonywania zawodu adwokata. Na listę adwokatów został wpisany w październiku 1908 r., a notariuszem był od lutego 1910 r.[15]. Był przedstawicielem licznej na Górnym Śląsku grupy osób o nieskrystalizowanych poglądach zarówno co do własnej narodowości, jak i dotyczących przynależności państwowej Górnego Śląska. Taka postawa nie dziwiła na opisywanym obszarze, który cechował się odrębnością, zakorzenioną

[13] Obliczenia autora dokonane na podstawie Dz.U.M.S, akt wizytacji sądów, obsad sądów, akt personalnych zawartych w APKat., SA, APP, SA, ABP, SO, APT, SO, AAN, MS oraz ASOKat. Suma „etatów" komisoryjnych wynosi zatem 114, ponieważ A. Oleksy oraz J. Onyszkiewicz-Jacyna są liczeni dwukrotnie.

[14] AAN, MS, sygn. 2791, Akta osobowe Karola Ogórka, Prezes SA w Katowicach do MS o notariat dla K. Ogórka z 22 XII 1922 r., k. 1; APKat., NRL, sygn. 3, Protokoły posiedzenia NRL, Protokół posiedzenia z 30 VII 1921 r., k. 1; L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 144, 153.

[15] AAN, MS, sygn. 2791, Akta osobowe Karola Ogórka, Prezes SA w Katowicach do MS o notariat dla K. Ogórka z 22 XII 1922 r., k. 1.

146:4596719090

w tradycji czeskiej, a następnie pruskiej (niemieckiej). Doprowadziło to do osłabienia poczucia łączności kulturowej, religijnej i państwowej przez autochtoniczną ludność tego regionu z resztą ziem polskich. Górny Śląsk, powiązany siecią wzajemnych oddziaływań, w którym krzyżowały się różne tradycje państwowe i kultury, stworzył dogodne warunki do powstania odrębnej świadomości społecznej, a następnie idei śląskiego regionalizmu oraz separatyzmu[16].

K. Ogórek należał do niemieckojęzycznych Górnoślązaków, działających w katolickiej partii Centrum, którzy po I wojnie światowej opowiedzieli się za Polską. W wyniku rewolucji listopadowej w 1918 r. w Niemczech doszło do wielu reform demokratycznych, w tym do rozdziału państwa od Kościoła oraz szkoły od Kościoła. Skutkiem tego okazał się wzrost sympatii do katolickiej Polski, gdzie tak radykalnych zakazów nie wprowadzano. To z kolei zrodziło tendencje separatystyczne wśród samych Niemców, katolików skupionych wokół partii Centrum, która zaczęła lansować hasło szerokiej autonomii dla Górnego Śląska. Równocześnie idee separatystyczne lansował ruch, na którego czele stanął dr Ewald Latacz, dr Jan Reginek oraz ks. Thomas Reginek. Odwoływali się do odrębności Górnoślązaków zarówno od Niemców, jak i Polaków[17].

W związku z przejęciem przez ks. Carla Ulitzkę Katolickiej Partii Ludowej i nadaniem jej charakteru wielkoniemieckiego, w ostatnich dniach 1919 r. dr K. Ogórek, Artur Trunkhardt, Józef Muschalik, Adolf Paulczyk i Jan Pruse utworzyli frakcję polską Katolickiej Partii Ludowej w radzie miejskiej Rybnika. W 1920 r. przez nową radę miejską został wybrany magistrat, w skład którego obok K. Ogórka wszedł m.in. adw. dr Marian Różański oraz lekarz dr Feliks Biały. K. Ogórek ustąpił z piastowania funkcji pod wpływem szerzącego się terroru ze strony niemieckich bojówkarzy[18].

W tym okresie Wojciech Korfanty zaczął organizować dwujęzycznych mieszkańców Górnego Śląska dla pozyskania ich głosów w zbliżającym się plebiscycie. Tak powstało „Vereinigung zum Zweche des Auschlusses Oberschlesiens an die Republik Polen – Stowarzyszenie dla Przyłączenia Górnego Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej", w którym

---

[16] J. Karabin: *Kościół katolicki na polskim Górnym Śląsku wobec ludności napływowej w latach 1922-1939*; Katowice 2020, s. 186; M.W. Wanatowicz: *Między regionalizmem a separatyzmem śląskim* [w:] *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność*, Katowice 1996, s. 13.

[17] M.W. Wanatowicz: *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918-1939*, Katowice 1994, s. 24; M. Fic: *Ugrupowania separatystyczne* [w:] *Słownik Powstań Śląskich,* red. R. Kaczmarek i M. Fic, Katowice 2020, s. 298-305.

[18] R. Adler: *Artur Trunkhardt (1887-1965) – westfalski antyhakatysta, katolicki antyfaszysta, śląski Polak?* [w:] *Górny Śląsk na zakręcie historii. Materiały konferencyjne*; red. D. Keller, „Zeszyty Rybnickie" 2011, nr 13, s. 106-108; F. Idzikowski: *Dzieje miasta Rybnika i dawniejszego państwa rybnickiego*; Rybnik 1925, s. 140-141, 172.

147:1001050551

znalazł się m.in. K. Ogórek. Podobnie jak w Oberschlesiche Volkspartei – Górnośląskiej Partii Ludowej (OVP-GPL), która powstała z przekształcenia wymienionego wcześniej stowarzyszenia. Na czele OVP-GPL stanął adw. Teodor Werner, a jego zastępcą został K. Ogórek. Na przełomie 1921 i 1922 r. K. Ogórek został doradcą polskim MKRiP na powiat rybnicki, nieco później wszedł w skład NRL z ramienia Górnośląskiej Partii Ludowej. 30 lipca 1921 r., na pierwszym zebraniu tego ciała przedstawicielskiego dla ludności polskiej Górnego Śląska, został wybrany I zastępcą przewodniczącego Józefa Rymera. Należał również do trzynastoosobowego plenum NRL i oprócz dr. Franciszka Lercha był jedynym adwokatem w tym gronie. Brał jednak udział tylko w 2 posiedzeniach, 30 lipca oraz 9 sierpnia 1921 r. Został następnie zastąpiony w NRL przez swojego partyjnego kolegę dr. Jana Piprka[19].

NRL zaproponowała również objęcie funkcji Starosty Rybnickiego, z czego K. Ogórek nie skorzystał[20].

W późniejszym okresie korfantyści zaczęli odsuwać się od A. Trunkhardta i OVP – GPL właściwie przestała istnieć. Jeżeli K. Ogórek jeszcze z nim współpracował przed wyborami do Sejmu Śląskiego w 1922 r., to rzeczywiście mógł dostać polecenie objęcia komisorium. Niewykluczone, że obiecano mu bezproblemowe wpisanie w przyszłości na listę adwokatów i notariuszy pod warunkiem pomocy w sprawach hipotecznych rybnickiego sądu. Ważne było to, iż nie był to Niemiec i władzom nie zostałby postawiony zarzut o niemieckiej pomocy w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości. Z pragmatycznego punktu widzenia zaoferowanie K. Ogórkowi komisorium w Rybniku wydaje się całkiem logiczne – dobrowolnie odmówił przyjęcia funkcji starosty, zrezygnował w zasiadaniu w NRL, przestał się angażować politycznie, był kawalerem, posiadał wiele wolnego czasu. Do tego K. Ogórek nie wydawał się zainteresowany stanowiskami i splendorami, więc mógł przyjąć stanowisko sędziego komisoryjnego z pobudek patriotycznych, chcąc po raz kolejny wykazać się w działaniu na rzecz Polski. Warto nadmienić, że zasiadał on w pierwszych władzach Izby Adwokackiej w Katowicach[21].

---

[19] APKat., NRL, sygn. 3, Protokoły posiedzeń NRL, Protokół posiedzenia NRL z 30 VII 1921 r., k. 1-2; protokół posiedzenia NRL z 9 VIII 1921 r., k. 3-3v; protokół posiedzenia NRL z 29 XII 1921 r., gdzie za K. Ogórka przyjęto J. Piprka, k. 48v. Oprócz Ogórka i Piprka OVP–GPL reprezentował w NRL redaktor „Gońca Śląskiego", Augustyn Potempa.

[20] APKat., NRL, sygn. 3, Protokoły posiedzeń NRL, Protokół posiedzenia z 25 X 1921 r. – K. Ogórek jako kandydat na Starostę Rybnickiego, k. 27; W. Borth: *Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku 1921-1922*, Opole 1980, s. 55; F. Idzikowski: *Dzieje miasta…,* s. 144.

[21] W 1922 r. Trunkhardt próbował ratować partię pod szyldem Schlesische Volkspartei – Śląskiej Partii Ludowej. Za to oraz za poparcie dla Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Narodowej Partii Robotniczej, Korfantyści odcięli się od niego. Nowa partia poniosła w wyborach 24 IX 1922 r. sromotną klęskę i jej

148:7691546295

K. Ogórek należał do nielicznych w apelacji katowickiej sędziów komisoryjnych, których narodowość mogła budzić wątpliwości. Nie zmieniało to faktu, że przyporządkowanie sędziów komisoryjnych do poszczególnych podkategorii pozostawało sprawą dyskusyjną. W ramach obu grup sędziów komisoryjnych, tj. sędziów samoistnych i ubocznych można było bowiem wydzielić jeszcze mniejsze skupiska, znacząco różniące się od siebie (podkategorie). Pozwala na to analiza dokumentów archiwalnych w powiązaniu z regulacjami rozporządzeń. I tak, w apelacji poznańskiej, wśród ubocznych sędziów komisoryjnych występowali[22]:

a) od 1 kwietnia 1920 r. do 1922 r. – czynni zawodowo adwokaci i notariusze, głównie niemieccy, którzy zgodzili się na mianowanie ich sędziami komisoryjnymi w sądach powiatowych w okresie jeszcze przed wejściem w życie rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej z 23 czerwca 1920 r.[23], które zaczęło obowiązywać 1 sierpnia 1920 r. (np. P. Bandel, Leopold Lehr, Paweł Sarrazzin, Kurt Borowicz, Marceli Langiewicz i in.). Takich sędziów komisoryjnych było 28;

b) od marca do lipca 1920 r. oraz w pojedynczych miesiącach lat 1921-1922 – urzędnicy Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, posiadający kwalifikacje sędziowskie (Adolf Bohosiewicz, Alfred Oleksy, Herbert Jerzy Fersten, Bolesław Dembecki, Tadeusz Zajączkowski, Hilary Ewert-Krzemeniecki oraz Witold Prądzyński). Takich sędziów było 7;

c) od kwietnia 1920 r. do czerwca 1922 r. – sędziowie Senatu Administracyjnego SA w Poznaniu oddelegowani do SO w Poznaniu (Ludwik Begale, Antoni Burdajewicz, Marian Szołdrski – przez 2 dni był przydzielony do sądu powiatowego, ale potem przydzielono go do SO w Poznaniu). W tej kategorii mieszczą się tylko wymienieni 3 sędziowie;

d) od 1922 r. do 1924 r. 2 adwokatów, którzy najpierw byli sędziami, następnie przeszli do wolnych zawodów i podjęli służbę jako sędziowie komisoryjni – Marian Müller-Czarnek oraz Wacław Jankowski.

W tej samej, poznańskiej apelacji, ale wśród 23 samoistnych sędziów komisoryjnych[24] należy odróżnić:

---

działalność załamała się za R. Adlerem; J. Polewka: *Początki i rozwój adwokatury polskiej na Górnym Śląsku,* Katowice 2005, s. 32.

[22] Obliczenia autora dokonane na podstawie Dz.U.M.S, akt wizytacji sądów, obsad sądów, akt personalnych zawartych w APKat., SA, APP, SA, ABP, SO, APT, SO, AAN, MS oraz ASOKat. oraz T. Pietrykowski, *Sąd Apelacyjny*…, passim.

[23] Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 34, poz. 303.

[24] Dane na podstawie obliczeń własnych, jak w przypisie 22.

149:2082273034

a) od 1921 do 1924 r. – emerytowanego sędziego pruskiego, Jana Jagodzińskiego oraz adw. Schuchardta, który zrezygnował z adwokatury na czas pełnienia służby komisoryjnej;

   oraz

b) od 1922 r. do 1927 r. – prawników z innych części Polski, pragnących przejść do adwokatury i notariatu w byłej dzielnicy pruskiej, dla których pełnienie funkcji sędziego komisoryjnego przez rok będzie przepustką do wolnego zawodu, bądź którzy po kilku miesiącach przechodzili do zawodowej służby sędziowskiej. Takich prawników było 21.

Na terenie apelacji toruńskiej wszyscy uboczni sędziowie komisoryjni byli adwokatami i notariuszami, głównie pochodzenia niemieckiego, którzy zgodzili się pełnić przez kilka-kilkanaście miesięcy służbę komisoryjną (dr Heisler, Hugo Hanemann, Ryszard Staecker, Alfred Panten, Klemens Pruszkowski, Juliusz Spitzer, Maksymilian Dammerau, Wilhelm Anspach, Fritz Partikel, Kazimierz Wysocki oraz Julian Szychowski). Ich liczba nie jest dokładnie znana, ale było ich nie mniej niż 11.

Samoistni sędziowie komisoryjni w apelacji toruńskiej w okresie od 1921/1922 do 1927/1928 r. – to prawnicy nie pełniący wcześniej czynności adwokackich bądź notarialnych: 2 osoby pochodzenia niemieckiego (Eugeniusz Haehne, Adolf Gitzen,), oraz 18 Polaków – imigranci z innych dzielnic Polski, którzy zasadniczo przybyli na jednoroczną praktykę dla zdobycia uprawnień adwokackich (np. Ignacy Grudzieński, Eugeniusz Lenik, Edmund Jakubiczka) bądź pozostali w sądownictwie (m.in. Karol Kruszyński, Władysław Bromirski). Do grupy Polaków zaliczono również Jana Lüllsdorfa, który był sędzią komisoryjnym w Kościerzynie. Prawdopodobnie był to emerytowany sędzia, ponieważ T. Pietrykowski wymienia go, jako pierwszego polskiego sędziego w Lidzbarku w 1920 r. W zestawieniu sędziów pracujących w byłej dzielnicy pruskiej z 1 maja 1921 r. jednak już nie figuruje[25]. Jak już wspomniano, w apelacji śląskiej, poza K. Ogórkiem, wszyscy sędziowie komisoryjni mieli status sędziów samoistnych i zaliczyć ich można do kategorii adwokatów, którzy chcieli na Górnym Śląsku otworzyć swe kancelarie adwokackie i notarialne[26].

[25] Jan Lüllsdorf został zaliczony do samoistnych sędziów komisoryjnych, ponieważ w Dz.U.M.S. z 1923 r., Nr 8 stwierdzono, że został zwolniony „zgodnie z podaniem". W Dz.U.M.S. przy samoistnych s.kom. nie informowano o tym, że są takimi sędziami, natomiast w przypadku ubocznych s.kom. o tym informowano – zob. opisywany przypadek M. Müller-Czarnka; Dz.U.M.S. z 1921 r., Nr 9; T. Pietrykowski: *Sąd apelacyjny…,* s. 42.

[26] Obliczenia autora dokonane na podstawie Dz.U.M.S, akt wizytacji sądów, obsad sądów, akt personalnych zawartych w APKat., SA, APP, SA, ABP, SO, APT, SO, AAN, MS oraz ASOKat. oraz T. Pietrykowski, *Sąd Apelacyjny*…, passim.

150:5866973838

Samoistni sędziowie komisoryjni byli mianowani w zależności od potrzeb kadrowych poszczególnych jednostek oraz w zależności od zgłoszeń prawników chętnych do przybycia na tereny popruskie. Nie było limitów przyjęć na posady sędziów komisoryjnych. W konsekwencji w poszczególnych latach, w zależności od danej apelacji liczba mianowanych sędziów komisoryjnych nie była stała.

Tabela nr 1. Zestawienie sędziów komisoryjnych w poszczególnych apelacjach według dat mianowania (czcionką prostą zaznaczono samoistnych sędziów komisoryjnych, a kursywą ubocznych sędziów komisoryjnych)

	Apelacja toruńska	**Apelacja poznańska**	**Apelacja katowicka (górnośląska część)**	**Ogółem**
1920	2 (Haehne, Lüllsdorf)	2 (Schuchartd Jagodziński)	Nie dotyczy	**4**
	11 (Panten, Pruszkowski, Spitzer Szychowski Staecker Hoffmann Heisler Wysocki Dannerau Partkiel Anspach)	*36 (Jurek Jasiński, Duszyński, Deuter, Bethke, Kuntz, Roll, Meisner, Geyerabend, Bandel, Sarrazin, Eidert, Hannemann, Bergmann Gottschewsky, Ploch Pawelitzky, Helbig Langiewicz, Borowicz, Fink, Peltesohn, Kuntz, Arndts, Weiss, Lehr, Krochman, Rabski, Zajączkowski, Bohosiewicz, Fersten, Dembecki, Begale, Oleksy, Burdajewicz, Szołdrski)*		**47**
1921	2 (Bromirski, Gitzen)		Nie dotyczy	**2**
		1 *(Ewert-Krzemieniewski)*		**1**
1922 (przy czym Górny Śląsk od czerwca 1922 r.)	1 (Lenik)	4 (Zawadzki, Wyżykowski, Czarnecki, Terlecki)	8 (Antess, Hul, Wilusz, Gałkiewicz, Zawilski, Tomicki, Schneider, Filipek)	**13**
		3 *(Müller-Czarnek, Jankowski, Prądzyński)*	1 (*Ogórek)*	**4**
1923	7 (Grudzieński, Przysiecki, Paliński, Jędrkiewicz, Bicz, Onyszkiewicz, Drwięga)	4 (Dulęba, Wroński, Musiał, Urbański)	6 (Laskowski, Hueck, Zembrzuski, Kościński, Baj, Koneczny)	**17**

151:2928823894

1924	3 (Jakubiczka, Wrona, Kruszyński	8 (Iwański, Bernatowicz, Sokołowski, Adamski, Goldgor, Różalski, Kokurewicz, Lewicki)	3 (Tempka, Druks, Tchórzewski)	**14**
1925	4 (Buliński, Mosiewicz, Kisielewski, Borth)	3 (Onyszkiewicz), Zagórowski, Oleksy)	2 (Kuliński, Buzek)	**9**
1926		2 (Połoszynowicz, Garliński)		**2**
1927	1 (Dziubański)			**1**
Ogółem	**31**	**63**	**20**	**114**

Źródła: Obliczenia autora dokonane na podstawie Dz.U.M.S., akt wizytacji sądów, obsad sądów, akt personalnych zawartych w APKat., SA, APP, SA, ABP, SO, APT, SO, AAN, MS oraz ASOKat. oraz T. Pietrykowski, *Sąd Apelacyjny*…, passim.

Rola odgrywana przez sędziów komisoryjnych w wymiarze sprawiedliwości byłej dzielnicy pruskiej wynikała przede wszystkim z ich liczebności w relacji do całościowej obsady miejscowych sądów. Trudno o precyzyjne zestawienie tych dwóch wielkości, ponieważ dane dotyczące pełnej, etatowej obsady poszczególnych sądów przed rokiem 1926 są niekompletne. Spore zmiany kadrowe oraz proceder nader częstego przenoszenia sędziów w okresie od 1920 r. do 1921 r. pomiędzy poszczególnymi jednostkami, nie pozwala na formułowanie precyzyjnych wniosków. Z tego względu do obliczeń stosunku liczbowego sędziów komisoryjnych do sędziów zawodowych trzeba było przyjąć dwa założenia. Po pierwsze, że liczba sędziów zawodowych ogółem w apelacjach poznańskiej i toruńskiej na początku badanego okresu wynikać będzie z zestawienia na dzień 1 maja 1921 r., przedstawionego w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości[27]. Po drugie, że analogiczna wielkość właściwa dla końca badanego okresu pochodzić będzie z 1926 r. W tym roku zarówno Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości, jak i kalendarze sądowe podawały szczegółowe informacje dotyczące obsady poszczególnych sądów. Dzięki tym dwóm zestawieniom, za rok 1921 oraz za rok 1926 r., ustalono etatową obsadę sądownictwa wielkopolskiego i pomorskiego. W 1921 r. można doliczyć się około 129 sędziów apelacyjnych i okręgowych, 151 sędziów powiatowych[28], 9 asesorów. Natomiast w 1926 r. w obu apelacjach było około 160 sędziów powiatowych przy porównywalnej liczbie etatów sędziów okręgowych i apelacyjnych. Zatem, pomiędzy 1921 a 1926 r., w sądach powiatowych przybyło zaledwie około 10 etatów sędziów zawodowych. W efekcie, na około 150-160 powiatowych sędziów zawodowych zatrudnionych w każdym roku w omawianych

[27] Dz.U.M.S. z 1 V 1921 r., Nr 9.
[28] J. Jagodziński będący sędzią komisoryjnym został ujęty jako sędzia zawodowy.

152:9911640259

apelacjach pomiędzy 1921 a 1927 r. przypadło w sumie 80 sędziów komisoryjnych w sądach powiatowych: 39 samoistnych[29] oraz 41 ubocznych. Dawało to średnią 10 sędziów komisoryjnych rocznie na 160 sędziów zawodowych. Stanowiło to zatem odsetek – 6,25 % sędziów powiatowych ogółem (chodzi o sędziów profesjonalistów, a nie o sędziów pokoju).

Warto podkreślić, że gdyby poddać analizie wyłącznie okres tworzenia apelacji toruńskiej i poznańskiej, a więc tylko rok 1920, to zauważymy, że we wspomnianych apelacjach mianowano w sądach powiatowych 39 ubocznych oraz 3 samoistnych sędziów komisoryjnych na ok. 150 etatów do obsadzenia. To zaś oznacza, że sędziowie komisoryjni stanowili wówczas ponad 25% ogółu.

W górnośląskiej części apelacji katowickiej mianowano 19 sędziów komisoryjnych w sądach powiatowych[30] na około 47 etatów sędziowskich jakie były do obsadzenia w okresie od połowy 1922 r. do 1927 r. Zatem, gdyby liczyć, że w okresie 6 lat kalendarzowych powołano 19 sędziów komisoryjnych w sądach powiatowych o średniej łącznej etatyzacji rocznej około 45-47 etatów, to oznacza, że mianowano 3-4 sędziów komisoryjnych rocznie. Zatem, sędziowie komisoryjni stanowili około 7-8% obsady sądów powiatowych. Opisywane dane statystyczne staną się jeszcze ciekawsze, gdy ograniczyć je do lat 1922-1924, kiedy pojawiło się najwięcej samoistnych sędziów komisoryjnych. W kolejnych latach, ze względu na poprawę sytuacji kadrowej nie było już konieczności ich mianowania. Warto podkreślić, że od połowy 1922 r. do końca 1923 r. na polskim Górnym Śląsku mianowano aż 14 samoistnych sędziów komisoryjnych na ogólną liczbę 19 wszystkich takich sędziów, przy obsadzie, przypomnijmy, około 45-47 etatów sędziów powiatowych ogółem (!). Zatem w istotny sposób wzmocnili oni kadry na tym terenie w pierwszym okresie po zajęciu go przez Polskę. Nie było równomiernego obsadzania sędziami komisoryjnymi poszczególnych apelacji. Od połowy 1922 r. najwięcej mianowań dotyczyło polskiego Górnego Śląska, w 1923 r. – Pomorza, a w 1924 r. – Wielkopolski. W sumie aż 46 samoistnych sędziów komisoryjnych mianowano w latach 1922-1924. Przyjmując, że obsada etatowa sądów powiatowych łącznie we wszystkich analizowanych apelacjach wynosiła średnio 200 etatów (około 150-160 na Pomorzu i w Wielkopolsce oraz 40-50 na polskim Górnym Śląsku), to w latach 1922-1924 ok. 7% stanowili sędziowie komisoryjni[31]. Ta globalna liczba nie wydaje

[29] Ze względu na fakt, że omawia się tutaj sędziów powiatowych, odjęto W. Bromirskiego i A. Gitzena z sądów okręgowych oraz odjęto 10 sędziów komisoryjnych pomagających w SO w Poznaniu; J. Onyszkiewicz-Jacyna został policzony dwukrotnie osobno dla apelacji poznańskiej i osobno dla toruńskiej.
[30] Sędzia Adam Adolf von Hueck pracował w katowickim SO.
[31] Obliczenia autora dokonane na podstawie Dz.U.M.S., akt wizytacji sądów, obsad sądów, akt personalnych zawartych w APKat., SA, APP, SA, ABP, SO, APT, SO, AAN, MS oraz ASOKat. oraz T. Pietrykowski, *Sąd Apelacyjny*…, passim.

153:1013597858

się znaczna. Jednak, gdy zwrócimy uwagę na obsadę poszczególnych jednostek, to okaże się, że niektóre sądy nie byłyby w stanie funkcjonować bez sędziów komisoryjnych. Przy analizie danych warto pamiętać o tym, że wymiar sprawiedliwości nie mógł opierać się wyłącznie na sędziach komisoryjnych, których podstawowymi atrybutami była subsydiarność oraz tymczasowość. Bardzo ciekawe konkluzje wynikają z analizy przynależności wszystkich sędziów komisoryjnych do sądów powiatowych w poszczególnych miejscowościach. Zestawienie to obrazuje poniższa tabela.

Tabela nr 2. Zatrudnienie sędziów powiatowych, w tym komisoryjnych, w poszczególnych sądach apelacji poznańskiej, toruńskiej i katowickiej między 1921 r. a 1926 r.

Sąd	**Uboczni sędziowie komisoryjni (w tym urzędnicy Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej)**	**Samoistni sędziowie komisoryjni**	**Liczba sędziów orzekających w sądach okręgowych i sądach powiatowych w 1926 r.**	**Liczba adwokatów/ notariuszy w miejscowości będącej siedzibą sądu w 1921 r. (Dz.U.M.S. z 1921 r., nr 9)**	**Liczba adwokatów/ notariuszy w miejscowości będącej siedzibą sądu w 1926 r. (Kalendarz sądowy na rok 1927)**
Sąd Apelacyjny w Poznaniu – Senat Administracyjny	Ewert-Krzemieniewski				
Sąd Okręgowy w Poznaniu	Begale, Szołdrski, Burdajewicz, Oleksy, Dembecki, Fersten, Bohosiewicz, Prądzyński, Zajączkowski		26		
Sądy powiatowe					
Poznań	Borowicz, Fink, Peltenson, Lehr	Jagodziński, Musiał, Adamski	18	25	81
Chodzież			2	0	2
Czarnków			1	0	1
Grodzisk			2	0	2
Międzychód	Z. Kuntz	Onyszkiewicz	1	1	1
Nowy Tomyśl	Arndts		1	1	2
Oborniki			1	0	1
Pniewy			1	0	1
Pobiedziska			1	1	1
Rogoźno		Sokołowski	2	0	1
Śrem			1	1	2
Środa	Weiss	Urbański	2	1	3
Szamotuły			2	0	2

154:9353346210

Wieleń			1	0	0
Wronki			1	0	1
Zbąszyń			1	0	1
Sąd Okręgowy w Lesznie			5		
Sądy powiatowe					
Leszno	Roll		3	2	8
Bojanowo	Hannemann		1	0	0
Gostyń	Sarrazzin		1	1	1
Jutrosin			1	0	0
Kościan			1		3
Rawicz	Bergmann, Gottschewsky		2		2
Śmigiel	Ploch	Oleksy	1		1
Wolsztyn			1	1	2
Sąd Okręgowy w Ostrowie			8	1	
Sądy powiatowe				1	
Ostrów	Krochmann, Pawelitzky, Jankowski	Zawadzki, Lewicki, Goldgor, Garliński	5	4	12
Jarocin	Helbig	Schuchartd	1	2	4
Kępno			2	0	2
Koźmin	Maisner	Połoszynowicz	2	0	1
Krotoszyn	Langiewicz		2	1	2
Odolanów			1	0	0
Ostrzeszów			2	0	2
Pleszew		Zagórowski	2	0	2
Sądu Okręgowy w Gnieźnie	Rabski		5		
Sądy powiatowe					
Gniezno	Jurek	Wrona	3	3	6
Mogilno			1	0	1
Trzemeszno			1	0	1
Wągrowiec		Wyżykowski	2	1	2
Witkowo			1	2	1
Września			2	0	3
Sąd Okręgowy w Bydgoszczy			17		
Sądy powiatowe					
Bydgoszcz	Jasiński, Duszyński	Dulęba, Wroński, Terlecki, Bernatowicz, Kokurewicz	11	5	28
Inowrocław (wraz z Izbą Karną)	Müller-Czarnek	Czarnecki, Różalski	5	0	6
Kcynia	Deuter		Vacat	0	1
Koronowo			1	0	1
Łabiszyn	J. Kuntz		1	0	0
Łobżenica	Bethke		1	0	1
Margonin			1	0	1
Nakło	Geyerabend		2	1	2
Strzelno	Bandel		1	1	2
Szubin			Vacat	0	0
Wyrzysk	Gerhards		Vacat	1	0
Żnin			2	0	2

155:8918515053

Ogółem apelacja poznańska	**40**	**23**	**162 (55 sędziów okręgowych oraz 107 sędziów powiatowych)**	**59**	**202**
Sąd Apelacyjny w Toruniu					
Sąd Okręgowy w Toruniu			13		
Sądy powiatowe					
Toruń		Kruszyński, Onyszkiewicz, Dziubański	8	8	18
Brodnica			4	1	3
Chełmno			2	1	2
Chełmża			2	0	2
Działdowo			1	0	2
Golub			1	0	1
Lidzbark			2	0	1
Lubawa			2	1	2
Nowe Miasto		Lenik	2	1	1
Wąbrzeźno		Jędrkiewicz	2	0	2
Sąd Okręgowy w Grudziądzu		Gitzen Bromirski	8		
Sądy powiatowe					
Grudziądz	Staecker, Hoffmann, Szychowski, Wysocki, Panten, Heisler, Partikel	Grudzieński, Jakubiczka, Kisielewski, Borth	5	6	12
Gniew		Wrona	2	0	1
Nowe	Spitzer Dammerau		1	1	2
Świecie	Pruszkowski		3	2	2
Sąd Okręgowy w Chojnicach			6		
Sądy powiatowe					
Chojnice		Drwięga	4	4	9
Czersk			1	0	1
Kościerzyna		Paliński, Lüllsdorf	1	2	1
Sępolno			1	0	1
Tuchola			2	2	3
Więcbork	Anspach		1	0	1
Sąd Okręgowy w Starogardzie			6		
Sądy powiatowe					
Starogard		Przysiecki	4	3	8
Kartuzy		Bicz, Mosiewicz	4	1	3
Puck			1	0	0
Skaryszewy			1	1	0
Tczew		Haehne	2	1	3
Wejherowo			2	2	2
Ogółem apelacja toruńska	**11**	**19**	**94 (30 sędziów**	**34**	**83**

156:5339186081

			okręgowych, 64 sędziów powiatowych)		
Sąd Apelacyjny w Katowicach					
Sąd Okręgowy w Katowicach		von Hueck	25		
Sądy powiatowe				**Liczba adwokatów (notariuszy) wg wykazu w Gaz. Urz. Woj. Śl. z 1922 r., Rok I, Nr 23, str. 218**	
Katowice		Baj, Filipek, Zawilski, Gałkiewicz	11	11	41
Królewska Huta		Zembrzuski, Hul, Tempka, Kuliński, Kościński, Buzek, Tomicki, Druks, Wilusz	9	4	11
Mysłowice		Laskowski	4	2	3
Rybnik	Ogórek	Tchórzewski	4	2	4
Wodzisław Śląski			3	1	2
Pszczyna		Schneider	2	3	4
Żory			1	0	1
Mikołów			3	2	3
Lubliniec			2	0	2
Tarnowskie Góry		Antess	5	4	3
Ruda		Koneczny	3	0	1
Ogółem apelacja katowicka (górnośląska część)	1	**19**	**74 (25 sędziów okręgowych, 49 sędziów powiatowych)**	**29**	**75**

Źródło: Obliczenia autora dokonane na podstawie Dz.U.M.S., akt wizytacji sądów, obsad sądów, akt personalnych zawartych w APKat., SA, APP, SA, ABP, SO, APT, SO, AAN, MS oraz ASOKat. oraz T. Pietrykowski, *Sąd Apelacyjny*…, passim. „Kalendarz sądowy" na rok 1927, oprac. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, wykazy sędziów i adwokatów, s. 130-132, 158-164, 194-195, 227-230.

Z zestawienia wynika, że nie we wszystkich jednostkach mianowano sędziów komisoryjnych. Przypuszczać można, że decydowały o tym, z jednej strony braki kadrowe, wcale nieidentyczne we wszystkich sądach, z drugiej – ilość wpływających spraw, także mocno różniąca się od siebie. Nie bez znaczenia było też to, czy w danym sądzie istniało zapotrzebowanie na sędziego komisoryjnego ubocznego bądź samoistnego. Uboczni

157:3432019337

sędziowie komisoryjni, przypomnijmy raz jeszcze, rekrutowali się z czynnych adwokatów i notariuszy. Jeżeli którykolwiek z nich wyraził wolę pełnienia takiej funkcji, to z oczywistych względów zostawał sędzią komisoryjnym w miejscowości, w której prowadził kancelarię lub w najbliższej okolicy. Tymczasem, przy niektórych sądach (zwłaszcza mniejszych) w ogóle nie było kancelarii notarialnych i adwokackich, a wobec tego nie można było liczyć na pojawienie się ubocznych sędziów komisoryjnych, nawet jeśli byli tam potrzebni[32]. Z kolei uboczni sędziowie komisoryjni rekrutujący się z urzędników ministerialnych oraz sędziów administracyjnych zostali skierowani do SO w Poznaniu ze względu na stałe pełnienie służby w tym mieście. Istotne było i to, że ta jednostka sądowa miała największą ilość spraw do rozpoznania oraz ogromne braki kadrowe. Na marginesie rozważań można zauważyć ogromny wzrost ilości adwokatów, w tym notariuszy na przestrzeni pierwszej połowy lat 20., co jest kolejnym dowodem na to, z jakimi brakami kadrowymi mierzyło się państwo polskie również w ramach tzw. wolnych zawodów prawniczych.

Jeszcze jeden czynnik decydował o przydzieleniu „napływowego" samoistnego sędziego komisoryjnego do danej jednostki. Sędzia taki nie mógł zostać mianowany w sądzie o jednoosobowej obsadzie, ponieważ w istocie prawnik taki nie miałby się od kogo uczyć ustawodawstwa na terenach popruskich. Z drugiej strony bardzo źle świadczyłoby o państwie, gdyby jedynym sędzią w danej jednostce był samoistny sędzia komisoryjny. Oczywiście mogło się zdarzyć, że przez pewien czas w sądzie powiatowym orzekał wyłącznie sędzia komisoryjny (zob. rozdział II), ale były to przypadki jednostkowe i za każdym razem władze wymiaru sprawiedliwości starały się, aby stan taki trwał jak najkrócej.

Zasadą było kierowanie sędziów komisoryjnych do sądów powiatowych, jednak zdarzały się przypadki delegowania ich także do sądów okręgowych. W apelacjach poznańskiej i toruńskiej zdarzało się to w latach 1920-1921. Wówczas do orzekania w poznańskim sądzie okręgowym skierowano urzędników ministerialnych oraz sędziów administracyjnych, o czym była mowa wcześniej. Natomiast do SO w Gnieźnie skierowano Zygmunta Rabskiego, który zasiadał w składach odwoławczych jako wotant, dzięki czemu nie musiał nadwerężać strun głosowych, co, z uwagi na jego problemy zdrowotne, miało duże znaczenie. W SO w Grudziądzu przez kilka miesięcy pracował W. Bromirski. Orzekając w składach wieloosobowych, mógł się uczyć od innych sędziów przepisów i procedury. Z kolei A. Gitzen nie znał języka polskiego. Przez to, że zasiadał w składach wieloosobowych, sam

[32] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Prezes SO w Lesznie do prezesa SA w Poznaniu z informacjami, że nie ma potrzeby mianowania nowych s.kom., a w jego okręgu przy niektórych sądach w ogóle nie ma adwokatów, więc nie ma kandydatów na s.kom., 6 XII 1920 r., k. 66.

158:8710356974

nie musiał prowadzić postępowań w języku polskim. Oczywiście, nie tylko wymienione powyżej powody decydowały o kierowaniu sędziów komisoryjnych do Grudziądza. Miejscowy sąd okręgowy cierpiał na braki kadrowe i wskazani sędziowie stanowili istotne wzmocnienie tej jednostki. Trzeba podkreślić, że skierowanie sędziego do sądu okręgowego nie oznaczało, że prawnik taki wyróżniał się nadzwyczajnymi zdolnościami prawniczymi. Nie można jednoznacznie określić, dlaczego Adam Adolf von Hueck trafił od razu na komisorium do katowickiego sądu okręgowego. Prawdopodobnie nie zamierzał on w ogóle otwierać kancelarii adwokackiej na terenie Górnego Śląska i chciał pozostać w służbie sądowej. Ponieważ zaś wcześniej był sędzią SO w Kownie, skierowano go do takiej samej instancji, aby w składach wieloosobowych przyjrzał się ustawodawstwu karnemu w apelacji katowickiej. Po stwierdzeniu, że dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków, uzyskał nominację na sędziego zawodowego w tej jednostce. Zupełnym wyjątkiem było skierowanie urzędnika H. Ewerta-Krzemieniewskiego (formalnie posiadał uprawnienia sędziego apelacyjnego) do orzekania w Senacie Administracyjnym Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Działo się to w okresie, kiedy sędziowie tej jednostki przebywali na urlopach[33].

Przepisy rozporządzeń odnoszących się do sędziów komisoryjnych we wszystkich 3 apelacjach dotyczyły również podprokuratorów komisoryjnych przy sądach okręgowych. Przywołując strukturę instancyjną sądów, odnotujmy, że jedynie sądy okręgowe przyjmowały podprokuratorów komisoryjnych, ale jak pokazała praktyka nie było to stanowisko zbyt atrakcyjne. Ani finansowo, ani pod względem prestiżu. Być może dlatego, iż pełnienie służby podprokuratorskiej komisoryjnej przez okres 1 roku nie pozwalało na ubieganie się o wpis na listę adwokatów. Zresztą żaden adwokat nie zgłosił swej kandydatury na stanowisko ubocznego podprokuratora komisoryjnego. Wprawdzie braki kadrowe w prokuraturze były również ogromne, jednak ratowano się powoływaniem podprokuratorów pomocniczych, od których nie wymagano wykształcenia prawniczego[34]. Wszystko to razem spowodowało, iż w okresie do 1927 r. mianowano zaledwie 5 podprokuratorów komisoryjnych (Mikołaj Lipiński, Bronisław de Morze-Czernic, Stefan Błażej Olszewski, Anatol Łepki oraz Rajmund Jaszczewski). Nie odnotowano takiej nominacji w górnośląskiej części apelacji katowickiej. Jeden podprokurator komisoryjny (R. Jaszczewski) został mianowany przy poznańskim SO, a

[33] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Prezes SA w Poznaniu do Departamentu Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. o zatwierdzenie wynagrodzenia pow. 3000 mkp z 31 V 1921 r., k. 80.

[34] Art. 2 rozporządzenia M.b.Dz.Pr. z 15 XII 1919 r. o kwalifikacjach sędziowskich i podprokuratorskich pozwalał na powołanie na podprokuratora pomocniczego i sędziego śledczego aplikantów z b. dzielnicy pruskiej, prawników z dyplomem ukończenia wydziału prawnego wg przepisów obowiązujących w b. zaborze rosyjskim oraz aplikantów z b. zaboru austriackiego, prawników po ukończenia wydziału prawnego, ale ze zdanym co najmniej drugim egzaminem państwowym wg przepisów obowiązujących w b. zaborze austriackim.

159:3554520251

pozostali czterej w apelacji toruńskiej (A. Łepki w Starogardzie, M. Lipiński i B. de Morze-Czernic w Chojnicach, S. Olszewski w Grudziądzu)[35].

Liczba podprokuratorów komisoryjnych była na tyle nikła, że nie odegrali oni żadnej istotniejszej roli w kształtowaniu miejscowego wymiaru sprawiedliwości. Inaczej było z sędziami komisoryjnymi. Ich liczebność, a przede wszystkim ulokowanie w newralgicznych placówkach sądowych pozwala na sformułowanie wniosku, że na ich barkach w dużym stopniu spoczywał wymiar sprawiedliwości na początku lat 20. W Wielkopolsce i na Pomorzu dotyczyło to zarówno małych placówek (np. w kwietniu i w maju 1920 r., głównie na pracy sędziów komisoryjnych opierała się działalność sądów powiatowych w Strzelnie, w Gostyniu, w Krotoszynie oraz sądów powiatowych w okręgu grudziądzkim), jak i SO w Poznaniu. W tym ostatnim, pomoc sędziów komisoryjnych – czynnych urzędników Departamentu Sprawiedliwości i sędziów administracyjnych – pozwoliła przetrwać najtrudniejszy okres od 1920 r. do 1922 r. W górnośląskiej części apelacji śląskiej z kolei sędziowie komisoryjni decydowali o efektywności pracy największych i najbardziej obleganych sądów powiatowych: w Królewskiej Hucie i w Katowicach, a w zakresie spraw hipotecznych w Rybniku oraz Tarnowskich Górach. Oprócz sędziów komisoryjnych pracowało tam wielu „zwykłych", zawodowych sędziów, ale i napływ spraw gwałtownie wzrastał, choćby w zakresie spraw hipotecznych związanych z wytyczeniem na nowo granicy państwowej. Więcej na ten temat wspomni się w rozdziale IV[36].

2. Pochodzenie dzielnicowe sędziów komisoryjnych

Z sędziami komisoryjnymi, jako przedstawicielami inteligencji oraz faktem, że część z nich była przybyszami z innych dzielnic porozbiorowej Polski wiąże się problematyka pochodzenia dzielnicowego. Należy mieć na uwadze, że przybywali oni na tereny z inną strukturą społeczną (zbliżoną do krajów zachodnich) oraz stylem i wyższą jakością życia ludności. Były to obszary, gdzie ze znacznie większą siłą niż w Małopolsce i dawnej Kongresówce doszły do głosu idee regionalizmu. Zatem napływowy sędzia komisoryjny nie tylko stykał się z nowym ustawodawstwem, ale również z innym całokształtem życia społecznego. Jednocześnie sędziowie komisoryjni (późniejsi adwokaci i notariusze), jako

[35] Na temat organizacji prokuratury w okresie międzywojennym zob. M. Materniak-Pawłowska: *Prokuratura II RP w świetle obowiązującego ustawodawstwa,* „Studia Iuridica Lublinensia" 2016, t. XXV, 3, s. 659-674; szeroko na temat prokuratury w byłej dzielnicy pruskiej K. Lenczowska-Soboń: *Tworzenie zrębów prokuratury na ziemiach byłego zaboru pruskiego w latach 1918-1920*, „Prokuratura i Prawo" 2024, nr 1, s. 176-199.
[36] B. Gąszcz: *Sędziowie komisoryjni w Królewskiej Hucie w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Studia Śląskie" 2024, t. 94, s. 95-111.

160:3577266543

przedstawiciele inteligencji, chcąc nie chcąc, zostali włączeni w pracę nad scalaniem państwa polskiego oraz nad jego cywilizacyjnym rozwojem[37].

Potrzeba zwrócenia uwagi na pochodzenie dzielnicowe poszczególnych sędziów komisoryjnych ma swe uzasadnienie również w tym, iż regionalna przynależność w dużym stopniu determinowała jakość pracy sędziego. Przybysz z Galicji lub byłego zaboru rosyjskiego, nie obeznany w pruskim prawodawstwie, z reguły pracował wolniej, mniej wydajnie i popełniał więcej błędów od prawników wykształconych w prawie niemieckim. Niekiedy budowało to stereotypowy pogląd o słabej jakości pracy całej grupy napływowych sędziów z danej dzielnicy, albo nawet szerzej – o nieprzydatności ogółu napływowych prawników. Taki generalizujący osąd nie był oczywiście sprawiedliwy. Gdy zaś dały o sobie znać również różnice obyczajowe, rzutujące na sposób prowadzenia spraw w sądzie, stosunek do świadków i stron, często okazywało się, że dzielnicowa odmienność stanowi jeden z najpoważniejszych czynników utrudniających integrację środowiska sędziowskiego[38]. Pochodzenie dzielnicowe sędziów komisoryjnych determinowane było przede wszystkim przez stanowisko, do którego aspirowali. Jak była już o tym mowa, sędzią komisoryjnym mógł zostać praktykujący w byłej dzielnicy pruskiej adwokat. Łączył wówczas obie funkcje, a to powodowało, że na określenie tej kategorii sędziów komisoryjnych używano terminu – uboczny sędzia komisoryjny. Zupełnie inną grupę sędziów komisoryjnych stanowili prawnicy (wśród nich przeważali adwokaci), przybywający do byłej dzielnicy pruskiej z innych części Polski w celu osiedlenia się i otwarcia tu własnej kancelarii adwokackiej, a w przyszłości nabycia także uprawnień notariusza. Jednak, aby osiągnąć swój cel, musieli odbyć jednoroczny staż w roli sędziego komisoryjnego. Takich sędziów komisoryjnych określiliśmy w niniejszej publikacji mianem samoistnych. Trudno się zatem dziwić, że tymi ostatnimi byli przybysze, podczas gdy wśród ubocznych sędziów komisoryjnych absolutną większość stanowili miejscowi (jedynymi niemiejscowymi ubocznymi sędziami komisoryjnymi byli urzędnicy Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, pochodząca w większości z Galicji).

Nie będzie również zaskoczeniem to, iż wśród napływowych sędziów komisoryjnych przeważającą część stanowili przybysze z tych części rodzącego się państwa polskiego, w

[37] B. Wysocka: *Regionalizm wielkopolski w II Rzeczypospolitej 1919-1939*, Poznań 1981, s. 21; R. Litwiński: *Inteligencja polska w służbie państwowej ii rzeczypospolitej (zarys problematyki)*, „Studia z historii społeczno-gospodarczej" 2018, t. XIX, s. 81-99; P. Olstowski: *Separatyzm, dzielnicowość i unifikacja w II Rzeczypospolitej (1918-1939)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego" 2020, Prace Historyczne nr 147, z. 4, s. 733-743.

[38] Szeroko na temat czynników integrujących i dezintegrujących środowisko sędziowskie na polskim Górnym Śląsku w okresie międzywojennym zob. L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 106-108, 219-220.

161:1960813022

których istniał nadmiar osób z wykształceniem prawniczym. Taki stan cechował zwłaszcza Galicję, o czym obszernie informowano w rozdziale I. Tam również wskazano na najczęściej występujące powody podejmowania decyzji o przenosinach. Wśród nich zaś dominowały względy finansowe oraz związane z nimi – prestiżowe. Galicja nie zapewniała ani tak dochodowych praktyk adwokackich, ani nie stwarzała przed sędziami obiecujących perspektyw awansu służbowego. W obu przypadkach powodem była ogromna konkurencja, a ta wynikała ze szczególnego skupienia prawników na tym terenie. Sama decyzja o przeniesieniu się do byłej dzielnicy pruskiej, nawet jeśli nowe miejsce pracy zdawało się być zlokalizowane na przysłowiowej „ziemi obiecanej", mimo wszystko nie należała do łatwych. Trzeba było uwzględnić trudności mieszkaniowe, inny charakter życia społecznego na terenie, który do niedawna należał do innego państwa, a także najbardziej prozaiczne problemy transportowe, związane z przeprowadzką. Ten ostatni czynnik, niewątpliwie istotny, jest najtrudniejszy do właściwego odzwierciedlenia w badaniach statystycznych. Warto mieć na uwadze, że określenie „przybysz z Galicji" obejmował zarówno osoby przenoszące się o kilkadziesiąt kilometrów, jak również o kilkaset kilometrów. Galicjanami byli prawnicy np. z powiatu żywieckiego, którzy, aplikując o pracę w apelacji śląskiej, stawali w obliczu konieczności przesiedlenia się o kilkanaście-kilkadziesiąt kilometrów. Zupełnie inaczej to wyglądało w przypadku oferenta spod Lwowa, lub nawet osoby z zachodniej Galicji, ale przenoszącej się do Wielkopolski lub na Pomorze. Tymczasem w statystykach wszyscy ci prawnicy mieszczą się w jednej kategorii napływowych z byłego zaboru austriackiego[39].

Mniej liczna od przybyszów z Galicji, ale również w sumie kilkunastoosobowa jest grupa napływowych z terenu dawnego zaboru rosyjskiego. W przeważającej większości migracja prawników z byłego zaboru rosyjskiego wynikała ze zmian terytorialnych po I wojnie światowej oraz po walkach z bolszewikami. Powodem przeniesienia się na ziemie zachodnie było prozaiczne poszukiwanie nowego miejsca w odradzającej się Polsce. W 1917 r. pracowali oni w Rosji i nie mieli możliwości aplikowania o posady w królewsko-polskim wymiarze sprawiedliwości. Większość z nich związana była z ziemiami, które znalazły się poza granicami Polski: Bohdan Bernatowicz, Jarosław Garliński, Walenty Buliński, Antoni Sokołowski, Józef Różalski, Mikołaj Lipiński – wszyscy związani z ziemią kijowską, Zachariasz Goldgor i Władysław Bromirski – przybyli z głębi Rosji, Mieczysław Mosiewicz

[39] Przykładowo W. Połoszynowicz przenosił się z Jassy w obecnej Rumunii do Koźmina, tj. ponad 1000 km, natomiast J. Schneider ze Skoczowa (Śląsk Cieszyński) do Pszczyny, czyli ok. 30 km, a kilku przenosiło się z Krakowa na Górny Śląsk.

162:2699810928

oraz A.A. von Hueck z Kowna który przypadł Litwie, a Stanisław Przysiecki z Mińska[40]. Jedynie Bolesław Zawadzki, Jan Iwański oraz Feliks Adamski byli związani z Królestwem Kongresowym zwanym potocznie Kongresówką oraz Michał Drwięga, który był Galicjaninem, ale w Kongresówce robił karierę w administracji. Podobieństwo obu grup napływowych, a więc zarówno tych, którzy przyjeżdżali z Galicji, jak i z byłej Kongresówki polegało jeszcze i na tym, że wszyscy ci prawnicy musieli przyswoić sobie nowe, zupełnie im nieznane przepisy prawa materialnego i zwłaszcza procedury. Uboczni sędziowie komisoryjni nie byli imigrantami, znali tutejsze prawo i w pierwszym okresie funkcjonowania sędziów komisoryjnych, na nich w zdecydowanie większym stopniu liczyły władze wymiaru sprawiedliwości, zdając sobie sprawę z tego, iż napływowi początkowo będą pracować powoli i robić wiele błędów[41].

Ogółem wśród 112 sędziów komisoryjnych, pracujących na zachodnich kresach II Rzeczypospolitej (zarówno ubocznych, jak i samoistnych) było 62 napływowych oraz 50 miejscowych prawników. Warto jednak podkreślić, iż pochodzenie dzielnicowe sędziów komisoryjnych najlepiej jest naszkicować w odniesieniu do poszczególnych apelacji. Jak była już o tym mowa, w apelacji poznańskiej ogółem służbę pełniło 62 sędziów komisoryjnych. Wśród nich można odnotować:

a) 36 miejscowych:

– spośród ubocznych – Chrystian Jurek, Jan Jasiński, Leon Duszyński, Alfred Deuter, Bethke, Jan Kuntz, Jerzy Roll, Stanisław Meissner, Geyerabend, P. Bandel, Paweł Sarrazin, Gerhard Eidert, Hannemann, Bergmann, Walter Gottschewsky, Jan Ploch, Paweł Pawelitzky, Hermann Helbig, M. Langiewicz, K. Borowicz, Artur Fink, Zygfryd Peltesohn, Zygfryd Kuntz, Arndts, Weiss, L. Lehr, Jerzy Krochmann, Z. Rabski, W. Jankowski. Doliczono również sędziów komisoryjnych będących sędziami administracyjnymi (L. Begale, A. Burdajewicz, M. Szołdrski) oraz miejscowych urzędników (H. Ewerta-Krzemieniewskiego oraz W. Prądzyńskiego);

– spośród samoistnych, Schuchardt i J. Jagodziński;

b) 26 imigrantów:

– z tego 8 reprezentowało Kongresówkę/Rosję (Bohdan Bernatowicz, Bolesław Zawadzki, Antoni Sokołowski, Feliks Adamski, Zachariasz Goldgor, Jan Różalski, Jarosław Garliński,

[40] Grupa tych prawników składała specjalne referencje wykazujące ich kwalifikacje, o czym była mowa w rozdziale II.

[41] Adwokaci, będący ubocznymi sędziami komisoryjnymi byli bardzo pomocni dla wszystkich sędziów przybywających z innych części Polski, pomagając im w opanowaniu ustawodawstwa, na co wskazał prezes SA w Poznaniu J. Motty wnioskując o podwyższenie im wynagrodzeń, zob. prezes SA w Poznaniu do M.b.Dz.Pr. z 1 VII 1920 r., k. 51, APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych; szerzej w rozdziale IV.

163:7318002133

Jan Iwański), a 17 Galicję (Marian Müller-Czarnek, Stefan Czarnecki, Eugeniusz Urbański, Stanisław Wyżykowski, Leon Lewicki, Zbigniew Dulęba, Stanisław Kokurewicz, Zygmunt Wroński, Kazimierz Terlecki, Adam Zagórowski, Włodzimierz Połoszynowicz, Janusz Jacyna-Onyszkiewicz oraz urzędnicy Departamentu Sprawiedliwości, tj. T. Zajączkowski, B. Dembecki, H.J. Fersten, A. Oleksy, A. Bohosiewicz), a wreszcie jeden, Bośnię (Piotr Musiał).

W apelacji toruńskiej, ogółem, służbę pełniło 31 sędziów komisoryjnych. Wśród nich można znaleźć:

a) 13 miejscowych (Alfred Panten, Fritz Partikel, Julian Szychowski, Kazimierz Wysocki, K. Pruszkowski, R. Staecker, J. Spizter, M. Dammerau, E. Haehne, J. Lüllsdorf, W. Anspach, Heisler, H. Hoffmann);

b) 18 imigrantów, w tym:

– jeden przybysz z Berlina (A. Gitzen);

– 5 z Kongresówki/Rosji (Mieczysław Mosiewicz, W. Bromirski, Michał Drwięga, Walenty Buliński, Stanisław Przysiecki);

– 12 z Galicji (Emil Bicz, Edmund Jakubiczka, Ignacy Grudzieński, Karol Kruszyński, Emanuel Jędrkiewicz, Roman Paliński, Eugeniusz Lenik, Piotr Dziubański, Tadeusz Kisielewski, Antoni Wrona, Władysław Borth, J. Onyszkiewicz-Jacyna).

W górnośląskiej części apelacji katowickiej służbę pełniło 20 sędziów komisoryjnych. Wśród nich odnotowano:

a) 2 miejscowych (Karol Antess, K. Ogórek),

b) 18 imigrantów, w tym:

– 2 z Kongresówki/Rosji (A.A. von Hueck, Stefan Zembrzuski),

– 15 z Galicji (Juliusz Wilusz, Stanisław Hul, Stanisław Koneczny, Alfons Laskowski, Władysław Tempka, Alfred Kościński, Józef Schneider, Leonard Tchórzewski, Tadeusz Gałkiewicz, Zygmunt Kuliński, Jan Baj, Stanisław Druks, Leopold Zawilski, Teofil Tomicki, Franciszek Filipek);

– 1 ze Śląska Cieszyńskiego (Jerzy Buzek).

Jak wynika z powyższego zestawienia, najwięcej sędziów komisoryjnych pochodziło z Galicji (44)[42], znacznie mniej przybyło z terenów porosyjskich (15), po jednej osobie z Bośni, Śląska Cieszyńskiego oraz z głębi Niemiec.

Zastanawiające, iż tylko jeden prawnik pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego zainteresował się posadą sędziego komisoryjnego, zwłaszcza że nie wiązało się to ze

[42] J. Onyszkiewicz-Jacyna liczony podwójnie zarówno w apelacji toruńskiej, jak i poznańskiej.

164:6266176455

znacznymi kosztami przeniesienia[43]. Tym jedynym był J. Buzek, który i tak wracał na Śląsk z Warszawy ze względu na redukcję etatów w ministerstwach. Pochodził z Jabłonkowa na Śląsku Cieszyńskim, nie był jednak blisko spokrewniony z dr. Józefem Buzkiem – współautorem statutu organicznego województwa śląskiego. Nazwisko Buzek było bardzo popularne na Śląsku Cieszyńskim; znani są Buzkowie wywodzący się z Lesznej Dolnej, Końskiej i Jabłonkowa. Józef Buzek pochodził z Końskiej, natomiast Jerzy Buzek z Jabłonkowa[44].

Inny, wyjątkowy pod względem swego geograficznego pochodzenia sędzia komisoryjny, A. Gitzen był niemieckim adwokatem, który w przeciwieństwie do swoich rodaków emigrujących z Polski, przybył na tereny Pomorza. Motywy jego działania nie są jasne, ale niewykluczone, że w wyniku pojawienia się w Republice Weimarskiej dużej grupy prawników z terenów utraconych przez Niemcy po I wojnie światowej, wytworzyła się spora konkurencja na rynku usług prawniczych i A. Gitzen uznał, że lepsze warunki ekonomiczne znajdzie w Polsce[45].

Piotr Musiał był polskim prawnikiem, który zapewne uzyskał uprawnienia adwokackie w Monarchii Austro-Węgierskiej, a że aplikantem, czyli według ówczesnego nazewnictwa auskultantem ustanowiono go w Bośni, stąd w taki również sposób określono jego pochodzenie[46].

Gdy przyjrzeć się wyłącznie sędziom komisoryjnym samoistnym, ich pochodzenie dzielnicowe rysuje się tak, jak to pokazuje tabela nr 3. Zdecydowana większość pochodziła z Galicji, przy czym w przypadku apelacji katowickiej stanowili oni aż 79%. Na Górny Śląsk niechętnie przenosili się prawnicy z Kongresówki i tzw. ziem zabranych – zaledwie 2 spośród nich próbowało swych sił na tym terenie i jak pokażą dalsze dzieje, nie wiązali oni swej przyszłości z prowadzeniem kancelarii adwokackiej. Wydaje się, że praca na Górnym Śląsku stanowiła wyzwanie dla prawników z innych dzielnic Polski ze względu na wyjątkowo skomplikowane ustawodawstwo obowiązujące na tym terenie w powiązaniu z bardzo zaawansowanymi stosunkami gospodarczymi w porównaniu do byłego zaboru rosyjskiego.

[43] Do pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego nie zaliczono L. Tomickiego oraz J. Schneidera, gdyż obaj wywodzili się z Galicji a na Śląsku Cieszyńskim przebywali dopiero od kilku lat zanim przeszli do służby komisoryjnej na Górny Śląsk.
[44] AAN, MS, sygn. 2041, Akta osobowe Jerzego Buzka, Życiorys z 27 I 1927 r., k. 11-12; *Ród Buzków* [w:] *Jan Jerzy Buzek 1874-1940, Jerzy Jan Buzek 1874-1939*, red. J. Słowik, Karwina 2014, s. 9-13.
[45] APT, SO, sygn. 591, Gitzen Adolf – sędzia SO w Grudziądzu, Wykaz służby, k. 1.
[46] APP, SA, sygn. 439, Wizytacje SP w Poznaniu, Protokół wizytacji SP w Poznaniu z 6 II 1924 r., k. 20.

165:6934252181

Tabela nr 3. Pochodzenie dzielnicowe samoistnych sędziów komisoryjnych

Apelacja	**Suma**	**Autochtoni**	**Galicja**	**Kongresówka oraz tzw. ziemie zabrane**	**Inne**
Toruńska	20	2 Haehne Lüllsdorf	12 (60%) Paliński Jędrkiewicz Onyszkiewicz Kruszyński Grudzieński Jakubiczka Bicz Kisielewski Dziubański Lenik Wrona Borth	5 (25%) Bromirski Drwięga Buliński Mosiewicz Przysiecki	1 (z Niemiec) Gitzen
Poznańska	23	2 Jagodziński Schuchartd	12 (52%) Oleksy Dulęba Wroński Terlecki Czarnecki Urbański Wyżykowski Kokurewicz Lewicki Zagórowski Połoszynowicz Onyszkiewicz	8 (35%) Bernatowicz Zawadzki Sokołowski Adamski Różalski Goldgor Garliński Iwański	1 (z Bośni) Musiał
Katowicka	19	1 Antess	15 (79%) Koneczny Tchórzewski Hul Filipek Druks Baj Zawilski Kościński Tempka Laskowski Wilusz Tomicki Kuliński Gałkiewicz Schneider	2 (11%) Zembrzuski von Hueck	1 (ze Śląska Cieszyńskiego) Buzek
%	**100%**	**8%**	**63%**	**24%**	**5%**

Źródło: Obliczenia autora dokonane na podstawie Dz.U.M.S., akt wizytacji sądów, obsad sądów, akt personalnych zawartych w APKat., SA, APP, SA, ABP, SO, APT, SO, AAN, MS oraz ASOKat. oraz T. Pietrykowski, *Sąd Apelacyjny*…, passim.

Z pochodzeniem dzielnicowym wiąże się zwykle miejsce ukończenia studiów wyższych. Nie udało się w przypadku wszystkich sędziów komisoryjnych dotrzeć do odpowiednich danych, już jednak te które uzyskano pokazują, że mamy do czynienia z

166:2408466385

absolwentami różnych uczelni niemieckich (sędziowie miejscowego pochodzenia), rosyjskich (przybysze z byłej Kongresówki) oraz austriackich/galicyjskich (przybysze z tej dzielnicy). Spośród sędziów komisoryjnych jedynie pierwsza grupa była fachowo przygotowana do orzekania w niemieckiej procedurze, z kolei tylko ci ostatni nie mieli trudności z polskim językiem prawniczym. Ten element także trzeba brać pod uwagę przy ocenie poszczególnych sędziów komisoryjnych oraz tej grupy jako całości. Prawnicy z Galicji kończyli uniwersytety w Krakowie (T. Tomicki, L. Tchórzewski, T. Kisielewski) bądź we Lwowie (L. Zawilski, S. Kokurewicz, E. Jakubiczka). Adwokaci pochodzący z Kongresówki i tzw. ziem zabranych pobierali nauki na Uniwersytecie Kijowskim (W. Buliński, J. Garliński, B. Bernatowicz) bądź w Petersburgu (W. Bromirski, A.A. von Hueck). Natomiast miejscowi, uboczni sędziowie komisoryjni kończyli wszechnice w Berlinie (E. Haehne, K. Pruszkowski, J. Szychowski), Wrocławiu (L. Begale) bądź Królewcu (J. Spitzer, K. Wysocki).

Na terenach popruskich spotkali się przedstawiciele odmiennych szkół, systemów prawnych oraz różnych poglądów na stosowanie prawa. Odmienności te były zapewne bardziej istotne niż samo pochodzenie z innego zaboru, przejawiające się w innym sposobie życia i postępowania poza służbą. Tym większa rola przypadała ubocznym sędziom komisoryjnym, którzy byli już zaznajomieni z pruskim ustawodawstwem. Wypada zasygnalizować, o czym szerzej będzie mowa w rozdziale IV, że ze względu na ukończenie różnych uczelni dochodziło do zaskakujących sytuacji, gdy np. pruskie (niemieckie) ustawodawstwo stosował prawnik po uniwersytetach rosyjskich, co było weryfikowane przez sędziów kończących uniwersytety galicyjskie. Jeszcze ważniejsze, że w żadnym protokole wizytacyjnym, ani w żadnej opinii na temat sędziów komisoryjnych, nie pojawiło się negatywne stwierdzenie, które mogłoby wyszydzać poziom sędziów z innych zaborów. Zarówno decydenci, jak i przełożeni zdawali sobie sprawę, że wszyscy uczą się stosowania nieznanego im wcześniej prawa.

3. Pochodzenie narodowe sędziów komisoryjnych

Interesujących wniosków dostarcza nie tylko analiza pochodzenia dzielnicowego sędziów komisoryjnych, ale i podział narodowy tej grupy zawodowej. Pozornie wydawać by się mogło, że dążąca do spolszczenia wymiaru sprawiedliwości II Rzeczpospolita nie będzie zainteresowana jakimikolwiek ofertami składanymi przez prawników niepolskiego pochodzenia. W rzeczywistości jednak sytuacja okazała się znacznie bardziej skomplikowana, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż sumarycznie, wśród sędziów komisoryjnych na

167:1682855281

ogólną liczbę 112 osób[47], można się doliczyć 78 Polaków, 31 Niemców i 3 Żydów. Spośród tych, którzy byli związani z żywiołem niemieckim, wymieniono dwóch Ślązaków, którzy skłaniali się ku polskości (K. Ogórek, Ch. Jurek). Z kolei wśród 3 sędziów żydowskiego pochodzenia jedynie S. Druks związany był z Polską. Pochodził z Galicji i przyjął nawet chrzest. Niemieccy Żydzi, J. Spitzer oraz L. Lehr identyfikowali się z Niemcami. Przeprowadzone obliczenia pozwalają na stwierdzenie, że ponad 30% sędziów komisoryjnych nie było Polakami, choć w kilku przypadkach, jak była już o tym mowa, pochodzenie narodowe sędziego komisoryjnego trudne jest do jednoznacznego zdefiniowania (osoby labilne narodowo). Przynależność narodowa poszczególnych sędziów przedstawiona została w tabeli umieszczonej na końcu tego podrozdziału.

W latach 1918-1920 polskie władze na terenie apelacji wielkopolskiej i poznańskiej stanęły przed nie lada dylematem odnoszącym się do kształtowania polskiego oblicza życia społecznego na ziemiach popruskich. Bez wątpienia – obok administracji i wojska – na wymiarze sprawiedliwości ciążył obowiązek prowadzenia pracy narodowej oraz scalania państwa. Jej efekt miał przejawiać się w stymulowaniu pożądanych z punktu widzenia II Rzeczypospolitej zmian w świadomości społecznej. Było to istotne zwłaszcza na obszarach niejednorodnych etnicznie, gdzie następować miał skuteczny proces polonizacyjny[48]. Z drugiej strony, usunięcie i pozbycie się wszystkich prawników niepolskiego pochodzenia, wobec niedostatku polskich kadr, spowodowałoby całkowity paraliż zarówno sądownictwa, jak i adwokatury oraz notariatu. Ustawodawca starał się pogodzić oba kierunki działalności państwowej, wprowadzając szereg przepisów przejściowych, odnoszących się do kwestii językowych, związanych z możliwością używania języka niemieckiego, jak i do skorzystania z pomocy niemieckich prawników. Na omawianych terenach największe wpływy polityczne posiadała endecja, co jednak nie przeszkadzało w korzystaniu z niemieckich sędziów komisoryjnych. Władze zachowały się bardzo odpowiedzialnie, zapewniając w ten sposób w miarę sprawne działanie wymiaru sprawiedliwości. Oczywiście dopilnowywano, aby w sądach nie było przewagi Niemców, co miało znaczenie zwłaszcza w mniejszych jednostkach. Z takiej przyczyny asesora Benona Glogera (Niemca) przeniesiono z Kartuz do Grudziądza, ponieważ „nie było wskazane, aby w Kartuzach dwóch sędziów Niemców tj. Jahnke i Gloger pracowało”[49]. Pomimo znacznych wysiłków w początkowym okresie II RP kilka stanowisk

[47] J. Onyszkiewicz-Jacyna pracował w apelacjach poznańskiej i toruńskiej, w tym miejscu nie jest liczony podwójnie, natomiast w tabeli na końcu podrozdziału będzie liczony w obu apelacjach.
[48] L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 317.
[49] AAN, MS, sygn. 4145, Akta osobowe Pawła Reiskego, Podsekretarz stanu w Departamencie Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. do Dyrektora Departamentu Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. z 24 II 1921 r., k. 130.

168:9532283118

sędziowskich było obsadzonych przez sędziów narodowości niemieckiej Toruń (3 asesorów), Lubawa (1 sędzia), Wąbrzeźno (2 sędziów), Grudziądz (5 sędziów)[50].

Obecność mniejszości narodowych wśród sędziów komisoryjnych wiąże się ściśle z przywoływanym już podziałem na sędziów ubocznych i samoistnych. Ubocznymi sędziami komisoryjnymi byli adwokaci już praktykujący w zawodzie na terenie Wielkopolski i Pomorza, tacy którzy mogli mieć wątpliwości co do tego, czy polska władza zechce prolongować ich prawo do wykonywania adwokatury. Obawę budziło ich niepolskie (zwykle niemieckie) pochodzenie, więc chcąc się przysłużyć nowej administracji, musieli wykazać się gotowością do współpracy, choćby, przyjmując tymczasowo obowiązki sędziego komisoryjnego. Trudno się dziwić zatem, że wśród ubocznych sędziów komisoryjnych, niepolskich prawników było znacznie więcej bo 33 na 52 ogółem, niż wśród samoistnych, gdzie wśród 61 ogółem, prawników niepolskiego pochodzenia było tylko 4 (Schuchardt, E. Haehne, A. Gitzen, K. Antess). Pamiętajmy, że z kolei samoistnymi sędziami komisoryjnymi byli z reguły przybysze z Galicji (Polacy), chcący dopiero otworzyć własną kancelarię na kresach zachodnich. Ten czynnik był równocześnie jednym z najważniejszych, kształtujących strukturę narodowościową sędziów komisoryjnych w trzech opisywanych apelacjach. W tych, gdzie sędziów ubocznych było więcej, wyższy był jednocześnie wśród sędziów komisoryjnych odsetek prawników niepolskiego pochodzenia. Skoro więc uboczni sędziowie komisoryjni pracowali w Wielkopolsce i na Pomorzu, a niemal nie odnotowuje się ich w apelacji śląskiej, to ta dysproporcja miała swe przełożenie na statystykę narodowościową. W apelacji poznańskiej sędziów komisoryjnych niepolskiego pochodzenia było 23 czyli 36%, w apelacji toruńskiej 11, czyli 32%, zaś w apelacji śląskiej tylko 1 czyli 5%.

Uboczni sędziowie komisoryjni pochodzenia niemieckiego, co oczywiste, nie mogli swą obecnością znacząco wpłynąć na kształtowanie polskości zwłaszcza, że niektórzy z nich zaangażowani byli działalność na rzecz utrwalania żywiołu niemieckiego, jak np. W. Anspach[51]. Natomiast samoistni sędziowie komisoryjni, niejednokrotnie z przeszłością wojskową i zasługami na rzecz polskości, stanowili bardzo ważny składnik budowania polskości na terenach byłego zaboru pruskiego. Sprowadzając się na roczną praktykę komisoryjną, pełną wyrzeczeń i niskich zarobków, pozostawali na Pomorzu i w Wielkopolsce. Będąc przedstawicielami inteligencji, po przejściu do wolnego zawodu często angażowali się w życie społeczne. Przeprowadzone badania nie pozwalają na postawienie

[50] W. Zarzycki: *Wymiar sprawiedliwości na Pomorzu w okresie międzywojennym. Bydgoszcz w latach 1920-1970, Materiały z sesji popularnonaukowej*, red. J. Wiśniowski. Bydgoszcz 1972, s. 309.
[51] T. Krzemiński: *Szkice z dziejów grudziądzkiej Hakaty z lat 1894-1914*, „Rocznik grudziądzki" 2018, t. XXVI, s. 104.

169:4644166111

tezy, że pochodzenie narodowe wykluczało kandydata od pełnienia służby komisoryjnej. Oprócz grona niemieckich prawników w Wielkopolsce i na Pomorzu, niemieckie pochodzenie miał również K. Antess na Górnym Śląsku[52]. Wszak do posad dopuszczono Żyda z Małopolski S. Druksa oraz zlecono czynności J. Spitzerowi oraz L. Lehrowi (także pochodzenia żydowskiego). Ponadto podprokuratorem komisoryjnym był Rusin, Anatol Łepki. Zapotrzebowanie na prawników było tak ogromne, że niczego niezwykłego nie stanowiło dopuszczanie do stanowiska sędziego zawodowego Adolfa Felberbauma, który w wykazie służbowym napisał, że jest wyznania mojżeszowego. Przybył on z Małopolski, by na Pomorzu przejść drogę od aplikanta sądowego do sędziego a następnie adwokata[53]. Skoro urząd sędziego komisoryjnego miał charakter tymczasowy, nie było obaw o wykorzystywanie go do działań antypolskich. Takie przekonanie zadecydowało o pozytywnym ustosunkowaniu się do prośby S. Druksa o angaż na sędziego komisoryjnego. W czasie, gdy oczekiwał na nominację, 28 maja 1924 r., do Ministra Sprawiedliwości wpłynął anonim podpisany przez „Grono obywateli Górnego Śląska". Wnioskowali oni o niepowoływanie na sędziego komisoryjnego adwokata S. Druksa, ponieważ „sędziego Żyda tu jeszcze nie było a fizjognomia żydowska na krześle sędziowskim może tylko wzburzyć i tak już zaniepokojoną napływem ludności żydowskiej opinię publiczną"[54]. Protest nie zablokował nominacji, a jak się potem okazało, zaufanie, którym obdarzono petenta nie zostało nadwerężone. Sędzia S. Druks właściwie, także z narodowego punktu widzenia, wykonywał swe obowiązki.

Jakkolwiek podane przykłady świadczą o tym, że nie było dyskryminacji z powodów narodowościowych, to prasa żydowska zarzucała nierówne traktowanie w tym aspekcie. Anonimowy autor zarzucał, że „nie przyjmuje się Żydów do sądownictwa mimo gwałtownego braku sił sędziowskich niewypełnionego bynajmniej ogołoceniem sądów małopolskich. Że z reguły bez wyjątku, więc wyjątkowo przejęty został z Cieszyna żydowski sędzia, który regułę powyższą potwierdza". Z oburzeniem wskazywano, że „nawet nie ustanawia się Żydów sędziami lub prokuratorami komisoryjnymi tj. na określony czas a to celem uniemożliwienia im przeniesienia się jako adwokatów na Górny Śląsk, bo tego nie życzą sobie ponoć adwokaci tam już mieszkający"[55]. Przykłady S. Druksa, L. Lehra, J.

[52] A.A. von Hueck mimo niemiecko brzmiącego nazwiska nie był Niemcem. Pochodził z ziemiańskiej rodziny na Wołyniu, która następnie przeniosła się do Kurlandii.
[53] AAN, MS, sygn. 1540, Akta osobowe Adolfa Felberbauma, Wykaz stanu służby, k. 1-3.
[54] AAN, MS, sygn. 1429, Akta osobowe Stanisława Druksa, Anonim z 28 V 1924 r., k. 10; anonim ten wpisuje się w postawy antysemickie, których głównym reprezentantem na polskim Górnym Śląsku był Jan Kustos, zob. M. Fic: *Jan Kustos (1893 – 1932) – separatysta czy autonomista górnośląski?*, Katowice 2010, s. 131-133.
[55] *Poznań – Katowice – Żydzi. List z Katowic*, „Nowy Dziennik" 1922, nr 187, z 13 VII 1922 r., autor anonimowy, red. O. Silberbusch, I. Schwarzbart, s. 3.

170:9912184040

Spitzera, czy też zawodowego sędziego Adolfa Felberbauma przeczą tak ostrym zarzutom, jakkolwiek na stanowiska sędziowskie, czy do adwokatury preferowano Polaków.

Struktura wyznaniowa sędziów i podprokuratorów komisoryjnych była niemal jednolita – prawie wszyscy byli katolikami, w tym również S. Druks, który posiadał metrykę chrztu. Protestantami byli jedynie W. Bromirski, K. Antess i J. Iwański. Natomiast A. Łepki był grekokatolikiem, a z kolei M. Lipiński prawosławnym.

Jak zaznaczono, narodowość była zasadniczo determinowana przez to, czy prawnik pełnił funkcję sędziego samoistnego, czy też ubocznego. Z tego względu strukturę narodowościową przeanalizowano osobno dla każdej z grup, aczkolwiek zbiorcze podsumowanie przynosi również interesujące wnioski. Ze względu na braki kadrowe w apelacjach toruńskiej i poznańskiej generalnie nie miało znaczenia, jakiej narodowości będą uboczni sędziowie komisoryjni, mający orzekać w sprawach cywilnych. Zdawano sobie sprawę, że część niemieckich prawników opuści Polskę w najbliższych miesiącach. Jednak ze względu na tymczasowy charakter instytucji sędziego komisoryjnego, nie było przeszkód do równie chwilowego zatrudniania niemieckich adwokatów. Warto przypomnieć, że mocno ograniczona była liczba polskich adwokatów, na których pomoc można było liczyć, ponieważ wielu z nich podjęło się zadania tworzenia polskiego wymiaru sprawiedliwości, obejmując stanowiska kierownicze w administracji lub w sądach. Dalszych kilkunastu adwokatów poświęciło się w budowie prokuratury [56].

Adwokaci skupiali się w dużych ośrodkach miejskich, co jest bezdyskusyjne ze względu na intensywniejsze życie społeczno-gospodarcze. Oczywiście, nie wszyscy adwokaci prowadzili kancelarie w Poznaniu bądź Grudziądzu, oferując usługi również w innych miastach, będących siedzibami sądów powiatowych. Uboczni sędziowie komisoryjni odegrali szczególną rolę w niektórych mniejszych ośrodkach, zwłaszcza do czasu pojawienia się w nich sędziów zawodowych. Przedstawione wartości liczbowe pozwalają na stwierdzenie, że w zamierzeniach ustawodawcy przepisy o sędziach komisoryjnych adresowano do kilkuset adwokatów. Jak bowiem wynika ze stanu na 1 stycznia 1920 r. w samej izbie poznańskiej było wpisanych 240 osób (można przyjąć, że w izbie toruńskiej w styczniu 1920 r. było z pewnością około 100 adwokatów). Tymczasem, wobec odpływu adwokatów niemieckich w okresie od lutego do września 1920 r., przepisy o ubocznych sędziach komisoryjnych mogły odnosić się jedynie do kilkudziesięciu adwokatów, z których na dodatek większość była notariuszami. Wobec braku jakichkolwiek uzasadnień projektów rozporządzenia Ministra

[56] Szeroko na ten temat J. Kutta: *Dzieje adwokatury w Wielkopolsce i na Pomorzu Nadwiślańskim 1772-1945*, Bydgoszcz 2017, s. 215-216.

171:4561221644

byłej Dzielnicy Pruskiej z 31 stycznia 1920 r. o mianowaniu sędziów komisoryjnych i podprokuratorów komisoryjnych przy Sądach Okręgowych trudno jednoznacznie ocenić, czy oczekiwania i założenia ustawodawcy zostały spełnione. Niemniej jednak, skoro po dwóch i pół roku obowiązywania regulacji w apelacjach toruńskiej i poznańskiej, wprowadzono podobne na terenie polskiego Górnego Śląska, to zapewne uznano, że sędziowie komisoryjni, także ci niepolskiego pochodzenia, spełnili pokładane w nich nadzieje. Paradoksalnie jednak, na Górnym Śląsku zasadniczo nie przyjęło się mianowanie ubocznych sędziów komisoryjnych, podczas gdy w latach 1920-1922, to właśnie z pomocy takich sędziów korzystano w Poznańskiem i Pomorskiem. Tam, niezwłocznie po wejściu w życie przepisów o sędziach komisoryjnych, bo już 11 lutego 1920 r., Minister byłej Dzielnicy Pruskiej przelał na prezesów sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz prokuratorów przy tychże sądach wszelkie uprawnienia dotyczące powoływania oraz zawierania umów z sędziami komisoryjnymi[57].

Wiedząc, że w Wielkopolsce i na Pomorzu nie obędzie się bez pomocy niemieckich prawników, zwrócono się z odezwą w języku polskim i niemieckim do adwokatów oraz notariuszy osiadłych w byłej dzielnicy pruskiej, informując o możliwości mianowania ich sędziami komisoryjnymi bądź podprokuratorami komisoryjnymi przy sądach okręgowych. Jako sędziom komisoryjnym zamierzano powierzyć im sprawy w wydziałach hipotecznych i rejestrowych, należące do właściwości sądów powiatowych. Podkreślono możliwość uzyskania wynagrodzenia za pełnienie czynności sędziowskich. Zapytano, czy są oni gotowi do przyjęcia urzędu sędziowskiego bądź prokuratorskiego, czy będą urzędować w miejscowości, gdzie obecnie mają siedzibę, bądź zgodzą się na obsadzenie urzędu w sąsiedniej miejscowości, z ewentualnym wskazaniem takiej miejscowości. Termin odpowiedzi mijał 29 lutego 1920 r. Jednocześnie zwrócono się do poznańskiej Izby Adwokackiej o rozpropagowanie możliwości obejmowania posad komisoryjnych dla usprawnienia wymiaru sprawiedliwości i dla prawidłowego jego funkcjonowania (wówczas nie obowiązywały jeszcze przepisy umożliwiające zobligowanie adwokatów do pełnienia czynności sędziowskich)[58].

[57] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Szef Departamentu Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. do prezesa SA w Poznaniu z 11 II 1920 r., k. 5 (z pewnością uprawnienia przelano również na prezesa SA w Toruniu, jednak w tym aspekcie brak akt generalnych); APB – Zespół Prokuratura przy Sądzie Apelacyjnym w Toruniu [dalej: PSA], sygn. 82, Okólniki, korespondencja i zażalenia w innych sprawach organizacyjnych, administracyjnych i w sprawie działalności prokuratur, Odpis telegramu M.b.Dz.Pr. do prezesów sądów apelacyjnych i prokuratorów przy tych sądach, b.d., k. 6.

[58] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Prezes SA w Poznaniu do adwokatów oraz do Izby Adwokackiej 12 II 1920 r., k. 1-2, tłumaczenie odezwy do niemieckich adwokatów k. 3; wypada tutaj zaznaczyć, że w późniejszym okresie nie wykorzystywano uprawnień z art. 6 rozp.adw.b.dz.pr., które weszły w

172:4024027078

W marcu 1920 r. prezesi wielkopolskich sądów okręgowych zaczęli składać sprawozdania o zgłoszeniach prawników gotowych podjąć się obowiązków sędziów komisoryjnych. Prezes SO w Lesznie donosił, że gotowość objęcia posad wyrazili adwokaci: Hannemann z Bojanowa, chcący pracować w SP w Rawiczu jako sędzia hipoteczny lub opiekuńczy, ale tylko przez 3 dni w tygodniu, dr P. Sarrazzin z Gostynia, w SP w Gostyniu, jako sędzia hipoteczny, dr W. Gottschewsky z Rawicza, w SP w Rawiczu jako sędzia hipoteczny, o ile mu czas pozwoli, Bergmann z Rawicza, w SP w Rawiczu jako sędzia hipoteczny lub procesowy, radca Jerzy Roll z Leszna, w SP w Lesznie jako sędzia hipoteczny, dr Jan Ploch ze Śmigla, jako sędzia hipoteczny przy sądzie w tym mieście. Prezes SO w Ostrowie przedstawił 4 adwokatów skłonnych do prowadzenia spraw hipotecznych i rejestrowych. Byli to M. Langiewicz w Krotoszynie, H. Helbig w Jarocinie oraz J. Krochmann i P. Pawelitzki w Ostrowie, przy czym, co do dwóch ostatnich podał w wątpliwości ich umiejętności (adw. P. Pawelitzky zaoferował nawet usługi jako sędziego na 2 lata przy jednoczesnej rezygnacji z notariatu i adwokatury pod warunkiem zaliczenia służby do emerytury). W okręgu gnieźnieńskim zgłosił się tylko 1 adwokat; inni odmówili, w tym radca Zbigniew Biernacki z Witkowa (a więc Polak). Prezes SO w Poznaniu przesłał listę adwokatów, którzy złożyli oświadczenie, co woli objęcia posady sędziego komisoryjnyego – na 15 odpowiedzi jedynie 7 adwokatów wyraziło gotowość, przy czym w bardzo ograniczonym czasie. Prezes SO w Bydgoszczy poinformował o 8 chętnych adwokatach, aczkolwiek część z nich zaznaczyła, że najpierw trzeba ustalić wynagrodzenie oraz, że będzie pracować tylko „w razie konieczności". Mieli oni objąć działy hipoteczne, rejestrowe i opiekuńcze[59]. Dla decydentów narodowość adwokata nie miała znaczenia, ponieważ konieczne było zapewnienie prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości po 1 kwietnia 1920 r. Władza godziła się na każdą ofertę adwokata, byleby tylko przyjął na siebie pełnienie czynności komisoryjnych. Wiadomo było, że sądownictwo karne nie podlegało orzecznictwu sędziów pochodzenia niemieckiego, więc w skomplikowanych sprawach cywilnych pomoc prawników pochodzenia niemieckiego była pożądana.

Część adwokatów w ogóle nie odpowiedziała na zapytanie o gotowość podjęcia służby komisoryjnej. Inni prawnicy odmawiali, uzasadniając swą decyzję zamiarem opuszczenia Polski (Manase), nadmiarem obowiązków (Jakub Behr, Hahn), bądź bez podania

życie od 1 VIII 1921 r.; w badanych aktach spraw brak jest jakiegokolwiek przypadku zobligowania adwokata do pełnienia czynności sędziego komisoryjnego.

[59] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Prezes SO w Lesznie do prezesa SA w Poznaniu z 1 i 2 III 1920 r., k. 7 i k. 9; prezes SO w Ostrowie do prezesa SA w Poznaniu z 2 III 1920 r., k. 8 i k.19; prezes SO w Gnieźnie do prezesa SA w Poznaniu z 11 III 1920 r., k. 20.

173:6574991592

przyczyny (Kronheim, Dobberstein, Tadeusz Madaliński, Raphael, Hans, Fuchs, Melchior Wierzbicki)[60].

Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej pokładało wielkie nadzieje w sędziach komisoryjnych oraz bardzo poważnie podchodziło do kwestii ich mianowania, ponieważ już 5 marca 1920 r. (a więc niespełna miesiąc po wejściu w życie rozporządzenia i 3 tygodnie po wystosowaniu opisywanej odezwy) zażądało od przełożonego sędziów w apelacji poznańskiej informacji o ilości mianowanych sędziów i podprokuratorów komisoryjnych oraz jakie wynagrodzenie ustalili. Po zebraniu informacji od podległych jednostek, prezes przedstawił Departamentowi Sprawiedliwości listę adwokatów mianowanych przez niego sędziami komisoryjnymi. Nie ustalił jednak wynagrodzeń, ponieważ czekał w tej sprawie na stanowisko prezesów sądów okręgowych, którzy lepiej orientowali się w kwestii warunków i obciążenia pracą. Trzeba było działać szybko, ponieważ niemieccy sędziowie zawodowi kończyli służbę z dniem 31 marca 1920 r. Stąd, jak zobaczymy, większość ubocznych sędziów komisoryjnych obejmowała swe urzędy od 1 kwietnia 1920 r. Analiza akt dotyczących obsady poszczególnych sądów powiatowych pokazuje, że niejednokrotnie pierwszymi sędziami w tych sądach byli właśnie uboczni sędziowie komisoryjni, mianowani z dniem 1 kwietnia 1920 r. Dopiero w kolejnych tygodniach pojawiali się etatowi sędziowie zawodowi. Zdarzało się, że działalność danego sądu powiatowego spoczywała wyłącznie na barkach sędziego komisoryjnego. Naturalnie były to okresy wynoszące maksymalnie kilka tygodni, ale podkreślić trzeba, że bez sędziów komisoryjnych w co najmniej kilku przypadkach jakiekolwiek funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości nie byłoby możliwe. Nierzadko jedyny adwokat w mieście zostawał jedynym sędzią. Z tego powodu nie mogły odbywać się sprawy, którym nadano już bieg, czego przykładem była sytuacja panująca w SP w Krotoszynie. Mianowany sędzią komisoryjnym M. Langiewicz był jednocześnie jedynym adwokatem, reprezentującym strony w 3/4 spraw cywilnych oraz sprawach karnych. Wszystkie te sprawy nie mogły być kontynuowane aż do momentu przybycia sędziego zawodowego[61].

Zdarzały się jednostki, które nie miały stałej obsady i sprawy załatwiali sędziowie dojeżdżający z innych sądów powiatowych. Przykład takiej sytuacji stanowi SP w Bojanowie,

[60] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Prezes SO w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu z 12 III 1920 r., k. 13-14; prezes SO w Bydgoszczy do prezesa SA w Poznaniu z 10 III 1920 r., k. 15.

[61] APP, SA, sygn. 379, Obsada SP w Krotoszynie, Prezes SA w Poznaniu do prezesa SO w Ostrowie z poleceniem udania się do Krotoszyna z 18 V 1920 r., k. 7; M. Langiewicz do prezesa SA w Poznaniu z 14 V 1920 r., k. 10; polecenie M.b.Dz.Pr. do prezesa SA w Poznaniu co do objęcia kierownictwa SP w Krotoszynie przez Tadeusza Dzierżyńskiego z 16 VI 1920 r., k. 14; wyjaśnienie sędziego powiatowego Władysława Augustyńskiego z 12 VII 1920 r. odnośnie do sytuacji w SP w Krotoszynie, k. 17.

174:1080750775

w którym nie było konieczności stałej obsady sędziowskiej, jednak wnioskowano o mianowanie tam stałego sędziego zawodowego ze względów politycznych. Sędzia, dla miejscowej ludności miał się stać ucieleśnieniem polskości i potęgi państwa. Pomimo tego, na początku lat 20. sąd ten nie posiadał stałej obsady[62].

W apelacji poznańskiej, w okresie od 1 kwietnia 1920 r. do czerwca 1920 r. do służby zgłosili się i zostali mianowani sędziami komisoryjnymi następujący adwokaci (akt mianowania w języku niemieckim): Chrystian Jurek, Z. Rabski, dr J. Jasiński, dr L. Duszyński, dr Jan Kuntz, dr P. Bandel, Eidert Gerhardts, J. Roll, Hannemann, dr P. Sarrazzin, Stanisław Maissner, Bergmann, W. Gottschewsky, J. Ploch, P. Pawelitzky (Pawelicki), H. Helbig, M. Langiewicz, Z. Kuntz, J. Arndts, Paweł Weiss, K. Borowicz, L. Lehr, Jerzy Krochmann[63].

Oprócz wymienionych prawników, do SP w Jarocinie został oddelegowany adw. Schuchardt z Gostynia. Jego przypadek był o tyle ciekawy, że w akcie mianowania z 16 marca 1920 r. przyznano mu pobory klasy VII z zaznaczaniem, że nie będzie sprawował w tym czasie czynności adwokackich. Był zatem pierwszym samoistnym sędzią komisoryjnym. Jednocześnie przyznano mu mieszkanie po ustępującym niemieckim sędzim zawodowym. Orzekał on we wszystkich sprawach z wyjątkiem hipotecznych, które załatwiał sędzia

[62] APP, SA, sygn. 339, Obsada SP w Bojanowie, Korespondencja prezesa SO w Lesznie do prezesa SA w Poznaniu w przedmiocie wpływu spraw oraz obsady sądu z 27 VII 1920 r., k. 4, z 16 III 1922 r., k. 9, z 20 IX 1922 r., k. 11, z 25 IX 1922 r., k. 21; Magistrat Miasta Bojanowa do prezesa SA w Poznaniu o przyznanie stałego sędziego zawodowego z 14 II 1922 r., k. 13.

[63] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Okólnik M.b.Dz.Pr. z 5 III 1920 r., k. 11 (na odwrocie znajduje się zapisek prezesa SA w Poznaniu dotyczący tego, że ze względu na brak czasu w Jarocinie mianowano tylko jednego s.kom.); prezes SO w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu z 12 III 1920 r., k. 13-14; prezes SO w Bydgoszczy do prezesa SA w Poznaniu z 10 III 1920 r., k.15; lista adwokatów mianowanych sędziami komisoryjnymi z 9 IV 1920 r., k. 21; sygn. 348, Obsada SP w Gnieźnie, Prezes SO w Gnieźnie do prezesa SA w Poznaniu o zakresie pracy sędziów komisoryjnych z 14 V 1920 r., k. 8; zarządzenie prezesa SA w Poznaniu o zwolnieniu ze służby komisoryjnej adw. Ch. Jurka i Z. Rabskiego z dniem 1 X 1920 r., k. 16; sygn. 492, Obsada SP w Inowrocławiu, Akt mianowania dr. L. Duszyńskiego z 26 III 1920 r., k. 12; informacja o objęciu służby przez dr. L. Duszyńskiego z 11 IV 1920 r., k. 14; sygn. 522, Obsada SP w Wyrzysku, Akt mianowania E. Gerhardtsa z dniem 1 IV 1920 r., k. 7; sygn. 387, Obsada SP w Lesznie, Akt mianowania J. Rolla z dniem 1 IV 1920 r., k. 10; informacja prezesa SO w Gnieźnie o objęciu służby przez Ch. Jurka z 20 IV 1920 r., k. 9; sygn. 339, Obsada SP w Bojanowie, Akt mianowania Hannemana z dniem 1 IV 1920 r., k. 3; sygn. 354, Obsada SP w Gostyniu, Akt mianowania P. Sarrazzina z dniem 1 IV 1920 r., k. 1; sygn. 480, Obsada SP w Rawiczu, Akt mianowania W. Gottschewsky'ego oraz Bergmanna z dniem 1 IV 1920 r., k. 3; prezes SO w Lesznie do prezesa SA w Poznaniu o powierzeniu funkcji naczelnika SP Gottschewsky'emu z 19 IV i 1920 r., k. 7; sygn. 444, Obsada SP w Śmiglu, Akt mianowania J. Plocha z dniem 1 IV 1920 r., k. 5; sygn. 379, Obsada SP w Krotoszynie, Akt mianowania M. Langiewicza z dniem 1 IV 1920 r., k. 1; sygn. 394, Obsada SP w Międzychodzie, Akt mianowania Z. Kuntza z dniem 1 IV 1920 r., k. 18; sygn. 398, Obsada SP w Nowym Tomyślu, Akt mianowania J. Arndtsa z dniem 1 IV 1920 r., k. 1; sygn. 450, Obsada SP w Środzie, Akt mianowania P. Weissa z dniem 1 IV 1920 r., k. 11; sygn. 438, Obsada SP w Poznaniu, Akt mianowania L. Lehra z 20 V 1920 r., k. 10; akt mianowania K. Borowicza z dniem 1 IV 1920 r., k. 19; sygn. 418, Obsada SP w Ostrowie, Akt mianowania J. Krochmanna z 6 VI 1920 r., k. 13.

175:8446205437

komisoryjny H. Helbig. Ponadto sędzia Schuchardt dojeżdżał do Koźmina, gdzie prowadził sprawy hipoteczne oraz wprowadzał do urzędowania asesora[64].

Pierwotnie przyjęli pełnienie czynności sędziów komisoryjnych, ale nie objęli urzędów: dr Alfred Deuter z Nakła w sądzie powiatowym w Kcyni od 1 kwietnia 1920 r. (jednak 12 kwietnia 1920 r. zawnioskował o zwolnienie go z czynności komisoryjnych, ponieważ urzędujący w Kcyni asesor poinformował go, że w tutejszym sądzie nie ma konieczności zatrudniania sędziego komisoryjnego); adw. dr Bethke w sądzie powiatowym Łobżenicy (od 1 kwietnia 1920 r., jednak nie objął stanowiska, uznając że porozumienie polsko-niemieckie uniemożliwia mu pełnienie funkcji sędziego komisoryjnego), adw. dr Geyerabend w sądzie powiatowym w Nakle (od 1 kwietnia 1920 r., jednak z nieznanych powodów nie objął stanowiska) oraz adw. Artur Fink i adw. Zygfryd Peltesohn, którzy nie objęli stanowisk ze względu na nieznajomość języka polskiego[65].

Podsumowując, spośród czynnych adwokatów na terenie Wielkopolski, gotowość pracy w charakterze sędziów komisoryjnych wyraziło 30 osób; pracy nie podjęło z różnych względów 5 prawników (Niemców). Spośród nich Polakami było tylko kilku: S. Meissner, dr L. Duszyński, dr J. Jasiński, Z. Rabski, M. Langiewicz, Ch. Jurek (Ślązak)[66]. Natomiast L. Lehr był Żydem związanym ściśle z żywiołem niemieckim. Odejmując zatem adwokatów, którzy przeszli na zawodowe stanowiska sędziowskie bezsprzecznie widać, że komisoryjnym ratowaniem rodzącego się polskiego sądownictwa zajmowali się głównie adwokaci pochodzenia niemieckiego. Zapewne działały tu przesłanki ekonomiczne oraz chęć przypodobania się przyszłym władzom w wypadku pozostania na terenie Polski. Niewątpliwie, w szeregach adwokatury na przestrzeni pierwszego półrocza 1920 r. było

[64] APP, SA, sygn. 361, Obsada SP w Jarocinie, Zarządzenie prezesa SO w Ostrowie z 3 II 1920 r., k. 4, prezes SA w Poznaniu do adw. Schuchardta – mianowanie s. kom. od 16 III 1920 r., k. 7; akt mianowania H. Helbiga z dniem 1 IV 1920 r., k. 12; prezes SO w Ostrowie do prezesa SA w Poznaniu o podziale spraw w sądzie z 9 VI 1920 r., k. 17; s. kom. Schuchardt pełnił czynności jeszcze w marcu 1921 r. o czym świadczy udzielenie mu urlopu 19 III 1921 r., k. 23. Zapisek prezesa SO w Ostrowie z 7 XII 1923 r. świadczy o tym, że H. Helbig jeszcze wówczas pracował w jarocińskim sądzie, natomiast nie ma wzmianki o sędzim Schuchardcie, k. 39v; sygn. 377, Obsada SP w Koźminie, Naczelnik SP w Koźminie do prezesa SO w Ostrowie o wyjeździe adw. Schuchardta do Niemiec w marcu 1921 r., k. 15.

[65] AAP, SA, sygn. 495, Obsada SP w Kcyni, Akt mianowania A. Deutera z Nakła z dniem 1 IV 1920 r., k. 1; wniosek A. Deutera z 12 IV 1920 r. o zwolnienie go z czynności s.kom. wraz ze zgodą prezesa SO w Bydgoszczy z 28 IV 1920 r., k. 7; sygn. 504, Obsada SP w Łobżenicy, Akt mianowania adw. Bethkego z dniem 1 IV 1920 r., k. 1; prezes SO w Bydgoszczy o odmowie objęcia stanowiska s.kom. przez dr. Bethkego z 10 IV 1920 r., k. 5; sygn. 510, Obsada SP w Nakle, Akt mianowania dr. Geyerabenda z dniem 1 IV 1920 r., k. 5; rezygnacja z objęcia stanowiska przez dr Geyerabenda z 29 IV 1920 r., k. 9; sygn. 438, Obsada SP w Poznaniu, Akty mianowania Z. Peltesohna i A. Finka z dniem 1 IV 1920 r., k. 18 i 20; prezes SP w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu odnośnie do cofnięcia dekretu nominacyjnego Z. Peltesohnowi oraz cofnięcie dekretu nominacyjnego przez prezesa SA w Poznaniu z 16 VI 1920 r., k. 23; prezes SP w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu o niezgłoszeniu się A. Finka do służby komisoryjnej z 13 VI 1920 r., k. 30.

[66] J. Kutta zalicza P. Pawelitzkiego do Polaków, ale nazwisko Pawelicki przyjął dopiero w latach 1920-21 r.

176:8575496295

znacznie więcej adwokatów pochodzenia niemieckiego i siłą rzeczy przeważali oni pośród sędziów komisoryjnych. Okoliczność ta nie podważa konstatacji o braku jakiejś ogromnej wrogości polsko-niemieckiej na polu wymiaru sprawiedliwości, jak okaże się to w przypadku Górnego Śląska. Z pewnością część prawników pozostała na terenie Polski z przyczyn polityczno-narodowościowych z planem infiltrowania społeczeństwa polskiego i krzewienia w nim postawy proniemieckiej.

Władze Republiki Weimarskiej nakazały, aby z dniem 1 kwietnia 1920 r. niemieccy urzędnicy sądowi zaprzestali pracy, co miało wpłynąć na destabilizację wymiaru sprawiedliwości i państwa. Pomimo tego wymiar sprawiedliwości cały czas działał. Polecenie niemieckich władz nie mogło dotyczyć prawników wykonujących wolne zawody. Jednak władze niemieckie w inny sposób wywołały zamieszanie w szeregach niemieckich adwokatów/notariuszy, a teraz sędziów komisoryjnych. Proces ich werbowania i urzędowania został bowiem zakłócony pismem pruskiego Ministra Sprawiedliwości z 12 kwietnia 1920 r. Z jego treści można było wnioskować, iż ci niemieccy prawnicy, którzy przyjmą posady sędziów komisoryjnych zostaną pozbawieni notariatu w razie przeniesienia się do Niemiec. Prezes SA w Poznaniu, Jan Motty skontaktował się z niemieckim komisarzem zdawczym, który zapewnił go o braku takiego niebezpieczeństwa. Wyjaśnił, że pismo niemieckiego ministra należy rozumieć w ten sposób, że w okresie sprawowania funkcji sędziego komisoryjnego w Polsce nie są oni notariuszami pruskimi, jednak w razie powrotu do Niemiec będą oni mogli nadal wykonywać dotychczasowy zawód. Wysłano więc wiadomość do prawników niemieckich, zapewniając ich o możliwości pełnienia funkcji sędziów komisoryjnych bez ewentualnych reperkusji ze strony niemieckiej. Jak wskazano wcześniej, dwóch z sędziów komisoryjnych dr Bethke oraz E. Gerhardts zrezygnowało z posad uznając, że nie mogą ich objąć ze względu na brak stosownego porozumienia polsko-niemieckiego po 1 kwietnia 1920 r.[67]

Wymowny był apel Szefa Departamentu Sprawiedliwości, skierowany w maju 1920 r. do adwokatów i notariuszy o udzielenie pomocy w orzecznictwie, zwłaszcza w sprawach wpisów hipotecznych oraz rejestrach, i poświęcenie jednego dnia w tygodniu dla czynności w sądzie. Niestety odzew palestry nie był chyba zbyt wielki, skoro wprowadzono art. 6

[67] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Prezes SO w Lesznie do prezesa SA w Poznaniu z 1 V 1920 r., k. 30-31, pismo pruskiego ministra sprawiedliwości do notariuszy niemieckich z 12 IV 1920 r., k. 32; zarządzenia prezesa SA w Poznaniu dotyczące przesłania wiadomości o ww. piśmie do Departamentu Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr., informacja o rozmowie z komisarzem niemieckim oraz polecenie poinformowania o tym prezesów podległych sądów okręgowych oraz niemieckich adwokatów i notariuszy z 5 V 1920 r., k. 35-37. T. Zajączkowski: *Szkic*…, s. 11-16; T. Pietrykowski: *Sąd Apelacyjny…,* s. 20.

177:7357118362

rozporządzania o adwokaturze, mówiący o możliwości przymuszenia do czynności sędziowskich[68].

Odnośnie do apelacji toruńskiej brak jest akt generalnych, które – podobnie, jak w przypadku Poznania – szczegółowo oddawałyby problematykę mianowania sędziów komisoryjnych. Jednak, w związku z podleganiem Ministerstwu byłej Dzielnicy Pruskiej i obowiązywaniem tych samych przepisów, należy przyjąć istnienie podobnych problemów i sposobów uzupełniania braków kadrowych. Wypada podkreślić, że problemy kadrowe na Pomorzu były znacznie większe niż w Wielkopolsce ze względu na, właściwie, zupełny brak inteligencji polskiej, w tym prawników[69].

Diametralnie inna sytuacja była na polskim Górnym Śląsku, gdzie spośród 29 adwokatów dopuszczonych do wykonywania zawodu w czerwcu 1922 r., jedynym ubocznym sędzią komisoryjnym został K. Ogórek. Na tym terenie, po powstaniach śląskich, panował ogromny antagonizm narodowościowy i nie chciano korzystać z pomocy prawników niemieckich w sądownictwie. W nowej roli zaakceptowano tylko K. Ogórka, który był osobą o nieskrystalizowanych poglądach narodowościowych, ale przychylną Polsce. Wspomniany antagonizm, którego obecność na co dzień doświadczała zarówno ludność polska, jak i niemiecka (same go zresztą współtworzyły), powodował, że ani II Rzeczpospolita nie chciała zatrudniać niemieckich prawników, ani też oni nie garnęli się do służby dla państwa polskiego. Niemcy wiedzieli, że do 1925 r. ich obecność w adwokaturze/notariacie górnośląskim jest gwarantowana zapisami konwencji genewskiej, a jeśli w tym czasie nauczą się biegle języka polskiego, nie zostaną usunięci także i później. Nie mieli więc powodu, by zabiegać o przychylność państwa polskiego, oferując swe usługi w sądownictwie komisoryjnym.

Specyficzną grupę sędziów komisoryjnych stanowili urzędnicy Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, którzy posiadali uprawnienia sędziowskie. Pomagali oni w poznańskim sądzie okręgowym, który zmagał się z ogromnymi brakami kadrowymi oraz znacznym wpływem spraw. Takimi sędziami byli Tadeusz Zajączkowski, Adolf Bohosiewicz, Herbert Jerzy Fersten, Bolesław Dembecki oraz Alfred Oleksy. Wskazani urzędnicy byli sędziami komisoryjnymi przez 3 miesiące. 21 sierpnia 1920 r. Szef Departamentu Sprawiedliwości polecił zwolnić ich wszystkich od obowiązków sędziów komisoryjnych wobec zredukowania sił w Departamencie, ponieważ do

[68] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Okólnik nr 46 Szefa Departamentu Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. z 31 V 1920 r., k. 47.
[69] J. Borzyszkowki: *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848-1920*, Gdańsk 1986, s. 76-79, 146-149; B. Cybulski: *Pomoc Małopolski*…, s. 204.

178:6096771186

poznańskiego SO został przydzielony, już jako sędzia zawodowy A. Bohosiewicz, natomiast H. J. Fersten, B. Dembecki i A. Oleksy zostali sędziami powiatowymi[70]. Sędzią komisoryjnym został nawet dr W. Prądzyński, w lutym 1922 r. Brak jest jednak danych co do okresu pełnienia tej funkcji[71]. Oprócz wspomnianych urzędników w opisywanej jednostce poznańskiej sędziami komisoryjnymi zostali polscy sędziowie administracyjni: M. Szołdrski (prawdopodobnie omyłkowo, przez dwa dni był skierowany do poznańskiego sądu powiatowego), L. Begale, A. Burdajewicz. Natomiast H. Ewert-Krzemieniewski w okresie urlopowym pomagał w Senacie Administracyjnym SA w Poznaniu[72].

Pośród wszystkich ubocznych sędziów komisoryjnych było 31 Niemców, 17 Polaków, 2 Żydów i 2 Ślązaków. Warto jednak zauważyć, że liczba Polaków została „zawyżona" przez urzędników ministerialnych oraz sędziów administracyjnych. Ograniczając zestawienie do czynnych adwokatów, okazuje się, że polskich, ubocznych sędziów komisoryjnych było bardzo mało.

Liczebność adwokatów na terenie Wielkopolski i Pomorza na przestrzeni 1920 r. była zmienna ze względu na opuszczanie Polski przez Niemców. Nie można zatem wskazać dokładnej liczby przedstawicieli palestry w określonych miesiącach tego okresu. Jednak istotne znaczenie dla określenia zasięgu służby komisoryjnej pośród przedstawicieli wolnych zawodów ma zestawienie notariuszy mianowanych na przełomie 1919 i 1920 r. Minister byłej Dzielnicy Pruskiej mianował spośród adwokatów tej dzielnicy następujących notariuszy: 1. dr. Władysława Białeckiego dla Poznania 2. Antoniego Banaszaka dla Ostrowa 3. Mieczysława Behnkego dla Chojnic 4. Czesława Chmielewskiego dla Poznania 5. Ludwika Zachariasza Cichowicza dla Poznania 6. Stanisława Galona dla Leszna 7. dr. Zygmunta Gąsiorowskiego dla Poznania 8. dr. Chrystiana Jurka dla Gniezna 9. dr. Bolesława Jagielskiego dla Poznania 10. dr. Włodzimierza Krzyżankiewicza dla Poznania 11. Tadeusza Madalińskiego dla Grodziska 12. Stefana Morawskiego dla Śremu 13. Stanisława Radziszewskiego dla Ostrzeszowa 14. dr. Bronisława Stelmachowskiego dla Poznania 15. Stanisława Meissnera dla Kościana 16. Marcelego Langiewicza dla Krotoszyna 17. dr. L. Duszyńskiego dla Inowrocławia 18. dr. Władysława Wendlanda dla Poznania 19. Jerzego Krochmanna dla Ostrowa 20. dr. Józefa Malińskiego dla Ostrowa 21. Melchiora Wierzbickiego dla Bydgoszczy 22. dr. J. Jasińskiego dla Bydgoszczy 23. Witolda

[70] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Prezes SO w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu z 10 VI 1920 r., k. 45; Departament Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. do prezesa SO w Poznaniu z 21 VIII 1920 r., k. 76; prezes SO w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu z 8 II 1921 r., k. 77 oraz z 4 IV 1921 r., k. 79; AAN, MS, sygn. 1740, Akta osobowe Herberta J. Ferstena, Akt mianowania z 26 IV 1920 r., k. 122.
[71] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Notatka prezesa SA w Poznaniu z 7 II 1922 r., k. 145.
[72] APP, SA, sygn. 432, Obsada SO w Poznaniu, Akty mianowania z kwietnia 1290 r., k. 7-16.

179:4149395981

Mielcarzewicza dla Torunia 24. Adama Kurzętkowskiego dla Lubawy 25. Kazimierza Wysockiego dla Grudziądza 26. Alfreda Pantena dla Grudziądza 27. Juliana Szychowskiego dla Grudziądza 28. dr. Józefa Wiśniewskiego dla Torunia 29. Bolesława Michałka dla Nowegomiasta 30. dr. Klemensa Pruszkowskiego dla Świecia 31. Bogdana Jacobsona dla Starogardu[73]. Spośród wskazanych adwokatów-notariuszy aż 1/3 była przez pewien czas sędziami komisoryjnymi: 1. Ch. Jurek, 2. M. Langiewicz, 3. L. Duszyński, 4. J. Krochmann, 5. J. Jasiński, 6. K. Wysocki, 7. A. Panten, 8. S. Meissner, 9. J. Szychowski oraz 10. K. Pruszkowski.

Wydawałoby się, że w odradzającym się państwie polskim do pomocy komisoryjnej, czy to z pobudek patriotycznych czy nawet finansowych, powinni garnąć się prawnicy pochodzenia polskiego. Przedstawione zestawienia pokazują jednak, że wcale tak nie było. Na przedstawionej liście 31 notariuszy było tylko kilku Niemców (A. Panten, K. Pruszkowski, J. Krochmann) i wszyscy oni zostali sędziami komisoryjnymi. Natomiast spośród Polaków zaledwie 5 podjęło się takiej służby. Niewątpliwie łączenie adwokatury, notariatu oraz służby komisoryjnej zajmowało sporo czasu i zapewne za przyjęciem komisorium nie decydowały względy finansowe, a poczucie patriotycznego obowiązku. Nie u wszystkich polskich prawników było ono wystarczająco silne. Natomiast z punktu widzenia prawników pochodzenia niemieckiego, pełnienie komisorium wiązało się z nadziejami na otrzymanie notariatu w przyszłości. Wszak oprócz wskazanych notariuszy, szeregi sędziów komisoryjnych zasilili adwokaci pochodzenia niemieckiego, dla których komisorium mogło stać się przepustką do uzyskania notariatu w razie pozostania na terenie Polski.

Jeżeli chodzi o samoistnych sędziów komisoryjnych, to z oczywistych względów, struktura ta kształtowała się odmiennie. Na Pomorzu, niemieckimi z pochodzenia sędziami samoistnymi byli E. Haehne oraz A. Gitzen, w Wielkopolsce takim był adw. Schuchardt, a na polskim Górnym Śląsku tylko K. Antess (więcej o nim w podrozdziale poświęconym strukturze wiekowej). Z pochodzenia Żydem był wspomniany wcześniej S. Druks, przy czym był ochrzczony. Natomiast Rusinem był podprokurator A. Łepki. Pozostali samoistni sędziowie i podprokuratorzy komisoryjni byli Polakami[74].

[73] Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920, Nr 28, s. 593-594; J. Kutta: *Dzieje adwokatury…* , s. 222-223.
[74] R. Czub: *Sądy w Gostyniu w dwudziestoleciu międzywojennym i w latach II wojny światowej* www.muzeum.gostyn.pl/i/dg/452.pdf – dostęp 6 IX 2024 r., b.p.; Autor podaje, że adw. Schuchartd opuścił Wielkopolskę w 1919 r., jednak opuścił on jedynie Gostyń i przeniósł się do Jarocina, gdzie został samoistnym sędzią komisoryjnym.

180:6040098711

Tabela nr 4. Pochodzenie narodowe sędziów komisoryjnych

Apelacja/ narodowość	Polacy	Niemcy	Ślązacy	Żydzi
Poznańska 62	38 (16 ubocznych) 1. Jagodziński 2. Dulęba 3. Wroński 4. Terlecki 5. Bernatowicz 6. Iwański 7. Zawadzki 8. Musiał 9. Czarnecki 10. Urbański 11. Wyżykowski 12. Sokołowski 13. Adamski 14. Oleksy 15. Goldgor 16. Lewicki *17.* Różalski *18.* Kokurewicz *19.* Onyszkiewicz *20.* Zagórowski *21.* Garliński *22.* Połoszynowicz *23. Jasiński* *24. Langiewicz* *25. Duszyński* *26. Meissner* *27. Rabski* *28. Zajączkowski* *29. Bohosiewicz* *30. Fersten* *31. Dembecki* *32. Begale* *33. Burdajewicz* *34. Szołdrski* *35. Ewert-Krzemieniewski* *36. Prądzyński* 37. *Müller-Czarnek* 38. *Jankowski*	22 (21 ubocznych) 1. Schuchardt *2. Deuter* *3. Bethke* *4. Kuntz* *5. Geyerabend* *6. Bandel* *7. Sarrazin* *8. Eidert* *9. Roll* *10. Hannemann* *11. Bergmann* *12. Gottschewsky* *13. Ploch* *14. Pawelitzky* *15. Helbig* *16. Borowicz* *17. Fink* *18. Peltesohn* *19. Kuntz* *20. Arndts* 21. *Weiss* 22. *Krochman*	1 *Jurek*	1 *Lehr*
Toruńska 31	20 (*2 ubocznych*) 1. Bromirski 2. Lüllsdorf 3. Przysiecki 4. Paliński 5. Jędrkiewicz 6. Jakubiczka 7. Drwięga 8. Onyszkiewicz (2x) 9. Kruszyński 10. Grudzieński 11. Bicz 12. Buliński 13. Mosiewicz 14. Kisielewski 15. Dziubański 16. Lenik	10 (*8 ubocznych*) 1. Haehne 2. Gitzen *3. Panten* *4. Staecker* *5. Pruszkowski* *6. Hoffmann* *7. Heisler* *8. Dannerau* *9. Partkiel* 10. *Anspach*		1 *Spitzer*

181:7465885776

	17. Wrona 18. Borth 19. *Szychowski* 20. *Wysocki*			
Katowicka – górnośląska część 20	17 1. Hul 2. Wilusz 3. Tomicki 4. Zembrzuski 5. Tempka 6. Kościński 7. Zawilski 8. Gałkiewicz 9. Filipek 10. Tchórzewski 11. Baj 12. Kuliński 13. von Hueck 14. Schneider 15. Buzek 16. Koneczny 17. Laskowski	1 Antess	1 *Ogórek*	1 Druks
Suma 113	**75**	**33**	**2**	**3**

Źródło: Obliczenia autora dokonane na podstawie Dz.U.M.S., akt wizytacji sądów, obsad sądów, akt personalnych zawartych w APKat., SA, APP, SA, ABP, SO, APT, SO, AAN, MS oraz ASOKat. oraz T. Pietrykowski, *Sąd Apelacyjny*…, passim. Kursywą zaznaczono ubocznych sędziów komisoryjnych, a czcionką prostą – samoistnych.

4. Struktura wiekowa i pochodzenie społeczne sędziów komisoryjnych

Kandydat na stanowisko sędziego bądź podprokuratora komisoryjnego, zgodnie z prawem, musiał wykazać się kwalifikacjami sędziowskimi uzyskanymi na terenie byłego zaboru austriackiego bądź rosyjskiego lub też na terenie Bośni. Sędziami komisoryjnymi mieli zostać czynni adwokaci i notariusze z ziem zachodnich bądź sędziowie, którzy poznali już smak kariery zawodowej na rubieżach południowej i południowo-wschodniej Polski. Nie byli to zatem prawnicy zaczynający swą pracę, lecz osoby nieco starsze. I faktycznie, wśród sędziów komisoryjnych spotykamy przede wszystkich bardziej doświadczonych prawników, zdarzali się nawet emeryci. Na podstawie ich akt osobowych stwierdzić można, iż najmłodsi z nich urodzili się w 1890 r. i 1892 r., a najstarsi w 1855 r. i 1861 r. Obejmując posady, znajdowali się zatem w przedziale pomiędzy 32 a 67 rokiem życia. Część z nich posiadała już uprawnienia emerytalne związane z przejściem w stan spoczynku (Z. Kuliński, J. Buzek, Juliusz Wilusz).

Wydawać by się mogło, że wiek sędziów komisoryjnych w chwili przejmowania przez nich nowych obowiązków mógł być istotnym czynnikiem branym pod uwagę przez władze sądownicze, zastanawiające się na potencjalnymi kandydatami. Najbardziej wartościowymi

182:1063206846

wydawali się prawnicy z pewnym już doświadczeniem i obyci w procedurze. Sądzono jednak, że obowiązek przeprowadzki, często o kilkaset kilometrów, i konieczność urządzenia się na nowo preferować będzie młodych prawników, nie obciążonych obowiązkami rodzinnymi i nie związanych jeszcze silnymi więziami towarzysko-ekonomicznymi z dotychczasowym miejscem zamieszkania. Zarząd wymiaru sprawiedliwości wydawał się jednak nie zwracać uwagi na wiek kandydatów, mając na uwadze braki kadrowe oraz fakt, że pełniona służba ma charakter przejściowy. Oferta okazała się na tyle atrakcyjna (zwłaszcza zaś prawo do otwarcia na Górnym Śląsku kancelarii adwokackiej), że zgłaszały się osoby również w dojrzałym wieku, których nie hamowała perspektywa trudności związanych z przeprowadzką. Dodajmy, że powyższe wątpliwości dotyczyły tylko tzw. samoistnych sędziów komisoryjnych. Ci, którzy swe obowiązki mieli wykonywać ubocznie, jako że byli miejscowymi adwokatami, nigdzie nie musieli się przeprowadzać. A zatem w ich przypadku, kwestia wieku nie odgrywała żadnej roli. W konsekwencji, w poniższej tabeli uwzględnia się jedynie samoistnych sędziów komisoryjnych i ich generacyjną przynależność[75].

Tabela nr 5. Wiek samoistnych sędziów komisoryjnych w momencie objęcia stanowiska sędziego komisoryjnego

	Apelacja		
Wiek	**Poznańska**	**Toruńska**	**Katowicka (część górnośląska)**
30-39 lat	3 – Oleksy, Czarnecki, Zagórowski	7 – Drwięga, Kruszyński, Jakubiczka, Bicz, Buliński, Borth, Wrona	6 – Tempka, Koneczny, Hul, Kościński, Tchórzewski, Zawilski
40-49 lat	7 – Dulęba, Wroński, Wyżykowski, Sokołowski, Garliński, Kokurewicz, Iwański	5 – Paliński, Mosiewicz, Dziubański, Lenik, Gitzen	6 – Filipek, Druks, Buzek, Baj, Laskowski, Wilusz
50-59 lat	3 – Adamski, Połoszynowicz, Onyszkiewicz	4 – Bromirski, Onyszkiewicz, Kisielewski, Grudzieński	
pow. 60 r. życia	2– Terlecki, Bernatowicz	1 – Haehne	6 – Tomicki, Kuliński, von Hueck, Schneider, Gałkiewicz, Antess
b.d.	8 – Zawadzki, Goldgor, Lewicki, Musiał, Urbański, Różalski,	2 – Przysiecki, Jędrkiewicz, Lüllsdorf	1 – Zembrzuski

[75] Dokładniejsze dane na temat ubocznych sędziów komisoryjnych dotyczą: J. Szychowskiego (ur. 1876 r.), K. Wysockiego (ur. 1878), R. Staeckera (ur. 1876), K. Pruszkowskiego (ur. 1885), J. Spitzera (ur. 1885), Z. Rabskiego (ur. 1885), M. Langiewicza (ur. 1867), Ch. Jurka (ur. 1877), L. Lehra (ur. 1854), P. Bandla (ur. 1876), M. Müller-Czarnka (ur. 1887) i W. Jankowskiego (ur. 1886). Część urzędników Departamentu Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr., którzy pomagali w pracy poznańskiego sądu okręgowego byli stosunkowo młodzi – A. Oleksy, H.J. Fersten i B. Dembecki urodzili się w 1890 r. Natomiast pozostali uboczni sędziowie komisoryjni byli już bardzo doświadczonymi prawnikami – T. Zajączkowski, A. Bohosiewicz, M. Szołdrski, A. Burdajewicz, H.E. Krzemieniewski, W. Prądzyński (ur. 1882) czy L. Begale (ur. 1875).

183:2819145663

	Schuchardt, Jagodziński		
Suma	23	20	19

Źródło: Obliczenia autora dokonane na podstawie Dz.U.M.S., akt wizytacji sądów, obsad sądów, akt personalnych zawartych w APKat., SA, APP, SA, ABP, SO, APT, SO, AAN, MS oraz ASOKat. oraz T. Pietrykowski, *Sąd Apelacyjny*…, passim.

Warto zwrócić uwagę na sędziów komisoryjnych, podejmujących służbę po ukończeniu 60 roku życia. Za nestora górnośląskich sędziów komisoryjnych można uznać K. Antessa. Już sam fakt pozostania przez tego niemieckojęzycznego emerytowanego sędziego na Górnym Śląsku stanowi o jego wyjątkowości. Przez 30 lat był radcą sądowym w sądzie w Tarnowskich Górach (Amtsgericht). Z dniem 1 października 1913 r. przeszedł na emeryturę i od tego momentu występował w charakterze pozasłużbowego radcy sądowego. Wcześniej, bo w kwietniu 1913 r., przed przejściem na emeryturę, został przeniesiony na kilka miesięcy do Torunia. W grudniu 1913 r. jako pozasłużbowy radca sądowy został doradcą prawnym powiatowej kasy oszczędności. K. Antess w trakcie przechodzenia wymiaru sprawiedliwości do Polski miał już 64 lata oraz pięcioro dzieci na utrzymaniu. Nie było zatem sensu, aby w takiej sytuacji życiowej przenosić się do Niemiec. W protokole lustracji SP w Tarnowskich Górach podkreślono brak pochodzenia polskiego, co nie stało na przeszkodzie w jego mianowaniu i wzorowych ocenach pracy[76].

Zanim K. Antess został sędzią komisoryjnym, działającym dla dobra Polski, to wymieniano go wśród przeciwników przyłączenia Górnego Śląska do Polski w powiecie tarnogórskim. Zaliczano do jednego z tzw. „hakatystów". O niektórych pisano jawnie w polskich gazetach, wyrażając się o nich krytycznie i przytaczając ich nazwiska. I tak np. pisano o „hakatystach" z Tarnowskich Gór: Antess, Wencel, Nowok. Jednak już w 1922 r. K. Antess został członkiem komisarycznego wydziału powiatowego na powiat tarnogórski. Pomimo zarzucania „hakatyzmu" K. Antessowi, prezes Bocheński jeszcze przed wejściem w życie przepisów o sędziach komisoryjnych zatrudnił go w takim charakterze ze względu na jego profesjonalizm i umiejętności. Z pewnością miał świadomość ewentualnych konsekwencji narodowościowych swej decyzji. Presja na to, by na ważnych społecznie stanowiskach (a do takich z pewnością należały posady sędziów) nie pozostawiać Niemców, była spora. Z drugiej strony jednak niezbędna była ciągłość działania sądu, zwłaszcza w zakresie spraw hipotecznych, trudnych, bo prowadzonych po niemiecku i według zasad

[76] ASO w Katowicach [dalej ASOKat.], sygn. 14/A, Akta osobowe Karola Antessa, Wykaz stanu rodzinnego k. 12-14, zaświadczenie o zgonie z 20 VIII 1926 r., k. 64; APKat. – Zespół Sąd Apelacyjny w Katowicach [dalej: SA], sygn. 11, Wizytacje SP w Tarnowskich Górach, Protokół lustracji z 6 VII 1923 r., k. 8.

184:3856640846

właściwych dla obowiązującej tutaj procedury. K. Antess gwarantował bezawaryjne przejście sądu pod polską zwierzchność i ta zaleta okazała się decydująca[77].

W zaawansowanym wieku, bo po ukończeniu 60 roku życia, sędzią komisoryjnym został A.A. von Hueck. Przybył na Górny Śląsk z kresów wschodnich, który wcześniej pełnił służbę sędziowską w Kownie. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej został aresztowany i dopiero w 1923 r. udało mu się wydostać z niewoli rosyjskiej. Po odzyskaniu niepodległości przez Litwę przeniósł się do Warszawy i następnie na polski Górny Śląsk. Po kilku miesiącach komisorium, już 16 stycznia 1924 r. został mianowany sędzią SO w Katowicach, nie zamierzał otwierać kancelarii adwokackiej. I w tym wypadku przed decyzją o zatrudnieniu trzeba było rozważyć szereg wątpliwości. Już samo nazwisko kandydata wskazywało na niemieckie korzenie, co decyzję o zatrudnieniu na polskim Górnym Śląsku mogło czynić kontrowersyjną, niezależnie nawet od tego, iż w rzeczywistości sędzia był Polakiem, pochodzącym z kresów wschodnich. Kilkumiesięczny okres służby komisoryjnej pozwolił na potwierdzenie braku jego związków z niemczyzną i umożliwił mu uzyskanie nominacji na sędziego zawodowego. Przyszłość pokazała, że nominacja A.A. von Huecka była decyzja ze wszech miar słuszną. Jego umiejętności zawodowe i poświęcenie dla polskiego sądownictwa oceniano na polskim Górnym Śląsku bardzo wysoko. Z tym większym bólem odnotowała polska prasa jego nagłą śmierć w 1927 r.[78]

Ogromne doświadczenie zawodowe miał za sobą sześćdziesięcioczteroletni, w chwili objęcia funkcji sędziego komisoryjnego, J. Schneider. Wcześniej pełnił służbę przy Prokuratorii Skarbu we Lwowie, potem pracował w Bośni i Hercegowinie w rządzie krajowym. Od 1898 r. do 1917 r. był sędzią, a następnie został adwokatem, prowadząc kancelarie w Milówce i Skoczowie[79]. J. Schneider pragnął przenieść się na Górny Śląsk ze względu na znajdującą się w Pszczynie nieruchomość swojej żony. Jego kandydatura nie wzbudzała żadnych zastrzeżeń, ponieważ do służby komisoryjnej przychodził prawnik z ogromnym doświadczeniem zawodowym, będący zarówno sędzią, jak i adwokatem. Ponad 60 lat miał B. Bernatowicz, który uciekając z Rosji przed bolszewikami, pozostawił ogromny majątek na Kijowszczyźnie[80]. Prawdopodobnie najstarszym sędzią komisoryjnym był K. Terlecki, obejmujący urząd w wieku 66 lat. Wcześniej był sędzią sądu krajowego w

[77] J. Pfaff: *Tarnowskie Góry i okolice w okresie powstań śląskich i plebiscytu górnośląskiego (1918-1922)*, Tarnowskie Góry 2022; s. 303; *Z bliska i z dalsza,* „Polak" z 28 IV 1913 r., nr 50, s. 6, red. W. Korfanty; *Kronika*, „Gazeta robotnicza" z 26 VIII 1922 r., nr 192, s. 4, red. W. Rumpfelt.
[78] Dz.U.M.S. z 1923 r., nr 11; Dz.U.M.S. z 1924 r., nr 6; „Gazeta Robotnicza" z 5 V 1927 r., nr 105, s. 5, red. W. Rumpfelt; „Polska Zachodnia" z 8 V 1927 r., nr 104, s. 4, red. E. Rumun.
[79] ASOKat., sygn. 648/S, Akta osobowe Józefa Schneidera, Opinia Izby Adwokackiej w Cieszynie z 25 IX 1922 r., k. 4.
[80] APP, SA, sygn. 1068, Akta osobowe Bohdana Bernatowicza, Wykaz stanu służby, k. 7.

185:1140288595

Bukowinie, w 1916 r. przeszedł do adwokatury[81]. Obydwaj pełnili służbę komisoryjną w Bydgoszczy. Emerytowanym sędzią z dużym doświadczeniem zawodowym był także dr Z. Kuliński, który z końcem maja 1925 r. został przeniesiony w stan spoczynku. W jego wypadku oświadczenie o bezpłatnym pełnieniu funkcji komisoryjnej było bardzo na rękę władzom sądowym i przyspieszyło nominację[82]. Jednym ze starszych, a zarazem jednym z pierwszych sędziów komisoryjnych przybyłych na Górny Śląsk, już w 1922 r., był dr T. Gałkiewicz, adwokat z Nowego Sącza, gdzie praktykował w latach 1888-1918[83].

Oprócz starszych wiekiem sędziów komisoryjnych, pojawili się również prawnicy stosunkowo młodzi, którzy niemal natychmiast po zdaniu egzaminów zawodowych przenieśli się na obszar byłego zaboru pruskiego. Prawdopodobnie najmłodszym sędzią komisoryjnym był Stanisław Hul, urodzony w 1891 r. (w 1922 r. miał 31 lat), który przed przybyciem na Górny Śląsk zdążył być sędzią powiatowym w Ropczycach, a następnie kandydatem adwokackim w Rzeszowie[84]. Bardzo młodymi byli A. Wrona, aplikant sądowy w Tarnowie[85] oraz krakowscy adwokaci A. Zagórowski i S. Koneczny obejmujący komisoria w wieku 33 lat[86]. W wypadku najmłodszej generacji sędziów, decydujący był wzgląd na perspektywy (finansowe i prestiżowe) związane z dalszą karierą zawodową. Kresy zachodnie, jako teren znacznie słabiej obsadzony przez polskich prawników niż pozostałe dzielnice, przynajmniej teoretycznie, oferowały łatwiejszy i szybszy awans. Dla młodych ludzi, stojących dopiero przed najważniejszymi wyborami życiowymi, zamieszkanie tu wydawało się więc szczególnie obiecujące[87].

Pochodzenie społeczne sędziów komisoryjnych nie różniło się zbytnio od pochodzenia pozostałych prawników aktywnych zawodowo w II Rzeczypospolitej. Wszak komisorium nie było celem zawodowym prawników, lecz tymczasowym stanem na drodze do uzyskania innych uprawnień zawodowych lub stanowisk. Identycznie więc, jak w odniesieniu do ogółu prawników, należałoby sformułować wniosek, iż sam fakt podejmowania studiów wyższych

[81] APB, SO, sygn. 806, Akta osobowe Kazimierza Terleckiego, Wykaz stanu służby, b.p.
[82] AAN, MS, sygn. 3721, Akta osobowe Zygmunta Kulińskiego, Periodyczne oceny kwalifikacyjne za lata 1914-1916, k. 13-16; Z. Kuliński: *Nazwy sądów*, „Przegląd Sądowy" 1920, nr 1, s. 19-20 – jako sędzia SO w Krakowie postulował, aby struktura sądownictwa w II Rzeczypospolitej składała się z sądów ziemskich i grodzkich (pierwszej instancji), sądów wojewódzkich (drugiej instancji) oraz sądu koronnego lub sądu Rzeczypospolitej (trzeciej instancji).
[83] R. Tabaszewski: *Adwokaci Nowego Sącza do 1945 r.*, Nowy Sącz 2014, s. 76.
[84] AAN, MS, sygn. 2131, Akta osobowe Stanisława Hula, Prezes SA w Katowicach do MS o mianowanie notariuszem z 12 IV 1924 r., k. 12.
[85] Dz.U.M.S. z 1925 r., Nr 3.
[86] APB – Zespół Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu [dalej: ORA]; sygn. 481/337, Akta osobowe adw. Adama Zagórowskiego, wykaz stanu służby, k. 1-2.
[87] AAN, MS, sygn. 976, Akta osobowe Stanisława Konecznego, Wniosek i opinia WOMS o mianowanie oraz akt mianowania z 3 IX 1924 r., k. 2-4.

186:1593146091

w dużym stopniu determinował pochodzenie społeczne. Zarówno w Niemczech, jak i w monarchii austro-węgierskiej biedoty nie stać było na kształcenie dzieci na uniwersytetach. Wyjątki, o których pisano w ówczesnej prasie i literaturze, jedynie potwierdzają tę regułę. Zatem, wśród studentów, a potem i prawników (a w tym i wśród sędziów komisoryjnych) obecne były wyłącznie osoby wywodzące się z domów o co najmniej znośnym statusie materialnym. Niekoniecznie musiało to za każdym razem oznaczać rodziny zamożne. Studia prawnicze należały do tańszych (np. w stosunku do medycyny), więc nie wymagały szczególnie kosztownych przygotowań ze strony rodziców, ale niewątpliwie ich koszt wykluczał ze środowiska akademickiego osoby znajdujące się na dole drabiny społecznej.

Uwzględniając powyższe zastrzeżenie, należy dodać, iż sędziowie komisoryjni wywodzili się z bardzo różnych środowisk zawodowych i społecznych. Wniosek ten sformułowany został w tonie bardzo ogólnym, ponieważ badanie pochodzenia społecznego sędziów komisoryjnych w wielu wypadkach nie daje pozytywnego rezultatu. Zajęcie rodziców (co w praktyce oznaczało – zawód ojca) nie należało do informacji, którymi w szczególny sposób byłaby zaciekawiona austriacka administracja sądowa[88]. Bardzo często takich informacji w teczce personalnej nie było w ogóle, wystarczała krótka deklaracja któregoś z członków rodziny, iż gwarantuje utrzymanie studenta prawa lub aplikanta na poziomie właściwym dla tej grupy zawodowej. Natomiast odwrotnie postępowały w tej sprawie władze sądowe w okresie PRL. Zatem w dokumentach z tego okresu pochodzenie społeczne jest uwzględniane szczegółowo. Pomocne okazało się to jednak tylko w odniesieniu do tej części sędziów komisoryjnych, którzy w latach istnienia PRL byli nadal czynni zawodowo. Nie była to zbyt liczna grupa, na dodatek ich pochodzenie społeczne definiowane było przy użyciu „modnych" w tamtym okresie określeń, takich jak drobnomieszczaństwo, inteligencja pracująca. Zastrzegając się zatem, iż podawane informacje nie mają charakteru kompleksowego i trudno w tym przypadku operować konkretnymi liczbami, wskażmy, że cechą najbardziej typową dla społecznego pochodzenia sędziów komisoryjnych było wywodzenie się z mieszczaństwa. Większość przyszłych sędziów komisoryjnych przyszła na świat i dorastała w miastach (m.in. W. Jankowski, R. Staecker, K. Ogórek, H. Fersten, E. Lenik, S. Kokurewicz, W. Bromirski, W. Tempka, J. Wilusz, S. Koneczny, I. Grudzieński, E. Haehne, S. Wyżykowski, E. Bicz, T. Kisielewski, A. Oleksy).

[88] Zainteresowanie wyrażała natomiast administracja niemiecka i pochodzenie społeczne prawników wywodzących się z dzielnicy pruskiej było skrzętnie odnotowywane w aktach osobowych (*vide* – K. Wysocki, J. Szychowski, K. Pruszkowski, R. Staecker).

187:1147429455

Nie musiały to być wcale duże ośrodki. W wielu wypadkach miejscem urodzenia było małe, prowincjonalne miasteczko.

Fakt wywodzenia się ze rodzin miejskich, zwykle przesądzał również o zajęciu ojca, który utrzymywał rodzinę, wykonując jeden z typowych, miejskich zawodów. Stąd wśród przodków sędziów komisoryjnych niemało osób zajmujących się handlem, rzemiosłem lub pracujących w sektorze usług (K. Wysocki, K. Pruszkowski, J. Spitzer, K. Antess). Ich stan majątkowy był mocno zróżnicowany, od drobnych kupców (K. Wysocki, J. Szychowski), aż po bogatych przedsiębiorców (L. Begale). Co zrozumiałe, znaczny odsetek sędziów komisoryjnych wywodził się z rodzin inteligenckich (L. Lehr, S. Koneczny, W. Tempka, L. Tchórzewski, B. de Morze-Czernic, S. Druks). Także i ta kategoria była wewnętrznie mocno niejednolita. Inteligenckie pochodzenie mogło dotyczyć w równym stopniu syna niższego urzędnika (W. Tempka) i potomka luminarza nauki. Ten ostatni przypadek odnosi się choćby do sędziego komisoryjnego, S. Konecznego. Był synem wybitnego historyka i historiozofa, Feliksa Konecznego, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, zajmującego się ewolucją i przenikaniem się cywilizacji[89].

Mniejszość sędziów komisoryjnych wywodziła się ze środowisk wiejskich (J. Szychowski, Ch. Jurek, A.A. von Hueck, B. Bernatowicz, J. Buzek). Nie oznacza to wszakże, iż była to nieliczna grupa, ani że charakteryzowała się jednolitością wewnętrznej struktury majątkowej. Także i tu odnajdziemy bowiem zarówno przedstawicieli ziemiaństwa (A.A. von Hueck, B. Bernatowicz, F. Adamski), bogatych chłopów (np. J. Buzek), jak i małorolnych właścicieli niewielkich gospodarstw (Ch. Jurek, M. Drwięga), na tyle jednak majętnych, że stać ich było na kształcenie dzieci. Warto podkreślić, że część sędziów pochodzenia ziemiańskiego wywodziła się z kresów wschodnich, gdzie w wyniku wojen bolszewickich utracili swe majątki (B. Bernatowicz, A.A. von Hueck). Nie we wszystkich przypadkach pochodzenie społeczne sędziów komisoryjnych pozwala przyporządkować ich do konkretnych kategorii. Dobrym tego przykładem jest Władysław Borth. Urodził się we wsi Kozy, co sugeruje, by łączyć go z wiejskim środowiskiem rodzinnym. Wiemy jednak, że jego ojciec, Karol, prowadził w Kozach piekarnię, więc wykonywał rzemieślniczy zawód, właściwy dla środowisk miejskich. Na dodatek pełnił funkcję naczelnika gminy Kozy, a to

[89] Akta Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach [dalej: AORAKat.], brak sygn., Akta osobowe adw. Stanisława Konecznego, Wykaz stanu służby, b.p.

188:2992473670

pozwalałoby klasyfikować go w gronie inteligencji, jakkolwiek formalnego wykształcenia akademickiego nie posiadał[90].

5. Wcześniejsza aktywność zawodowa i pozazawodowa. Problemy dyscyplinarne a możliwość uzyskania stanowiska sędziego komisoryjnego

Wspólną cechą – i jednocześnie podstawowym wymaganiem – sędziów komisoryjnych było posiadanie uprawnień sędziowskich, jednak już drogi, które prowadziły do służby komisoryjnej niejednokrotnie były bardzo różne. Zapewne ustawodawca, konstruując przepisy o sędziach komisoryjnych, liczył na przyciągnięcie do tymczasowej funkcji, jak najlepszych prawników, którzy mogliby spełnić wysokie oczekiwania, jakie wiązano z sędziami orzekającymi na terenie byłego zaboru pruskiego. Tam, gdzie sprawnie działające sądy były nieodzownym elementem należycie funkcjonującego państwa. Jednak praktyka tylko w części spełniła stawiane założenia. Ogromne braki kadrowe spowodowały, że na posady sędziów komisoryjnych przyjmowano właściwie każdego chętnego, niezależnie od wieku, doświadczenia, pracowitości, postępowań dyscyplinarnych, a nawet narodowości. Jednocześnie, służba komisoryjna stała się znakomitym sposobem na weryfikację osób przybywających na tereny popruskie, co odnosiło się zwłaszcza do prawników z Kongresówki i tzw. ziem zabranych.

Zasygnalizowana powyżej różnorodność prawniczych losów przed objęciem funkcji sędziego komisoryjnego nie oznacza jednak, że nie da się znaleźć wśród nich pewnych cech wspólnych. Skoro przepisy jasno wymagały określonych uprawnień, to sędziami komisoryjnymi zostawać mogli tylko adwokaci, notariusze bądź sędziowie. Ci pierwsi – czynni, ci ostatni – w stanie spoczynku. Byłych sędziów było najmniej, zaś dla adwokatów i notariuszy istotny był, wielokrotnie już przywoływany podział na komisoryjnych sędziów ubocznych i samoistnych. O ile wszyscy uboczni sędziowie komisoryjni byli czynnymi adwokatami i notariuszami (z wyjątkiem urzędników ministerialnych i sędziów Senatu Administracyjnego), to samoistni sędziowie komisoryjni na okres 1 roku formalnie przestawali być adwokatami. Dzięki swoistemu „zawieszeniu" praktyki adwokackiej mogli stać się sędziami komisoryjnymi na terenie byłego zaboru pruskiego. Skoro bowiem czynny adwokat z Galicji zamierzał otworzyć kancelarię na zachodnich kresach, to musiał uzyskać

[90] AORAKat., brak sygn., Akta osobowe adw. Leonarda Tchórzewskiego, Ankieta personalna z 8 VI 1954 r., b.p.; brak sygn., Akta osobowe adw. Władysława Bortha, Ankieta personalna z 11 VIII 1950 r., b.p.; AAN, MS, sygn. 27/58, Akta osobowe Bronisława de Morze-Czernica, Ankieta personalna z 29 III 1945 r., k. 68-70; L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 57-60; W. Skoczylas: *Zachowajmy pamięć o tych, co odeszli do przeszłości*, Kozy 2021, s. 23.

189:4691470713

uprawnienia adwokackie na nowym terenie. Stawał się sędzią komisoryjnym i przez rok faktycznie adwokatem być nie mógł.

Do pewnego momentu kariera przyszłego sędziego komisoryjnego przebiegała według schematu: ukończenie studiów prawniczych, zdanie egzaminu sądowego (referendariuszowskiego), adwokatura, a wreszcie mianowanie sędzią komisoryjnym. Różnica była taka, że uboczny sędzia komisoryjny był nadal adwokatem, natomiast samoistny sędzia komisoryjny nie wykonywał równocześnie innego zawodu, faktycznie zawieszając wykonywanie adwokatury. Dla kandydata na sędziego komisoryjnego nie istniało niebezpieczeństwo, że w razie nieuzyskania komisorium na terenach popruskich pozostanie bez pracy. Dotychczasową praktykę adwokacką likwidowano już po otrzymaniu nominacji. Zdarzało się, że pomimo otrzymania mianowania na stanowisko sędziego komisoryjnego, prawnicy rezygnowali z objęcia posady, pozostając w dotychczasowych miejscach zatrudnienia, i nadal prowadzili tam praktykę adwokacką.

Od nakreślonej wyżej typowej drogi prowadzącej do uzyskania komisorium istniały wyjątki. Na kilka, szczególnie skomplikowanych, warto w tym miejscu zwrócić uwagę. Sędziami komisoryjnymi zostawali np. zwolnieni już ze służby sędziowie zawodowi. Tacy jednak, którzy z uwagi na ciężką sytuację kadrową nadal pozostali w sądownictwie. Pierwszym z nich był W. Jankowski – postać szczególna, również ze względu na miejscowe pochodzenie; wywodził się z Wielkopolski. Pełnił funkcję zastępcy naczelnika sądu w Łobżenicy oraz zastępcy prokuratora przy SO w Starogardzie. W trakcie walk o niepodległość został referentem przy NRL w Poznaniu oraz był sędzią wojskowym. W grudniu 1919 r. mianowano go sędzią powiatowym w Ostrowie. Oceniano bardzo wysoko jego zaangażowanie patriotyczne i proponowano mu objęcie posady dyrektora w SO w Ostrowie. Prezes SA w Poznaniu uznał jednak, że nie może zostać sędzią okręgowym osoba o tak krótkim stażu w sądownictwie. W. Jankowski dopiero w 1915 r. zdał egzamin asesorski. Mimo że nie uzyskał awansu służbowego, to ze względu na swoje kwalifikacje, pracowitość i dotychczasowy staż przyznano mu pobory VI klasy. W listopadzie 1921 r. został naczelnikiem SP w Ostrowie. W 1922 r. wybrano go do prezydium Sejmiku Powiatowego w Ostrowie, która to funkcja była pełniona honorowo. 17 marca 1922 r. W. Jankowski zawnioskował o zwolnienie go ze służby sądowej ze względów rodzinnych, czemu sprzeciwili się: prezes poznańskiej apelacji oraz Departament Ziem Zachodnich Ministerstwa Sprawiedliwości. Powodem była zła sytuacja kadrowa. Sędzia jednak był mocno zdeterminowany w swoim pragnieniu. Szukał nawet poparcia u posła ks. Kazimierza Sobolewskiego, byle tylko uwolnić się od obowiązku pracy w sądownictwie. Podkreślał, że

190:7402575889

otrzymał ofertę pracy w charakterze syndyka, co mogło polepszyć jego stan majątkowy. Zaznaczał swe zaangażowanie w tworzenie polskiego sądownictwa – był jedynym sędzią w Ostrowie, prowadził kursy dla sędziów, urzędników i aplikantów – jako argument za objęciem bardziej intratnej posady. Pod naciskiem władz zaoferował uboczne pełnienie czynności sędziowskich. Zapewne dzięki poselskiej interwencji, ministerstwo przyjęło jego wniosek i 9 maja 1922 r. zwolniło z dotychczasowej funkcji. W. Jankowski został syndykiem w spółce akcyjnej „Wagon", a oprócz tego, już 1 czerwca 1922 r. objął urząd sędziego komisoryjnego w SP w Ostrowie. Od czerwca 1922 r. starał się o wpis na listę adwokatów wskazując, że nie może być syndykiem, nie będąc adwokatem. Początkowo Minister Sprawiedliwości, powołując się na art. 5 rozporządzenia o adwokaturze w byłej Dzielnicy Pruskiej, odmówił dopuszczenia do adwokatury. Dopiero po kolejnych prośbach i memoriałach, w listopadzie 1922 r. mianowano W. Jankowskiego adwokatem, przy czym nadal pozostawał on sędzią komisoryjnym. Przez pewien czas był równocześnie adwokatem, sędzią komisoryjnym oraz syndykiem. Połączenie tych ról, z punktu widzenia niezależnego sądownictwa, było co najmniej dyskusyjne. Wobec braków kadrowych – nieuniknione[91].

Drugim z omawianych ubocznych sędziów komisoryjnych, którego wcześniejsze losy, jako że nietypowe, wymagają omówienia, był M. Müller-Czarnek. W maju 1921 r. przybył z Małopolski, aby wzmocnić kadry wymiaru sprawiedliwości na ziemiach zachodnich. Jego sytuacja była o tyle niezwykła, że od początku sygnalizował chęć objęcia stanowiska sędziego powiatowego tylko na rok w celu uzyskania uprawnień adwokackich w byłej dzielnicy pruskiej. Jednak mianowano go zawodowym sędzią powiatowym w Inowrocławiu z pełnymi uprawnieniami m.in. w zakresie wynagrodzenia. Przyznano mu I grupę uposażenia sędziów i prokuratorów z zaznaczeniem, że „odpada potrzeba ustalania dalszego starszeństwa, ponieważ M. Müller-Czarnek jest sędzią powiatowym jedynie na okres 1 roku". Od razu uzyskał wpis na listę adwokatów w poznańskiej apelacji. Bardzo szybko, bo już 2 lipca 1922

[91] AAN, MS, sygn. 1724, Akta osobowe Wacława Jankowskiego, Wykaz stanu służby, k.1; wniosek o mianowanie i akt mianowania sędzią powiatowym z 4 I 1920 r., k. 9-10, k. 12; karta statystyczna prawnicza z 25 VI 1919 r., k. 11; wniosek o mianowanie dyrektorem w SO w Ostrowie z opinią prezesa SO z 27 V 1920 r., k. 15-16; odmowa poparcia wniosku przez prezesa SA w Poznaniu z 9 VI 1920 r., k. 19; odmowa mianowania z Departamentu Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. z 16 VI 1920 r., k. 20; przyznanie poborów VI klasy przez M.b.Dz.Pr. z 22 VII 1920 r., k. 21; odpis aktu mianowania na stanowisko naczelnika SP z 12 XI 1921 r., k. 34; zgoda MS na pełnienie funkcji w sejmiku z 1 III 1922 r., k. 46; wniosek o zwolnienie ze służby z 17 III 1922 r., k. 49; prośba W. Jankowskiego do posła ks. K. Sobolewskiego z 3 IV 1922 r., k. 52-53; notatka urzędowa z rozmów w Departamencie Sprawiedliwości dotyczące zwolnienia W. Jankowskiego i powierzenia mu komisorium z 5 V 1922 r., k. 59-60; zwolnienie ze służby przez MS z dniem 31 V 1922 r. z poleceniem prezesowi SA w Poznaniu ustanowienia W. Jankowskiego sędzią komisoryjnym, k. 65; informacja naczelnika SP w Ostrowie o objęciu stanowiska s.kom. z 1 VI 1922 r., k. 67; wnioski i korespondencja w przedmiocie mianowania W. Jankowskiego adwokatem i akt mianowania z 22 XI 1922 r., k. 68-82, w tym odmowa mianowania z 22 VI 1922 r. z powołaniem się na wspomniany art. 5 rozp.adw.b.dz.pr., k. 69.

191:6618857087

r., został notariuszem, a Minister Sprawiedliwości upoważnił prezesa SA w Poznaniu do mianowania go sędzią komisoryjnym po uwolnieniu miejsca przez sędziego Stanisława Michnika. 17 sierpnia 1922 r. M. Müller-Czarnek złożył przysięgę komisoryjną oraz zawarł umowę na czas nieokreślony i pełnił służbę komisoryjną aż do końca stycznia 1925 r.[92] Niewątpliwie uzyskanie notariatu było ściśle powiązane z dobrowolnym pozostaniem w służbie komisoryjnej.

Część osób z uprawnieniami sędziowskimi i adwokackimi, zanim została sędziami komisoryjnymi pracowała w administracji państwowej. Dr Z. Dulęba, pomimo posiadania uprawnień adwokackich, wspinał się po szczeblach kariery w administracji rządowej. Po zakończonej wojnie został przydzielony do Komisji Likwidacyjnej w Lublinie, gdzie pracował w Wydziale Spraw Szkolnych i Wyznaniowych b. Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego. Od stycznia 1919 r. pracował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, gdzie zwrócił uwagę przełożonych swoją znajomością prawa i wybitną pracowitością. Powierzono mu kierownictwo Wydziału Administracyjnego Karnego z przyzwoitym wynagrodzeniem zasadniczym 10 800 mkp. Większe perspektywy wiązał jednak z adwokaturą w byłym zaborze pruskim, więc wystarał się o mianowanie go sędzią komisoryjnym w Bydgoszczy[93].

Poprzez organy kontroli państwowej do stanowiska sędziego komisoryjnego prowadziła droga zawodowa F. Adamskiego, który wprawdzie prowadził kancelarię adwokacką w Warszawie, jednak 1 lutego 1922 r. zatrudnił się jako urzędnik w Okręgowej Izbie Kontroli w Poznaniu. W marcu 1924 r. zawnioskował o przyjęcie go w poczet sędziów komisoryjnych. Na przeszkodzie w otrzymaniu posady mógł stanąć radykalizm politycznych poglądów jego syna, który brał udział w spotkaniach Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. F. Adamski odciął się od socjalistycznych inklinacji, a nawet zadeklarował odbycie rozmowy dyscyplinującej z synem i to okazało się wystarczające do otrzymania komisorium[94]. Bardzo interesująco przebiegała kariera w administracji J. Buzka. W

[92] APP, SA, sygn. 1391, Akta osobowe Mariana Müller-Czarnka, Protokół przysięgi sędziego powiatowego z 10 V 1921 r., k. 9; wykaz służby do obliczenia starszeństwa z 10 IX 1921 r., k. 21; zwolnienie ze służby sędziowskiej celem przejścia do adwokatury z 10 V 1922 r., k. 46; protokół zaprzysiężenia jako adwokata z 14 VI 1922 r., k. 54; prezes SA w Poznaniu do MS w sprawie gotowości M. Müller-Czarnka do pełnienia funkcji s. kom. z 13 VII 1922 r., k. 60; MS o mianowaniu notariuszem z 3 VII 1922 r., k. 62; protokół zaprzysiężenia jako s.kom. z 17 VII 1922 r., k. 72; umowa z 3 XI 1922 r. z mocą od 14 VIII 1922 r., k. 80; MS do prezesa SA w Poznaniu o wypowiedzeniu stosunku służbowego komisoryjnego z 18 XII 1925 r., k. 87.

[93] AAN, MS, sygn. 1471, Akta osobowe Zbigniewa Dulęby, Dekret o wpisie na listę adwokatów w Krakowie z 19 I 1917 r., k. 25; zaświadczenie o służbie w Komisji Likwidacyjnej z 24 IX 1920 r., k. 28; akt mianowania st.ref. w MSW z 2 II 1919 r., k. 35; wniosek o mianowanie i protokół złożenia przyrzeczenia Radcy Ministerialnego z 30 XII 1919 r., k. 47-49; wniosek WOMS wraz z aktem mianowania na s.kom. z 18 V 1923 r., k. 102-103.

[94] APP, SA, sygn. 848, Akta osobowe Feliksa Adamskiego – radca Najwyższej Izby Kontroli, Akt mianowania kontraktowym Radcą Okręgowej Izby Kontroli z 12 I 1922 r., k. 18-20 oraz akt mianowania z 3 VI 1922 r., k.

192:2237507525

Prokuratorii Skarbu Państwa pełnił służbę do 12 grudnia 1918 r. Wówczas wyjechał ze Lwowa do Cieszyna, gdzie został zaproszony do współorganizowania Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. W kwietniu 1919 r. został starszym referentem przy Radzie Ministrów w Warszawie. Referował sprawy Śląskie w Prezydium Rady Ministrów, biorąc udział w pracach organizacyjnych i ustawodawczych dotyczących nie tylko Śląska Cieszyńskiego, ale całej dzielnicy pruskiej, w tym górnośląskiej części Województwa Śląskiego. Od 1920 r. do 1924 r. powierzony miał sekretariat Rady Ministrów dla gabinetów Leopolda Skulskiego, Władysława Grabskiego, Wincentego Witosa, Antoniego Ponikowskiego, Juliana Nowaka i Władysława Sikorskiego[95]. Epizod w administracji rządowej miał również A. Sokołowski, który po odzyskaniu niepodległości pracował w Ministerstwie Przemysł i Handlu. W 1922 r. podróżował jako kurier dyplomatyczny do Charkowa, wysłany tam przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych[96]. Również P. Musiał pracował w administracji, będąc referentem w Urzędzie Ziemskim w Poznaniu; był jedynym adwokatem, który uzyskał uprawnienia w Bośni[97]. W skarbowości pracował W. Połoszynowicz, który dopiero po wojnie został kandydatem adwokackim i notarialnym we Lwowie i 10 lutego 1926 r. zdał tam egzamin notarialny[98]. Z administracji przybył również J. Baj. Po I wojnie światowej i po rozpadzie Austro-Węgier powołano go do Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie w charakterze zastępcy naczelnika Wydziału Sprawiedliwości. Funkcje naczelnika pełnił Józef Ptaś. Od 15 lutego 1919 r. był urzędnikiem w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, następnie naczelnikiem wydziału w Ministerstwie Skarbu i zastępcą wiceprezydenta Państwowego Urzędu Naftowego, a 26 stycznia 1920 r. zwolnił się na własną

23-24; zaświadczenie z Izby Adwokackiej w Warszawie z 9 I 1922 r., k. 33; informacja o przyjęciu na urzędnika etatowego z 28 IX 1922 r., k. 29; sygn. 849, Akta osobowe Feliksa Adamskiego sędziego i adwokata, Podanie do prezesa SA w Poznaniu o posadę sędziego komisoryjnego z 21 III 1924 r., k. 1; informacja o stosunkach rodzinnych F. Adamskiego przedłożona przez Starostę Grodzkiego w Poznaniu z 14 IV 1924 r., k. 8; protokół przysięgi s.kom. z 30 VI 1924 r., k. 18.

[95] AAN, MS, sygn. 2041, Akta osobowe Jerzego Buzka, Życiorys z 27 I 1927 r., k. 11; AAN – Zespół Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa w Warszawie, sygn. 310, Organizacja, skład, działalność galicyjskiej Prokuratorii skarbu, łącznie ze spisem urzędników Prokuratorii skarbu we Lwowie i w Ekspozyturze w Krakowie z 30 IV 1919 r., k. 26; AAN – Zespół Prezydium Rady Ministrów, Jerzy Buzek, ref. P.R.M. Prośba o pożyczkę w wysokości dwumiesięcznego uposażenia, sygn. 2/8/0/3.4/III 19306.22, decyzja o wypłacie pożyczki z 19 X 1922 r., b.p.; *Protokoły posiedzeń plenarnych Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego (1918-1920), Część I,* oprac. E. Długajczyk i M. Skrzypek, Cieszyn 2016, Księga II, s. 21, 83, 102.

[96] AAN, MS, sygn. 1870, Akta osobowe Antoniego Sokołowskiego, Informacja z Ministerstwa Spraw Zagranicznych do MS z 24 II 1924 r., k. 5.

[97] APP, SA, sygn. 439, Wizytacje SP w Poznaniu, Wnioski z lustracji za okres od 1 I do 31 XII 1923 r.; k. 20; Dz.U.M.S. z 1923 r., Nr 17 – mianowanie s.kom. P. Musiała.

[98] AAN, MS, sygn. 3466, Akta osobowe Włodzimierza Połoszynowicza, Wykaz stanu służby, k. 1-6.

193:4972984385

prośbę z pracy w ministerstwie. Następnie zgłosił się na ochotnika na wojnę z bolszewikami i 21 stycznia 1921 r. został zwolniony ze służby[99].

Zamierzeniem władz było zapewnienie jak najlepszych kadr dla sądownictwa na terenach popruskich, gdzie dotychczas ta dziedzina aktywności państwowej funkcjonowała bez zarzutu. Szybko jednak okazało się, że prawnicy, zwłaszcza ci, którzy dobrze radzili sobie w Galicji i Kongresówce i osiągnęli tam zawodowy sukces, raczej nie garnęli się do tego, by rozpoczynać nowe życie na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Tymczasem presja, wywołana brakiem polskiej obsady personalnej w sądach, rosła. W tej sytuacji decydenci nie stawiali wysokich wymagań względem kandydatów do służby i zaczęli przyjmować osoby, wobec których toczyły się postępowania dyscyplinarne, bądź takie, których dotychczasowa służba nie odznaczała się nadzwyczajną pilnością i sumiennością. Oczywiście brzemię postępowania dyscyplinarnego nie musiało wcale dyskwalifikować kandydata. On sam zwykle utrzymywał, że to otoczenie chce się na nim zemścić za jego rzetelną i pełną poświęcenia pracę, on zaś nie ma sobie nic do zarzucenia. Można było również założyć, że przynajmniej część postępowań dyscyplinarnych nie miała swego źródła w braku umiejętności fachowych sędziego, lecz w jego konfliktowym charakterze. Wszakże, niezależnie od tego, zgoda na przyjmowanie do służby w polskim wymiarze sprawiedliwości osób karanych dyscyplinarnie stanowi dobitny dowód na trudności personalne, z jakimi borykały się władze polskiego wymiaru sprawiedliwości. Wniosek ten uzyska swe dodatkowe uzasadnienie po analizie kilku przykładowych biografii kandydatów do służby w charakterze sędziego komisoryjnego.

Bardzo wyboista droga na Górny Śląsk prowadziła dr. T. Tomickiego. W 1920 r. znalazł się on wśród kandydatów do sądownictwa na Górnym Śląsku, którzy mieli przejść szkolenie w apelacji poznańskiej. Otrzymał nawet nominację do SP w Bydgoszczy, ale już 29 grudnia 1920 r. zrezygnował z tej funkcji. Wcześniej prowadził kancelarie adwokackie w Oświęcimiu, w Skoczowie i w Ostrawie. Stamtąd trafił do Cieszyna, gdzie skonfliktował się z sędziami tamtejszego SO. Już wcześniej, bo w 1916 r., Rada Dyscyplinarna Izby Adwokackiej w Krakowie ukarała go karą pisemnej nagany za wykroczenie dyscyplinarne polegające na wniesieniu do Cesarza (Tronu) wniosku o ułaskawienie w sprawie cywilnej, w której taki nadzwyczajny środek nie przysługiwał z mocy ustawy. Jednocześnie w tej samej prośbie zarzucił sądom i C.K. Ministerstwu Sprawiedliwości, że „uderzyło w twarz ustawę i zdeptało ją nogami". Uznano, że takie postępowanie adwokata narusza powagę i godność

[99] AAN, MS, sygn. 759, Akta osobowe Jana Baja, Podanie o notariat wraz z życiorysem z 31 X 1929 r., k. 13; Z. Lasocki: *Wspomnienia szefa administracji P.K.L.i K.RZ.*, Kraków 1931, s. 108.

194:5831975942

urzędu. Natomiast za bezpodstawny uznano zarzutu znieważenia sądów i ministerstwa poprzez użycie słów we wskazanym piśmie „iż [sądy] odrzuciły wniesione przez Franciszka Halfara podanie (…) z bezwzględną twardością, jak gdyby nie było obowiązkiem wszystkich władz a specjalnie władz działu sprawiedliwości zwrócić szczególną uwagę na to, aby nikt z przyczyn formalnych nie doznał wielkiej szkody materialnej". Uznano to za ostrą, ale dozwoloną krytykę[100].

Przeciwko T. Tomickiemu toczyło się jeszcze jedno postępowanie dyscyplinarne, z powództwa sędziego dr. Teodora Sonnenscheina, który poczuł się urażony zarzutami, iż dyskryminuje dokumenty pisane i składane w języku polskim. T. Tomicki „z właściwą sobie zajadłością i ironią imputował Sonnenscheinowi, że ten tylko niemieckie dokumenty uznaje za «koszerne», polskie zaś za trefne". W sprawie z prywatnego powództwa T. Sonnenscheina doszło do ugody, a na tej podstawie Rada Dyscyplinarna Krakowskiej Izby Adwokackiej wydała wyrok uniewinniający T. Tomickiego. Postępowania dyscyplinarne nie okazały się przeszkodą przy mianowaniu na urząd sędziego komisoryjnego. Można nawet uznać, że działanie „w celu obrony poczucia narodowego polskiego" poczytano na korzyść T. Tomickiego, ponieważ świadczyło to o jego zaangażowaniu patriotycznym[101].

Problemy dyscyplinarne związane z wykonywaniem zawodu adwokata nie ominęły również dr. L. Zawilskiego, przy czym jego sytuacja była o tyle nietypowa, że skargi, mimo iż dotyczyły okresu, gdy był adwokatem w Krakowie, zgłoszono wtedy, kiedy pełnił on już czynności sędziego komisoryjnego. Niezadowolona strona postanowiła wykorzystać fakt pełnienia przez niego funkcji sędziego komisoryjnego, składając skargę do prezesa SA w Katowicach w maju 1923 r. W skardze podnoszono, że pełnienie funkcji sędziego przez L. Zawilskiego naraża na szwank prestiż polskiego sądownictwa. Sprawa dotyczyła transakcji z 1921 r.: L. Zawilski pobrał 500 dolarów na poczet zakupu nieruchomości, a wobec fiaska transakcji miał oddać należność w markach polskich. Jednak wobec dewaluacji waluty oraz opóźnień w spełnieniu swego obowiązku, należność zwrócona z trzymiesięcznym opóźnieniem nie odpowiadała już wartości 500 dolarów. L. Zawilski złożył pisemne wyjaśnienia w tej sprawie, zaś prezes SA w Katowicach poinformował niezadowoloną stronę o braku podstaw do wszczynania jakiegokolwiek postępowania dyscyplinarnego. Ponadto wskazał, że L. Zawilski nie jest stałym sędzią a „tylko komisoryjnym" i jednoroczną służbę

[100] APP, SA, sygn. 43, Przejęcie sędziów z Galicji, Nominacja sędziowska T. Tomickiego do SP w Bydgoszczy z 29 XII 1920 r., k. 84; ASOKat., sygn. 134/T, Akta osobowe Teofila Tomickiego, Wyrok w sprawie dyscyplinarnej z 15 XII 1915 r., b.p.; opinia Izby Adwokackiej w Cieszynie z 15 IX 1922 r., k. 9.
[101] ASOKat., sygn. 134/T, Akta osobowe Teofila Tomickiego, Wyrok Rady Dyscyplinarnej Izby Adwokackiej w Krakowie z 23 VI 1916 r., b.p.

195:9219319481

pełni w celu późniejszego otwarcia kancelarii adwokackiej na Górnym Śląsku. Z tej krótkiej odpowiedzi F. Bocheńskiego można wnioskować, że sędziów komisoryjnych traktowano mniej pryncypialnie niż sędziów zawodowych, a ich występki z reguły nie traktowano jako narażających na utratę zaufania do stanu sędziowskiego[102].

Postępowania dyscyplinarne wytoczono również Franciszkowi Filipkowi. 8 maja 1916 r. został on ukarany pisemną naganą za niewłaściwe sformułowania zawarte w piśmie skierowanym do Izby Adwokackiej. Poza tym jednak większych zarzutów do jego pracy nie było[103]. Co ważne, F. Filipek posiadał bogate doświadczenie zawodowe, ponieważ był sędzią, adwokatem oraz pełnił szereg czynności w organach administracyjnych. Uznawano więc że jest szczególnie cennym nabytkiem dla służby na kresach zachodnich.

Problemy dyscyplinarne nie stanęły na przeszkodzie do nominacji komisoryjnej Z. Wrońskiego, adwokata w Nowym Sączu. Wyrokiem adwokackiego sądu dyscyplinarnego orzeczono wobec niego karę nagany „za przekroczenie przeciw obowiązkom obrońcy przez to, że wniósł o warunkowe zwolnienie klienta pomimo niedopuszczalności takiego wniosku w tym przypadku". W ocenie prezesa SO w Nowym Sączu dr Z. Wroński był średnio uzdolnionym prawnikiem, jednak cechowała go sumienność i uczciwość[104].

Dwaj prawnicy zyskali możność mianowania sędziami komisoryjnymi po raz drugi[105], co miało im umożliwić staranie się o adwokaturę. Ich wspólnym mianownikiem były problemy dyscyplinarne, jakie mieli na przestrzeni swojej kariery sędziowskiej. Pierwszy z nich, J. Onyszkiewicz-Jacyna został złożony z urzędu sędziego komisoryjnego w SP w Toruniu z końcem sierpnia 1924 r. Jednak dla wypełnienia jednorocznego okresu wymaganego do uzyskania adwokatury ponownie wystąpił o komisorium, tym razem w apelacji poznańskiej, gdzie został mianowany sędzią komisoryjnym w Międzychodzie w

[102] ASOKat., sygn. 57/Z, Akta osobowe Leopolda Zawilskiego, Skarga Walerii Brysiowej z 23 V 1923 r., k.14-16; odpowiedź L. Zawilskiego z 8 VI 1923 r., k.17-19; odpowiedź prezesa SA w Katowicach do W. Brysiowej z 13 VI 1923 r., k. 20; życiorys L. Zawilskiego, b.d., k. 25.

[103] ASOKat., sygn. 122/F, Akta osobowe Franciszka Filipka, Opinia Komisariatu Małopolskiego Głównego Urzędu Likwidacyjnego – opinia o F. Filipku z 12 VII 1922 r., k. 8; Naczelnik SP w Turce do prezesa SA w Katowicach z 12 VII 1922 r., k. 18-20; Główny Urząd Likwidacyjny został ustanowiony dekretem Naczelnika Państwa z 31 I 1919 r. (Dz.Pr.P.P. z 1919 r., Nr 12, poz. 132). Urząd zajmował się ustalaniem strat wojennych, poniesionych przez Polskę i jego obywateli oraz rozliczaniem tych strat z państwami obcymi oraz dochodzeniem stosownych odszkodowań, przygotowaniem rozrachunków z państwami sąsiednimi, uzyskaniem wszelkich odszkodowań i rozrachunkiem z poszkodowanymi.

[104] AAN, MS, sygn. 466, Akta osobowe Zygmunta Wrońskiego, Podanie o posadę sędziowską z 13 X 1922 r., k. 2 -3; kolejna prośba z 1 III 1923 r., k. 4; wniosek WOMS o mianowanie oraz akt mianowania z 4 VI 1923 r., k. 6-8; informacja z 29 III 1923 r. o mianowaniu sędzią śledczym przez MS, k. 18.

[105] Dwukrotnie bądź więcej zostali mianowani sędziami komisoryjnymi również B. Bernatowicz, W. Buliński, T. Gałkiewicz oraz K. Terlecki, ale ich ponowne mianowania miały inne podstawy, które omówiono szerzej w rozdziale II.

196:8960560229

lutym 1925 r.[106] Co interesujące, służbę pełnił tam na tyle krótko, że pomimo dwukrotnego pełnienia funkcji sędziego komisoryjnego nie przepracował w tym charakterze łączenie 1 roku (szerzej napisano o tym w rozdziale II). Drugim z takich sędziów komisoryjnych był A. Oleksy, który dyscyplinarnie został przeniesiony na inne miejsce sędziowskie w wyniku przewinień popełnionych w charakterze sędziego zawodowego. Prawnik posiadał uprawnienia sędziowskie od czerwca 1919 r. W październiku 1919 r. objął urzędowanie w Departamencie Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej. 26 kwietnia 1920 r. po raz pierwszy został mianowany sędzią komisoryjnym. Wówczas, wraz z innymi urzędnikami, został skierowany do pracy w SO w Poznaniu. Od sierpnia 1920 r. był zawodowym sędzią powiatowym w Poznaniu. We wrześniu 1921 r. oraz lipcu 1922 r. wnioskował o mianowanie go adwokatem, jednak jego prośbom odmówiono, powołując się na art. 5 ust. 1 rozporządzenia o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej. Nie były to jednak największe problemy A. Oleksego. W październiku 1922 r. wdrożono przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne o występki służbowe z § 1 ust. 1 i 2 ustawy dyscyplinarnej z 7 maja 1851 r. Zarzucono mu, że w październiku 1921 r. wspólnie z mistrzem rzeźnickim kupił w celu spekulacji w Poznaniu działkę i później ją z zyskiem odsprzedał. Ponadto, 31 grudnia 1921 r. nabył w celu spekulacji wspólnie z inną osobą, za rażącą niską cenę spadek po Jerzym Murzynowskim zmarłym w Zakopanem, składający się z listów zastawnych towarzystwa kredytowego ziemskiego i z gruntu pod Sieradzem[107].

Najpoważniejszym występkiem służbowym A. Oleksego było ustalenie rażąco niskiej wartości spadku po Marii Klam w prowadzonym przez siebie postępowaniu spadkowym. Ponadto, w trakcie tego postępowania dokonał fałszerstw dokumentów związanych z nabyciem spadku przez spadkobierców. Wyrokiem sądu dyscyplinarnego został przeniesiony na inne miejsce służbowe, czyli do SP w Czarnkowie. Zapewne ze względu na odległość dzielącą Czarnków od Poznania, A. Oleksy zawnioskował o przyjęcie go na etat prokuratora przy SO w Poznaniu. Miał na to szansę, ponieważ prokurator przy SA w Poznaniu wypowiadał się o nim w samych superlatywach. Jednocześnie wskazał, iż petent został ukarany dyscyplinarnie i zasugerował, że nadanie mu posady w Poznaniu zaledwie po upływie roku od czasu przeniesienia go do Czarnkowa byłoby niesprawiedliwe i sprzeczne z

[106] Dz.U.M.S. z 1925 r., Nr 7.

[107] AAN, MS, sygn. 2985, Akta osobowe Alfreda Oleksego, Wykaz stanu służby, k. 1-4; oświadczenie o objęciu urzędowania w M.b.Dz.Pr. z 12 X 1919 r., k. 71; akt mianowania s.kom. w SO w Poznaniu z 26 IV 1920 r., k. 95; wniosek WOMS oraz akt mianowania sędzią powiatowym w Poznaniu z 17 VII 1920 r., k. 101-102; Departament Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. do A. Oleksego – odmowa wpisu na listę adwokatów z września 1921 r. (brak bliższej daty), k. 147; MS do A. Oleksego – odmowa wpisu na listę adwokatów z 21 VII 1922 r., k. 164-166.

197:5306509801

ideą, że do stołecznego miasta bywają przenoszeni tylko ci urzędnicy, którzy w pełni na to zasługują. Minister Sprawiedliwości podzielił to stanowisko i odmówił nadania posady prokuratorskiej. W listopadzie 1924 r. A. Oleksy poprosił o przeniesienie do sądu w Poznaniu, co również spotkało się z dezaprobatą. Ponownie podkreślano, że został on przeniesiony do Czarnkowa w wykonaniu wyroku dyscyplinarnego i nie nadaje się na jakiekolwiek stanowisko sędziowskie w Poznaniu. W końcu A. Oleksy zwrócił się o zwolnienie ze służby sędziowskiej, chcąc przenieść się do adwokatury. Minister Sprawiedliwości zwolnił go ze służby z dniem 31 marca 1925 r. Niezwłocznie A. Oleksy wystąpił o zaliczenie go w poczet adwokatów. Niestety dla petenta, Wydział Izby Adwokackiej w Poznaniu sprzeciwił się dopuszczeniu go do adwokatury na podstawie §§ 5 i 16 ordynacji adwokackiej (zachowanie, które pociągałoby wykluczenie ze stanu adwokackiego). W związku z tym także i Minister Sprawiedliwości odmówił dopuszczenia go do adwokatury. A. Oleksy zaskarżył do SN uchwałę o istnieniu przeszkody na drodze do zamianowania go adwokatem. Jednocześnie, ze względu na brak środków do życia, zawnioskował o mianowanie go sędzią komisoryjnym w SP w Śmiglu. Prezes poznańskiej apelacji poparł ów wniosek, podkreślając istnienie wolnego etatu w tym sądzie. Jak widać, uchwałę Wydziału Izby Adwokackiej o niedopuszczeniu do adwokatury nie traktowano jako przeszkody do mianowania sędzią komisoryjnym, co ostatecznie stało się faktem, 9 listopada 1925 r. SN rozpatrzył odwołanie dopiero 17 czerwca 1926 r. Niestety nie znamy jego treści, choć możemy się jej domyśleć. A. Oleksy złożył bowiem podanie o wpis na listę adwokatów, a Minister Sprawiedliwości mianował go adwokatem, 7 października 1926 r. Skoro wpisano go na listę adwokatów zaledwie po 11 miesiącach komisorium, to można wnioskować, że uchwała SN okazała się korzystna dla A. Oleksego[108].

O kilku innych kandydatach do służby w charakterze sędziego komisoryjnego pisano, że jakkolwiek nie ciągną się za nimi sprawy dyscyplinarne, to można mieć wątpliwości, czy pracować będą z pełnym zaangażowaniem. Dylemat tego typu łączono głównie z sędziami w stanie spoczynku, wyrażającymi gotowość przeniesienia się na kresy zachodnie. Obrazują to poniższe przykłady. S. Kokurewicz, który był sędzią zawodowym w Galicji został

[108] AAN, MS, sygn. 2985, Akta osobowe Alfreda Oleksego, Uchwała Senatu Dyscyplinarnego o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego z 27 X 1922 r., k. 167-168; informacja z MS do prezesa SA w Poznaniu o postanowieniu z 22 VI 1923 r. o przeniesieniu A. Oleksego do Czarnkowa w wykonaniu wyroku Sądu Dyscyplinarnego z 2 V 1923 r., k. 171; prokurator przy SA w Poznaniu do MS oraz odmowa uwzględnienia wniosku A. Oleksego z 11 VII 1924 r., k. 173-175; prezes SA w Poznaniu do MS negatywnie o prośbie A. Oleksego o przeniesienie do Poznania z 30 XII 1924 r., k. 177; wniosek o zwolnienie ze służby oraz postanowienie MS o zwolnieniu ze służby z 6 II 1925 r., k. 179-180; postanowienie MS o nieuwzględnieniu podania o wpis na listę adwokatów z 2 V 1925 r., k. 181-182; prezes SA do MS o mianowanie s.kom. oraz akt mianowania z 9 XI 1925 r., k. 185-186; akt mianowania adwokatem z 7 X 1926 r., k. 190.

198:1065048426

przeniesiony do byłej dzielnicy pruskiej i w marcu 1921 r. przydzielono go do SP w Bydgoszczy. Po kilkutygodniowej pracy w Bydgoszczy, w sierpniu 1921 r., postanowiono przenieść go do Śmigla (około 200 km od Bydgoszczy) ze względu na wakujący tam etat naczelnika sądu. Niezadowolony z takiego obrotu sprawy S. Kokurewicz rozpoczął zabiegi o zmianę tej decyzji. Ze względu na niepowodzenie swych starań, wykorzystał urlop wypoczynkowy i zaczął przedkładać świadectwa lekarskie, jakoby przewlekle chorował. Nigdy nie objął służby w śmigielskim sądzie. W końcu, w styczniu 1922 r., zawnioskował o zwolnienie go z zawodowej służby sędziowskiej. Ze względu na ogromne braki kadrowe odmówiono temu wnioskowi i zaproponowano pracę w Bydgoszczy. Tymczasem jednak S. Kokurewicz został dyrektorem oddziału lwowskiego Banku Ziemiańskiego w Bydgoszczy, więc i na to ustępstwo nie przystał. Planowano wobec niego wdrożyć postępowanie dyscyplinarne, ale zwolniono go ze służby postanowieniem z 19 sierpnia 1922 r. W 1924 r. S. Kokurewicz zawnioskował o wpisanie go na listę adwokatów w apelacji poznańskiej, twierdząc, że posiada odpowiedni staż służby sędziowskiej. Wniosku nie uwzględniono, bowiem na poczet stażu zaliczono mu jedynie 5 miesięcy i 19 dni służby sędziowskiej. Przełożeni przyjęli tylko czynny udział w służbie, nie uwzględniono okresu, kiedy przebywał w Małopolsce na urlopie i na zwolnieniach. Nie mając innego wyjścia, S. Kokurewicz zawnioskował o nadanie mu funkcji sędziego komisoryjnego. Podanie petenta zostało uwzględnione ze względu na 2 wakaty w bydgoskim sądzie[109].

Kontrowersyjnym kandydatem na sędziego komisoryjnego był także E. Lenik. Pełnił funkcję sędziego zapasowego w Tarnowie, jednak został powołany do wojska, w którym służył do stycznia 1919 r. Przez cały rok 1919, jako sędzia przedkładał zaświadczenia lekarskie o chorobie żołądka, ale mimo to, w styczniu 1920 r. zgłosił się ponownie do służby wojskowej. Oceniając negatywnie postawę E. Lenika, przełożeni przenieśli go z urzędu w stan spoczynku. Wskazano na zupełny brak chęci do pracy wymiarze sprawiedliwości i łączenie swej przyszłości z sądownictwem wojskowym. Sformułowania dotyczące

[109] AAN, MS; sygn. 1421, Akta osobowe Stanisław Kokurewicza, Wykaz stanu służby, k. 1-4, k. 7-22; wniosek WOMS o mianowanie oraz akt mianowania sędzią powiatowym w Bydgoszczy z 20 III 1921 r., k. 32-34; informacja prezesa SO w Bydgoszczy o udzieleniu urlopu od 29 IV do 19 V 1921 r., k. 42; decyzja M.b.Dz.Pr. o przeniesieniu do SP w Śmiglu z 12 VII 1921 r., k. 45-46; wniosek S. Kokurewicza o zmianę decyzji o przeniesieniu z 30 VIII 1921 r., k. 64-66; M.b.Dz.Pr. do S. Kokurewicza – odmowa zmiany decyzji o przeniesieniu do Śmigla z 21 IX 1921 r., k. 73; wnioski o urlop i zaświadczenia lekarskie od września do grudnia 1921 r., k. 74-100; podanie o zwolnienie ze służby sędziowskiej z 7 I 1922 r., k. 101-103; prezes SO w Bydgoszczy do prezesa SA w Poznaniu o objęciu od 20 II 1922 r. przez S. Kokurewicza posady dyrektora oddziału Lwowskiego Banku Ziemiańskiego w Bydgoszczy, k. 131; postanowienie MS o zwolnieniu ze służby sędziowskiej z 19 VIII 1922 r., k. 138-139; wniosek o wpis na listę adwokatów wraz z odmową prezesa SA w Poznaniu oraz MS z 24 X 1924 r. wraz z obliczeniem dotychczasowego okresu służby, k. 136-139; akt mianowania s.kom. przez MS z 15 XII 1924 r., k. 141.

199:2185635603

zachowania sędziego były bardzo surowe: „Okazuje więc Lenik mało nader zdolności a jeszcze mniej pracowitości i poczucia obowiązku, brak mu tedy zasadniczych warunków na stanowisko sędziego, a to szczególnie w obecnym okresie, gdzie organizacja sądownictwa polskiego oraz wprowadzenie nowych ustaw stawia sędziów polskich wobec trudniejszych jeszcze niż w czasach normalnych zadań. O Leniku zaś można powiedzieć, że zwłaszcza w tym okresie byłby raczej zawadą niż pomocą, formalnie bowiem zajmowałby jeden etat sędziowski faktycznie zaś za siłę sędziowską liczyć by go nie można. (…) Na takie właśnie wypadki pomyślanym był przepis art. 4 dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. [w przedmiocie zmian w urządzeniach wymiaru sprawiedliwości w byłym zaborze austriackim Dz.Pr.P.P. Nr 15, poz. 200 – uwaga autora] pozwalający na przenoszenie i pensjonowanie sędziów z urzędu. Usunięcie Lenika z czynnej służby odpowie też obecnym tendencjom jak najwyższego postawienia stanu sędziowskiego przy równoczesnym możliwym zmniejszeniu personelu, a to przede wszystkim na usunięcie osób nieodpowiednich”[110]. Przez 2 lata E. Lenik pełnił służbę wojskową w Grudziądzu w stopniu majora. Co interesujące, otrzymał bardzo pochlebne referencje od prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym w Grudziądzu. Oprócz wychwalania jego kwalifikacji zawodowych, prokurator stwierdził, że E. Lenik to: „człowiek o wysokim poczuciu patriotycznym polskim i obywatelskim, nieskazitelny pod względem uczciwości i honoru, charakter zupełnie pewny polegać na nim można w każdym wypadku, wybitnie zalety towarzyskie i koleżeńskie [podkreślenie autora]”[111]. Mimo tej entuzjastycznej opinii, w styczniu 1922 r. E. Lenik został przeniesiony do rezerwy. Korzystając z pobytu na Pomorzu, postanowił się ubiegać o posadę zawodowego sędziego powiatowego (podkreślam, że nie chodziło petentowi o posadę sędziego komisoryjnego) celem przejścia następnie do stanu adwokackiego. Minister Sprawiedliwości nie uwzględnił jednak jego wniosku, zwłaszcza wobec niesubordynacji w poprzednich latach. Zaoferowano mu jednak posadę sędziego komisoryjnego, aby ułatwić uzyskanie uprawnień adwokackich. To jednak nie spodobało się prezesowi SA w Toruniu, który powoływał się na słabe umiejętności kandydata oraz jego niechęć do pracy i częste korzystanie ze zwolnień lekarskich. Zrezygnował z usług E. Lenika, proponując by ewentualnie Minister Sprawiedliwości skierował go do SO w Toruniu, gdzie pracowałby pod nadzorem doświadczonych sędziów. Minister nakazał jednak mianowanie E. Lenika sędzią komisoryjnym w SP w Nowym Mieście i zawarcie z nim stosownej umowy. Wskazano, że właśnie ze względu na dotychczasowy przebieg służby

[110] AAN, MS, sygn. 3260, Akta osobowe Eugeniusza Lenika, Prezes SA w Krakowie do MS o przeniesienie w stan spoczynku z 17 VII 1920 r., k. 10.
[111] AAN, MS, sygn. 3260, Akta osobowe Eugeniusza Lenika, Poświadczenie prokuratora przy wojskowym SO w Grudziądzu z 24 I 1922, k. 99.

200:3264636663

zaoferowano mu jedynie stanowisko sędziego komisoryjnego i że w razie nienależytego pełnienia obowiązków przysługują zarządowi wymiaru sprawiedliwości odpowiednie środki prawne. Chodziło po prostu o to, iż łatwiej było pozbyć się źle pracującego sędziego komisoryjnego niż zawodowego. W przypadku E. Lenika komisorium służyło weryfikacji umiejętności prawniczych, a samemu zainteresowanemu pozwoliło na wypełnienie formalnego wymogu rocznej praktyki sędziowskiej[112].

Podobnie skomplikowana droga prowadziła do posady sędziego komisoryjnego dr E. Jakubiczkę, który pracował jako sędzia powiatowy w Bóbrce zaledwie przez kilka tygodni i zrzekł się swego urzędu z końcem listopada 1923 r., by przenieść się do adwokatury. Już w grudniu 1923 r. złożył podanie o posadę sędziego komisoryjnego na ręce prezesa SA w Poznaniu, który jednak negatywnie zaopiniował jego starania, wskazując na opinię prezesa SA we Lwowie. Z opinii przełożonego lwowskich sędziów wynikało, że petent dał się poznać jako osoba niemająca zamiłowania do pracy sędziowskiej, bez energii i inicjatywy, co uwidaczniało się w rozwlekłym prowadzeniu rozpraw. Dodatkowo cechowała go nerwowość, co negatywnie wpływało na współpracowników. Pierwsze niepowodzenie nie zniechęciło E. Jakubiczki i za drugim razem skierował podanie o mianowanie go sędzią powiatowym do innej apelacji – tym razem do prezesa SA w Toruniu. Mając na uwadze negatywne opinie, zasugerowano mianowanie E. Jakubiczki sędzią komisoryjnym, aby po półrocznym okresie sprawdzić, czy nadaje się do stałej służby. Zmieniona prośba została zaakceptowana i E. Jakubiczka został sędzią komisoryjnym w Grudziądzu, na miejsce I. Grudzieńskiego[113].

Permanentne zawirowania cechowały karierę zawodową A. Laskowskiego, który od lipca 1920 r. pełnił funkcję naczelnika SP w Monasterzyskach. Przełożeni bardzo wysoko cenili jego kwalifikacje sędziowskie i subordynację. Wszystko zmieniło się z chwilą wybuchu wojny polsko-bolszewickiej, gdy A. Laskowski, prawdopodobnie samowolnie opuścił swe stanowisko pracy i zaciągnął się do wojska. Po zakończeniu działań zbrojnych, wymiar sprawiedliwości chciał koniecznie „odzyskać" swego pracownika, który jednak nie chciał porzucać armii, gdyż swą przyszłość łączył z sądownictwem wojskowym. Przez kolejne 2 lata trwał nieprzerwany i bardzo intensywny spór między wojskiem, władzami apelacji lwowskiej

[112] AAN, MS, sygn. 3260, Akta osobowe Eugeniusza Lenika, Sprawozdanie prezesa SA w Krakowie co do służby i stanu zdrowia E. Lenika z 8 VI 1920 r., k. 5-6; MS o przeniesieniu w stały stan spoczynku z 12 VII 1920 r., k. 11; prezes SA w Toruniu do MS 29 IV 1922 r., k. 27-29; MS o nieuwzględnieniu podania o stanowisko sędziego zawodowego z 27 VI 1922 r., k. 32; wniosek E. Lenika o nadanie posady s.kom. z 8 VII i 15 VII 1922 r., k. 33 i 35; prezes SA w Toruniu do MS 20 VII 1922 r. oraz odpowiedź MS z 22 VII 1922 r., k. 37-38; MS do prezesa SA w Toruniu co do mianowania E. Lenika s.kom. z 27 VII 1922 r., k. 39.

[113] AAN, MS, sygn. 1727, Akta osobowe Edmunda Jakubiczki, Prezes SA w Poznaniu do MS z 16 I 1924 r., k. 8; opinia prezesa SA we Lwowie z 8 I 1924 r., k. 10-11; prezes SA w Toruniu do MS z 25 IV 1924 r., k. 12-13; wniosek WOMS oraz akt mianowania z 12 V 1924 r., k. 15-17.

201:6682653397

i samym A. Laskowskim o miejsce pracy dla tego ostatniego i o mieszkanie dla niego. Z dniem 31 października 1922 r. został przeniesiony na emeryturę, gdyż zgodnie ze świadectwem lekarza powiatowego w Kielcach cierpiał na wadę serca, uniemożliwiającą mu pełnienie obowiązków służbowych. Choroba A. Laskowskiego wzbudziła wątpliwości u przełożonych, którzy podejrzewali wyłudzenie świadectwa lekarskiego, dzięki któremu został zwolniony z obowiązków na wschodnich rubieżach kraju. Ministerstwo przyjęło jednak jego ofertę służby na Górnym Śląsku ze względu na brak sędziów oraz niepobieranie przez A. Laskowskiego emerytury w razie mianowania go sędzią komisoryjnym. W przypadku A. Laskowskiego znamienne było jednoczesne ubieganie się o przejście na emeryturę oraz ubieganie się o posadę sędziego komisoryjnego. Został mimo wszystko mianowany sędzią komisoryjnym z zastrzeżeniem poddania go badaniom lekarskim po 6 miesiącach urzędowania[114].

Lista sędziów z postępowaniami dyscyplinarnymi oraz z zarzutami dotyczącymi ich słabego zaangażowania w pracę stanowi około 10% ogółu sędziów komisoryjnych. Regułą stał się pogląd, że dotychczasowe uchybienia nie stanowią przeszkody do powierzania komisoriów takim prawnikom. Było to zresztą zgodne z prawem, ponieważ przepisy wymagały jedynie, aby sędzia komisoryjny posiadał uprawnienia sędziowskie – normy nie wymagały jakichś szczególnych kwalifikacji moralnych, bądź wykazywania się rękojmią należytego sprawowania urzędu. Decydenci nie przebierali pośród mnóstwa podań o stanowisko sędziego komisoryjnego, stąd trudno mówić, że kandydaci na sędziów komisoryjnych przechodzili jakąś szczególną selekcję. Znamiennym przykładem jest przywołana wcześniej sprawa A. Oleksego, którego skazano w postępowaniu dyscyplinarnym za naprawdę poważne czyny, a który w zasadzie bez problemów otrzymał komisorium, aby dzięki temu starać się o adwokaturę.

Oczywiście, błędem byłoby definiowanie generalnej oceny wszystkich sędziów komisoryjnych przez pryzmat prawników, którzy w trakcie swej kariery mieli potknięcia dyscyplinarne, bądź nie żywili zbytniej chęci do pracy. Wśród tej grupy prawników znalazły się również jednostki wybitne, odznaczające się pozytywnie i to na różnych polach aktywności.

Niewątpliwie do grupy prawników z ponadprzeciętnymi zdolnościami należał dr K. Kruszyński, który jednak bardzo krótko pełnił służbę komisoryjną. Zaledwie po kilku

[114] AAN, MS, sygn. 3612, Akta osobowe Alfonsa Laskowskiego, Periodyczne tabele kwalifikacyjne, k. 9-14, Minister Spraw Wojskowych do MS z 16 VI 1921 r., k.18 oraz z 30 IX 1921 r., k. 21; prezes SA we Lwowie do MS z 31 X 1921 r., k. 25; zapisek urzędowy MS z 10 VIII 1922 r. o ubieganiu się przez A. Laskowskiego o stan spoczynku z równoczesnym wnioskiem o mianowanie sędzią komisoryjnym, k. 34.

202:1638359753

miesiącach został mianowany sędzią zawodowym, a jego kariera prawnicza wiodła następnie aż do SN[115]. W jego przypadku absolutne przekonanie o zaletach skróciło konieczny staż komisoryjny. Już przed podjęciem służby komisoryjnej bardzo wysoko oceniano dr. M. Drwięgę, adwokata z Brzozowa. Od 29 września 1917 r. pełnił służbę podprokuratora przy SO we Włocławku, z miejscem służbowym w Kutnie. W lutym 1921 r. zawnioskował o zwolnienie ze służby celem przejścia do służby sądowej w byłym zaborze pruskim. Zwolnienia jednak nie otrzymał wobec braku zastępcy na jego stanowisko. W sierpniu 1921 r. został przedstawiony do objęcia stanowiska sędziego SO we Włocławku, otrzymując najlepsze referencje ze strony Zebrania Ogólnego tegoż sądu. Wskazano na jego wyjątkową energię, zdolności oraz umiejętność radzenia sobie na bardzo trudnym terenie, o wysokim wskaźniku przestępczości, jakim wówczas było Kutno. W listopadzie 1921 r. mianowano go sędzią okręgowym, jednak już w marcu 1922 r. M. Drwięga zawnioskował o zwolnienie go ze służby sądowej. Jako przyczynę prośby podał tragiczny stan swoich finansów. Dopiero 20 listopada 1922 r. Minister Sprawiedliwości przyjął jego zrzeczenie się urzędu, gdy przedłożył również zaświadczenie lekarskie potwierdzające zły stan zdrowia. Trudno podważać wiarygodność tego świadectwa, jednak nie można się oprzeć wrażeniu, że kuracja zdrowotna miała na celu wymuszenie zwolnienia ze służby. M. Drwięga niezwłocznie został wpisany na listę adwokatów w Kutnie, by już w lipcu 1923 r. starać się o przyjęcie na posadę sędziego komisoryjnego w celu uzyskania uprawnień do adwokatury w byłej dzielnicy pruskiej. Jak z tego życiorysu widać, także i koleje zawodowych losów M. Drwięgi nie były proste i jednoznaczne, podkreślić jednak trzeba, że na każdym zajmowanym stanowisku uwypuklano jego ogromną fachowość[116].

Wysoko oceniano zdolności adwokata R. Palińskiego, odznaczającego się sumiennością oraz znajomością ustaw cywilnych i karnych[117]. Bardzo duże doświadczenie oraz wysokie kwalifikacje zawodowe posiadał dr J. Wilusz, który od 1902 r. do sierpnia 1914

[115] AAN, MS, sygn. 3671, Akta osobowe Karola Kruszyńskiego, Prezes SA w Toruniu do MS z wnioskiem o mianowanie s.kom. z 23 I 1924 r., k. 9-10; prezes SO w Krakowie do prezesa SA w Toruniu z 23 I 1924 r., k. 13; informacja MS o mianowaniu sędzią powiatowym w Toruniu z 9 VII 1924 r., k. 33.

[116] AAN, sygn. 1151/163, Akta osobowe Michała Drwięgi, Wykaz przebiegu służby do 14 VIII 1920 r., k. 12-13; M. Drwięga do MS o zwolnienie ze służby z 7 II 1921 r., k. 22; wycofanie wniosku o zwolnienie z 2 VII 1921 r., k. 23; M. Drwięga o udzielenie dwumiesięcznego urlopu ze świadectwem lekarskim z 2 VII 1921 r.; opinia Zebrania Ogólnego SO we Włocławku z 29 VIII 1921 r., k. 28-30; mianowanie sędzią SO przez Naczelnika Państwa z 25 XI 1921 r., k. 39-40; M. Drwięga do MS o zwolnienie ze służby sądowej z 27 III 1922 r., k. 47; cofnięcie wniosku z 17 VI 1922 r., k. 59-61; prezes SO we Włocławku do MS o szybkie zwolnienie M. Drwięgi ze służby z 2 XI 1922 r., k. 66; wniosek WOMS o mianowanie oraz akt mianowania s.kom. z 17 X 1923 r., k. 82-86.

[117] AAN, MS, sygn. 3301, Akta osobowe Romana Palińskiego, Prezes SO w Grudziądzu do naczelnika SP w Kościerzynie z 26 III 1923 r., k. 1 i 2; stanowisko MS z 1 III 1923 r., k. 6; prezes SA w Toruniu do MS z 7 III 1923 r., k. 7; wniosek WOMS oraz akt mianowania R. Palińskiego s.kom. z 21 III 1923 r., k. 8-10.

203:9594259876

r. pełnił służbę sędziowską w Nowym Sączu. W lipcu 1919 r. został powołany do wojska. We wrześniu 1921 r., po demobilizacji powrócił do Nowego Sącza celem objęcia nowej posady sędziowskiej. W związku z tym, że nie mógł otrzymać mieszkania, zmuszony był zrezygnować ze służby sędziowskiej i przenieść się do adwokatury[118]. Osoba z takimi kwalifikacjami zawodowymi, moralnymi i patriotycznymi okazała się szczególnie cennym nabytkiem dla górnośląskiego sądownictwa, gdzie ostatecznie J. Wilusz trafił. Przed podjęciem służby komisoryjnej nie zgłaszano zastrzeżeń co do A. Kościńskiego, który niezwłocznie po uzyskaniu stosownych uprawnień na terenie Małopolski starał się o służbę komisoryjną[119]. Chwalono również J. Schneidera za pilność i fachowe umiejętności[120].

Na tle wszystkich sędziów komisoryjnych wyróżniał się doktor nauk filozoficznych, adwokat S. Druks (Samuel Juda Druks). Nie tylko jako jedyny spośród samoistnych sędziów komisoryjnych miał pochodzenie żydowskie, ale na dodatek obok kariery prawniczej prowadził badania naukowe oraz publikował prace z zakresu filozofii. W 1919 r. obronił zresztą w Wiedniu doktorat z filozofii, na podstawie dysertacji „Kants Rechtsbegriff in Beziehung zu seinem philosophischen System". W latach 1904-1914 publikował prace w lwowskim „Przeglądzie Prawa i Administracji" oraz w warszawskim „Przeglądzie Filozoficznym". Akurat w jego przypadku stopień naukowy doktora odpowiadał rzeczywistym zainteresowaniom naukowym i niemałemu talentowi w tej dziedzinie. W przypadku wielu innych bowiem galicyjskich doktorów praw (w tym również sędziów komisoryjnych) takiego związku nie było. Doktorat uzyskiwało się stosunkowo łatwo, na podstawie ustnego egzaminu, zwykle w rok lub 2 lata po ukończeniu studiów prawniczych. W monarchii austro-węgierskiej był on niezbędny, aby uzyskać prawo wykonywania zawodu adwokata, toteż wielu prawników, nawet niekoniecznie ponadprzeciętnie zdolnych, wystarało się o stopień doktora, żadnej aktywności naukowej nie wykazując[121].

Dla pełnego zobrazowania statystycznych cech, jakimi charakteryzowali się sędziowie komisoryjni warto zwrócić uwagę jeszcze na ich wcześniejsze zaangażowanie patriotyczne i narodowe. Skoro miał on reprezentować polski wymiar sprawiedliwości i to na obszarze, na którym mniejszości narodowe (głównie Niemcy) odgrywają bardzo ważną rolę, to

[118] ASOKat., sygn. 248/W, Akta osobowe Juliusza Wilusza, Życiorys z 12 V 1933 r., k. 87.
[119] ASOKat., sygn. 298/K, Akta osobowe Alfreda Kościńskiego, Izba Adwokacka w Krakowie do prezesa SA w Katowicach z 16 I 1923 r., k. 4.
[120] ASOKat., sygn. 648/S, Akta osobowe Józefa Schneidra, Izba Adwokacka w Cieszynie do prezesa SA w Katowicach z 25 IX 1922 r., k. 4.
[121] ASOKat., sygn. 273/D, Akta osobowe Stanisława Druksa, Podanie o notariat z 29 X 1927 r., k. 52; T. W-r.: *Wspomnienie pośmiertne: Stanisław Druszkowski*, „Palestra" 1962, nr 6/5/(53), s. 85-86; A. Redzik: *Adwokaci krakowscy w pierwszym czterdziestoleciu XX wieku. Zagadnienia wybrane* [w:] *Adwokatura w dawnej Galicji. Historia samorządności*, Kraków 2011, s. 42-43.

204:5673552751

przeciwwagą dla nich musieli być ludzie aktywni i silnie zaangażowani w działalność publiczną. Brak kandydatów wymusił i w tej dziedzinie weryfikację tych aspiracji, nie oznacza to jednak, że w ogóle na kresach zachodnich nie pojawili się sędziowie komisoryjni – zaangażowani wcześniej w działalność społeczno-narodową. Czasem byli to przyjezdni z Galicji lub byłego zaboru rosyjskiego, nierzadko polscy, miejscowi prawnicy. Ci ostatni pojawili się np. w ubocznej służbie komisoryjnej. I tak, Z. Rabski w końcu 1918 r. wszedł w skład Rady Robotniczej i Żołnierskiej oraz Rady Ludowej w Gnieźnie. Brał udział w powstaniu wielkopolskim; był audytorem przy sądzie wojennym dla okręgu północnego w Gnieźnie. W maju 1919 r. został burmistrzem Gniezna, jednak z powodu choroby zrezygnował z tego stanowiska[122]. Sędzią komisoryjnym, a wcześniej powstańcem wielkopolskim był też Marceli Langiewicz, bratanek generała Mariana Langiewicza, dyktatora powstania styczniowego. Organizował i przewodniczył Powiatowej Radzie Ludowej w Krotoszynie w roku 1918/1919, a przed I wojną światową był jedynym adwokatem polskim w tym mieście[123]. Równie zasłużonymi, a jednocześnie prawdopodobnie jedynymi Polakami pośród ubocznych sędziów komisoryjnych na terenie Pomorza byli J. Szychowski i K. Wysocki. Ze względu na polskie pochodzenie, karierę prawniczą rozwijali w innych częściach Niemiec by dopiero po uzyskaniu uprawnień adwokackich przenieść się do Grudziądza. Obaj byli działaczami narodowymi, pracującymi na rzecz stowarzyszeń śpiewaczych. J. Szychowski w okresie zaborów założył w Grudziądzu Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia" i był jego długoletnim prezesem oraz członkiem zarządu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", od 20 września 1919 r. był dyrektorem Rady Nadzorczej Banku Ludowego. W 1918 r. został członkiem zarządu Rady Ludowej i przewodniczącym Komitetu Wyborczego na miasto Grudziądz i w tym charakterze wybrany został delegatem na polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu[124]. Natomiast K. Wysocki wchodził w skład zarządu grudziądzkiej Rady Ludowej[125].

[122] J. Kutta: *Adwokatura*…, s. 138; Tyg.Urzęd.NRL Nr 21 z 13 VI 1919 r., Dekret Nr 114.
[123] J. Kutta: *Adwokatura*…, s. 126; J. Sadkowski: *Krotoszyn w Powstaniu 1918/1919 roku*, Ostrów 1936, s. 3; H. Rzadkowska: *Z życia i działalności Marcelego Langiewicza*, „Studia Historyczne" 1972, z. 2, s. 217-221; S. Pałasz: *Powstańcza batalia o Zduny* [w:] *Wielkopolskie drogi do niepodległości. Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Historie lokalne*, red. O. Bergmann, E. Wojcieszyk, Poznań-Warszawa 2018, s. 128.
[124] APT, SO, sygn. 721, Akta osobowe Juliana Szychowskiego, Wykaz służby, b.p.; dekret prezesa SA w Toruniu o wynagrodzeniu J. Szychowskiego jako s.kom. z 26 VII 1920 r., k. 12; K. Przybyszewski: *Julian Szychowski (1876-1951) – adwokat, działacz narodowy, senator Rzeczypospolitej Polskiej, Honorowy Obywatel Grudziądza,* „Rocznik Grudziądzki" 1998, t. XIII, s. 299-301; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej?*, Warszawa 1994, red. J. Majchrowski, s. 553.
[125] APT, SO, sygn. 742, Akta osobowe Kazimierza Wysockiego, Wykaz służby, k. 3; prezes SA w Toruniu o wynagrodzeniach F. Partikela, K. Wysockiego i J. Szychowskiego z 18 VI 1920 r., k. 31; R. Brudziński: *W 50 rocznicę powrotu Grudziądza do Polski*, „Informator Muzeum w Grudziądzu" styczeń-marzec 1970, s. 6.

205:3152642307

Warto podkreślić, że W. Prądzyński i M. Szołdrski wchodzili w skład Wydziału Prawników powołanego w listopadzie 1918 r. na ziemiach byłej dzielnicy pruskiej, którego celem było przygotowanie polskiego wymiaru sprawiedliwości na tym obszarze[126].

Kandydaci na sędziów komisoryjnych w przeszłości zaangażowani w działalność patriotyczną szczególnie chętnie mieli być przyjmowani na polskim Górnym Śląsku (czyli w górnośląskiej części apelacji katowickiej) z racji ciągle trwającego tu konfliktu narodowościowego. Wzmocnienie stanu posiadania polskiej inteligencji miało tu wyjątkowe znaczenie, na co zwrócono uwagę już we wcześniejszych rozdziałach. Odnotujmy, że oferentów spełniających ten warunek znaleziono, choć nie w tak dużej liczbie jakiej się początkowo spodziewano. Była już mowa o K. Ogórku, który w polsko-niemieckim sporze o Górny Śląsk opowiedział się po polskiej stronie, a jego postawa była tym bardziej cenna, że dotyczyła miejscowego – Górnoślązaka. Pozostali patriotycznie nastawieni sędziowie komisoryjni byli przybyszami z innych dzielnic. Wymieńmy wśród nich m.in. L. Tchórzewskiego. W 1910 r. ukończył słynne gimnazjum św. Anny w Krakowie. Rok później wstąpił do organizacji strzeleckiej w Krakowie, gdzie pod pseudonimem „Rakoczy" pełnił obowiązki instruktora wojskowego. Z chwilą wybuchu wojny zgłosił się do służby czynnej w armii austriackiej i równocześnie dwukrotnie wnosił podania o przeniesienie do Legionów J. Piłsudskiego. W pierwszych dniach listopada 1918 r. w Krakowie wziął czynny udział w obejmowaniu władzy państwowej przez Rzeczpospolitą. Później zgłosił się do służby frontowej w obronie Lwowa, a następnie brał udział w walkach na wschodzie. Studia prawnicze ukończył w 1918 r., promując się w lipcu tego samego roku na doktora praw. W 1923 r. złożył egzamin adwokacki[127].

Nie mniej bohaterski szlak w walce o niepodległość Polski przeszedł dr W. Tempka. Jego związki z Górnym Śląskiem sięgały plebiscytu z 1921 r., gdy wspierał swymi umiejętnościami Polski Komisariat Plebiscytowy. Z dniem 31 lipca 1919 r. mianowany został sędzią zapasowym w krakowskim okręgu sądu apelacyjnego. Po złożeniu egzaminów adwokackich, w marcu 1922 r., wpisano go na listę adwokatów w Krakowie. Niezależnie od kariery zawodowej, W. Tempka od 1912 r. był członkiem Związku Strzeleckiego, Polskiej Organizacji Wojskowej oraz współpracował z gen. Edwardem Rydzem-Śmigłym. Ponadto walczył w kampanii kijowskiej, otrzymując dwukrotnie krzyż walecznych, dosłużył się stopnia majora. Przykład W. Tempki pokazuje, że małopolscy prawnicy pomimo zasług w

[126] S.Grabowski: *Narodziny Sądownictwa Wielkopolskiego*, „Głos Sądownictwa" 1936, nr 4, s. 257.
[127] ASOKat., sygn. 110/T, Akta osobowe Leonarda Tchórzewskiego, Życiorys spisany w 1933 r., brak bliższej daty, k. 112.

206:9064908402

pracy plebiscytowej nie mieli otwartego dostępu do intratnych, wolnych zawodów na polskim Górnym Śląsku. W. Tempka wrócił do Krakowa, żeby zdać egzamin adwokacki i uzyskać wpis na listę adwokatów, 29 grudnia 1922 r. Później przeniósł się jednak na Górny Śląsk, w 1924 r. zostając sędzią komisoryjnym w Królewskiej Hucie[128].

Nieco młodszy od W. Tempki był inny działacz plebiscytowy z Małopolski – dr W. Borth. Nie został on wprawdzie sędzią komisoryjnym na polskim Górnym Śląsku, lecz w Grudziądzu i to dopiero w 1925 r. Postać tę jednak wypada przypomnieć w tym miejscu, gdyż pomimo ogromnych zasług powstańczych i plebiscytowych musiał opuścić Górny Śląsk, aby dopiero po odbyciu służby komisoryjnej, po wielu latach wrócić tam jako adwokat. Początkowo związany był z Galicją, ponieważ tak odbył studia i rozpoczął aplikację. W późniejszym okresie W. Borth zaangażował się w walkę o przywrócenie Górnego Śląska do Polski, stając się jednym z najwybitniejszych prawników biorących udział w plebiscycie, III powstaniu śląskim oraz w tworzeniu polskiej administracji na Górnym Śląsku w latach 1921-1922. Organizował propagandę plebiscytową w Królewskiej Hucie, sądy polowe w III powstaniu śląskim, koordynował działalność NRL na Górnym Śląsku, miał spory udział w tworzeniu zrębów administracji wojewódzkiej w zakresie ubezpieczeń społecznych oraz opieki socjalnej. Zmuszony do powrotu do Ostrowa, w 1923 r. zrezygnował ze służby w wielkopolskim sądownictwie, podkreślając w korespondencji do prezesa SA w Poznaniu, że czuje się „zrujnowany moralnie i materialnie”[129]. Ostatecznie nie przystąpił do egzaminu sędziowskiego w tej dzielnicy. Bez skutku wnioskował o złożenie egzaminu sędziowskiego w apelacjach lwowskiej, krakowskiej i ponownie poznańskiej. Ostatecznie, 29 listopada 1924 r. został aplikantem sądowym w okręgu SA w Warszawie, gdzie na początku 1925 r. zdał egzamin sędziowski. Umożliwiło mu to ubieganie się o posadę sędziego komisoryjnego w SP w Grudziądzu[130].

---

[128] AAN, MS, sygn. 2442, Akta osobowe Władysława Tempki, Periodyczne tabele kwalifikacyjne 1912, 1913 r., k. 9, 10; wniosek o mianowanie wraz z życiorysem sporządzony przez WOMS z 15 I 1924 r., k. 15-17; H. Przybylski: *Dr Władysław Tempka, wybitny Chorzowianin*, „Zeszyty Chorzowskie” 1998, t. 3, red. Z. Kapała, s. 386-388; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej?*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 455.

[129] APP, SA, sygn. 1181, Akta osobowe Dr. Władysława Bortha, W. Borth do prezesa SA w Poznaniu z 30 VI 1923 r., k. 46.

[130] APT, SO, sygn. 567, Akta osobowe Władysława Bortha, Prezes SA w Toruniu do W. Bortha z 10 VI 1925 r., k. 13; prezes SA w Toruniu do prezesa SO w Grudziądzu z 30 VI 1925 r., k. 15. Archiwum Narodowe w Krakowie, Zespół - Sąd Okręgowy w Krakowie, aplikanci, sygn. 29/1989/114/27, Akta osobowe Władysława Bortha, Wykaz osobowy, k. 79-80; W. Borth: *Z walk o niepodległość na Górnym Śląsku*, Chorzów 1928; J. Musioł, *Temida w III powstaniu śląskim*, wydanie 3, Katowice 2021; W. Borth [w:] „*Dobrze walczycie, trzymajcie się, bo już to długo trwać nie będzie, a nasze walki nie pójdą na marne”. Wspomnienia powstańców śląskich z 1921 roku*, Wybór i opracowanie Maciej Fic, Opole 2021, s. 56-58; J. Helik: *Władysław Borth 1892-1968 prawnik, działacz plebiscytowy*, Katowice 1982 r., s. 15-16; B. Gąszcz: *Zasługi narodowe a pomyślność zawodowa. Blaski i cienie kariery Władysława Bortha, prawnika, działacza narodowego i plebiscytowego na*

207:7878349195

Rekrutacja sędziów komisoryjnych wiązała się z poważnymi kłopotami. Odbiło się to zarówno na ich liczebności, z trudem wystarczającej do obsady przejmowanych, niemieckich sądów, dostrzegalne było także w wymiarze jakościowym. Mimo iż pierwotnie spodziewano się licznych zgłoszeń od rutynowanych polskich adwokatów, ludzi o nieposzlakowanej opinii, rzeczywistość kazała szybko zweryfikować te plany. Trzeba było przyjąć do służby zarówno osoby niepolskiego pochodzenia, jak i takie, których zapał do pracy pozostawiał wiele do życzenia. Zważywszy zaś na fakt, iż wymiar obowiązków zawodowych, jaki nałożono na sędziów komisoryjnych należał do wyjątkowo dużych, można było obawiać się organizacyjnej katastrofy. Czy i w jakim zakresie obawy te okazały się słuszne, pokazano w rozdziale IV.

Górnym Śląsku [w:] „Koło Historii. Czasopismo afiliowane z Instytutem Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie" 2023, nr 27, s. 104-117.

208:9794426640

Rozdział IV. Warunki pracy i wynagrodzenie sędziów komisoryjnych. Jakość wykonywanych obowiązków i kwestie socjalno-bytowe

1. Jakość pracy sędziów komisoryjnych na tle aktywności zawodowej innych pracowników sądownictwa

Sędziowie komisoryjni, zarówno uboczni jak i samoistni, mieli stanowić remedium na braki kadrowe w organizującym się sądownictwie na terenie byłej dzielnicy pruskiej. Prognozowano, że część polskich prawników przyjdzie z pomocą miejscowemu wymiarowi sprawiedliwości ze względu na czynnik patriotyczno-obywatelski, a nie finansowy. W tym aspekcie prognozy nie okazały się trafne, ponieważ zaledwie kilku czynnych polskich adwokatów zgodziło się zostać ubocznymi sędziami komisoryjnymi, czyli podjęli decyzję, która nie przysporzyła im większych dochodów, ale przyniosła korzyść państwu. Za to dla osób spoza byłej dzielnicy pruskiej o wiele bardziej istotny okazał się aspekt finansowy, związany z możliwością kontynuowania kariery w wolnych zawodach. Dla czynnych adwokatów pełnienie komisorium stało się okazją do uzyskiwania dodatkowych dochodów w okresie, kiedy wielu dotychczasowych mieszkańców opuściło ziemie dzielnicy pruskiej. Z kolei dla prawników, pragnących uzyskać uprawnienie do wykonywania zawodu adwokata na tym terenie, kwestia komisorium miała charakter czysto biznesowy i sprowadzała się do transakcji: adwokatura w zamian za rok służby komisoryjnej za niewielkie pieniądze. Żaden z kandydatów na sędziów komisoryjnych nie motywował swego przybycia na taką służbę względami patriotycznymi. Z tego względu nie było gwarancji wysokiej jakości i wydajności ich pracy. Jednak dzięki kontraktowemu charakterowi komisorium, w razie niezadowolenia z pracy sędziego, można było mu umowę po prostu wypowiedzieć przed upływem jednorocznego okresu uprawniającego do otrzymania adwokatury. Ponadto, skoro sędzia komisoryjny z reguły zainteresowany był otwarciem w przyszłości własnej kancelarii adwokackiej, to dla własnej korzyści, powinien dążyć do pozostawienia po sobie w sądzie bardzo dobrej opinii. Miał gwarancję zgody na przejście do palestry, nie można więc go było „szantażować" wstrzymaniem nominacji, ale już opinia zawarta w swoistych referencjach, jakie wystawiali przełożeni, zależała od jakości jego pracy w charakterze sędziego komisoryjnego. Pamiętać zaś trzeba, że np. ewentualność objęcia notariatu, przynajmniej teoretycznie, była wypadkową jego sumienności wykazywanej w trakcie realizacji komisorium. Na tej podstawie można było domniemywać, że nawet jeśli wewnętrzny przymus solidnego wykonywania powierzonych obowiązków nie w każdym przypadku stanie

209:9463193145

się głównym motorem podejmowanych działań, to wzgląd na bardziej przyziemne korzyści będzie odgrywać decydującą rolę. Niezależnie zaś od swej genezy, właściwy efekt zostanie osiągnięty, co oznaczało uzyskanie stanu, w którym sędziowie komisoryjni będą się przykładać do pracy.

W powyższej sprawie nie brakowało jednak przewidywań znacznie bardziej pesymistycznie oceniających nadchodzące przemiany. Zwracano choćby uwagę na konsekwencje wynikające z konieczności przyswojenia sobie nowego, pruskiego prawodawstwa. Nawet u osób, które z wielkim animuszem przystąpią do poznawania nowych przepisów, okres ich błędnego bądź po prostu powolnego stosowania będzie musiał nastąpić. To zaś przełoży się na powstawanie zaległości, czyli podstawowy cel powoływania sędziów komisoryjnych nie zostanie w pełni osiągnięty. Trzeba było ponadto wziąć pod uwagę, iż wpływ spraw podlegających rozpoznaniu był zasadniczo rozdzielany po równo na każdego sędziego, bez względu na to, czy był sędzią zawodowym, czy komisoryjnym. Przepisy rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 31 stycznia 1920 r. o mianowaniu sędziów komisoryjnych oraz podprokuratorów komisoryjnych przy Sądach Okręgowych[1] [dalej: rozp.mian.s.kom.], ani żadne inne nie przewidywały możliwości zmniejszenia wpływu dla sędziego komisoryjnego. Nie mogło dojść do sytuacji, że z powodu konieczności nauki nowego ustawodawstwa, sędzia komisoryjny w pierwszym okresie swej pracy mógł posiadać mniejszy referat. Prawnik musiał od razu przystąpić do rozpoznawania spraw. W tym kontekście wysiłek podejmowany przez sędziów komisoryjnych przybywających spoza terenów popruskich był niejako podwójny. Nie tylko należało rozstrzygać sprawy, ale na bieżąco się uczyć nowego ustawodawstwa. Ze skomplikowanym prawem niemieckim mieli problem nawet prawnicy, którzy odbywali aplikację sądową oraz zdawali egzamin sędziowski w apelacji katowickiej[2]. Z kolei samoistnym sędziom komisoryjnym zależało na takim dokształceniu się podczas jednorocznej praktyki komisoryjnej, aby bez problemu świadczyć wysokiej jakości usługi adwokackie oraz notarialne.

Skoro sędziowie komisoryjni mieli za zadanie uczyć się ustawodawstwa panującego na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej, przełożeni czuwali, żeby nie zostawali odciągani do innych czynności. Takim przykładem była sprawa Zygmunta Wrońskiego, który w marcu 1924 r. został sędzią śledczym do sprawy „Deutschtumsbundu". Jednak po miesiącu prezes Sądu Apelacyjnego [dalej: SA] w Poznaniu zawnioskował o zmianę decyzji ministra, gdyż Z. Wroński został mianowany sędzią komisoryjnym dla zapoznania się z ustawodawstwem

[1] Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 6, s. 111.
[2] L. Rompolt: *Tych lat nie można zapomnieć*…, Wojnicz 2004, s. 187.

210:2009237521

niemieckim. Praca sędziego śledczego absorbowała go aż tak bardzo, że nie miał czasu na inne zajęcia zawodowe. Minister zmienił decyzję w maju 1924 r. i zwolnił Z. Wrońskiego z obowiązków sędziego śledczego wobec przydzielenia do sprawy 2 aplikantów[3].

Powyższy przykład wskazywał na jeszcze jedno zagrożenie, jakie związane było z zatrudnianiem sędziów komisoryjnych. Skoro, mimo wszystko byli oni odciągani od najbardziej czasochłonnych czynności i najtrudniejszych spraw, aby mogli przyswajać sobie nowe prawodawstwo, to ich obowiązki musieli wykonywać za nich sędziowie zawodowi. Często sędziowie komisoryjni trafiali do największych, wielkomiejskich placówek, gdzie wokanda była najobszerniejsza i gdzie trafiały najbardziej skomplikowane sprawy. Określenie, iż sędziowie komisoryjni z miejsca „wrzuceni zostali na głęboką wodę" było w tych warunkach w pełni adekwatne, o czym świadczy dyslokacja sędziów komisoryjnych w ramach trzech zachodnich apelacji. Zestawienie przedstawiono w rozdziale poświęconym obrazowi statystycznemu sędziów komisoryjnych. Z tego wykazu wynika, że w najmniejszych, jednoosobowych sądach nie było w ogóle samoistnych sędziów komisoryjnych. Skoro bowiem samoistny sędzia komisoryjny miał nabywać praktyki, to musiał mieć do pomocy sędziego zawodowego obznajomionego z ustawodawstwem pruskim. W efekcie sędziowie komisoryjni, przybywający z innych zaborów, kierowani byli do jednostek o obsadzie co najmniej dwuosobowej, w tym do jednostek największych (Poznań, Grudziądz, Bydgoszcz, Królewska Huta, Katowice), gdzie stykali się ze sprawami o najbardziej skomplikowanym stanie faktycznym i prawnym.

Dla zobrazowania ilości spraw, które podlegały rozpoznaniu przez określone jednostki warto posłużyć się danymi pochodzącymi z protokołów lustracji i wizytacji niektórych sądów z apelacji poznańskiej oraz górnośląskiej części apelacji katowickiej. Jedynym sądem okręgowym, który wydatnie skorzystał z pomocy sędziów komisoryjnych był Sąd Okręgowy [dalej: SO] w Poznaniu. Jednostka ta, zarówno przed wojną, jak i po jej przejęciu przez Polskę miała obsadę liczącą 26-28 etatów sędziowskich. Obszar podlegający właściwości tego sądu zamieszkiwało około 300 000 osób. W protokole wizytacji z listopada 1926 r. stwierdzono, że wpływ w wydziałach cywilnych wynosił 4476 spraw, w izbach handlowych 4720 spraw, spraw odwoławczych cywilnych było 1147 oraz 504 spraw zażaleniowych. Natomiast w sprawach karnych – 2118 spraw pierwszoinstancyjnych oraz 1102

[3] Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN] – Zespół Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie [dalej: MS], sygn. 466, Akta osobowe Zygmunta Wrońskiego, Informacja z 29 III 1923 r. o mianowaniu sędzią śledczym przez MS, k. 18; prezes SA w Poznaniu do MS o wycofanie mianowania sędzią śledczym z 29 IV 1924 r., k. 10; MS do prezesa SA w Poznaniu z 16 V 1924 r. wraz ze zwolnieniem Z. Wrońskiego z funkcji sędziego śledczego, k. 12.

211:1033051506

odwoławczych i 536 zażaleń. W latach 1920-1922 r. w tej jednostce pracowało aż 7 ubocznych sędziów komisoryjnych, przy czym byli to urzędnicy wymiaru sprawiedliwości i sędziowie Senatu Administracyjnego (Ludwik Begale, Antoni Burdajewicz, Alfred Oleksy, Bolesław Dembecki, Herbert J. Fersten, Witold Prądzyński, Tadeusz Zajączkowski). Aż sześciu z nich pełniło służbę w okresie od kwietnia 1920 r. do sierpnia 1920 r., gdy jednocześnie pracowało 12 zawodowych sędziów okręgowych. Komisoryjni stanowili więc 1/3 wszystkich sędziów[4]. Dzięki temu obsada sędziowska wynosiła w sumie 18 sędziów, co i tak zapewne nie wyczerpywało potrzeb poznańskiego sądu okręgowego. Ilość spraw w latach 1920-1922 nie była zapewne o wiele mniejsza, skoro potrzeby kadrowe w 1926 r. kształtowały się na poziomie przedwojennym[5].

W zależności od wielkości miasta, inna była liczebność sądu powiatowego oraz inne były ilości spraw, które wpływały do danej jednostki. Dla zobrazowania ilości spraw podlegających rozpoznaniu w pierwszej połowie lat 20. przedstawiono w tabeli niektóre sądy ze wszystkich trzech apelacji.

Tabela nr 6. Obciążenie wybranych sądów w apelacji poznańskiej, toruńskiej i górnośląskiej części apelacji katowickiej w latach 1923-1926 (ilość spraw na jednego sędziego)

Sąd powiatowy	Liczba mieszkańców w okręgu sądowym	Wpływ spraw	Obsada etatowa	Ilość spraw na jednego sędziego (bez sędziów pokoju)
Apelacja poznańska				
Poznań (rok 1923)	298 000	cywilne – 14484, karne – 11688 hipoteczne – 3056	20 sędziów zawodowych oraz 5 sędziów pokoju (5 sędziów przebywało na delegacji, wówczas 2 sędziów komisoryjnych)	1461 spraw, przy uwzględnieniu 20 sędziów 1 sędzia na 14 900 osób
Bydgoszcz (rok 1923)	140 000	cywilne – 2267 karne – 3181 hipoteczne – 6801	7 sędziów zawodowych, 3 komisoryjnych oraz 5 sędziów pokoju	1224 spraw 1 sędzia na 14 000 osób
Ostrów (rok 1923)	38 950	cywilne – 1916 karne – 1155 gruntowe – 580	2 sędziów zawodowych, 2 komisoryjnych (1	912 spraw 1 sędzia na 9750

[4] Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP] – Zespół Sąd Apelacyjny w Poznaniu [dalej: SA], sygn. 432, Obsada Sądu Okręgowego [dalej: SO] w Poznaniu, Prezes SA w Poznaniu do Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej [dalej: M.b.Dz.Pr.] o obsadzeniu sądu przez poszczególnych sędziów z 11 I 1920 r., k. 1.

[5] APP, SA, sygn. 434, Wizytacje SO w Poznaniu, Wnioski po lustracji SO w Poznaniu z 26 XI 1926 r. – stwierdzono, że „na jeden Wydział cywilny przypadało 1358 spraw, co jest stanowczo zbyt dużo, podczas gdy przed wojną SO w Poznaniu liczył 26 sędziów jednak było wówczas tylko 9 sądów powiatowych a w 1926 r. było ich już 16"; k. 31.

212:1105133033

			samoistny i 1 uboczny ds. hipotecznych), 2 sędziów pokoju	
Czarnków (rok 1923)	20 000	cywilne – 583 karne – 111 hipoteczne – brak danych	2 sędziów zawodowych oraz 1 sędzia pokoju	347 spraw na 1 sędziego 1 sędzia na 10 000
Chodzież (rok 1923)	28 000	cywilne – 447 karne – 213 hipoteczne – 343	2 sędziów zawodowych oraz 1 sędzia pokoju	501 spraw na 1 sędziego 1 sędzia na 14 000
Apelacja toruńska (brak informacji o sędziach pokoju)				
Toruń	80 000 **(**w 1920 r.)	(rok 1923) cywilne – 3412 karne – 1848	10 sędziów zawodowych – etatyzacja (w 1923 r. nie było sędziego komisoryjnego)	526 spraw na 1 sędziego, bez spraw hipotecznych 1 sędzia na 10 000
Grudziądz	126 000	(rok 1924) cywilne – 5748 karne – 3019	7 sędziów zawodowych (w tym 1 sędzia komisoryjny)	1252 spraw na 1 sędziego, bez spraw hipotecznych 1 sędzia na 18 000
Kartuzy	70 000	(rok 1924) cywilne – 1794 karne – 2717	4 sędziów zawodowych (w 1924 r. nie było sędziego komisoryjnego)	1127 spraw na 1 sędziego, bez spraw hipotecznych 1 sędzia na 17 500
Apelacja katowicka – część górnośląska				
Królewska Huta (właściwość dla powiatu świętochłowickiego)	300 000	(rok 1926) cywilne – 13 258 karne – 7 937 razem z egzekucyjnymi i niespornymi – 36 434	15 sędziów zawodowych (w tym 2 sędziów komisoryjnych)	2 428 spraw na 1 sędziego 1413 spraw, biorąc pod uwagę tylko sprawy karne i cywilne 1 sędzia na 20 000 osób
Tarnowskie Góry	64 000	(rok 1923) cywilne – 760 karne – 1268 hipoteczne – 730	3 sędziów zawodowych, 1 sędzia komisoryjny oraz 4 sędziów pokoju	690 spraw na 1 sędziego 1 sędzia na 16 000
Rybnik	203 000 (łącznie z ludnością podlegającą właściwości sądów powiatowych w Wodzisławiu oraz Żorach)	(rok 1923) cywilne – 822 karne – 1087 hipoteczne – 724	w Rybniku 3 sędziów zawodowych i 1 uboczny s.kom; 3 sędziów pokoju w Żorach – 2 sędziów zawodowych	658 spraw na 1 sędziego 1 sędzia na 25 375 osób w powiecie rybnickim
Wodzisław		(rok 1923) cywilne – 392 karne – 322 hipoteczne – 231	2 sędziów zawodowych, 1 sędzia pokoju	472 sprawy na 1 sędziego
Lubliniec	41 000	(rok 1923) cywilne – 139 karne – 311	2 sędziów zawodowych, 2 sędziów pokoju	473 sprawy na 1 sędziego 1 sędzia na

213:1616323523

		hipoteczne – 497		20 500 osób

Źródło: Obliczenia własne na podstawie Archiwum Państwowego w Poznaniu, Zespół Sąd Apelacyjny w Poznaniu, Archiwum Państwowe w Katowicach, Zespół Sąd Apelacyjny w Katowicach, T. Pietrykowski: *Sąd apelacyjny w Toruniu 1920-1933*, Toruń 1934, passim; tenże: *Sądownictwo polskie na Śląsku 1922-1937,* Katowice 1939, passim.

Szczególnie trudna sytuacja kadrowa panowała w SP w Ostrowie, który ze względu na zaległości bardzo często był poddawany lustracjom. Na początku lat 20. wydatnie zaznaczyła się tam pomoc sędziów komisoryjnych. Obszar sądu zamieszkiwało nie więcej niż 40 000 osób. W marcu 1923 r. obsadę sądu stanowił naczelnik sądu, asesor i 1 uboczny sędzia komisoryjny Wacław Jankowski oraz 1 samoistny sędzia komisoryjny Bolesław Zawadzki[6], a także 3 sędziów pokoju (jeden ds. cywilnych). W październiku 1923 r. obsada zmniejszyła się do 2 sędziów zawodowych i 2 sędziów pokoju. Natomiast w październiku 1924 r. do pomocy przysłano kolejnych 2 samoistnych sędziów komisoryjnych i obsada składała się z 2 sędziów zawodowych, 2 samoistnych sędziów komisoryjnych oraz 2 sędziów pokoju. W tym okresie wpływ cywilny wyniósł: za 1922 r. – 1428 spraw, za 1923 r. – 1555 spraw, zaś za 1924 r. – 1916 spraw. Jeżeli chodzi o sprawy gruntowe to wpływ wynosił: za1922 r. – 1563 spraw, za 1923 – 792 spraw, za 1924 r. – 580 spraw. Jeżeli chodzi o wpływ spraw karnych to pojawiło się ich: w 1922 r. – 1092, w 1923 r. – 1124, a w 1924 r. – 1155. Ministerstwo Sprawiedliwości samo przyznało, że w ostrowskim sądzie było zbyt mało sił sędziowskich i stąd powstały zaległości. Jednak w 1925 r. wzmocniono kadry tego sądu i pracowało tam już 4 sędziów zawodowych oraz 3 sędziów pokoju[7].

Diametralnie inaczej kształtowała się sytuacja w mniejszych sądach. W maju 1925 r. w SP w Chodzieży pracowało 2 sędziów zawodowych i 1 sędzia pokoju. W obszarze właściwości tego sądu mieszkało około 28 000 osób. Do opanowania mieli wpływ: 447 spraw cywilnych, 343 spraw gruntowych, 213 spraw karnych. Natomiast w SP Czarnkowie w 1925 r. obsadę stanowiło 2 sędziów zawodowych i 1 sędzia pokoju. Obszar zamieszkiwało około 20 000 ludzi. Wpływ spraw w tym sądzie w 1925 r. wyniósł: 583 spraw cywilnych oraz 111 karnych. Odnośnie do spraw gruntowych stwierdzono jedynie, że zaległości brak[8].

W SP w Toruniu drastyczny wzrost spraw nastąpił w latach 1923-1925. O ile spraw cywilnych w 1923 r. było 3412, to w 1925 r. było ich już 10 302, a odnośnie do spraw

[6] APP, SA, sygn. 419, Wizytacje SP w Ostrowie, Protokół lustracji z 17 i 18 X 1923 r., k. 24; obsada ostrowskiego sądu z tego okresu jest wyjątkowa, ponieważ zaledwie czteroosobowy skład sądu stanowili sędziowie „każdego rodzaju", tj. sędzia zawodowy, asesor, uboczny sędzia komisoryjny i samoistny sędzia komisoryjny.

[7] APP, SA, sygn. 419, Wizytacje SP w Ostrowie, Protokół lustracji z 17 i 18 X 1923 r., k. 24; protokół lustracji z 17 i 18 X 1924 r., k. 66-71; protokół lustracji z 24 VIII 1925 r., k. 137-142.

[8] APP, SA, sygn. 343, Wizytacje SP w Chodzieży, Protokół lustracji z 20 V 1925 r.; sygn. 346, Wizytacje SP w Czarnkowie, Protokół lustracji z 10 VIII 1925 r., k. 92-94.

214:8556413854

karnych w 1922 r. było ich 1848, a w 1925 r. już 3024. Podobny wzrost spraw następował również w innych sądach apelacji toruńskiej[9].

Z porównania protokołów wizytacji jednostek w apelacji wielkopolskiej oraz górnośląskiej wynika, że sytuacja kadrowa w pierwszej połowie lat 20. była nieco lepsza na polskim Górnym Śląsku. W tamtejszych jednostkach na 1 sędziego przypadało nie więcej niż 700 spraw w 1923 r., podczas gdy w apelacji poznańskiej, w średnich i większych jednostkach kształtowała się w okolicach 1000 spraw (Ostrów) do prawie 1500 (Poznań). Niewątpliwie, w największych sądach powiatowych na polskim Górnych Śląsku, tj. w Katowicach i Królewskiej Hucie ilość spraw była zdecydowanie wyższa, co wynika ze statystyki przedstawionej przez T. Pietrykowskiego. Wydaje się jednak, że ilość spraw przypadających na jednego sędziego nie była wyższa niż w apelacji wielkopolskiej. Świadczy to o działaniach władz wymiaru sprawiedliwości, które zapewniały jak najlepszą obsadę sądownictwa górnośląskiego oraz jego sprawne działanie.

Jak widać, służba sędziów komisoryjnych przypadła na okres znacznego przyrostu spraw wpływających do sądów w skali całej Polski. Zresztą, właśnie z tego powodu zaistniała potrzeba ich zatrudnienia. Precyzyjne dane statystyczne zaczęto gromadzić dopiero od 1925 r. Wówczas przed sądami powiatowymi (pokoju) w całej Polsce zawisło 5 196 538 spraw, w 1928 r. – już 5 776 038, a w 1931 r. – aż 8 340 065, W następnych latach liczba spraw ustabilizowała się na poziomie około 7 mln spraw rocznie. W przypadku sądów okręgowych podobnego wzrostu nie odnotowywano. Trzeba jednak podkreślić, że przez cały okres międzywojenny liczba spraw utrzymywała się na bardzo wysokim poziomie. W 1925 r. sięgała 675 807 spraw, w 1928 r. – 779 796 spraw, a w 1931 r. – 716 155 spraw. Dane w skali ogólnopolskiej w należyty sposób nie odzwierciedlały największego problemu, z jakim borykał się wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 20., tj. ogromnego zróżnicowania ilości spraw w zależności od lokalizacji danego sądu. Najogólniej rzecz ujmując, w niewielkich sądach pierwszej instancji mieszczących się w małych miastach poza okręgami przemysłowymi, napływ spraw był na tyle niewielki, że nawet pojedynczy sędzia był w stanie opanować wokandę, bądź po prostu dojeżdżał (np. SP w Wyrzysku). Jednocześnie w gwałtownie rozwijających się miastach przemysłowych przyrost spraw miał tak znaczący charakter, że nawet mimo zatrudnienia w nich sędziów komisoryjnych, każdy z nich miał do wypełnienia obowiązki w ogromnym rozmiarze i nawet jeśli z entuzjazmem przystępował do

[9] T. Pietrykowski: *Sąd Apelacyjny w Toruniu 1920-1933,* Toruń 1934, s. 37.

215:1227735766

pracy, wymiar zadań w połączeniu z brakiem doświadczenia sprawiał, że zaległości z miesiąca na miesiąc powiększały się[10].

Sugestywnym przykładem nakreślonego powyżej zjawiska jest funkcjonowanie sądów w Królewskiej Hucie w apelacji śląskiej oraz w Grudziądzu w apelacji pomorskiej. Bez pomocy sędziów komisoryjnych wprost trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie sądów powiatowych w tych miastach. Miały one wspólne cechy: były to jedne z największych jednostek sądowych na Górnym Śląsku oraz Pomorzu, jak również miasta te charakteryzowały się bardzo wysokim odsetkiem ludności niemieckiej. Z drugiej strony, żadnego sędziego komisoryjnego nie skierowano do Żor, Wodzisławia, Lublińca, Mikołowa oraz Pszczyny (Józef Schneider praktycznie nie pełnił tam obowiązków ze względu na chorobę i śmierć). Były to bowiem niewielkie placówki, w których z wokandą radzili sobie pracujący tam zawodowi sędziowie. Jak wskazano wcześniej największą pomoc sędziowie komisoryjni stanowili dla sądów powiatowych w Królewskiej Hucie oraz Katowicach, a więc najbardziej obciążonych ośrodkach. Królewska Huta była największym miastem na obszarze objętym plebiscytem. W międzywojennej Królewskiej Hucie funkcjonowały sąd powiatowy, gdzie trafiali sędziowie komisoryjni oraz detaszowana izba karna sądu okręgowego w Katowicach. Praca sędziego w takim sądzie do łatwych nie należała ze względu na ilość rozpoznawanych spraw i stopień ich skomplikowania. Tylko w 1913 r. przed niemieckim jeszcze sądem powiatowym w Królewskiej Hucie zawisło 36 362 sprawy, w 1926 r. było to łącznie 36 434 spraw, a w 1927 r. ich liczba wzrosła do 39 783. Spośród sądów na Górnym Śląsku więcej spraw wpływało jedynie do sądu powiatowego w Katowicach (54 317 spraw w 1913 r., 44 749 spraw w 1926 r. oraz 45 769 w 1927 r.)[11]. Nie dziwi więc, że zawodowi sędziowie nie garnęli się do królewskohuckiego sądu. Jego obsada, w 1913 r., wynosiła 11 sędziów by w 1930 r. wzrosnąć do 13. Wcześniej, tj. w latach 1922-1927 wahała się między 11 a 15 etatami. Jednocześnie, w 1924 r. informowano, że na 15 stanowisk do obsadzenia, zajętych było zaledwie 6, a 9 oczekiwało na obsadzenie. Wcześniej, sytuacja pod tym względem przedstawiała się jeszcze gorzej. Po przejęciu tej jednostki przez Polskę, braki kadrowe były szczególnie dotkliwe i trudne do uzupełnienia w zwykłym procesie rekrutacyjnym[12].

[10] L. Krzyżanowski: *Sędziowie…*, s. 168.
[11] T. Pietrykowski: *Sądownictwo na Górnym Śląsku*, Katowice 1939, s. 40-42. B. Gąszcz: *Sędziowie komisoryjni w Królewskiej Hucie w dwudziestoleciu międzywojennym,* „Studia Śląskie", t. 94, s. 95-113.
[12] AAN, MS, sygn. 1429, Akta osobowe Stanisława Druksa, Notatka Wydziału Osobowego Ministerstwa Sprawiedliwości [dalej: WOSM] dotycząca mianowania z 30 VI 1924 r., k. 12; sygn. 759, Akta osobowe Jana Baja, Prezes SA w Katowicach do MS o mianowanie s.kom. z 15 XII 1924 r., k. 1 – na piśmie prezesa SA znajduje się odręczny zapisek o 8 nieobsadzonych miejscach sędziowskich w Katowicach.

216:4052643676

Do uzupełnienia wspomnianych wyżej vacatów wykorzystano sędziów komisoryjnych, ponieważ kandydat na takiego sędziego nie mógł decydować o tym, w którym sądzie będzie pracować, lecz musiał akceptować w tym zakresie decyzję prezesa właściwego sądu apelacyjnego. W praktyce szedł tam, gdzie było nieobsadzone miejsce sędziowskie i gdzie zaoferowano mu pracę. W konsekwencji, spośród 20 sędziów komisoryjnych, jakich przyjęto do pracy na Górnym Śląsku, aż 9 zostało mianowanych w Królewskiej Hucie. Stanowili oni prawie 10% wszystkich sędziów, którzy w okresie międzywojennym pełnili służbę w omawianej jednostce. Jak pokazują wcześniej przytoczone dane statystyczne, w latach 1923-1924 sąd w Królewskiej Hucie nie mógłby funkcjonować bez sędziów komisoryjnych, ponieważ wówczas stanowili oni połowę jego obsady[13]. Ich niebagatelne znaczenie zostało podkreślone przez prezesa SA w Katowicach, który prosił Ministerstwo Sprawiedliwości o mianowanie nowego sędziego komisoryjnego w tej jednostce ze względu na odejście aż 3 sędziów komisoryjnych na przełomie 1923/1924 r.[14]

W apelacji toruńskiej również najwięcej sędziów komisoryjnych pełniło służbę w największych miastach, tj. w Toruniu i Grudziądzu. W apelacji poznańskiej ich spory odsetek odnotowano w Bydgoszczy oraz w Poznaniu, przy czym w stolicy Wielkopolski dotyczyło to SO w latach 1920-1921, o czym napisano wcześniej. Oczywiście, były jednostki, gdzie nigdy nie mianowano sędziego komisoryjnego (zob. tabela nr 1).

Na polskim Pomorzu u zarania II RP, największym miastem obok Torunia był Grudziądz. W 1921 r. mieszkało tam 33 516 osób[15]. W odróżnieniu od Królewskiej Huty i w ogóle Górnego Śląska, gdzie nie korzystano z ubocznych sędziów komisoryjnych, w okręgu grudziądzkim znalazł się wymiar zadań zarówno dla ubocznych, jak i samoistnych sędziów komisoryjnych. W 1920 r. prawidłowe funkcjonowanie sądów powiatowych w Grudziądzu oraz w Nowem zapewnili właśnie uboczni sędziowie komisoryjni. Aż 7 z nich orzekało w Grudziądzu (Ryszard Staecker, Hugo Hoffmann, Julian Szychowski, Kazimierz Wysocki, Alfred Panten, Heisler, Fritz Partikel). Natomiast w o wiele mniejszym sądzie w Nowem pracowało 2 sędziów komisoryjnych (Maksymilian Dammerau oraz Juliusz Spitzer dojeżdżający z Grudziądza). Ponadto w latach 1922-1926 w grudziądzkim sądzie powiatowym pracowali 4 samoistni sędziowie komisoryjni (Ignacy Grudzieński, Edmund

[13] T. Pietrykowski: *Sądownictwo polskie…*, s. 33. Wprawdzie T. Pietrykowski podaje, że J. Wilusz był sędzią w Wydziale Zamiejscowym SO w Królewskiej Hucie, jednak w jego aktach osobowych nie znajdujemy potwierdzenia tego faktu.
[14] Archiwum Sądu Okręgowego w Katowicach [dalej: ASOKat.], sygn. 128/T, Akta osobowe Władysława Tempki, Prezes SA w Katowicach do MS o mianowanie W. Tempki s.kom. z 2 I 1924 r,. k. 10.
[15] R. Koźlikowski: *Życie polityczne mniejszości niemieckiej w Grudziądzu 1920-1939*, „Rocznik Grudziądzki" 1998, t. XIII, s. 97.

217:8887199353

Jakubiczka, Tadeusz Kisielewski, Władysław Borth). Biorąc pod uwagę fakt, że ilość etatów w tym sądzie wynosiła 6, to znaczenie pracy sędziów komisoryjnych było tu trudne do przecenienia. Zestawienia sędziów podane przez T. Pietrykowskiego[16] pozwalają określić, że w innych okręgach sądowych uboczni sędziowie komisoryjni byli wyjątkami.

Jakość pracy sędziów komisoryjnych zwłaszcza w porównaniu z sędziami zawodowymi była przedmiotem analizy dokonywanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Urzędnikom i bezpośrednim przełożonym zależało na sprawdzeniu tego, na ile sprawnie pracują nowo zatrudnieni pracownicy, a gdyby się miało okazać, że ich wydajność orzekania nie jest wysoka, warto byłoby rozstrzygnąć, czy wynika to z obiektywnych trudności (brak doświadczenia, wysoki stopień skomplikowania spraw), czy z przyczyn subiektywnych (brak zaangażowania). Co warte podkreślenia, zwłaszcza na polskim Górnym Śląsku, sami kontrolujący w ogromnej większości byli napływowymi. Pochodzili z Galicji i w zakresie rozstrzygania spraw z terenu popruskiego nie wykazywali się większym doświadczeniem niż kontrolowani. Jedyne szlify w zakresie ustawodawstwa niemieckiego zdobyli podczas pobytu „szkoleniowego" w apelacji poznańskiej w latach 1920-1922. Sytuacja ta przedstawiała się nieco inaczej w apelacjach poznańskiej i toruńskiej, gdzie nie tylko orzekali sędziowie pracujący wcześniej w pruskim wymiarze sprawiedliwości (np. Jan Motty, Jan Ornass, Jan Jagodziński), ale i starano się wyznaczać wizytatorów, znających pruskie ustawodawstwo.

Protokoły powizytacyjne są podstawowym i najważniejszym, a w wielu wypadkach jedynym źródłem obrazującym jakość pracy poszczególnych sędziów komisoryjnych. Z tego powodu poddać je należało szczególnie uważnej analizie, ale wcześniej zwrócić uwagę na ich niedostatki. Przede wszystkim na niekompletność tego materiału w odniesieniu do każdej z opisywanych apelacji, najrozleglejszą w przypadku apelacji toruńskiej. Spuścizna aktowa z tego obszaru żadnych akt wizytacyjnych nie zawiera. Ponadto, warto podkreślić, iż najczęściej stosowaną przez wizytatorów metodą oceny było porównywanie jakości pracy poszczególnych sędziów. Nie zawsze ujemna ocena pracy sędziego komisoryjnego była świadectwem lekceważenia obowiązków zawodowych, często odzwierciedlała po prostu jego brak doświadczenia. Bardzo trudno jednak rozstrzygnąć w każdym indywidualnym przypadku, jaki był powód niższej jakości pracy. Za to przy pozytywnej ocenie (a zdarzały się czasem wręcz entuzjastyczne noty) możemy być pewni, iż sędzią komisoryjnym był człowiek o ogromnej wiedzy prawniczej i z wielką ochotą do pracy. W latach 20. w apelacji śląskiej wizytatorem był prezes SO w Katowicach Konrad Węgrowski. W istocie, to jego opinie i

[16] T. Pietrykowski, *Sąd apelacyjny*…, passim.

218:1591348381

oceny decydowały o karierach sędziów, w tym sędziów komisoryjnych. Negatywna opinia ze strony wizytatora utrudniała sędziom komisoryjnym ubieganie się o notariat, ponieważ adwokaturę otrzymywali niejako automatycznie. Jak pokazują protokoły wizytacji górnośląskich sądów z lat 20., K. Węgrowski wyrażał swoje opinie krótko i treściwie. Widząc nieprawidłowości w funkcjonowaniu sądu bądź sędziów, pisał o tym wprost i dosadnie.

Jednym z najczęściej ocenianych górnośląskich sędziów komisoryjnych był Karol Antess z SP w Tarnowskich Górach, gdyż został nim najwcześniej. Ówczesny delegat polskiego rządu, późniejszy prezes SA w Katowicach, dr Feliks Bocheński mianował go jeszcze przed wejściem w życie przepisów o sędziach komisoryjnych w górnośląskiej części województwa śląskiego. Przyczyną tego stanu rzeczy była konieczność zmniejszenia zaległości w sprawach hipotecznych. W umiejętnościach i profesjonalizmie K. Antessa pokładano ogromne nadzieje. Wyjątkową jego zaletą było doświadczenie w stosowaniu procedur pruskich, należał on bowiem do bardzo nielicznych miejscowych sędziów, którzy zdecydowali się pozostać na miejscu, wrócić z emerytury i pracować w miejscowym sądzie – teraz już polskim. Po kilku miesiącach urzędowania K. Antessa, przełożony apelacji katowickiej, wnosząc do Ministra Sprawiedliwości o przyznanie mu wyższych poborów, zaznaczył, że nie ma żadnych zaległości w sprawach hipotecznych. Podczas lustracji z 6 lipca 1923 r. wizytator wyraził zadowolenie z wzorowej pracy sekretariatu hipotecznego, gdzie nie stwierdzono żadnych usterek formalnych i materialnych. Sekretariat ten wyróżniał się na tle sekretariatu karnego i cywilnego procesowego, które pracowały o wiele gorzej. O ile ocena sekretariatu hipotecznego była wzorowa, to opinia o K. Antessie była wprost wyjątkowa i to nie tylko na tle tarnogórskich sędziów, ale i sędziów z całej apelacji górnośląskiej. Smaczku dodaje fakt, że był to jedyny sędzia-Niemiec na polskim Górnym Śląsku. Wypada zacytować opinię wizytatora: „Nadzwyczaj dobra siła. Pracował ponad 38 lat w sądownictwie pruskim w tem bardzo wielką ilość lat jako sędzia hipoteczny. Nic więc dziwnego, że jego sprawy hipoteczne są załatwiane wzorowo. Od czasu przyjęcia uczy się pilnie po polsku (po górnośląsku umiał przedtem mówić) i obecnie referuje już po polsku”[17]. Tarnogórscy sędziowie zawodowi ocenieni zostali jako bardzo dobre siły sędziowskie, z wyjątkiem naczelnika, który jako kierownik sądu „nieszczególny” a jako sędzia „średni”. Nikt jednak nie otrzymał takiej noty, jak sędzia K. Antess. Dla wizytatora pochodzenie nie miało żadnego znaczenia, ponieważ liczyły się wyłącznie zawodowe umiejętności. Kolejna wizytacja tarnogórskiego sądu została przeprowadzona w czerwcu 1924 r. Urzędowało wówczas 4

[17] Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej APKat.] – Zespół Sąd Apelacyjny w Katowicach [dalej: SA], sygn. 11, Wizytacje SP w Tarnowskich Górach, Protokół lustracji z 6 VII 1923 r., k. 8-15.

219:3237713874

sędziów zawodowych oraz sędzia komisoryjny K. Antess. Ponownie został oceniony bardzo wysoko oraz podkreślono znaczną pomoc z jego strony. Na tle sędziów zawodowych była to wyróżniająca recenzja. Wizytator zauważył, że zajmuje się sprawami hipotecznymi, gdzie wpływ nie jest zbyt duży, więc sędzia jest dodatkowo wykorzystywany do spraw niespornych. Z uznaniem wyrażano się o znacznej ilości umów dwustronnych sporządzonych w sądzie. Podczas wizytacji K. Antess żalił się na niskie pobory. Niestety w protokołach wizytacyjnych nie podano ilości spraw hipotecznych, aczkolwiek skoro K. Antess został sędzią komisoryjnym już w czerwcu 1922 r. z powodu nawału takich spraw, a wizytator nie wykazał zaległości, to oznacza, że w całości opanował wpływ. Oceny pracy K. Antessa potwierdzają, że dla sprawnego funkcjonowania państwa konieczne jest posiadanie profesjonalistów, a kwestie narodowościowe w takim zestawieniu muszą mieć drugorzędny charakter. Dla przeciętnego obywatela znaczenie miało sprawne załatwienie sprawy, a nie to, czy załatwił ją Niemiec, Polak, czy Górnoślązak [18].

Ze względu na konieczność opracowania wielkiej ilości spraw hipotecznych w SP w Rybniku, został tam skierowany jako sędzia komisoryjny, adwokat i notariusz Karol Ogórek. W 1923 r. w rybnickim sądzie sprawy te rozpoznawało 2 sędziów – naczelnik sądu oraz K. Ogórek. Obszar właściwości sądu był na tyle rozległy, że sprawy hipoteczne załatwiało 2 sędziów już w czasach pruskich. Pierwsza lustracja rybnickiego sądu odbyła się w maju 1923 r. (K. Ogórek pracował tam od 1 września 1922 r.). Oprócz niego zatrudnionych było 3 sędziów zawodowych. Na temat spraw hipotecznych wizytator nie wyraził żadnych negatywnych ocen. Jakkolwiek w protokole pojawiają się opinie o każdym sędzim oraz urzędniku, to jednak nie pojawiła się w ogóle ocena pracy K. Ogórka. Być może było to spowodowane faktem, że pracował jedynie 14 godzin tygodniowo i nie był pełnoetatowym sędzią komisoryjnym. Brak jest podstaw do kwestionowania jego profesjonalizmu, tym bardziej że w 1926 r. jako jeden z nielicznych został mianowany dożywotnio notariuszem[19].

Kolejnym samoistnym sędzią komisoryjnym w rybnickim sądzie został Leonard Tchórzewski. Oprócz niego, w 1924 r. w tamtejszej jednostce pracowało jeszcze 3 sędziów zawodowych. W momencie lustracji L. Tchórzewski załatwiał sprawy karne o oznaczeniu „C" (mandaty karne), których w 1924 r. było 581. Zwrócono mu uwagę na wypuszczenie aresztowanego podsądnego po pierwszym przesłuchaniu, wskutek czego mandat karny nie

[18] ASOKat., sygn. 14/A, Akta osobowe Karola Antessa, Prezes SA w Katowicach do MS z 28 VIII 1922 r., k. 3; APKat., SA, sygn. 11, Wizytacje SP w Tarnowskich Górach, Protokół lustracji z 20 i 21 VI 1924 r., k. 45-54, protokół lustracji z 4 IV 1925 r., k. 76.

[19] APKat., SA, sygn. 12, Wizytacje SP w Rybniku, Protokół lustracji z 26, 27 i 29 V 1923 r., k. 5-15; AAN, MS, sygn. 2791, Akta osobowe Karola Ogórka, Prezes SA w Katowicach do MS z 20 III 1923 r., k. 7; informacja MS o mianowaniu notariuszem z 4 I 1926 r., k. 18.

220:3292967922

mógł być doręczony. Mimo tej pomyłki, w kompleksowej ocenie, o L. Tchórzewskim stwierdzono, że powierzone sprawy „załatwia nieźle, aczkolwiek referat ma bardzo szczupły i nie przykłada się z wielką pilnością do pracy”[20]. Prowadził również procesy cywilne i rozpoznawał sprawy hipoteczne. Zaznajomienie się przez sędziego komisoryjnego z tego typu kwestiami miało niebagatelne znaczenie przy ubieganiu się o notariat. Właśnie dostateczne zaznajomienie z ustawodawstwem hipotecznym pozwoliło na wystawienie pozytywnych opinii o L. Tchórzewskim przez naczelnika SP w Rybniku i prezesa SO w Katowicach, gdy złożył podanie o mianowanie go notariuszem. W opinii przełożonych L. Tchórzewski był „pilnym i gorliwym w załatwianiu spraw urzędowych a zachowanie go w służbie i poza służbą bez zarzutu”. Jak można zauważyć istnieje dysonans, dotyczący oceny „pilności” L. Tchórzewskiego. Tak rozbieżne opinie są o tyle osobliwe, że zostały napisane przez tę samą osobę. Wizytator K. Węgrowski lustrował bowiem rybnicką jednostkę w październiku 1924 r., na 3 miesiące przed upływem komisorium L. Tchórzewskiego, który wówczas „nie przykładał się ze zbyt wielką pilnością do pracy”. Natomiast ten sam K. Węgrowski, jako prezes SO w Katowicach, w czerwcu 1925 r. pisał już o „pilności i gorliwości”. Nie było wątpliwości, co do kompetencji i profesjonalizmu L. Tchórzewskiego, natomiast zdziwienie mogło budzić to, że w ciągu tak krótkiego okresu K. Węgrowski mocno zmienił opinię o L. Tchórzewskim. Być może tam, gdzie jego opinia mogła otworzyć lub zablokować drogę do notariatu prezes nie chciał szkodzić kandydatowi na notariusza[21].

Jedynym sędzią komisoryjnym w Mysłowicach był emerytowany sędzia Alfons Laskowski. W trakcie wizytacji w maju 1923 r., tylko on rozpoznawał sprawy karne, prowadząc rozprawy 2 razy w tygodniu. Przydzielał również sprawy karne sędziom pokoju. Praca A. Laskowskiego nie została wysoko oceniona przez wizytatora, który zarzucił mu bardzo pobieżne wypracowanie wyroków oraz ich niezgodność z ustawą. Wytknięto, że w uzasadnieniach wyroku nie przytacza okoliczności, które sąd przyjął za udowodnione. Sędzia ograniczał się bowiem jedynie do wzmianki, że wyrok opiera się na zeznaniach świadków i przyznaniu podsądnego. Sędzia komisoryjny wypadł słabo na tle sędziów zawodowych Stefana Hankiewicza, Ottona Kauckiego i Karola Kostki, którzy zebrali bardzo dobre recenzje. Z kolei w aktach osobowych wskazano jedynie na dostateczne zapoznanie się z ustawodawstwem[22].

[20] APKat., SA w Katowicach, sygn. 12, Wizytacje SP w Rybniku, Protokół lustracji z 16 i 25 X 1923 r., k. 52.
[21] APKat., SA, sygn. 12, Wizytacje SP w Rybniku, Protokół lustracji z 16 i 25 X 1923 r., k. 47-53; ASOKat., sygn. 110/T, Akta osobowe Leonarda Tchórzewskiego, Opinia prezesa SO w Katowicach z 21 VI 1925 r., k. 43.
[22] APKat, SA, sygn. 17, Wizytacje SP w Mysłowicach, Protokół lustracji z 26 i 27 VII 1923 r., k. 3-10.

221:5990470904

Niestety, brakuje protokołów wizytacyjnych z lat 1922-1928, komentujących pracę w największych sądach powiatowych na polskim Górnym Śląsku – w Katowicach i Królewskiej Hucie, jak również z Rudy, a więc z tych miejscowości, w których pracowało najwięcej sędziów komisoryjnych. Brak jest zatem oceny pracy sędziów komisoryjnych z tych jednostek na tle sędziów zawodowych[23]. W aktach osobowych zachowały się jednak wyciągi z protokołów lustracji, gdzie zawarto opinie o ich pracy. Ponadto w pismach przewodnich prezesa SA w Katowicach do Ministra Sprawiedliwości związanych z wnioskami o nadanie notariatu znajdują się oceny pracy w charakterze sędziów komisoryjnych. Na tej podstawie odnotować możemy, iż pierwszymi katowickimi sędziami komisoryjnymi zostali Tadeusz Gałkiewicz, Franciszek Filipek i Leopold Zawilski. Oceniając pracę F. Filipka podczas wizytacji w październiku i grudniu 1923 r., wizytator stwierdził „bardzo dobra siła". Wskazywano jednak, że jako sędzia komisoryjny pracował tylko w oddziale karnym i jedynie w trakcie ferii prowadził sprawy cywilne. W okresie służby komisoryjnej nie pracował w oddziale hipotecznymi i niespornym, przez co nie obznajomił się z ustawodawstwem dotyczącym tych działów. Prawdopodobnie F. Filipek nie ponosił winy za to, że nie został skierowany do oddziału hipotecznego. Jednak brak zaznajomienia z przepisami hipotecznymi negatywnie odbił się na przebiegu kariery zawodowej, bowiem notariat otrzymał dopiero po dwuletniej pracy jako adwokat[24].

Do interesującej sytuacji doszło w przypadku Jana Baja, który pełnił swoją służbę bezpłatnie od stycznia 1925 r. Pod koniec jego urzędowania, w grudniu 1925 r., zastępca prezesa SA w Katowicach (F. Bocheński zmarł w październiku 1925 r., a Tadeusz Stark został prezesem w 1926 r.) zawnioskował do Ministerstwa Sprawiedliwości o przyznanie mu poborów od 1 października 1925 r., nie ze względu na zły stan majątkowy sędziego komisoryjnego, ale ze względu to, że „obowiązki swe spełnia nadzwyczaj sumiennie i gorliwie tak, że zastępuje pełną siłę sędziowską"[25]. Była to zatem swoista nagroda za wytężoną i profesjonalną służbę, jednak wynagrodzenia nie otrzymał.

Adam Adolf von Hueck po kilku miesiącach służby komisoryjnej został sędzią SO w Katowicach i orzekał w sprawach karnych. Zatem z pewnością odznaczał się fachowością i szybko przyswoił sobie ustawodawstwo obowiązujące na Górnym Śląsku. Wydaje się zatem,

[23] W aktach osobowych W. Tempki i S. Druksa w AAN znajduje się wyciąg z protokołu lustracji SP w Królewskiej Hucie przeprowadzonej w dniach 17, 19 i 20 XII 1924 r. oraz 7 I 1925 r. – zostanie omówiony przy W. Tempce i S. Druksie.

[24] ASOKat., sygn. 122/F, Akta osobowe Franciszka Filipka, Opinia prezesa SO w Katowicach z 17 IV 1924 r., k. 60; opinia prezesa SA w Katowicach z 8 XII 1924 r., k. 70; wyciąg z protokołu lustracji SP w Katowicach z października i grudnia 1923 r., k. 68.

[25] AAN, MS, sygn. 759, Akta osobowe Jana Baja, Zastępca prezesa SA w Katowicach do MS z 7 XII 1925 r., k. 4.

222:3837016764

iż oceny jego paromiesięcznej służby komisoryjnej były co najmniej pozytywne. Niestety nie wiemy tego w sposób bezsporny, ponieważ nie zachowały się jego akta osobowe, ani dotyczące go akta wizytacyjne. A.A. von Hueck był bardzo ceniony jako sędzia przez społeczeństwo górnośląskie niezależnie od zapatrywań politycznych poszczególnych recenzentów jego pracy. Po jego śmierci, 2 maja 1927 r., „Polska Zachodnia", „Polonia" i „Gazeta Robotnicza" zamieściły wspomnienia o nim. Organ partii socjalistycznej zauważył, że „zmarły cieszył się wysokim szacunkiem w kołach sądowych, prokuratorskich i pozasądowych (…) Zmarły sędzia Dr. Adolf Hueck, zasiadając często w Izbie karnej na rozprawach prasowych, znany był szeroko w kołach dziennikarskich, mających styczność «z tą stroną pracy dziennikarskiej». Śp. sędzia Hueck zjednał sobie szacunek u wszystkich, jako sędzia starający się zrozumieć pobudki, które kierowały pismem w służbie dziennikarskiej. (…) Koła sądowe tracą w zmarłym członka o wysokim poziomie etycznym i humanitarnym"[26]. „Polska Zachodnia" i „Polonia" podkreśliły, że „śmierć zabrała z szeregu sędziów jeszcze jednego sędziego prawego charakteru, szlachetnej duszy, wyrozumiałego na niedolę ludzka i cieszącego się szacunkiem wśród swoich kolegów"[27].

Najliczniejsza grupa sędziów komisoryjnych pełniła służbę w SP w Królewskiej Hucie. Spośród nich najwyżej oceniono pracę dr. Władysława Tempki. Wizytator stwierdził: „jeden z nielicznych sędziów komisoryjnych, który dobrze i chętnie pracuje"[28]. Wprost wyjątkowo wyraził się o nim bezpośredni przełożony z królewskohuckiego sądu: „był zajęty w oddziałach karnych i cywilnych, pracował nadzwyczajnie sumiennie, zaznajomił się dokładnie z tutejszym ustawodawstwem, był zawsze taktowny, uważam go za najlepszego sędziego komisoryjnego jakiego miałem w tutejszym sądzie. Liczy przeszło 35 lat wieku, jest człowiekiem spokojnym, poważnym, zasługuje na pełne zaufanie. (…) Uważam, że jego wiadomości prawnicze, sumienność w wykonywaniu czynności sędziowskich jak i obecnie w zawodzie adwokackim uzasadniają w zupełności, że Dr Tempka na urząd notariusza się nadaje"[29].

[26] „Gazeta Robotnicza" z 5 V 1927 r., nr 105, red. J. Biniszkiewicz, s. 5, brak autora.
[27] „Polska Zachodnia" z 8 V 1927 r., nr 104, red. E. Rumun, s. 4; „Polonia" z 7 V 1927 r., nr 124, red. W. Zabawski, s. 4 – autorem obu notatek jest W.K.– zapewne chodzi o Konrada Węgrowskiego, natomiast „Gazeta Robotnicza" zamieściła swój własny tekst.
[28] ASOKat., sygn. 128/T, Akta osobowe Władysława Tempki, Wyciąg z protokołu lustracji przeprowadzonej w kwietniu 1923 r., k. 40. Powyższy cytat należy odczytywać dwojako, jako pochwałę wydajności pracy sędziego W. Tempki i równocześnie jako dosadną krytykę innych. Podany zaś ogólnik „jeden z nielicznych…" zdaje się sugerować, że zbiorcza ocena sędziów komisoryjnych w apelacji śląskiej wysoką nie była. Jak to zwykle bywa z generalizującymi sądami – opinia ta, celna wobec jednych, niesprawiedliwa dla innych śląskich sędziów komisoryjnych.
[29] ASOKat., sygn. 128/T, Akta osobowe Władysława Tempki, Opinia naczelnika SP w Królewskiej Hucie z 20 V 1925 r., k. 37.

223:1034618583

Spośród sędziów pracujących w Królewskiej Hucie, nie tylko W. Tempka zasłużył na pozytywną notę. Taką wystawiono również Stanisławowi Druksowi, o którym napisano „pracuje również nieźle i chętnie". Warto tu zaznaczyć rozbieżność pomiędzy wyciągiem protokołu lustracji w katowickich aktach osobowych oraz warszawskich. W pełnym wyciągu z protokołu ocena S. Druksa pojawia się bezpośrednio po wyjątkowej ocenie W. Tempki. Wizytator o S. Druksie napisał „pracuje również chętnie i dobrze". Jak widać, opinia ta ściśle odnosi się do wysokiej oceny W. Tempki i brzmi o wiele lepiej niż samo stwierdzenie „pracuje chętnie i dobrze"[30].

Niezłe recenzje zebrał również dr Juliusz Wilusz, którego zaletami były pilność i sumienność, jak również umiejętne kierowanie powierzonym mu oddziałem. W późniejszych latach wskazywano, że jako sędzia komisoryjny nie dawał nigdy powodu do niezadowolenia lub zażalenia[31].

Tak świetnych cenzurek nie uzyskał Teofil Tomicki, którego lustrowano w kwietniu 1923 r. Wizytator ocenił go „jako pracującego wiele i chętnie, jednak jako sędzia słaba siła"[32]. Również naczelnik SP w Królewskiej Hucie bardzo negatywnie recenzował jego czynności. Z jednej strony pochwalił go za wielką pilność. Z drugiej strony zarzucał słabe zaznajomienie z ustawodawstwem obowiązującym na Górnym Śląsku, a jego praca była mało wydatna. Przełożony wskazał, że przez cały rok T. Tomicki pracował w wydziale karnym, hipotecznym, spadkowym, załatwiał także rekwizycje cywilne i karne, jednak w każdym oddziale, w którym pracował popełnił błędy, które wskazywały na to, że nie znał dokładanie ustaw. Naczelnik podkreślił, że w oddziałach hipotecznym i w spadkowym jego następcy musieli referaty zmieniać i poprawiać. T. Tomicki przykładowo we wpisie w księdze gruntowej zapisał uwagę o niewłaściwym postępowaniu sędziów niemieckich. Generalnie referaty T. Tomickiego musiały być stale kontrolowane i ciągle znajdowano w nich rozmaite błędy. Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, iż ocena pracy T. Tomickiego do pozytywnych nawet w najmniejszym stopniu nie należała, nie wynika z niej, iż przyczyną niedoskonałości w wykonywaniu obowiązków zawodowych było lenistwo. Być może specyficzny charakter sędziego i niedbały sposób wykonywania obowiązków[33].

[30] ASOKat., sygn. 273/D, Akta osobowe Stanisława Druksa, Wyciąg z protokołu lustracji SP w Królewskiej Hucie w grudniu 1924 r. i styczniu 1925 r., k. 22; AAN, MS, sygn. 1429, Akta osobowe Stanisława Druksa, Wyciąg z protokołu lustracji SP w Królewskiej Hucie w grudniu 1924 r. i styczniu 1925 r., k. 15.
[31] ASOKat., sygn. 248/W, Akta osobowe Juliusza Wilusza, Wyciąg z protokołu lustracji SP w Królewskiej Hucie z kwietnia 1923 r., k. 19; opinia naczelnika SP w Królewskiej Hucie z 27 XI 1925 r., k. 48.
[32] ASOKat., sygn. 134/T, Akta osobowe Teofila Tomickiego, Wyciąg z protokołu lustracji SP w Królewskiej Hucie przeprowadzonej w kwietniu 1923 r., k. 19.
[33] ASOKat., sygn. 134/T, Akta osobowe Teofila Tomickiego, Opinia naczelnika SP w Królewskiej Hucie z 6 III 1924 r., k. 38.

224:4139231364

Opinie o pracy T. Tomickiego w charakterze sędziego komisoryjnego były wyjątkowo negatywne i w dostępnych aktach osobowych pozostałych górnośląskich sędziów komisoryjnych nie znajdujemy ocen o podobnym wydźwięku. Wysoko oceniano umiejętności Alfreda Kościńskiego, który pracował we wszystkich wydziałach cywilnych i karnych, zaznaczył się wielką sumiennością, pilnością i gorliwością w urzędowaniu. W trackie służby okazał wielkie zdolności, szybko i łatwo orientował się w sprawach trudniejszych. Zdaniem przełożonych jego praca świadczyła o tym, że jest człowiekiem głębszej wiedzy prawniczej i posiada nadzwyczajną rutynę. Ponadto jego zachowanie się w służbie i poza nią było bez zarzutu[34].

Podczas wizytacji królewskohuckiego sądu w listopadzie 1925 r. sędziów zawodowych uznano za „siły przeciętne", sędziego komisoryjnego Zygmunta Kulińskiego uznano za „siłę słabszą" natomiast dr Jerzego Buzka za lepszego od niego. Zaznaczono jednak, że obaj dopiero zaznajamiają się z tutejszym ustawodawstwem[35].

Prawdopodobnie nie było zastrzeżeń co do pracy pozostałych sędziów komisoryjnych. Przykładowo, Stanisław Koneczny otrzymał nominację notarialną niemal natychmiast po wpisie na listę adwokatów. Nie mogło być zatem zastrzeżeń co do jego profesjonalizmu, zwłaszcza w sprawach hipotecznych. Dłuższy czas oczekiwania na pierwsze nominacje notarialne innych sędziów komisoryjnych, którzy nie byli zaznajomieniu z ustawodawstwem hipotecznym (np. F. Filipek, J. Buzek), pozwala na przyjęcie tezy o dużych zdolnościach i fachowości S. Konecznego[36]. Z wniosków o powierzenie i przedłużenie notariatu przedstawionych Ministerstwu Sprawiedliwości przez prezesa SA w Katowicach wynika, że Stanisław Hul oraz Leopold Zawilski swój urząd sprawowali bez zarzutu i zapoznali się dostatecznie z ustawodawstwem na terenie górnośląskiej części województwa śląskiego[37]. Z kolei Stefan Zembrzuski związał się na stałe z sądownictwem. W 1932 r. orzekał w sprawach karno-administracyjnych w postępowaniu uproszczonym w SO w Poznaniu[38]. Oceniano go

[34] ASOKat., sygn. 298/K, Akta osobowe Alfreda Kościńskiego, Opinia naczelnika SP w Królewskiej Hucie z 24 V 1925 r., k. 38-39.
[35] AAN, MS, sygn. 2041, Akta osobowe Jerzego Buzka, WOMS na temat kwalifikacji J. Buzka z 11 VII 1926 r., k. 4; sygn. 3721, Akta osobowe Zygmunta Kulińskiego, Wyciąg z protokołu wizytacji przeprowadzonej w listopadzie 1925 r., k. 30.
[36] AAN, MS, sygn. 976, Akta osobowe Stanisława Konecznego, Prezes SA w Katowicach do MS z 17 VII 1925 r., k. 7.
[37] AAN, MS, sygn. 2131, Akta osobowe Stanisława Hula, Prezes SA w Katowicach do MS z 15 XII 1923 r., k. 6 oraz z 12 IV 1924 r., k. 9; ASOKat., sygn. 57/Z, Akta osobowe Leopolda Zawilskiego, Prezes SA w Katowicach do MS z 19 I 1924 r., k. 22.
[38] Zgodnie z „Gazetą Urzędową Województwa Śląskiego" z 17 V 1924 r. (Nr 20, R. III) wpisany jako adwokat z siedzibą w Lublińcu; zgodnie z Dz.U.M.S. z 1924 r., Nr 20 został wykreślony z listy adwokatów z Lublińca; potem został podprokuratorem w Królewskiej Hucie (Dz.U.M.S. z 1924 r., Nr 19) oraz podprokuratorem w Katowicach i w końcu sędzią SO Poznaniu (Dz.U.M.S. z 1927 r., Nr 3).

225:2320394518

jako „sędziego dobrze uzdolnionego, w służbie pilnego, gorliwego i sumiennego, obeznanego tylko z ustawodawstwem karnym. Życiowo wyrobiony, spokojny, choć nieco drażliwy, w przewodnictwie niezbyt energiczny. Prowadzenie się wzorowe. Często niedomaga na zdrowiu, stąd wydajność pracy ograniczona”[39]. Można zatem postawić tezę o dobrze wykonywanej pracy w trakcie służby komisoryjnej sędziego S. Zembrzuskiego. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby przymioty gorliwości, sumienności i dobrego uzdolnienia miały się ujawnić dopiero w poznańskim sądzie.

Górnośląscy sędziowie komisoryjni spełnili pozytywną rolę i wydatnie pomogli w budowaniu wymiaru sprawiedliwości na tym terenie. Z wyjątkiem T. Tomickiego, pojawiały się bardzo dobre oraz dobre oceny ich pracy, która nie była prosta, skoro w okresie 1 roku musieli przyswoić sobie każdą dziedzinę prawa sądowego, obowiązującego na polskim Górnym Śląsku (nie dotyczy to K. Antessa i K. Ogórka orzekających w sprawach hipotecznych). Nawet na tle sędziów zawodowych prezentowali oni przyzwoity poziom, co nie dziwi, albowiem byli to prawnicy doświadczeni i zdający sobie sprawę z przyjętych na siebie obowiązków.

W apelacji poznańskiej wizytatorzy również nie hamowali się w formułowaniu ocen, stawiając pod znakiem zapytania przydatność do zawodu niejednego sędziego zawodowego. Trzeba przyznać, że oceny pracy sędziów komisoryjnych w apelacjach poznańskiej i toruńskiej były na ogół przyzwoite. Odnośnie do adwokatów, pełniących czynności ubocznych sędziów komisoryjnych w latach 1920-1922 nie ma dokumentów świadczących o jakości ich pracy. Jednak bardzo wymowne są wnioski kierowników poszczególnych jednostek o przyznanie im maksymalnego wynagrodzenia za sprawowane czynności ze względu na zakres i jakość wykonywanej pracy. Ponadto opinia o Juliuszu Spitzerze, który wyjątkowo przysłużył się podczas „okresu przełomowego” świadczą o wysokiej ocenie ich pracy[40].

Nieprzypadkowo prezes J. Motty, wyrażając zdanie na temat ubocznych sędziów komisoryjnych, stwierdził: „Opinie są na ogół dobre, a jako prawnicy wykształceni na tutejszym prawodawstwie (za wyjątkiem panów z departamentu sprawiedliwości), zajęci są

[39] APP, SA, sygn. 434, Wizytacje SO w Poznaniu, Protokół lustracji przeprowadzonej od 29 I do 19 II 1932 r., k. 137.
[40] Archiwum Państwowe w Toruniu [dalej: APT] – Zespół Sąd Okręgowy w Grudziądzu [dalej: SO], sygn. 67, Sprawy osobowe notariuszy 1920-1933, Sprawozdanie prezesa SO w Grudziądzu co do kandydatur na notariuszy na 1925 r. z 8 i 10 XI 1924 r., k. 121-122.

226:2669362138

wszyscy w sądownictwie cywilnym i jako tacy w obecnym położeniu oddają nadzwyczajne usługi”[41].

Jedyne wątpliwości odnosiły się do zaangażowania adw. Chrystiana Jurka, który miał orzekać w sprawach opiekuńczych i spadkowych, jednak został skierowany do pomocy w gnieźnieńskim sądzie okręgowym. Czasem doceniano jego zaangażowanie, by innym razem krytykować. Sam Ch. Jurek narzekał, że bierze akta do domu i próbuje nadrobić zaległości, jednak sam nie wie, które sprawy należy uznać za pilne. Dopiero w sierpniu 1920 r. prezes SO w Gnieźnie zawnioskował o rozwiązanie z nim umowy ze względu na generowane zaległości[42]. Nie można jednak tracić z pola widzenia faktu, że od kwietnia do sierpnia 1920 r. Ch. Jurek wydatnie przyczynił się do w miarę sprawnego funkcjonowania gnieźnieńskich sądów.

Pośród sędziów komisoryjnych pojawiły się jednostkowe przypadki prawników, będących wcześniej sędziami zawodowymi w apelacji poznańskiej. Po rezygnacji z zawodowej służby sędziowskiej przyjęli obowiązki sędziów komisoryjnych. Należeli do nich Jan Jagodziński, Marian Müller-Czarnek oraz Wacław Jankowski.

Wizytator ocenił J. Jagodzińskiego, rutynowanego byłego tajnego niemieckiego radcę sprawiedliwości jako „nader skrupulatnego”[43]. Świetną recenzję wystawiono W. Jankowskiemu, który odznaczał się wybitnymi zdolnościami, pracował bardzo dobrze i wydajnie[44].

Odnośnie do M. Müller-Czarnka doszło do „transakcji wiązanej”. Do maja 1922 r. był on sędzią zawodowym w Inowrocławiu i przeszedł do adwokatury. Następnie wystąpił o przydzielenie mu notariatu wraz ze zobowiązaniem się do podjęcia, w razie potrzeby, czynności sędziego komisoryjnego. Oświadczenie M. Müller-Czarnka musiało bardzo zadowolić Ministerstwo Sprawiedliwości, bo już 3 lipca 1922 r. został mianowany notariuszem z jednoczesnym oświadczeniem o możliwości powierzenia mu czynności komisoryjnych. Umowa z sędzią komisoryjnym obowiązywała od 14 sierpnia 1922 r. a została wypowiedziana przez Ministra Sprawiedliwości dopiero z końcem stycznia 1925 r. Można zatem uznać, że obowiązki sędziego komisoryjnego spełniał bardzo dobrze i

[41] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Prezes SA w Poznaniu do M.b.Dz.Pr. z 1 VII 1920 r., k. 51.
[42] APP, SA, sygn. 346, Obsada SP w Gnieźnie, Prezes SO w Gnieźnie do prezesa SA w Poznaniu z 11 VII 1920 r., k. 16.
[43] APP, SA, sygn. 439, Wizytacje SP w Poznaniu, Protokół wizytacji za okres 1 I-31 XII 1923 r., k. 20.
[44] APP, SA, sygn. 419, Wizytacje SP w Ostrowie, Protokół lustracji przeprowadzonej w okresie 20-28 III 1923 r., k. 14.

227:3381762625

inowrocławski sąd miał z niego wiele pożytku. Oceniano go jako prawnika o dobrych kwalifikacjach, sumiennego, zdolnego, gorliwego oraz urzędującego prawidłowo[45].

J. Jagodziński, W. Jankowski oraz M. Müller-Czarnek, obejmując posady sędziów komisoryjnych, nie działali w celu uzyskania uprawnień adwokackich i notarialnych. W istocie świadczyli jedynie pomoc wymiarowi sprawiedliwości dotkniętemu brakami kadrowymi. Pomimo tego pracowali bardzo rzetelnie i profesjonalnie. Znaczenie pracy wykonywanej od 2 lat w sprawach hipotecznych przez M. Müller-Czarnka podkreślał naczelnik SP w Inowrocławiu, wnosząc o przydzielenie dodatkowych sił sędziowskich. Wskazał jednocześnie na niemożność przydzielenia zawodowemu adwokatowi i notariuszowi innych spraw, ponieważ nie miałby on czasu na wykonywanie swego zawodu[46].

Od roku 1922, oprócz sędziów zawodowych orzekali wyłącznie samoistni sędziowie komisoryjni, którzy w większości zamierzali otworzyć kancelarie adwokackie na terenie Wielkopolski i Pomorza. Skutecznie zmniejszyli zaległości istniejące w SP w Ostrowie. Podczas pierwszej wizytacji obsadę sądu w Ostrowie stanowili naczelnik sądu, asesor oraz 2 sędziów komisoryjnych – uboczny W. Jankowski oraz samoistny Bolesław Zawadzki. Tego ostatniego chwalono za gorliwość i sumienność w spełnianiu swych obowiązków służbowych. Jego orzeczenia charakteryzowały się starannością i znajomością przepisów. Ponadto wszelkie czynności załatwiał szybko. Prawdopodobnie największą zaletą było szybkie i trafne orientowanie się w sprawach. Podkreślono, że posiada zdolności, które ułatwiają mu pracę sędziego[47].

W następnym okresie, ostrowski sąd nadal korzystał z wydatnej pomocy kolejnych sędziów komisoryjnych – Zachariasza Goldgora oraz Leona Lewickiego. Ze względu na nieznajomość ustawodawstwa pruskiego, początkowo L. Lewicki orzekał w sprawach karnych m.in. w Izbie Karnej SO w Ostrowie oraz pełnił funkcję sędziego śledczego. Oceniano go jako bardzo pilnego i sumiennego. Jednak wyjątkowe wprost zasługi w usprawnianiu orzecznictwa ostrowskiego sądu położył Z. Goldgor, który pomimo krótkiego stażu, potrafił poradzić sobie z prowadzeniem spraw hipotecznych, spadkowych i opiekuńczych wraz z jednoczesną nauką ustawodawstwa. Częste wizytacje ostrowskiego sądu wykazywały permanentne zaległości, ale dzięki ogromnemu wysiłkowi Z. Goldgora, który

[45] APP, SA, sygn. 1391, Akta osobowe Mariana Müller-Czarnka, Zwolnienie z zawodowej służby sędziowskiej przez MS z dniem 11 V 1922 r., k. 46; prezes SA w Poznaniu do MS z 13 VI 1922 r., k. 60; MS o mianowaniu notariuszem z 5 VII 1922 r., k. 62; umowa z 3 XI 1922 r. z ważnością od 14 VIII 1922 r., k. 78 i 80; prezes SA w Poznaniu do MS 25 X 1925 r., k. 100.
[46] APP, SA, sygn. 492, Obsada sędziowska SP w Inowrocławiu, Naczelnik SP w Inowrocławiu do prezesa SO w Bydgoszczy z 11 VII 1922 r., k. 98.
[47] APP, SA, sygn. 419, Wizytacje SP w Ostrowie, Protokół lustracji przeprowadzonej w okresie 20-28 III 1923 r., k. 1, k. 14.

228:6657550471

został zawodowym sędzią powiatowym, udało się je znacząco zmniejszyć. Prezes SO w Ostrowie referował w czerwcu 1925 r. o usunięciu przez niego zaległości w sprawach cywilnych. Z. Goldgor w styczniu 1925 r. objął wydział procesowy i zobowiązał się do usunięcia zaległości do końca maja 1925 r. Nie tylko zlikwidował zaległości, ale także opanował wpływ nowych spraw. Jako zawodowy sędzia powiatowy został ponownie pochwalony przez wizytatora, ponieważ załatwił ponad 1000 spraw więcej od sędziego powiatowego Wacława Kusztelana. Nie dziwi zatem, że w krótkim czasie, bo 9 kwietnia 1926 r., Z. Goldgor awansował do ostrowskiego SO[48]. Przykład Z. Goldgora świadczy o tym, że pozytywna lub negatywna ocena była często wypadkową istniejących lub znikających zaległości. Najpierw wizytator sprawdzał, jaki jest stan zaległości w danym dziale. Gdy zaległości było wyraźnie mniej niż przy poprzedniej wizytacji, automatycznie chwalono sędziego, że pracuje z zaangażowaniem oraz że się wdrożył w pruski system itp. I odwrotnie, gdy stwierdzano, iż stan zaległości się wydatnie nie zmniejszył albo nawet zwiększył, wystarczało to do zgłoszenia zastrzeżeń, nawet gdy wzrost zaległości nie był spowodowany działaniami określonego sędziego.

Do najlepiej recenzowanych sędziów komisoryjnych należał dr Stefan Czarnecki. Naczelnik SP w Inowrocławiu chwalił go za wykazywanie się sumiennością i dokładną znajomością ustaw. Posiadał wszelkie kwalifikacje do sprawowania zawodu sędziowskiego we wszystkich dziedzinach sądownictwa[49].

Bardzo wysoko oceniano Eugeniusza Haehnego, który był sędzią komisoryjnym w Tczewie od czasu przejęcia Pomorza przez Polskę, aż do 1 marca 1925 r. Zauważono, że odznaczał się wielką pilnością i sumiennością, pracę opierał na gruntownej znajomości ustawodawstwa pruskiego, dzięki czemu w wysokim stopniu przysłużył się sądownictwu polskiemu. Na kursach dla sędziów okręgu starogardzkiego w 1920 r adwokat E. Haehne był jedynym z prelegentów i jego wykłady cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród słuchaczy. Podkreślono również, że mimo niemieckiego pochodzenia nigdy nie odnosił się wrogo do Polaków. Jego moralne i zawodowe kwalifikacje przedstawiano jako doskonałe[50].

[48] APP, SA, sygn. 419, Wizytacje SP w Ostrowie, Protokół lustracji przeprowadzonej w okresie 17-18 X 1924 r., k. 66-76 (k. 72 oceny sędziów); protokół lustracji przeprowadzonej od 12 do 24 XII 1924 r., k. 85-91; sprawozdanie prezesa SO w Ostrowie do prezesa SA w Poznaniu dotyczące opanowania zaległości z 29 VI 1925 r., k. 131-134; protokół lustracji SP w Ostrowie z 24 VIII 1925 r., k. 137-142; protokół lustracji SP w Ostrowie przeprowadzonej od 26 I do 15 II 1926 r., k. 173-178; Dz.U.M.S. z 1926 r., Nr 10.

[49] AAN, MS, sygn. 1357, Akta osobowe Stefana Czarneckiego, Opinia naczelnika SP w Inowrocławiu z 21 VII 1923 r., k. 33.

[50] AAN, MS, sygn. 2536, Akta osobowe Eugeniusza Haehnego, Opinia prezesa SO w Starogardzie z 2 V 1925 r., k. 24-25; opinia kierownika SP w Tczewie z 28 IV 1925 r., k. 26.

229:8134605995

Ogromną renomę w sądownictwie międzywojennym zyskał dr Karol Kruszyński, który awansował aż do Sądu Najwyższego. W pierwszej połowie lat 20. przybył na Pomorze jako krakowski adwokat, by od 29 marca 1924 r. pełnić służbę komisoryjną w Toruniu. Po zaledwie 2 miesiącach pracy, prezes SO w Toruniu zawnioskował o mianowanie go sędzią powiatowym w Toruniu, gdyż prowadząc oddział procesowy łącznie z tymczasowymi zarządzeniami, przykładał się do pracy z nadzwyczajną pilnością. Ponadto intensywnie zaznajamiał się z ustawodawstwem pruskim. Uznano, że jest bardzo zdolnym prawnikiem i pomimo krótkiego upływu czasu można było zauważyć wysoką jakość i wydajność pracy. Ponadto odznaczał się spokojem i taktem w kontaktach ze stronami[51]. Również Zbigniew Dulęba uzyskał bardzo wysoką notę jako zdolny i bardzo pilny, a podczas wizytacji zastępował w sądzie okręgowym w Bydgoszczy sędziego ds. handlowych[52].

Oprócz wybitnych sędziów komisoryjnych byli sędziowie, których oceniano co najmniej pozytywnie. Nie było wątpliwości co do umiejętności dr. Adama Zagórowskiego, „zaznajomionego wystarczająco z ustawami obowiązującymi w tutejszej dzielnicy, pilnego i wykonującego obowiązki służbowe ku zadowoleniu"[53]. Przełożeni dobrze oceniali również zdolności prawnicze oraz zachowanie Eugeniusza Lenika[54]. Bardzo pozytywnie opiniowano pracę Ignacego Grudzieńskiego, wyrażając mu nawet podziękowania za jednoroczną praktykę sprawowaną gorliwie, bardzo chętnie, umiejętnie i z pożytkiem. Dzięki takim ocenom, niemal natychmiast po uzyskaniu wpisu na listę adwokatów, został mianowany notariuszem[55]. Bez zarzutu przebiegała służba Władysława Bortha[56] oraz Walentego Bulińskiego, który pracując na stanowisku sędziego komisoryjnego, wykazał dokładną znajomość przepisów, był pilny i sumienny w wykonywaniu obowiązków służbowych[57]. Roczną praktykę sądową Michała Drwięgi oceniono jako „dodatnią, zaznajomił się z wszelkimi czynnościami sędziowskimi w

[51] AAN, MS, sygn. 3671, Akta osobowe Karola Kruszyńskiego, Prezes SO w Toruniu do prezesa SA w Toruniu z 13 VI 1924 r., k. 29; MS o mianowaniu K. Kruszyńskiego sędzią powiatowym z 19 VII 1924 r., k. 31.
[52] APP, SA, sygn. 489, Wizytacje Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy (do 1928 Sąd Powiatowy), Protokół lustracji z 19, 22 i 23 IX 1923 r., k. 26.
[53] AAN, MS, sygn. 1103, Akta osobowe Adama Zagórowskiego, Wyciąg z protokołu wizytacji SP w Pleszewie z 23 i 24 X 1926 r., k. 9; opinia Prezesa SO w Starogardzie co do kwalifikacji A. Zagórowskiego z 4 II 1930 r., k. 19; Sz. Paciorkowski: *Sądownictwo w Pleszewie w świetle akt wizytacyjnych (1920-1938)* [w:] Rocznik Pleszewski 2012, Pleszew 2013, s. 232.
[54] AAN, MS, sygn. 3260, Akta osobowe Eugeniusza Lenika, WOMS do MS z 15 XII 1924, k. 67.
[55] APT, SO, sygn. 598, Akta osobowe Ignacego Grudzieńskiego, Naczelnik SP w Grudziądzu do I. Grudzieńskiego z 31 III 1924 r., k. 12.
[56] APT, SO, sygn. 567, Akta osobowe Władysława Bortha, Prezes SA w Toruniu do prezesa SO w Grudziądzu z 20 VIII 1926 r., k. 34.
[57] AAN, MS, sygn. 1159, Akta osobowe Walentego Bulińskiego, Prezes SA w Toruniu do MS z 8 VI 1925 r., k. 38; opinia Prezesa SO w Starogardzie z 4 XI 1930 r. – odniesiono się do okresu, kiedy W. Buliński był s.kom., k. 48.

230:4752736969

tutejszej dzielnicy i dał się poznać, jako zdolny i dzielny pracownik”[58]. Również Tadeusz Kisielewski przez cały okres sprawowania urzędu sędziego komisoryjnego pełnił swe obowiązku gorliwie, sumiennie i z pożytkiem dla dobra publicznego[59]. Nie zgłaszano zastrzeżeń wobec Romana Palińskiego, aczkolwiek zwrócono mu uwagę, aby rozprawy prowadził spokojnie i nie używał wobec stron sformułowań nielicujących z powagą sądu, gdyż w razie ponownego uchybienia zostanie pociągnięty do odpowiedzialności[60]. Jeden z ostatnich sędziów komisoryjnych, Włodzimierz Połoszynowicz, w okresie sprawowania komisorium orzekał w sprawach cywilnych (procesowych i egzekucyjnych) oraz karnych. Lustracja koźmińskiego sądu odbyła się w momencie, gdy był już sędzią powiatowym – w czerwcu 1927 r. Wizytator stwierdził, że nie jest jeszcze obznajomiony ze wszystkimi ustawami obowiązującymi w dzielnicy pruskiej, jednak zaznajamia się gorliwie z obowiązującym prawodawstwem i angażuje się w pełnione obowiązki. Jednocześnie wskazano, że był sędzią komisoryjnym już w 1926 r., to ze względu na brak znajomości ustaw jego praca nie mogła przyczynić się do usunięcia zaległości[61]. Widać tu zatem ogromny obiektywizm przełożonych, którzy nie zrzucili na sędziego komisoryjnego odpowiedzialności za zaległości.

Oczywiście przedstawiony obraz sędziów komisoryjnych byłby nadmiernie wyidealizowany, gdyby skupić się wyłącznie na pochwałach. Zdarzali się bowiem sędziowie o słabszych umiejętnościach bądź po prostu starsi, którzy nie mogli pracować tak wydajnie, jak młodsi koledzy. Niezbyt wysoko ceniono np. umiejętności doświadczonego prawnika, jakim był Bohdan Bernatowicz. Nie miał on zamiaru przejść do adwokatury ze względu na swój wiek, ale ubiegał się o mianowanie go sędzią powiatowym. Jego pierwszy wniosek nie został uwzględniony przez Ministra Sprawiedliwości. Wówczas B. Bernatowicz przedłożył referencje od wielkiego społecznika i filantropa ks. prałata Ignacego Lasockiego. Prawdopodobnie z tego względu, przełożeni raportowali, że od maja 1925 r. B. Bernatowicz zaczął wykazywać dużą chęć do pracy, dużo dobrej woli i gorliwości, opracowując rekwizycje w sprawach cywilnych i karnych oraz sprawy śledcze. W konsekwencji, prezes SO w Bydgoszczy uznał, że istnieją przesłanki do przyznania mu stałej posady, ponieważ z

[58] AAN, MS, sygn. 163, Akta osobowe Michała Drwięgi, Prezes SA w Toruniu do MS z 23 XII 1924 r., k. 93.
[59] APT, SO, sygn. 626, Akta osobowe Tadeusza Kisielewskiego, Prezes SA w Toruniu do MS z 19 X 1926 r., k. 28.
[60] AAN, MS, sygn. 3301, Akta osobowe Romana Palińskiego, Prezes SO w Grudziądzu do prezesa SA w Toruniu z 27 VI 1924 r., k. 11.
[61] APP, SA, sygn. 377, Wizytacje Sądu Grodzkiego w Koźminie (do 1928 r. Sąd Powiatowy), Protokół lustracji przeprowadzonej 22, 23 i 25 VI 1927 r., k. 54, 57v.; sygn. 376, Obsada SP w Koźminie, Naczelnik SP w Koźminie do prezesa SA w Poznaniu o dodatkowe siły sędziowskie z 11 VII 1926 r. z uzasadnieniem, że s.kom. W. Połoszynowicz jako prawnik z byłej dzielnicy austriackiej dopiero zapoznaje się z ustawodawstwem, k. 17.

231:7577800561

czasem opanuje inne działy i agendy sądownictwa. W końcu, 28 października 1925 r., został mianowany sędzią powiatowym. Jego służba była jednak naznaczona chorobami (doznał m.in. udaru). Nie skorzystano jednak z uprawnienia do wysłania go w stan spoczynku; wcześniej został skierowany do pracy biurowej w oddziale karnym. Co interesujące, pomimo wcześniejszych mało pozytywnych opinii, podczas lustracji Sądu Grodzkiego [dalej: SG] w Bydgoszczy z 24 kwietnia 1929 r. stwierdzono, że jest poważnym sędzią o bardzo dobrej opinii[62].

W bydgoskim sądzie powiatowym wyjątkowo długoletnią służbę komisoryjną sprawował Kazimierz Terlecki. Na początku oceniano go jako pilnego, ale nie do końca zapoznanego z tutejszym ustawodawstwem. Orzekał wówczas w sprawach opiekuńczych, testamentowych i spadkowych. W kolejnych latach uznawano go za wytrawnego, zdolnego, sumiennego i pilnego. W 1924 r. wizytator bydgoskiego sądu zwrócił uwagę na fakt, że jest to drugi największy sąd powiatowy w całej apelacji poznańskiej i wszyscy sędziowie z nielicznymi wyjątkami pracowali sumiennie i gorliwie. Na obniżenie oceny jakości pracy K. Terleckiego wpływ miały zaległości w sporządzaniu uzasadnień, przy czym podobne uchybienia cechowały sędziów etatowych. K. Terlecki starał się o stanowisko zawodowego sędziego powiatowego. Naczelnik SP w Bydgoszczy stwierdził, że jest „pilny, sumienny i dokładny, zachowanie jest wzorowe. Sądząc po jego zdrowym wyglądzie i czerstwości, i zupełnie regularnym urzędowaniu i bez opuszczenia bodaj dnia ze słabości można przypuszczać, że jeszcze przez dłuższy czas będzie mógł obowiązki sędziego należycie sprawować”[63]. Niestety, nawet taka wysoka ocenia nie przyczyniła się do uzyskania posady sędziego zawodowego i co roku przedłużano mu komisorium. W 1927 r. K. Terlecki zajmował się wyłącznie sprawami hipotecznymi, które prowadził bez zarzutu i utrzymywał wydział hipoteczny na bieżąco. Oceniono go jako zdolnego, mimo podeszłego wieku, pilnego, wykazywał opanowanie ustaw. Po reformie sądownictwa w 1929 r. sędziowie K. Terlecki i B. Bernatowicz stali się sędziami grodzkimi[64].

[62] APP, SA, sygn. 1068, Akta osobowe Bohdana Bernatowicza, MS o nieuwzględnieniu wniosku o mianowanie sędzią powiatowym z 29 V 1925 r., k. 68; opinia i referencje prałata I. Lasockiego z 10 IX 1925 r., k. 69-70 i 71-73; MS o mianowaniu sędzią powiatowym z 28 X 1925 r., k. 77; prezes SO w Bydgoszczy o B. Bernatowiczu z 8 X 1925 r., k. 78; wyciąg z protokołu lustracji SP w Bydgoszczy przeprowadzonej od 28 XI do 6 XII 1928 r., k. 113; wyciąg z protokołu lustracji SG w Bydgoszczy przeprowadzonej z 24 IV 1929 r., k. 132.

[63] APB, SO, sygn. 806, Akta osobowe Kazimierza Terleckiego, Opinia naczelnika SP w Bydgoszczy z 14 XII 1923 r., k. 10.

[64] APP, SA, sygn. 489, Wizytacje SG w Bydgoszczy, Protokół lustracji przeprowadzonej 14 i 15 V 1923 r., k. 10; protokół lustracji przeprowadzonej 24,25 i 26 IX 1923 r., k. 25-33; protokół lustracji z 27 IX 1924 r., k. 50-67; wykaz zaległości w sporządzaniu uzasadnień dotyczący 1924 r., k. 68-69; protokół lustracji przeprowadzonej od 28 XI do 6 XII 1927 r., k. 138-146; protokół lustracji z 24 IV 1929 r. wraz z opiniami o sędziach, k. 190-194.

232:5884877410

Oczywiście, nie obyło się bez krytycznych uwag odnośnie do sposobu pracy sędziów komisoryjnych, jednak były to opinie jednostkowe. O sędzim, dr Antonim Sokołowskim stwierdzono, że zarówno pełniąc czynności sędziego komisoryjnego, jak i będąc adwokatem nie wykazał kwalifikacji na urząd notariusza[65].

Jednemu z pierwszych sędziów komisoryjnych W. Bromirskiemu zasugerowano przejście z sądownictwa do prokuratury ze względu na nieznajomość języka niemieckiego, nieopanowanie ustawodawstwa w sprawach cywilnych, a nawet karnych. W konsekwencji został mianowany podprokuratorem komisoryjnym przy SO w Bydgoszczy w październiku 1921 r. Wcześniej, bo w okresie od sierpnia do października 1921 r., będąc sędzią komisoryjnym w SO w Grudziądzu, zaznajamiał się z prawem cywilnym, pełniąc czynności w sprawach cywilnych spornych, hipotecznych, rejestrowych i egzekucyjnych. Do czerwca 1922 r. był podprokuratorem, by objąć stanowisko sędziego SO w Bydgoszczy 23 czerwca 1922 r. i pełnił tę funkcję do 1929 r. Jako sędzia okręgowy prowadził rozprawy karne bardzo energicznie i był do nich należycie przygotowany. Jednak w kolejnych latach oceniano go jako powolnego i mało produktywnego[66].

Ze względów językowych negatywnie oceniano pracę Niemca A. Gitzena, który nie posługiwał się językiem polskim. W tym miejscu wypada zaznaczyć, że inne było podejście do czynnych zawodowo niemieckich adwokatów, którzy nie znali języka polskiego i orzekali w sprawach hipotecznych, a inne do sędziego samoistnego. W związku z tym polecono prezesowi SO w Grudziądzu przeniesienie go z sądu okręgowego do jednostki niższego rzędu, gdzie naczelnikiem byłby Polak. Ponadto zwrócono się o sprawozdanie z poczynionych postępów w zakresie języka polskiego. Następnie próbowano go przenieść do SP w Świeciu do spraw hipotecznych. Prezes SO w Grudziądzu stanął w jego obronie, wskazując, że w odwoławczych sprawach cywilnych tylko wyjątkowo styka się ze stronami nieznającymi języka niemieckiego i zawsze uczestniczy w składzie z sędzią Polakiem[67].

Trudno oceniać komisoryjną służbę Bolesława Dembeckiego, Herberta Jerzego Ferstena i Alfreda Oleksego przez kilka miesięcy 1920 r. Zapewne właściwie spełnili swoją

[65] AAN, MS, sygn. 1870, Akta osobowe Antoniego Sokołowskiego, Prezes SA w Toruniu do MS z 21 XII 1926 r., k. 21.
[66] AAN, MS, sygn. 1398, Akta osobowe Władysława Bromirskiego, Prezes SO w Grudziądzu do prezesa SA w Toruniu z 11 VII 1921 r., k. 145; MS o mianowaniu podprokuratorem komisoryjnym z 8 X 1921 r., k. 159; zaświadczenie naczelnika SP w Grudziądzu z 3 XI 1921 r., k. 169; mianowanie na stanowisko sędziego SO w Bydgoszczy z 23 VI 1922 r., k. 202; APP, SA, sygn. 486, Wizytacje SO w Bydgoszczy, Protokół wizytacji z 11 i 12 V 1923 r., k. 1-5; protokół lustracji z 26, 27, 28 IX 1924 r., k. 20-25.
[67] APT, SO, sygn. 591, Gitzen Adolf – sędzia Sądu Okręgowego w Grudziądzu, Prezes SA w Toruniu do prezesa SO w Grudziądzu z 21 I 1921 r., k. 7; prezes SO w Grudziądzu do prezesa SA w Toruniu z 5 II 1921 r., k. 8; prezes SA w Toruniu do prezesa SO w Grudziądzu o przeniesieniu A. Gitzena do Świecia z 12 III 1921 r., k. 10.

233:7943589203

rolę, a dalsza ich zawodowa kariera świadczyła o zdolnościach prawniczych. Jako sędzia zawodowy B. Dembecki w SP w Poznaniu orzekał w wydziale procesowym, oceniano go jako inteligentnego i zapoznanego z ustawodawstwem pruskim.[68] H.J. Fersten był sędzią komisoryjnym zaledwie 3 miesiące, potem został sędzią powiatowym, by w latach 1923-1926 pełnić czynności prokuratora przy SO w Poznaniu[69].

Brak podstaw do kwestionowania efektów pracy Ludwika Begale, Tadeusza Zajączkowskiego, Antoniego Burdajewicza, Witolda Prądzyńskiego oraz Hilarego Ewert-Krzemieniewskiego. Nie tylko byli wybitnymi prawnikami, ale równocześnie znanymi postaciami okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Co do pozostałych sędziów komisoryjnych brak jest szerszych ocen ich pracy i z reguły oceny pochodzą z lat późniejszych, gdy starali się o notariat, co zostanie omówione w rozdziale V. Nie było jednak większych zastrzeżeń co do ich pracy.

Dla pełnego obrazu osób pełniących służbę komisoryjną warto poświęcić kilka uwag podprokuratorom komisoryjnym, których było zaledwie 5. Ich mianowanie do takiej służby wiązało się przede wszystkim z weryfikacją zdolności zawodowych. Pierwotnym celem nie było otwarcie kancelarii adwokackiej a służba w strukturach wymiaru sprawiedliwości. Interesująco przedstawiała się sytuacja Rajmunda Jaszczewskiego, byłego adwokata w Kijowie oraz radcy ministerialnego w Głównym Urzędzie Walki z Lichwą. Zawnioskował o przyjęcie do sądownictwa w byłej dzielnicy pruskiej i już 14 grudnia 1920 r. został mianowany sędzią komisoryjnym przy SP w Bydgoszczy. Nie objął jednak tego stanowiska, ponieważ jego rodzina mieszkała w Poznaniu, więc poprosił o posadę bliżej tego miasta. Wniosek jego został uwzględniony. Z dniem 1 lutego 1921 r. mianowano go podprokuratorem komisoryjnym przy SO w Poznaniu. Oceny jego pracy w służbie komisoryjnej były jednak skrajnie rozbieżne. Podprokurator przy SO w Poznaniu w opinii z 11 maja 1922 r. wyrażał się o nim w samych superlatywach, opisując jego zainteresowanie i czas poświęcany dla zaznajomienia się z nowym ustawodawstwem, podkreślając rzetelność pracy podwładnego. Przełożony wyraził nadzieję na objęcie przez niego w 1922 r. samodzielnie oddziału. Zgoła inną, negatywną opinię wydał Wydział Osobowy Departamentu Ziem Zachodnich, który mocno skrytykował jego umiejętności. Pomimo dodatkowych wyjaśnień ze strony Departamentu, które nieco łagodziło ton swej krytyki, R. Jaszczewski nie otrzymał etatowego stanowiska. Po raz kolejny zwrócił się o stałą posadę na początku 1923 r.

[68] APP, SA, sygn. 439, Wizytacje SP w Poznaniu, Protokół lustracji za okres od 1 I 1923 r. do 31 XII 1923 r., k. 21.
[69] AAN, MS, sygn. 1740, Akta osobowe Herberta J. Ferstena, Akt mianowania sędzią powiatowym z 22 VII 1920 r., k. 146; akt mianowania podprokuratorem przy SO w Poznaniu z 15 VII 1922 r., k. 190.

234:6438056640

i ponownie umiarkowanie oceniono jego kwalifikacje, co powodowało, że nie było możliwości powierzenia mu samodzielnego oddziału. W efekcie zawodowym podprokuratorem przy SO w Poznaniu został dopiero 28 maja 1923 r.[70]

Anatol Łepki przybył na teren apelacji toruńskiej z poważnymi zarzutami dotyczącymi postępowania podczas wojen bolszewickich i z Ukraińcami. Po wyjaśnieniu, iż nie dopuścił się żadnych przewinień został mianowany podprokuratorem komisoryjnym przy SO w Starogardzie, 2 lipca 1924 r. (służbę rozpoczął 9 września 1924 r.). Przełożony, prokurator przy SA w Toruniu wskazał na dobre zapoznanie się z ustawodawstwem obowiązującym w byłej dzielnicy pruskiej oraz działaniem prokuratury, sumienność i ciągłe podnoszenie kwalifikacji. Już 9 kwietnia 1925 r. mianowano go podprokuratorem przy SO w Starogardzie[71].

Bardzo krótko podprokuratorem komisoryjnym pozostawał Mikołaj Lipiński, mianowany 28 listopada 1923 r. Właściwie od razu, bo już 30 kwietnia 1924 r. został podprokuratorem przy SO w Chojnicach. Otrzymał bowiem bardzo pochlebne recenzje swej pracy – poprawnie załatwiane sprawy, odpowiednia wydajność pracy, dobra znajomość ustawodawstwa[72].

Niezwłocznie po odbyciu aplikacji sądowej i zdaniu egzaminu sędziowskiego w okręgu SA w Warszawie o posadę podprokuratora w okręgu apelacji toruńskiej starał się Stefan Błażej Olszewski. W związku z nieznajomością ustawodawstwa byłej dzielnicy pruskiej został mianowany podprokuratorem komisoryjnym. Stało się to 24 października 1925 r. Pełnoetatową posadę podprokuratora przy SO w Grudziądzu otrzymał jednak dość szybko – 12 sierpnia 1926 r. prokurator przy SA w Toruniu nalegał na Ministra Sprawiedliwości o przyznanie S. Olszewskiemu tego stanowiska, pomimo propozycji objęcia podobnej funkcji w Starogardzie, obawiając się porzucenia przez kandydata służby w prokuraturze. S. Olszewski

[70] AAN, MS, sygn. 2773, Akta osobowe Rajmunda Jaszczewskiego, Akt mianowania z 14 XII 1920 r., k. 14; R. Jaszczewski do M.b.Dz.Pr. o przeniesienie do prokuratury poznańskiej z 27 XII 1920 r., k. 17; upoważnienie M.b.Dz.Pr. dla prok. przy SA w Poznaniu do mianowania podprok.kom. z 19 I 1921 r., k. 19; prokurator przy SA w Poznaniu do MS z 18 III 1922 r., k. 20; opinia podprokuratora przy SO w Poznaniu z 11 V 1922 r., k. 24-26; Departament Ziem Zachodnich MS do MS z 18 IX 1922 r., k. 30-31 oraz z 30 X 1922 r., k. 36-37; prokurator przy SA w Poznaniu do MS z 9 I 1923 r. oraz odmowa przez MS mianowania podprokuratorem etatowym z 29 I 1923 r., k. 38-39; akt mianowania podprokuratorem przy SO w Poznaniu z 28 V 1923 r., k. 42.

[71] AAN, MS, sygn. 3581, Akta osobowe Anatola Łepkiego, Akt mianowania z 2 VII 1924 r., k. 46; akt mianowania stałym podprokuratorem przy SO w Starogardzie z 9 IV 1925 r., k. 51; ze względu na swe Rusińskie pochodzenie oraz sympatyzowanie z Ukraińcami nie miał szans na otrzymanie stanowiska kierowniczego w prokuraturze – wyciąg z protokołu wizytacji prokuratury przy SO w Starogardzie z 4-11 XI 1930 r., k. 138.

[72] AAN, MS, sygn. 2669, Akta osobowe Mikołaja Lipińskiego, WOMS do MS oraz akt mianowania podprok.kom. z 28 XI 1923 r., k. 24-26; akt mianowanie podprokuratorem z 30 XI 1924 r., k. 43-44.

235:1887632512

pracował w prokuraturze aż do 1929 r. Można zatem wnioskować o dobrej ocenie jego pracy, jako podprokuratora komisoryjnego[73].

Bronisław de Morze-Czernic został bardzo szybko mianowany notariuszem w Tucholi. Wolno nam zatem postawić tezę o pozytywnej ocenie jego prawniczych kwalifikacji. B. Czernic przybył na Pomorze już po wejściu w życie ustawy z 18 lipca 1924 r. o adwokaturze w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz górnośląskiej części okręgu sądu apelacyjnego w Katowicach[74] w związku z czym, jako podprokurator komisoryjny mógł ubiegać się o adwokaturę po 1 roku pełnienia tej służby[75].

Przedstawiona analiza jakości pracy sędziów i podprokuratorów komisoryjnych we wszystkich 3 apelacjach pozwala na bardzo pochlebną ocenę ich pracy. Słabi sędziowie komisoryjni należeli do wyjątków (W. Bromirski, T. Tomicki, A. Sokołowski). Reszta otrzymywała dobre lub bardzo dobre noty. Zdarzali się również prawnicy, którzy w trakcie służby komisoryjnej okazali wręcz wyjątkowe zdolności prawnicze (K. Kruszyński, Z. Goldgor, W. Tempka). Dobre opinie o pracy sędziów komisoryjnych nie powinny dziwić. Wszak, decydując się na przybycie na obcy teren i porzucenie dotychczasowych aktywności, zdawali sobie sprawę z konieczności wykazania się w sądownictwie, aby później mieć szanse na powodzenie w adwokaturze oraz widoki na przynoszący największe profity – notariat. Dobre recenzje sędziów komisoryjnych odnosiły się również do ich zachowania i postępowania poza służbą. Z akt osobowych nie wynika, aby górnośląscy, pomorscy i wielkopolscy sędziowie komisoryjni mieli dopuszczać się przewinień dyscyplinarnych. Dopiero w trakcie wykonywania zawodu adwokata i notariusza zdarzały się im sprawy dyscyplinarne.

Jedynym, odnotowanym w dostępnym materiale źródłowym postępowaniem dyscyplinarnym wytoczonym sędziemu komisoryjnemu była sprawa z Torunia, sędziego Janusza Onyszkiewicza-Jacyny. W dniu 29 sierpnia 1924 r. prokurator skierował przeciwko niemu akt oskarżenia przed Senat Dyscyplinarny SA w Toruniu. J. Onyszkiewicz-Jacyna został oskarżony o występki służbowe przewidziane w § 1 ust. 1 i 2 ustawy dyscyplinarnej z

[73] APT, SO, sygn. 434, Akta osobowe Stefana B. Olszewskiego, Akt mianowania podprok.komis. z 29 X 1925 r., k. 61; prokurator przy SA w Toruniu do MS z 2 VIII 1926 r., k. 96.

[74] Art. 2 rozp.M.b.Dz.Pr. z 15 XII 1919 r. o kwalifikacjach sędziowskich i podprokuratorskich pozwalał na powołanie na podprokuratora pomocniczego i sędziego śledczego aplikantów z b.dzielnicy pruskiej, prawników z dyplomem ukończenia wydziału prawnego wg przepisów obowiązujących w b. zaborze rosyjskim oraz aplikantów z b. zaboru austriackiego, prawników po ukończenia wydziału prawnego ale ze zdanym co najmniej drugim egzaminem państwowym wg przepisów obowiązujących w b. zaborze austriackim; na temat organizacji prokuratury w okresie międzywojennym zob. M. Materniak-Pawłowska: *Prokuratura II Rzeczypospolitej w świetle obowiązującego ustawodawstwa,* „Studia Iuridica Lublinensia" 2016, t. XXV, 3, s. 659-674.

[75] AAN, MS, sygn. 27/58, Akta osobowe Bronisława de Morze-Czernica, Ankieta personalna z 29 III 1945 r., k. 68-70.

236:1169144893

dnia 8 maja 1851 r. w zw. z art. 6 rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej o mianowaniu sędziów komisoryjnych. Przewinienie polegało na tym, że w 1924 r. jako sędzia komisoryjny z przydzielonymi mu stałymi poborami od SP w Toruniu (czyli samoistny), zgodził się na podjęcie obrony Edmunda Wachowiaka, skazanego prawomocnie za oszustwa na karę 3 lat pozbawienia wolności. Będąc samoistnym sędzią komisoryjnym nie mógł podejmować innych zajęć. Prokurator uznał, że wykroczeniem służbowym było przyjęcie gościny od E. Wachowiaka, żądanie od niego zaliczki w kwocie 30 mld mkp oraz 5 mld mkp na podróż do Warszawy, jak również proszenie się obcych osób o pożyczenie pieniędzy na podróż powrotną do Grudziądza. W ocenie prokuratora, przez swoje zachowanie się poza urzędem sędziowskim okazał się niegodnym szacunku, poważania i zaufania, których urząd ten wymaga. Podkreślono, że sprawa Wachowiaka była bardzo głośna w Toruniu i powszechnie potępiano jego czyny. Skazany, korzystając z udzielenia mu chwilowej przerwy w odbywaniu kary, podjął usilne starania celem darowania reszty kary więzienia, jej złagodzenia bądź zamiany na grzywnę. Po przyjeździe do Torunia, dr J. Onyszkiewicz-Jacyna poznał się przypadkowo ze znajomymi E. Wachowiaka, którzy pomagali mu w staraniach o złagodzenie kary. J. Onyszkiewicz-Jacyna pozował wobec nich na człowieka majętnego i noszącego się zamiarem nabycia willi za 10000 dolarów. Jednak przede wszystkim sugerował, że ma duże wpływy w wyższych sferach w Warszawie. Opowiadał o swoich koneksjach w taki sposób, że wzbudził nadzieje na możliwość pozytywnego załatwienia sprawy skazanego. W rozmowie prowadzonej przy stoliku restauracji Pod Trzema Koronami, znajomi E. Wachowiaka zapoznali J. Onyszkiewicza z dotychczasowym stanem sprawy, przy czym sędzia komisoryjny w dowód swego zainteresowania i przejęcia się sprawą rozwijał przed nimi wizję rozmaitych sposobów korzystnego jej załatwienia. Wówczas też zgodził się na propozycję objęcia sprawy i właściwego nią pokierowania. Następnie, późnym wieczorem, zjawił się w prywatnym mieszkaniu skazanego, którego dotąd osobiście wcale nie znał. Podejmowany przezeń gościną bawił tam do godziny 5 rano i z rozmowy ze skazanym dowiedział się, że sprawa już została definitywnie rozstrzygnięta i chodzi tylko o ułaskawienie oraz, że na ten cel gotów był poświęcić cały swój majątek. J. Onyszkiewicz-Jacyna oświadczył gotowość zajęcia się sprawą. Uprzedził jednak z góry, że rzecz będzie kosztowna, bo od tego zależy powodzenie sprawy, a koszty określił w przybliżeniu na sumę 300 mld mkp. Wysokość tego wydatku uzasadnił nie tylko potrzebą znacznych kwot na rozmaite „wypiwki", ale także ze względu na zabezpieczenie siebie i własnej rodziny wobec ryzykownego kroku, jakiego się podejmował, ponieważ na jedną kartę stawiał całą swoją karierę. Na uwagę gospodyni Seidlerowej, że takiej sumy nie można będzie w Toruniu

237:4267013789

otrzymać, J. Onyszkiewicz-Jacyna pocieszył ją, że na razie całej sumy składać nie trzeba, ale na pierwszą podróż do Warszawy musi otrzymać 5 mld mkp. E. Wachowiak nie miał żadnej gotówki, a gospodyni Seidlerowa odmówiła pożyczki. Na koniec okazało się, że Onyszkiewicz nie ma pieniędzy na podróż do Grudziądza, gdzie wciąż mieszkał. Wówczas mężczyźni udali się do hotelu Pod Trzema Koronami, gdzie E. Wachowiak próbował pożyczyć pieniądze u portiera, a gdy ten odmówił, u jednego z gości hotelowych. W ten sposób pożyczono dla niego 5 zł. Sędzia Onyszkiewicz przyznał, że zgodnie z oświadczeniem Wachowiaka rzeczywiście zgodził się na objęcie jego obrony, żądając wynagrodzenia kilku miliardów marek polskich, ale w swoim postępowaniu nie widzi niczego niewłaściwego, gdyż uczynił to w przeświadczeniu, że rozchodzi się o obronę przed Sądem Najwyższym. Podjęcie zaś czynności związanych z obroną uzależniał od zezwolenia na to przełożonej władzy. Skoro zaś z rozmowy, jaką miał z kolegami na temat uczynionej mu propozycji, w szczególności z oświadczeń podprokuratora Sosińskiego, poznał właściwy charakter sprawy, kategorycznie Wachowiakowi swej pomocy odmówił i mimo ponagleń z jego strony stanowiska nie zmienił. Prokurator podkreślił, że tłumaczenie się oskarżonego jest sprzeczne z zeznaniami świadków, a podprokurator Sosiński z całą stanowczością zaprzeczył, iż rozmawiał z oskarżonym. Uznano za uwłaczające pełnionym obowiązkom sędziego komisoryjnego zachowanie, ponieważ w zamiarze zapewnienia sobie nadzwyczajnych zysków, podjął się zastępstwa osoby prawomocnie skazanej za oszustwo celem uchylenia od tej kary. Wymyślony przez niego sposób obrony związany był z uciekaniem się do środków nieetycznych, a nawet karygodnych. Senat Dyscyplinarny przy SA w Toruniu zawiesił sędziego w czynnościach służbowych. Zażalenie na decyzję o zawieszeniu zostało oddalone przez SN. Sędzia Onyszkiewicz wnioskował jeszcze o wyłączenie ze składu sądzącego sędziego SA Franciszka Kruszelnickiego. We wniosku o wyłączenie powołał się na to, że w 1921 r. podpułkownik Kruszelnicki, brat sędziego Kruszelnickiego sprzeciwił się wypłacie Onyszkiewiczowi pewnej sumy należnej mu od intendentury Dowództwa Okręgu Generalnego „Pomorze". W rezultacie, z powodu szykan podpułkownika, Onyszkiewicz zmuszony był wytoczyć Skarbowi Państwa proces. Senat Dyscyplinarny najpierw oddalił wniosek o wyłączenie, a następnie uchwałą z 13 września 1924 r. uznał sędziego komisoryjnego winnym występku dyscyplinarnego i skazał go na karę nagany[76].

[76] APB – Zespół Prokuratura przy Sądzie Apelacyjnym w Toruniu [dalej: PSA], sygn. 281, Akta sprawy dyscyplinarnej przeciwko sędziemu komisoryjnemu Januszowi Onyszkiewiczowi-Jacynie, Uchwała Senatu Dyscyplinarnego o wdrożeniu postępowania dyscyplinarnego i zawieszeniu w czynnościach z 21 VIII 1924 r., k. 1; wyciąg z prawomocnego wyroku skazującego E. Wachowiaka z 23 VII 1923 r., k. 3; akt oskarżenia w postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko J. Onyszkiewiczowi-Jacynie z 29 VIII 1923 r., k. 4-6 (akt oskarżenia

238:1146146824

Sprawa J. Onyszkiewicza-Jacyny pokazuje, że jego sytuacja majątkowa była na tyle trudna, że starał się osiągać dochody nielegalnymi sposobami. Z drugiej strony świadczy o wysokim poziomie moralnym innych sędziów komisoryjnych, skoro wobec nich podobnych postępowań dyscyplinarnych nie prowadzono.

Nie były to jedyne problemy J. Onyszkiewicza-Jacyny. Został oskarżony o to, że końcem 1924 r. popełnił oszustwo na szkodę Antoniego Napieralskiego. Oskarżony zaciągnął pożyczki wekslowe na 3000 zł i 5000 zł od pokrzywdzonego i miał fałszywie zapewniać go o możliwości jej spłaty, informując go, że posiada środki na wyrównanie zaciągniętych zobowiązań. Wprowadzenie w błąd co do możliwości uregulowania zobowiązań miało polegać na poinformowaniu pokrzywdzonego o 3 okolicznościach, które w istocie rozmijały się z rzeczywistością. Po pierwsze J. Onyszkiewicz-Jacyna przedstawił A. Napieralskiemu niezgodnie z prawdą, iż żona oskarżonego posiada w Gdańsku wagon papierosów. Następnie udzielił pokrzywdzonemu pełnomocnictwa do ich sprzedaży i pobrania ceny kupna, zatajając jednak, iż papierosami tymi nie dysponuje. Po drugie, oskarżony zapewniał pokrzywdzonego, iż jego żona jest właścicielką majątku ziemskiego Komorowo, podczas gdy w rzeczywistości majątek ten był zapisany wówczas hipotecznie na osobę trzecią (J. Onyszkiewicz-Jacyna obiecywał A. Napieralskiemu posadę administratora tego majątku). Po trzecie poinformował pokrzywdzonego, iż został mianowany i urzęduje jako dyrektor oddziału Banku Dyskontowego w Toruniu, jakkolwiek żadnej nominacji w tym banku nie uzyskał. Zarzuty wydawały się bardzo poważne, jednak Izba Karna SO w Toruniu uniewinniła J. Onyszkiewicza-Jacynę, a SA w Toruniu wyrokiem z 21 kwietnia 1926 r. nie uwzględnił rewizji prokuratora. Uniewinniając oskarżonego, sąd stanął na stanowisku, że oskarżony otrzymał pożyczkę od A. Napieralskiego na otwarcie kancelarii jako przyszły adwokat i jedynie ta okoliczność wpłynęła na podjęcie decyzji przez Napieralskiego. W toku procesu zostało udowodnione, że bezpośrednio na decyzję A. Napieralskiego nie wpłynęły rzekomo oszukańcze okoliczności przytoczone w akcie oskarżenia. Zostało wykazane, że oskarżony wywiązał się ze zobowiązań i zapewnił zaspokojenie roszczeń A. Napieralskiego. Sąd zaznaczył, że zarzuty, jakoby fałszywie miały wpłynąć na decyzje Napieralskiego, nie zostały w postępowaniu dowodowym wykazane jako odpowiadające prawdzie i mające realne podstawy nie tylko w subiektywnym przekonaniu oskarżonego, lecz także obiektywnym.

został wniesiony po zawieszeniu J. Onyszkiewicza-Jacyny wszczęciu postępowania dyscyplinarnego przez Senat Dyscyplinarny); uchwała SN z 9 IX 1924 r. oddalająca zażalenie obwinionego, k. 9-10; uchwała Senatu Dyscyplinarnego o nieuwzględnieniu wniosku o wyłączenie sędziego z 13 IX 1924 r., k. 11.

239:5839754408

Podkreślono, że żona oskarżonego była faktycznie zapisana jako właścicielka majątku Komorowo, a sprawa papierosów i dyrektury banku opierała się na realnych podstawach[77].

Sprawa dyscyplinarna J. Onyszkiewicza-Jacyny miała w grupie sędziów i podprokuratorów komisoryjnych wymiar ewenementu. Choćby więc z tego powodu nie może zaburzać generalnie pozytywnego odbioru pracy tej grupy prawników oraz ich zachowania poza służbą. Jest rzeczą zrozumiałą, że oceny jakie formułowano dla każdego z osobna członka tego środowiska musiały być zróżnicowane. Niektórzy prędzej przyswoili sobie zasady funkcjonowania w byłej dzielnicy pruskiej, innym zajęło to więcej czasu. Zróżnicowany był również komfort pracy wyrażający się wielkością agendy sądowej obciążającej każdego sędziego, a to także przekładało się na efekty pracy zawodowej sędziów komisoryjnych. Co istotne jednak, poza jednostkowymi przypadkami, nie zarzucano tym sędziom lekceważenia obowiązków bądź braków w zakresie ogólnego wykształcenia. Nie pojawiały się więc te głosy krytyki, jakie w istocie zadecydowały o zniesieniu instytucji sędziów pokoju w drugiej połowie lat 20. Na ich tle praca sędziów komisoryjnych jawiła się jako nieporównywalnie lepsza, ponieważ była wykonywana przez profesjonalistów, często z wieloletnim doświadczeniem zawodowym. Uprawniona będzie konstatacja, że sędziowie komisoryjni nie pełnili swej służby dla „odfajkowania" rocznej praktyki w celu uzyskania adwokatury, ale również dla zdobycia wiedzy i odpowiednich kwalifikacji, aby w przyszłości nie kompromitować się przed petentami.

2. Wynagrodzenie sędziów komisoryjnych i czynniki materialne decydujące o ich pozycji zawodowej

Ze względu na ogromne braki kadrowe władze wymiaru sprawiedliwości nie miały dylematu dotyczącego zasadności zatrudniania sędziów komisoryjnych. Powstawały jedynie wątpliwości czy prawnik mający w bliskiej perspektywie szansę na osiągnięcie prestiżowego i dochodowego stanowiska adwokata, zechce w trakcie przygotowawczej praktyki, będąc sędzią komisoryjnym, z pełnym zaangażowaniem oddać się wykonywaniu obowiązków zawodowych. Podobne wątpliwości odnosiły się do czynnych adwokatów, dla których stanowisko sędziego komisoryjnego było zajęciem dodatkowym. Sprawa ta wydawała się szczególnie trudna do rozstrzygnięcia, gdy analizowano ją z punktu widzenia warunków finansowych oferowanych sędziom komisoryjnym. Jako pewnik przyjmowano, że większość

[77] APB, PSA, sygn. 281, Akta sprawy dyscyplinarnej przeciwko sędziemu komisoryjnemu Januszowi Onyszkiewiczowi-Jacynie, Akt oskarżenia z 23 IX 1925 r., k. 26-27; wyrok uniewinniający Izby Karnej SO w Toruniu z 14 I 1926 r., k. 36-40; informacja prezesa SO w Toruniu do MS w przedmiocie orzeczeń zapadłych wobec J. Onyszkiewicza-Jacyny z 5 II 1927 r., k. 42.

240:2924883459

kandydatów do objęcia funkcji samoistnego sędziego komisoryjnego motywuje pragnienie otwarcia kancelarii adwokackiej względami finansowymi. A skoro tak się dzieje, to apanaże jakie można im zaproponować na stanowisku sędziego komisoryjnego, osoby te mogą potraktować jako daleko niewystarczające i albo nie przyjmą propozycji pracy, albo, rozumiejąc że jest to jedyna droga prowadząca do adwokatury, podejmą się obowiązków sędziego komisoryjnego, ale swą powinność będą lekceważyć. Jeszcze gorszą ewentualnością byłyby próby nieoficjalnego, czy wręcz bezprawnego „uzupełniania" wynagrodzenia przy wykorzystaniu wpływów i możliwości, jakie każdy sędzia, nawet komisoryjny, posiadał. Jeszcze jednym czynnikiem, który trzeba było brać pod uwagę to zamiejscowe pochodzenie kandydatów do funkcji sędziego komisoryjnego. Łatwo można było sobie wyobrazić, iż przyjezdny sędzia, który musi dopiero wynająć mieszkanie dla siebie i swojej rodziny oraz się w nim urządzić, będzie potrzebował dużo większych kwot niż miejscowy, mający zaspokojone potrzeby mieszkaniowe. W konsekwencji, wynagrodzenie, które było wystarczające dla osób posiadających na miejscu dom, a często i ogród dostarczający produktów żywnościowych, mogło okazać się zupełnie nieprzystające do niezbywalnych kosztów życia, jakie musiał ponieść sędzia osiedlający się dopiero w nowym miejscu. Problem polegał na tym, że wynagrodzenie samoistnego sędziego komisoryjnego nie mogło być negocjowane, ponieważ jego wysokość była ustalana ministerialnym rozporządzeniem. Negocjacjom podlegały jedynie wynagrodzenia ubocznych sędziów komisoryjnych[78].

Dla usystematyzowania problematyki wynagrodzeń sędziów komisoryjnych warto przypomnieć regulacje, jakie do nich się odnosiły. Na obszarze apelacji poznańskiej i toruńskiej[79] samoistny sędzia komisoryjny (nie sprawujący żadnego urzędu ani zawodu) otrzymywał pobory VII lub VIII klasy państwowych urzędników etatowych (art. 5 ust. 1 rozp.mian.s.kom.), co nie oznaczało, że był sędzią etatowym, lecz kontraktowym. Natomiast uboczny sędzia komisoryjny (pełniący czynności obok służby sędziego komisoryjnego) otrzymywał wynagrodzenie określone kwotowo tj. od 600 do 1000 mkp] miesięcznie (art. 5 ust. 2 rozp.mian.s.kom.). Wynagrodzenie ubocznych sędziów komisoryjnych podwyższano, najpierw do 4000 mkp, a następnie do 8000 mkp.

Wypada podkreślić, że przepisy obowiązujące na terenie apelacji poznańskiej i toruńskiej odsyłały do regulacji dotyczących urzędników państwowych, a nie do regulacji uposażeń sędziowskich. Stosowna ustawa o uposażeniu sędziów została uchwalona 13 lipca

[78] Na temat wynagrodzeń z punktu widzenia statusu prawnego sędziów komisoryjnych zob. rozdział II.
[79] Odnośnie do apelacji katowickiej przepisy są omówione w dalszej części pracy.

241:2981281882

1920 r.[80] i przewidywała podział pracowników wymiaru sprawiedliwości na 4 grupy, w zależności od zajmowanego stanowiska oraz stażu pracy. Każdej z nich przyznane zostało wynagrodzenie zasadnicze w kwocie 2400 mkp miesięcznie. Zmieniał się natomiast tzw. dodatek starszeństwa, wynoszący: dla grupy I — od 300 do 900 mkp, dla grupy II — od 1 200 do 2 400 mkp, dla grupy III — od 2700 do 3900 mkp, dla grupy IV — od 4200 do 5100 mkp[81].

Odnośnie zaś do urzędników państwowych obowiązywała ustawa z 13 lipca 1920 r. o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonariuszów państwowych[82]. Zgodnie z nią każdy urzędnik państwowy na etacie był zaliczony do jednego z XII stopni służbowych. Uposażenie składało się z wynagrodzenia zasadniczego, dodatku za wysługę lat oraz dodatku drożyźnianego. VII stopień służbowy pozwalał na pobieranie uposażenia zasadniczego w wysokości 1600 mkp, a VIII stopień w wysokości jedynie 1300 mkp. Przełożeni nie korzystali z alternatywnego, niższego wynagrodzenia względem sędziów komisoryjnych i kwalifikowano ich wg stopnia VII. Gdyby nie dodatki drożyźniane, to samoistni sędziowie komisoryjni zarabialiby mniej niż uboczni sędziowie komisoryjni, którym waloryzowano wynagrodzenia kwotowe. Z drugiej strony już pobieżne zestawienie podstawowych wynagrodzeń sędziego zawodowego w wysokości 2400 mkp i wysokości wynagrodzenia samoistnego sędziego komisoryjnego na terenie apelacji poznańskiej i toruńskiej w wysokości 1600 mkp pozwala na przyjęcie, iż żaden sędzia komisoryjny nie miał materialnej motywacji do pozostania w służbie dłużej niż rok, choćby dlatego, że otrzymywał znacznie niższe uposażenie niż sędzia zawodowy.

W 1923 r. uchwalono 2 nowe ustawy odnoszące się odrębnie do sędziów oraz do funkcjonariuszy państwowych i wojskowych. Ustawą z 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnym[83], sędziowie i prokuratorzy podzieleni zostali na 4 kategorie. W każdej grupie znajdowały się — ukształtowane według kryterium stażu pracy — szczeble zaszeregowania: od 7 (w kategorii A) do 4 (w kategorii D), co sprawiało, iż stopień zróżnicowania finansowego sędziów był znaczny. Ustawa nie przewidywała konkretnych kwot. Wprowadzono natomiast sposób naliczania wynagrodzenia za pomocą tabeli punktowej. W konsekwencji najniżej uposażeni sędziowie, czyli zawodowi sędziowie powiatowi, należący do pierwszego szczebla w kategorii A, uzyskali 700 punktów, najlepiej zaś wynagradzani, z czwartego szczebla w grupie D, otrzymali 2000 punktów. Zgodnie z art.

[80] Dz.U.R.P. z 1920 r., Nr 65, poz. 436.
[81] L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 263.
[82] Dz.U.R.P. z 1920 r., Nr 65, poz. 429.
[83] Dz.U.R.P. z 1923 r., Nr 134, poz. 1107.

242:7782909637

4 § 2 ustawy punkty przeliczano na konkretne kwoty, stosując mnożną zapisaną w ustawie z 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska. W październiku 1923 r. wynosiła ona 11 600 mkp za jeden punkt. Ustawodawca przewidywał w przyszłości indeksowanie tej kwoty przez Radę Ministrów[84].

Ustawa z 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska[85] już w art. 1 ust. 2 zawierała stwierdzenie o braku zastosowania do sędziów i prokuratorów. Jednak miała ona zastosowanie do sędziów komisoryjnych, których wynagrodzenie było powiązane z urzędnikami a nie sędziami zawodowymi (art. 5 ust. 1 rozp.mian.s.kom.). Wysokość uposażenia oznaczano w punktach, ustalonych w tabeli określonej w art. 3 ustawy. Przewidziano tam 16 grup uposażenia. Zgodnie z przepisami wynagrodzenie sędziów komisoryjnych na terenie apelacji poznańskiej i toruńskiej odpowiadało VII grupie uposażenia, zatem ilość punktów wynosiła 600 przy szczeblu uposażeniu „a", aż do 900 punktów przy szczeblu uposażenia „f". Analiza ustaw, które weszły w życie końcem 1923 r. pozwala na stwierdzenie, że najgorzej wynagradzani sędziowie powiatowi o „wartości" 700 punktów otrzymywali wynagrodzenie o 100 punktów wyższe od sędziów komisoryjnych w urzędniczej grupie „a". Mnożnik dotyczący sędziów i funkcjonariuszy był ten sam, ponieważ ustawa sędziowska odsyłała w tym aspekcie do ustawy dla funkcjonariuszy państwowych.

Kwestia wynagrodzeń dla sędziów komisoryjnych była bardzo istotna dla władz wymiaru sprawiedliwości. Już 19 kwietnia 1920 r. Szef Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej zażądał informacji od prezesa SA w Poznaniu, na temat wysokości wynagrodzenia sędziów komisoryjnych, powołując się na art. 5 rozp.mian.s.kom. zgodnie z którym umowa o wynagrodzenie miała zostać zawarta z Departamentem[86]. Prezes apelacji poznańskiej przekazał ministerstwu, że w przedmiocie wynagrodzeń sędziów komisoryjnych udzielił pełnomocnictw prezesom sądów okręgowych jako najlepiej w tej mierze zorientowanych. Zgodnie z art. 5 ust. 1 rozp.mian.s.kom. wynagrodzenie dla prawników, którzy oprócz czynności sędziowskich wykonują inne zawody mogło mieścić się w przedziale od 600 mkp do 1000 mkp. Jednak w kwietniu 1920 r. prezesi sądów okręgowych nie wiedzieli jeszcze, jakie kwoty mogą zaoferować chętnym prawnikom. Prezes SO w Lesznie zaproponował wypłacanie maksymalnej stawki w wysokości 1000 mkp. Zauważył bowiem, że stwierdzenie rozmiarów i wydajności pracy sędziów komisoryjnych jest w

[84] L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 267-268, M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój sądownictwa*… , s. 239-242.
[85] Dz.U.R.P. z 1923 r., Nr 116, poz. 924.
[86] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Okólnik M.b.Dz.Pr. z 19 IV 1920 r., k. 41.

243:3288164066

praktyce niewykonalne, ponieważ uboczni sędziowie komisoryjni dopiero podejmowali służbę. Jego przełożony zaakceptował taką propozycję. Informowano, że adwokaci Marceli Langiewicz i Hermann Helbig żądają po 1000 mkp miesięcznie, co uznano za odpowiednie i niewygórowane. 11 maja 1920 r. prezes SP w Poznaniu w samych superlatywach wyrażał się o pracy sędziego komisoryjnego Kurta Borowicza, który przez cały kwiecień codziennie pracował w „mozolnym decernacie" i proponował dla niego w związku z tym wynagrodzenie w wysokości 1000 mkp. Z okręgu bydgoskiego adw. Paweł Bandel zażądał 1000 mkp, a adw. Leon Duszyński jedynie 600 mkp[87]. Z kolei prezes SO w Gnieźnie, mając do dyspozycji 2 sędziów komisoryjnych, przeniósł adw. Zygmunta Rabskiego do izby cywilnej sądu okręgowego ze względu na jego problemy z drogami oddechowymi[88]. Zarówno adw. Z. Rabskiemu (sąd okręgowy), jak i adw. Ch. Jurkowi (sąd powiatowy) przyznano po 1000 mkp; wysokość wynagrodzenia nie została uzależniona od instancji sądowej, w której pracował sędzia komisoryjny. Postacią wyjątkową był adw. Schuchardt z Jarocina, który zrezygnował z adwokatury na czas pełnienia czynności sędziego komisoryjnego. W związku z tym przyznano mu pobory VII klasy, które były wyższe od wynagrodzenia ubocznych sędziów komisoryjnych[89].

Wysokość wynagrodzenia sędziów komisoryjnych nie była uzależniona od szczebla sądu, w którym orzekali. Przepisy nie przewidywały bowiem takiego różnicowania, zarówno wobec sędziów komisoryjnych samoistnych czy ubocznych. Praktyka również pokazała, że wysokość poborów nie wiązała się z orzekaniem w sądzie powiatowym, czy też okręgowym. Ze względu na to, że przepisy przewidywały widełki w zakresie wynagrodzeń ubocznych sędziów komisoryjnych mogli oni negocjować swe wynagrodzenie. Tymczasem wysokość poborów sędziów zawodowych była uzależniona od tego, czy sędzia orzekał w sądzie okręgowym, czy w sądzie powiatowym.

Sytuacja kadrowa w 1920 r. w SO w Poznaniu była na tyle poważna, że Departament Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej został zmuszony do wydelegowania własnych urzędników, posiadających uprawnienia sędziowskie do pełnienia funkcji sędziów

[87] APP SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Prezes SO w Lesznie do prezesa SA w Poznaniu z 26 IV 1920 r. i 1 V 1920 r., k. 24, 39; prezes SO w Ostrowie do prezesa SA w Poznaniu z 4 V 1920 r., k. 37; prezes SP w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu z 11 V 1920 r., k. 42-43; prezes SO w Gnieźnie do prezesa SA w Poznaniu z 26 V 1920 r., k. 44; prezes SO w Bydgoszczy do prezesa SA w Poznaniu z 27 V 1920 r., k. 48; prezes SO w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu z 26 V 1920 r., k. 52.

[88] Z. Rabski w izbie odwoławczej był tzw. wotantem – zasiadając w składzie trzyosobowym sądu odwoławczego, nie musiał używać dużo głosu, ponieważ nie prowadzono postępowania dowodowego w takim zakresie, jak w sądzie pierwszej instancji.

[89] APP, SA, sygn. 361, Obsada SP w Jarocinie, Prezes SA w Poznaniu do adw. Schuchardta o mianowaniu s.kom. z dniem 16 III 1920 r. wraz z przyznaniem poborów VII grupy, k. 7.

244:3166726908

komisoryjnych. Funkcjonariuszom T. Zajączkowskiemu, Adolfowi Bohosiewiczowi, H.J. Ferstenowi, B. Dembeckiemu i A. Oleksemu prezes SO w Poznaniu zaproponował po 700 mkp. Wskazani urzędnicy nie byli jednak długo sędziami komisoryjnymi, ponieważ 21 sierpnia 1920 r. Szef Departamentu Sprawiedliwości polecił zwolnić ich wszystkich od obowiązków sędziów komisoryjnych wobec zredukowania sił w Departamencie[90].

Braki kadrowe w sądownictwie poznańskim, jak również prozaiczny okres urlopowy spowodowały powołanie do sądu okręgowego w Poznaniu w charakterze sędziów komisoryjnych sędziów Senatu Administracyjnego przy SA w Poznaniu[91]. Sędziowie Senatu Administracyjnego otrzymywali wynagrodzenie również według reguł określonych w art. 5 rozp.mian.s.kom. oraz rozporządzenia z 19 grudnia 1920 r. o podwyższeniu wynagrodzenia sędziów komisoryjnych. W przypadku urzędników oraz sędziów Senatu Administracyjnego doszło do sytuacji, że od Skarbu Państwa pobierali zarówno uposażenie etatowe, jak i uposażenie za sprawowanie funkcji sędziego komisoryjnego.

Ze względu na postępującą inflację, Minister byłej Dzielnicy Pruskiej podwyższył wynagrodzenia sędziom Senatu Administracyjnego L. Begalemu, M. Szołdrskiemu i A. Burdajewiczowi do 1000 mkp, a od 1 września 1920 r. do 1500 mkp. Kolejną podwyżkę A. Burdajewicz i L. Begale otrzymali 16 lipca 1921 r. z wyrównaniem od 1 stycznia 1921 r. Przyznano im wówczas po 4000 mkp z poleceniem wypłaty różnicy otrzymanych kwot. L. Begale orzekał jeszcze jako sędzia komisoryjny w 1922 r. i otrzymywał wówczas po 4000 mkp miesięcznie [92].

Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej do końca czerwca 1920 r. zwlekało z podjęciem decyzji odnośnie do wysokości wynagrodzeń ubocznych sędziów komisoryjnych. W związku z tym prezes SA w Poznaniu zezwolił prezesom podległych sądów okręgowych na wypłacenie sędziom komisoryjnym zaliczek po 2000-2500 mkp na osobę za dotychczasową pracę przy założeniu wynagrodzenia umówionego na 1000 mkp miesięcznie (nie dotyczyło to

[90] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Prezes SO w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu z 10 VI 1920 r., k. 45; polecenie z Departamentu Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. z 21 VIII 1920 r., k. 76; Prezes SO w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu z 8 II 1921 r., k. 77 oraz z 4 IV 1921 r., k. 79.

[91] Senat Administracyjny stanowił część Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i rozpoznając sprawy administracyjne; rozporządzeniem M.b.Dz.Pr. z 6 IV 1920 r. (Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 18, poz. 174), wydanym w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, utworzono przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu Senat Administracyjny, który przejął od Sądu Nadziemiańskiego uprawnienia w zakresie sądownictwa administracyjnego (kasacyjno-rewizyjne, przy właściwości określonej enumeratywnie) za M. Mąkosą: *Sądownictwo administracyjne w Polsce do 1939 r. Geneza – Ustrój – Funkcjonowanie*, Radom 2014, s. 92-94.

[92] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, M.b.Dz.Pr. do prezesa SA w Poznaniu z 22 IX 1920 r., k. 60 oraz z 16 VII 1921 r., k. 84; wniosek A. Burdajewicza do prezesa SA w Poznaniu z 16 II 1921 r., k. 73; notatka o mianowaniu dr. Prądzyńskiego s.kom. z 7 II 1922 r., k. 145; asygnata dla L. Begalego z 28 II 1922 r., k. 146; od 1 I 1921 r. obowiązywało rozporządzenie M.b.Dz.Pr. z 19 XII 1920 r. o podwyższeniu wynagrodzenia sędziów komisoryjnych i podprokuratorów komisoryjnych (Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 80, poz. 548).

245:7277089682

wynagrodzeń urzędników departamentu). Zaliczki te odnosiły się do okresu od kwietnia 1920 r. do czerwca 1920 r., co odpowiadało wynagrodzeniom 1000 mkp miesięcznie. Zwracając się po raz kolejny do ministerstwa, prezes apelacji poznańskiej podał, że mianowano kolejnych sędziów komisoryjnych[93]. Na podstawie przedstawionych mu przez prezesów sądów okręgowych sprawozdań doszedł do przekonania o konieczności pilnego unormowania ich wynagrodzeń. Według prezesów sądów okręgowych sędziowie komisoryjni, którzy obok czynności sędziowskich sprawują inny urząd lub zawód, powinni otrzymywać maksymalną do przyznania kwotę, tj. 1000 mkp miesięcznie. Argumentowano to niemożnością określenia rozmiarów i wydajności ich pracy (nie dotyczyło to zatem samoistnych sędziów komisoryjnych). Przyznanie maksymalnej kwoty było uzasadnione również pozytywnymi opiniami prezesów sądów okręgowych o działalności ubocznych sędziów komisoryjnych, którzy jako prawnicy wykształceni w pruskim prawodawstwie cywilnym bardzo przysłużyli się w tej dziedzinie wymiarowi sprawiedliwości. Z tych powodów prezes SA w Poznaniu zasugerował przyznanie wszystkim ubocznym sędziom komisoryjnym wynagrodzenia w wysokości 1000 mkp miesięcznie. Jednocześnie uznano zawieranie umów z poszczególnymi adwokatami za zbyteczne ze względu na treść art. 5 rozp.mian.s.kom. oraz wobec jednolitego unormowania wynagrodzenia. Argumentacja przekonała Szefa Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, który 26 czerwca 1920 r. polecił wypłacać po 1000 mkp miesięcznie sędziom komisoryjnym, będącym notariuszami i adwokatami oraz po 600 mkp urzędnikom departamentu[94].

Ze względu na postępującą inflację niezwykle istotnym zagadnieniem była możliwość uzyskiwania przez sędziów komisoryjnych różnych dodatkowych składników wynagrodzeń, w tym dodatków drożyźnianych. Zagadnienie to najpełniej ukazało pozycję prawną sędziów komisoryjnych w strukturach wymiaru sprawiedliwości, stwarzając jednocześnie problemy interpretacyjne. Wypada wyjaśnić, że omawiana w tym miejscu problematyka dotyczy ubocznych sędziów komisoryjnych, a nie samoistnych. Prezes SA w Poznaniu stanął na stanowisku, że brak jest podstaw do wypłacania takich dodatków. Powołał się na zarządzenie z dnia 26 czerwca 1920 r., w którym Departament Sprawiedliwości ustalił wysokość wynagrodzenia na 1000 mkp dla sędziów komisoryjnych i podprokuratorów komisoryjnych, o

[93] Dotyczyło to wymienionych wcześniej: w SO w Gnieźnie adw. Z. Rabskiego, w SP w Ostrowie adw. J. Krochmanna, w SP w Poznaniu adw. L. Lehra, a w SO w Poznaniu T. Zajączkowskiego, A. Bohosiewicza, H.J. Ferstena, B. Dembeckiego oraz A. Oleksego.

[94] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Zarządzenie prezesa SA w Poznaniu do prezesów sądów okręgowych, informacja do M.b.Dz.Pr. z 1 VI 1920 r., k. 49-51 (w sprawie przyznania wynagrodzenia urzędnikom departamentu sprawiedliwości prezes SA nie podjął decyzji albowiem pracowali dopiero od kilku tygodni); reskrypt Szefa Departamentu Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. z 26 VI 1920 r., k. 53.

246:4167069054

ile nie są urzędnikami oraz na 600 mkp miesięcznie, dla tych którzy są urzędnikami państwowymi. Wyjaśnił, że w żadnym wypadku Departament Sprawiedliwości nie wspominał o dodatkach drożyźnianych i błędne było zapatrywanie niektórych sądów, jakoby przyznane pobory są „podstawowym wynagrodzeniem", do którego doliczyć należałoby inne dodatki, jak u urzędników państwowych. Podkreślono, że ustawa zupełnie jasno definiowała charakter sędziów i podprokuratorów komisoryjnych – nie są państwowymi urzędnikami etatowymi. Do ustalonego wynagrodzenia nie należą więc żadne dodatki np. drożyźniany lub nadzwyczajny. Prezes polecił, aby wypłacone jakiekolwiek dodatki do ustalonego wynagrodzenia ściągnąć, względnie potrącić przy wypłacie kolejnych wynagrodzeń. Pomimo stanowiska odnośnie do wypłaty dodatków, prezes poznańskiej apelacji zauważył problem zbyt niskich wynagrodzeń, ponieważ jednocześnie zwrócił się do Departamentu Sprawiedliwości o podwyższenie o 50% wynagrodzeń. Wpływ na tę propozycję miało wejście w życie rozporządzenia z 23 czerwca 1920 r. o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej i zawarty tam art. 6, który uprawniał Departament Sprawiedliwości do żądania od adwokatów pełnienia czynności sędziów komisoryjnych względnie podprokuratorów komisoryjnych przy sądach okręgowych. Podwyższenie wynagrodzenia miało im równoważyć nałożenie dodatkowych obowiązków. Prezes nadmienił, że ze względu na panującą drożyznę zbyt niskie wynagrodzenie powstrzymywało niejednego z prawników od objęcia obowiązków sędziego komisoryjnego. Wskazał, że podwyższenie wynagrodzenia sędziów i podprokuratorów komisoryjnych wpłynie bezsprzecznie na wydajność ich pracy, zwłaszcza, że prawnicy z byłej dzielnicy pruskiej z chęcią wprowadzają sędziów z innych części Polski w prawo formalne. Wzrost wynagrodzeń miał również stanowić zachętę do pomocy przy organizacji polskiego sądownictwa w Wielkopolsce[95]. Omawiane stanowisko prezesa SA w Poznaniu wyraźnie wskazuje na to, że sędziowie komisoryjni byli niezbędni dla wymiaru sprawiedliwości oraz że właściwie spełniali swoją rolę. Nie tylko bowiem nie wspomniano o likwidacji tej instytucji, ale jeszcze zachęcano decydentów do podniesienia wynagrodzeń.

Jednocześnie do ubocznych sędziów komisoryjnych nie zastosowano rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 21 czerwca 1920 r. w przedmiocie tymczasowej regulacji poborów urzędników państwowych za lipiec 1920 r.[96] Z powodu ustawicznie wzrastającej drożyzny Minister byłej Dzielnicy Pruskiej polecił wypłacić wszystkim urzędnikom

[95] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Prezes SA w Poznaniu do prezesów sądów okręgowych oraz do M.b.Dz.Pr. z 19 VII 1920 r., k. 56-59.
[96] Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 34, poz. 295.

247:1135266503

kontraktowym, oprócz ich poborów łącznie z nadzwyczajnym dodatkiem drożyźnianym, przypadających za miesiąc lipiec 1920 r., dalszy dodatek w wysokości jednej połowy poborów lipcowych. Minister nie podał żadnego uzasadnienia swojej decyzji o nieprzysługiwaniu takiego dodatku sędziom komisoryjnym, zaznaczając, że planowany jest wzrost ich wynagrodzeń[97]. Prawdopodobnie wychodzono z założenia, że dodatki nie przysługują ubocznym sędziom komisoryjnym, których wynagrodzenie jest określone kwotowo. Inna była sytuacja samoistnych sędziów komisoryjnych, którzy otrzymywali dodatki drożyźniane.

Kwestie dotyczące wynagrodzeń sędziów komisoryjnych stały się przedmiotem listów okólnych Departamentu Sprawiedliwości a inflacja oraz żądania sędziów komisoryjnych spowodowały podwyższenie ich uposażeń. Rozporządzeniem Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 19 grudnia 1920 r. podwyższono wynagrodzenia sędziów komisoryjnych z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1921 r.[98] W związku z tym Departament wydał okólnik, podkreślając, że wynagrodzenie sędziów i prokuratorów komisoryjnych zostało podwyższone do kwoty od 2000 do 4000 mkp miesięcznie. Zalecono, aby z dotychczasowymi sędziami i podprokuratorami komisoryjnymi zawrzeć nowe umowy obowiązujące od 1 stycznia 1921 r. Upoważniono prezesów sądów apelacyjnych i prokuratorów przy sądach apelacyjnych, aby bez zasięgania zgody zarządu wymiaru sprawiedliwości zawarli kontrakty z wynagrodzeniem podwyższonym do 3000 mkp miesięcznie. Zastrzeżono do decyzji Departamentu wypadki, w których owe wynagrodzenie miesięczne ma być wyższe ponad tę kwotę. Nadmieniono, że przyznanie wyższego wynagrodzenia powyżej 3000 mkp nastąpi jedynie w wyjątkowych wypadkach, w szczególności, gdy wymiar zajęć jaki będzie miał do zrealizowania sędzia względnie podprokurator komisoryjny będzie wymagał czasu dłuższego niż 20 godzin tygodniowo. W razie złożenia wniosku o wyższe wynagrodzenie należało wymienić agendy, jakie sędzia komisoryjny miał dotąd do załatwienia, z podaniem ilości spraw w odnośnym oddziale sędziego od czasu jego mianowania do końca grudnia 1920 r. Należało również opisać kwalifikacje kandydata. W zakresie wynagrodzenia samoistnych sędziów komisoryjnych i podprokuratorów komisoryjnych wskazano na obowiązywanie art. 5 ust. 1 rozp.mian.s.kom., tj. o przysługiwaniu im poborów VII klasy państwowych urzędników

[97] APP, SA, sygn. 594, Akta osobowe Leopolda Lehra, M.b.Dz.Pr. do prezesa SA w Poznaniu z 30 VIII 1920 r., k. 13.
[98] Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1921 r., Nr 80, poz. 548.

248:8189164805

etatowych. Przypomniano, że uposażenia te zostały podwyższone w lipcu 1920 r. i zalecono, aby ich wynagrodzenia wyrównać z mocą wsteczną od 1 lipca 1920 r.[99]

Dopiero 7 maja 1921 r. zwrócono się do prezesa SA w Poznaniu o wykaz sędziów komisoryjnych, którzy nie wykonują innych czynności i zawodów (samoistnych sędziów komisoryjnych). Jedynym takim sędzią w apelacji poznańskiej okazał się być emerytowany radca sprawiedliwości Jan Jagodziński w SP w Poznaniu, który od 2 sierpnia 1920 r. miał pobierać 700 mkp, jednak po wynagrodzenie się nie zgłosił. Prezes SA w Poznaniu zaproponował podniesienie mu wynagrodzenia do VII klasy urzędników państwowych zgodnie z ustawą o poborach urzędników. Niestety nieznane są powody, dla których J. Jagodziński przez rok nie pobierał uposażenia kontraktowego. Otrzymywał wprawdzie emeryturę, jednak pracował w poznańskim sądzie bardzo wydajnie. Być może na takiej decyzji zaważył czynnik patriotyczny. Od połowy 1921 r. otrzymywał wynagrodzenie VII stopnia służbowego, emeryturę oraz dodatek drożyźniany, jednak nie otrzymywał dodatku za wysługę lat, ponieważ pobierał emeryturę. Nie było jednak jednolitej praktyki, skoro A. Gitzen w apelacji toruńskiej otrzymał dodatek za wysługę lat. Sprawa ta stała się przedmiotem interpretacji ze strony Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej. Organ ten 29 maja 1921 r. opowiedział się za możliwością wypłaty dodatków drożyźnianych i za wysługę lat samoistnym sędziom komisoryjnym (którymi wówczas byli J. Jagodziński i Schuchardt a w apelacji toruńskiej W. Bromirski, A. Gitzen, E. Haehne). Wskazano, że przysługują im pobory VII względnie VIII klasy wraz z dodatkiem drożyźnianym oraz dodatkiem za wysługę lat, jednak nie więcej niż za 20 lat (J. Jagodziński otrzymywał emeryturę więc nie otrzymał dodatku za wysługę lat)[100]. Jednak już w roku 1922 r. dodatku za wysługę lat nie przyznano S. Czarneckiemu, wyrażając pogląd o przysługiwaniu dodatku jedynie urzędnikom etatowym, a nie kontraktowym[101]. Zatem stanowisko zarządu wymiaru sprawiedliwości w tym aspekcie było zmienne.

---

[99] List okólny M.b.Dz.Pr. nr 233 z 30 XII 1920 r., poz. 147 [w:] *Zbiór rozporządzeń i okólników Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z r. 1920 mających znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości*, Poznań 1921.

[100] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Naczelnik Wydziału Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. do prezesa SA w Poznaniu z 7 V 1921 r., k. 88; prezes SP w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu z 23 V 1921 r., k. 89; o braku sędziów komisoryjnych niewykonujących innych czynności informowali: prezes SO w Ostrowie z 16 V 1921 r., k. 90, prezes SO w Gnieźnie z 21 V 1921 r., k. 91, prezes SO w Lesznie z 19 V 1921 r., k. 92, prezes SO w Bydgoszczy z 25 V 1921 r., k. 93, prezes SO w Poznaniu z 31 V 1921 r., k. 94; prezes SA do M.b.Dz.Pr. z 30 VI 1921 r., k. 95; pisma i korespondencja dot. s.kom. M. Langiewicza w okresie od czerwca do sierpnia 1921 r., k. 118, 119, 120, 121; M.b.Dz.Pr. do prezesa SA w Poznaniu o wynagrodzeniu J. Jagodzińskiego z 6 XII 1921 r., k. 143. APT, SO, sygn. 591, Gitzen Adolf – sędzia Sądu Okręgowego w Grudziądzu, Prezes SA w Toruniu do prezesa SO w Grudziądzu z 26 XI 1921 r. o zaliczeniu 20 lat wysługi w służbie niemieckiej do wysokości wynagrodzenia od 1 VII 1920 r., k. 32.

[101] APT, SA, sygn. 1383, Akta osobowe Stefana Czarneckiego, Prezes SA w Poznaniu do MS z 18 XI 1922 r., k. 20; MS do prezesa SA w Poznaniu z 6 XII 1922 r., k. 22.

249:8368109152

Analiza dokumentów w kontekście wynagrodzeń sędziów komisoryjnych pozwala na stwierdzenie, że ich status prawny nie był jasny dla organów zarządzających sądami. Wprawdzie w art. 2 rozp.mian.s.kom. wpisano wprost, iż sędzia komisoryjny nie jest etatowym urzędnikiem państwowym, to jednak problematyka ta w związku z dodatkami drożyźnianymi nie była taka oczywista. Dodatki zapewne zostały wypłacone, co spotkało się reakcją Departamentu Sprawiedliwości, aby ich nie wypłacać sędziom komisoryjnym, pełniącym inny zawód. W przypadku J. Jagodzińskiego Ministerstwo Sprawiedliwości (już po przejęciu spraw wymiaru sprawiedliwości od Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej) stanęło na stanowisku o przysługiwaniu mu dodatku drożyźnianego, ale bez wysługi lat, zmieniając wcześniejsze zapatrywanie[102].

W maju 1921 r. zażądano zestawienia ubocznych sędziów komisoryjnych wraz z ich wynagrodzeniem w apelacji poznańskiej. Prezesi sądów okręgowych po raz kolejny sporządzili zestawienia, a następnie przedstawiono wykaz według stanu na dzień 1 lipca 1921 r. ze względu na ustąpienie części sędziów komisoryjnych z tym dniem z urzędu. Ze sprawozdań wynikało, że adw. M. Langiewicz otrzymuje 4000 mkp (pobory zwiększono mu z dniem 1 sierpnia 1921 r. ze względu na rozległość agend którymi się zajmował oraz bardzo dobre opinie o jego pracy), L. Begale i A. Burdajewicz 4000 mkp, notariusz Zygfryd Kuntz w Międzychodzie 3000 mkp (złożył urząd 1 sierpnia 1921 r.), dr Jan Ploch 3000 mkp, dr Paweł Sarrazzin 3000 mkp (złożył wniosek o podwyższenie do 4000 mkp) oraz Hermann Helbig w Jarocinie 2000 mkp. Odnośnie do sędziego P. Bandla ze Strzelna doszło do sytuacji, w której zrezygnował on ze służby w czerwcu 1921 r., ale ponownie wnioskowano o jego powołanie na okres do 1 września 1921 r. ze względu na urlop sędziego zawodowego (od 1 października 1921 r. P. Bandel przeprowadził się do Bydgoszczy i przestał pełnić funkcję sędziego komisoryjnego)[103].

Dla unaocznienia wartości wynagrodzeń sędziów komisoryjnych warto przytoczyć ceny maksymalne regulowane w tamtym okresie przez Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej. W marcu 1920 r. ustalono ceny detaliczne masła na 8,50 mkp za funt (0,45 kg). Z kolei ceny maksymalne za tonę węgla wynosiły od 120 do 550 mkp w zależności od odbiorcy. Przykładowo w rozporządzeniu z 11 września 1920 r. ustalono maksymalne ceny na bydło, gdzie za 100 kg bydła rogatego I klasy płacono 1600 mkp, natomiast za nierogaciznę I klasy

[102] APP, SA sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, MS do prezesa SA w Poznaniu odnośnie do J. Jagodzińskiego z 6 XII 1921 r., k. 143.
[103] APP, SA, sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Pisma i korespondencja dotyczące ponownego powołania adw. P. Bandla na okres do 1 X 1921 r., k. 114-115, 116, 117, 122, 126, 127, 129, 131, 132; sygn. 1012, Akta osobowe Pawła Bandla, Tabela uposażenia, k. 196-197.

250:8327788225

2400 mkp. Z kolei maksymalna cena benzyny przy sprzedaży powyżej 50 kg nie mogła przekraczać 1350 mkp za 100 kg paliwa[104]. W kontekście opisanych cen maksymalnych należy uznać, że wynagrodzenie oscylujące początkowo na 1000 mkp miesięcznie nie było niskie i mogło stanowić zachętę do wykonywania ubocznych czynności komisoryjnych. Zwłaszcza, że dla adwokatów, urzędników ministerialnych oraz sędziów senatu administracyjnego nie było to wynagrodzenie podstawowe a wynagrodzenie dodatkowe.

Wysokość poborów ubocznego sędziego komisoryjnego wypada zestawić z wynagrodzeniem sędziego zawodowego. W grudniu 1920 r. dyrektor w SO w Bydgoszczy Michał Celewicz z zaliczeniem 7 lat i 8 miesięcy starszeństwa otrzymywał: 2100 mkp płacy zasadniczej, 1800 mkp dodatku starszeństwa, 2760 mkp dodatku drożyźnianego, 1044 mkp dodatku za kierownictwo, co dawało sumę 8004 mkp[105]. Natomiast dochody sędziego powiatowego Romana Domina za cały rok 1920 wyniosły w sumie 46 490 mkp, tj. średnio 3900 mkp miesięcznie. W grudniu 1920 r. jego miesięczne wynagrodzenie po dodaniu wszelkich dodatków i starszeństwa opiewało na 6660 mkp[106]. Zatem wynagrodzenia ubocznych sędziów komisoryjnych (600-1000 mkp przed podwyżką) oscylowały wokół połowy płacy zasadniczej (bez dodatków) sędziego zawodowego. Od 1 stycznia 1921 r. wynagrodzenia ubocznych sędziów komisoryjnych wzrosły do pułapu 2000-4000 mkp i zbliżyły się jeszcze bardziej do zasadniczej płacy sędziego zawodowego, przy czym różnego rodzaju dodatki wpływały na podwyższenie pensji etatowej.

W miarę upływu czasu i wraz z pojawianiem się sędziów zawodowych rezygnowano z usług czynnych zawodowo notariuszy i adwokatów. Kolejni prawnicy pochodzenia niemieckiego emigrowali z Polski. W poprzednim rozdziale wskazano, że instytucję samoistnego sędziego komisoryjnego w szerszym zakresie zaczęto stosować dopiero od 1922 r., kiedy to prawnicy z Małopolski i Kongresówki oficjalnie wnioskowali o komisorium na okres 1 roku, od razu informując o chęci przejścia do adwokatury. Ministerstwo zauważyło bowiem, że dotychczasowi sędziowie-imigranci otrzymywali wynagrodzenie i dodatki zawodowego sędziego, a po roku i tak przechodzili do adwokatury. Trzeba bowiem ponownie przywołać przykład M. Müller-Czarnka, który we wrześniu 1921 r., jako sędzia zawodowy

[104] Rozporządzenie M.b.Dz.Pr. z 1 III 1920 r. w przedmiocie mleka i masła, Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 12, poz. 108; rozporządzenie M.b.Dz.Pr. z 8 III 1920 r. w przedmiocie koksu i węgla dla mieszkańców byłej dzielnicy pruskiej, Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 12, poz. 110; rozporządzenie M.b.Dz.Pr. z 11 IX 1920 r. w przedmiocie cen na bydło rzeźne, Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 54, poz. 445 oraz rozporządzenie M.b.Dz.Pr. z 21 IX 1920 r. w przedmiocie ceny za benzynę, Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 58, poz. 459.

[105] APB – Zespół Akta generalne SO [dalej: SO] w Bydgoszczy, sygn. 750, Stosunki służbowe Michała Celewicza, Decyzja prezesa SA w Poznaniu dot. wynagrodzenia z 2 XII 1920 r., k. 4.

[106] APB, SO, sygn. 790, Akta osobowe Romana Domina, Zestawienie wynagrodzenia za okres od 1 I do 31 XII 1920 r., k. 17, decyzja płacowa z 22 XII 1920 r., b.p.

251:1407723485

otrzymywał 2400 mkp pensji zasadniczej oraz 300 mkp dodatku starszeństwa. Tymczasem od razu informował przełożonych o zamiarze przejścia do adwokatury po 1 roku komisorium. Władze zorientowały się, że o wiele taniej jest zatrudnić sędziego komisoryjnego niż sędziego zawodowego[107].

Już w 1920 r. na terenie apelacji toruńskiej pojawiły się pierwsze przypadki zatrudniania w charakterze sędziów komisoryjnych prawników z uprawnieniami sędziowskimi, którzy obok służby komisoryjnej nie pełnili ubocznej pracy. Nie byli to jeszcze prawnicy, którzy przybywali do służby komisoryjnej na okres 1 roku jedynie w celu uzyskania uprawnień adwokackich i notarialnych (A. Gitzen, W. Bromirski oraz E. Haehne). Podobnie, jak w apelacji poznańskiej, Departament Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w maju 1921 r. zwrócił się do prezesa toruńskiej apelacji o informację dotyczącą liczby sędziów komisoryjnych niewykonujących równocześnie żadnego zawodu. W odpowiedzi poinformowano o W. Bromirskim oraz o E. Haehne, z którym nie ustalono szczegółów wynagrodzenia (wskazano jedynie, że ma otrzymywać pobory, jak sędzia zawodowy). Ponadto poinformowano o „nieetatowych (kontraktowych) „sędziach niemieckiego pochodzenia Glogerze i Gitzenie w Grudziądzu, Jahnkem w Kartuzach i Lüllsdorfie w Kościerzynie, którym płacą się pobory sędziowskie bez starszeństwa, nie wchodzą podług brzmienia rozporządzenia z dnia 7 maja 1921 r. w rachubę”[108], tzn. nie dotyczy ich zapytanie ministerstwa. W czerwcu 1921 r. Departament Sprawiedliwości wyjaśnił prezesowi SA w Toruniu, że A. Gitzen i Benon Gloger są etatowymi sędziami, by w kolejnej informacji napisać, że B. Gloger i Paweł Jahnke nie są sędziami komisoryjnym i należy im się wynagrodzenie w myśl ustawy z 13 lipca 1920 r. o uposażeniu sędziów i podprokuratorów. To drugie pismo wydaje się oddawać stan rzeczywisty. Jak bowiem wynika z akt personalnych, A. Gitzen był sędzią komisoryjnym. Tymczasem B. Gloger najpierw był asesorem a potem sędzią zawodowym [109].

W kontekście poborów oferowanych sędziom komisoryjnym bardzo interesujące jest brzmienie umowy zawartej z E. Haehnem:

[107] APP, SA, sygn. 1391, Akta osobowe Mariana Müller-Czarnka, Obliczenie stażu oraz informacja z Departamentu Sprawiedliwości M.b.Dz.Pr. z 10 IX 1921 r., k. 21-22.
[108] AAN, MS, sygn. 1398, Akta osobowe Władysława Bromirskiego, M.b.Dz.Pr. do prezesa SA w Toruniu z 7 V 1921 r., k. 84.
[109] AAN, MS, sygn. 1398, Akta osobowe Władysława Bromirskiego, M.b.Dz.Pr. do prezesa SA w Toruniu z 20 VI 1921 r., k. 133; APT, SO, sygn. 393, Akta osobowe Benona Glogera, M.b.Dz.Pr. do B. Glogera z 22 IX 1920 r., k. 1.

252:1915462705

„Pan Prezes Sądu Apelacyjnego Szuman w Toruniu zawiera z panem tymczasowym sędzią Eugeniuszem Haehnem z Tczewa za zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Departament Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej następującą umowę:
Pan Eugeniusz Haehne zobowiązuje się na przeciąg pięciu lat wedle przepisów dla urzędników wydanych i złożonej przez niego dnia 11 maja 1920 r. przysięgi jak sędzia przy sądzie powiatowym w Tczewie urzędować i zrzeka się po ukończonej służby emerytury.

Starszeństwo liczy się p. Haehnemu od dnia wstąpienia do służby polskiej (10 maja 1920 r.).

Pan Haehne przyrzeka od zaraz w urzędowaniu językiem polskim wedle możności posługiwać i w przepisanym czasie języka polskiego się nauczyć.

Po upływie lat pięciu służby przedłuża się czas służby na rok, jednakowoż wolno każdej stronie stosunek służbowy z dotrzymaniem czasokresu sześciu miesięcy wypowiedzieć.

Pan Haehne otrzymuje jako wynagrodzenie każdorazowe pobory i dokładki sędziego polskiego”[110].

Dnia 19 lutego 1921 r. aneksowano umowę w ten sposób, że zawarto uprawnienie Ministrowi byłej Dzielnicy Pruskiej do jednomiesięcznego wypowiedzenia stosunku służbowego w razie nieprzyswojenia sobie do 1 kwietnia 1923 r. znajomości języka polskiego. Sędzia E. Haehne wystarczająco nauczył się języka polskiego i nie było podstaw zwalniania go z tego względu. Służbę pełnił aż do lutego 1925 r.[111]

Z jednej strony wynagrodzenie sędziów komisoryjnych nie mogło być tak niskie, że odstraszałoby przed przybyciem na zachodnie rubieże Polski. Z drugiej strony, co również bezdyskusyjne, nie mogło przewyższać wynagrodzeń sędziów zawodowych i stawiać sędziów komisoryjnych w uprzywilejowanej pozycji. W konsekwencji sędziom kontraktowym nie przysługiwały dodatki, przysługujące sędziom zawodowym oraz zniżki na przejazdy koleją. W razie pozostania w służbie państwowej do starszeństwa jednym prawnikom zaliczono okres służby w charakterze sędziego bądź podprokuratora komisoryjnego, a innym tego odmawiano. Na przestrzeni lat zmieniano interpretację w tym zakresie[112].

[110] AAN, MS, sygn. 2536, Akta osobowe Eugeniusza Haehnego, Umowa z 9 IX 1920 r., k. 9.
[111] AAN, MS, sygn. 2536, Akta osobowe Eugeniusza Haehnego, Uzupełnienie umowy z 19 II 1921, k. 9.
[112] AAN, MS, sygn. 2773, Akta osobowe Rajmunda Jaszczewskiego, MS do prokuratora przy SA w Toruniu co do zaliczenia okresów do stopnia służbowego z 20 XII 1924 r., k. 55-56. O niemożliwości zaliczenia do stażu w służbie państwowej służby w charakterze podprokuratora komisoryjnego zob.: APB, SO, sygn. 434, Akta osobowe podprokuratora Stefana B. Olszewskiego, Prezes SA w Toruniu do prok. przy SA w Toruniu z 24 VIII 1928 r., k. 137.

253:1006418164

Adwokaci i notariusze, którzy równocześnie pełnili czynności sędziów komisoryjnych otrzymywali za komisorium wynagrodzenie kwotowe: początkowo od 600 do 1000 mkp, a następnie do 4000 mkp w apelacji poznańskiej i toruńskiej. Wskutek inflacji najwyższe kwotowo wynagrodzenie w wysokości 8000 mkp otrzymywał od 1 czerwca 1922 r. W. Jankowski.

O ile wynagrodzenie ubocznych sędziów komisoryjnych zostało ustalone kwotowo (oprócz Górnego Śląska), to pobory samoistnych sędziów komisoryjnych zostały określone poprzez odwołanie się do szczebli wynagrodzeń urzędników i sędziów. Zgodnie z art. 5 ust. 1 rozp.mian.s.kom. samoistnym sędziom komisoryjnym przysługiwało uposażenie urzędnika VII bądź VIII klasy. Sędziom komisoryjnym niewykonującym innych czynności przysługiwały tytułem wynagrodzenia pobory VII stopnia (np. W. Borth, Władysław Bromirski, W. Buliński, S. Czarnecki, M. Drwięga, Z. Dulęba, Jarosław Garliński, I. Grudzieński, E. Jakubiczka, K. Kruszyński, A. Oleksy, R. Paliński, Antoni Sokołowski, Z. Wroński, Stanisław Wyżykowski, K. Terlecki, B. Bernatowicz) lub VIII stopnia (nie stwierdzono, aby takie wynagrodzenie przyznano jakiemukolwiek sędziemu komisoryjnemu bądź podprokuratorowi) państwowych urzędników etatowych stosownie do umowy (podkreślam, urzędników a nie sędziów). W umowie z W. Bromirskim stwierdzono, że wynagrodzenie obejmuje dodatek drożyźniany i kwestia tego dodatku nigdy nie budziła wątpliwości w przypadku samoistnych sędziów komisoryjnych. W kontrakcie zawartym 11 maja 1920 r. z E. Haehnem, sędzią komisoryjnym w Tczewie, przyznano wynagrodzenie „jak sędziemu zawodowemu". Zapis ten okazał się być pusty, ponieważ E. Haehne otrzymywał pobory wg VII klasy urzędniczej. Ze względu na niskie wynagrodzenie, wyjednał u Ministra Sprawiedliwości zgodę na jednoczesne zasiadanie w zarządzie drukarni, gdzie otrzymywał stałe pobory[113]. Pensja według VII stopnia przysługiwała samoistnemu sędziemu komisoryjnemu A. Gitzenowi i w czerwcu 1921 r. stopień ten odpowiadał kwocie 1600 mkp. Jakkolwiek A. Gitzen przybył z Berlina, to i tak zaliczono mu 20 lat starszeństwa wynikającego ze służby w państwie pruskim, która w jego przypadku wyniosła 800 mkp. A. Gitzenowi przysługiwał również dodatek świąteczny taki, jak dla urzędników VII grupy[114].

Sędziowie komisoryjni z apelacji toruńskiej i poznańskiej przez cały okres funkcjonowania byli powiązani z wynagrodzeniem urzędniczym i w stosunku do nich nie

[113] AAN, MS sygn. 2536, Akta osobowe Eugeniusza Haehnego, Umowa z 9 IX 1920 r.; E. Haehne o zezwolenie na zasiadanie w zarządzie drukarni z 30 XII 1921 r., k. 11; MS do prezesa SA w Toruniu o braku sprzeciwu co do zajęcia E. Haehnego w drukarni z 9 VI 1922 r., k. 17.

[114] APT, SO, sygn. 591, Gitzen Adolf – sędzia Sądu Okręgowego w Grudziądzu, Tymczasowa asygnacja z 7 VI 1921 r., k. 18; Prezes SA w Toruniu do A. Gitzena co do wysługi lat z 26 XI 1921 r., k. 32-33; Naczelnik Wydziału Rachuby SA w Toruniu do naczelnika sekretariatu SO w Grudziądzu z 23 XII 1921 r., k. 37.

254:6567893311

odbywały się przeliczenia i przerachowania grup. Przepisy odsyłały do ustawy z 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska[115]. W aktach osobowych niektórych sędziów znajdują się potwierdzenia dotyczące stosowania tej ustawy a nie ustawy dotyczącej uposażenia sędziów zawodowych. I. Grudzieńskiemu wyraźnie określono otrzymywanie poborów według ustawy z 9 października 1923 r. w grupie VII. E. Jakubiczka bardzo intensywnie starał się o wszelkie możliwe dodatki do wynagrodzenia, co spotkało się z jednoznacznym, odmownym stanowiskiem przełożonych. Jako urzędnikowi kontraktowemu przysługiwało mu bowiem wynagrodzenie w VII grupie szczeblu „a", nie stosował się zaś do niego art. 11 ustawy z 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów[116], w części dotyczącej ryczałtu za dojazd, nie przysługiwała mu również zaliczka na pensję, co uzasadniano tym, że wynagrodzenie przysługuje dopiero od momentu faktycznego podjęcia służby[117]. Co interesujące, w apelacji poznańskiej zaliczkę w wysokości 100 000 mkp na poczet wynagrodzenia przyznano S. Czarneckiemu. Jednak udzielono jej na drugi dzień po objęciu stanowiska[118]. Sędziom komisoryjnym nie przysługiwała legitymacja służbowa uprawniająca do zniżek na podróże kolejami. Kiedy W. Borth, będąc sędzią komisoryjnym, ubiegał się o posadę sędziego etatowego, to jako jedną z przyczyn swoich zabiegów wymienił możliwość posiadania legitymacji uprawniającej do zniżek na pociągi[119]. Wyjątkowo E. Jakubiczce udzielono pożyczki na koszty przeniesienia, gdyż obiecał stałą służbę[120]. Samoistni sędziowie komisoryjni z apelacji toruńskiej i poznańskiej otrzymywali jedynie dodatek drożyźniany i składali specjalne deklaracje, które służyły obliczaniu jego wysokości (np. Feliks Adamski otrzymał 45 punktów na jednego członka rodziny)[121].

Zarobki sędziów komisoryjnych nie należały do wysokich, ale nie były to również pensje głodowe, które nie pozwalałby im na godne przetrwanie roku służby komisoryjnej. Ponadto do składników wynagrodzenia należał dodatek drożyźniany. Problem niskich wynagrodzeń sędziowskich był obecny w całym dwudziestoleciu międzywojennym i został

[115] Dz.U.R.P. z 1923 r., Nr 116, poz. 924.
[116] Dz.U.R.P. z 1923 r., Nr 134, poz. 1107.
[117] AAN, MS, sygn. 1727, Akta osobowe Edmunda Jakubiczki, Prezes SA w Toruniu do E. Jakubiczki z 26 VI 1924 r., k. 9.
[118] APP, SA, sygn. 1383, Akta osobowe Stefana Czarneckiego, Prezes SA w Poznaniu do S. Czarneckiego z 30 IX 1922 r., k. 10.
[119] APT, SO, sygn. 567, Akta osobowe Władysława Bortha, Prezes SA w Toruniu do prezesa SO w Grudziądzu z 30 VI 1925 r., k. 10; AAN, MS, sygn. 1727, Akta osobowe Edmunda Jakubiczki, Prezes SA w Toruniu do E. Jakubiczki, b.d., k. 11.
[120] AAN, MS, sygn. 1727, Akta osobowe Edmunda Jakubiczki, Prezes SA w Toruniu do prezesa SO w Grudziądzu z 14 X 1924 r., k. 18.
[121] APP, SA, sygn. 848, Akta osobowe Feliksa Adamskiego, Prezes SO w Poznaniu do Wydziału Obrachunkowego SA w Poznaniu z 7 VIII 1924 r., k. 24.

255:6444189620

omówiony w literaturze[122]. Warto nadmienić, że przełożeni zdawali sobie sprawę z niskich wynagrodzeń sędziowskich, czego wyrazem był apel prezesa SA w Toruniu o podwyższenie wynagrodzeń z czerwca 1923 r. Odnosząc się do sędziego zawodowego, który prosił o zwolnienie ze służby prezes podkreślił, że „pensje są głodowe i sędziowie uciekają do zawodu adwokackiego"[123]. Warto się zatrzymać nieco przy problematyce niskich uposażeń sędziowskich. Problematyka ta była niejednokrotnie podnoszona na łamach prasy międzywojennej. Wskazywano, że uposażenie wszystkich urzędników było skromne, jednak najskromniej byli opłacani sędziowie. Zdawano sobie sprawę, że apele sędziów o podwyższenie wynagrodzeń niewiele przyniosły. Wskazywano, że ustawa nie pozwala sędziom na poboczne zajęcia zarobkowe. Nadmieniano, że zadowolone kadry sędziowskie są podstawą ładu i prawa w państwie. W 1922 r. wiceminister sprawiedliwości Zygmunt Rymowicz wskazywał, że ministrowie sprawiedliwości dokładali starań, by sędziom dać znośne podstawy egzystencji, jednak wahania kursu marki i ciągła drożyzna unicestwiały najlepsze intencje. Podkreślał, że wynagrodzenia sędziów normowała specjalna ustawa z 13 lipca 1920 r., która była przestarzała i pomimo wielu nowelizacji nie spełniała wymagań, ponieważ okazywało się, iż sekretarz sądu otrzymywał jako urzędnik większą pensję, niż sędzia. Urzędnicy mieli bowiem swoją specjalną ustawę o uposażeniach i była chwila, że ustawa ta była korzystniejsza w stosunku do ustawy o płacach dla sędziów i prokuratorów. Minister przyznał, że pensja sędziego sądu okręgowego sięgająca około 300 tysięcy mkp miesięcznie było bardzo skromna, co powodowało stały odpływ kadr z sądownictwa na stanowiska administracyjne lub do adwokatury. Podkreślał ponadto, że w Polsce nadal kadry prawników były bardzo szczupłe, choć dzięki Małopolsce „udało nam się zmontować sądownictwo wielkopolskie, górnośląskie, a nawet korzystaliśmy i w Kongresówce z doświadczenia i wiedzy tych ludzi"[124].

W górnośląskiej części apelacji katowickiej inaczej uregulowano wynagrodzenia sędziów komisoryjnych. Zgodnie z § 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 sierpnia 1922 r. w przedmiocie mianowania oraz wynagrodzenia sędziów komisoryjnych i

[122] L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 289-316; G. Ławnikowicz: *Uposażenie sędziów w II RP. Norma – praktyka – idea. Przegląd podstawowych problemów* [w:] *W kręgu historii i współczesności polskiego prawa. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Arturowi Korobowiczowi*, red. W. Witkowski, Lublin 2008, s. 144-160; tenże: *Sędziowie w autorytarnej Polsce*, „Krajowa Rada Sądownictwa" 2016, nr 2(31), s. 9-17; M. Materniak-Pawłowska: *Zawód sędziego w Polsce 1918-1939*, Czasopismo Prawno-Historyczne 2011 [dalej: CzPH], t. LXIII, s. 63-110; taż: *W setną rocznicę powstania polskiego sądownictwa powszechnego (1917-2017)*, CzPH 2017, t. LXIX, s. 11-21.

[123] AAN, MS, sygn. 3268, Akta osobowe Wilhelma Petriego, Prezes SA w Toruniu do MS z 23 VI 1923 r., k. 38-39.

[124] *Uposażenie naszych sędziów i trudności organizacyjne* – wywiad z wiceministrem sprawiedliwości Zygmuntem Rymowiczem [w:] „Świat. Pismo tygodniowe ilustrowane" 1922, nr 44, s. 4.

256:4467518353

podprokuratorów komisoryjnych przy Sądach Okręgowych[125] mieli oni otrzymać „stosowne wynagrodzenie, równające się jednak co najwyżej uposażeniu sędziego zawodowego sprawującego te same funkcje". Zatem wynagrodzenia nie zostały powiązane z wynagrodzeniami urzędników państwowych tak, jak to miało miejsce w pozostałych 2 apelacjach. W umowach z górnośląskimi sędziami komisoryjnymi zawierano stwierdzenie: „wynagrodzenie równające się każdoczesnemu uposażeniu sędziego zawodowego w …. grupie i …. stopniu płacy przy uwzględnieniu jego stosunków rodzinnych płatne wg zasad i systemu przyjętego dla stałych urzędników państwowych". Doszło zatem do podwójnego odesłania – z jednej strony do sędziów zawodowych, a z drugiej do urzędników państwowych.

Odnośnie do wynagrodzeń sędziów zawodowych w górnośląskiej części Województwa Śląskiego obowiązywało rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 3 lipca 1922 r. o uposażeniu funkcjonariuszów władz wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa w górnośląskiej części Województwa Śląskiego[126]. Przewidywało ono XII grup uposażeń, przy czym sędziowie powiatowi zostali zakwalifikowani do grupy XI, zaś sędziowie powiatowi po 12 latach służby do grupy XII. Rozporządzenie odwoływało się do pruskiej ustawy o uposażeniu służbowym bezpośrednich urzędników państwowych z 17 grudnia 1920 r. oraz rozporządzeń z 8 lutego 1921 r. i 2 września 1921 r. Rozporządzenie utraciło moc obowiązującą z dniem 1 października 1923 r., kiedy to z mocą wsteczną weszła w życie cytowana ustawa z 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnym.

Rozważania na temat regulacji prawnych dotyczących wysokości wynagrodzeń samoistnych sędziów komisoryjnych, można podsumować następującym zestawieniem:

a) w apelacjach poznańskiej i toruńskiej wynagrodzenia zostały powiązane z VII grupą państwowych urzędników stałych:

– do 30 września 1923 r. wg ustawy z 13 lipca 1920 r. o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonariuszów państwowych;

– od 1 października 1923 r. wg ustawy z 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych;

b) w górnośląskiej części apelacji katowickiej wynagrodzenia zostały powiązane z wynagrodzeniami sędziów zawodowych, ale z jednoczesnym odesłaniem do grup urzędniczych:

[125] Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 71, poz. 645.
[126] Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 51, poz. 467.

257:1107246612

– do 30 września 1923 r. wg rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 3 lipca 1922 r. o uposażeniu funkcjonariuszów władz wymiaru sprawiedliwości (…) w zw. z przepisami ustawy pruskiej z 17 grudnia 1920 r.;
– od 1 października 1923 r. według ustawy z 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

Znakomite porównanie wysokości zarobków sędziów komisoryjnych otrzymujących pobory na podstawie regulacji obowiązujących na polskim Górnym Śląsku obrazuje sytuacja L. Zawilskiego, który zakończył służbę 31 grudnia 1923 r. W związku z tym, że ustawa z 1923 r. działała wstecz od października 1923 r., naczelnik Wydziału Rachunkowego SA w Katowicach zestawił zarobki sędziego komisoryjnego pod rządami ustawy pruskiej i ustawy polskiej. Zgodnie z przywołaną ustawą niemiecką L. Zawilskiemu przysługiwała grupa XI w stopniu 5 co równało się wynagrodzeniu w łącznej kwocie 220 980 mkp za trzy ostatnie miesiące 1923 r. Zgodnie zaś z ustawą polską L. Zawilski zostałby zaliczony do grupy VII szczebla „a" z 895 punktami co wraz ze 124 punktami wyrównawczymi dawało 1019 punktów, oznaczających wynagrodzenie w kwocie 221 780 mkp[127]. Wzrost wynagrodzenia był zatem minimalny.

Przechodząc do rozważań szczegółowych, można zauważyć, że w umowach zawieranych z górnośląskimi sędziami komisoryjnymi wynagrodzenie określono przez odwołanie się do określonego szczebla zaszeregowania sędziego zawodowego. Na terenie polskiego Górnego Śląska jedynym ubocznym sędzią komisoryjnym był K. Ogórek, któremu przyznano równowartość 1/3 każdoczesnego wynagrodzenia sędziego zawodowego samotnego w XI grupie i 5 stopnia płacy za 14 godzin pracy tygodniowo[128].

W umowach z samoistnymi sędziami komisoryjnymi zawierano następujące stwierdzenia odnośnie do przysługującego wynagrodzenia:
a) „odpowiadające XII grupie i 3 stopniu płacy przy uwzględnieniu jego stosunków rodzinnych płatne wg zasad i systemu przyjętego dla stałych urzędników państwowych" (K. Antess, T. Tomicki, J. Wilusz – o największym stażu zawodowym);

[127] ASOKat., sygn. 57/Z, Akta osobowe Leopolda Zawilskiego, Obliczenie poborów przez naczelnika Wydziału Rachunkowego SA w Katowicach z 22 II 1924 r., k. 31v.
[128] AAN, MS, sygn. 1724, Akta osobowe Wacława Jankowskiego, Prezes SA w Poznaniu do prezesa SO w Poznaniu odnośnie do wynagrodzenia W. Jankowskiego z 24 I 1923 r., k. 86; sygn. 2791, Akta osobowe Karola Ogórka, Prezes SA w Katowicach do MS z 20 III 1923 r., k. 7 – zgodnie z § 4 rozporządzenia dotyczącego wynagrodzenia, sędziowie komisoryjni i podprokuratorzy komisoryjni przy sądach okręgowych, którzy obok czynności sędziowskich względnie prokuratorskich chcą sprawować inny urząd lub wykonywać inny zawód, otrzymują za swe czynności w sądzie względnie w prokuraturze stosowne wynagrodzenie oznaczone odpowiednio do rozmiarów i liczby czynności, dosięgające jednak co najwyżej do 2/3 części uposażenia sędziego zawodowego samotnego w XI grupie i 5 stopniu płacy.

258:2558572075

b) „odpowiadające XI grupie i 3 bądź 5 lub 6 stopniu płacy przy uwzględnieniu jego stosunków rodzinnych płatne wg zasad i systemu przyjętego dla stałych urzędników państwowych" (S. Hul, F. Filipek, L. Tchórzewski, L. Zawilski, A. Kościński, A. Laskowski);
c) „odpowiadające wynagrodzeniu, równające się każdoczesnemu uposażeniu sędziego zawodowego powiatowego po 3 latach służby" (W. Tempka – podpisywanie umowy w grudniu 1923 r. i mianowanie W. Tempki zbiegło się w czasie w nową ustawą z 5 grudnia 1923 r.);
d) „wynagrodzenie równe uposażeniu sędziego powiatowego grupy A szczebla a (bądź wynagrodzenie w grupie B szczebla b; S. Druks, S. Koneczny;
e) za darmo (Z. Kuliński, J. Baj).

Zaszeregowanie do poszczególnych szczebli związane było z dotychczasowym stażem pracy. Gdy zawierano umowy z osobami określonymi w punktach a) i b) wynagrodzenia sędziów zawodowych były regulowane cytowanym rozporządzeniem z 3 lipca 1922 r. Natomiast, gdy zawierano umowy z osobami określonymi w punktach c) i d) obowiązywała już ogólnopolska ustawa z 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów.

Jeszcze raz trzeba podkreślić, że nie wszystkie dodatki przysługiwały górnośląskim sędziom komisoryjnym, ponieważ byli pracownikami kontraktowymi.

Różnice w wysokości wynagrodzeń samoistnych sędziów komisoryjnych na Górnym Śląsku oraz w Wielkopolsce i na Pomorzu od 1923 r. obrazuje poniższa tabela.

Tabela nr 7. Zestawienie wynagrodzeń sędziów komisoryjnych na polskim Górnym Śląsku oraz Wielkopolsce i Pomorzu po wejściu w życie ustaw z 1923 r. dotyczących uposażeń sędziów i urzędników.

<table>
<tr><th>Górny Śląsk</th><th>Pomorze i Wielkopolska</th></tr>
<tr><th>Odesłanie do uposażenia sędziów zawodowych</th><th>Odesłanie do uposażenia urzędników państwowych</th></tr>
<tr><td>Koneczny, Druks i Baj grupa A szczebel a = 700 pkt</td><td rowspan="3">VII stopień służbowy i nie wskazano szczebli uposażenia zatem trzeba przyjąć, że był to szczebel a = 600 pkt</td></tr>
<tr><td>Buzek grupa B szczebel b = 1100 pkt</td></tr>
<tr><td>Tempka i Tchórzewski – 3 lata sędziego powiatowego (art. 17 ustawy uposażeniowej dla sędziów) = grupa A szczebel a = 700 pkt</td></tr>
<tr><td colspan="2">Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 17 stycznia 1924 r. w przedmiocie ustalenia mnożnej za miesiąc luty 1924 r. dla określenia funkcjonariuszów państwowych i wojska (Dz.U.R.P. z 1924 r., Nr 7, poz. 68), która odnosiła się również do sędziów na podstawie art. 4 § 2 ustawy uposażeniowej, mnożna wynosiła 509 064 mkp co oznaczało, że:
– sędzia komisoryjny na Górnym Śląsku otrzymał 700x509 064=356 344 800 mkp;
– sędzia komisoryjny na Pomorzu i w Wielkopolsce otrzymał 600x509 064= 305 438 400 mkp.</td></tr>
</table>

Źródło: Archiwum Państwowego w Poznaniu, Zespół Sąd Apelacyjny w Poznaniu, Archiwum Sądu Okręgowego w Katowicach – akta osobowe sędziów, Archiwum Akt Nowych – Zespół Ministerstwo Sprawiedliwości

259:1037897507

Ważnym głosem na temat różnic pomiędzy poborami sędziów komisoryjnych oraz zawodowych było stanowisko prezesa SA w Katowicach wyrażone jeszcze przed wejściem w życie ustaw uposażeniowych z 1923 r. Podkreślił on, że zgodnie z umowami zawartymi z sędziami komisoryjnymi, ich wynagrodzenie równa się każdoczesnemu uposażeniu sędziego zawodowego w pewnej grupie i stopniu. Jeżeli więc sędziom zawodowym przyznano uzupełnienie ich płacy, jako wyrównanie różnicy między poborami, jakie otrzymują na Górnym Śląsku a poborami sędziów w innych częściach Polski, to co do sędziów komisoryjnych o istnieniu takiej różnicy mowy być nie może. Wskazał bowiem, że mają oni otrzymywać wynagrodzenie według systemu pruskiego i takie faktycznie dostają. Dr F. Bocheński dodał, że sędziowie komisoryjni odbywają służbę sądową raczej w swoim interesie, aby zapoznać się z ustawami górnośląskimi i aby uzyskać możność otwarcia kancelarii adwokackiej na Górnym Śląsku. Podkreślił, że sędziowie komisoryjni otrzymują wynagrodzenia sędziowskie, ponieważ ma to ich zachęcić do obejmowania wolnych stanowisk sędziowskich dla uzupełnienia braków kadrowych. Prezes podkreślił ponadto, że służą oni tylko przejściowo i żadną miarą nie można ich wynagrodzeń stawiać na równi z sędziami zawodowymi[129]. Komentarz ten odnosi się wprawdzie do umów zawieranych przed wejściem w życie ustaw z 1923 r., jednak klarownie obrazuje różnice w wysokości wynagrodzenia pomiędzy sędziami zawodowymi i komisoryjnymi.

Na początku 1923 r. górnośląscy sędziowie komisoryjni wystąpili o przyznanie im jednorazowego zasiłku wyrównawczego, jaki wypłacono sędziom zawodowym. Ministerstwo Sprawiedliwości stanowczo odmówiło. Wskazano, że „górnośląskim sędziom etatowym za listopad, grudzień 1922 r. oraz styczeń 1923 r. dla wyrównania strat, jakie sędziowie na Górnym Śląsku ponieśli z powodu zaszeregowania ich do niemieckich grup urzędniczych, które nie są równorzędne z tymi grupami uprawnionymi w innych dzielnicach Polski, które odpowiadają poszczególnym grupom sędziowskim w tych dzielnicach nie może być uwzględnione albowiem według zawartego kontraktu mieli pobierać uposażenie uregulowane ustawami obowiązującymi w górnośląskiej części Województwa Śląskiego dla grupy urzędniczej a przyznane zawodowym sędziom i prokuratorom dodatki wyrównawcze, których wypłacenia żądają nie wchodzą w skład uposażenia urzędników po myśli przepisów ustawowych”[130].

[129] AAN, MS, sygn. 3612, Akta osobowe Alfonsa Laskowskiego, Prezes SA w Katowicach do MS z 16 I 1923 r., k. 39.
[130] AAN, MS sygn. 2131, Akta osobowe Stanisława Hula, MS do prezesa SA w Katowicach do MS z 27 II 1923 r. wraz ze stanowiskiem MS z 16 III 1923 r., k. 4-5.

260:8760104417

Uposażenie górnośląskich sędziów komisoryjnych, formalnie zachęcające ze względu na powiązanie ich z wynagrodzeniem sędziów powiatowych, okazało się niższe od sędziów zawodowych ze względu na brak otrzymywanych dodatków (oprócz dodatku drożyźnianego). Z drugiej strony wynagrodzenia sędziów komisoryjnych na Górnym Śląsku były wyższe niż na Pomorzu i w Wielkopolsce. W ten sposób chciano przyciągnąć adwokatów do pełnienia służby komisoryjnej na teren, gdzie koszty utrzymania były najwyższe w całej Polsce.

Sędziowie komisoryjni często przybywali z odległych stron Polski, aby osiedlić się na zachodnich i północnych rubieżach. Musieli zatem ponieść niemałe koszty przeprowadzki, nie mogąc liczyć na wsparcie Skarbu Państwa. Na terenie apelacji toruńskiej i poznańskiej nie regulowano kwestii kosztów przeprowadzki np. w umowie z W. Bromirskim brak stosownych zapisów. Wydaje się, że taka problematyka w ogóle nie zaistniała, ponieważ przejście na służbę kontraktową nie oznaczało przeniesienia służbowego.

Tymczasem w górnośląskiej części apelacji katowickiej sprawa zwrotu kosztów przeniesienia nie była oczywista. Dla sędziów zawodowych, których zdecydowana większość przybyła na Górny Śląsk z innych dzielnic, szczególne znaczenie miał art. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 3 lipca 1922 r. w sprawie diet i kosztów podróży funkcjonariuszów władz wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa w górnośląskiej części województwa śląskiego, przyznający osobom niemającym warunków do sprowadzenia na Górny Śląsk swych rodzin i z tego powodu zmuszonych prowadzić 2 gospodarstwa domowe dodatek w wysokości 50% poborów[131]. Analiza poszczególnych umów komisoryjnych prowadzi do interesującej konstatacji. W kontraktach z sędziami komisoryjnymi różnie regulowano zwrot kosztów przeniesienia bądź kosztów podróży. W części umów sędziowie zrzekali się kosztów podróży względnie przeniesienia na miejsce służbowe, a w części umów brak było takiego stwierdzenia. Biorąc pod uwagę, że werbowali się z Galicjan, zmuszeni byli do poniesienia niemałych wydatków związanych z przeprowadzką. O ile dla krakowskich prawników koszty te nie były bardzo wysokie, to już dla osób pochodzących spod Lwowa stanowiło to spore obciążenie. Prawdopodobnie w związku z dość niespodziewaną koniecznością zwrotu kosztów przeprowadzki A. Laskowskiemu w umowach komisoryjnych od końca 1923 r. i od umowy z L. Tchórzewskim wpisywano punkt o brzmieniu: „…przyjmuje do wiadomości, że nie przysługuje mu zwrot kosztów podróży do przeniesienia na to miejsce służbowe”[132]. Wcześniej nie było potrzeby zawierania w umowach takich zapisów, skoro do służby komisoryjnej zgłaszali się adwokaci, a więc osoby dotąd nie

[131] Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 51, poz. 468; L. Krzyżanowski: *Sędziowie*…, s. 266.
[132] ASOKat., sygn. 110/T, Akta osobowe Leonarda Tchórzewskiego, Umowa z 20 XI 1923 r., k. 7.

261:5647083554

zatrudnione w instytucjach państwowych. A. Laskowski uznał, że jako emerytowanemu naczelnikowi sądu powiatowego, który nie był jeszcze adwokatem, należy się zwrot kosztów przeniesienia. Kwestia ta nie była uregulowana w umowach. Prawdopodobnie przed A. Laskowskim zwrot kosztów przeniesienia się z Galicji na Górny Śląsk w ogóle nie budził zainteresowania bądź wątpliwości, skoro w aktach osobowych brak jakiegokolwiek śladu dotyczącego tej problematyki. Po wielu wnioskach przyznano mu zwrot kosztów, który jeszcze waloryzowano wskutek opóźnienia w jego wypłacie[133].

Sędziom komisoryjnym zwiększano uposażenie w razie ożenku i pojawienia się dziecka w rodzinie, co związane było z wypłatą dodatku drożyźnianego na kolejnego członka rodziny. Przykładowo L. Tchórzewski żądał od naczelnika Wydziału Rachunkowego przy SA w Katowicach wypłaty wyrównania. Poinformował o otrzymaniu kwoty 594 947 000 mkp tytułem poborów za styczeń i luty 1924 r., jako dla sędziego samotnego. Tymczasem zawarł ślub już 10 września 1923 r. i powinien otrzymywać wynagrodzenie wyższe. Następnie w kwietniu 1924 r. zgłosił narodziny syna, co skutkowało kolejnym zwiększeniem jego poborów[134].

Dla części górnośląskich sędziów komisoryjnych służba przypadła na okres zmiany ustawodawstwa związanego z regulacjami uposażeń sędziowskich oraz urzędników państwowych. Wspomniane ustawy uposażeniowe spowodowały konieczność przerachowania dotychczasowych wynagrodzeń z dniem 1 października 1923 r. Zgodnie z przepisem przejściowym, tj. z art. 23 ustawy o uposażeniach sędziów – sędziowie i prokuratorzy, pobierający na Górnym Śląsku uposażenie wedle ustaw niemieckich lub pruskich, mieli otrzymać uposażenie, przewidziane w nowej ustawie, z tym, że rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu określiło zasady wedle których wymienieni sędziowie i prokuratorzy zostaną zaliczeni do grupy i szczebli w myśl tej ustawy. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów, Ministra Sprawiedliwości i Ministra Skarbu, z dnia 16 lutego 1924 r. o wykonaniu ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnym i administracyjnym oraz prokuratorów[135] w § 2 ust. 2 i 3 regulowało kwestię sędziów górnośląskich, a co za tym idzie również sędziów komisoryjnych. Przykładowo dla W. Tempki jedynie formalnie

[133] AAN, MS, sygn. 3612, Akta osobowe Alfonsa Laskowskiego, Prezes SA we Lwowie do MS z 26 III 1924 r., k. 49-52; Ministerstwo Skarbu do Ministerstwa Sprawiedliwości z 19 VII 1924 r., k. 53-54.
[134] ASOKat., sygn. 110/T, Akta osobowe Leonarda Tchórzewskiego, L. Tchórzewski do naczelnika Wydziału Rachunkowego SA w Katowicach o wypłatę wyższego wynagrodzenia z 9 II 1924 r., k. 17; świadectwo ślubu, k. 18; prezes SA w Katowicach do naczelnika Wydziału Rachunkowego SA w Katowicach z 15 II 1924 r., k. 19; informacja o narodzinach syna wraz z zaświadczeniem z 19 IV 1924 r., k. 20-21.
[135] Dz.U.R.P. z 1924 r., Nr 16, poz. 25.

262:1027390142

dokonano przeliczenia, ponieważ rozpoczął służbę już pod rządami nowej ustawy. Założono, że zgodnie z umową, a nie ustawą, zaliczony jest do grupy A szczebla a; nie przysługiwał mu dodatek funkcyjny, określony w art. 8 ustawy. Po zastosowaniu nowych regulacji wg stanu na luty 1924 r. uposażenie W. Tempki wg ustawy składało się z uposażenia zasadniczego w wysokości 800 punktów, dodatku drożyźnianego w wysokości 90 punktów, dodatku regulacyjnego w wysokości 70 punktów, dodatku kresowego w wysokości 40%, co dawało kwotę do wypłaty w wysokości 903 120 000 mkp[136].

W odniesieniu do górnośląskich sędziów komisoryjnych, którzy zostali mianowani sędziami pod rządami dotychczasowych przepisów stosowano art. 115 ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych, który dotyczył wprost Górnego Śląska. Norma regulowała przeliczenie pruskich szczebli urzędniczych na nowe grupy i szczeble według nowych regulacji polskich. Stosowanie ich do sędziów komisoryjnych tej regulacji wynikało z podwójnego odesłania, tj. umowy odsyłały do sędziowskich grup zawodowych oraz do urzędniczych uposażeniowych ustaw pruskich. Do przeliczenia wynagrodzeń wobec sędziów komisoryjnych, którzy nie pełnili już funkcji (wobec J. Wilusza i L. Zawilskiego), w związku z wejściem w życie ustaw uposażeniowych, wstecz zastosowano ustawę z 9 października 1923 r. o uposażeniu urzędników państwowych, a nie wg ustawy sędziowskiej[137].

W aktach osobowych górnośląskich sędziów komisoryjnych brak śladów podejmowania jakiejkolwiek aktywności zawodowej poza czynnościami sędziowskimi. Wydaje się, że sędziowie komisoryjni postępowali zgodnie z zawieranymi umowami i nie angażowali się w zajęcia pozasądowe oraz nie uzyskiwali dochodów z innych źródeł. Sytuacja ta wyglądała nieco inaczej w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie niektórzy sędziowie komisoryjni zostali powołani do urzędów rozjemczych oraz komisji dyscyplinarnych, dzięki czemu dodatkowo zarobkowali[138].

Analiza wysokości wynagrodzeń sędziów komisoryjnych w zestawieniu z oceną ich pracy pozwala na stwierdzenie, że niezbyt wysokie wynagrodzenia nie wpływały negatywnie na jakość ich czynności. Prawnicy musieli odsłużyć rok (za wyjątkiem W. Bortha i A. Wrony) i decydując się na przeniesienie na zachodnie rubieże Polski, zdawali sobie sprawę z wyrzeczeń dotyczących tego rocznego okresu. Ich celem, z nielicznymi wyjątkami, nie było bowiem pozostanie w sądownictwie, a otworzenie kancelarii adwokackiej i perspektywa

[136] ASOKat., sygn. 128/T, Akta osobowe Władysława Tempki, Przerachowanie wynagrodzenia z lutego 1924 r., k. 16.
[137] ASOKat., sygn. 248/W, Akta osobowe Juliusza Wilusza, Przerachowanie wynagrodzenia z 15 XII 1923 r., k. 30; sygn. 57/Z, Akta osobowe Leopolda Zawilskiego, Przerachowanie wynagrodzenia z15 XII 1923 r., k. 40.
[138] Zob. rozdział II.

263:6311456338

lepszego zarobku. W okresie służby komisoryjnej pragnęli jak najlepiej nauczyć się ustawodawstwa obowiązującego na terenie opisywanych apelacji, aby niezwłocznie po jej ukończeniu rozpocząć prowadzenie prywatnej praktyki. Co oczywiste, nie mogli się kompromitować jako sędziowie komisoryjni, ponieważ negatywna opinia nie pozwoliłaby na pozyskiwanie klientów. Podkreślmy, że sędziowie komisoryjni przeważnie otwierali kancelarie adwokackie w miejscowościach, w których wcześniej pełnili służbę. Ustawodawca przewidział dla sędziów komisoryjnych wynagrodzenie niezbyt wysokie i bez dodatków przysługujących urzędnikom i sędziom zawodowym, ale nie najniższe, aby jednak przyciągnąć prawników z innych obszarów Polski do wzmocnienia kadr sędziowskich. Najtrafniej problem ujął prezes SA w Katowicach dr F. Bocheński: „Otrzymują oni „[sędziowie komisoryjni – dop. BG] wprawdzie pobory sędziowskie, gdyż chodziło o zachęcenie ich do obejmowania tychże stanowisk, aby uzupełnić luki w tutejszym sądownictwie powstałe wskutek małej ilości sędziów stałych, służą oni jednak tylko przejściowo i żadną miarą nie można im stawiać na równi z sędziami zawodowymi”[139].

Sędziowie komisoryjni byli zatrudnieni na podstawie umów cywilnoprawnych i nie mogli żądać mieszkań służbowych. To w gestii samych sędziów leżało zakwaterowanie oraz możliwość utrzymywania się w określonej miejscowości – stąd nie ma w żadnych aktach informacji, aby żalili się na swą niedolę. Ze względu na prywatnoprawny stosunek decydenci nie przejmowali się ani stanem rodzinnym sędziów komisoryjnych, ani warunkami w jakich mają mieszkać. Było to zupełne przeciwieństwo sytuacji odnoszącej się do sędziów zawodowych, których zachęcano do przenoszenia się do byłego zaboru pruskiego. Wobec sędziów komisoryjnych można było zastosować taktykę „jak się nie podoba, to droga wolna”. Stąd w przeanalizowanych aktach osobowych nie ma ani jednego słowa ich narzekań wywołanych niedostatkiem materialnym (pomijam tutaj wniosek górnośląskich sędziów o wypłatę wyrównania oraz wniosek A. Gitzena o pozostanie w Grudziądzu i nieprzenoszenie do Świecia). Sporadycznie prosili np. o legitymację kolejową, jednak po otrzymaniu negatywnych odpowiedzi o braku uprawnienia nie skarżyli się na takie decyzje. Jak wskazano wcześniej jedynym sędzią komisoryjnym, który otrzymał zapomogę na koszty przeniesienia był E. Jakubiczka i to tylko dlatego, że zobowiązał się do stałej służby, czego ostatecznie jednak nie dopełnił[140].

[139] AAN, MS, sygn. 3612, Akta osobowe Alfonsa Laskowskiego, Prezes SA w Katowicach do MS z 16 I 1923 r., k. 39.
[140] AAN, MS, sygn. 1729, Akta osobowe Edmunda Jakubiczki, Prezes SO w Grudziądzu do prezesa SA w Toruniu z 7 X 1924 r., k. 17.

264:1068041004

Omawiając warunki pracy i płacy sędziów komisoryjnych, należy podkreślić, że decydując się na roczną pracę komisoryjną kwestia wynagrodzenia nie miała zasadniczego znaczenia (*vide* „darmowi" – J. Baj, Z. Kuliński, P. Dziubański). Sędziowie komisoryjni mieli jasno określony cel – uzyskanie adwokatury. To z tej profesji oraz notariatu mieli czerpać pokaźne zyski. Sprawa uposażeń sędziów komisoryjnych stanowiła istotne wyzwanie dla władz wymiaru sprawiedliwości. Potrzeba zatrudnienia nowych kadr zderzała się z mocno ograniczonymi zasobami budżetu. Z tego względu sędziom komisoryjnym proponowano bardzo ograniczone w swej wysokości apanaże, wychodząc z założenia, że mimo to znajdą się chętni do wykonywania tej pracy. Skusi ich nie tyle oferowane wynagrodzenie, ile perspektywa przyszłych zarobków uzyskiwanych z tytułu posiadania własnej kancelarii adwokackiej, obsługującej atrakcyjne finansowo regiony. W istocie, tak właśnie było, a wizja przyszłych profitów wydatnie obniżała radykalizm żądań finansowych związanych z wykonywaniem pracy w charakterze sędziego komisoryjnego. Świadomość tego, czasem ośmielała lokalne władze wymiaru sprawiedliwości do formułowania propozycji znajdujących się wręcz na granicy prawa. Symbolem tego może być przywoływany parokrotnie wcześniej przykład J. Baja. Prezes SA w Katowicach, F. Bocheński, zaproponował mu wykonywanie obowiązków sędziego komisoryjnego bezpłatnie, bo rekompensatą miała być przyszła nominacja. I to nie tylko na stanowisko adwokata (ta była niejako z urzędu zagwarantowana sędziom komisoryjnym), ale i notariusza. Urząd ten na Górnym Śląsku przynosił zaś zwykle bardzo pokaźne dochody. Jest coś charakterystycznego dla ogółu sędziów komisoryjnych w tym, że J. Baj propozycję przyjął, mimo że na pozór nie była ona dla niego nawet w najmniejszym stopniu atrakcyjna. Przyszłość (szerzej opisana w rozdziale V) pokazała, iż nie była to dobra decyzja. Gdy J. Baj zgłosił swą kandydaturę na urząd notariusza, F. Bocheński już nie żył, a jego następca na urzędzie prezesa sądu apelacyjnego nie czuł się związany ustną obietnicą swego poprzednika[141].

[141] AAN, MS, sygn. 759, Akta osobowe Jana Baja, Wniosek J. Baja do MS o mianowanie notariuszem z 31 X 1925 r., k. 14.

265:5112871781

Rozdział V. Wpływ wykonywania funkcji sędziego komisoryjnego na przebieg dalszej kariery zawodowej i pozycję w życiu publicznym

1. Byli sędziowie komisoryjni jako międzywojenni adwokaci, prokuratorzy i sędziowie zawodowi

Istotą funkcji sędziego komisoryjnego była jej tymczasowość, co z dużą dozą prawdopodobieństwa pozwalało przewidzieć kierunek dalszej kariery zawodowej tego środowiska prawniczego. Wspominano już o tym, że sędziowie komisoryjni generalnie wywodzili się z dwóch grup zawodowych. Pierwszą stanowili czynni zawodowo adwokaci i notariusze, pracujący na kresach zachodnich, którzy mogli obawiać się czy nowe, polskie władze zechcą prolongować ich na dotychczasowych stanowiskach. W nowej rzeczywistości politycznej problematyczne stało się bowiem ich niepolskie pochodzenie narodowe (najczęściej niemieckie, czasem żydowskie) i brak biegłej znajomości języka polskiego. Trzeba się więc było w jakiś sposób „wkupić" w łaski nowej administracji, a wykonywanie niezbyt atrakcyjnej funkcji sędziego komisoryjnego znakomicie się do tego nadawało. Drugą grupą, z której rekrutowały się osoby gotowe podjąć się obowiązków sędziego komisoryjnego byli zamiejscowi prawnicy ubiegający się o uzyskanie prawa do otwarcia na terenie byłej dzielnicy pruskiej własnej kancelarii adwokackiej. Uprawnienie to, jak wiadomo uzależniono od odbycia praktyki komisoryjnej. Nikt nie miał złudzeń, że funkcję sędziego komisoryjnego przyjmowano ze względu na jej atrakcyjność i z myślą o jej długim wykonywaniu. Raczej trzeba się było spodziewać, iż sędziowie komisoryjni, niemal natychmiast po upływie wyznaczonego im okresu (z reguły trwającego rok[1]), będą opuszczać to stanowisko i starać się przejść do adwokatury, już choćby z powodów finansowych. Wynagrodzenia sędziów były zdecydowanie niższe niż dochody uzyskiwane w palestrze[2]. Praktyka w pełni potwierdziła te przypuszczenia[3].

Po zakończeniu epizodu jakim było spełnianie funkcji sędziego komisoryjnego, prawnicy wykonujący ją ubocznie powrócili po prostu na dawne stanowiska. Poświęcenie dla

[1] O wyjątkach wspomniano w rozdziale II.

[2] W tym kontekście interesujące były przypadki adw. Schuchardta, który został samoistnym sędzią komisoryjnym oraz adw. Pawła Pawelitzkiego z Ostrowa, który zaoferował władzom wymiaru sprawiedliwości, że na 2 lata zostanie sędzią i w tym czasie nie będzie adwokatem ani notariuszem, jednak został mianowany jedynie ubocznym sędzią komisoryjnym w Ostrowie; Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP] – Zespół Sąd Apelacyjny w Poznaniu [dalej: SA], sygn. 55, Sprawy sędziów komisoryjnych, Prezes SO w Ostrowie do prezesa SA w Poznaniu – wykaz adwokatów gotowych do podjęcia komisorium w okręgu SO w Ostrowie, b.d., k. 19.

[3] Natychmiast po jednorocznym okresie praktyki komisoryjnej do palestry zostali przyjęci m.in. Teofil Tomicki, Władysław Tempka, Stanisław Koneczny, Feliks Adamski, Ignacy Grudzieński.

266:1571454234

nowego państwa dawało im rękojmię dalszego wykonywania zawodu, rekompensującą mankament jakim były brak polskiego pochodzenia i niedoskonała znajomość języka polskiego. Nie oznaczało to wcale, iż każdy prawnik należący do tej kategorii łączył z Polską swą przyszłość. Cenne było raczej to, iż decyzji w tym zakresie nie trzeba było podejmować pod presją czasu. Przeciwnie, dzięki komisorium, pomorski, wielkopolski i śląski adwokat uzyskiwał czas do głębokiego namysłu, którą ze ścieżek dalszej kariery zawodowej wybrać, spośród tych, jakie oferowały mu przepisy wynikające z traktatu wersalskiego. Badaczka dziejów adwokatury[4] zwraca uwagę na to, iż w zachodnich dzielnicach II Rzeczypospolitej adwokat pełniący czynności w 1920 r., w zależności od swej narodowości mógł zdecydować się na jedną z trzech możliwości:

1. adwokaci, którzy z wejściem w życie traktatu pokojowego w stosunku do państwa polskiego stali się obcokrajowcami, tracili prawo wykonywania czynności adwokackich w 6 miesięcy po wejściu w życie traktatu, tj. 1 sierpnia 1920 r.;
2. adwokaci, którzy skorzystali z przysługującego im w myśl traktatu pokojowego prawa opcji na rzecz Niemiec, uzyskali prawo wykonywania czynności adwokackich przez rok po wykonaniu prawa opcji, przy czym w okresie tym czynności musiały się ograniczyć jedynie do zlikwidowania praktyki adwokackiej. Nowych spraw adwokat nie mógł przyjmować;
3. adwokaci, którzy wybrali pozostanie w Polsce, stawali się polskimi adwokatami i z tego powodu zobowiązani byli do złożenia przysięgi przed 1 września 1920 r.

Ostatnia możliwość, najbardziej atrakcyjna dla tych, którzy nie chcieli opuszczać dotychczasowego miejsca zamieszkania, obwarowana była koniecznością przyswojenia sobie języka polskiego, przynajmniej w takim stopniu, by móc się nim posługiwać w praktyce sądowej.

Decyzje podejmowane przez niektórych z byłych ubocznych sędziów komisoryjnych wydają się nielogiczne. Gotowość odbycia komisorium świadczyła bowiem o tym, iż zamierzali pozostać w Polsce. Potwierdzało to także złożenie przysięgi wobec polskich władz. Tymczasem pomimo tych gestów, część niemieckich i żydowskich adwokatów zdecydowała się mimo wszystko następnie wyjechać do Niemiec. Być może to kłopoty językowe zmuszały do wyjazdu lub obawa o utratę klienteli, co było nieuchronnym skutkiem wyprowadzki z Polski wielu Niemców. W warunkach silnego antagonizmu narodowościowego trudno się zaś było spodziewać licznych Polaków chcących skorzystać z pomocy prawnej świadczonej przez adwokata niepolskiego pochodzenia. Wreszcie, nie można wykluczyć i tego, że sama decyzja

[4] M. Materniak-Pawłowska: *Adwokatura w II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe,* Poznań 2009, s. 26-27.

267:1044626880

o przyjęciu obowiązków sędziego komisoryjnego podejmowana była z myślą o zupełnie innych korzyściach. Zapewne dla wielu adwokatów wynagrodzenie z działalności komisoryjnej stanowiło dobry, bo pewny dochód w okresie, kiedy mieli obowiązek zakończenia dotychczasowej działalności i likwidacji kancelarii. Powodów mogło być wiele. Ich drobiazgowa analiza, wymagająca odniesienia się do decyzji konkretnych osób podjęta zostanie w kolejnym podrozdziale. Podkreślić bowiem należy, że zgodnie z ówczesnym niemieckim prawodawstwem funkcja adwokata mogła być łączona z urzędem notariusza i zdecydowana większość opisywanych tu adwokatów niepolskiego pochodzenia równocześnie prowadziła kancelarie notarialne. Biorąc zaś pod uwagę uzyskiwane dochody, należy nawet stwierdzić, iż notariat stawiany był na pierwszym miejscu. Także decyzja o opuszczeniu Polski musiała w pierwszej kolejności uwzględnić rachunek zysków i strat wynikających z rezygnacji z notariatu. Wszystko to uzasadnia bliższe przyjrzenie się tej kategorii byłych sędziów komisoryjnych w następnym podrozdziale[5].

Zupełnie inne perspektywy zawodowe i związane z nimi dylematy przeżywali byli samoistni sędziowie komisoryjni. Przypomnieć wypada, że w tej grupie znaleźli się prawnicy wywodzący się spoza kresów zachodnich, którzy chcieli w Wielkopolsce, na Pomorzu lub w polskiej części Górnego Śląska otworzyć kancelarie adwokackie. Oczywiście, w dłuższej perspektywie im także marzył się notariat, który jako ukoronowanie prawniczej kariery musiał być poprzedzony adwokaturą. Z taką myślą prawnicy ci zgłaszali swą gotowość do wykonywania funkcji sędziów komisoryjnych i natychmiast po wypełnieniu obowiązków z tym związanych wnosili o wpis na listę adwokatów. Jak była już o tym mowa samoistne komisorium przyjmowali adwokaci praktykujący poza kresami zachodnimi, względnie sędziowie w stanie spoczynku. Teoretycznie mogli oni, podobnie jak sędziowie zawodowo czynni, wnioskować o bezpośrednie przejście do sądownictwa powszechnego, co wiązałoby się z wyższymi zarobkami, znacznie jednak utrudniałoby późniejszy wpis na listę adwokatów. Zgodnie bowiem z art. 5 ust. 1 rozporządzenia Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej z 23 czerwca 1920 r. o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej[6] w okresie trzyletnim od wejścia w życie rozporządzenia można było odmówić dopuszczenia do adwokatury osobom, które były sędziami w dniu wejścia w życie rozporządzenia i w okresie do 1 sierpnia 1923 r. chciały

[5] Archiwum Państwowe w Toruniu [dalej: APT] – Zespół Sąd Okręgowy w Grudziądzu [dalej: Zespół SO w Grudziądzu], sygn. 67, Sprawy osobowe notariuszy 1920-1935, Informacja o zwrocie dekretu nominacyjnego na notariusza Maksymiliana Dammeraua ze względu na wyjazd z Polski z 4 I 1922 r., k. 79; Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP] – Zespół Sąd Apelacyjny w Poznaniu [dalej: Zespół SA w Poznaniu]; sygn. 1012, Akta osobowe Pawła Bandla, Prośba P. Bandla o przesłanie akt osobowych sądowi nadziemiańskiemu w Kwidzynie z 22 XI 1925 r., k. 202.

[6] Dz.U.M.b.Dz.Pr. z 1920 r., Nr 34, poz. 303, s. 683.

268:4807670868

uzyskać wpis na listę adwokatów. W istocie przepis ten miał zastosowanie głównie do sędziów przejętych z Galicji w roku 1920, którzy chcieliby zostać adwokatami. Co ważne, klauzula ta nie miała zastosowania do komisoryjnych sędziów, którzy od razu oświadczali, że chcą pełnić służbę jedynie przez rok. Na polskim Górnym Śląsku podobna, ale nie identyczna regulacja została zawarta w art. 5 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 16 czerwca 1922 r. o adwokaturze w górnośląskiej części Województwa Śląskiego[7]. Zawodowemu sędziemu można było odmówić dopuszczenia do zawodu adwokackiego do 31 grudnia 1925 r. Nie zawarto jednak stwierdzenia, że dotyczy tylko osób będących sędziami w momencie ogłoszenia rozporządzenia. Jeżeli jednak prawnik z Galicji bądź Kongresówki oświadczał wprost, że chce być mianowany sędzią na okres 1 roku (czyli komisoryjnym), to wówczas nie można było odmówić mu dopuszczenia do zawodu adwokackiego. Ustawą z dnia 18 lipca 1924 r. o adwokaturze w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz górnośląskiej części okręgu sądu apelacyjnego w Katowicach[8] ujednolicono przepisy dotyczące adwokatów na wskazanych terenach, przy czym ustawowe ograniczenia w dopuszczaniu sędziów do zawodu adwokata dotyczyło tylko górnośląskiej części okręgu sądu apelacyjnego w Katowicach – Minister Sprawiedliwości mógł w czasie do dnia 31 grudnia 1925 r. odmówić dopuszczenia do wykonywania zawodu adwokackiego tym osobom, które w dniu ogłoszenia ustawy byli, lub po tym dniu przestali być, sędziami (podprokuratorami), albo urzędnikami zarządu wymiaru sprawiedliwości lub Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej. Oczywiście ograniczenie to nie miało zastosowania do sędziów komisoryjnych. Kto nie chciał ponosić ryzyka zastosowania klauzul zawartych w rozporządzeniach dotyczących adwokatury, musiał starać się o posadę sędziego komisoryjnego, wobec którego istniał obowiązek mianowania adwokatem. Mimo wszystko zastanawiającym jest, iż żaden prawnik nie próbował „oszukać" decydentów i nie starał się o etatową posadę sędziego, dzięki czemu mógłby zarabiać więcej niż sędzia komisoryjny, by po krótkim czasie formalnie zmienić zdanie i zarzucić sądownictwo na rzecz adwokatury. Jeżeli bowiem zamierzali poświęcić się adwokaturze po 1 roku pracy, to jasno ujmowali to w swoich podaniach. Wydaje się, że było kilka przyczyn takiej uczciwości. W okresie do 1 sierpnia 1923 r., na terenie Pomorza i Wielkopolski można było odmówić zawodowym sędziom dopuszczenia do adwokatury i znajdujemy przykłady takich odmów: Edmund Marszałek[9], Paweł Reiske, Wilhelm Spitzer

[7] Dz.U.R.P. z 1922 r., Nr 46, poz. 402.
[8] Dz.U.R.P. z 1924 r., Nr 78, poz. 755.
[9] E. Marszałek pochodził z Wielkopolski i już 22 XII 1919 r. został mianowany sędzią Sądu Okręgowego [dalej: SO] w Grudziądzu. Następnie przeniesiony został do sądu powiatowego w Tczewie. Pomimo starań o zwolnienie ze służby, Minister Sprawiedliwości [dalej: MS] odmówił, powołując się na treść art. 5

269:6798304594

(nie był spokrewniony z Juliuszem Spitzerem). Swego rodzaju nieuczciwość w podaniach mogłaby być wykorzystana także w późniejszym czasie, np. przy rozdzielaniu stanowisk notariuszy. We wniosku Wydziału Osobowego Ministerstwa Sprawiedliwości z 3 września 1922 r. o mianowanie Stefana Czarneckiego sędzią komisoryjnym[10] zostało zawarte stwierdzenie, że dla osób ubiegających się o adwokaturę należy proponować wyłącznie stanowiska sędziów komisoryjnych, a nie zawodowych ponieważ sędziowie zawodowi zbyt szybko rezygnują z wybranego zawodu, który okazuje się tylko wybiegiem ułatwiającym starania o wpis na listę adwokatów. Taki wniosek narodził się m.in. po analizie postępowania Mariana Müller-Czarnka, który w 1921 r., przenosząc się z Galicji do Wielkopolski i obejmując tu funkcje sędziego zawodowego, nie ukrywał nawet, że podejmuje obowiązki sędziowskie na 1 rok, po upływie którego chce przenieść się do adwokatury. Widząc takie zachowanie prawników, ministerstwo rozsądnie postąpiło, oferując mu wyłącznie komisorium, które kosztowało Skarb Państwa mniej niż posada etatowa.

Jeżeli władze miały wątpliwości co do rzetelności kandydata na stanowisko sędziowskie, względnie nie miały zaufania do jakości jego pracy ze względu na zbyt zaawansowany wiek, brak odpowiedniego doświadczenia bądź nieudokumentowane umiejętności (dotyczyło to prawników z obszarów Kongresówki oraz tzw. terenów zabranych, którym często poginęły dokumenty) itp., to oferowano kandydatowi posadę sędziego komisoryjnego, a nie zawodowego[11]. Za przejaw dużego racjonalizmu w kształtowaniu kadr na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej należy uznać mianowanie sędziów komisoryjnych „na próbę" celem zweryfikowania ich przydatności w sądownictwie i adwokaturze. Takimi przykładami są Kazimierz Terlecki, który ze względu na podeszły wiek był sędzią komisoryjnym przez kilka lat oraz Adam Adolf von Hueck, Zachariasz Goldgor i Karol Kruszyński, którzy zaledwie po kilku miesiącach służby otrzymali etaty sędziowskie. W sprawie S. Czarneckiego pojawia się bardzo ciekawy zapis prezesa Sądu Apelacyjnego [dalej: SA] w Poznaniu Jana Mottego. Sędzia kończył roczną służbę komisoryjną we

rozporządzenia o adwokaturze w byłej dzielnicy pruskiej. Dopiero po roku, w październiku 1923 r., uzyskał wpis na listę adwokatów. Na notariat nie musiał czekać długo, ponieważ już w styczniu 1924 r. został notariuszem. Archiwum Państwowe w Toruniu [dalej: APT] – Zespół Sąd Okręgowy w Grudziądzu [dalej: SO], sygn. 660, Akta osobowe E. Marszałka, Wykaz stanu służby b.p.; informacje o odmowie zwolnienia ze służby sędziowskiej z 21 XI 1922 r., k. 23; akt mianowania adwokatem z 23 X 1923 r., k. 24; prezes SA w Toruniu do E. Marszałka o mianowaniu go notariuszem z 25 I 1924 r., k. 30.

[10] Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN] – Zespół Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie [dalej: MS], sygn. 1357, Akta osobowe Stefana Czarneckiego, Wniosek Wydziału Osobowego Ministerstwa Sprawiedliwości [dalej: WOSM] o mianowanie s.kom. z 3 IX 1922 r., k. 20-21.

[11] AAN, MS, sygn. 1357, Akta osobowe Stefana Czarneckiego, WOMS o mianowanie S. Czerneckiego z 3 IX 1922 r., k. 21-22; sygn. 3260, Akta osobowe Eugeniusza Lenika, MS do Departamentu IV Ziem Zachodnich MS o odmowie mianowania sędzią powiatowym i o zaoferowaniu E. Lenikowi posady s.kom. Z 27 VI 1922 r., k. 32.

270:8210592229

wrześniu 1923 r., a zatem już po upływie okresu, kiedy można było odmówić sędziom zawodowym dopuszczenia do adwokatury. Kierując podanie S. Czarneckiego do Ministra Sprawiedliwości o mianowanie go adwokatem J. Motty wskazał: „nadmieniam przy tym, że przepis § 95 tyt. 10 część II pruskiego rozporządzenia z 1867 r., na który zresztą się w ostatnich czasach powoływałem z okazji wniosków o zwolnieniu ze służby sądowej, nie mógłby moim zdaniem mieć zastosowanie do sędziów komisoryjnych, którzy z góry oświadczyli, że tylko jeden rok w sądownictwie zostać zamierzają”[12]. Wspomniana regulacja pozwalała bowiem na przeciąganie zwolnienia urzędnika bądź funkcjonariusza sądowego do momentu otrzymania postanowienia o zwolnieniu wraz ze wskazaniem terminu zwolnienia. Zatem sędzia komisoryjny musiał zostać zwolniony po roku służby, ponieważ tak stanowiło mianowanie, natomiast zwolnienie sędziego zawodowego można było odwlekać w czasie. Świadczy o tym przykład zawodowego sędziego Wilhelma Petriego z Torunia, którego zwolniono ze służby wprawdzie już 31 lipca 1923 r., lecz zwolnienie z obowiązków służbowych nastąpić miało z końcem 1923 r., tj. po znalezieniu kandydata na jego miejsce. I faktycznie nastąpiło to dopiero 31 grudnia 1923 r. Minister byłej Dzielnicy Pruskiej wydał zresztą okólnik, w którym zwracał uwagę, iż samowolne opuszczenie służby bez otrzymania stosownego zwolnienia skutkować może odpowiedzialnością dyscyplinarną: „w żadnym wypadku nie wolno urzędnikowi opuszczającemu służbę opuszczać swojego stanowiska urzędowego tak długo, dopóki to stanowisko nie zostało stale, lub przynajmniej tymczasowo obsadzone (§ 97 rozporządzenia)”. Z kolei podkreślić należy, iż bez postanowienia o zwolnieniu ze służby sędziowskiej, sędzia nie mógł się ubiegać o adwokaturę[13].

Z sędziami komisoryjnymi było inaczej niż z zawodowymi. Każdy bez wyjątku sędzia komisoryjny, jeżeli tylko o to poprosił, niezwłocznie po zwolnieniu z komisorium otrzymywał wpis na listę adwokatów niezależnie od apelacji, w której pracował. Pomiędzy zwolnieniem ze służby komisoryjnej a objęciem adwokatury upływał okres maksymalnie jednego miesiąca. Umożliwiało to im płynne przejście do praktyki adwokackiej. Gwarancja wpisu na listę adwokatów w największym stopniu decydowała o atrakcyjności służby w charakterze sędziego komisoryjnego. Większość z byłych sędziów komisoryjnych została adwokatami i profesję tę wykonywała już do końca swej aktywności zawodowej. Można jednak założyć, że niemal każdy z nich starał się połączyć z adwokaturą wykonywanie funkcji

[12] AAN, MS, sygn. 1357, Akta osobowe Stefana Czarneckiego, Prezes SA w Poznaniu do MS z 11 IX 1923 r., k. 29.

[13] AAN, MS, sygn. 3262, Akta osobowe Wilhelma Petriego, Prezes SA w Toruniu do MS z 27 IX 1923 r., k. 43-44 oraz z 21 XII 1923 r., k. 48; Okólnik M.b.Dz.Pr. z 16 IX 1920 r. w przedmiocie samowolnego opuszczania stanowisk służbowych [w:] *Zbiór rozporządzeń i okólników Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z r. 1920 mających znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości*, Poznań 1921, s. 304-305.

271:9822475446

notariusza, tyle, że plan ten nie w każdym przypadku się powiódł. Dość, że zbyt daleko idące byłoby twierdzenie, iż niektórzy z sędziów komisoryjnych swą przyszłość zawodową łączyli wyłącznie z adwokaturą, jakkolwiek niepodważalnych dowodów na ich motywację brakuje. W tej grupie wymienić należy byłych urzędników Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej oraz sędziów Senatu Administracyjnego przy SA w Poznaniu. I tak, Herbert Jerzy Fersten po ukończeniu służby w charakterze sędziego komisoryjnego przez pewien czas był sędzią powiatowym, w lipcu 1922 r. został podprokuratorem przy Sądzie Okręgowym [dalej: SO] w Poznaniu, ponieważ z zamiłowania był karnistą, a od sierpnia 1922 r. pełnił funkcję stałego członka Sądu Rozjemczego przewidzianego w układzie polsko-niemieckim w przedmiocie amnestii na górnośląskim obszarze plebiscytowym. W marcu 1926 r. został dopuszczony do adwokatury, ale pomimo swych niewątpliwych zasług i usilnych starań nie otrzymał nigdy posady notariusza[14]. Podobnie było w przypadku Bolesława Dembeckiego, który po zwolnieniu z ministerstwa był sędzią powiatowym i adwokatem w Poznaniu[15].

Wiadomo o byłych sędziach komisoryjnych, którzy po uzyskaniu wpisu na listę adwokatów z dużą determinacją starali się o uzyskanie notariatu. Bez rezultatu jednak, na co wpływ miały ciągnące się za tymi prawnikami zarzuty o charakterze dyscyplinarnym. Wymienić tu należy sędziów komisoryjnych, Alfreda Oleksego oraz Stanisława Kokurewicza. Obaj, przed komisorium, byli sędziami powiatowymi w apelacji poznańskiej. Perypetie A. Oleksego zostały już omówione wcześniej. Przypomnieć jedynie należy, iż uzyskał on wpis na listę adwokatów w październiku 1926 r. z jednoczesnym zwolnieniem z obowiązków sędziego komisoryjnego. Wcześniejsze problemy dyscyplinarne spowodowały brak jakichkolwiek szans na notariat. Jeszcze w 1932 r. przełożony apelacji poznańskiej w piśmie przewodnim do Ministra Sprawiedliwości odmówił poparcia podania A. Oleksego, przypominając ukaranie wyrokiem sądu dyscyplinarnego za występek służbowy i przeniesienie do innej miejscowości. Takie przewinienie służbowe, zdaniem prezesa apelacji, mogłoby podrywać zaufanie do notariusza. Ponadto wojewoda poznański nie poparł podania A. Oleksego ze względu na brak szczególnych zasług dla państwa[16], co było o tyle dziwne, że

[14] AAN, MS, sygn. 1740, Akta osobowe Herberta J. Ferstena, WOMS oraz akt mianowania podprok. przy SO w Poznaniu z 22 VII 1922 r., k. 189-190; MS o mianowaniu H. Ferstena członkiem Sądu Rozjemczego z 17 VIII 1922 r., k. 209; prezes SA w Poznaniu do MS o dopuszczeniu do wykonywania zawodu adwokata z 3 III 1926 r., k. 233; odmowa nadania notariatu po 1 I 1934 r., k. 239.

[15] Kalendarz informator sądowy na rok 1938, red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, s. 33.

[16] AAN, MS, sygn. 2985, Akta osobowe Alfreda Oleksego, Akt zwolnienia ze służby komisoryjnej oraz mianowania adwokatem przez MS z 7 X 1926 r., k. 190-191; negatywna opinia prezesa SA w Poznaniu co do podania o notariat z 4 III 1932 r., k. 193-194; opinia wojewody poznańskiego z 15 XI 1931 r., k. 195.

272:6322820154

przecież w 1919 r. jako urzędnik ministerialny zaangażowany był w działania na rzecz zjednoczenia Wielkopolski z resztą Polski.

Po zawirowaniach związanych ze służbą sędziego zawodowego oraz uzupełniającą komisoryjną, S. Kokurewicz doczekał się adwokatury w sierpniu 1925 r. Pomimo składania co roku podań, nigdy nie mianowano go notariuszem. Prezesi apelacji poznańskiej oraz okręgu bydgoskiego wskazywali na jego mierne kwalifikacje zawodowe. Jednak najpoważniejsze zarzuty dotyczyły zatrudniania w kancelarii adwokackiej sędziego grodzkiego Leona Dzierżyńskiego z Bydgoszczy, który otrzymywał comiesięczne wynagrodzenie od S. Kokurewicza. Uznano to za przejaw korupcji i sędzia Dzierżyński został zwolniony ze służby. Takie postępowanie S. Kokurewicza powodowało brak z jego strony gwarancji co do rzetelności wykonywanego zawodu notariusza. Tylko raz prezes SA w Poznaniu pozytywnie ocenił podanie, jednocześnie zaznaczając, że brak jest wolnych miejsc w notariacie. W konsekwencji prawnik pozostał jedynie adwokatem[17].

W Wielkopolsce możemy odnotować 5 innych przypadków nieotrzymania notariatu przez adwokatów, którzy wcześniej pełnili służbę komisoryjną. Sędzia komisoryjny Jan Różalski został na pewien czas sędzią powiatowym, jednak zwolnił się ze służby 30 września 1926 r., a następnie został adwokatem w Inowrocławiu. Zmarł w tym mieście, w 1929 r.[18] Dr Zygmunt Wroński został dopuszczony do adwokatury we wrześniu 1924 r. z siedzibą w Bydgoszczy i – co wyjątkowe – w ogóle nie starał się o przyjęcie w poczet notariuszy aż do 1934 r., kiedy jego prośbę o notariat w Tarnowskich Górach załatwiono odmownie. W latach 30. prowadzono przeciwko niemu wiele postępowań dyscyplinarnych. Jednym z nich była sprawa dotycząca przyjęcia zlecenia prowadzenia sprawy i otrzymania zaliczki, a następnie niepoinformowania zleceniodawcy o stanie sprawy. Najsurowsze orzeczenie dyscyplinarne zapadło w kwietniu 1938 r. Z. Wroński został skazany na karę 3 miesięcy zawieszenia w czynnościach adwokackich. Czyn polegał na pobraniu zaliczki i niestawieniu się na rozprawie oraz na niewniesieniu sprzeciwu od wyroku zaocznego. W sumie, w latach 30. Z. Wroński był trzykrotnie karany upomnieniem, ośmiokrotnie naganą i raz zawieszeniem w czynnościach służbowych. Po sprzedaży biura w Bydgoszczy, wyprowadził się do Lwowa, a potem do Zabierzowa, uzasadniając to względami zdrowotnymi. Odzyskawszy zdrowie

[17] AAN, MS, sygn. 1421, Akta osobowe Stanisława Kokurewicza, Prezes SA w Poznaniu o wpisaniu S. Kokurewicza na listę adwokatów zarządzeniem z 21 VIII 1925 r., k. 144; negatywna opinia prezesa SA w Poznaniu co do podania S. Kokurewicza o notariat z 18 I 1926 r., k. 145; MS o nieuwzględnieniu podania o notariat z 27 I 1926 r., k. 146; negatywna opinia prezesa SO w Bydgoszczy z 3 IX 1930 r., k. 158; referencje z Banku Gospodarstwa Krajowego z 15 XII 1930 r., k. 163; pozytywna opinia prezesa SA w Poznaniu z 16 II 1932 r., k. 164.

[18] Sprawozdanie Wydziału Izby Adwokackiej za rok 1929, Poznań 1930, s. 6.

273:4669234795

wrócił do Bydgoszczy, jednak poprosił o przeniesienie do Kalisza. Prośba nie została uwzględniona ze względu na problemy dyscyplinarne. Postać Z. Wrońskiego jest szczególna ze względu na brak starań o notariat przed 1934 r. oraz wyjątkowe problemy dyscyplinarne jako adwokata[19]. Do notariatu nigdy nie został dopuszczony Antoni Sokołowski. Adwokatem w Poznaniu został w lipcu 1925 r. Następnie złożył wniosek o przyjęcie w poczet notariuszy, motywując to przede wszystkim brakiem prawników biegle władających językiem polskim. Podkreślił, że włada językami niemieckim, czeskim, włoskim, rosyjskim i francuskim. Prośba nie została uwzględniona z powodu nieposiadania pełnych kwalifikacji do pełnienia tego zawodu oraz braku przewidzianych miejsc dla kolejnego notariusza w Poznaniu. Decydenci nie uzasadnili jednak, na czym ów brak kwalifikacji miał polegać. Do roku 1933 był adwokatem w Poznaniu. Wówczas został wykreślony na mocy uchwały Rady Adwokackiej, jednak brak bliższego uzasadnienia tego orzeczenia, przy czym nie były to powody dyscyplinarne[20]. Bardzo krótko trwała kariera adwokacka Feliksa Adamskiego, który zmarł w 1926 r. Do poznańskiej adwokatury został dopuszczony w lipcu 1925 r. i nawet nie zdążył złożyć wniosku o notariat[21]. Ostatni z mianowanych sędziów komisoryjnych Włodzimierz Połoszynowicz 2 lipca 1929 r. otworzył w Rogoźnie kancelarię adwokacką. Jednak zaledwie przez rok cieszył się adwokaturą, ponieważ zmarł w 1930 r. Również i on nie chciał lub nie zdążył złożyć wniosku o nadanie mu posady notariusza[22].

[19] AAN, MS, sygn. 466, Akta osobowe Zygmunta Wrońskiego, prezesa SA w Poznaniu do MS o zarządzeniu wpisania Z. Wrońskiego na listę adwokatów z 17 IX 1924 r., k. 21; wniosek o mianowanie notariuszem z 31 X 1934 r., k. 22-23; MS o nieuwzględnieniu wniosku o notariat z 7 XI 1934 r., k. 24; informacja z Izby Adwokackiej w Poznaniu o wyroku Sądu Dyscyplinarnego z 18 IV 1936 r., k. 42-43; MS o nieuwzględnieniu wniosku o mianowanie sędzią z 31 I 1938 r., k. 50; APB – Zespół Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu [dalej: ORA], sygn. 335, Akta adwokata Zygmunta Wrońskiego, Z. Wroński do ORA o przeniesieniu się do Lwowa z 25 XI 1937 r., b.p.; Z. Wroński do ORA o przeniesieniu się do Zabierzowa z 31 III 1938 r., b.p.; wyrok Sądu Dyscyplinarnego z 8 IV 1938 r., b.p.; wniosek o przeniesienie miejsca wykonywania zawodu z Bydgoszczy do Kalisza z 20 X 1938 r. oraz uchwała NRA o odmowie uwzględnienia wniosku z 17 XII 1938 r. oraz z 29 kwietnia 1939 r., b.p.; 1948. Kalendarz terminowy. Informacje, Wrocław 1948, s. 19.

[20] AAN, MS, sygn. 1870, Akta osobowe Antoniego Sokołowskiego, Prezes SA w Poznaniu do MS o zarządzeniu wpisania A. Sokołowskiego na listę adwokatów z 13 VII 1925 r., k. 19; podanie A. Sokołowskiego o mianowanie notariuszem z 3 XII 1926 r., k. 20; negatywna opinia prezesa SA w Poznaniu oraz postanowienie MS o nieuwzględnieniu wniosku o notariat z 5 I 1925 r., k. 21; Sz. Gulczyński: *Sędziowie, adwokaci i notariusze w międzywojennym Poznaniu* [w:] „Kronika Miasta Poznania – Prawnicy" 2008, red. A. Gulczyński, J. Wiesiołowski, s. 227; Sprawozdanie Izby Adwokackiej w Poznaniu za okres od 1 XI 1932 r. do 31 XII 1933 r., Poznań 1934, s. 7.

[21] APP, SA, sygn. 849, Akta osobowe Feliksa Adamskiego, Prezesa SA w Poznaniu o wpisaniu na listę adwokatów z 7 VII 1925 r., k. 41; zawiadomienie prezesa SA w Poznaniu o śmierci z 14 VII 1926 r., k. 48.

[22] Ogłoszenie o otwarciu kancelarii przez W. Połoszynowicza – „Kurier Poznański" z 1929 r., R. XXIV, nr 295, s. 8; nekrolog – „Kurier Poznański" z 1930 r., R. XXV, nr 2, s. 8.

274:8025095521

Na terenie Pomorza notariatu nie otrzymało jedynie 2 adwokatów, będących wcześniej sędziami komisoryjnymi. Piotr Dziubański zmarł niedługo po wpisie na listę adwokatów[23]. Z kolei W. Bromirski, najpierw sędzia komisoryjny, następnie podprokurator komisoryjny, z tej ostatniej funkcji przeszedł 5 lipca 1922 r. na urząd sędziego SO w Bydgoszczy. Tam, przez 2 lata był przewodniczącym Izby Karnej. Wydawał bardzo surowe wyroki, zwłaszcza w sprawach, które dotyczyły Niemców, co przypadło do gustu Związkowi Obrony Kresów Zachodnich. Jednocześnie spotkało się z negatywnym wydźwiękiem w prasie niemieckiej. Także sami Wielkopolanie żalili się na „mściwość" W. Bromirskiego i jego negatywny stosunek do nich. Jego umiejętności i kwalifikacje były oceniane bardzo nisko, zwłaszcza przewlekłość prowadzonych postępowań, która miała swe źródło w słabej znajomości ustawodawstwa. Ze względu na doświadczenie prokuratorskie, w latach 1925-1926 pełnił funkcję sędziego śledczego. Podczas służby sędziowskiej wykazywał się niesubordynacją oraz konfliktowością. Wszczęto wobec niego postępowanie dyscyplinarne zakończone orzeczeniem Sądu Najwyższego o przeniesieniu na inne, równorzędne stanowisko sędziowskie. Wyrok nie został jednak wykonany ze względu na przejście w stan spoczynku po wejściu w życie nowego Prawa o ustroju sądów powszechnych. W 1930 r. został wpisany na listę adwokatów przez Ministra Sprawiedliwości pomimo ostrego sprzeciwu prezesa SA w Poznaniu[24]. Niewykluczone, że dzięki antyniemieckim poglądom zyskał uznanie w oczach sanacyjnego Ministra Sprawiedliwości.

Uboczny sędzia komisoryjny, adwokat Fritz Partikel pozostał w Grudziądzu i stał się czynnym aktywistą mniejszości niemieckiej. Już 15 sierpnia 1919 r. utworzono Zentral Arbeitsgemeinschaft (ZAG) z siedzibą w Grudziądzu. W jej skład weszły wszystkie niemieckie partie polityczne działające na obszarze Pomorza. Ustalono, że każda wchodząca do ZAG partia będzie posiadała 3 delegatów. F. Partikel został jej sekretarzem. W 1925 r. został wybrany do grudziądzkiej rady miejskiej natomiast w roku 1928 bez powodzenia kandydował do Senatu z listy niemieckiej[25]. Samoistny sędzia komisoryjny Adolf Gitzen opuścił Polskę po zakończeniu sprawowania komisorium, by pracować dalej jako adwokat i

[23] APB – Zespół Sąd Apelacyjny w Toruniu [dalej: SA], sygn. 3, Dr Piotr Dziubański – akta dotyczące mianowania P. Dziubańskiego sędzią komisarycznym (pisownia oryginalna), Wydział Izby Adwokackiej w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu z 16 II 1931 r., k. 77.
[24] AAN, MS, 1398, Akta osobowe Władysława Bromirskiego, Negatywna opinia Prezesa SA w Toruniu co do wniosku W. Bromirskiego o dopuszczenie do adwokatury z 13 III 1930 r., k. 435; informacja o dopuszczeniu do wykonywania zawodu adwokata z 13 V 1930 r., k. 447.
[25] R. Koźlikowski: *Życie polityczne mniejszości niemieckiej w Grudziądzu 1920-1939,* „Rocznik Grudziądzki" 1998, t. XIII, red. J. Pakulski, s. 102-111.

275:2001460584

wytoczył nawet powództwo przeciwko Polsce o wynagrodzenie, jednak brak danych co do tego, jak zakończyła się ta sprawa[26].

Na Górnym Śląsku aż 3 byłych sędziów komisoryjnych nie otrzymało nigdy notariatu pomimo starań w tym względzie. Na przeszkodzie stanęły postępowania dyscyplinarne i karne (Teofil Tomicki i Leopold Zawilski) lub względy polityczne (Jan Baj).

Wcześniejsze problemy dyscyplinarne T**.** Tomickiego nie stanowiły przeszkody, by mianować go sędzią komisoryjnym. Jeszcze w trakcie komisorium informowano o skargach o obrazę czci wniesionych przez cieszyńskich sędziów dr. Pawła Michejdę i Karola Błachuta przeciwko T. Tomickiemu. Sprawy te jednak nie były jeszcze prawomocnie zakończone, więc T. Tomicki bez problemu uzyskał adwokaturę w Królewskiej Hucie w styczniu 1924 r. Nie uzyskał jednak nigdy notariatu pomimo wielokrotnych podań i próśb. Na przeszkodzie stanęły słabe kwalifikacje prawnicze, a przede wszystkim – jak się wydaje – jego pieniactwo i zatargi z sędziami, zwłaszcza z prezesem Feliksem Bocheńskim. W zakresie kwalifikacji merytorycznych zarzucano mu popełnianie licznych błędów podczas praktyki komisoryjnej, które musieli korygować inni sędziowie[27].

Próbką ciętego języka i skłonności T. Tomickiego do obrażania innych osób była błaha w gruncie rzeczy sprawa, opisana w liście z 27 czerwca 1924 r., w którym pomylił imiona prezesa apelacji katowickiej, zwracając się do niego „Franciszek" zamiast „Feliks". Pismo było odpowiedzią adwokata na monit o przedłożenie rachunków za umieszczenie ogłoszeń w Monitorze Polskim. T. Tomicki podkreślił, że nie można wymagać od adwokata z Królewskiej Huty, by jechał do Warszawy i płacił za to, żeby administracja Monitora wystawiła mu kwit, który jest mu zupełnie zbyteczny. T. Tomicki dodawał, że tylko przy większych wpłatach żąda się od przyjmującego zapłatę kwitu, a przy małych kwotach płaci się bez kwitu, zwłaszcza przy płaceniu własnych rachunków. Zarzucił, że rachunków dotyczących małych kwot nie przechowuje się starannie, lecz po zapłacie wyrzuca się lub niszczy. Obowiązkiem jest przechowywanie kwitów dotyczących cudzych interesów. Jednak, aby uczynić „zadość życzeniu Prezesa oświadczam z grzeczności, że oba kwity za ogłoszenia w dziennikach urzędowych dotyczącym mojej osoby są dawno zapłacone i to oświadczenie powinno wystarczyć. Jeżeli Panu Prezesowi rzeczywiście jest potrzeba kwitów, to należy

[26] APT, SO, sygn. 591, Gitzen Adolf – sędzia SO w Grudziądzu, Prezes SA w Toruniu do prezesa SO w Toruniu z 4 XII 1922 r., k. 46.

[27] Archiwum Sądu Okręgowego w Katowicach [dalej: ASOKat.], sygn. 134/T, Akta osobowe Teofila Tomickiego, naczelnik SP w Cieszynie do prezesa SA w Katowicach o postępowaniach przeciwko T. Tomickiemu z 8 IX 1923 r., k. 18 oraz z 7 III 1924 r., k. 37; MS do prezesa SA w Katowicach o mianowaniu adwokatem z 30 I 1924 r., k. 23; prezes SA w Katowicach do MS negatywnie o mianowaniu T. Tomickiego notariuszem z 10 IV 1924 r., k. 32; naczelnik SP w Królewskiej Hucie do prezesa SA w Katowicach na temat pracy T. Tomickiego z 6 III 1924 r., k. 38.

276:1687658037

zwrócić się po nie bezpośrednio administracji dzienników”[28]. Niech powyższy cytat stanie się swoistą wizytówką T. Tomickiego, dowodzącą jego wybuchowego charakteru. Trudno się dziwić, że w tych warunkach nie mógł on liczyć na przychylność zwierzchników, a w konsekwencji na przyznanie mu notariatu.

Skazanie za znieważanie dotyczyło jednak innego zachowania. Wyrokiem detaszowanej Izby Karnej SO w Królewskiej Hucie z 21 lutego 1925 r. została mu wymierzona grzywna w wysokości 1500 zł za czyn z § 186 ustawy karnej (zniewaga uczyniona publicznie)[29]. W uzasadnieniu wyroku stwierdzono, że po nieuwzględnieniu wniosku o mianowanie notariuszem, T. Tomicki wniósł odwołanie do Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości w Warszawie (nie było takiej instytucji w polskim porządku prawnym), w którym zarzucił dr. F. Bocheńskiemu, że wydał o nim niekorzystną opinię i uczynił to rozmyślnie. T. Tomicki uważał, że prezes chce na Górnym Śląsku stworzyć system adwokatów uprzywilejowanych o dochodach wielkich i adwokatów „kopciuszków” bez dochodów. Dzięki temu system taki zlikwidowałby konkurencję i liczyłaby się tylko protekcja. Ponadto miał pretensje o to, że najmłodsi adwokaci, niemający niemal praktyki adwokackiej, znaleźli w oczach F. Bocheńskiego niewytłumaczalną łaskę i otrzymali notariat. Ponadto prezes Bocheński miał przeszkodzić T. Tomickiemu w uzyskaniu notariatu i w trakcie rozmowy wypowiadał wobec niego impertynencje. Oskarżony Tomicki bronił się, jakoby była to jedynie surowa ocena F. Bocheńskiego. Tymczasem sąd wykazał, iż oskarżony w żaden sposób nie udowodnił zarzutów stawianych F. Bocheńskiemu. Prezes apelacji katowickiej, wnosząc o nieprzyznanie Tomickiemu notariatu, opierał się bowiem na negatywnych opiniach naczelnika SP w Królewskiej Hucie i prezesa SO w Katowicach oraz informacjach z cieszyńskiego sądu o sprawach karnych toczących się przeciwko T. Tomickiemu. Ponadto F. Bocheński napisał o „przedwczesności nadania notariatu”, a nie o tym, aby w ogóle nie nadawać mu notariatu. Odrzucono również argument, jakoby nieprzychylność F. Bocheńskiego dotyczyła jeszcze czasów cieszyńskich, ponieważ prezes Bocheński pozytywnie zaopiniował mianowanie go na stanowisko sędziego komisoryjnego. Sąd zauważył, że młodzi adwokaci Mieczysław Jeske i Stanisław Hul zostali mianowani notariuszami, ponieważ przyswoili sobie ustawodawstwo niemieckie oraz spełniali warunki do objęcia notariatu i otrzymali go w okresie, gdy ogromnie brakowało polskich notariuszy.

[28] ASOKat., sygn. 134/T, Akta osobowe Teofila Tomickiego, T. Tomicki do prezesa SA w Katowicach z 27 VI 1924 r., k. 39.

[29] Ustawa karna – Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej, który obowiązywał na terenach byłego zaboru pruskiego – seria: *Ustawy byłej dzielnicy pruskiej*. T. I. *Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r. z późniejszymi zmianami. Przekład urzędowy Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej*, Poznań 1920.

277:1044944062

Sąd wskazał, można rzec dość ironicznie, że nie było winy prezesa w tym, że T. Tomicki nie nauczył się ustawodawstwa obowiązującego na Górnym Śląsku. Prezes F. Bocheński stwierdził, że nie może obiecać mu poparcia w staraniach o notariat ze względu na jego procesy w Cieszynie oraz jego napastliwy język, jakiego używa wobec sędziów. Sąd uznał za nieprawdziwe zarzuty Tomickiego, z kolei w wypowiedziach Bocheńskiego nie doszukał się impertynencji. Wymierzono surową karę grzywny, gdyż „zniewaga została wyrządzona Prezesowi Sądu Apelacyjnego – szefowi sądownictwa na Górnym Śląsku, jednemu z najwyższych sędziów w państwie i to odnośnie do jego czynności urzędowej – szefowi, który cieszy się miłością wszystkich podwładnych urzędników a od obywateli ze swoją pracę obywatelską otaczany jest powszechnym szacunkiem". Obciążająco na wymiar kary wpłynęły dotychczasowe postępowania dyscyplinarne oraz karne o zniewagę. Zwrócono uwagę, iż T. Tomicki w swych wystąpieniach nie liczy się ze słowem i zbyt często kieruje obelgi wobec swoich przeciwników i przyzwyczaił się do takiego nagannego postępowania. Sąd podkreślił, że tak często obraża inne osoby, że nawet nie zdaje sobie z tego sprawy, iż wyrządza innym krzywdę, a sobie również szkodzi[30]. Rewizji oskarżonego od tego wyroku nie uwzględnił SA w Katowicach, 19 sierpnia 1925 r., a więc na 3 miesiące przed śmiercią dr. F. Bocheńskiego.

Równocześnie T. Tomicki złożył prywatny akt oskarżenia przeciwko Henrykowi Dammowi – naczelnikowi SP w Królewskiej Hucie za napisanie negatywnej opinii, w okresie kiedy starał się o notariat. H. Damm odparł te zarzuty, wykazując na nieprawidłowości w pracy T. Tomickiego jako sędziego komisoryjnego i konieczność poprawiania po nim wpisów w aktach hipotecznych i spadkowych. Przywołał sytuację, kiedy ówczesny sędzia komisoryjny dr Juliusz Wilusz przyszedł z aktami i powiedział o dokumentach wypracowanych przez T. Tomickiego, że to „nowy kwiatek Tomickiego"[31]. Dodatkowo H. Damm zaznaczył, że T. Tomicki w aktach spraw pozwalał sobie na luźnie dopiski dotyczące nieprawidłowości ze strony niemieckich sędziów. Odpowiadając na pismo H. Damma, znieważył zdecydowaną większość ówczesnych sędziów górnośląskich: „Niemcy i sędziowie niemieccy stają mi bliżej pod względem umysłowym niż wszyscy Polacy a zwłaszcza ze

[30] ASOKat., sygn. 134/T, Akta osobowe Teofila Tomickiego, Prezes SA w Katowicach do prokuratora przy SA w Katowicach o znieważeniu z 22 IX 1925 r., k. 42-43, wyrok SO w Katowicach wraz uzasadnieniem z 21 II 1925 r., k. 64-72 (cytat pochodzi z uzasadnienia wyroku, k. 70); prokurator przy SA w Katowicach do prezesa SA w Katowicach o prawomocności wyroku z dniem 19 VIII 1925 r., k. 7.
[31] ASOKat., sygn. 134/T, Akta osobowe Teofila Tomickiego, Odpowiedź H. Damma na akt oskarżenia z 19 V 1925 r., k. 85-86.

278:1152755417

wschodniej Galicji”[32]. H. Damm został uniewinniony wyrokiem SP w Katowicach. Zapewne przyczyniło się do tego niepochlebne stwierdzenie T. Tomickiego o polskich sędziach[33].

Nie były to jedyne przejawy pieniactwa T. Tomickiego. W 1927 r. złożył on do Ministra Sprawiedliwości zażalenie na działanie Izby Adwokackiej w Katowicach, która zażądała od każdego członka izby po 140 zł na raut, który odbył się w czerwcu 1927 r. Adwokat domagał się od ministra, by ten wydał zarządzenie wykluczające w przyszłości zbieranie opłat na takie zbyteczne uczty. Uznał to za nadużycie władzy ze strony Izby podnosząc, że „nie żyjemy w czasach Augusta III i Karolów Radziwiłłów Panie Kochanku”. Minister odesłał pismo Izbie Adwokackiej zgodnie z właściwością[34].

Pomimo problemów dyscyplinarnych i prawomocnych wyroków karnych, T. Tomicki konsekwentnie składał podania o notariat. W jednym z nich powołał się na zwolnienie notariatu przez Karola Ogórka i żądał mianowania na jego miejsce. Starania T. Tomickiego przerwała śmierć w sierpniu 1928 r.[35]

Wydawać by się mogło, że opisane kłopoty T. Tomickiego miały bardzo poważny charakter. Okazuje się jednak, że były dość błahe w porównaniu z zarzutami stawianymi L. Zawilskiemu. Już podczas pełnionego przez niego komisorium napływały skargi związane z jego aktywnością zawodową we Lwowie w 1921 r. Sprawa dotyczyła rozliczeń finansowych związanych z zakupem nieruchomości i zwłoką L. Zawilskiego w zapłacie należności, co ze względu na ogromną inflację spowodowało duże straty u sprzedających. Postępowania dyscyplinarnego jednak nie wszczęto, gdyż sprawa nie dotyczyła sprawowania urzędu sędziego komisoryjnego. Nie było zatem przeszkód w mianowaniu L. Zawilskiego adwokatem, w styczniu 1924 r., tym bardziej, że ukończył staż w roli sędziego komisoryjnego. Władze nie znalazły jednak podstaw do mianowania go notariuszem ze względu na toczące się postępowania dyscyplinarne. Jedno z nich dotyczyło pełnienia przez niego zawodu sędziego komisoryjnego. Miał w tym samym czasie brać udział, jako płatny

[32]ASOKat., sygn. 134/T, Akta osobowe Teofila Tomickiego, Oświadczenie T. Tomickiego odnośnie do sprawy wytoczonej przez niego H. Dammowi z 1925 r., b.d., k. 83-84.
[33]ASOKat., sygn. 134/T, Akta osobowe Teofila Tomickiego, Naczelnik SP w Katowicach do prezesa SA w Katowicach o uniewinnieniu H. Damma z 23 VII 1926 r. w sprawie z oskarżenia prywatnego T. Tomickiego, k. 89.
[34]ASOKat., sygn. 134/T, Akta osobowe Teofila Tomickiego, Pismo T. Tomickiego do MS z 30 VIII 1927 r., k. 97-98.
[35]ASOKat., sygn. 134/T, Akta osobowe T. Tomickiego, MS do prezesa SA w Katowicach o braku podstaw do zmiany zarządzenia odnośnie mianowania T. Tomickiego notariuszem z 30 VIII 1924 r., k. 46; podanie T. Tomickiego o notariat z 15 IV 1924 r., k. 46-47; MS do prezesa SA w Katowicach o odmowie mianowania T. Tomickiego notariuszem postanowieniem z 15 XII 1924 r., k. 54; podanie T. Tomickiego o notariat z 27 XII 1926 r. oraz negatywna opinia prezesa SA w Katowicach z 2 II 1927 r., k. 92; MS do prezesa SA w Katowicach o odmowie mianowania T. Tomickiego notariuszem postanowieniem z 4 III 1927 r., k. 94; informacja o śmierci T. Tomickiego z 14 VIII 1928 r., k. 100.

279:4751874857

pośrednik, przy sprzedaży kopalni i domagał się prowizji za swoje czynności oraz jako sędzia komisoryjny napisał skargę dla swego wspólnika oraz kazał ją podpisać adwokatowi (jako sędzia komisoryjny sam nie mógł napisać pisma procesowego), aby wystąpić przed sądem z pozwem. Sprawa została połączona z zarzutami dyscyplinarnymi odnoszącymi się do czynności adwokackich. Sąd dyscyplinarny w pierwszej instancji orzekł wykluczenie go z zawodu adwokackiego. Po złożeniu odwołania Sąd Dyscyplinarny przy Sądzie Najwyższym zmienił wyrok, uznając winę tylko za jeden zarzut polegający na naruszeniu obowiązków i godności stanu adwokackiego. Skazał L. Zawilskiego go na karę nagany oraz grzywnę 2000 zł. Czyn polegał na powoływaniu się w postępowaniu cywilnym na nieistniejące pełnomocnictwo przeciwnika procesowego oraz na oparciu roszczenia na nieważnym dokumencie, dzięki czemu uzyskał wyrok zaoczny; dopiero po sprzeciwie przeciwnika procesowego, sąd powiatowy uchylił wyrok zaoczny i oddalił powództwo L. Zawilskiego. Uniewinniono go od zarzutów odnoszących się do działań jako sędziego komisoryjnego, ponieważ jego zachowania dotyczyły okresu sprzed mianowania go sędzią komisoryjnym bądź adwokatem na terenie apelacji katowickiej. Stwierdzono również, że wprawdzie zachowanie oskarżonego dotyczyło okresu, kiedy był sędzią komisoryjnym, jednak nie stanowi takiego zachowania, które uzasadniałoby jego wykluczenie, a tylko w takich sytuacjach może orzekać sąd dyscyplinarny dla adwokatów[36].

Ogromne zamieszanie w karierze adwokackiej L. Zawilskiego spowodowała uchwała Sądu Grodzkiego [dalej: SG] w Katowicach z 10 czerwca 1929 r., który otworzył wobec niego postępowanie upadłościowe. Wobec takiej decyzji sądu, Izba Adwokacka w Katowicach odwołała jego dopuszczenie do czynnościach adwokackich. L. Zawilski jednak zaskarżył orzeczenie oraz wykazał posiadanie majątku, który w pełni zabezpieczał zaspokojenie wierzycieli. Nie było zatem powodu do wdrożenia postępowania upadłościowego. W efekcie SA uchylił decyzję sądu grodzkiego i sądu okręgowego (w takich sprawach orzekały 3 instancje). L. Zawilski powrócił do zawodu, jednak nie na długo, ponieważ zostało wszczęte kolejne postępowanie upadłościowe. Postanowieniem z 25 kwietnia 1931 r. Minister Sprawiedliwości odwołał dopuszczenie go do wykonywania zawodu adwokackiego ze względu na postępowanie upadłościowe wszczęte uchwałą SG w Katowicach z 12 grudnia 1930 r. Jednak L. Zawilski zaskarżył orzeczenie i ponownie wygrał

[36] AAN, MS, sygn. 611, Akta osobowe Leopolda Zawilskiego, MS do prezesa SA w Katowicach o dopuszczeniu L. Zawilskiego do zawodu adwokata z 30 I 1924 r., k. 4; MS do prezesa SA w Katowicach o niedopuszczeniu do notariatu z 15 XII 1924 r., k. 7-8, prezes SA w Katowicach do MS o postępowaniach dyscyplinarnych z 26 VIII 1925 r., k. 9, z 4 XII 1925 r., k. 12; z 29 VI 1926 r., k. 14; wyrok Sądu Dyscyplinarnego przy SN z 12 IV 1930 r., k. 78-87.

280:2688155485

w sądzie odwoławczym. Organ ten zaznaczył, że adwokat posiada majątek pozwalający na zaspokojenie wierzycieli. To orzeczenie zostało jednak zaskarżone przez wierzycieli do SA w Katowicach, który uchylił orzeczenie SO w Katowicach, przekazując sprawę do ponownego rozpoznania. W konsekwencji obowiązywała nieprawomocna, ale wykonalna uchwała SG o wdrożeniu postępowania upadłościowego. Minister Sprawiedliwości kilkakrotnie odmawiał przywrócenia do adwokatury. L. Zawilski zaskarżył decyzję ministra do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który umorzył sprawę byłego adwokata ze względu na nieuzupełnienie braków formalnych. Tymczasem w sprawie L. Zawilskiego toczyły się postępowania karne: o zgwałcenie (umorzono) oraz przeciwko niemu i jego żonie o „handel mieszkaniami". Sprawa ta bulwersowała opinię publiczną, ponieważ był to pierwszy adwokat, który zasiadł na ławie oskarżonych od czasu przejęcia przez Polskę wymiaru sprawiedliwości na Górnym Śląsku. SO w Katowicach skazał Józefę Zawilską na karę grzywny 2000 zł a jej męża na karę grzywny 4000 zł. Wyrok wobec J. Zawilskiej uprawomocnił się. Natomiast L. Zawilski wniósł rewizję od wyroku i uzyskał uniewinnienie w sądzie drugiej instancji, które stało się prawomocne wobec cofnięcia kasacji złożonej przez prokuratora. Oprócz tych spraw L. Zawilski został skazany za zniewagę sędziego Józefa Pisarka na karę grzywny w wysokości 600 zł[37].

Z dniem 1 listopada 1932 r. weszło w życie nowe Prawo o adwokaturze[38], które nie przewidywało instytucji „odwołania dopuszczenia do wykonywania zawodu adwokata z powodu utraty możliwości zarządu swym majątkiem", określonej w § 22 niemieckiej ordynacji adwokackiej obowiązującej na obszarze górnośląskiej części apelacji katowickiej oraz w apelacjach poznańskiej i toruńskiej. Nie było zatem przeszkód do ponownego

[37] AAN, MS, sygn. 611, Akta osobowe Leopolda Zawilskiego, Prezes SA w Katowicach do MS na temat postępowań karnych przeciwko L. Zawilskiemu z 6 II 1929 r., k. 28; prezes SA w Katowicach do MS o uchwale SA w Katowicach z 5 VII 1929 r., k. 29; prokurator przy SA w Katowicach do MS o umorzeniu śledztwa w sprawie o zgwałcenie z 12 II 1930 r., k. 42; prokurator przy SA w Katowicach do MS z 8 III 1930 r. na temat sprawy karnej Leopolda i Józefy Zawilskich, k. 47 oraz z 31 VII 1930 r., k. 53; skarga w postępowaniu prywatnoskargowym sędziego J. Pisarka przeciwko L. Zawilskiemu o zniewagę z 8 VIII 1930 r., k. 59-60; uchwała Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Katowicach z 15 VIII 1930 r., k. 103-105; uchwała SA w Katowicach z 3 III 1931 r. uchylająca uchwałę SO z 7 I 1931 r. i przekazująca sprawę upadłościową do ponownego rozpoznania, k. 119-120; wniosek MS do NTA o oddalenie skargi L. Zawilskiego z 2 II 1932 r., k. 192-193; informacja z ORA w Toruniu o dopuszczeniu do adwokatury L. Zawilskiego zarządzeniem z 22 I 1934 r., k. 196; ASOKat., sygn. 57/Z, Akta osobowe Leopolda Zawilskiego, MS do prezesa SA w Katowicach o odmowie notariatu z 15 XII 1924 r., k. 42, z 8 VII 1926 r., k. 49; MS do prezesa SA o bezprzedmiotowości uchylenia dopuszczenia do adwokatury z 16 VIII 1929 r., k. 73; wycinek z gazety „Polonia" na temat skazania L. Zawilskiego za lichwę mieszkaniową z 19 II 1930 r., k. 85; prezes SA w Katowicach do L. Zawilskiego o nieuwzględnieniu podania o ponowne dopuszczenie do adwokatury postanowieniem MS z 29 I 1932 r., k. 159-160; prokurator przy SA w Katowicach do prezesa SA w Katowicach o cofnięciu kasacji od wyroku uniewinniającego co do lichwy mieszkaniowej z 3 VI 1932 r., k. 165 oraz prawomocności wyroku z 13 V 1932 r. skazującego L. Zawilskiego na karę 600 zł za zniewagę sędziego z 19 X 1932 r., k. 167; NTA do prezesa SA w Katowicach o umorzeniu postępowania ze skargi L. Zawilskiego z 28 III 1933 r., k. 171.

[38] Dz.U.R.P. z 1932 r., Nr 86, poz. 733.

281:1091156709

ubiegania się o wpis na listę adwokatów. Sprawy karne i dyscyplinarne nie stały na przeszkodzie do uzyskania adwokatury w okręgu Izby Adwokackiej w Toruniu w 1934 r. Został adwokatem z siedzibą w Gdyni. Rozpoczęcie praktyki adwokackiej w Gdyni nie oznaczało, że za L. Zawilskim nie będą się ciągnąć kolejne postępowania. Po kilkuletnim spokoju, prokurator SO w Gdyni skierował przeciwko niemu akt oskarżenia m.in. o czyn z art. 277 Kodeksu karnego[39] polegający na działaniu na szkodę wierzycieli. Wyrokiem SO w Gdyni został skazany na karę 1 roku pozbawienia wolności. Na skutek rewizji oskarżonego, SA w Poznaniu prawomocnie uniewinnił go od zarzucanego czynu. Oczywiście nieprawomocny wyrok sądu pierwszej instancji spowodował zawieszenie L. Zawilskiego w czynnościach adwokackich, jednak po uniewinnieniu odzyskał w pełni możliwość wykonywania zawodu[40].

Jak już wspomniano w rozdziale IV, wielkie nadzieje na uzyskanie notariatu miał J. Baj, a pokładał je w obietnicy złożonej mu ongiś przez F. Bocheńskiego. Przypomnijmy, że miał to być przywilej za bezpłatne wykonywanie funkcji sędziego komisoryjnego. To, iż przyrzeczenie nie zostało spełnione wynikało ze śmierci prezesa sądu apelacyjnego, ale w jeszcze większym stopniu z poglądów politycznych J. Baja. Nie ukrywał on, iż jest zwolennikiem socjalizmu. Władze sanacyjne odmawiały mianowania go rejentem ze względu na występowanie w sprawach socjalistów (reprezentował m.in. lidera Polskiej Partii Socjalistycznej na Górnym Śląsku Józefa Biniszkiewicza i jego rodzinę w procesach o zniesławienie). Najpierw, oficjalną przeszkodą w mianowaniu była wystarczająca ilość notariuszy w Katowicach. Później, niechęć, jaką okazywał sanacyjny prezes katowickiej apelacji dr Agenor Frendl. Zaopiniował on wprawdzie J. Baja pozytywnie, stwierdzając, iż posiada wszelkie kwalifikacje fachowe na urząd notariusza, albowiem przez czas wykonywania zawodu adwokackiego wykazał gruntowną znajomość przepisów obowiązujących na Górnym Śląsku. Wysunął jednak zasadnicze zastrzeżenie, które świadczyły o ówczesnym upolitycznieniu przyznawania stanowisk notariuszy. Zarzucił mu bowiem członkostwo w PPS, która, pozostając w skrajnej opozycji do rządów sanacyjnych, miała prowadzić na terenie Górnego Śląska akcję antypaństwową. Działalność publiczna J.

[39] Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 VII 1932 r. – Kodeks karny, Dz.U.R.P. z 1932 r., Nr 60, poz. 571.

[40] Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej: APB] – Zespół Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu [dalej: ORA], sygn. 383, Akta sprawy dyscyplinarnej adw. Leopolda Zawilskiego, Akt oskarżenia z 29 IX 1937 r., b.p.; odpowiedź L. Zawilskiego na akt oskarżenia wraz z wnioskiem o umorzenie postępowania z 6 X 1937 r., b.p.; wyrok SO w Gdyni z 23 II 1938 r., b.p.; postanowienie Sądu Dyscyplinarnego ORA w Toruniu z 8 IV 1938 r. o zawieszeniu w czynnościach, b.p.; wyrok SA w Poznaniu z 1 VI 1938 r. uniewinniający L. Zawilskiego, b.p.; postanowienie Sądu Dyscyplinarnego ORA w Toruniu uchylające zawieszenie w czynnościach z 24 VI 1938 r., b.p.

282:1141557222

Baja, jako godząca w najistotniejsze interesy Państwa, dyskwalifikowała go jako *in spe* notariusza. A. Frendl zarzucił również, iż mniejszość niemiecka znalazła w nim gorliwego obrońcę, który nawet w wypadkach jawnej zdrady stanu (w sprawie karnej członków Volksbundu, w sprawie karnej Otto Ulitza) nie wahał się podjąć obrony oskarżonych. Po pewnym czasie J. Baj złożył ponowne podanie, powołując się na swoje zasługi w budowaniu państwa polskiego. Przywołał również obietnicę prezesa F. Bocheńskiego, iż w zamian za bezpłatne pełnienie urzędu sędziego komisoryjnego, po roku, jako pierwszy otrzyma notariat. Podkreślił, że był prawdopodobnie jedynym bezpłatnym sędzią komisoryjnym w Polsce. A został nim w wieku ponad 40 lat, mając na utrzymaniu 4 dzieci. Decydenta nie przekonały prośby petenta i jeszcze zaostrzył swoje stanowisko. Podkreślono, że akta osobowe nie wykazują żadnych specjalnych zasług i odznaczeń w czasie służby państwowej, tak cywilnej, jak i wojskowej, do czego nie było zresztą sposobności, bo służba trwała stosunkowo krótko. Na dodatek J. Baj, będąc urzędnikiem wyższego stopnia Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Skarbu był dobrze uposażony. A. Frendl uznał, że bezpłatne pełnienie funkcji sędziego komisoryjnego nie może uchodzić za poświęcenie, albowiem podjął się jej tylko z tego powodu, by uzyskać dopuszczenie do wykonywania bardzo intratnego zawodu adwokackiego. Po raz kolejny podkreślono, że PPS, której czynnym członkiem był J. Baj, stoi w skrajnej opozycji do działalności wojewody śląskiego, którego na każdym kroku zwalcza. Po raz kolejny przywołano, że bronił w sprawach karnych O. Ulitza, przedstawiciela mniejszości niemieckiej. Uznano, że nadanie petentowi notariatu w tych warunkach polskie społeczeństwo uważałoby jako niezasłużone odznaczenie. W obu stanowiskach prezes apelacji katowickiej wskazał na wystarczającą ilość notariuszy w Katowicach, która przekraczała już wyznaczony limit 16 stanowisk. W trakcie rządów sanacji nie miał szans J. Baj na uzyskanie notariatu[41].

Nigdy nie ubiegał się o urząd notariusza Zygmunt Kuliński. Do adwokatury na terenie górnośląskiej części województwa śląskiego został dopuszczony w czerwcu 1926 r. Już 7 sierpnia 1926 r. zawiadomił o przeniesieniu się do Szubina, gdyż nie mógł znaleźć biura dla swej kancelarii. A jednak, 18 sierpnia 1926 r. wycofał oświadczenie. W grudniu 1930 r. zaś wrócił do Krakowa ze względu na niemożność znalezienia mieszkania i lokalu dla swego biura. Akta spraw pozostawił adw. H. Dammowi i dojeżdżał jedynie na niektóre sprawy z Krakowa. Taka sytuacja spowodowała pewne zamieszanie, ponieważ nie było wiadomo, czy

[41] AAN, MS, sygn. 759, Akta osobowe Jana Baja, Prezes SA w Katowicach do MS o wpisaniu J. Baja na listę adwokatów z 13 I 1926 r., k. 8; prezes SA w Katowicach do MS z 22 VI 1927 r., k. 9, z 5 XII 1929 r., k. 11-12, z 23 III 1930 r., k. 19-21, z 25 XI 1930 r., k. 22; prośby J. Baja o notariat z 31 X 1929 r., k. 13-14, z 24 II 1930 r., k. 23-24; MS o nieuwzględnieniu wniosków o notariat z 11 I 1930 r., k. 17 oraz z 18 XII 1930 r., k. 32-33.

283:8029449565

mając miejsce zamieszkania w Krakowie, nadal posiada uprawnienia do wykonywania zawodu adwokata w Katowicach. W konsekwencji, w kwietniu 1932 r. Wydział Izby Adwokackiej w Katowicach zawnioskował do Ministra Sprawiedliwości o odwołanie zgody na dopuszczenie Z. Kulińskiego do adwokatury ze względu na porzucenie swego miejsca zamieszkania. Z. Kuliński zasadniczo nie kwestionował stanowiska Izby, prosząc prezesa SA w Katowicach o zezwolenie na zamieszkanie w Krakowie do końca 1932 r., ponieważ ze względu na wiek zamierza zakończył swą działalność. W grudniu 1932 r. poprosił o skreślenie go z listy adwokatów Izby Adwokackiej w Katowicach[42].

Zupełnymi wyjątkami pośród sędziów komisoryjnych byli egzaminowani aplikanci sądowi, którzy odbywali dwuletnią służbę komisoryjną, Antoni Wrona oraz Władysław Borth. Obaj musieli zadowolić się tylko adwokaturą. W styczniu 1927 r. A. Wrona został wpisany na listę adwokatów w Chełmnie. Nie został nigdy notariuszem[43]. Z kolei, po okresie niezdecydowania co do tego, jaki zawód chce pełnić, W. Borth został dopuszczony do adwokatury w czerwcu 1927 r. z siedzibą w Tczewie. Już w sierpniu 1927 r. uzyskał przeniesienie do Grudziądza. W okresie służby komisoryjnej oraz podczas adwokatury bardzo angażował się w działalność Towarzystwa Czytelni Ludowych, Polskiego Związku Zachodniego oraz Związku Wielkopolskich Powstańców i Wojaków. W marcu 1928 r. powrócił do Królewskiej Huty i tu opublikował wspomnienia z plebiscytu oraz III powstania śląskiego pt. „Z walk o niepodległość na Górnym Śląsku". Być może pozbawienie notariatu miało swój związek z tym, że w latach 30. mówiono o W. Borcie, że jest „czerwonym mecenasem", gdyż występował jako obrońca w sprawach dotyczących działalności komunistycznej. Przykładowo, przed królewskohuckim sądem w 1930 r. toczyło się 9 spraw o komunizm, gdzie obrońcami z urzędu w 2 sprawach był W. Borth, w 2 – H. Damm a w 3 – Stanisław Druks. W jednej sprawie obrońcami z wyboru byli S. Druks i H. Damm. W Królewskiej Hucie (Chorzowie) działał w Polskim Związku Zachodnim, Towarzystwie Czytelni Ludowych, Związku Powstańców Śląskich, Lidze Morskiej i Kolonialnej[44].

[42] ASOKat., sygn. 367/K, Akta osobowe Zygmunta Kulińskiego, Protokół złożenia przysięgi adwokackiej z 3 VIII 1926 r., k. 30; Magistrat Królewskiej Huty do Izby Adwokackiej w Katowicach o wymeldowaniu Z. Kulińskiego z 23 IV 1932 r., k. 55; Z. Kuliński do prezesa SA w Katowicach na temat sytuacji mieszkaniowej z 17 V 1932 r., k. 59; Z. Kuliński do Izby Adwokackiej o wykreślenie z 14 XII 1932 r., k. 64; wniosek Izby Adwokackiej w Katowicach do MS o odwołanie dopuszczenia do wykonywania adwokatury z 13 IV 1932 r., b.p.

[43] Dz.U.M.S. z 1925 r., Nr 3.

[44] ASOKat., sygn. 279/D, Akta osobowe Stanisława Druksa, Wykaz obrońców w sprawach o komunizm w Królewskiej Hucie w 1930 r. przedstawiony przez naczelnika SP w Królewskiej Hucie prezesowi SA w Katowicach z 18 IV 1931 r., k. 81; APT, SO, sygn. 567, Akta osobowe Władysława Bortha, Prezes SA w Toruniu do W. Bortha o postanowieniu MS z 30 VI 1927 r. o dopuszczeniu go do zawodu adwokata z dniem 31 VIII 1927 r., k. 43 oraz o zgodzie na zmianę miejsca zamieszkania na Grudziądz z 20 VIII 1927 r., k. 46; Akta

284:4454344179

Ustrój adwokatury został ujednolicony rozporządzeniem Prezydenta RP z 7 października 1932 r. – Prawo o ustroju adwokatury, które weszło w życie już z dniem 1 listopada 1932 r. Najważniejsze było wprowadzenie jedności organizacyjnej oraz terytorialnej. Dopiero od tego momentu każdy adwokat mógł występować przed wszystkimi sądami w całym państwie. Znikała zatem, trwająca kilkanaście lat, bariera związana z niemożliwością pełnienia czynności adwokackich na terenie Pomorza, Wielkopolski i Górnego Śląska bez przejścia „okresu próbnego" związanego z uprzednim wykonywaniem zawodu sędziego bądź prokuratora na obszarze tych apelacji. Nie trzeba było specjalnego stażu, by móc otworzyć kancelarię adwokacką na kresach zachodnich. Adwokaci mogli swobodnie przenosić siedziby swych kancelarii w ramach konkretnej izby adwokackiej oraz w skali całego państwa. W samorządzie adwokackim istniała dwustopniowa struktura – izby okręgowe oraz Naczelna Rada Adwokacka. Przy każdej z izb działał sąd dyscyplinarny, od którego orzeczeń przysługiwało odwołanie do Sądu Dyscyplinarnego przy Sądzie Najwyższym, jeżeli sprawa została wszczęta z zawiadomienia sądu, bądź toczyła się przy udziale prokuratora, bądź do Sądu Dyscyplinarnego Odwoławczego przy Naczelnej Radzie Adwokackiej [dalej: NRA] w pozostałych wypadkach[45].

W dniu 4 maja 1938 r. uchwalono kolejną ustawę Prawo o ustroju adwokatury[46], która zmieniała m.in. sądownictwo dyscyplinarne. W sprawach dyscyplinarnych orzekały: sąd dyscyplinarny izby adwokackiej, Wyższy Sąd Dyscyplinarny oraz Izba do Spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym. Sąd dyscyplinarny izby rozpoznawał wszystkie sprawy jako I instancja, jeżeli przepisy nie stanowiły inaczej. Wyższy Sąd Dyscyplinarny rozpoznawał jako pierwsza instancja sprawy członków organów ustawowych izb adwokackich, jako instancja druga i ostatnia, sprawy rozpoznawane w pierwszej instancji przez sądy dyscyplinarne izb, z wyjątkiem określonych przypadków. Natomiast Izba do Spraw Adwokatury rozpoznawała m.in. jako instancja pierwsza i ostatnia, sprawy członków NRA i Komisji Rewizyjnej przy tej Radzie, jako instancja druga i ostatnia, sprawy rozpoznawane w pierwszej instancji przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny, jako instancja druga i ostatnia, sprawy rozpoznawane w pierwszej instancji przez sądy dyscyplinarne izb, jeżeli w nich oskarżał lub wniósł środek odwoławczy prokurator.

Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach [dalej: AORAKat.], brak sygn., Akta osobowe Władysława Bortha, Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Katowicach z 26 IV 1937 r., k. 4; NRA do ORA w Katowicach o opinię o adw. W. Borcie z 8 VII 1938 r., k. 9; opinia ORA z 20 VII 1938 r., k. 10 oraz z 8 VIII 1938 r., k. 12; J. Helik: *Władysław Borth 1892-1968 prawnik, działacz plebiscytowy,* Katowice 1982, s. 25-27.

[45] Dz.U.R.P. z 1932 r., Nr 86, poz. 733; szeroko na temat Prawa o adwokaturze z 1932 r. zob. M. Materniak-Pawłowska: *Adwokatura…*, s. 63-70.

[46] Dz.U.R.P. z 1938 r., Nr 33, poz. 289.

285:2448296617

Osobną i niezbyt liczną grupę byłych sędziów komisoryjnych stanowili prawnicy, którzy postanowili pozostać w służbie sędziowskiej lub prokuratorskiej. Także w tym wypadku motywacja ich decyzji nie jest w pełni jasna. Oczywiście część sędziów komisoryjnych została mianowana niejako „na próbę”[47]. Dla części zaś być może dopiero w trakcie wykonywania obowiązków sędziego komisoryjnego rodziła się myśl, że lepiej niż w adwokaturze odnajdą się za stołem sędziowskim. Ważną rolę mógł również odgrywać zaawansowany wiek kandydata. Uzmysłowienie sobie, że przejście do adwokatury po okresie komisorium oznacza konieczność przyswojenia sobie nowych i zupełnie innych reguł zawodowego postępowania, niż poznane przez całe swoje zawodowe życie spędzone jako sędzia, skutecznie modyfikowało życiowe plany. Skłaniało ku temu, by jednak pozostać na znanym gruncie, który nie oferował, co prawda, apanaży równie wysokich co adwokackie, ale zapewniał spokojny i – w okresie kryzysu – w miarę dostatni byt, stwarzając przy tym większą szansę zyskania szacunku społecznego i prestiżu.

Oczywiście, losy tych, którzy wybrali pozostanie w służbie sędziowskiej lub prokuratorskiej nie toczyły się według jednakowego schematu. Jednym lepiej, innym gorzej powiodło się w nowej/starej roli. Nie próbując scharakteryzować wszystkich sędziów komisorynych, którzy nie wybrali adwokatury, warto zatrzymać się przy kilku, najbardziej charakterystycznych życiorysach. Jedynym sędzią komisoryjnym na Pomorzu, który od razu ze służby komisoryjnej przeszedł do sędziowskiej służby zawodowej i w niej już pozostał był K. Kruszyński. Wcześniej wspomniano o jego wybitnych zdolnościach prawniczych oraz pracowitości. Nie dziwi zatem szybkość awansów w hierarchii sądowej. Wprawdzie został początkowo mianowany sędzią komisoryjnym na okres 1 roku, to już po kilku miesiącach, bo 9 lipca 1924 r. został sędzią powiatowym, a po niespełna 2 latach – 9 lutego 1926 r. mianowano go sędzią SO w Toruniu. Równie szybko, bo już 14 września 1928 r. Prezydent RP mianował go sędzią SA w Toruniu. Po zniesieniu SA w Toruniu został sędzią SA w Poznaniu. Od 18 lipca 1935 r., jako sędzia apelacyjny, był wiceprezesem SO w Poznaniu, dzięki czemu mógł otrzymywać dodatek funkcyjny. Uwieńczeniem kariery było mianowanie K. Kruszyńskiego sędzią Sądu Najwyższego. Nastąpiło to 5 maja 1936 r.[48]

[47] Zob. rozdział II i opisywany przykład Rajmunda Jaszczewskiego w 1920 r.

[48] AAN, MS, sygn. 3671, Akta osobowe Karola Kruszyńskiego, MS do K. Kruszyńskiego o mianowaniu sędzią okręgowym z 9 II 1926 r., k. 57; MS do K. Kruszyńskiego o mianowaniu sędzią apelacyjnym przez Prezydenta RP z 14 IX 1928 r., k. 88; MS do K. Kruszyńskiego o przeniesieniu do SA w Poznaniu z dniem 1 I 1934 r., k. 140; MS do K. Kruszyńskiego o mianowaniu wiceprezesem SO w Poznaniu przez Prezydenta RP postanowieniem z 18 VII 1935 r., k. 164; MS do K. Kruszyńskiego o mianowaniu Sędzią SN przez Prezydenta RP postanowieniem z 5 V 1936 r., k. 194.

286:5635629207

O ile w apelacji toruńskiej jedynie K. Kruszyński wybrał karierę w sądownictwie, to w apelacji poznańskiej 4 sędziów komisoryjnych zostało sędziami zawodowymi. Byli nimi Bohdan Bernatowicz, K. Terlecki, Z. Goldgor oraz Leon Lewicki. W ich przypadku, prawdopodobnie, niechęć do poszukiwania zawodowych wyzwań w adwokaturze i notariacie wynikała z wieku, zaawansowanego w momencie, w którym przybyli do Wielkopolski[49]. Wprawdzie brak jest dokładnych danych co do daty urodzenia L. Lewickiego oraz Z. Goldgora, jednak z protokołów wizytacji można wnioskować, że obejmując komisoria byli bardzo doświadczonymi ludźmi. Z drugiej strony wypada podkreślić bardzo dobre referencje, jakie wizytator wystawił Z. Goldgorowi i L. Lewickiemu, którzy dzięki temu zostali sędziami zawodowymi przed upływem rocznego okresu sprawowania komisorium. W protokole lustracji SP w Ostrowie z 17 i 18 października 1924 r. figurują jako sędziowie komisoryjni L. Lewicki, który jest określony jako „były sędzia austriacki, który zasiada w Izbie Karnej i jest sędzią śledczym" oraz Z. Goldgor[50]. W podziale czynności z lipca 1924 r. obu wpisano jako sędziów, bez podziału na komisoryjnych i zawodowych. Z. Goldgor czynności sędziego komisoryjnego pełnił jednak tylko przez kilka miesięcy, ponieważ na stałe, do 1935 r., postał w sądownictwie. Najpierw został mianowany sędzią powiatowym, a w 1926 r. awansował do SO w Ostrowie, gdzie służbę pełnił również L. Lewicki[51]. Natomiast K. Terleckiemu odmawiano stanowiska sędziego zawodowego ze względu na podeszły wiek i co roku mianowano go sędzią komisoryjnym na okres 1 roku aż do momentu wejścia w życie nowego Prawa o ustroju sądów powszechnych i nominacji na sędziego grodzkiego[52].

Rówieśnik K. Terleckiego – B. Bernatowicz uzyskał nominację zawodowego sędziego za wstawiennictwem znanego działacza społecznego ks. Ignacego Lasockiego, pozostając w sądownictwie aż do czasu przejścia w stan spoczynku. Otrzymanie etatu sędziego powiatowego nie było jednak bezproblemowe. Na wiosnę 1925 r. zawnioskował o nominację. Przełożeni nie kwestionowali jego pilności i sumienności, jednak zauważyli, że pracował jedynie w oddziale śledczym i egzekucyjnym i nie jest jeszcze dostatecznie obeznany z

[49] Przykładowo w momencie mianowania sędzią komisoryjnym K. Terlecki miał 67 lat, a B. Bernatowicz 63 lata.
[50] APP, SA w Poznaniu, sygn. 419, Akta wizytacji Sądu Powiatowego [dalej: SP] w Ostrowie, Protokół lustracji z 17 i 18 X 1922 r., k. 66-72.
[51] APP, SA, sygn. 419, Akta wizytacji SP w Ostrowie, Protokół lustracji z 12-14 XII 1924 r., k. 85-91; sygn. 418, Obsada SP w Ostrowie, Podział czynności z 18 VII 1924 r., k. 20; sygn. 416, Obsada SO w Ostrowie, Prezes SO w Ostrowie do prezesa SA w Poznaniu z 27 X 1925 r. o dodatkowe siły sędziowskie, k. 58; Dz.U.M.S. z 1926 r., Nr 17: „b. sędzia sądu powiatowego w Ostrowie – sędzią sądu okręgowego w Ostrowie 25 czerwca 1926 r."; Kalendarz Sądowy na rok 1927, s. 140; Kalendarz sądowy na rok 1928, s. 84, Kalendarz sądowy na rok 1929, s. 134, wszystkie kalendarze - red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz; L. Lewicki zmarł 19 X 1928 r. – Dz.U.M.S. z 1929 r., Nr 1.
[52] Zob. rozdział II.

287:1117497799

obowiązującym ustawodawstwem. Wówczas do akcji wkroczył wybitny społecznik z Płocka ks. prałat I. Lasocki, który w referencjach przesłanych Ministrowi Sprawiedliwości oraz prezesowi SA w Poznaniu przedstawił ogromne zasługi B. Bernatowicza w działalności patriotycznej i społecznej. Efekt był wręcz piorunujący. W październiku 1925 r. przełożeni Bernatowicza wydali pozytywne opinie na temat jego pracy, twierdząc, że nie podtrzymują swojej opinii sprzed 5 miesięcy. Prezes bydgoskiego okręgu zaznaczył: „Są więc widoki, że z czasem będzie mógł przyjąć także inne, a przynajmniej niektóre działy agendy sądowej zwłaszcza, że mu zdolności odmówić nie można. Dlatego nie sprzeciwiam się uwzględnieniu wniosku, lecz go popieram. Petent pomimo wieku zdradza jeszcze krzepkość fizyczną i umysłową. Wymowa płynna i obfita jest cokolwiek niegroźna dla nie wyważonego ucha”[53]. W konsekwencji otrzymał upragnioną nominację sędziowską w październiku 1925 r.[54] Zapisał się w dziejach Bydgoszczy – wraz z innymi kresowcami jako aktywny społecznik. Zarówno B. Bernatowicz jak i jego małżonka Helena uczestniczyli w pracach kijowskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynnego. Po przyjeździe do Bydgoszczy państwo Bernatowiczowie zamieszkali w kamienicy przy Placu Weyssenhoffa 5. Swoje doświadczenia, zdobyte w pracy w kijowskim Towarzystwie Dobroczynności, wniósł do Związku Polaków z Kresów Wschodnich. Był reprezentantem prawnym kresowców oddelegowanym w 1922 r. na negocjacje w sprawie odzyskania mienia, które zostało za bolszewicką granicą. B. Bernatowicz zmarł w 1935 r.[55]

Na Górnym Śląsku, oprócz J. Schneidera, który zmarł podczas służby komisoryjnej, w sądownictwie pozostali Tadeusz Gałkiewicz oraz Stefan Zembrzuski, który po ukończeniu komisorium przez krótki okres był adwokatem w Lublińcu, by na stałe powrócić do zawodowej służby w prokuraturze oraz w sądownictwie. W efekcie dotarł do stanowiska sędziego SO w Poznaniu. Zmarł w 1932 r.[56] T. Gałkiewicz dwukrotnie był mianowany sędzią

[53] APP, SA, sygn. 1068, Akta osobowe Bohdana Bernatowicza, Prezes SA w Poznaniu do MS z 18 X 1925 r., k. 76.

[54] APP, SA, sygn. 1068, Akta osobowe Bohdana Bernatowicza, Opinia naczelnika SP w Bydgoszczy z 6 V 1925 r. oraz opinia prezesa SO w Bydgoszczy z 6 V 1925 r., k. 66; odmowa MS mianowania sędzią powiatowym z 29 V 1925 r., k. 68; pismo i referencje I. Lasockiego skierowane do MS z 10 IX 1925 r., k. 71-73; negatywna opinia prezesa SA w Poznaniu z 24 IX 1925 r., k. 74-75; MS do prezesa SA w Poznaniu o mianowaniu sędzią powiatowym z 28 X 1925 r., k. 77.

[55] APP, SA, sygn. 1068, Akta osobowe Bohdana Bernatowicza, MS do prezesa SA w Poznaniu o przeniesieniu B. Bernatowicza w stan spoczynku z 23 I 1930 r., k. 162; nekrolog zamieszczony w Dzienniku Bydgoskim z 1935 r., Nr 169, R. 29, s. 12. G. Chmielewska: *Bydgoszcz na otarcie łez. Polscy uchodźcy z ziem wschodnich w 1920 r.*, „Kronika bydgoska” 2021, t. XLII, red. W. Jastrzębski, s. 209.

[56] APP, SA, 434, Wizytacje SO w Poznaniu, Protokół lustracji przeprowadzonej od 29 I do 19 II 1932 r., k. 103-143; zgodnie z Gazetą Urzędową Województwa Śląskiego z 17 V 1924 r. (Nr 20, R. III) wpisany jako adwokat z siedzibą w Lublińcu, następnie został podprokuratorem w Królewskiej Hucie (Dz.U.M.S. z 1924 r., Nr 19) oraz podprokuratorem w Katowicach (T. Pietrykowski: *Sądownictwo polskie na Śląsku 1922-1937*, Katowice 1937, s. 69).

288:9844299509

komisoryjnym, za każdym razem na trzyletnie okresy, przy czym brak jest informacji dlaczego nie przeszedł do adwokatury i dlaczego nie otrzymał wcześniej nominacji sędziego zawodowego. Po wejściu w życie Prawa o ustroju sądów powszechnych został sędzią zawodowym w sądzie powiatowym (grodzkim) w Katowicach. Nic nie wskazuje na to, aby przeszedł do górnośląskiej adwokatury. Po raz ostatni pojawia się jako sędzia grodzki w Informatorze – kalendarzu prawniczym na 1929 r.[57] W trakcie pracy w katowickim sądzie, w 1925 r. napisał „Uwagi o przekładzie urzędowym niemieckiej ustawy o postępowaniu cywilnym"[58].

Osobny fragment poświęcić wypada A.A. von Hueckowi, który po kilku miesiącach służby komisoryjnej, został mianowany sędzią okręgowym w Katowicach. Już w rozdziale III zwrócono uwagę na jego nietypowe pochodzenie dzielnicowe (urodzony na Wołyniu, naukę pobierał w Kurlandii) oraz nazwisko sugerujące związki z kulturą niemiecką. Jednak ani to, ani zaawansowany wiek nie przeszkodziły mu w uzyskaniu wyjątkowo silnej pozycji w górnośląskim środowisku sędziowskim. Zapewne przyczyniły się do tego jego nieprzeciętne umiejętności zawodowe oraz ogromne doświadczenie, życiowe i fachowe. A także, podkreślany przez wszystkich, niekonfliktowy styl bycia. Jak już wspomniano, gdy zmarł, w maju 1927 r., z równym szacunkiem o jego dokonaniach pisała cała prasa górnośląska. W warunkach ostrego konfliktu politycznego, jaki w tym czasie istniał na polskim Górnym Śląsku i dzielił polski obóz polityczny, identyczna opinia formułowana przez wspomniane wyżej 3 tytuły prasowe, reprezentujące skrajnie odmienne od siebie nurty, była absolutną rzadkością. Mało tego, identycznie brzmiące inicjały autora tekstów publikowanych w „Polonii" i „Polsce Zachodniej" – W.K. (za którymi prawdopodobnie krył się ówczesny prezes SO w Katowicach, Konrad Węgrowski) sugerują, iż obie noty o A.A. von Huecku, do tak mocno zwaśnionych gazet, napisała ta sama osoba. Nie zdarzało się to często w skłóconym środowisku dziennikarskim międzywojennych Katowic[59]. Zupełnie szczególne światło na okoliczności śmierci A.A. von Huecka rzucił jego kolega po fachu, sędzia Ludwik Rompolt. W swych wspomnieniach pisał: „dobrzy koledzy namówili tego starca, umierającego, szurającego ledwie nogami, do żeniaczki (…). Nie zdawali sobie sprawy, że

[57] T. Gałkiewicz – w SP w Katowicach mianowany na dalszy trzyletni okres z dniem 20 X 1925 r. (Dz.U.M.S. z 1925 r., Nr 24), mianowany sędzią powiatowym SP w Katowicach dnia 15 III 1928 r. (Dz.U.M.S. z 1928 r., Nr 9); Kalendarz sądowy na rok 1929, red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, s. 93.

[58] T. Gałkiewicz: *Uwagi o przekładzie urzędowym niemieckiej ustawy o postępowaniu cywilnym*, Katowice 1925.

[59] W.K.: *Zgon sędziego okręgowego Barona Adolfa Van Hueck'a*, „Polska Zachodnia" z 8 V1927 r., nr 104, s. 4; W.K.: *Zgon sędziego Sądu okręgowego w Katowicach*, „Polonia" z 7 V 1927 r., nr 124, s. 4 [zmarły jest tam zapisany jako Adolf Adam wan Hueck]; *Śmierć sędziego*, „Goniec Śląski" z 8 V 1927 r., nr 105, s. 3; *Zgon znanego sędziego Dr. Adolfa Huecka*, „Gazeta Robotnicza" z 8 V1927 r., Nr 105, s. 5.

289:6126736747

pakują tego człowieka do grobu, tym bardziej, że chorował na serce (…). Nieraz szeptał mi na ucho «co za przyjemność, panie kolego, dopiero teraz wiem, że żyję» (…). Ledwo minął rok tego szczęścia, serce słabe nie wytrzymało”[60].

Dla pełnego obrazu „funkcjonariuszy komisoryjnych” wypada pokrótce ukazać dalszą drogę zawodową 5 podprokuratorów komisoryjnych. Anatol Łepki kontynuował karierę w prokuraturze i 1 czerwca 1929 r. został wiceprokuratorem w prokuraturze SO w Starogardzie oraz, od marca 1932 r., w Grudziądzu. Na przeszkodzie do objęcia wyższych stanowisk stanęła jego narodowość. Był Rusinem. Nie krył swoich poglądów politycznych co do kwestii ukraińskiej i dlatego władze nie chciały awansować go na jakiekolwiek stanowisko kierownicze. W 1932 r. przełożony stwierdził ociężałość i powolność w opracowywaniu spraw, małą wydajność i brak wymaganych kwalifikacji do zajmowanego stanowiska. A. Łepki bronił się przed tymi zarzutami, wykazując, w jakich poważnych sprawach opracowywał akty oskarżenia, ile spraw załatwiał oraz jak bardzo poświęcał się dla służby. Ponadto podkreślał, że jego narodowość nie powoduje, iż nie jest on dobrym polskim obywatelem. Jednak, biorąc pod uwagę swój wiek, 58 lat, przychylił się do zasugerowanego mu przeniesienia w stan spoczynku, co uczyniono w listopadzie 1932 r. A. Łepki w styczniu 1933 r. uzyskał wpis na listę adwokatów Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu z siedzibą w Tczewie. Podczas służby prokuratorskiej wytoczono mu jedno postępowanie dyscyplinarne o przetrzymanie w areszcie podejrzanego, ale został w nim prawomocnie uniewinniony[61].

Rajmund Jaszczewski pełnił służbę komisoryjną wyjątkowo długo, bo ponad 2 lata. W tym okresie miał problemy z przekonaniem przełożonych do powierzenia mu samodzielnego oddziału. Długo oczekiwał na nominację podprokuratorską przy SO w Poznaniu, bo aż do maja 1923 r., jednak potem jego kariera przyspieszyła. Od 1 czerwca 1929 r. był wiceprokuratorem przy SO w Poznaniu, później pełnił kolejno stanowiska prokuratora SO w Lesznie, wiceprokuratora SA w Poznaniu, by w 1938 r. zostać delegowanym do Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie objął stanowisko szefa Wydziału Administracji Więzień. Od 1928 r. otrzymywał bardzo pochlebne recenzje dotyczące znajomości ustawodawstwa, prowadzenia

[60] L. Rompolt: *Tych lat nie można zapomnieć…*, Wojnicz 2004, s. 180.
[61] AAN, MS, sygn. 3581, Akta osobowe Anatola Łepkiego: MS do Prok. SA w Toruniu z 8 VI 1929 r., k. 95; wyciąg z protokołu wizytacji prok. przy SO w Starogardzie z marca 1931 r., k. 138; wyrok Wyższego Sądu Dyscyplinarnego z 22 XI 1930 r., k. 135-137; prok. SA w Toruniu do MS o objęciu stanowiska wiceprokuratora przy SO w Grudziądzu z 19 III 1932 r., k. 153; prok. przy SA w Toruniu do MS o przeniesienie A. Łepkiego w stan spoczynku z 18 X 1932 r., k. 154-155; MS o przeniesieniu w stan spoczynku z 27 X 1932 r., k. 158; Wydział Izby Adwokackiej do MS o wpisaniu A. Łepkiego na listę adwokatów ORA w Toruniu z 24 I 1933 r., k. 163.

290:5738942356

spraw, zdolności organizacyjnych oraz postawy poza służbą. Dodajmy, że politycznie sympatyzował z sanacją, a ów fakt mógł mieć wpływ na pozytywny ton kolejnych opinii[62].

Mikołaj Lipiński po 5 miesiącach służby komisoryjnej, w kwietniu 1924 r., został podprokuratorem przy SO w Chojnicach. Następnie przeniósł się do Torunia i z dniem 1 stycznia 1929 r. został wiceprokuratorem przy SO w Toruniu. Uznawano go za dobrego prawnika, dość zdolnego, bardzo pracowitego, moralnie bez zarzutu. W czerwcu 1929 r. został mianowany wiceprezesem SO w Toruniu. Bardzo dobre referencje wystawił mu prokurator przy SA w Toruniu, wskazując na bardzo dobrą znajomość przepisów ustawowych oraz obowiązkowość. Od razu skierowano go do przewodniczenia Wydziału Zamiejscowego SO w Toruniu z siedzibą w Brodnicy. M. Lipiński był bardzo niezadowolony z tej decyzji i wniósł o przeniesienie go z powrotem do Torunia, co też uczyniono w kwietniu 1930 r. O ile, jako prokurator, M. Lipiński zbierał dobre recenzje, to już jako sędzia był krytykowany przez swoich dawnych kolegów. Prokurator przy SA w Toruniu stwierdził bowiem, że do spraw karnych nadaje się mniej niż dobrze, dysponuje niewielką wiedzą fachową, słabo orientuje się w przepisach, nie umie utrzymać powagi wobec stron, a do oskarżycieli publicznych odnosi się lekceważąco. M. Lipiński wnosił o mianowanie go prokuratorem przy Sądzie Najwyższym, jednak nie uwzględniono jego podania ze względu na brak wolnych etatów. M. Lipiński we wrześniu 1932 r. przeniósł się do adwokatury z siedzibą w Bydgoszczy[63].

Bronisław de Morze-Czernic zgodnie z podaniem został zwolniony ze stanowiska podprokuratora komisoryjnego przy SO w Chojnicach i od 1 stycznia 1927 r. rozpoczął praktykę adwokacką w Chojnicach. Już w jesieni 1927 r. uzyskał tam notariat[64].

Stefan Błażej Olszewski został mianowany podprokuratorem w sierpniu 1926 r. W czerwcu 1929 r. zrezygnował ze służby w prokuraturze i prawdopodobnie jako jedyny były

[62] AAN, MS, Akta osobowe Rajmunda Jaszczewskiego, MS o mianowaniu podprokuratorem przy SO w Poznaniu z 28 V 1923 r., k. 42; mianowanie na stanowisko prokuratora okręgowego w Lesznie z 19 XI 1930 r., k. 78-79; mianowanie wiceprokuratorem przy SA w Poznaniu z 18 I 1933 r., k. 95; delegowanie do MS z 30 VII 1938 r., k. 103.

[63] AAN, MS, sygn. 2669, Akta osobowe Mikołaja Lipińskiego, Wykaz stanu służby, k. 6; MS do prok. SA w Toruniu o przeniesieniu M. Lipińskiego do Torunia z 20 X 1925 r., k. 65; akt mianowania wiceprezesem SO w Toruniu z 27 VI 1929 r., k. 95-96; prezes SA w Toruniu o objęciu stanowiska przez M. Lipińskiego i delegowaniu go jako Przewodniczącego Wydziału Zamiejscowego SO w Brodnicy z 6 IX 1929 r., k. 100; opinia Pierwszego Prokuratora przy SN z 1 VI 1932 r. co do wniosku M. Lipińskiego o mianowanie prokuratorem przy SN, k. 143; MS do prezesa SA w Toruniu o przeniesieniu M. Lipińskiego w stan spoczynku postanowieniem Prezydenta RP z 28 IX 1932 r., k. 145; prezes SA w Poznaniu o dopuszczeniu M. Lipińskiego do adwokatury z 24 X 1932 r., k. 147.

[64] AAN, MS, sygn. 27/58, Akta osobowe Bronisława de Morze-Czernica, Życiorys z 28 V 1945 r., k. 89; Dz.U.M.S. z 1927 r., Nr 1.

291:7309894706

urzędnik komisoryjny wrócił do byłej Kongresówki, otwierając kancelarię adwokacką w Ciechanowie[65].

Adwokaci, sędziowie i prokuratorzy – byli sędziowie komisoryjni nie stanowią, jako ogół, grupy prawników, którym nie udało się zrealizować naczelnego wyzwania zawodowego, czyli otwarcia kancelarii notarialnej. Z pewnością byli wśród nich ci, którzy deklarowali taki zamiar, a nawet poświęcili wiele wysiłku, by go zrealizować. Na przeszkodzie stanęły różne okoliczności, czasem dyscyplinarne, czasem wynikające z niedostatku wiedzy prawniczej. Pamiętać trzeba jednak i o tych prawnikach, którzy z założenia nie poszukiwali dostępu do notariatu. Satysfakcjonowała ich praca adwokata, prokuratora lub sędziego i w tych dziedzinach zyskali sporą biegłość zawodową, a w konsekwencji także znaczny społeczny prestiż. Wyżej go cenili niż bezkompromisową rywalizację o dochodową posadę rejenta.

2. Byli sędziowie komisoryjni jako międzywojenni notariusze oraz urzędnicy administracji lokalnej i szczebla centralnego

Niektórym z byłych sędziów komisoryjnych udało się zrealizować całą, jak można przypuszczać „wymarzoną" ścieżkę kariery zawodowej, tj. uzyskać wpis na listę adwokatów, w którejś z apelacji zachodniej Polski, a następnie otrzymać tam notariat. Przy założeniu, że większość sędziów komisoryjnych właśnie z taką myślą przyjmowała obowiązki „sędziego na zlecenie", uzyskanie notariatu stanowiło zupełne spełnienie nakreślonych uprzednio planów. Powyższe założenie ma jednak wybitnie hipotetyczny charakter. W rzeczywistości nie da się precyzyjnie określić zamiarów, jakie kierowały postępowaniem poszczególnych sędziów. Z pewnością nie o każdym sędzim komisoryjnym da się powiedzieć, że chciał zostać notariuszem, a zatem, nie każdego, który ostatecznie kancelarii notarialnej nie otworzył mamy prawo zdefiniować, jako niespełniającego swych zawodowych planów. Pewność, co do zamiarów w tej dziedzinie mamy jedynie w przypadku tych, którzy o notariat się ubiegali, lecz z różnych powodów swego celu nie osiągnęli.

Zdecydowanie nadmiernym uproszczeniem byłoby sformułowanie tezy, iż dostęp do notariatu uzyskali najzdolniejsi sędziowie komisoryjni, a przydatność do służby stanowiła jedyne kryterium decydujące o takiej nominacji. Jak pokażą to liczne, poniżej przytoczone przykłady, czynników ułatwiających uzyskanie pozytywnej decyzji w sprawie otwarcia

[65] APT, SO, sygn. 434, Akta osobowe Stefana Olszewskiego, MS do prokuratora przy SA w Toruniu o mianowaniu podprokuratorem S. Olszewskiego z 14 VIII 1926 r., k. 100; MS do prezesa SA w Toruniu o zwolnieniu S. Olszewskiego ze służby z dniem 30 VI 1929 r., k. 146.

292:9563079650

kancelarii notarialnej było tak wiele, że właściwie każdy przypadek należy analizować odrębnie. Identycznie jest zresztą z wykazem przeszkód uniemożliwiających bądź utrudniających uzyskanie nominacji notarialnej. Różnorodność w tej dziedzinie także wymaga tego, aby scharakteryzować ją w odniesieniu do poszczególnych, indywidualnych losów. Jedyny kwantyfikator o bardziej generalnym charakterze ma wymiar terytorialny. W każdej z 3 analizowanych apelacji (poznańskiej, toruńskiej i śląskiej) możliwości ubiegania się o notariat przedstawiały się nieco odmiennie. Różnice te nie wynikały jednak z różnic normatywnych. Miały podtekst polityczny, co szczególnie było widoczne na Górnym Śląsku po 1926 r., gdzie władzę sprawował wojewoda Michał Grażyński. Z tego względu, zakończone pełnym lub cząstkowym tylko powodzeniem starania o notariat podejmowane przez byłych sędziów komisoryjnych przedstawi się w ujęciu geograficznym.

Omawiając notariat, konieczne jest również krótkie przedstawienie regulacji odnoszących się do zawodu notariusza, zwłaszcza wobec unifikacji notariatu w 1934 r., co miało ogromny wpływ na dalsze kariery prawnicze. 1 stycznia 1934 r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 27 października 1933 r., zawierające Prawo o notariacie. Akt ten przewidywał tzw. czysty notariat, nie dopuszczając do łączenia go z adwokaturą. Rozporządzenie zakazywało notariuszom wykonywania innych zajęć przeszkadzających w pełnieniu urzędu oraz zajmowania stanowisk poza ściśle wyliczonymi. Dla niniejszego opracowania najważniejsze znaczenie miał art. 144. Badaczka tej problematyki podkreśla, że całkowicie odmiennie od proponowanych w projektach, rozwiązany został problem adwokatów-notariuszy z dawnego zaboru pruskiego. W rozporządzeniu zrezygnowano z postulowanego okresu przejściowego, który służyć miał ochronie praw nabytych w poprzednich latach przez osoby pełniące łącznie obie funkcje. Zgodnie z art. 144, który wszedł w życie z dniem ogłoszenia (29 października 1933 r.), a zatem wcześniej niż zasadnicza część Prawa o notariacie (1 stycznia 1934 r.), adwokaci pełniący urząd notariusza na tych terenach musieli dokonać w ciągu miesiąca, tj. do dnia 29 listopada 1933 r. opcji na rzecz notariatu. Niezłożenie oświadczenia traktowane było jako wyrażenie braku chęci pozostawania w notariacie. Dokonanie opcji nie oznaczało jednak objęcia notariatu z mocy samego prawa, wymagało bowiem zatwierdzenia przez Ministra Sprawiedliwości w postaci ponownego mianowania w okresie do wejścia w życie prawa o notariacie, tj. do dnia 1 stycznia 1934 r. Adwokaci mianowani w tym czasie notariuszami, byli z mocy prawa skreślani z listy adwokatów w dniu wejścia w życie rozporządzenia. Ci, którzy nie uzyskali ponownego mianowania w tym samym terminie przestawali z mocy prawa wykonywać czynności notariuszy. W takim razie jednak pozostawali nadal

293:1926788189

adwokatami. Z chwilą wejścia w życie Prawa o notariacie całkowicie zlikwidowana została możliwość łączenia obu funkcji: dotychczasowi adwokaci-notariusze stawali się wyłącznie adwokatami albo notariuszami. Nowe przepisy wprowadzały wprawdzie samorząd zawodowy, przy czym został on ograniczony faktem mianowania notariuszy przez Ministra Sprawiedliwości. Nie musiał on zasięgać opinii żadnych organów notariatu. Decyzja miała charakter personalny i nie przysługiwało od niej odwołanie. Ponadto, zgodnie z art. 8 § 2 Minister Sprawiedliwości mógł mianować notariuszem nawet osobę bez wykształcenia prawniczego, której kwalifikacje osobiste i działalność w służbie publicznej dawały gwarancję należytego wykonywania zawodu. Liczbę notariuszy w danym okręgu określał Minister Sprawiedliwości. W okresie przejściowym, tj. od dnia ogłoszenia nowego prawa o notariacie (29 października 1933 r.) do chwili jego wejścia w życie (1 stycznia 1934 r.), Minister Sprawiedliwości zyskał uprawnienie do przenoszenia notariuszy bez ich zgody do innych miejscowości oraz zwalniania z zajmowanych stanowisk (art. 124 § 2). Minister Sprawiedliwości już od momentu opublikowania rozporządzenia korzystał często z przysługujących mu uprawnień do zwalniania lub przenoszenia dotychczasowych notariuszy. 1 stycznia 1934 r. polski notariat rozpoczął działanie na nowych zasadach, w nowym składzie personalnym. Zakres zmian personalnych dodatkowo pogłębiał fakt zmniejszenia ogólnej liczby notariuszy w kraju o blisko 100 stanowisk. W sumie, na podstawie wymienionego przepisu usunięto ponad 300 dotychczasowych rejentów (ponad 1/3 notariuszy w Polsce). Ministerstwo Sprawiedliwości uzasadniało zakres zmian personalnych koniecznością usunięcia z notariatu osób niedysponujących z racji podeszłego wieku pełnią sił fizycznych i umysłowych, a także jednostek o niskim poziomie etycznym oraz nieposiadających odpowiednich kwalifikacji zawodowych. Minister Czesław Michałowski nie krył także politycznych motywów zwolnień osób, które „będąc zaangażowanymi w życiu partyjno-politycznem przyczyniali się do podrywania powagi i zaufania publicznego do zajmowanego urzędu”[66].

W apelacji poznańskiej spośród ogółu 61 pracujących tu sędziów komisoryjnych, 24 miało w swej karierze epizod pracy w roli notariusza. Najczęściej dotyczyło to ubocznych sędziów komisoryjnych. Ci z nich, którzy już wcześniej, tj. za czasów pruskich byli notariuszami, po przerwie na komisorium powrócili do wykonywanego zawodu.

[66] Dz.U.R.P. z 1933 r., Nr 84, poz. 609; D. Malec: *Adwokatura a notariat w Drugiej Rzeczypospolitej: wybrane zagadnienia z dziejów obu instytucji: część I*; „Palestra” 2003, 48/7-9 (547-548), s. 174; taż: *Notariat w II Rzeczypospolitej…*, s. 270; taż: *Dzieje notariatu polskiego*, Kraków 2000, s. 166; Tomasz W. Woś: *Kształtowanie notariatu Drugiej Rzeczypospolitej (wybrane zagadnienia ustrojowe)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2005-2006, t. LII/LIII, s. 203.

294:8666024290

Zdecydowanie najwięcej takich sędziów mianowano właśnie w apelacji poznańskiej. W pierwszych latach po przejęciu wymiaru sprawiedliwości przez Polskę, przedwojenni niemieccy adwokaci i notariusze zaczęli wyjeżdżać do Niemiec. W spisie adwokatów i notariuszy z maja 1921 r.[67] brak następujących prawników, którzy byli wcześniej ubocznymi sędziami komisoryjnymi: Bethke, Geyerabenda, Hannemmanna, Bergmanna oraz Pawła Weissa. W październiku 1921 r. informowano o skreśleniu z listy adwokatów Waltera Gottschewskego oraz Zygfryda Peltehsona[68]. Z dużą dozą pewności można postawić tezę o wykonaniu przez nich prawa opcji na rzecz Niemiec bądź zakwalifikowaniu ich jako Niemców, co wiązało się ze zwinięciem przez nich dotychczasowych kancelarii.

Postanowieniem z 5 grudnia 1921 r. Minister Sprawiedliwości mianował na okres do 1 kwietnia 1923 r. notariuszami m.in.: Leopolda Lehra, Pawła Bandla, Chrystiana Jurka, Zygmunta Rabskiego, Jerzego Rolla, Zygfryda Kuntza, Marcelego Langiewicza, Alfreda Deutera, Eiderta Gerhardtsa, Pawła Sarrazina, Jana Plocha oraz Jana Jasińskiego. Mianowano również niemieckich prawników, którzy wcześniej nie byli sędziami komisoryjnymi np. Ottona Linka, Waltera Cohna. W 1922 r. Polskę opuścili dr J. Ploch, dr Artur Fink oraz dr P. Sarrazin[69]. W 1927 r. czynnymi adwokatami i jednocześnie notariuszami byli jeszcze dr J. Jasiński, Ch. Jurek, Z. Rabski, H. Helbig, P. Pawelicki (Pawelitzky), L. Lehr[70].

L. Lehr nie miał problemów z tym, by państwo polskie mianowało go notariuszem 18 sierpnia 1920 r. i nominację przedłużało aż do 1 kwietnia 1923 r. W tym okresie weszły jednak w życie przepisy językowe, zgodnie z którymi należało się posługiwać językiem polskim, którego L. Lehr sobie dostatecznie nie przyswoił. W konsekwencji odmówiono mu kolejnej nominacji. Wówczas zwrócił się do Marszałku Senatu RP Wojciecha Trąmpczyńskiego o poparcie jego starań o notariat. Bardzo pozytywną opinię o nim wydał członek komisji kodyfikacyjnej Ludwik Cichowicz. Podkreślił on profesjonalizm i obiektywizm L. Lehra, niezależnie od tego, czy „reprezentował chrześcijanina" czy Niemca bądź Polaka. Podkreślił jego życzliwość wobec Polaków. Wprawdzie sędziowie SO w Poznaniu nie wydali pozytywnych ocen co do umiejętności językowych L. Lehra, to jednak Prezes tegoż sądu wyraził się o nim nader pozytywnie. Zauważył, że bardzo dobrze rozumie język polski, potrafi przetłumaczyć teksty, a jedynie ma problemy z szybkim wysławianiem się po polsku. Jego zdaniem L. Lehr będzie w stanie poprawnie spisywać akty notarialne w

[67] Dz.U.M.S. z 1921 r., Nr 9.
[68] Dz.U.M.S. z 1921 r., Nr 19.
[69] Dz.U.M.S. z 1922 r., Nr 22; Dz.U.M.S. z 1922 r., Nr 23; R. Czub: *Sądy w Gostyniu w dwudziestoleciu międzywojennym i w latach II wojny światowej*, www.muzeum.gostyn.pl/i/dg/452.pdf – dostęp 6 IX 2024 r., b.p. – autor podkreśla, że P. Sarazzin był bardzo życzliwy Polakom.
[70] Kalendarz sądowy na rok 1927, J. Kirkiczenko, M. Kraczkowski, s. 180-181.

295:9367219574

języku polskim. Po raz kolejny podkreślono jego sumienność, pilność i aktywność. Pozytywne opinie przekonały Ministra Sprawiedliwości, który mianował go notariuszem w następnych latach. Notariat sprawował aż do śmierci w lutym 1930 r.[71]

P. Bandel kontynuował karierę notariusza w Bydgoszczy od listopada 1921 r. W otrzymywaniu nominacji oraz w sprawowaniu urzędu sędziego komisoryjnego nie przeszkodziły doniesienia Komisarza Obwodowego z Kruszwicy, nazwiskiem Czosnowski, o nieprawidłowościach w czynnościach P. Bandla i narażaniu Skarbu Państwa na szkodę. Po prawie 2 latach postępowanie zostało umorzone. Również inne zarzuty nie znalazły potwierdzenia. P. Bandel był notariuszem do 31 grudnia 1923 r., przy czym prezes SO w Bydgoszczy doceniał jego pracę i podkreślał znaczne postępy w nauce języka polskiego. W październiku 1924 r. wyprowadził się z Polski, a w marcu 1925 r. objął urząd notariusza w obwodzie sądu nadziemiańskiego w Kwidzyniu[72].

Po krótkim epizodzie w charakterze sędziego komisoryjnego, Ch. Jurek nadal pełnił zawód adwokata w Gnieźnie, a przez kilka lat był również notariuszem. Ciekawostką było zwrócenie mu uwagi przez przewodniczącego Wydziału Izby Adwokackiej w Poznaniu na nieprawidłowe umieszczenie tablicy informującej o prowadzonej przez niego kancelarii adwokackiej, która oddalona była o „170 kroków" od wejścia do niej. Wydział Izby Adwokackiej wziął pod uwagę fakt, że kancelaria znajduje się w „bocznej ulicy dzielnicy mniej ożywionej". Uznano jednak, że zwracanie uwagi przechodniów na kancelarię oddaloną tak bardzo nie jest właściwe i spowodować by mogło zatarcie zasadniczych ram dozwolonej

[71] APP, SA, sygn. 594, Akta osobowe Leopolda Lehra, Informacja o mianowaniu notariuszem przez M.b.Dz.Pr. z 18 VIII 1920 r., k. 14; protokół przysięgi notariusza w związku z mianowaniem na okres do końca 1921 r. z 2 VII 1921 r., k. 25; prezes SO w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu o nieznajomości j. polskiego przez L. Lehra z 20 I 1923 r., k. 32; MS do prezesa SA w Poznaniu z 19 II 1923 r. o odmowie nominacji na okres po 1 IV 1923 r., k. 33; list polecający Marszałka W. Trąmpczyńskiego z 25 IV 1923 r., k. 39; MS do prezesa SA w Poznaniu o mianowaniu notariuszem L. Lehra na okres do końca 1923 r. postanowieniem z 23 VI 1923 r., k. 40; prezes SO w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu co do opanowania j. polskiego przez L. Lehra z 22 V 1923 r., k. 41; opinie sędziów z SO w Poznaniu co do opanowania j. polskiego przez L. Lehra z 2 i 9 V 1923 r., k. 42; opinia członka Komisji Kodyfikacyjnej L. Cichowicza z 6 V 1923 r., k. 47; prezes SA w Poznaniu do prezesa SO w Poznaniu o mianowaniu notariuszem L. Lehra postanowieniem z 15 XII 1924 r., k. 58; opinia prezesa SO w Poznaniu co do dalszego urzędowania notariuszy poznańskich z 7 XI 1927 r., k. 66; informacja o śmierci L. Lehra z 19 II 1930 r., k. 89.

[72] APP, SA, sygn. 1012, Akta osobowe Pawła Bandla, M.b.Dz.Pr. do prezesa SA w Poznaniu o postanowieniu z 4 XI 1921 r. o przeniesieniu P. Bandla ze Strzelna do Bydgoszczy, k. 95; notatka o mianowaniu notariuszem na okres do 1 IV 1923 r., k. 101; prezes SO w Bydgoszczy do prezesa SA w Poznaniu o negatywnym wyniku dochodzenia wobec P. Bandla z 5 X 1922 r., k. 113; MS do prezesa SA w Poznaniu o mianowaniu notariuszem do końca 1923 r., k. 171; MS do prezesa SA w Poznaniu o braku podstaw do uwzględnienia zażaleń komisarza Czosnowskiego i F. Musiałowskiej z 11 IV 1923 r., k. 173; prezes SO w Bydgoszczy do prezesa SA w Poznaniu co do wniosku P. Bandla o mianowanie notariuszem po 1 IV 1923 r., k. 156; informacja o wyprowadzeniu się do Niemiec z 1 X 1924 r., k. 254; zarządzenie prezesa SA w Poznaniu o wykreśleniu z listy adwokatów z 24 XII 1924 r.; prośba P. Bandla do prezesa SA w Poznaniu o przekazanie akt osobowych do Sądu Nadziemiańskiego w Kwidzynie z 22 XI 1925 r., k. 259.

296:7505840218

reklamy. W 1932 r. przeniósł się do Bydgoszczy, gdzie był jedynie adwokatem, do śmierci w 1938 r.[73]

M. Müller-Czarnek po zakończeniu zajmowania stanowiska ubocznego sędziego komisoryjnego, z końcem stycznia 1925 r. kontynuował karierę w notariacie i adwokaturze w Inowrocławiu, zbierając początkowo bardzo dobre recenzje, pomimo skarg ze strony Drukarni Kujawskiej S.A. Jego kariera w notariacie uległa jednak załamaniu wobec postępowania dyscyplinarnego odnoszącego się do naruszenia czci Prezydenta RP. Wyrokiem Senatu Dyscyplinarnego SA w Poznaniu został ukarany karą upomnienia za to, że „w piśmie z 4 stycznia 1926 r. wystosowanym do Prezydenta RP w sposób ubliżający czci tegoż Prezydenta upomniał go o załatwienie wniosku z 18 kwietnia 1925 r., czym dopuścił się występku służbowego z § 1 ust. II ustawy dyscyplinarnej z 7 maja 1851 r."[74] Bardzo interesujące są powody ukarania M. Müller-Czarnka. Sąd wskazał na zawarte w piśmie stwierdzenie: „oczywiście tego rodzaju postępowanie kancelarii Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, którą ludność identyfikuje, oczywiście zupełnie błędnie z najczcigodniejszą osobą Pana Prezydenta, mogłoby spowodować, gdyby się miało z mniej patriotycznym osobnikiem do czynienia zarodek myśli, że jednak prośby kierowane do koronowanych ciemiężców były zawsze tak czy owak załatwiane odręcznie i że jednak nawet obcy monarchowie byli uprzejmiejsi dla swych poddanych niż Pan Prezydent dla obywateli w stosunku do których jest tylko «primus inter pares». Upraszam zatem najuprzejmiej celem zapobiegnięcia zrodzenia się u mego klienta nieistniejącego zresztą zarodku myśli, że potraktowany został przez najwyższe władze państwowe gorzej niż przez koronowanych tyranów o załatwienie wyżej powołanego pisma"[75]. Stwierdzono, że zestawienie osoby Prezydenta z „koronowanymi ciemiężcami tudzież tyranami" sugeruje, że Prezydent postępuje gorzej od nich i jest nieuprzejmy wobec obywateli. Wprawdzie „myśl tę stara się oskarżony poprzez zręczne ugrupowanie słów i nadanie im pozornie innej formy – przedstawić w ten sposób jakoby dopiero wtedy, gdy Prezydent Rzeczypospolitej nie załatwi podania o audiencję" będzie narażony na taki zarzut. Wskazano, że M. Müller-Czarnek, chcąc osiągnąć zamierzony cel oraz chcąc zwrócić uwagę Prezydentowi na nieprawidłowości jego kancelarii i chcąc spowodować załatwienie swojej sprawy, nie potrzebował się uciekać do

[73] APB, ORA, sygn. 239, Akta osobowe Chrystiana Jurka, Przewodniczący Wydziału Izby Adwokackiej do Ch. Jurka z 24 IX 1928 r., k. 12; wniosek Ch. Jurka o przeniesienie siedziby do Bydgoszczy z 16 VII 1929 r., k. 17; informacja o przeniesieniu siedziby do Bydgoszczy z dniem 1 VIII 1932 r., k. 24; informacja o śmierci z 15 VIII 1938 r., b.p.

[74] APP, SA, sygn. 1391, Akta osobowe Mariana Müller-Czarnka, Wyrok Senatu Dyscyplinarnego przy SA w Poznaniu z 13 XII 1926 r., k. 120.

[75] APP, SA, sygn. 1391, Akta osobowe Mariana Müller-Czarnka, Wyrok Senatu Dyscyplinarnego przy SA w Poznaniu z 13 XII 1926 r., k. 120-121.

297:4508909329

takich dziwnych konstrukcyjnie zwrotów i wyrażeń oraz nie potrzebował grozić Prezydentowi następstwami tego, co się stanie, gdy załatwienia podania nie nastąpi. Uznano, że takie ujęcie zdania świadczyło niewątpliwie o zamierzeniu wytknięcia Prezydentowi, że takie niezałatwianie podań jest postępowaniem gorszym niż postępowanie koronowanych tyranów. Obojętnym było dla sprawy, czy oskarżony miał zamiar ubliżenia Prezydentowi, gdyż do zaistnienia występku służbowego nie potrzeba złego zamiaru i wystarczy świadomość tego, że popełnia się czyn, który jak w tym wypadku nie licuje z powagą notariusza. M. Müller-Czarnkowi wymierzono jedynie karę upomnienia, ale i tak już więcej notariatu nie otrzymał. W późniejszym okresie był na dodatek skonfliktowany z jednym z sędziów inowrocławskiego sądu ze względu na obrazę czci, jednak spór został zażegnany ugodowo[76].

Mimo ogromnych zasług Wacława Jankowskiego w pierwszym okresie przejmowania przez Polskę wymiaru sprawiedliwości, uzyskał on wpis na listę adwokatów dopiero w listopadzie 1922 r., ponieważ 9 maja 1922 r. zwolnił się ze służby zawodowej i został syndykiem. Równie długo czekał na nominację notariusza. Podanie złożył bowiem 18 sierpnia 1923 r. natomiast został nim mianowany dopiero 4 lutego 1924 r. Od tego momentu przez dłuższy czas jego kariera przebiegała bezproblemowo; zawsze otrzymywał bardzo wysokie oceny swej pracy[77]. Jednak na początku lat 30. wytoczono wobec niego postępowanie dyscyplinarne, co spowodowało, że w okresie od 1 stycznia 1930 r. do 24 sierpnia 1932 r. nie pełnił czynności notariusza. Sąd Dyscyplinarny Izby Adwokackiej w Poznaniu uznał go za winnego tego, że jako adwokat w wykonywaniu swego zawodu okazał się niegodnym poważania, jakiego zawód ten wymaga. W. Jankowski 11 marca 1930 r. podczas rozprawy w sprawie cywilnej, zwracając się do swego przeciwnika, adwokata Franciszka Podejmy, podniósł na niego głos i krzyczał „bluźnierca, bluźnierca" a następnie użył słów „smarkacz, dureń". Sąd uznał, że adwokat uchybił przepisom ordynacji adwokackiej i wymierzył mu karę przestrogi. Do zdarzenia doszło na posiedzeniu SO w Ostrowie. Podczas rozważania kwestii legitymacji czynnej strony powodowej, ze strony

[76] APP, SA, sygn. 1391, Akta osobowe Mariana Müller-Czarnka, Skarga Drukarni Kujawskiej S.A. z 13 X 1925 r., k. 91-92; odpowiedzi M. Müller-Czarnka, b.d., k. 95 oraz z 22 I 1926 r., k. 101-102; akt oskarżenia prokuratora przy SA w Poznaniu z 26 XI 1926 r., k. 109-110; odpis pisma skierowanego do Prezydenta RP przez M. Müller-Czarnka z 4 I 1925 r., k. 111; wyrok Senatu Dyscyplinarnego przy SA w Poznaniu z 13 XII 1926 r., k. 120-122; informacja o odmowie nominacji na rok 1927, k. 123, na rok 1928, k. 126, na rok 1929 r., k. 131, na rok 1930, k. 142, na rok 1931, k. 144, na rok 1933, k. 155; ugoda pomiędzy sędzią Jerzym Niedźwiedzkim a M. Müller-Czarnkiem z 30 I 1932 r., k. 151.

[77] AAN, MS, sygn. 1724, Akta osobowe Wacława Jankowskiego, WOMS do MS oraz akt mianowania notariuszem z 4 II 1924 r., k. 103-105; informacja z MS o mianowaniu notariuszem na okres do końca 1925 r., k. 109, do końca 1926 r., k. 111, do końca 1930 r., k. 126; do odwołania postanowieniem MS z 24 VIII 1932 r., k. 152.

298:1116772820

adwokata F. Podejmy padły słowa „poza tym ksiądz z ambony również nie mówił, w czyim imieniu umowa została zawarta". Jankowski zareagował na to, żeby nie wprowadzać czynnika religijnego do dyskusji. Wywiązała się sprzeczka podczas której F. Podejma ponownie użył słowa „ksiądz". Bardzo rozzłościło to Jankowskiego, który wyzywał swego adwersarza od bluźnierców i smarkaczy. Widząc zachowanie Jankowskiego, F. Podejma zasugerował, że jego przeciwnik doznał postradania zmysłów i należy wezwać lekarza. Jankowski nazwał go wtedy „durniem". Sąd dyscyplinarny uznał W. Jankowskiego za winnego tego, że „krzyczał na publicznym posiedzeniu sądu oraz znieważał kolegę, uchybiając godności i powadze sądu". Wymierzona kara była najłagodniejszą z możliwych, ponieważ adw. Podejma również niewłaściwie się zachował. Ponadto W. Jankowski przeprosił sąd za swe zachowanie[78]. Prawdopodobnie postępowanie dyscyplinarne spowodowało nieprzyznanie notariatu na 1931 oraz 1932 r. W. Jankowski wysłał podanie do Ministra Sprawiedliwości, szeroko opisując swe zasługi w budowaniu polskiego wymiaru sprawiedliwości, dowodził własnego zaangażowania społecznego oraz religijnego. Dopiero bardzo pozytywne opinie wojewody poznańskiego oraz prezesów apelacji poznańskiej oraz okręgu ostrowskiego spowodowały przywrócenie notariatu w sierpniu 1932 r. Po 1934 r. był jedynie adwokatem w Ostrowie[79].

Duży wkład w prawidłową pracę poznańskiego sądu okręgowego mieli urzędnicy Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej oraz sędziowie Senatu Administracyjnego przy SA w Poznaniu. Tak się złożyło, że część z nich to wybitne postaci, które zapisały się w dziejach wielkopolskiego sądownictwa. Do takich niewątpliwie należą Tadeusz Zajączkowski, Ludwik Begale, Hilary Ewert-Krzemieniewski, Witold Prądzyński oraz H.J. Fersten. Niemałe dokonania trzeba zapisać także na konto Antoniego Burdajewicza, Mariana Szołdrskiego oraz B. Dembeckiego. Niechlubny wyjątek stanowił jedynie A. Oleksy, o którym była mowa wcześniej.

T. Zajączkowski był autorem wielokrotnie cytowanego w niniejszej pracy oraz w literaturze przedmiotu dzieła pt. „Szkic historyczny organizacji sądownictwa polskiego w byłej dzielnicy pruskiej od czasów rewolucyjnych 1918 r.". Po zakończeniu służby w

[78] AAN, MS, sygn. 1724, Akta osobowe Wacława Jankowskiego, Wyrok Sądu Dyscyplinarnego przy Izbie Adwokackiej w Poznaniu z 7 III 1931 r., k. 144-147, cytaty pochodzą z uzasadnienia wyroku.
[79] AAN, MS, sygn. 1724, Akta osobowe Wacława Jankowskiego, Prezes SA w Poznaniu do MS z 25 VI 1932 r., k. 148; stanowisko wojewody poznańskiego popierające kandydaturę W. Jankowskiego na notariusza z 24 VI 1932 r., k. 150; Kalendarz sądowy na rok 1937, red. M. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, s. 405.

299:1068862278

Departamencie Sprawiedliwości został sędzią SA w Poznaniu, a następnie adwokatem. Zrzekł się adwokatury w 1933 r. Zmarł w połowie lat 30.[80]

Sędzią komisoryjnym był nawet czynny polityk H. Ewert-Krzemieniewski. Po zakończeniu służby w Senacie Administracyjnym, od 30 lipca 1922 r. pełnił funkcję starosty powiatowego w Czarnkowie, by od grudnia 1924 r. do sierpnia 1926 r. pełnić funkcję wicewojewody pomorskiego. Po rezygnacji z funkcji wicewojewody przeniósł się na Wybrzeże. Był pierwszym adwokatem i notariuszem zamieszkałym w Gdyni. W lipcu 1927 r. został członkiem Magistratu Gdyni, zaś od 10 listopada 1927 r. do kwietnia 1929 r. z wyboru Rady Miejskiej sprawował urząd drugiego burmistrza tego miasta. Na tym stanowisku przyczynił się do utworzenia sądu powiatowego w 1928 r. Przed II wojną światową pełnił funkcje prezesa okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego, prezesa Rad Nadzorczych Polskiego Zjednoczenia Rybaków Morskich i Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego, naczelnika zarządu i członka honorowego dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Gdyni, prezesa komitetu organizacyjnego Towarzystwa Czytelni Ludowych, prezesa Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego „Balto-Polonia" oraz rady spółdzielni budowlanej. Należał do Towarzystwa Naukowego w Toruniu i rady parafialnej parafii Najświętszej Marii Panny Królowej Polski w Gdyni. Za zasługi w pracy społecznej został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Niepodległości[81].

L. Begale został wybrany w marcu 1923 r. przez sejmik wojewódzki starostą krajowym w Poznaniu, którą to godność sprawował przez 16 lat[82]. A. Bohosiewicz został wiceprezesem SO w Poznaniu, A. Burdajewicz był adwokatem i notariuszem i tę ostatnią funkcję zatrzymał po 1 stycznia 1934 r. M. Szołdrski był adwokatem i notariuszem, jednak nie otrzymał notariatu po 1 stycznia 1934 r.[83]

Witold Prądzyński nie tylko pracował w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej, ale w latach 1919-1921 wykładał prawo karne na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. W 1925 r. został wpisany na listę adwokatów izby poznańskiej. jednocześnie był notariuszem.

---

[80] T. Zajączkowski: *Szkic historyczny organizacji sądownictwa polskiego w byłej dzielnicy pruskiej od czasów rewolucyjnych 1918 r.* [w:] *Zbiór rozporządzeń i okólników Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z r. 1920 mających znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości*, Poznań 1921. Sprawozdanie Okręgowej Izby Adwokackiej w Poznaniu za 1933 r. S.Grabowski: *Narodziny Sądownictwa Wielkopolskiego*, „Głos Sądownictwa" 1936, nr 4, s. 259.

[81] *Hilary Ewert-Krzemieniewski (1885-1951),* rocznikgdynski.pl, 24 IV 2017; dostęp 7 VI 2024 r.

[82] Antoni Gąsiorowski [w:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, red. Jerzy Topolski, Warszawa-Poznań 1981, s. 45-46.

[83] Kalendarz sądowy na rok 1934, red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz s. 138 (A. Bohosiewicz), s. 141 (A. Burdajewicz), s. 347 (M. Szołdrski).

300:1142050104

Po 1933 r. pozostał w notariacie. W 1924 r. został pełnomocnikiem Polski do rokowań z Niemcami, mających na celu uregulowanie stosunków pomiędzy obydwoma krajami. W latach 30. został członkiem Komisji Kodyfikacyjnej RP i brał udział w pracach nad projektami z zakresu prawa cywilnego, w tym szczególnie ustawy notarialnej. W latach 1934-1935 był wiceprezesem a w latach 1936-1937 prezesem Rady Notarialnej w Poznaniu[84].

Spośród poznańskich samoistnych sędziów komisoryjnych najszybciej notariat uzyskał A. Zagórowski, jednak tylko dzięki staraniom o osiedlenie się w Pucku, a więc w apelacji pomorskiej. Z dniem 31 grudnia 1926 r. dopuszczono go do adwokatury z siedzibą w tym nadmorskim mieście. Od razu, bo po złożeniu pierwszego podania, w marcu 1927 r. otrzymał notariat, albowiem w tym czasie nie było w Pucku żadnego notariusza. Ponadto wysoko oceniano jego kwalifikacje. Po 1934 r. był jedynie adwokatem. Kilku niezadowolonych klientów starało się wszcząć wobec niego postępowania dyscyplinarne, jednak bezskutecznie[85].

W apelacji poznańskiej jeden z pierwszych samoistnych sędziów komisoryjnych, S. Czarnecki rozpoczął wykonywanie zawodu adwokata od listopada 1923 r. z siedzibą w Grudziądzu. Oczywiście niezwłocznie złożył wniosek o mianowanie notariuszem i już 17 kwietnia 1924 r. Minister Sprawiedliwości go uwzględnił. Prośbę poparł prezes SA w Toruniu, oświadczając, iż posiada on kwalifikacje na urząd notariusza. Wprawdzie jako siedzibę wskazano Grudziądz, to jednak po kilku miesiącach S. Czarnecki przeniósł kancelarię do Wejherowa. Jego praca przebiegała nienagannie i nie ma informacji o tym, aby wszczynano wobec niego jakiekolwiek postępowania dyscyplinarne. Utrzymał notariat po 1934 r. Następnie starał się przenieść do dynamicznie rozwijającej się Gdyni, jednak bezskutecznie[86].

Karierę w notariacie po 1934 r. udało się kontynuować również Stanisławowi Wyżykowskiemu, który został najpierw dopuszczony do wykonywania zawodu adwokata (w

[84] J. Kanimir: *Słownik biograficzny adwokatów polskich*, t. III, red. A. Redzik, Warszawa 2010, s. 410-411.

[85] AAN, MS, sygn. 886, Akta osobowe Adama Zagórowskiego, Prezes SA w Poznaniu o wpisaniu A. Zagórowskiego na listę adwokatów zarządzeniem z 11 XII 1926 r., k. 5; prezesa SA w Poznaniu do MS co do podania A. Zagórowskiego o notariat z 24 II 1927 r., k. 6; postanowienie MS o mianowaniu notariuszem z 10 III 1927 r., k. 7-8; opinia prezesa SO w Starogardzie z 4 II 1930 r. oraz prezesa SA w Poznaniu z 14 XI 1930 r., k. 18-19; APB, ORA, Postanowienie o umorzenia dochodzenia przez Rzecznika Dyscyplinarnego przeciwko A. Zagórowskiemu z 7 III 1934 r., k. 19; uchwała Sądu Dyscyplinarnego ORA z 10 X 1934 r. k. 20; postanowienie o umorzeniu dochodzenia przez Rzecznika Dyscyplinarnego z 14 X 1937 r., k. 25.

[86] AAN, MS, sygn. 1357, Akta osobowe Stefana Czarneckiego, Prezes SA w Toruniu do MS o zarządzeniu wpisania S. Czarneckiego na listę adwokatów z 6 XI 1923 r., k. 41; wniosek WOMS wraz z aktem mianowania z 17 IV 1924 r., k. 52-53; postanowienie MS o przeniesieniu siedziby notariusza S. Czarneckiego do Wejherowa z 17 VII 1924 r., k. 58; wykaz kandydata ubiegającego się o notariat wraz z opiniami prezesa SO w Starogardzie z 4 XI 1931 r. oraz prezesa SA w Toruniu z 14 XI 1930 r., k. 72-74; MS o mianowaniu notariuszem z dniem 1 I 1934 r., k. 99.

301:9182629855

styczniu 1924 r.) i od razu zawnioskował o przyznanie mu notariatu w Lesznie. Wprawdzie prezes SA w Poznaniu uznał, że szybkie przyznanie notariatu nie byłoby właściwe i konieczna jest dogłębna ocena jego kwalifikacji, a do tego konieczny jest dłuższy okres wykonywania zawodu adwokata, to jednak ze względu na brak rejentów oraz dobre opinie o pracy w charakterze sędziego komisoryjnego pozwoliły na mianowanie go notariuszem już w lipcu 1924 r. Jako notariusz zbierał dobre recenzje i nie toczyły się przeciwko niemu postępowania dyscyplinarne[87].

Bardzo długo na notariat czekał Zbigniew Dulęba, przy czym – w przeciwieństwie do wielu innych prawników – po roku 1934 r. nadal był notariuszem. Na listę adwokatów apelacji poznańskiej został wpisany we wrześniu 1924 r., z siedzibą w Bydgoszczy. W 1932 r. został delegatem ORA w Poznaniu na okręg bydgoski. W Bydgoszczy otworzył kancelarię notarialną we wrześniu 1930 r. Niespodziewanie dla siebie, od 1 stycznia 1934 r. został mianowany notariuszem w odległym o blisko 200 km Koźminie. Od razu wnioskował o przeniesienie swej siedziby do Świecia, jednak wniosek nie uzyskał akceptacji. Praca w Koźminie spowodowała u niego, jak sam to ujął, depresję. Nie mógł tu bowiem realizować swoich społecznikowskich ambicji oraz uzyskiwał niższe dochody. W Koźminie prowadził wykłady z zakresu prawa w ramach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, założył oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz szkolił rolników w zakresie prawa rolnego. Jego prośba o przeniesienie ostatecznie została wysłuchana i od 1935 r. pracował w Kaliszu. Tam skonfliktował się innym notariuszem, jednak zwaśnione strony zawarły ugodę. Najpoważniejsze problemy spotkały go ze strony pracownika kancelarii o nazwisku Pulkowski, który zdefraudował kilkanaście tysięcy złotych również na szkodę osób trzecich. Spowodowało to rozszerzenie się złej opinii o biurze Z. Dulęby oraz drastyczny spadek dochodów. Stąd po raz kolejny zawnioskował o przeniesienie siedziby kancelarii, jednak pomimo przychylności prezesa apelacji poznańskiej, musiał prowadzić działalność w Kaliszu aż do 1939 r. Jedyna sprawa dyscyplinarna przeciwko Z. Dulębie zakończyła się odmową wszczęcia postępowania. Sąd dyscyplinarny stwierdził, że nie ma podstaw do stawiania zarzutów o nieprzestrzeganie godzin urzędowych funkcjonowania kancelarii, gdyż nie było skarg ze strony klienteli oraz sędziów wizytatorów. Ponadto żaden przepis nie zobowiązywał notariusza do przebywania w kancelarii przez całe 7 godzin i Z. Dulęba miał prawo opuszczać kancelarię, ponieważ zawsze informował pracowników, dokąd się udaje. Najpoważniejszym

[87] AAN, MS, sygn. 553, Akta osobowe Stanisława Wyżykowskiego, Prezes SA w Poznaniu do MS o dopuszczeniu do adwokatury zarządzeniem z 3 I 1924 r., k. 36; wniosek S. Wyżykowskiego o mianowanie notariuszem z 16 II 1924 r., k. 40-46; wniosek WOMS oraz akt mianowania notariuszem z 5 VII 1924 r., k. 50-51; akt mianowania notariuszem w Lesznie od 1 I 1934 r., k. 105.

302:3128561222

zarzutem był brak nadzoru nad pracownikiem, który przez okres 6-7 miesięcy przywłaszczał pieniądze. Brak nadzoru związany był z całkowitym zaufaniem rejenta do pracownika. Jednak sąd odmówił wszczęcia postępowania i w tym zakresie, ponieważ Z. Dulęba sam wykrył nieprawidłowości i pokrył natychmiast należności skarbowe, zawiadomił władze nadzorcze o malwersacji, a rewizja pracy kancelarii nie wykazała żadnych usterek[88].

Jeden z ostatnich mianowanych sędziów komisoryjnych, Jarosław Garliński został wpisany na listę adwokatów w czerwcu 1927 r. Jego pierwsze podanie o notariat nie zostało uwzględnione. Jednak kolejne znalazło przychylność prezesów apelacji poznańskiej oraz okręgu ostrowskiego. W kwietniu 1928 r. został notariuszem i był nim do momentu wybuchu wojny – najpierw w Ostrowie, a potem w Poznaniu. Jego praca zyskiwała pozytywne recenzje. Po pewnym czasie zamierzał przenieść się na wschód Polski, jednak wobec braku wolnych posad pozostał w Wielkopolsce. Jedyne postępowanie dyscyplinarne zostało wszczęte przeciwko niemu pod koniec lat 30. J. Garliński został prawomocnie skazany na karę grzywny w wysokości 5000 zł za niewpłacanie i nieterminowe wpłacanie należności publicznoprawnych, wynikających z zawieranych kontraktów oraz protestów wekslowych w okresie od marca 1935 r. do grudnia 1936 r. Prokurator żądał wprawdzie usunięcia z zawodu, jednak Sąd Dyscyplinarny jako okoliczność łagodzącą wziął pod uwagę uregulowanie wszystkich należności wraz z odsetkami oraz dotychczasową niekaralność notariusza[89].

Sędzia komisoryjny w Szamotułach, Jan Iwański, zanim przeszedł do adwokatury, wnosił o zamianowanie go sędzią okręgowym w Ostrowie. Minister Sprawiedliwości nie uwzględnił jego wniosku. W styczniu 1926 r. został adwokatem. Następnie ubiegał się o notariat, przy czym – jak w większości przypadków – pierwsze podanie nie zostało uwzględnione. Jednak kolejny wniosek zyskał przychylność prezesów sądu okręgowego oraz apelacyjnego. Wysoko oceniali jego kwalifikacje zawodowe oraz pozasłużbowe. W konsekwencji został mianowany notariuszem w Ostrzeszowie, w listopadzie 1926 r. Okresy notariatu były przedłużane, przy czym w 1928 r. działo się to co 3 miesiące, ze względu na

[88] AAN, MS, sygn. 1471, Akta osobowe Zbigniewa Dulęby, Prezes SA w Poznaniu do MS o dopuszczeniu do adwokatury zarządzeniem z 10 IX 1924 r., k. 110; postanowienie MS o mianowaniu notariuszem z 26 IX 1930 r., k. 120; akt mianowania notariuszem w Koźminie od 1 I 1934 r., k. 127; nieuwzględnienie wniosku o przeniesienie siedziby kancelarii przez MS z 9 I 1934 r., k. 129; postanowienie MS z 9 I 1935 r. o przeniesieniu do Kalisza, k. 155; ugoda pomiędzy notariuszem Romanem Kamińskim i Z. Dulębą z 18 XI 1935 r., k. 157; uchwała Sądu Dyscyplinarnego Izby Notarialnej w Poznaniu odmawiająca pociągnięcia Z. Dulęby do odpowiedzialności dyscyplinarnej z 21 X 1937 r., k. 190-194; APB, ORA, sygn. 81, Akta delegata ORA w Toruniu, Zawiadomienie ORA o wyznaczeniu adw. Z. Dulęby delegatem ORA z 23 XII 1932 r., b.p.

[89] AAN, MS, sygn. 1151, Akta osobowe Jarosława Garlińskiego, Prezes SA w Poznaniu o wpisaniu J. Garlińskiego na listę adwokatów z 28 VI 1927 r., k. 8; MS o mianowaniu J. Garlińskiego notariuszem 16 IV 1928 r., k. 13; odmowa przeniesienia na stanowisko pisarza hipotecznego w Białymstoku bądź Równem przez MS z 23 X 1931 r., k. 26; akt mianowania notariuszem J. Garlińskiego z dniem 1 I 1934 r., k. 33; wyrok Sądu Dyscyplinarnego Izby Notarialnej z 28 VI 1939 r., k. 55-63.

303:2237789990

nieukończone postępowanie dyscyplinarne. Prezesi sądu apelacyjnego oraz okręgowego pozytywnie recenzowali jego pracę. Po wejściu nowego Prawa o notariacie utrzymał notariat. Jego działalność obfitowała w skargi niezadowolonych stron oraz w postępowania dyscyplinarne, które nie skutkowały wydaleniem z zawodu[90]. W 1928 r. został skazany na karę upomnienia, którą mu darowano na mocy amnestii. W późniejszych latach zapadały wobec niego wyroki skazujące w sprawach dyscyplinarnych. Wyrokiem z 24 października 1931 r. został uznany za winnego tego, że w piśmie z 24 maja 1928 r. skierowanym do Prokuratury SO w Ostrowie nie ograniczył się do prostego doniesienia o wykroczeniu z § 360 ustawy karnej, ale wprost prosił prokuraturę o pociągnięcie adwokata Radkego do odpowiedzialności oraz tego, że podczas rozprawy sądowej oświadczył publicznie do adwokata Radkego „pan nie składał matury we Lwowie, to panu udowodnię", a później, gdy już wychodzili z sali odezwał się ponownie na adwokata Radkego słowami „ja pisałem do Lwowa i dowiedziałem się że pan nie ma matury". Czynami tymi uchybił przepisom §§ 28 oraz 62 ordynacji adwokackiej i za te uchybienia orzeczono wobec niego karę łączną nagany. Sąd stwierdził, że takie słowa nie były wykonywaniem zawodu adwokackiego, lecz osobistą wycieczką przeciwko koledze. Tego rodzaju zachowanie naraziło na szwank powagę sądu i naruszało obowiązki koleżeństwa w stosunku do adwokata Radkego, którego ponadto słowa takiej treści musiały zdyskredytować w oczach zebranej na sali sądowej publiczności[91]. Sprawy dyscyplinarne nie spowodowały, że J. Iwańskiego pozbawiono notariatu.

Bolesław Zawadzki po zakończeniu komisorium został adwokatem i notariuszem w Kępnie. Pierwszy zachowany akt w jego kancelarii został sporządzony 19 grudnia 1923 r., a ostatni 30 grudnia 1933 r. Od 1 stycznia 1934 r. przeniósł siedzibę kancelarii notarialnej do Kalisza[92]. Ponadto w apelacji poznańskiej Piotr Musiał został adwokatem w grudniu 1924 r. Notariat w Trzemeśnie uzyskał w 1925 r., zmarł w 1933 r. Natomiast Eugeniusz Urbański,

[90] AAN, MS, sygn. 345, Akta osobowe Jana Iwańskiego, MS o nieuwzględnieniu wniosku o nominację na sędziego okręgowego z 3 VII 1925 r., k. 3; prezes SA do MS o zarządzeniu wpisania na listę adwokatów z 5 I 1926 r., k. 10; postanowienie MS z 30 IV 1926 r. o nieuwzględnieniu wniosku o notariat, k. 12; postanowienie MS o mianowaniu notariuszem z 22 XI 1926 r., k. 14; uchwała Senatu Dyscyplinarnego o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego z 4 II 1928 r., k. 21-22; donos Rozalii Radkowej na J. Iwańskiego z 4 IV 1928 r., k. 30-32; prezes SA w Poznaniu do MS o wyroku Senatu Dyscyplinarnego z 21 XI 1928 r., k. 38; uchwała Senatu Dyscyplinarnego o odmowie wszczęcia postępowania dyscyplinarnego z 26 IV 1929 r., k. 52-55; prokurator przy SA w Poznaniu do prezesa SA w Poznaniu na temat sprawy dyscyplinarnej przeciwko J. Iwańskiemu z 9 XII 1931 r., k. 74, akt mianowania notariuszem z dniem 1 I 1934 r.

[91] AAN, MS, sygn. 345, Akta osobowe Jana Iwańskiego, Wyrok Senatu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Poznaniu z 24 X 1931 r., k. 77-81, cytaty pochodzą z uzasadnienia wyroku.

[92] Kalendarz sądowy na rok 1927, red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, s. 189; Archiwum Państwowe w Kaliszu, sygn. 11/1139/0, Notariusz Zawadzki Bolesław w Kępnie [akta notarialne z lat 1923-1933]; sygn. 11/430/0, Notariusz Zawadzki Bolesław w Kaliszu [akta notarialne z lat 1934-1939].

304:5576534721

adwokat od grudnia 1924 r. praktykujący w Środzie, otrzymał notariat w 1927 r. i prowadził kancelarię notarialną do 1932 r. Nie otrzymał notariatu po 1934 r.[93]

W apelacji toruńskiej spośród 31 sędziów komisoryjnych aż 19 zostało notariuszami (11 samoistnych oraz 8 ubocznych) oraz 1 podprokurator komisoryjny, B. de Morze-Czernic.

Pełnienie komisorium stanowiło atut w ubieganiu się o nadanie bądź przedłużanie notariatu, o czym świadczą przykłady grudziądzkich notariuszy niepolskiego pochodzenia, Juliusza Spitzera, Ryszarda Staeckera i Klemensa Pruszkowskiego. J. Spitzer był sędzią komisoryjnym do 1 listopada 1921 r., R. Staecker był nim do czerwca 1921 r., natomiast K. Pruszkowski pełnił tę funkcję przez kilka miesięcy w 1920 r. Polscy grudziądzcy notariusze, Kazimierz Wysocki i Julian Szychowski, jako zasłużeni w działalności niepodległościowej, otrzymali dożywotnie nominacje notarialne. Pozostali otrzymali przedłużenie nominacji jedynie do 1 kwietnia 1923 r. i musieli ubiegać się o ich przedłużenie. Wskazani notariusze pozostali w najbliższych latach w Polsce[94]. W kolejnych latach odnośnie do notariuszy w Świeciu – Romana Palińskiego i K. Pruszkowskiego prezes SO w Grudziądzu wnioskował na 1925 r. pozostawienie notariatu jedynie R. Palińskiemu i nieobsadzanie drugiego miejsca przez K. Pruszkowskiego, co do którego istniały zastrzeżenia dyscyplinarne. Otrzymał on jednak notariat do końca 1925 r. a następnie wnioskowano o jego przedłużenie do końca 1926 r. Jeszcze w sprawozdaniu z 1924 r. prezes grudziądzkiego okręgu wnosił o obsadzenie notariatu w tym mieście sześcioma rejentami ze względu na przyzwyczajenia ludności, sytuację ekonomiczną oraz brak notariuszy w Gniewie i Nowem w 1925 r. Oprócz notariuszy mianowanych dożywotnio, tj. J. Szychowskiego i K. Wysockiego, zaproponował przedłużenie notariatu Ignacemu Grudzieńskiemu (był sędzią komisoryjnym), E. Marszałkowi oraz Franciszkowi Sielskiemu. Na 6 miejsce zaproponował dr. J. Spitzera, wobec którego wprawdzie prowadzono postępowania dyscyplinarne w 1923 r., podkreślając, że nauczył się w zupełności języka polskiego a w przełomowym czasie przejścia sądownictwa z rąk niemieckich do polskich przyszedł z pomocą, pełniąc obowiązki sędziego komisoryjnego. Zasługi niemieckiego (żydowskiego) notariusza były na tyle znaczne, że otrzymał on przedłużenie notariatu na następny rok. Co ciekawe, nominacji wówczas nie otrzymał były sędzia zawodowy, Polak, F. Sielski, który zbierał bardzo pozytywne recenzje

[93] Kalendarze sądowe na rok 1930, red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, s. 184 oraz na rok 1934, s. 349; AAN Zespół MS, sygn. 553, Akta osobowe S. Wyżykowskiego, Informacja dotycząca przedłużenia notariatu dla B. Zawadzkiego, P. Musiała i E. Urbańskiego znajdująca się aktach personalnych S. Wyżykowskiego na k. 61-62; Sprawozdanie Wydziału Izby Adwokackiej w Poznaniu za okres od 1 XI 1932 r. do 31 XII 1933 r., w tym informacja o wykreśleniu P. Musiała z powodu śmierci, s. 7.

[94] Ubocznymi sędziami komisoryjnymi byli jeszcze notariusz Alfred Panten, który jednak nie nauczył się języka polskiego i nie otrzymał kolejnego przedłużenia nominacji. Z kolei Maksymilian Dammerau skorzystał z prawa opcji i w styczniu 1922 r. wyprowadził się od Niemiec po dwuletnim komisorium.

305:5173972359

od przełożonego grudziądzkich sędziów. W kolejnych okresach przedłużano nominacje – J. Spitzer, I. Grudzieński i E. Marszałek otrzymali nominacje do końca 1927 r. (a więc na 2 lata), natomiast K. Pruszkowski, R. Paliński do końca 1926 r.[95]

Po kilku miesiącach sprawowania komisorium K. Wysocki kontynuował karierę w notariacie i adwokaturze. W 1923 r. zasiadał w Radzie Nadzorczej spółki działającej pod firmą „Polski Przemysł Gumowy Towarzystwo Akcyjne w Grudziądzu". Kariera prawnika została przerwana wyrokiem Senatu Dyscyplinarnego w Toruniu z 13 lutego 1932 r., którym pozbawiono K. Wysockiego urzędu notariusza. Wyrok był bardzo surowy, ponieważ oskarżony w okresie od maja 1928 r. do kwietnia 1929 r. sporządził 7 pozornych umów dzierżawy, które w istocie ukrywały umowy kupna-sprzedaży nieruchomości. W ten sposób mogły spowodować anulowanie skutków ustaw o obrocie ziemią i były one rezultatem akcji wymierzonym przeciwko najżywotniejszym interesom państwa polskiego. W ocenie sądu dyscyplinarnego, K. Wysocki naruszył obowiązki swego urzędu i przez owe zachowanie w swoim urzędzie nie okazał się godnym zaufania, jakiego wymaga urząd notariusza. Umowy w rzeczywistości przenosiły prawo własności ziemskiej na osoby narodowości niemieckiej i miało to na celu obejście ustaw, zmierzających do kontroli nad obrotem ziemią i ochrony polskiego stanu posiadania w zachodnich dzielnicach Polski. Ponadto czynności te naruszały przepisy, które wymagają zezwolenia urzędu osadniczego dla ważności i skuteczności umów o przewłaszczenie nieruchomości, które zamierzano sprzedać Niemcom. W spisanych przez K. Wysockiego umowach oddawano nieruchomości w dzierżawę na 99 lat, dzięki czemu dzierżawca w rzeczywistości stawał się właścicielem, a uprawnienia oddającego w dzierżawę były iluzoryczne. Odwołanie K. Wysockiego nie zostało uwzględnione przez Sąd Wyższy Dyscyplinarny, a on sam zmarł nagle pod koniec 1932 r.[96]

[95] APT, SO, sygn. 67, Sprawy notariuszy 1920-1933, Sprawozdanie prezesa SO w Grudziądzu z lustracji kancelarii notarialnych z 25 X 1921 r., k. 53; informacja naczelnika SP w Nowem skierowana do prezesa SA w Toruniu z 4 I 1922 r. o rezygnacji notariusza M. Dammeraua, który zobowiązał się do zakończenia wszystkich spraw gruntowych, jakie wpłynęły do jego referatu do 4 I 1922 r., k. 71; zwolnienie z urzędu notariusza i sędziego komisoryjnego M. Dammeraua przez prezesa SA w Toruniu z 14 II 1922 r., k. 77; sprawozdanie prezesa SO w Grudziądzu co do kandydatur na notariuszy na 1925 r. z 8 i 10 XI 1924 r., k.121-122, 124; informacja z MS o nieuwzględnieniu wniosku F. Sielskiego z 24 XII 1925 r., k. 132; sprawozdanie prezesa SO w Grudziądzu co do osób ubiegających się o notariat na 1926 r., k. 141-143; informacja o nominacjach MS z 2 I 1926 r., k. 152.

[96] APT, SO, sygn. 742, Akta osobowe Kazimierza Wysockiego, Wyrok Wyższego Sądu Dyscyplinarnego z 18 VI 1932 r., k. 76-78; odpis wyroku Senatu Dyscyplinarnego z 13 II 1932 r., k. 79-83; wykaz przedmiotów ujawnionych przy zmarłym K. Wysockim z 5 XII 1932 r., k. 91. W. Witt: *Zdarzyło się…18 lutego 1923 roku*, Nowości – Dziennik Toruński z 23 II 2008 r., www.nowości.com.pl, dostęp 3 VIII 2024 r.

306:8900675916

J. Szychowski jako jedyny z byłych pomorskich sędziów komisoryjnych zaangażował się w działalność polityczną. W 1923 r. został senatorem i na okres sprawowania mandatu został urlopowany z pracy w charakterze notariusza[97].

Jak wspomniano wcześniej wielkie zasługi dla młodego polskiego wymiaru sprawiedliwości położył dr J. Spitzer, pełniąc obowiązki sędziego komisoryjnego. W otrzymywaniu co roku nominacji notarialnych nie przeszkadzały sprawy dyscyplinarne, tym bardziej, że był w nich uniewinniany, skargi niezadowolonych stron oraz wytyki służbowe. Niewykluczone, że spora ilość spraw dyscyplinarnych mogła mieć podłoże antysemickie, aczkolwiek nie można tego wykazać ponad wszelką wątpliwość. Od 1930 r. J. Spitzer nie otrzymywał już nominacji notarialnych i był jedynie adwokatem. Podczas kariery adwokackiej niezadowoleni klienci składali wnioski o dochodzenia dyscyplinarne z różnych przyczyn m.in. niewnoszenie skargi o wznowienie postępowania, o obrazę przeciwników procesowych, które nie spowodowały załamania kariery adwokackiej[98].

R. Staecker, pełniąc komisorium, rozważał nawet ubieganie się o stanowisko sędziego zawodowego, przy czym wniósł o przedłużenie czasu do nauki języka polskiego do 5 lat. Ministerstwo Sprawiedliwości stanęło jednak na stanowisku, że nie może wydłużyć tego okresu i w razie otrzymania nominacji na sędziego powiatowego musi złożyć deklarację o nauczeniu się języka polskiego do 1 kwietnia 1923 r. Jednak nie nauczył się wystarczająco języka polskiego i 4 stycznia 1924 r. nie otrzymał kolejnej nominacji notarialnej. W lipcu 1928 r. opuścił Polskę i wyjechał do Niemiec[99].

Tragicznie potoczyły się losy K. Pruszkowskiego, aczkolwiek nic nie zapowiadało późniejszych problemów dyscyplinarnych i karnych. Do 1928 r. mianowano go rejentem z siedzibą w Świeciu. W czerwcu 1922 r. został wybrany doradcą prawnym sejmiku powiatowego. Do pewnego momentu jego kariera toczyła się bez wstrząsów, nawet pomimo toczących się wobec niego postępowań dyscyplinarnych, które dotyczyły m.in. niedbałego prowadzenia kancelarii notarialnej, braku odpowiedniego pouczania stron zawierających umowy o ich prawach i obowiązkach oraz niezwracanie uwagi stronom w związku z

[97] APT, SO, sygn. 721, Akta osobowe Juliana Szychowskiego, Zwolnienie J. Szychowskiego na czas sprawowania mandatu ze stanowiska notariusza przez prezesa SA w Toruniu z 19 III 1923 r., k. 19v.
[98] APT, SO, sygn. 715, Akta osobowe Juliusza Spitzera, Uchwały Senatu Dyscyplinarnego przy SA w Toruniu z 7 VII 1923 r., k.120; dekrety nominacyjne na lata od 1924 do 1929, k. 130, 141, 155; wyrok Senatu Dyscyplinarnego SA w Toruniu z 24 X 1925 r., k. 152-154; wytyk prezesa SO w Grudziądzu z 6 XII 1928 r., k. 158; APB, ORA, sygn. 305, Akta osobowe adw. Juliusza Spitzera, Postanowienia o umorzeniu postępowania dyscyplinarnego z 4 IV 1934 r., k. 4 oraz z 17 IX 1934 r., k. 6-7, z 29 VII1935 r., b.p. oraz z 14 X 1936 r., b.p.
[99] APT, SO, sygn. 716, Akta osobowe Ryszarda Staeckera, MS do prezesa SA w Toruniu z 9 VI 1920 r., k. 35; odmowa MS mianowania notariuszem z 4 I 1924 r., k. 44; prezes SA w Toruniu do prezesa SO w Grudziądzu dot. wezwania R. Staeckera o opłacenie kosztów związanych z wykreśleniem z listy adwokatów z 31 VII 1928 r., k. 50.

307:4245222302

zaniżaniem cen sprzedaży nieruchomości. Całe postępowanie zakończyło się wymierzeniem kary nagany za kilka wykroczeń dyscyplinarnych, przy czym kara objęta została amnestią. Nie były to jednak jedyne problemy K. Pruszkowskiego, ponieważ musiał również tłumaczyć się z nienaliczania opłat stemplowych od rent osadniczych. Początek lat 30. był dla niego bardzo trudny, ponieważ 20 listopada 1931 r. został ukarany karą porządkową 2 dni aresztu za ciężką obrazę sądu. Karę tą jednak uchylono. Sędziowie SG w Świeciu skonfliktowali się z dr. Pruszkowskim i wytaczali sobie nawzajem sprawy o obrazę czci. W tym czasie wiele niezadowolonych osób zgłaszało się do świeckiego sądu, zarzucając rejentowi pobieranie zawyżonych wynagrodzeń za świadczone usługi. Jedno z takich zgłoszeń stało się pretekstem dla sędziego Teodora Prelińskiego do zarządzenia 22 marca 1932 r. przeszukania mieszkania dr. Pruszkowskiego jako podejrzanego o popełnienie przestępstw. Dla notariusza było to traumatyczne przeżycie, 26 marca 1932 r. popełnił samobójstwo. Sędzia T. Preliński zrezygnował ze służby, a drugi skonfliktowany sędzia został przeniesiony do innego sądu[100].

Alfred Panten nie wyemigrował z Polski i kontynuował w Grudziądzu karierę notariusza do 1924 r. Zwracał się z prośbą o mianowanie na kolejny okres, jednak podanie nie zyskało poparcia, ponieważ petent nie nauczył się języka polskiego. Zdaniem decydentów prawie czteroletni okres był wystarczający do nauczenia się języka polskiego. Zarzucono A. Pantenowi spisywanie aktów notarialnych po niemiecku – następnie takie akty były tłumaczone na język polski. Uznano, iż zezwolenie na dalsze czynności byłoby naruszeniem przepisów o języku urzędowym[101].

W. Anspach został notariuszem w Morągu[102], H. Hoffmann był adwokatem i notariuszem w Chełmnie, ale w 1921 r. wyjechał do Niemiec i został wykreślony z listy adwokatów[103].

---

[100] APT, SO, sygn. 686, Akta osobowe Klemensa Pruszkowskiego, Protokół złożenia przysięgi notarialnej z 29 III 1921 r., k. 150; informacja o wyborze K. Pruszkowskiego na doradcę prawnego przez sejmik powiatowy z 2 VI 1922 r., k. 154; zawiadomienie o mianowaniu notariuszem w Świeciu z 31 XII 1923 r., k. 155; akt oskarżenia w sprawie dyscyplinarnej z 18 II 1925 r., k. 208-215; uchwała Senatu Dyscyplinarnego przy SA w Toruniu z 13 II 1926 r., k. 225-230; wyrok SN z 12 IV 1927 r., k. 232-233; wyjaśnienia K. Pruszkowskiego na zarzuty Pomorskiej Izby Skarbowej skierowane do prezesa SO w Grudziądzu z 23 III 1928 r. oraz z 12 IV 1928 r., k. 246-247, k. 256; zażalenie na postanowienie z 20 XI 1931 r. o karze porządkowej, k. 274; wypis z protokołu rozprawy sporządzony 24 XI 1931 r., k. 275; odpis postanowienia o przeszukaniu z 21 III 1932 r. wydany przez sędziego T. Perlińskiego, k. 292; sprawozdanie prezesa SO w Grudziądzu co do przyczyn samobójstwa z 11 IV 1932 r., k. 295-297 oraz k. 300.

[101] APT, SO, sygn. 67, Sprawy osobowe notariuszy 1920-1926, Podanie A. Pantena z 27 XI 1923 r. wraz z negatywną opinią prezesa SO w Grudziądzu z 3 XII 1923 r., k. 85; MS odmownie o mianowanie notariuszem A. Pantena z 2 I 1924 r., k. 90.

[102] Archiwum Państwowe w Olsztynie, sygn. 42/181/0, Adwokat i notariusz Anspach Wilhelm-Morąg [akta notarialne i rejestry za lata 1921-1939].

[103] APT, SO, sygn. 67, Sprawy osobowe notariuszy 1920-1926, Prezes SA w Toruniu do M.b.Dz.Pr. o wykreśleniu H. Hoffmanna z 25 X 1921 r., k. 46.

308:6775480614

Wcześniej wskazano, że M. Dammerau opuścił Polskę w styczniu 1922 r. Był jednym z najdłużej działających sędziów komisoryjnych, bo prawie 2 lata.

Spośród samoistnych sędziów komisoryjnych bardzo szybko notariat uzyskał dr Michał Drwięga, który został dopuszczony do wykonywania zawodu adwokata w listopadzie 1924 r. z siedzibą w Czersku. Po przejęciu Pomorza przez Polskę, w mieście tym urząd sprawował tylko 1 sędzia, nie osiedlił się żaden adwokat i notariusz. W związku z tym M. Drwięga został mianowany notariuszem od razu po wpisaniu na listę adwokatów, już w styczniu 1925 r. i przedłużano mu nominacje do końca 1927 r. Następnie zawnioskował o zgodę na przeniesienie praktyki do Tczewa, jednak prośby nie uwzględniono. Od 1 kwietnia 1928 r. adw. Drwięga przeniósł praktykę do Bydgoszczy (okręg SA w Poznaniu). Jednocześnie Minister Sprawiedliwości nie uwzględniał jego podań o ponowne mianowanie notariuszem. M. Drwięga nie mógł zrozumieć takich krzywdzących decyzji. Podkreślił, że nie wie, dlaczego od 2 lat przełożeni nie mają do niego zaufania, skoro w latach 1925-1927 otrzymywał notariat. Wskazał, że nie mając dostatecznych dochodów w małym mieście, zmuszony był szukać innej siedziby i przeniósł się do Bydgoszczy. Chciał się zjawić u ministra w czerwcu 1928 r., ale odmówiono mu prawa do wysłuchania. Podkreślał swe zaangażowanie w walce o niepodległość a przede wszystkim zwracał uwagę na fakt rezygnacji z adwokatury w sierpniu 1914 r. i przyłączenie się do Legionów Piłsudskiego. Sugerował, że ci którzy wydawali o nim niekorzystne opinie, pozostali w domu i nie zdradzali ochoty do walki o wolność. Zaznaczył, że po służbie w I Brygadzie, powołany został w 1917 r. jako podprokurator do włocławskiego SO. Poświęcił się wyłącznie wymiarowi sprawiedliwości, pracując przez pierwszy rok bez należnego urlopu wypoczynkowego, nieraz ponad siły, do późnej nocy. Zarzucał wreszcie, że dawni żołnierze I Brygady są pomijani na korzyść tych, którzy wiedli wygodny żywot. Wyartykułowane pretensje trafiły na podatny grunt. M. Drwięga został mianowany notariuszem w Bydgoszczy. Jednocześnie należy podkreślić, że nigdy nie podważano jego kompetencji zawodowych oraz etycznych. Również po reformie notariatu otrzymał nominację. Natomiast w 1935 r. uzyskał przeniesienie do Gdyni. M. Drwięga był m.in. członkiem Federacji Polskiego Związku Obrońców Ojczyzny, członkiem zarządu Związku Strzeleckiego, prezesem oddziału Związku Legionistów Polskich, członkiem komisji rewizyjnej Powszechnego Banku Kredytowego, członkiem zarządu Związku Rezerwistów[104].

[104] AAN, MS, sygn. 163, Akta osobowe Michała Drwięgi, Prezes SA w Toruniu do MS o wpisaniu na listę adwokatów z 19 XI 1924 r., k. 92; akt mianowania notariuszem z 13 I 1925 r., k. 96; postanowienie MS o nieuwzględnieniu wniosku o notariat na rok 1928 z 16 XI 1927 r., k. 103-104; informacja prezesa SA w

309:7262536008

Jeden z pierwszych samoistnych sędziów komisoryjnych, Eugeniusz Lenik, po zwolnieniu ze służby 31 października 1923 r., już 3 listopada 1923 r. został adwokatem z siedzibą w Grudziądzu, przy czym w październiku 1924 r. przeprowadził się do Nowego Miasta. Dzięki przeniesieniu otwierała się przed nim szybsza możliwość uzyskania notariatu. Wniosek E. Lenika o notariat w Nowym Mieście (w Grudziądzu było w tym czasie już wystarczająco wielu notariuszy) został rozpatrzony bardzo szybko, bo już 15 grudnia 1924 r. Oferent został mianowany notariuszem. Zbierał dobre recenzje i corocznie notariat przedłużano. Jednak na kilka miesięcy przed wprowadzeniem nowego Prawa o notariacie, odwołano go z pełnionej funkcji. Izba Skarbowa w Grudziądzu dopatrzyła się bowiem nieprawidłowości w odprowadzaniu należności na rzecz Skarbu Państwa, o czym E. Lenik nie wiedział, ponieważ defraudacji dopuściła się jego pracownica. Uregulowała ona jednak należności i prezes Izby Skarbowej wniósł o niewszczynanie postępowania karnego wobec pracownicy oraz służbowego wobec E. Lenika. Dla prezesa apelacji toruńskiej (Cezary Szyszko) był to jednak wystarczający pretekst do pozbawienia go notariatu. Minister przychylił się do tego stanowiska. Na nic zdała się prośba o przywrócenie prawa do sprawowania dotychczasowego urzędu. E. Lenik opisał przyczyny sprzeniewierzenia pieniędzy przez biuralistkę oraz fakt wyrównania zaległości. Jednocześnie przywołał swoje zaangażowanie społeczne i powołał się na zajmowane stanowiska m.in.: prezesa komitetu miejskiego BBWR oraz PCK, wiceprezesa ZOKZ, członka Związku Strzeleckiego. Wskazał na niegodziwość swoich przeciwników, którzy najpierw „zamurowali mu adwokaturę" a obecnie chcą pozbawić go notariatu. Prawdopodobnie przeciwnicy E. Lenika mieli mimo wszystko silniejsze argumenty, dość, że skądinąd błaha sprawa stała się przyczyną trwałego pozbawienia go notariatu. Z drugiej strony prezes SA podkreślił, że nie przewiduje nominacji E. Lenika na notariusza po 1 stycznia 1934 r.[105]

Bardzo długo, bo aż 4 lata na nominację notarialną czekał Tadeusz Kisielewski (do 1 stycznia 1930 r.). Po reformie notariatu w 1934 r, nie uzyskał już nominacji. Jego starania nie przyniosły rezultatu ze względu na niepochlebną opinię prezesa grudziądzkiego sądu

---

Poznaniu o przeniesieniu M. Drwięgi do Bydgoszczy z 16 IV 1928 r., k. 106; pismo M. Drwięgi do MS z 7 I 1929 r., k. 107-108; postanowienie o mianowaniu przez MS notariuszem w Bydgoszczy od 1 I 1934 r., k. 123; informacja o postanowieniu MS z 29 XI 1935 r. o przeniesieniu M. Drwięgi do Gdyni, k. 133. S. Łoza (red.): *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938, s. 152.

[105] AAN, MS, sygn. 3260, Akta osobowe Eugeniusza Lenika, Prezes SA w Toruniu o wpisaniu na listę adwokatów z 3 XI 1923 r., k. 57; prezes SA w Toruniu z 2 X 1924 r. o przeniesieniu siedziby, k. 65; akt mianowania notariuszem z 15 XII 1924 r., k. 67; wykaz czynności notarialnych oraz opinie prezesa SO w Toruniu i prezesa SA w Toruniu z 10 i 14 XI 1930 r., k. 82-84; pismo Izby Skarbowej w Grudziądzu z 31 V 1933 r., k. 92; akt odwołania ze stanowiska notariusza z 30 VI 1933 r., k. 94; prośba E. Lenika o przywrócenie notariatu z 20 VII 1933 r., k. 96-98; odmowa przywrócenia notariatu przez MS, b.d, k. 101.

310:5425285924

okręgowego, który zarzucił mu niemoralne prowadzenie się, gdyż „opuścił swoją rodzinę i niemal publicznie afiszuje się z kelnerką z trzeciorzędnej kawiarni. Jeśli się uwzględni, że adwokat Kisielewski liczy przeszło 60 lat i ma czworo dzieci nie można uznać jego postępowania za zgodne z etyką". Wskazano, że takim postępowaniem naraża się na śmieszność, co ubliża powadze urzędu notariusza. W konsekwencji T. Kisielewskiemu pozostał zawód adwokata[106].

Roman Paliński został dopuszczony do adwokatury w maju 1924 r. Prezes SO w Grudziądzu nie poparł od razu jego prośby o notariat, uznając, że zajmowanie się sprawami hipotecznymi i sądownictwem niespornym jest normalną rzeczą w trakcie jednorocznej praktyki komisoryjnej i to nie wyróżnia kandydata. Prezes toruńskiej apelacji swój sprzeciw uzasadnił z kolei brakiem potrzeby mianowania nowych notariuszy. W finale, w lipcu 1924 r. Minister Sprawiedliwości odmówił mianowania. Jednak już 15 grudnia 1924 r. R. Paliński został notariuszem na okres do końca 1925 r. w Świeciu i corocznie notariat przedłużano. Nieznane są przyczyny tak nagłej zmiany opinii o kandydacie. Nie było wątpliwości co do jego profesjonalizmu oraz właściwego zachowania poza służbą. Dopiero od 1 stycznia 1934 r. musiał zadowolić się jedynie adwokaturą[107]. W czasie sprawowania notariatu toczyło się wobec Palińskiego postępowanie dyscyplinarne, zakończone wyrokiem skazującym na karę upomnienia za niedbałe wykonanie swoich czynności oraz złe obliczanie kosztów. O wiele gorzej dla R. Palińskiego zakończyła się sprawa dyscyplinarna o prowadzenie kancelarii adwokackich w 2 miejscowościach. Wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Toruniu skazano go na karę zawieszenia w czynnościach adwokackich na okres 3 miesięcy. Czyn polegał na tym, że obrawszy sobie jako siedzibę miasto Wyrzysk wykonywał tam swój zawód do lipca 1938 r., jednakże już od maja 1938 r. prowadził kancelarię w Margoninie, o czym nie powiadomił Okręgowej Rady Adwokackiej. W końcu osiedlił się w Szamocinie – w miejscowości, w której nie było żadnego sądu, przy czym równocześnie występował przed SG w Margoninie. Sprawa była o tyle interesująca, że do prowadzenia kancelarii w 2 miejscach zmusiła R. Palińskiego sytuacja życiowa. W dotychczasowym miejscu

[106] APT, SO, sygn. 626, Akta osobowe Tadeusza Kisielewskiego, Prezes SA w Toruniu do T. Kisielewskiego o wpisaniu na listę adwokatów z 18 X 1926 r., k. 29; MS o mianowaniu T. Kisielewskiego postanowieniem z 15 XII 1930 r., k. 34; wykaz stanu służby, k. 35-36; cytat z opinii prezesa SO w Grudziądzu co do starań T. Kisielewskiego o notariat z 29 XI 1934 r., k. 39; informacja prezesa SA w Toruniu o odmowie mianowania notariuszem przez MS z 18 I 1935 r., k. 40.

[107] AAN, MS, sygn. 3301, Akta osobowe Romana Palińskiego, Prezes SA w Toruniu do MS o wpisaniu na listę adwokatów z 15 V 1924 r., k. 20; akt mianowania notariuszem z 15 XII 1924 r., k. 24-25; wyrok Senatu Dyscyplinarnego przy SA w Toruniu z 17 X 1931 r., k. 47-50; informacja z MS o nieuwzględnieniu wniosku o notariat po 1 I 1934 r., k. 57; APT, SO, sygn. 67, Sprawy osobowe notariuszy 1920-1935, Prezes SO w Grudziądzu na temat notariuszy urzędujących w Świeciu z 10 XI 1924 r., k. 124.

311:1789267037

wykonywania zawodu, tj. w Wyrzysku, osiągał dochody w wysokości 1600 zł rocznie, co stanowiło poziom dochodów pomocnika kancelaryjnego. W związku z tym postanowił się przenieść do Widawy, gdzie jeden z adwokatów miał przejść na posadę państwową. Zlikwidował działalność w Wyrzysku, jednak ów adwokat nie otrzymał posady i R. Paliński pozostał z niczym. W Wyrzysku nikt nie chciał mu wynająć lokalu i dlatego otworzył działalność w Margoninie. Sąd Dyscyplinarny stwierdził, że rozumie sytuację obwinionego, który był zmuszony do takiego postępowania przez sytuację życiową, jednak nie można było tych kolei losu uznać za podstawę do uniewinnienia. Kara zawieszenia w czynnościach adwokackich na okres 3 miesięcy była i tak najłagodniejszą z katalogu kar przewidzianych za takie przewinienie dyscyplinarne. R. Paliński wniósł odwołanie, powołując się na przepisy karne, przewidujące „uwolnienie od winy i kary" w razie podjęcia działań w ramach stanu wyższej konieczności. Niestety, brak informacji, aby odwołanie zostało rozpoznane przed wybuchem wojny[108].

Krótko trwała kariera I. Grudzieńskiego. Niezwłocznie po ustąpieniu z funkcji sędziego komisoryjnego został wpisany na listę adwokatów. Drugie podanie o notariat przyniosło efekt i w grudniu 1924 r. został mianowany notariuszem w Grudziądzu. Zrzekł się prawa do pobierania emerytury w okresie pełnienia czynności notarialnych. Zmarł jednak szybko, bo już w styczniu 1925 r.[109]

Starania Edmunda Jakubiczki przeciągnęły się aż 2 lata, tj. do sierpnia 1927 r., kiedy to po raz pierwszy został zamianowany notariuszem w Gniewie. Notariat przedłużano mu aż do 1930 r. Dopiero w opinii z lutego 1930 r. wskazano, że miejscowa ludność wyjeżdżała do Nowego lub Grudziądza sporządzać akty notarialne ze względu na pobieżną pracę E. Jakubiczki. Dodano, że rejent nie był lubiany w mieście i nie posiadał zaufania ludności. Zauważono, że jest dobrym adwokatem, jednak w każdej najdrobniejszej sprawie występuje z zażaleniami i kilkakrotnie już wobec upartego stanowiska, jakie zajmował w sporach, nakładano koszty procesu na niego, a nie na reprezentowane przez niego strony. Zarzucono luki w sporządzonych przez niego kontraktach, które powodowały konieczność wyznaczanie

[108] APB, ORA, sygn. 369, Akta dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko adw. Romanowi Palińskiemu, Akt oskarżenia w sprawie dyscyplinarnej Rzecznika Dyscyplinarnego przy ORA w Toruniu z 2 III 1939 r., b.p., wyrok Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Toruniu z 15 IV 1939 r., b.p.; odwołanie R. Palińskiego z 3 VI 1939 r., b.p.

[109] APT, SO, sygn. 598, Akta osobowe Ignacego Grudzieńskiego, Prezes SA w Toruniu o wpisaniu na listę adwokatów z 5 IV 1924 r., k. 13; prezes SA w Toruniu do I. Grudzieńskiego o mianowaniu notariuszem przez MS z 24 XII 1924 r., k. 18; zrzeczenie się pobierania emerytury w okresie pełnienia czynności notariusza z 26 XI 1925 r., k. 25; informacja o śmierci I. Grudzieńskiego z 14 I 1926 r., k. 26; APT, SO, sygn. 67, Sprawy osobowe notariuszy 1920-1935, Prezes SO w Grudziądzu na temat adwokatów ubiegających się o notariat z 8 XI 1924 r., k. 121-123.

312:1119769989

dodatkowych terminów do uzupełnienia braków. Ze względu na niedokładne wykonywanie czynności notarialnych, prezes SA w Toruniu wniósł do Ministra Sprawiedliwości o nieuwzględnienie podania o notariat. Minister dwukrotnie nie uwzględnił podań E. Jakubiczki, któremu pozostała jedynie adwokatura[110].

Walenty Buliński do notariatu w Starogardzie został dopuszczony dopiero po 4 latach od zakończenia komisorium, rejentem został 1 stycznia 1930 r. Na temat jego pracy wydano pozytywne opinie, jego zachowanie było bez zarzutu[111]. Emanuel Jędrkiewicz został notariuszem w Wąbrzeźnie w 1925 r., niespełna rok po zakończeniu służby komisoryjnej. Prowadził kancelarię notarialną do 1927 r. W tym samym roku zmarł[112]. E. Bicz czekał 3 lata na otwarcie kancelarii notarialnej w Kartuzach, do 1927 r. Po 1 stycznia 1934 r. z powrotem był już tylko adwokatem[113]. Spośród pomorskich samoistnych sędziów komisoryjnych, obok M. Drwięgi, jedynie Mieczysław Mosiewicz utrzymał notariat po 1 stycznia 1934 r. Zanim przeszedł do adwokatury był przez kilka miesięcy zawodowym sędzią powiatowym. Potem jednak uzyskał notariat, który utrzymał także po reformie, pracując w Gdyni[114].

W górnośląskiej części apelacji katowickiej spośród 20 sędziów komisoryjnych, 11 miało w swej karierze epizod notariusza, ale po 1 stycznia 1934 r. jedynie 2 utrzymało się na tej posadzie. Chronologicznie postępując, najpierw należy przywołać postać K. Ogórka, który pomimo wcześniejszego (w czasie powstań i plebiscytu) posiadania uprawnień adwokackich i notarialnych, po spełnieniu czynności sędziego komisoryjnego nie mógł doczekać się uzyskania uprawnień notariusza w państwie polskim. Dopiero po ponagleniach ze strony prezesa F. Bocheńskiego, Minister Sprawiedliwości mianował go notariuszem. Prezes apelacji katowickiej był zbulwersowany tym, że notariuszem mianowano Niemca, adw. Roberta Beringa wcześniej niż K. Ogórka. W kolejnych latach przedłużano mu notariat, a w grudniu 1925 r. otrzymał nominację dożywotnią. Z adwokatury i notariatu zrezygnował w

[110] AAN, MS, sygn. 1727, Akta osobowe Edmunda Jakubiczki, Prezes SA w Toruniu do MS z 30 VII 1925 r. o zmianie siedziby adw. Jabubiczki z Pucka na Gniew, k. 30; prezes SA do E. Jakubiczki o mianowaniu adwokatem z 25 V 1925 r., k. 33; prezes SA w Toruniu do E. Jakubiczki o mianowaniu notariuszem przez MS postanowieniem z 14 VIII 1926 r., k. 44; opinia o notariuszu E. Jakubiczce Prezesa SO w Grudziądzu z 12 II 1931 r., k. 68; nieuwzględnienie wniosku o notariat przez MS z 4 III 1931 r., k. 69; W. Czapska: *Spacerownik po Gniewie – „Kupieckim szlakiem po placu Grunwaldzkim"*, Warszawa 2016, s. 12.

[111] AAN, MS, sygn. 1159, Akta osobowe Walentego Bulińskiego, Prezes SA w Toruniu do MS o wpisaniu na listę adwokatów z 8 VII 1926 r., k. 41; wykaz służby oraz opinie prezesa SO w Starogardzie o W. Bulińskim z 4 XI i z 14 XI 1930 r., k. 46-48; informacja o mianowaniu W. Bulińskiego notariuszem do odwołania przez MS z 18 XII 1930 r., k. 57-59; odmowa MS mianowania notariuszem W. Bulińskiego po 1 I 1934 r., k. 61-64.

[112] Dz.U.M.S. z 1927 r., Nr 17.

[113] APB, ORA, sygn. 182, Akta osobowe Emila Bicza, Wykaz stanu służby b.p., Kalendarz sądowy na rok 1932, red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz: s. 132; R.A. Regliński: *Z dziejów kartuskiego sądownictwa (1381-5.02.2016)*, Kartuzy 2018, s. 90.

313:6951187750

roku 1932 ze względu na chorobę[115]. K. Ogórek był osobą bardzo towarzyską oraz lubianą w środowisku prawników[116].

Jeden z pierwszych sędziów komisoryjnych w Królewskiej Hucie, S. Hul został adwokatem 2 stycznia 1924 r. Wprawdzie od razu złożył wniosek o notariat, jednak Minister Sprawiedliwości zażądał od przełożonego apelacji katowickiej uzasadnienia dla takiego podania. Prezes przedstawił duży wzrost spraw notarialnych, małą ilość polskich prawników oraz nie omieszkał podkreślić dobrych kwalifikacji S. Hula. Wszystko przeciągnęło się do grudnia 1924 r., kiedy mianowano go rejentem. Nominację przedłużano aż do 1933 r. Pomimo pozytywnych opinii co do prowadzonej praktyki nie uwzględniono jego wniosku na okres po 1 stycznia 1934 r., pozostał jedynie adwokatem. W 1935 r. wchodził w skład Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Katowicach[117].

Ponad 2 lata na notariat musiał oczekiwać Franciszek Filipek, który został mianowany adwokatem w lutym 1924 r. z siedzibą w Wodzisławiu. Pierwszy wniosek o notariat został poparty przez prezesa apelacji katowickiej, który podkreślił brak polskich notariuszy w Wodzisławiu. Jednak Minister Sprawiedliwości odmówił, mając na uwadze nie do końca pochlebną opinię wizytatora K. Węgrowskiego. Tymczasem, zgodnie z wyciągiem protokołu wizytacji z października i grudnia 1923 r. wizytator uznawał go za bardzo dobrą siłę, aczkolwiek odnosiło się to jedynie do sposobu prowadzenia spraw, jakie rozpoznawał. Z kolei w grudniu 1924 r. wizytator w opinii do kolejnego wniosku o mianowanie go notariuszem zarzucił adwokatowi, że sprawy traktuje pobieżnie, bez należytej orientacji oraz posługuje się tylko językiem polskim, nie zna należycie obowiązujących przepisów proceduralnych i materialnych. Stanowiło to obawę przed powierzeniem mu odpowiedzialnej roli notariusza pomimo braku polskich rejentów w Wodzisławiu. Upragniony notariat uzyskał dopiero w lipcu 1926 r. Nadal recenzje jego pracy jako adwokata nie wzbudzały zachwytu, jednak wskazano na to, że kontrakty były sporządzane poprawnie, mimo iż rzadko występował w sprawach gruntowych. Podniesiono jedynie brak szybkiej orientacji w przepisach i dość

[115] AAN, MS, sygn. 2791, Akta osobowe Karola Ogórka, Prezes SA w Katowicach do MS o notariat dla K. Ogórka z 8 I 1923 r., k. 5, akt mianowania notariuszem z 15 III 1923 r., k. 10; nominacja dożywotnia z 24 XII 1925 r., k. 18, prezes SA w Katowicach do MS o rezygnacji K. Ogórka z adwokatury z 5 IV 1932 r., k. 27.
[116] L. Rompolt : *Tych lat...*, s. 163-164.
[117] AAN, MS, sygn. 2131, Akta osobowe Stanisława Hula, MS do prezesa SA w Katowicach o postanowieniu dopuszczającym S. Hula do adwokatury z 2 I 1924 r. k. 8; prezes SA w Katowicach do MS co do konieczności mianowania S. Hula notariuszem z 12 IV 1924 r., k. 9 oraz z 16 VI 1924 r., k. 11; prezes SA w Katowicach do MS na temat pracy notariusza S. Hula z 18 XI 1930 r., k. 22, MS o nieuwzględnieniu wniosku o notariat po 1934 r., k. 32; Sprawozdanie Izby Adwokackiej w Katowicach za rok 1935/1936, Katowice 1936, s. 69. Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, sygn. XVII.HA Rep. 222a Nr 48, Schlesien Oberlandesgerichtsbezirk, Akta osobowe adw. Stanisława Hula, S. Hul do ORA w Katowicach o przebiegu dotychczasowej służby z 13 XI 1936 r., k. 9; L. Krzyżanowski: *Chorzowski słownik biograficzny*, t. 2, red. Z. Kapała, Chorzów 2008, s. 140-141.

314:5383172473

pobieżnie ich przyswojenie. K. Węgrowski uznał jednak, że F. Filipek spełnia warunki nominacji na notariusza pod względem prawnym i moralnym. Następnie corocznie przedłużano notariat a w 1930 r. uzyskał go na czas do odwołania. Po 1934 r. nie uzyskał nominacji. Jako notariusz zbierał pozytywne recenzje. W kwietniu 1927 r. naczelnik wodzisławskiego sądu stwierdził, że akta notarialne były sporządzane starannie i prawidłowo, a F. Filipek uzupełnił braki w znajomości przepisów prawnych[118].

Względy polityczne sprzeciwiały się powierzaniu w latach 30. notariatu S. Druksowi, mimo że w poprzedniej dekadzie 3 razy mianowano go rejentem. W sierpniu 1925 r. został adwokatem z siedzibą w Królewskiej Hucie. Jak każdy adwokat, od razu wystąpił o mianowanie notariuszem. Jednak na nominację musiał poczekać do marca 1928 r., ponieważ przełożony apelacji katowickiej uznał za przedwczesne powierzanie notariatu osobie, która dopiero rok wykonuje zawód adwokata. Prawnik zbierał bardzo dobre recenzje, ciesząc się ogólnym zaufaniem obywateli. Od 1930 r. odmawiano mu jednak przedłużania notariatu ze względu na występowanie w charakterze obrońcy w sprawach komunistycznych. S. Druks wykazywał, iż w 3 sprawach został wyznaczony obrońcą z urzędu. Natomiast w sprawie, gdzie był obrońcą z wyboru, bronił oskarżonego, który wypierał się komunizmu. Trzeba tu jednak raz jeszcze podkreślić, że od 1929 r. funkcję prezesa apelacji katowickiej sprawował A. Frendl, prawnik całkowicie podległy katowickim władzom sanacyjnym, a wojewodzie M. Grażyńskiemu w szczególności. Prezes wszystkie swe decyzje personalne uzgadniał z politycznymi decydentami, co doprowadziło do sytuacji, w której wojewoda własną politykę personalną zaczął budować w oparciu o dochodowy notariat, który jednym przyznawał, a innym odmawiał. Kompetencje nie miały tu żadnego znaczenia[119].

Odmawianie notariatu S. Druskowi jest jaskrawym przykładem powyższego stanu. Dla zobrazowania postawy ówczesnego prezesa SA w Katowicach wypada *in extenso* przytoczyć jego opinie na temat wniosków S. Druksa o mianowanie go notariuszem. W pierwszej negatywnej opinii stwierdził: „Petent posiada wprawdzie fachowe kwalifikacje sprawowania urzędu notariusza, który też od 10 kwietnia 1928 r. piastuje bez zarzutu, ale co

[118] ASOKat., sygn. 122/F, Akta osobowe Franciszka Filipka, MS do prezesa SA w Katowicach o mianowaniu adwokatem z 6 II 1924 r., k. 34; odmowa mianowania notariuszem przez MS z 16 V 1924 r., k. 57; opinia naczelnika SP w Wodzisławiu z 30 IV 1924 r., k. 59; opinia wizytatora z 17 IV 1924 r., k. 60; MS do prezesa SA w Katowicach o mianowaniu K. Filipka notariuszem z 2 VII 1926 r., k. 70; protokół złożenia przysięgi przez F. Filipka jako notariusza z 22 VII 1926 r., k. 76; opinia naczelnika SP w Wodzisławia z 21 IV 1927 r., k. 81.

[119] ASOKat., sygn. 279/D, Akta osobowe Stanisława Druksa, MS do prezesa SA w Katowicach o dopuszczeniu do adwokatury z 25 VIII 1925 r., k. 27; MS do prezesa SA w Katowicach o niedopuszczeniu do notariatu postanowieniami z 24 XI 1925 r., k. 35, z 22 X 1926 r., k. 43, z 2 III 1927 r., k. 45; MS do prezesa SA w Katowicach o mianowaniu notariuszem postanowieniem z 31 III 1928 r., k. 51; opinia naczelnika SP w Królewskiej Hucie z 23 X 1930 r., k. 73v.; MS do prezesa SA w Katowicach o nieuwzględnieniu wniosku S. Druksa o notariat postanowieniem z 18 XII 1930 r., k. 74.

315:9593527563

do osoby petenta miałbym poważne zastrzeżenia. Petent, jako adwokat jest stałym obrońcą oskarżonych we wszystkich procesach komunistycznych i w tym charakterze wygłasza jako własne zapatrywania, teorie i zasady, będące podstawą ustroju komunistycznego a tym samym sprzeczne z ustrojem Państwa Polskiego. Z tego powodu występy jego na sali rozpraw w powyższych sprawach spotykają się stale z ostrą, zupełnie słuszną krytyką sfer adwokackich i sędziowskich, i muszą też nasunąć poważne wątpliwości, co do lojalności petenta wobec Państwa Polskiego, do której petent jako notariusz a w tym samym funkcjonariusz państwowy jest bezwzględnie obowiązany. Ponieważ, jak wynika z powyższego przedstawienia petent nie potrafi uzgodnić tych obowiązków z wykonywaniem zawodu adwokackiego uważam dalsze przedłużanie mu notariatu jako niewskazane i zgodnie z opinią P. Wojewody śląskiego, który ze swojej strony podniósł co do osoby petenta te same zastrzeżenia, wnoszę o nie uwzględnienie przedłożonej prośby”[120]. Brak własnego zdania A. Frendla, co do możliwości powierzenia notariatu S. Druksowi wynika z kolejnego pisma do Ministra Sprawiedliwości. Wskazał bowiem, że wojewoda śląski podnosi i tym razem stanowcze zastrzeżenia przeciwko ewentualnemu nadaniu adwokatowi Druksowi notariatu. Ze względu na sprzeciw wojewody śląskiego, prezes A. Frendl odmownie ustosunkował się do podania S. Druksa. Tymczasem z dochodzenia prezesa wynikało, że w 1930 r. S. Druks występował jako obrońca w sprawach komunistycznych tylko raz z wyboru oraz 3 razy z urzędu i wykonywał swoją obronę w sposób ściśle rzeczowy. Zauważył, że „wyniki tych dochodzeń mogłyby być podstawą do poddania rewizji mego stanowiska zajętego wcześniej. Sprzeciw jednak P. Wojewody śląskiego zniewala mnie do przejścia nad tym do porządku dziennego. Nie mogę jednak pominąć milczeniem, że uważam za niewskazane, aby notariusz jako osoba zaufania rządu nie tylko z urzędu, ale i z wyboru występował jako obrońca w sprawach komunistycznych. Fakt, że sąd przydziela petentowi takie obrony musi na zewnątrz wywoływać wrażenie, że jest on sam wyznawcą zasad komunistycznych. Również okoliczność, że petent przeciw tym przydziałom nie oponował a tym samym wyrażał swą zgodę na częstsze ustanawianie go obrońcą w sprawach komunistycznych uważam za niedającą się pogodzić ze stanowiskiem notariusza”[121]. Wypowiedzi A. Frendla w najmniejszym nawet stopniu nie odnosiły się do kwalifikacji zawodowych i merytorycznych. Ukazywały posłuszeństwo wobec sanacyjnych władz. Niezależenie od organów sądowniczych, Minister Sprawiedliwości zwrócił się o zajęcie stanowiska do prokuratora SA

[120] ASOKat., sygn. 279/D, Akta osobowe Stanisława Druksa, Prezes SA w Katowicach do MS z 24 XI 1930 r., k. 77.
[121] AAN, MS sygn. 1429, Akta osobowe Stanisława Druksa, Prezes SA w Katowicach do MS z 16 IV 1931 r., k. 38-39.

316:5211783731

w Katowicach, który ocenił S. Druksa jako człowieka bardzo inteligentnego i oczytanego. Wskazał, że zebrane materiały nie pozwoliły na stwierdzenie, że w wystąpieniach swoich przed sądem, bądź w działalności poza sądem propaguje idee komunistyczne lub jest nielojalny wobec państwa polskiego. Podkreślano, że w wystąpieniach swych, jako obrońca nie przekroczył granic jakie zakreślają mu jego obowiązki obrońcy. Z drugiej strony prokurator zauważył, że sposób układu i wygłoszenia mów nasuwał u słuchaczy podejrzenie, że S. Druks jest zwolennikiem idei komunistycznych. Pomimo jednak, że konkretne fakty przewinień nie mogły mu zostać wykazane, prokurator uznał, że nie powinien on być mianowany notariuszem, albowiem urząd notariusza powinien być posterunkiem zaufania ze strony rządu i ze strony społeczeństwa. Prokurator uznał, że jeżeli adw. S. Druks nie oponował przeciwko wyznaczeniu go obrońcą z urzędu w sprawach o komunizm aż 3 razy, lecz jeszcze przyjął obronę z wyboru, to w ten sposób sam zawinił, wywołując w społeczeństwie mniemanie, że idee komunistyczne są jego przekonaniom bliskie. Odnośnie do ostatniego podania o notariat S. Druksa ograniczono się do stwierdzenia, że jest wystarczająca ilość notariuszy i odwołano się do poprzednich stanowisk[122].

Sprawy adwokatów S. Druksa, a także opisywana wcześniej, J. Baja ukazują, że pomimo wysokich kwalifikacji prawniczych nie było możliwości uzyskania dobrze prosperującego notariatu, gdy poglądy polityczne, własne lub tylko przypisywane przez otoczenie, nie odpowiadały władzom. Najbardziej niedorzeczne były zarzuty stawiane Druksowi o działalność komunistyczną i obarczanie go odpowiedzialnością za podejmowanie obrony z urzędu. Idąc tokiem rozumowania reprezentantów najwyższych organów wymiaru sprawiedliwości na Górnym Śląsku, można dojść do przekonania, że oskarżeni w sprawach komunistycznych nie mogliby korzystać z pomocy obrońców, ponieważ obawialiby się oni represji ze strony władz państwowych. Wykluczonemu z grona kandydatów do notariatu, S. Druksowi pozostała adwokatura oraz działalność naukowa. Nie wiadomo, jakie powody stały za zmianą nazwiska S. Druksa na Stanisław Druszkowski w 1935 r. Nie można wykluczyć, że nazwisko Druks za bardzo kojarzyło się z żydowskim pochodzeniem prawnika, a był to już

[122] ASOKat., sygn. 279/D, Akta osobowe Stanisława Druksa, Wyjaśnienia S. Druksa co do występowania w charakterze obrońcy z 7 III 1931 r., k. 78; sprawozdanie naczelnika SP w Królewskiej Hucie odnośnie do występowania S. Druksa jako obrońcy z 19 III 1931 r., k. 79 oraz wiceprezesa SO w Katowicach z 13 IV 1931 r., k. 81; prezes SA w Katowicach do S. Druksa o braku potrzeby nowych notariuszy w Królewskiej Hucie z 13 I 1932 r., k. 102; wojewoda śląski do prezesa SA w Katowicach z 5 XII 1932 r., k. 106; prezes SA w Katowicach do S. Druksa o postanowieniu MS o odmowie mianowania notariuszem z 31 I 1933 r., k. 109; AAN, MS, sygn. 1429, Akta osobowe Stanisława Druksa, Prezes SA w Katowicach do MS z 17 XII 1932 r., k. 49; odmowa MS mianowania notariuszami na 1931 r. S. Druksa, W. Tempki i F. Lerha, k. 36; prokurator przy SA w Katowicach do MS z 9 VII 1931 r., k. 46-47.

317:4534093400

okres prasowej i nie tylko, nagonki na Żydów. Zmiana nazwiska niewątpliwa ułatwiła mu przeżycie II wojny światowej w Krakowie[123].

S. Druszkowski (Druks) był przedstawicielem normatywizmu w nauce prawa. Wszedł do komitetu redakcyjnego „Głosu Prawników Śląskich". W publikacjach wykazywał konieczność utrzymania autonomii śląskiej i sprzeciwiał się postępującemu centralizmowi państwa. Mimo że z pochodzenia nie był Górnoślązakiem, gorąco optował za szeroką autonomią województwa śląskiego. W opinii mu współczesnych uznawany był za bardzo koleżeńskiego, który nigdy nie odmawiał swej pomocy. Poza pracą zawodową znajdował zawsze czas na dalsze studia i często był spotykany zebraniach naukowych, gdzie zabierał głos w dyskusjach. Podkreślano, że prócz głębokiej wiedzy prawniczej i filozoficznej wyróżniał się empatią i wyrozumiałością. Poza członkostwem w krajowych stowarzyszeniach naukowych S. Druszkowski był w okresie przedwojennym członkiem Stowarzyszenia Prawniczo-Ekonomiczno-Filozoficznego w Berlinie[124].

Ze względu na jawne sprzeciwianie się sanacji nie cieszył się notariatem także W. Tempka, który został dopuszczony do adwokatury na terenie Górnego Śląska w lutym 1925 r. Jak większość adwokatów złożył wniosek o nadanie notariatu, jednak pierwsza prośba nie zyskała akceptacji, ponieważ w ministerstwie uznano, że w Królewskiej Hucie jest wystarczająca liczba notariuszy. Prezes F. Bocheński nalegał jednak na jego mianowanie ze względu na zwiększenie się liczby spraw notarialnych oraz upływ okresu, w którym można było spisywać akty notarialne po niemiecku. Ponadto w opiniach wysoko przedstawiano jego kwalifikacje zawodowe (obznajomienie z ustawodawstwem) oraz przymioty osobiste (człowiek poważny, godny, zaufania, posiadający poważanie oraz udzielający się społecznie). W sierpniu 1926 r. po raz pierwszy został notariuszem i był nim aż do końca 1929 r.[125] Jednocześnie wzrosło jego zaangażowanie polityczne. Stał się mianowicie jednym z

[123] Sprawozdanie Izby Adwokackiej w Katowicach za rok 1935/36 – Katowice 1936, s. 81.

[124] S. Tkacz: *Normatywizm w świetle głównych nurtów teoretyczno-prawnych w Polsce międzywojennej* [w:] *Z Dziejów Prawa,* t. 11 (19), cz. 2, Katowice 2018. Autor opisał i wymienił poszczególne prace S. Druszkowskiego: *Rozważania nad sprawą autonomii Śląska* – „Głos prawników śląskich" z 1937 r., Nr 1, s. 20; *Prawo niepisane* – Głos prawników śląskich z 1938 r., nr 3, s. 350; *Z zagadnień teorii prawa* – Głos prawników śląskich z 1938 r., nr 4, s. 520; *Z zagadnień filozofii prawa – Kelsen i jego szkoła,* „Przegląd Współczesny", Kraków 1924; *Metodologia prawa,* „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne", Kraków 1925 r., R. 23; *Typy myślenia w filozofii prawa,* „Kwartalnik Filozoficzny" Kraków 1924, nr III i IV; T. W-r.: *Wspomnienie pośmiertne*: *Stanisław Druszkowski*, „Palestra" 1962, 6/5(53), 85-86, s. 196.

[125] ASOKat., sygn. 128/T, Akta osobowe Władysława Tempki, Prezes SA w Katowicach do W. Tempki o mianowaniu adwokatem z 6 II 1925 r., k. 19; opinie prezesa SO w Katowicach z 29 V 1925 r., k. 36, z 27 X 1930 r., k. 85; prezes SA w Katowicach do MS z 12 VI 1925 r., k. 38; MS do prezesa SA w Katowicach o odmowie mianowania notariuszem z 29 VI 1925 r., k. 39; MS do prezesa SA w Katowicach o mianowaniu notariuszem z 19 VIII 1926 r., k. 48; prezes SA w Katowicach do naczelnika SP w Królewskiej Hucie o odmowie mianowania notariuszem na okres po 1 I 1929 r., k. 70; MS do prezesa SA w Katowicach o odmowie mianowania notariuszem W. Tempki z 28 XI 1929 r., k. 72; H. Przybylski: *Chorzowski słownik biograficzny*, t. 1, red. Z. Kapała, Chorzów 2007, s. 415-417.

318:1100025953

głównych reprezentantów chadecji na Górnym Śląsku. W wyborach 1928 r. po raz pierwszy uzyskał mandat poselski do Sejmu RP. Dla sanacji był to znakomity pretekst do odebrania notariatu. Wszelako uświadomiono ministerstwu, iż sprawowanie funkcji poselskiej nie stanowi przeszkody w prowadzeniu kancelarii notarialnej. W konsekwencji, po kilku miesiącach notariat przywrócono. W tym samym roku 1930, usłużny prezes apelacji katowickiej doniósł Ministrowi Sprawiedliwości o postępowaniach karnych toczących się wobec W. Tempki. Z punktu widzenia znaczenia dla ogółu społeczeństwa i z dzisiejszej perspektywy były to sprawy błahe, ponieważ dotyczyły znieważenia rządu RP i korpusu oficerskiego a nie np. przywłaszczenia bądź oszustwa lub też działania szpiegowskiego. Dla sanacji miały one jednak ogromne znaczenie i postępowania karne traktowane były instrumentalnie do zwalczania opozycji. Zarzucono mu, że zajmował wybitne stanowisko jako poseł na Sejm i jednocześnie działał w ciągłej i skrajnej opozycji do wszelkich poczynań rządu. Prezes A. Frendl oceniał, że zachowanie takie wysoce szkodziło interesom oraz prestiżowi państwa na obszarze Górnego Śląska. W kolejnej opinii A. Frendl opisał W. Tempkę jako „biorącego żywy udział w życiu politycznym, jako członek partii chrześcijańsko-demokratycznej, zwalczającej na terenie Górnego Śląska Rząd w osobie Wojewody Śląskiego dr. Grażyńskiego, który uznaje za niewskazane nadanie adwokatowi Tempce notariatu. Wychodząc z założenia, że notariusz uprawiający czynną politykę winien jako piastujący urząd państwowy zachować pewną rezerwę wobec władz państwowych, nie mogę odstąpić od stanowiska zajętego w poprzednio wymienionym sprawozdaniu. Z uwagi na działalność petenta jako posła na Sejm Rzeczypospolitej na terenie warszawskim, nie jest mi również wiadomym, jakie stanowisko zajmuje w Sejmie Rzeczypospolitej wobec Rządu polskiego, muszę ostateczną decyzję o prośbie petenta o przywrócenie mu notariatu pozostawić uznaniu Ministra Sprawiedliwości”[126]. W innej opinii prezes A. Frendl stwierdzał, że nawet uniewinnienie w sprawach karnych nie stanowiłoby przesłanki do mianowania notariuszem, ponieważ W. Tempka zachowuje się nielojalnie wobec państwa. Jego wystąpienia polityczne świadczyły o sprzeciwianiu się polityce władz państwowych, co jest niegodne notariusza, sprawującego funkcję publiczną[127]. Przytoczone opinie świadczą jednoznacznie o względach politycznych, które uniemożliwiały W. Tempce prowadzenie działalności notarialnej.

[126] AAN, MS, sygn. 2442, Akta osobowe Władysława Tempki, Prezes SA w Katowicach do MS z 7 II 1930 r., k. 40-41.
[127] AAN, MS, sygn. 2442, Akta osobowe Władysława Tempki, Prezes SA w Katowicach do MS z 24 XI 1930 r., k. 47-48.

319:4537606944

Wyrokiem SG w Tarnowskich Górach z 1 czerwca 1931 r. uznano W. Tempkę za winnego wykroczenia z § 360 ustawy karnej polegającego na tym, „że 17 listopada 1929 r. w Szarleju publicznie twierdził na wiecu fakta zmyślone a mianowicie, że minister Gabriel Czechowicz nie mógł się rozliczyć z pobranych 700 milionów złotych, wobec czego można przejąć to tak, jak gdyby te pieniądze skradł rząd”[128] i za ten czyn został skazany na karę 100 zł. Sąd zmienił opis i kwalifikację prawną czynu, ponieważ pierwotnie W. Tempka został oskarżony o przestępstwo polegające na publicznym znieważeniu organu konstytucyjnego poprzez kierowanie zarzutów o sprzeniewierzenie przez rząd 700 milionów złotych tj. czynu z § 131 ustawy karnej. W uzasadnieniu sąd wskazał, że oskarżony nie mówił o rządzie jako instancji konstytucyjnej tylko o pewnych uchwałach rządu i pociągnięciach poszczególnych jego członków. Zatem twierdzenia oskarżonego nie odnosiły się do rządu jako instancji konstytucyjnej. Ze względu na to, że czyn oskarżonego mógłby być ścigany z oskarżenia prywatnego określonej osoby, a skargi takiej nie wniesiono, nie było podstaw to wydania wyroku skazującego za zniesławienie. Sąd doszedł jednak do przekonania, że oskarżony dopuścił się wykroczenia z § 360 ustawy karnej, twierdząc publicznie, iż rząd, względnie minister Czechowicz, wydał 700 milionów, nie mogąc się z tego rozliczyć i sugerował jakoby rząd te pieniądze sprzeniewierzył. Wyrok ten uprawomocnił się wobec nieuwzględnienia rewizji prokuratury oraz oskarżonego. W wyniku wniesienia kasacji postępowanie zostało umorzone[129].

2 czerwca 1931 r. przed Wydziałem Zamiejscowym SO w Tarnowskich Górach odbyła się rozprawa apelacyjna w sprawie z oskarżenia prywatnego wniesionego przeciwko W. Tempce przez gen. Jana Wróblewskiego o to, że na tym samym wiecu w Szarleju nazwał oficerów przebywających w Sejmie warszawskim „zgrają”. W postępowaniu tym w pierwszej instancji zapadł wyrok skazujący Tempkę na grzywnę w kwocie 300 zł. Sąd odwoławczy umorzył jednak postępowanie, uznając, że skarga prywatna nie została wniesiona przez uprawnionego oskarżyciela prywatnego. Prokurator złożył kasację od tego orzeczenia i została ona uwzględniona. W ponownym procesie, wyrokiem z 22 lutego 1933 r. utrzymano w mocy skazanie W. Tempki na karę 300 zł grzywny, przy czym karę darowano na mocy amnestii. Ponadto W. Tempka został uniewinniony w postępowaniu dyscyplinarnym od

[128] ASOKat., sygn. 128/T, Akta osobowe Władysława Tempki, Sentencja wyroku SG w Tarnowskich Górach z 1 VI 1931 r., k. 100.
[129] ASOKat., sygn. 128/T, Akta osobowe Władysława Tempki, uzasadnienie wyroku SG w Tarnowskich Górach z 1 VI 1931 r., k. 100-102; naczelnik SG w Tarnowskich Górach do prezesa SA w Katowicach o umorzeniu postępowania w SN z 15 I 1932 r., k. 107.

320:7054035555

zarzutu grożenia sędziemu złożeniem zażalenia na niego ze względu na przewlekanie postępowania[130].

Szybszą ścieżkę do uzyskania notariatu stanowiło ubieganie się o taką funkcję w mieście, w którym przedstawicieli tej profesji nie było. W taki sposób notariuszem w Rudzie został S. Koneczny. Do adwokatury został dopuszczony w sierpniu 1925 r. i niemal od razu, bo w listopadzie 1925 r. uzyskał nominację notarialną, którą corocznie przedłużano. Naczelnik SP w Rudzie oceniał bardzo wysoko jego kwalifikacje oraz nadzwyczajną taktowność i powszechny szacunek, jakim się cieszył w społeczeństwie. Prezes apelacji katowickiej również oceniał wysoko jego fachowe kwalifikacje, nienaganne zachowanie się pod względem moralnym i politycznym, jak również przychylność ze strony wojewody śląskiego. Jednak w 1931 r. prezes śląskiej apelacji wniósł o odwołanie nominacji S. Konecznego. Podstawą wniosku była sprawa braku 2400 zł w kasie sądowej w rudzkim sądzie. Odpowiedzialność dyscyplinarną ponosił za to m.in. sekretarz Stanisław Płoskoń. Natomiast zarzuty wobec S. Konecznego dotyczyły jego przyjaźni z Płoskoniem i wspólnym uczestnictwie w libacjach w lokalach publicznych oraz wzajemnego udzielania sobie pożyczek. Ujawniony brak gotówki miał być związany z pożyczką tych pieniędzy Konecznemu. Oczywiście notariusz temu zaprzeczył, następnie S. Płoskoń zmienił swe zeznania i oświadczył, że brak gotówki nie był związany z rejentem. W toku postępowania przeciwko sekretarzowi, S. Koneczny miał przyznać poza protokołem sędziemu śledczemu, że nieformalnie składał depozyty do rąk Płoskonia, ponieważ nie zna się na procedurach depozytowych. Pomimo takich okoliczności A. Frendl uznał za bezcelowe wszczynanie postępowania dyscyplinarnego, albowiem wobec problematycznej wartości zgromadzonych dowodów wynik postępowania mógłby być niepewny. Uznał jednak, że dowody wystarczają w zupełności, by w wysokim stopniu podważyć zaufanie do notariusza i z tego powodu uważał, że wskazane będzie odwołanie nadanego notariatu bez wdrażania postępowania dyscyplinarnego. Po wykryciu malwersacji w kasie sądowej w Rudzie i po pociągnięciu do odpowiedzialności S. Płoskonia, notariusz oświadczył, iż zamierza opuścić Rudę i w maju 1931 r. zgłosił zamiar przeniesienia kancelarii i zmianę miejsca zamieszkania do Katowic. W tych warunkach A. Frendl uznał przeprowadzenie postępowania dyscyplinarnego przeciwko notariuszowi za bezprzedmiotowe, ponieważ w razie opuszczenia Rudy i tak straciłby

[130] ASOKat., sygn. 128/T, Akta osobowe Władysława Tempki, Prokurator przy SO w Katowicach do prezesa SA w Katowicach o stanie spraw karnych przeciwko W. Tempce z 2 VI 1931 r., k. 104; prokurator przy SA w Katowicach do prezesa SA w Katowicach o stanie spraw karnych przeciwko W. Tempce z 24 II 1932 r., k. 111; zapisek urzędowy prezesa SA w Katowicach z 11 IV 1933 r. o umorzeniu sprawy o obrazę oficerów przeciwko W. Tempce na mocy amnestii, k. 117.

321:9554719337

stanowisko notariusza. Dodatkowo wskazano na prawomocne zakończenie innego postępowania przeciwko S. Konecznemu, który został ukarany orzeczeniem Senatu Dyscyplinarnego Sądu Najwyższego karą przestrogi. Z uwagi na projekt likwidacji sądu w Rudzie i wobec bliskości Królewskiej Huty liczbę notariuszy uznano za dostateczną. Minister przychylił się do wniosku i odwołał dopuszczenie do zawodu notariusza w lipcu 1931 r. We wrześniu 1931 r. S. Koneczny przeniósł swą siedzibę do Katowic. W jednym postępowaniu dyscyplinarnym został ukarany upomnieniem za niezłożenie kwoty otrzymanej od klienta do depozytu sądowego, którą zatrzymał sobie na poczet wynagrodzenia. W innych postępowaniach dyscyplinarnych był uniewinniany. Zaangażowany był w działalność Akcji Katolickiej, współpracował również z ks. Emilem Szramkiem, był publicystą „Gościa Niedzielnego”[131].

Jednym z najbardziej zasłużonych adwokatów okresu międzywojennego na terenie Górnego Śląska, a wcześniej sędziów komisoryjnych, był Leonard Tchórzewski. Po zakończeniu służby sądowej dopuszczono go do adwokatury w lutym 1925 r. Ze względu na bardzo wysokie kwalifikacje merytoryczne oraz brak polskich notariuszy w Rybniku został mianowany rejentem już w lipcu 1925 r. Jego kandydatura znalazła poparcie prezesa F. Bocheńskiego oraz naczelnika SP w Rybniku. Inne zdanie na ten temat miał prezes SO w Katowicach, uznając za wystarczają liczbę notariuszy w Rybniku. Jednak przeważyło zdanie prezesa apelacji katowickiej. Profesjonalizm L. Tchórzewskiego nigdy nie budził zastrzeżeń i zawsze recenzowano go, jako bardzo dobrego prawnika, który przeprowadza sprawy sumiennie i starannie. W uzyskiwaniu pozytywnych recenzji nie przeszkadzały L. Tchórzewskiemu 2 kary porządkowe w wysokości po 100 zł nałożone na niego przez SP w Rybniku za niewłaściwe zachowania podczas rozpraw. Pierwsza kara w wysokości 100 zł została nałożona za niesforne zachowanie się, polegające na „świstaniu” w trakcie rozprawy. Kiedy sędzia wezwał go do zmiany zachowania, L. Tchórzewski gestem i słowem dał wyraz swemu niezadowoleniu i siedząc odezwał się do sądu: „nie rozumiem…”, przy czym

[131] AAN, MS, sygn. 976, Akta osobowe Stanisława Konecznego, Prezes SA w Katowicach do MS o wpisaniu S. Konecznego na listę adwokatów z 25 VIII 1925 r., k. 9; postanowienie MS o mianowaniu notariuszem z 9 XI 1925 r., k. 10; negatywna opinia prezesa SA w Katowicach z 8 VII 1931 r. wraz z wnioskiem o pozbawienie notariatu, k. 29-33; postanowienie MS z 18 VII 1931 r. o odwołaniu nominacji S. Konecznego na notariusza, k. 36; AORAKat., brak sygn., Akta osobowe adw. Stanisława Konecznego, Biogram sporządzony przez J. Kleczkę b.p.; wyrok uniewinniający Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Katowicach z 26 IV 1937 r., k. 6, wyrok uniewinniający Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Katowicach z 3 II 1936 r., k. 8; wyrok skazujący Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Katowicach z 12 II 1934 r., k. 9; *Historia we wspomnieniach: Historia rodziny Konecznych*, cz. 4, [w:] głos24.pl – wiadomości z Małopolski: *Chrzanów* z 17 I 2020 r., dostęp 25 V 2024 r.; *Gość Niedzielny* z 1939 r., [R. 17], nr 2, s. 22; *Gość Niedzielny* z 1938 r., [R. 16], nr 9, s. 112 zapowiedział druk szeregu artykułów dr. S. Konecznego na temat *Uwłaszczenie proletariatu* w związku z hasłem Akcji Katolickiej na rok 1938: *Katolickie zasady społeczne podstaw socjalnej przebudowy świata*.

322:5030376848

lekceważąco wzruszył ramionami. Ten sam sędzia ponownie ukarał L. Tchórzewskiego grzywną w wysokości 100 zł, ponieważ „mimo zwrócenia mu uwagi na jednej z poprzednich rozpraw, by powstał w ciągu rozprawy stawiając świadkowi pytania wobec sądu, obecnie na ponowną uwagę przewodniczącego odparł «na to się żalę, bo prokurator też nie wstaje»". Skoro uwaga obrońcy została poczyniona bezpośrednio w ciągu rozprawy bez związku z całą sprawą, nie była wywołaną nagłością sąd dopatrzył się w niej pogróżek pod adresem sądu oraz lekceważenie zarządzeń sądowych i urzędu prokuratorskiego. Na życzenie obrońcy zaznacza się, że podczas odparcia powyższych słów «żalę się...» powstał"[132]. Oczywiście L. Tchórzewski złożył zażalenie na orzeczenia, jednak brak w aktach rozstrzygnięcia sądu odwoławczego. Sprawy te nie miały żadnego wpływu na powierzanie mu notariatu do końca 1933 r. Jako jeden z nielicznych, ówczesnych notariuszy nie złożył wniosku o mianowanie go notariuszem po 1 stycznia 1934 r. W grudniu 1933 r. został wybrany dziekanem ORA w Katowicach. W latach 1937-39 był członkiem NRA w Warszawie. Zaangażowany w życie społeczne, był członkiem Zrzeszenia Prawników Polskich, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Śląskiego Towarzystwa Narciarskiego, Śląskiego Klubu Tenisowego.[133].

Tabela nr 8. Kierunki dalszych karier zawodowych sędziów komisoryjnych

Apelacja	Tylko adwokat	Notariusz	Sądownictwo	Inne lub nieznane
Poznańska – 61				
Uboczni	15	24		1
Samoistni	6	9	6	
Toruńska – 31				
Uboczni	3	8		1
Samoistni	5	12	1	1
Katowicka – 20				
Uboczni		1		
Samoistni	4	11	4	
Suma – 112	**34**	**64**	**11**	
Uboczni	19	32	0	2

[132] ASOKat., sygn. 110/T, Akta osobowe Leonarda Tchórzewskiego, Wypis z protokołu rozprawy przez SP w Rybniku o karze porządkowej z 2 V 1927 r., k. 62.

[133] ASOKat., sygn. 110/T, Akta osobowe Leonarda Tchórzewskiego, Prezes SA w Katowicach o mianowaniu adwokatem L. Tchórzewskiego z 17 II 1925 r., k. 28; MS do prezesa SA w Katowicach o mianowaniu notariuszem postanowieniem z 16 VII 1925 r., k. 40; przedłużenie na 1926 r., k. 50, do końca 1927 r., k. 52, do końca 1928 r., k. 66, do końca 1929 r., k. 73, do końca 1930 r., k. 76, na czas do odwołania k. 82; opinie naczelnika SP w Rybniku z 20 VI 1925 r., k. 42, z 19 XI 1925 r., k. 49, z 2 XI 1926 r., k. 54, opinia prezesa SO w Katowicach z 21 VI 1925 r., k. 43, z 21 XI 1925 r., k. 48, z 18 XI 1926 r., k. 54v., z 25 X 1928 r., k. 72; wypis z protokołu rozprawy przez SP w Rybniku o karze porządkowej z 28 IV 1927 r., k. 57; zażalenie L. Tchórzewskiego z 19 V 1927 r., k. 58-60; oświadczenie L. Tchórzewskiego co do dalszego wykonywania zawodu adwokata z 6 IV 1933 r., k. 115; AORAKat., brak sygn., Akta osobowe adw. Leonarda Tchórzewskiego, Życiorys sporządzony przez L. Tchórzewskiego z 27 V 1954 r., b.p., ankieta personalna L. Tchórzewskiego z 8 VI 1954 r., b.p.; Sprawozdanie Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego w Katowicach Rok 1933/34 – uchwała z 21 XII 1933 r. o wyborze L. Tchórzewskiego dziekanem Rady, s. 7.

323:1513828438

Samoistni	15	32	11	1

Źródło: Obliczenia własne na podstawie Dzienników Urzędowych Ministerstwa Sprawiedliwości, akt wizytacji sądów, obsad sądów, akt personalnych zawartych w Archiwum Akt Nowych – Zespół Ministerstwo Sprawiedliwości, Archiwum Państwowym w Poznaniu – Zespół Sąd Apelacyjny w Poznaniu, Archiwum Państwowym Bydgoszczy – Zespół Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, Archiwum Państwowym Toruniu – Zespół Sąd Okręgowy w Grudziądzu, Archiwum Akt Sądu Okręgowego w Katowicach, „Kalendarz Sądowy" na rok 1928, oprac. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, Warszawa. „Kalendarz Informator Sądowy" na rok 1938, red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, K. Rudzisz, Warszawa.

3. Losy byłych sędziów komisoryjnych w okresie II wojny światowej oraz w latach powojennych

Była już mowa o tym, że rozpiętość wieku w chwili przyjmowania posady sędziego komisoryjnego była znaczna. Byli młodzi prawnicy, ale nie brakowało i osób doświadczonych. Nie ma się więc co dziwić, że część byłych sędziów komisoryjnych zmarła w ciągu okresu międzywojennego (np. Karol Antess, B. Bernatowicz, J. Schneider, H. Helbig, P. Pawliztki, K. Borowicz, K. Pruszkowski, K. Ogórek, T. Zajączkowski). Spośród ubocznych sędziów komisoryjnych niemieckiego pochodzenia większość opuściła Polskę jeszcze w latach 20. (A. Gitzen, R. Staecker, P. Bandel, P. Sarrazzin, M. Dammerau). Nawet najmłodsi sędziowie komisoryjni, w 1939 r. byli już doświadczonymi ludźmi. Urodzeni w latach 1890-1892, w momencie wybuchu wojny mieli już ponad 45 lat. Wielu z nich wojna zastała u szczytu karier adwokackich i notarialnych. Cieszyli się prestiżem oraz poważaniem wśród społeczeństwa.

Już sam początek okupacji niemieckiej przyniósł decyzję o wcieleniu terenów byłej dzielnicy pruskiej do III Rzeszy. Miało to ten skutek, iż eliminowało polskich prawników z grona osób wykonujących nadal swój dotychczasowy zawód. Podsuwało to myśl o przeniesieniu się do Generalnego Gubernatorstwa, gdzie resztki dawnego polskiego wymiaru sprawiedliwości zostały zachowane. Przy odrobinie szczęścia można było liczyć na zatrudnienie w sądzie lub prowadzenie kancelarii adwokackiej. Przeniesienie do Generalnego Gubernatorstwa było łatwiejszą decyzją dla prawników wywodzących się z tamtych terenów. Ci wracali po prostu w swoje strony rodzinne, mogąc liczyć na pomoc krewnych. W nieco trudniejszej sytuacji znajdowały się osoby pozbawione w Generalnym Gubernatorstwie pomocy rodziny, a w najgorszym położeniu – rdzenni Górnoślązacy, Wielkopolanie i Pomorzanie. Im po prostu opuścić III Rzeszy nie było wolno. Należy podkreślić, że praca w sądownictwie bądź adwokaturze na obszarze Generalnego Gubernatorstwa nigdy nie była uznawana za kolaborację z okupantem[134].

[134] J. Szarycz: *Sędziowie i sądy w Polsce w latach 1918-1988*, Warszawa 1988, s. 37.

324:4422673298

Nieniemieckie sądy funkcjonujące na terenie Generalnego Gubernatorstwa opierały swoją działalność na rozporządzeniach z 26 października 1939 r. i 19 lutego 1940 r. Pozostawiono polską adwokaturę, jednak mocno ograniczono jej samorząd i poddano niemieckiemu nadzorowi[135]. W grudniu 1939 r. Wydział Sprawiedliwości Urzędu Gubernatora dystryktu warszawskiego rozwiązał Naczelną Radę Adwokacką. Ustanowiono komisarza dla reorganizacji adwokatury, którym został Eduard Wilhelm von Wendorff. W styczniu 1940 r. powołał on Radę Przyboczną (Bairat), która miała pełnić rolę opiniodawczą. W jej skład weszli obecni w Warszawie adwokaci członkowie rozwiązanych już Prezydium NRA i ORA w Warszawie[136].

W efekcie działań władz okupacyjnych część polskich adwokatów została dopuszczona do legalnej pracy w sądach. W 1941 oraz 1943 r. sporządzono „Amtliche Liste der im Distrikte Warschau zugelassenen deutschen Rechtsanwälte und polnischen Advokaten. Urzędowa lista dopuszczonych w okręgu warszawskim niemieckich adwokatów, adwokatów przynależnych do narodu niemieckiego i polskich adwokatów". Na listach tych znaleźli się również adwokaci pomorscy oraz poznańscy, którzy uzyskali prawo wykonywania zawodu w okręgu warszawskim. Wśród nich byli prawnicy, którzy mieli za sobą służbę komisoryjną. Zgodnie z listą z 1943 r. w okręgu warszawskim dopuszczeni do wykonywania zawodu zostali: W. Bromirski, W. Buliński, Stanisław Przysiecki, B. Zawadzki w Warszawie oraz A. Oleksy w Stoczku Wągrowskim[137].

Z Górnego Śląska do Krakowa przenieśli się S. Koneczny, W. Tempka, J. Baj, S. Druszkowski (Druks), W. Borth, J. Wilusz. S. Koneczny w Krakowie początkowo prowadził kiosk ze szczotkami i pędzlami. Brał udział w ruchu oporu jako żołnierz Związku Walki Zbrojnej. W jego domu przebywała i ukrywała się łączniczka, na której ślad wpadło gestapo 22 sierpnia 1943 r. S. Koneczny został aresztowany, a w 1944 r. stanął przed hitlerowskim sądem w Berlinie jako jeden z oskarżonych członków śląskiego ruchu oporu. S. Koneczny został skazany na karę śmierci i 25 września 1944 r. wyrok wykonano przez ścięcie toporem.

---

[135] Rozporządzenie o sądownictwie niemieckim w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 19 II 1940 r. (VO BL. GG, cz. I, s. 57) [w:] *Wybór tekstów źródłowych z historii państwa i prawa. Okres okupacji hitlerowskiej na ziemiach polskich,* A. Konieczny (wybór i oprac.), Wrocław 1980, dok. 36, s. 67-75; A. Wrzyszcz: *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939-1945. Organizacja i funkcjonowanie,* Lublin 2008, s. 92-101. Rozporządzenie o sądownictwie niemieckim w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 19 II 1940 r., dok. 37, s. 75-80. W. Bayer: *Samorząd adwokacki w dobie walki z okupacją hitlerowską: (przyczynki do dziejów adwokatury polskiej w okresie 1939-1945)*, „Palestra" 1968, 12/11 (131), s. 35-57.

[136] W. Bayer: *Adwokatura w czasie okupacji hitlerowskiej*, „Palestra" 1988, s. 77; J. Kutta: *Dzieje adwokatury w Wielkopolsce i na Pomorzu Nadwiślańskim 1772-1945*, Bydgoszcz 2017, s. 412-414; L. Krzyżanowski: *Weryfikacja adwokatów śląskich po II wojnie światowej,* „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica" (Nr 9 (2013), s. 103.

[137] Warszawa 1941 oraz 1943; lista z 1943, s. 54.

325:5655491684

Urna z prochami została sprowadzona po wojnie przez Polski Czerwony Krzyż i spoczęła w podziemiach kaplicy na cmentarzu powązkowskim w Warszawie[138].

W. Tempka spodziewał się wybuchu wojny i udał się do Warszawy, wierząc w powstanie rządu jedności narodowej. Niestety, jego nadzieje się nie spełniły, toteż powrócił do Chorzowa. Stamtąd następnie przeniósł się do Krakowa, gdzie otworzył kancelarię adwokacką, stając na czele grupy kierowniczej konspiracyjnego Stronnictwa Pracy. Zorganizował i kierował komitetem międzypartyjnym, który stanowił płaszczyznę porozumienia Stronnictwa z PPS, Stronnictwem Narodowym i Stronnictwem Ludowym. W lutym 1940 r. został prezesem Zarządu Głównego Stronnictwa. Podczas pobytu w Krakowie opiekował się uchodźcami z Górnego Śląska, konsolidując środowisko i wciągając poszczególne osoby do pracy konspiracyjnej. 18 kwietnia 1940 r. do mieszkania W. Tempki wkroczyło gestapo, szukając inżyniera leśnika Stanisława Szczepańca, przyjaciela i współpracownika adwokata. Gestapo, pod nieobecność S. Szczepańca początkowo aresztowało jedynie W. Tempkę, ale ostatecznie obaj znaleźli się w rękach nazistów. Zostali osadzeni w obozie Auschwitz i 12 czerwca 1940 r. rozstrzelano ich w grupie 40 więźniów straconych w odwecie za działalność konspiracyjną na Śląsku[139].

Z Katowic został wysiedlony socjalista J. Baj. Paradoksalnie, w Krakowie trafił pod opiekę ukrywających się na tzw. aryjskich papierach prawników żydowskiego pochodzenia, socjalistów, Anieli i Emila Steinsbergów. Uzyskał nawet prawo występowania przed sądami niższej instancji. Razem ze Steinsbergami prowadził kancelarię adwokacką. Mieszkanie stanowiło również lokal konspiracyjny. J. Baj zmarł po ciężkiej chorobie w styczniu 1942 r.[140] Zmiana nazwiska niewątpliwa ułatwiła przeżycie II wojny światowej w Krakowie S. Druszkowskiemu (Druksowi), który nadal prowadził praktykę adwokacką[141].

Do Małopolski powrócił W. Borth. Początkowo uzyskał zezwolenie na wykonywanie zawodu adwokata w Krakowie, które zostało cofnięte przez władze okupacyjne w 1941 r. W istocie nigdy nie pracował jako adwokat w trakcie wojny. Przebywał w obozie, gdzie zmarł jego trzyletni syn. Podczas aresztowania skonfiskowano całe jego mienie. Po wydostaniu się z

[138] AORAKat., brak sygn., Akta osobowe adw. Stanisława Konecznego, Biogram sporządzony przez J. Kleczkę b.p. Syn S. Konecznego – Wiesław Koneczny wspomina, że ojciec nie mógł prowadzić kancelarii adwokackiej, gdyż był poszukiwany przez Niemców [w:] głos24.pl – wiadomości z Małopolski: *Chrzanów: Historia we wspomnieniach: Historia rodziny Konecznych*, cz. 4 z 17 I 2020 r. i cz. 5 z 24 I 2020 r., dostęp 25 V 2024 r.

[139] ASOKat., brak sygn., Akta osobowe adwokata Władysława Tempki, Biogram sporządzony przez J. Kleczkę, b.p., H. Przybylski: *Dr Władysław Tempka, wybitny Chorzowianin*, „Zeszyty Chorzowskie" 1998, t. 3, red. Z. Kapała, s. 391-392.

[140] B. Heksel: *Żydowscy adwokaci w przedwojennym Krakowie*, Kraków 2020, s. 155; nekrolog https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=825109 – dostęp 8 VI 2024 r.

[141] 1948. Kalendarz terminowy. Informacje, Wrocław 1948, s. 17.

326:6869622289

obozu ukrywał się na Rzeszowszczyźnie i od 1941 r. podjął pracę w związku ziemniaczanym. Od sierpnia 1944 r. do marca 1945 r. pracował jako referent w starostwie rzeszowskim, gdzie powierzono mu zorganizowanie i kierownictwo Wydziału Wyżywienia Rolnictwa i Reform Rolnych[142].

Jedyny, były sędzia komisoryjny, który w 1939 r. był jeszcze czynnym notariuszem, J. Wilusz, również schronienia szukał w Krakowie[143]. Przeżył tam wojnę, nie mając stałego zajęcia. Do Krakowa przeniósł się także Z. Dulęba i tam zmarł w 1942 r.[144]

Z Mysłowic do Brzeska przeniósł się Alfons Laskowski. Za zgodą władz okupacyjnych otworzył tam kancelarię adwokacką. Został aresztowany w listopadzie 1942 r., jednak po 2 dniach go zwolniono. Inaczej potoczyły się losy L. Tchórzewskiego, który w czasie II wojny światowej walczył na Zachodzie. W 1944 r. lądował w Normandii. Z kolei w Warszawie w trakcie okupacji ukrywał się gdyński notariusz M. Drwięga. W Warszawie znalazł się także B. de Morze-Czernic. Według własnej informacji prowadził tam sprzedaż komisową obrazów[145].

Interesująco potoczyły się losy byłego podprokuratora komisoryjnego R. Jaszczewskiego, który w lipcu 1938 r. został delegowany do Ministerstwa Sprawiedliwości. Pracował w Wydziale Administracji Więzień. W czasie okupacji został szefem Zarządu Zakładów Karnych. Organ ten podlegał Wydziałowi Sprawiedliwości urzędu gubernatora dystryktu, co nie oznaczało jednak, że R. Jaszczewski wszedł na drogę kolaboracji z okupantem. Przeciwnie. Polskie Państwo Podziemne wezwało byłych funkcjonariuszy więziennych do pozostania w służbie. Chodziło o zatrudnienie możliwie wielkiej liczby osób z polskiego personelu, aby zapewnić więźniom minimum bezpieczeństwa, stworzyć im pewien komfort psychiczny oraz nie dopuścić do skierowania do więzień personelu

[142] AORAKat., brak sygn., Akta osobowe adw. Władysława Bortha, Wniosek o wpisanie na listę adwokatów w Chorzowie z 7 II 1945 r., k. 14; poświadczenie Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie z 24 I 1945 r., k. 16; ankieta personalna z 25 VII 1946 r., b.p.; życiorys sporządzony przez W. Bortha ok. 1947 r., b.p.; J. Helik: *Władysław Borth 1892-1968 prawnik, działacz plebiscytowy*, Katowice 1982, s. 25-27.

[143] ASOKat., brak sygn., Akta osobowe adw. Juliusza Wilusza, Życiorys sporządzony 16 XI 1946 r., k. 127.

[144] Nekrolog – https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=839953 – dostęp 25 V 2024 r.

[145] AAN, MS, sygn. 27/58, Akta osobowe Bronisława de Morze-Czernica, Ankieta personalna oraz życiorys, b.d., k. 68-70; życiorys z 28 V 1945 r., k. 89; AORAKat., brak sygn., Akta osobowe adw. Alfonsa Laskowskiego, A. Laskowski do Izby Adwokackiej w Krakowie o zezwolenie na prowadzenie kancelarii z 13 VI 1940 r., b.p.; informacja o dopuszczeniu A. Laskowskiego do adwokatury w Brzesku z 5 III 1941 r., b.p., informacja o aresztowaniu i zwolnieniu A. Laskowskiego z 14 XI 1942 r., b.p.; AORAKat., sygn. 110/T, Akta osobowe adw. Leonarda Tchórzewskiego, Wyciąg z protokołu rozprawy z 22 XII 1956 r. oraz pismo L. Tchórzewskiego do Dziekana Rady Adwokackiej w Katowicach z 7 II 1957 r., b.p.; J. Polewka: *Początki i rozwój adwokatury polskiej na Górnym Śląsku*, Katowice 2005, s. 82; AAN, MS, sygn. 163, Akta osobowe Michała Drwięgi, Życiorys, k. 217.

327:5621164036

niemieckiego. Przez zatrudnienie w więzieniach polskiego personelu stworzono warunki służące zorganizowaniu w tym środowisku pracy wywiadowczej i kontrwywiadowczej[146].

S. Hul początkowo starał się o zatrudnienie w charakterze adwokata, notariusza bądź sędziego na terenie Chorzowa bądź Katowic. Jego prośby okazały się jednak bezskuteczne pomimo niemieckiego pochodzenia żony oraz poparcia ze strony niemieckich przedsiębiorców. Na początku 1940 r. został zatrzymany przez gestapo, ponieważ nie chciał podpisać Volsklisty. Następnie został przewieziony do obozu w Dachau, gdzie wskutek znęcania się nad nim ogłuchł i nabawił się reumatyzmu. Wrócił z obozu do Chorzowa, do żony i córki. Pracował jako „robotnik ogrodniczy", jednak co jakiś czas niemieckie władze wysyłały go do układania torów. Pomimo trudnej sytuacji pomagał uwięzionym w lagrach, przesyłając im paczki. Zaangażował się również w pracę konspiracyjną[147].

Podczas wojny zamordowany zostali E. Bicz, który powrócił do Myślenic i stał się ofiarą tzw. czarnej niedzieli w 1940 r.[148], M. Mosiewicz, który poniósł śmierć w Gdyni[149], W. Jankowski, rozstrzelany 14 grudnia 1939 r. pod Kaliszem[150], J. Spitzer zamordowany w getcie warszawskim w 1942 r.[151] Z kolei poznański starosta krajowy L. Begale, ewakuowany do Warszawy w 1939 r., został rozstrzelany podczas powstania warszawskiego w 1944 r.[152] W trakcie wojennej zawieruchy zaginęli bez wieści L. Zawilski oraz A. Zagórowski[153]. Prześladowania wojenne dosięgły J. Garlińskiego, który był więziony w Starobielsku. Jest ofiarą zbrodni katyńskiej[154].

---

[146] AAN, MS, sygn. 2773, Akta osobowe Rajmunda Jaszczewskiego, MS do Biura Personalnego MS o objęciu przez R. Jaszczewskiego Wydziału Więzień z 13 IX 1938 r., k. 107; K. Bedyński: *Warszawska konspiracja więzienna 1939-1945 (udział polskiego personelu)*; „Archiwum kryminologii" 1995, t. XXI, s. 191-216; tenże: *Prokurator Rajmund Jaszczewski* [w:] „Kroniki Wielkopolski", nr 181 (nr 3/2022).

[147] Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, sygn. XVII.HA Rep. 222a Nr 47, Schlesien Oberlandesgerichtsbezirk, Zulassungsvorgänge, Dr Stanislaus Hul: S. Hul do Chef der Zivilverwaltung Kattowitz z 2 X 1939 r., b.p., zaświadczenie od Josefa Strozyka Direktor der Kurier sp. z o.o. w Chorzowie z 2 X 1939 r., k. 3, zaświadczenie od Oberschlesische Discontobank S.A. w Chorzowie z 2 X 1939 r., k. 4, zaświadczenie od ing. Curta Siwinny z 3 X 1939 r., k. 5; H. Szczepański: *Zapomniany bohater adwokatury. Śmierć albo odcisk kciuka*, „Palestra" 2015, nr 3-4, s. 228-230.

[148] P. Jagniewski: *Ofiary „Czarnej niedzieli" zapisane w kamieniu*, [w:] „Gazeta Myślenicka" z 29 VIII 2017, Wydanie 30/2017, dostęp 28 V 2024 r.

[149] *Straty osobowe w Gdyni podczas II wojny światowej*, Zeszyt 1 (33), kwiecień 2019, Urząd Miasta Gdynia w ramach projektu edukacyjnego „Miasto Gdynia w okresie II wojny światowej", zebrane i opracowane pod kierownictwem R. Toczka, s. 118.

[150] J. Kutta: *Adwokatura*…, s. 426.

[151] Tamże, s. 432.

[152] A. Gąsiorowski, J. Topolski red.: *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Warszawa-Poznań 1981, s. 45-46.

[153] J. Kutta: *Adwokatura*…, s. 432.

[154] *Księga cmentarna Charkowa*, Muzeum Katyńskie, Warszawa 2003, s. 126.

328:3046440325

Nie da się ustalić wojennych losów wszystkich prawników. Na fakt ten zwracają uwagę badacze[155]. Tym bardziej nie da się tego zrobić w odniesieniu do byłych sędziów komisoryjnych. O niektórych nie wiemy nawet, czy udało im się wojnę przeżyć (patrz, wcześniej wymieniona kategoria zaginionych). O innych wiemy, że nie stracili życia w czasie okupacji, jakkolwiek tajemnicą osnute są ich wojenne losy, albo, co bardziej prawdopodobne, nie ma w nich nic takiego, co należałoby szczególnie eksponować. Większość bowiem, nie uzyskawszy angażu w legalnym sądownictwie, pracowała fizycznie albo, będąc już w podeszłym wieku, żyła, wyprzedając majątek. W każdym razie, uwaga o komisowej sprzedaży obrazów nie musiała wcale odzwierciedlać jakiegoś szczególnie nietypowego zajęcia.

Ci z byłych sędziów komisoryjnych, którzy przeżyli II wojnę światową wcale nie zamierzali porzucać pracy zawodowej, mimo że na ogół byli już w zaawansowanym wieku. Przede wszystkim wojna niemal w każdym przypadku pozbawiła ich zgromadzonego majątku. Używając kolokwializmu, należałoby stwierdzić, iż ludzie ci nie mieli z czego żyć, więc musieli pójść do pracy. Ponadto, mieli uprawnienia adwokackie (wolny zawód), a to oznaczało, iż nie dotyczyło ich odgórne przeniesienie na emeryturę. Jeśli tylko zdrowie na to pozwalało, mogli nadal reprezentować klientów. Na tym jednak kończy się lista podobieństw powojennych życiorysów byłych sędziów komisoryjnych, co zmusza, by każdą biografię przedstawić z osobna.

S. Druszkowski (Druks) aż do śmierci w 1952 r. praktykował w Krakowie. Występował jako obrońca w sprawach karnych[156]. B. de Morze-Czernic pozostał w Warszawie i pełnił tam obowiązki sędziego oraz notariusza. W lipcu 1952 r, został zwolniony z pełnienia obowiązków sędziego sądu powiatowego dla m.st. Warszawy i rozpoczął praktykę notarialną[157]. W stolicy pozostał także B. Zawadzki[158]. Z. Wroński powrócił do Krakowa,

[155] K. Wójcicki: *Jubileusz 80-lecia Izby Adwokackiej w Katowicach: zarys historii adwokatury Izby Katowickiej*, „Palestra" 2004, 49/5-6 (557-558), s. 255.
[156] 1948. Kalendarz terminowy. Informacje, Wrocław 1948, s. 17; *Obrońcy mają głos w procesie krakowskim*, „Gazeta Robotnicza" z 6 IX 1947 r., R. 55, s. 1, brak autora; *Fałszerze banknotów przed Sądem we Wrocławiu*, „Trybuna Dolnośląska" 1946, R. 2, nr 156, s. 2, brak autora.
[157] AAN, MS, sygn. 27/58, Akta osobowe Bronisława de Morze-Czernica, MS do B. Czernica o mianowaniu notariuszem z 28 VII 1952 r., k. 49; mianowanie B. Czernica przez MS wizytatorem biur notarialnych z 23 VII 1953 r., k. 54; Kierownik Państwowego Biura Notarialnego do MS popierający urlop zdrowotny dla B. Czernica z 1 X 1957 r., k. 63; ankieta personalna oraz życiorys, b.d., k. 68-70.
[158] Informator sądowy na rok 1947, s. 400.

329:1157457884

gdzie kontynuował praktykę adwokacką[159]. A. Laskowski po II wojnie światowej początkowo wrócił do Mysłowic, jednak od maja 1946 r. prowadził kancelarię notarialną w Kępnie[160].

Po II wojnie światowej w okręgu toruńskiej izby adwokackiej praktykę kontynuowali W. Bromirski oraz S. Kokurewicz w Bydgoszczy, W. Buliński w Złotowie (później w Stargardzie) oraz S. Przysiecki w Toruniu[161]. Ostatni z wymienionych, w latach 1945-1948 orzekał w Izbie ds. Adwokatury Sądu Najwyższego[162]. B. Dembecki, E. Urbański, A. Oleksy wykonywali czynności adwokatów w Poznaniu, M. Müller-Czarnek w Inowrocławiu,[163] natomiast F. Filipek w Katowicach, a S. Hul w Chorzowie[164]. W Rogoźnie karierę adwokacką kontynuował R. Paliński[165]. Notariuszami pozostali M. Szołdrski i A. Bohosiewicz[166]. Na tzw. ziemie odzyskane wyjechali E. Lenik oraz E. Jakubiczka[167]. Po wojnie, w Izbie Cywilnej Sądu Najwyższego orzekał nadal K. Kruszyński[168].

Spośród byłych sędziów komisoryjnych, którzy w okresie międzywojennym zajmowali eksponowane stanowiska, J. Szychowski w czasie wojny wyemigrował do Kanady, gdzie zmarł w 1951 r.[169] H. Ewert-Krzemieniewski w 1945 r. powrócił do Gdyni, gdzie był notariuszem, aż do śmierci w 1951 r.[170] Do Gdyni po wojnie powrócił także M. Drwięga. Przez kolejne 4 lata pełnił funkcję „p.o. sędziego Sądu Okręgowego w Gdańsku". Wobec osiągnięcia wieku emerytalnego zakończył służbę z dniem 31 lipca 1965 r.[171]

Po wojnie z emigracji powrócił do Polski L. Tchórzewski. Od 1 stycznia 1947 r. wykonywał zawód adwokata w Katowicach, a w 1949 r. przeniósł się do Warszawy i do 1951

[159] 1948. Kalendarz terminowy. Informacje, Wrocław 1948, s. 19.
[160] AORAKat., brak sygn., Akta osobowe adw. A. Laskowskiego, Wyciąg z protokołu ORA w Katowicach z 1 VI 1946 r. o wykreśleniu z listy A. Laskowskiego wobec mianowania go notariuszem w Kępnie, k. 13.; wniosek A. Laskowskiego o skreślenie go z listy adwokatów z 20 V 1946 r., k. 10; wyciąg z protokołu ORA w Katowicach z 12 I 1946 r. o umieszczeniu go na liście adwokatów z siedzibą w Mysłowicach, k. 4.
[161] Sprawozdanie Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu za okres od listopada 1945 r. do 31 sierpnia 1948 r., Toruń 1948, lista adwokatów, s. 17.
[162] M. Zaborski: *Izba do spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym 1938-1950*, „Palestra" 2014, nr 9, s. 282-283.
[163] 1948. Kalendarz terminowy. Informacje, Wrocław 1948, s. 28.
[164] Księga adresowa Śląska 1949, s. 126.
[165] Informator sądowy na rok 1947, s. 380.
[166] Informator sądowy na rok 1947, s. 132-133.
[167] *Wykaz zespołów adwokackich oraz adwokatów w PRL wg stanu na dzień 31 V 1960 r.*, „Palestra" 1960, 4/7-8 (31-32), dodatek.
[168] Informator sądowy na rok 1947, s. 95.
[169] K. Przybyszewski: *Julian Szychowski (1876-1951) – adwokat, działacz narodowy, senator Rzeczyspospolitej Polskiej, Honorowy Obywatel Grudziądza* [w:] „Rocznik grudziądzki" 1998, t. 13, red. J. Pakulski, s. 299-301.
[170] *Hilary Ewert-Krzemieniewski (1885-1951)*, rocznikgdynski.pl, opub. 24 IV 2017, red. K. Chalimoniuk, dostęp 8 VI 2024 r.
[171] AAN, MS, sygn. 1151/163, Akta osobowe Michała Drwięgi, Prezes SO w Gdyni do MS o złożeniu ślubowania i objęciu urzędowania z 9 V 1945 r., k. 137; powołanie do obowiązków sędziego oraz notariusza przez MS z 16 VII 1947 r., k. 146; mianowanie notariuszem w Gdyni z 28 VII 1949 r., k. 157; wypowiedzenie stosunku służbowego przez MS ze skutkiem na dzień 31 V 1965 r. i jego zmiana na 31 VII 1965 r., k. 203 i 204.

330:5543448042

r. pełnił funkcję radcy prawnego w Ministerstwie Handlu Zagranicznego. W 1953 r. powrócił do Rybnika, gdzie pracował do emerytury, tj. do 1960 r. Zmarł w 1968 r.[172]

Wracając do praktyki adwokackiej, L. Tchórzewski musiał przejść proces weryfikacyjny. W pierwszej instancji został zweryfikowany negatywnie i wykreślono go z listy adwokatów. Jednak Wyższa Komisja Weryfikacyjna przy Ministrze Sprawiedliwości uchyliła decyzję organu pierwszej instancji i pozostawiła go w adwokaturze. Wskazano, że zarzuty Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej przeciwko adw. Tchórzewskiemu ograniczają się do ogólnikowego stwierdzenia, że „jego przeszłość i nastawienie do obecnej rzeczywistości nie dają gwarancji, że będzie on wykonywał obowiązki adwokata zgodnie z etyką i interesami Polski Ludowej". Uwzględniono pozytywną działalność adw. Tchórzewskiego po wyzwoleniu oraz jego podeszły wiek. Opinie instytucji społecznych i działaczy społecznych o jego działalności również były bardzo pozytywne i potwierdzały jego zaangażowanie słowami, iż „włączył się pozytywnie do pracy na rzecz Polski Ludowej"[173].

W związku ze służbą na Zachodzie w trakcie II wojny światowej, L. Tchórzewski był inwigilowany przez Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach. Dotyczyła go sprawa operacyjna pod kryptonimem „Tchórz" – „Kontrola operacyjna byłego sędziego komisarycznego [tak w oryginale – BG], adwokata i notariusza na terenie Rybnika w okresie międzywojennym, byłego oficera PSZ na Zachodzie, członka rządu londyńskiego w czasie II wojny światowej, podejrzanego o współpracę z wywiadem angielskim po 1945 r.". Kontrolowano postepowanie L. Tchórzewskiego od 1951 r. do 1955 r., ale ostatecznie z materiału tego nie uczyniono aktu oskarżenia[174].

J. Wilusz, 31 marca 1945 r. zgłosił się do objęcia swego dotychczasowego stanowiska notariusza i podjął urzędowanie. Po roku pracy został zwolniony z urzędu notariusza i 31 lipca 1946 r. powołano go na stanowisko sędziego SO w Katowicach oraz pełniącego obowiązki notariusza. Ostatecznie zwolniony ze służby został w sierpniu 1947 r. w wieku 69 lat[175].

---

[172] AORAKat., brak sygn., Akta osobowe adw. Leonarda Tchórzewskiego, Wyciąg z protokołu rozprawy z 22 XII 1956 r., b.p. oraz pismo L. Tchórzewskiego do Dziekana Rady Adwokackiej w Katowicach z 7 II 1957 r., b.p.

[173] AORAKat., brak sygn., Akta osobowe L. Tchórzewskiego, Wyciąg z aktu zgonu z 19 VI 1968 r., b.p.; wniosek Zespołu Adwokackiego w Rybniku do Wojewódzkiej Rady Adwokackiej o uczczenie 75 rocznicy urodzin L. Tchórzewskiego z 20 X 1965 r., b.p.; Życiorys sporządzony przez L. Tchórzewskiego z 27 V 1954 r., b.p.; ankieta personalna L. Tchórzewskiego z 8 VI 1954 r., b.p., orzeczenie WKW przy MS z 16 IV 1953 r., b.p. Szerzej na temat podstaw prawnych weryfikacji oraz samej weryfikacji adwokatów zob. L. Krzyżanowski: *Weryfikacja*…, s. 97-112.

[174] Inwentarz Instytutu Pamięci Narodowej – sygn. IPN Ka 04/3466, t. 2.

[175] ASOKat., sygn. 278/W, Akta osobowe Juliusza Wilusza, Prezes SO w Katowicach do prezesa SA w Katowicach o objęciu urzędu notariusza z 31 III 1945 r., k. 113; zwolnienie z urzędu notariusza z 31 VII 1946 r.,

331:7428824360

Proces weryfikacyjny musiał przejść również S. Hul, co związane było z podpisaniem przez niego Volkslisty IV grupy. Pierwotnie został dopuszczony do adwokatury tymczasowo, a następnie, od 1951 r., już na stałe[176].

W. Borth od 1 maja 1945 r. powrócił do praktyki adwokackiej w Chorzowie. Od 1964 r. wszedł w skład Zespołu Adwokackiego nr 1 w Chorzowie. W aktach osobowych znajdują się odpisy 2 powojennych wyroków uniewinniających w sprawach dyscyplinarnych. W. Borth po wojnie angażował się również społecznie, prowadząc odczyty i prelekcje. Zwykle dotyczyły one wspomnień powstańczych i plebiscytowych. Zmarł w listopadzie 1968 r.[177]

Jak widać z przytoczonych życiorysów, po wojnie jeszcze kilkunastu byłych sędziów komisoryjnych pozostało aktywnych zawodowo. Najczęściej, wykonując, tak jak wcześniej, zawód adwokata lub notariusza. Ten drugi zawód przeszedł po wojnie istotną ewolucję, stając się *de facto* urzędem państwowym. To najczęściej wykluczało byłych sędziów komisoryjnych z grona notariuszy, gdyż skoro państwo decydowało o obsadzie tego stanowiska, mogło po prostu starszych wiekiem rejentów obligatoryjnie przesuwać na emeryturę. Adwokatura zaś, nawet jeśli zgrupowana w zespoły adwokackie, utrzymała przynajmniej część dawnej swobody, właściwej dla wolnych zawodów. Najdłużej czynni zawodowo dawni sędziowie komisoryjni byli więc w efekcie właśnie adwokatami. Wysoki odsetek członków palestry pozwala na sformułowanie jeszcze jednego wniosku. Profesja, której chcieli się oddać sędziowie komisoryjni na początku lat 20. – adwokatura – dla bardzo dużego ich odsetka stała się faktycznie zawodowym przeznaczeniem. Mimo wojny, zmian ustrojowych i ogromnych perturbacji prawnych, wskazanie na adwokaturę około 1920 r. determinowało ich wybory bardzo konsekwentnie przez następne prawie pół wieku.

---

k. 115; ślubowanie na urząd sędziego SO z 17 VIII 1946 r., k. 118; informacja o nieprzedłużeniu służby w notariacie i sądownictwie z 4 VII 1947 r., k. 131.

[176] L. Krzyżanowski: *Chorzowski słownik*…, s. 141; tenże: *Weryfikacja…*, s, 109.

[177] AORAKat., brak sygn., Akta osobowe adw. Władysława Bortha, wniosek o wpisanie na listę adwokatów w Chorzowie z 7 II 1945 r., k. 14; poświadczenie Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie z 24 I 1945 r., k. 16; ankieta z 25 VII 1946 r., b.p.; życiorys sporządzony przez W. Bortha ok. 1947 r., b.p.; wniosek W. Bortha do MS o wykonywanie indywidulnej praktyki adwokackiej z 24 XII 1952 r., b.p.; informacja o skreśleniu W. Bortha z listy adwokatów w Krakowie przez Szefa Dystryktu Oddziału Sprawiedliwości w Krakowie z 26 V 1941 r., b.p.; informacja o dopuszczeniu do wykonywania zawodu adwokata w Krakowie przez Szefa Dystryktu Oddziału Sprawiedliwości w Krakowie z 14 V 1940 r., b.p.; orzeczenie Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej Rady Adwokackiej w Katowicach z 20 XI 1958 r., b.p.; zaświadczenie o wykonywaniu indywidualnej praktyki adwokackiej przez W. Bortha z 12 VI 1954 r., b.p.; protokół wizytacji kancelarii adwokackiej W. Bortha z 10 IX 1960 r., b.p. oraz z 7 X 1963 r., b.p., uchwała Rady Adwokackiej w Katowicach o przyjęciu W. Bortha w poczet Zespołu Adwokackiego nr 1 w Chorzowie z 1 XII 1964 r., b.p.; informacja o śmierci W. Bortha 25 XI 1968 r., b.p.; J. Helik: *Władysław Borth*…, s. 25-27.

332:1839280286

Zakończenie

Sędziowie komisoryjni, od pojawienia się których minął wiek, stanowili wyjątkowe zjawisko w dziejach polskiego wymiaru sprawiedliwości. Można ich traktować jako efemerydę. Funkcjonowali krótko i ani wcześniej, ani później nie pojawili się już w rodzimym sądownictwie. Więcej nawet, w czasie gdy współtworzyli polski wymiar sprawiedliwości, obecni byli tylko w stosunkowo niewielkiej części państwa polskiego, w niecałych trzech okręgach apelacyjnych na osiem tworzących wówczas strukturę administracji sądowej. Wszystkie te elementy sugerują, by z pewnym lekceważeniem podejść do znaczenia i roli sędziów komisoryjnych w dwudziestowiecznym systemie polskiego wymiaru sprawiedliwości, uwzględniając w tym także wolne zawody.

Równocześnie jednak nie sposób pominąć tego, że instytucję sędziów komisoryjnych powoływano do życia z przekonaniem, iż mają oni do zrealizowania misję o fundamentalnym wręcz znaczeniu dla II Rzeczypospolitej. Ich zadaniem winno być przyczynienie się do tego, że sądownictwo polskie w miarę płynnie przejmie dotychczasowe zadania sądów niemieckich, zacznie należycie działać od początku swego istnienia w dzielnicach zachodnich i nie okaże się w oczach opinii publicznej o wiele gorsze od niemieckiego. Bez nadmiernej przesady stwierdzić można, iż na początku lat dwudziestych kwestia zorganizowania wewnętrznego państwa i jego sprawności była co najmniej tak samo ważna, jak siła oręża w czasie powstania wielkopolskiego lub powstań śląskich. Mieszkańcy zachodnich kresów II Rzeczypospolitej musieli się dopiero przekonać o tym, że opowiadając się za państwem polskim, dokonali słusznego wyboru. Ich poparcie dla Polski nie miało jeszcze na ogół bezwarunkowego charakteru, musiało się dopiero ukształtować, a w tym procesie sprawne działanie państwa, lub przeciwnie, jego wewnętrzne rozprężenie mogło trwale określić stosunek do niego. Gdyby się miało okazać, że sądy przestały działać, czas oczekiwania na wyrok jest wyraźnie dłuższy niż było to w czasach pruskich, sędzia mniej kompetentny od swego poprzednika i obdarzony mniejszą od niego kulturą osobistą, albo wręcz bardziej podatny na różne działania korupcyjne, to taki obraz polskiego sądownictwa dawałby fatalne świadectwo, i to nie tylko o jakości wymiaru sprawiedliwości. O Polsce w ogóle. Generalizacje na podstawie jednostkowych, złych doświadczeń były bowiem wówczas podstawowym sposobem kształtowania opinii.

Ażeby te pesymistyczne przewidywania się nie spełniły, potrzebne było minimum w postaci wystarczającej liczby sędziów. Skoro zaś nie można ich było zrekrutować tradycyjnymi metodami, sięgnięto po działania nadzwyczajne, które wydawały się wręcz

333:2715593687

desperackie. Mogły przynieść pożądany skutek, choć wcale nie mniej prawdopodobne było, że zakończą się niepowodzeniem. W takich kategoriach bowiem prognozowano potencjalne zalety i wady wynikające z zaangażowania do pracy sędziów komisoryjnych.

Podstawowymi i najważniejszymi korzyściami płynącymi z pojawienia się sędziów komisoryjnych było zapewnienie funkcjonowania niektórych jednostek sądowych w ogóle w pierwszych tygodniach i miesiącach po przejęciu sądownictwa w kwietniu 1920 r. Pojawiła dodatkowa grupa sędziów, która swą pracą zmniejszyła zaległości pozostawione przez Niemców i przyczyniła się do skrócenia czasu oczekiwania na załatwienie sprawy w sądzie. Ze względu na jedynie uboczne wykonywanie przez nich czynności sędziowskich nie mogli oni w pełni się zaangażować w pracę sędziego, jednak swoją rolę spełnili. Pewną korzyścią z czynnych adwokatów, będących sędziami komisoryjnymi było to, że przybliżali ustawodawstwo pruskie sędziom zawodowym z Galicji. Jeżeli chodzi o samoistnych sędziów komisoryjnych, to nie tylko przyczyniali się do zmniejszania zaległości sądowych, ale byli przede wszystkim tańsi od sędziów zawodowych oraz można ich było w każdym czasie zwolnić, zwłaszcza gdyby nie spełniali pokładanych w nich oczekiwań. Skoro przedterminowo nie zwolniono żadnego sędziego komisoryjnego, a tylko jednemu zaproponowano przeniesienie się z sądownictwa do prokuratury (oprócz sprawy dyscyplinarnej Janusza Onyszkiewicza-Jacyny, niezwiązanej z jakością pracy), to znaczy, że przynieśli oni wymierne korzyści wymiarowi sprawiedliwości. Należy pamiętać, że nie tylko sądownictwo i prokuratura borykały się z niedoborami kadrowymi. Brakowało również polskich adwokatów i notariuszy. Dla zapewnienia wysokiej jakości usług prawnych konieczne było wykształcenie przedstawicieli tzw. wolnych zawodów w prawie niemieckim. Dzięki odbyciu rocznego stażu, swego rodzaju „aplikacji sądowej" w zakresie przepisów pruskich, nowomianowany adwokat (następnie notariusz) gwarantował odpowiedni poziom merytoryczny, dzięki czemu można było na bieżąco zastępować niemieckich prawników.

Znacznie dłuższa była lista potencjalnych mankamentów związanych z ich obecnością w sądach na zachodnich kresach. Z pewnością sędziowie komisoryjni nie byli w stanie od razu pracować na wysokim poziomie, ponieważ musieli się uczyć procedur oraz prawa materialnego. Jednak nawet wówczas, ucząc się, odciążali sędziów zawodowych. Potencjalnym zagrożeniem była również nieumiejętność porozumienia się z ludnością autochtoniczną oraz niezrozumienie innych obyczajów i kultury. Kwestia ta jednak dotyczyła całej napływowej inteligencji i nie była niczym nadzwyczajnym w przypadku sędziów komisoryjnych. Można nawet stwierdzić, że problem ten był znikomy, skoro zaledwie wobec jednej osoby podnoszono zarzuty dotyczące różnic dzielnicowych. Kiedy sędziowie

334:5640281777

komisoryjni zostawali adwokatami, to sami musieli się nauczyć obsługi klientów, zupełnie innych niż galicyjscy. Wydaje się jednak, że doświadczeni prawnicy nie mieli z tym większych problemów, a postępowania dyscyplinarne nie miały swego źródła w odmiennościach dzielnicowych. Zagrożeniem był również fakt, że napływowi sędziowie będą mogli wdawać się w spory z niemieckimi ubocznymi sędziami komisoryjnymi. Jednak, jak pokazała praktyka, to polscy sędziowie kłócili się bardziej między sobą niż z Niemcami. Oczywiście inna sytuacja była na Pomorzu i w Wielkopolsce a inna na polskim Górnym Śląsku, gdzie całkowicie zrezygnowano z usług niemieckich adwokatów ze względu na ogromny antagonizm narodowy. Ponadto istniało niebezpieczeństwo, że niemieccy prawnicy nie będą przykładać się do pracy i z pogardą będą traktować Polaków, zarówno sędziów, jak i podsądnych. Jedyny pozytywny wyjątek, w osobie Karola Antessa jest tego dobitnym przykładem. Biorąc to wszystko pod uwagę, eksperyment w postaci zatrudnienia sędziów komisoryjnych obarczony był ogromnym ryzykiem i zapewne, gdyby nie absolutna konieczność pozyskania polskich sędziów do pracy w wielkopolskich, pomorskich i śląskich sądach, nie zdecydowano by się na niego. Innego, lepszego rozwiązania w warunkach panujących na początku lat dwudziestych nie znaleziono.

Z perspektywy wspomnianych na początku stu lat, jakie upłynęły od chwili zatrudnienia w wymiarze sprawiedliwości sędziów komisoryjnych, jesteśmy w stanie ocenić to, jakim bilansem zakończył się ów eksperyment. I jakkolwiek wszelkie jednoznaczne wnioski odnoszące się do licznych grup zawodowych grożą formułowaniem stereotypowych ocen, to w tym przypadku można pokusić się o konkluzję, iż praca sędziów komisoryjnych opłaciła się państwu polskiemu. Owszem, nie uniknięto wpadek. Za takie uznać należy nie zawsze rzetelny i zdyscyplinowany charakter pracy niektórych sędziów komisoryjnych. Zdarzyła się również jedna sprawa dyscyplinarna wytoczona sędziemu komisoryjnemu. Jednak korzyści było znacznie więcej. Zapewniono funkcjonowanie sądów w 1920 r., zmniejszano zaległości, napływowi prawnicy uczyli się prawa „w działaniu" a nie wyłącznie na kursach. Dzięki temu zapewniono, że przechodząc do adwokatury i notariatu, zapewnią wysoki poziom świadczonych usług. Biorąc to pod uwagę, na pytanie badawcze postawione we wstępie należy odpowiedzieć twierdząco. Nawet zastrzegając się, że zawsze, gdy analizie poddamy liczniejsza grupę społeczną, pojawią się osoby wyłamujące się z ogólnej opinii, to w tym wypadku autor ma prawo posłużyć się generalizującym zdaniem i stwierdzić, iż sędziowie komisoryjni dobrze przysłużyli się polskiemu wymiarowi sprawiedliwości w latach dwudziestych. Brak jakiegokolwiek byłego sędziego komisoryjnego w monumentalnym

335:1531258388

opracowaniu dotyczącym prawników polskich[178] nie oznacza, że nie było wśród nich prawników wybitnych i zasłużonych w służbie Polsce, co wykazano w pracy.

[178] K. Pol: *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000.

336:1028242630

Wykaz wykorzystanych źródeł i literatury

Źródła

Materiały archiwalne

Archiwum Akt Nowych, zespoły:

• Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa w Warszawie (1918-1922).

• Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie (1914-1917) 1918-1937.

• Prezydium Rady Ministrów w Warszawie (1917-1939).

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, **oddział Katowice,** zespół:

• Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach.

Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół:

• Sąd Okręgowy w Krakowie. Akta osobowe aplikanta Władysława Bortha.

Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach, zespół:

• Akta osobowe adwokatów.

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, zespoły:

• Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu 1921-1939.

• Sąd Okręgowy w Bydgoszczy [1920-1923] 1924-1939 [1950-1957].

• Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu [1908] 1920-1933 [1938].

Archiwum Państwowe w Kaliszu, zespoły:

• Notariusz Zawadzki Bolesław w Kaliszu [akta notarialne z lat 1934-1938].

• Notariusz Zawadzki Bolesław w Kępnie [akta notarialne z lat 1923-1933].

Archiwum Państwowe w Katowicach, zespoły:

• Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku [1919] 1921-1922.

• Sąd Apelacyjny w Katowicach 1922-1939.

• Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach [1892] 1922-1939 [2011]. Wydział Administracyjny.

Archiwum Państwowe w Olsztynie, zespół:

• Adwokat i notariusz Anspach Wilhelm – Morąg [akta notarialne i rejestry za lata 1921-1939].

Archiwum Państwowe w Poznaniu, zespoły:

• Sąd Apelacyjny w Poznaniu (1916) 1919-1939.

• Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej w Poznaniu 1919-1922.

Archiwum Państwowe w Toruniu, zespół:

337:1388540275

• Sąd Okręgowy w Grudziądzu [1906-1918] 1920-1939 [1941-1960].

Archiwum Sądu Okręgowego w Katowicach, zespół:

• Akta osobowe sędziów.

Archiwum Sądu Rejonowego w Cieszynie, zespół:

• Akta osobowe sędziów.

Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, zespół:

• Schlesien Oberlandesgerichtsbezirk.

Źródła publikowane

Publikatory

„Dziennik Urzędowy Królestwa Regencji Bydgoskiej" 1868.

„Dziennik Urzędowy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej" 1920-1922.

„Dziennik Praw Państwa Polskiego" 1918-1919.

„Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości" 1918-1939.

„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" 1920-1925, 1928, 1932-1934, 1938.

„Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego" 1922.

„Orzecznictwo Sądów Polskich" 1925.

„Preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1923. Ustawa skarbowa".

„Reichsgesetzblatt für das Kaiserthum Osterreich" 1858.

„Reichs-Gesetzblatt" 1877, 1899.

„Tygodnik Urzędowy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej" 1919.

„Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej" 1919.

„Zbiór Praw dla Królestwa Polskiego" 1851.

„Zbiór Wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego", red. Karol Birgfellner [i in.] 1928.

Komentarze i zbiory przepisów

Dąbrowski W.: *Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską. (Źródła i dokumenty z lat 1918-1922)*, Katowice 1923.

Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu, w grudniu 1918 r., wyd. A. Gulczyński, Poznań 2018.

Gałkiewicz T.: *Uwagi o przekładzie urzędowym niemieckiej ustawy o postępowaniu cywilnym*, Katowice 1925.

Gołąb S.: *Prawa państwa polskiego. Ustrój Sądów Cywilnych*, z. VIIA, red. W.L. Jaworski, Kraków 1922.

338:9543592131

Gołąb S.: *Organizacja sądów powszechnych. Opracowana systematycznie z uwzględnieniem rozwoju historycznego, sądownictwa szczególnego oraz ustroju adwokatury, prokuratorii generalnej i notariatu*, Kraków 1938.

Gołąb S., Rosenblüth J.: *Ustrój sądów powszechnych*, Warszawa 1929.

Kałużniacki J., Leżański R.A.: *Postępowanie karne na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa-Poznań 1926.

Komisja Kodyfikacyjna RP, Podkomisja Ustroju Sądownictwa, t. II, Warszawa 1925.

Protokoły posiedzeń plenarnych Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego (1918-1920), Część I, oprac. E. Długajczyk i M. Skrzypek, Cieszyn 2016.

Stelmachowski B.: *Zarys procedury cywilnej obowiązującej na terenach byłego zaboru pruskiego i na Górnym Śląsku*, Poznań 1923.

Ustawy byłej dzielnicy pruskiej Tom I Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r. z późniejszymi zmianami, przekład urzędowy Ministerstwa byłe Dzielnicy Pruskiej, Poznań 1920.

Województwo śląskie. (Ustawy konstytucyjne – sądownictwo niektóre inne ustawy i rozporządzenia). Wojewodschaft Schlesien. (Verfassungsgesetze – Gerichtswesen einige andere Gesetze und Verordnungen), zestawił Dr Zygmunt Przybylski, Warszawa – Poznań 1922.

Wznowienie sądownictwa państwowego polskiego (pięciolecie 1917-1922), Warszawa 1923.

Zbiór rozporządzeń i okólników Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z r. 1920 mających znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości, Poznań 1921, oprac. T. Stark, J. Zagórowski, przedmowa T. Zajączkowski.

Zbiór praw konstytucyjnych i administracyjnych Województwa Śląskiego, t.1 i 2, Katowice 1922, red. W. Dąbrowski.

Kalendarze, informatory, sprawozdania

„1948. Kalendarz terminowy. Informacje", Wrocław 1948.

„Informator sądowy na rok 1947", Warszawa 1946.

„Kalendarz Sądowy" na rok 1927, red. Z. Krzysztoporski, Warszawa 1927.

„Kalendarz Sądowy" na rok 1928, oprac. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, Warszawa [b.r.w.].

„Kalendarz Informator Sądowy" na rok 1934, red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, K. Rudzisz, Warszawa [b.r.w.].

„Kalendarz Informator Sądowy" na rok 1935, red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, K. Rudzisz, Warszawa [b.r.w.].

„Kalendarz Informator Sądowy" na rok 1936, red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, K. Rudzisz, Warszawa [b.r.w.].

„Kalendarz Informator Sądowy" na rok 1937, red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, K. Rudzisz, Warszawa [b.r.w.].

„Kalendarz Informator Sądowy" na rok 1938, red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, K. Rudzisz, Warszawa [b.r.w.].

339:1741094327

„Kalendarz Informator Sądowy" na rok 1939, red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, K. Rudzisz, Warszawa [b.r.w.].

Sprawozdanie Izby Adwokackiej w Poznaniu za okres od 1 XI 1932 r. do 31 XII 1933 r., Poznań 1934.

Sprawozdanie Izby Adwokackiej w Katowicach za rok 1935/1936, Katowice 1936.

Sprawozdanie Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu za okres od listopada 1945 roku do 31 sierpnia 1948 roku, Toruń 1948.

Sprawozdanie Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego w Katowicach Rok 1933/34, Katowice 1934.

Sprawozdanie Wydziału Izby Adwokackiej w Poznaniu za rok 1929, Poznań 1930.

Weber W.: *Adresy miasta Bydgoszczy na rok 1925*, Bydgoszcz 1925.

Wykaz zespołów adwokackich oraz adwokatów w PRL wg stanu na dzień 31 V 1960 r., „Palestra" 1960, 4/7-8(31-32) dodatek.

Wspomnienia

Borth W.: *Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku 1921-1922. Wspomnienia*, Opole 1980.

Borth W.: *Dobrze walczycie, trzymajcie się, bo już to długo trwać nie będzie, a nasze walki nie pójdą na marne. Wspomnienia powstańców śląskich z 1921 roku*, wybór i opracowanie M. Fic, Opole 2021.

Borth W.: *Z walk o niepodległość na Górnym Śląsku. Plebiscyt i powstanie w Królewskiej Hucie*, Królewska Huta 1928.

Grzegorzek J.: *Pierwsze powstanie śląskie w zarysie*, Katowice 1935.

Handzel J.: *Pięciolecie sądownictwa polskiego na Śląsku 1922-1927*, Katowice [b.r.w.].

Handzel J.: *Sądownictwo polskie na Śląsku* [w:] *Dzieje pracy organicznej na Górnym Śląsku*, Katowice 1927.

Lasocki Z.: *Wspomnienia szefa administracji P.K.L. I K. RZ.*, Kraków 1931.

Rompolt L.: *Tych lat nie można zapomnieć...*, Wojnicz 2004.

Wolny K.: *Geneza statutu autonomicznego województwa śląskiego*, „Głos Prawników Śląskich" 1937, nr 1.

Prasa

„Czasopismo adwokatów polskich" 1927.

„Czasopismo Sędziowskie" 1936.

„Dziennik Bydgoski" 1927.

„Gazeta Robotnicza" 1927, 1947.

„Głos Narodu" 1927.

„Głos Prawników Śląskich" 1937.

„Głos Sądownictwa" 1936.

340:9676490087

„Goniec Śląski” 1927.

„Gość Niedzielny” 1938, 1939.

„Katolicki orędownik ludowy dla powiatów pszczyńsko-rybnickich” 1920.

„Kurier Poznański” 1929.

„Nowy Dziennik” 1922.

„Polonia” 1925, 1934, 1937.

„Polski Proces Cywilny: dwutygodnik poświęcony zagadnieniom wykładni i praktyce prawa procesowego” 1937.

„Polska Zachodnia” 1929, 1930.

„Przegląd sądowy” 1920.

„Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1921.

„Trybuna Dolnośląska” 1946.

„Tygodnik Toruński” 1925.

Opracowania

Publikacje zwarte

Adwokatura w dawnej Galicji. Historia samorządności, praca zbiorowa, Kraków 2011.

Askenazy S.: *Dwa stulecia XVIII i XIX, badania i przyczynki*, Warszawa 1903.

Benisz A.: *Górny Śląsk w walce o polskość*, Katowice 1930.

Borzyszkowski J.: *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848-1920*, Gdańsk 1986.

Bydgoszcz w latach 1920-1970. Materiały z sesji popularnonaukowej, red. J. Wiśniowski, Bydgoszcz 1972.

Jan Jerzy Buzek 1874-1940. Jerzy Jan Buzek 1874-1939, red. J. Słowik, Czeski Cieszyn 2014.

Chmielarz-Grochal A., Wójcicka E., Żurek J.: *Asesor w polskim systemie wymiaru sprawiedliwości*, Łódź 2022.

Chorzowski słownik biograficzny. Edycja nowa, t. 1, red. Z. Kapała, Chorzów 2007.

Chorzowski słownik biograficzny. Edycja nowa, t. 2, red. Z. Kapała, Chorzów 2008.

Chwalba A.: *Samobójstwo Europy. Wielka wojna 1914-1918*, Kraków 2023.

Chwalba A.: *1919 pierwszy rok wolności*, Wołowiec 2019.

Ciągwa J.: *Wpływ centralnych organów Drugiej Rzeczypospolitej na ustawodawstwo śląskie w latach 1922-193*, Katowice 1979.

Czy wiesz kto to jest?, red. S. Łoza, Warszawa 1938.

Czapska W.: *Spacerownik po Gniewie – „Kupieckim szlakiem po placu Grunwaldzkim”*, Warszawa 2016.

Dembski K.: *Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawnoustrojowe*, Poznań 1972.

341:9943944623

Dworecki Z.: *Poznań i Poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Poznań 1994.

Dziesięciolecie polski odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918-1928, Warszawa 1928, red. M. Dąbrowski.

Fic M.: *Jan Kustos (1893-1932) – separatysta czy autonomista górnośląski?*, Katowice 2010.

Gulczyński A.: *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919-1922)*, Poznań 1995.

Heksel B.: *Żydowscy adwokaci w przedwojennym Krakowie*, Kraków 2020.

Helik J.: *Władysław Borth 1892- 1968 prawnik, działacz plebiscytowy*, Katowice 1982.

Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011.

Idzikowski F.: *Dzieje miasta Rybnika i dawniejszego państwa rybnickiego*, Rybnik 1925.

Janicki S.: *Dziesięć lat przynależności Śląska do Rzeczypospolitej*, Katowice 1932.

Kaczmarek R.: *Powstania śląskie 1919-1920-1921. Ukryta wojna polsko-niemiecka*, Katowice 2020.

Karabin J.: *Kościół katolicki na polskim Górnym Śląsku wobec ludności napływowej w latach 1922-1939*, Katowice 2020 r., praca doktorska napisana na Uniwersytecie Śląskim, złożona w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach.

Komar S.: *Górnośląska Konwencja Genewska pomiędzy Polską i Niemcami 1922-1937*, Opole 2019.

Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994.

Ihnatowicz I., Mączak A., Zientara B., Żarnowski J.: *Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 2005.

Krzyżanowski L.: *Sędziowie w II Rzeczypospolitej: okręgi apelacyjne: krakowski i katowicki*, Katowice 2011.

Księga cmentarna Charkowa, Muzeum Katyńskie, Warszawa 2003.

Kutta J.: *Dzieje adwokatury w Wielkopolsce i na Pomorzu Nadwiślańskim 1772-1945*, Bydgoszcz 2017.

Kwilecki A.: *Poznań stolicą Polski zachodniej. Od Kongresu wiedeńskiego do Powstania Wielkopolskiego*, Poznań 2008.

Lewandowski J.: *Wojciech Korfanty*, Chorzów 2009.

Łukaszewski Xawery F.A.E.: *Słownik podręczny wyrazów obcych i rzadkich w języku polskim używanych*, Królewiec 1847.

Malec D.: *Dzieje notariatu polskiego*, Kraków 2007.

Malec D.: *Notariat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2002.

Markowska A.: *Władysław Kazimierz Seyda (1863-1939). Biografia polityczna, Poznań 2020,* praca doktorska napisana na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Materniak-Pawłowska M.: *Adwokatura II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe*, Poznań 2009.

Materniak-Pawłowska M.: *Ustrój sądownictwa powszechnego w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2003.

342:5764139980

Mąkosa M.: *Sądownictwo administracyjne w Polsce do 1939 r. Geneza-Ustrój-Funkcjonowanie*, Radom 2014.

Mohyluk M.: *Prawo o ustroju sądów powszechnych w pracach komisji kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej*, Białystok 2004.

Musioł J.: *Temida w III powstaniu śląskim*, Katowice 2022.

Myschor Ch.: *Wyżsi urzędnicy pruskiej administracji prowincjonalnej w Poznańskiem (1871-1918)*, Poznań 2012.

Nałęcz T.: *Polska Organizacja Wojskowa*, Wrocław 1984.

Ogonowski J.: *Uprawnienia językowe mniejszości narodowych w Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, Warszawa 2000.

Pajewski J.: *Odbudowa państwa polskiego. 1914-1918*, Warszawa 1985.

Pfaff J.: *Tarnowskie Góry i okolice w okresie powstań śląskich i plebiscytu górnośląskiego (1918-1922)*, Tarnowskie Góry 2022.

Pietrykowski T.: *Sądownictwo polskie na Śląsku 1922-1937*, Katowice 1939.

Pietrykowski T.: *Sąd apelacyjny w Toruniu 1920-1933*, Toruń 1934.

Pobóg-Rutkowski A.: *Historia miasta Królewskiej Huty*, Królewska Huta 1927.

Pol K..: *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000.

Polewka J.: *Początki i rozwój adwokatury polskiej na Górnym Śląsku*, Katowice 2005.

Pomorze i Wielkopolska po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1983.

Redzik A.: *Słownik biograficzny adwokatów polskich*, t. III, Warszawa 2010.

Rek T.: *Adwokatura. Jej funkcje i oblicze*, Warszawa 1953.

Skoczylas W.: *Zachowajmy pamięć o tych, co odeszli do przeszłości*, Kozy 2021.

Słownik terminologii prawniczej. Francusko-polski, red. A. Machowska, Warszawa 2020.

Słownik Powstań Śląskich, t. 1, red. R. Kaczmarek i M. Fic, Katowice 2019.

Słownik Powstań Śląskich, t. 2, red. R. Kaczmarek i M. Fic, Katowice 2020.

Straty osobowe w Gdyni podczas II wojny światowej, z. 1 (33), zebrane i opracowane pod kierownictwem R. Toczka, Gdynia 2019.

Szarycz J.: *Sędziowie i sądy w Polsce 1918-1988*, Warszawa 1988.

Tabaszewski R.: *Adwokaci Nowego Sącza do 1945 r.*, Nowy Sącz 2014.

Wanatowicz M.W.: *Inteligencja na Śląsku w okresie międzywojennym*, Katowice 1986.

Wanatowicz M.W.: *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922-1939*, Katowice 1982.

Wanatowicz M.W.: *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918-1939*, Katowice 1994.

Wanatowicz M.W.: *Społeczeństwo polskie wobec Górnego Śląska (1795-1914)*, Katowice 1992.

Wapiński R.: *Życie polityczne Pomorza w latach 1920-1939*, Warszawa-Poznań-Toruń 1983.

343:9034651299

Wielkopolski Słownik Biograficzny, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa-Poznań, 1981.

Wielkopolskie drogi do niepodległości – Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Historie lokalne, red. O. Bergmann, E. Wojcieszyk, Poznań-Warszawa 2018.

Wysocka B.: *Regionalizm wielkopolski w II Rzeczypospolitej 1919-1939*, Poznań 1981.

Województwo śląskie (1922-1939). Zarys monograficzny, red. F. Serafin, Katowice 1996.

Wrzyszcz A.: *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939-1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008.

Żarnowski J.: *O inteligencji polskiej lat międzywojennych*, Warszawa 1965.

Żarnowski J.: *Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1964.

Artykuły

Adler R.: *Artur Trunkhardt (1887-1965) – westfalski antyhakatysta, katolicki antyfaszysta, śląski Polak?* [w:] *Górny Śląsk na zakręcie historii. Materiały konferencyjne*, praca zbiorowa pod redakcją D. Kellera, Zeszyty Rybnickie 13, Rybnik 2011.

Bayer W.: *Samorząd adwokacki w dobie walki z okupacją hitlerowską: (przyczynki do dziejów adwokatury polskiej w okresie 1939-1945)*, „Palestra" 1968, nr 12/11 (131).

Bayer W.: *Adwokatura w czasie okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, „Palestra" 1988, nr 32/11-12(371-372).

Bedyński K.: *Prokurator Rajmund Jaszczewski* [w:] „Kroniki Wielkopolski" nr 181 (nr 3/2022).

Bedyński K.: *Warszawska konspiracja więzienna 1939-1945 (udział polskiego personelu)*, „Archiwum kryminologii" 1995, t. XXI.

Bojarski A.: *Tematyka adwokatury, notariatu i komorników sądowych w świetle aktów normatywnych wydanych przez Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej*, „Acta Universitatis Marie Sklodowska-Curie Lublin – Polonia" 2020, t. LXVII, 2.

Brudziński R.: *W 50 rocznicę powrotu Grudziądza do Polski*, *Informator Muzeum w Grudziądzu*, styczeń-marzec 1970.

Chmielewska G.: *Bydgoszcz na otarcie łez. Polscy uchodźcy z ziem wschodnich w 1920 r.*, „Kronika bydgoska" 2021, t. XLII, red. W. Jastrzębski.

Cybulski B.: *Geneza polskiego sądownictwa na Górnym Śląsku (1920-1922)*, „Studia Śląskie" 1990, t. 48.

Cybulski B.: *Polskie „dzielnicowe" organy emancypacyjne u schyłku I wojny światowej i po jej zakończeniu* [w:] *Zgromadzenia stanowe i organy przedstawicielskie w dziejach. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Marianowi Józefowi Ptakowi*, Wrocław 2020.

Cybulski B.: *Pomoc Małopolski i Wielkopolski w tworzeniu apelacji śląskiej (1920-1922)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 823, „Prawo", nr 137, Wrocław 1986.

Cybulski B.: *Sądy powszechne w województwie śląskim w latach 1922-1928*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 1193, „Prawo", nr 191, Wrocław 1992.

Cybulski B.: *Wielkopolskie sądy pokoju w II Rzeczypospolitej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 982, „Prawo", nr 161, Wrocław 1988.

344:2229509592

Cybulski B.: *Wpływ wytyczenia zachodniej granicy II Rzeczypospolitej na strukturę wymiaru sprawiedliwości w Polsce i w Niemczech*, „Dzieje Najnowsze" 1986, z. 3-4.

Czapla K.: *Ugoda między Niemcami a Koalicją co do urzędowania komisji jej na Górnym Śląsku i znaczenie tejże dla polskiej ludności*, „Gazeta Robotnicza" z 24 marca 1920 r., nr 68.

Czapla K.: *Zatarg między komisją koalicyjną a sądem opolskim*, *„Głos Śląska"* z 16 marca 1920 r., nr 34, R. XVIII.

Gąszcz B.: *Sędziowie komisoryjni w Królewskiej Hucie w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Studia Śląskie" 2024, t. 94.

Gąszcz B.: *Zasługi narodowe a pomyślność zawodowa. Blaski i cienie kariery Władysława Bortha, prawnika, działacza narodowego i plebiscytowego na Górnym Śląsku*, „Koło Historii. Czasopismo afiliowane z Instytutem Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie" 2023, nr 27.

Glaser S.: *Stanowisko kuratora procesowego i zarządcy przymusowego w obliczu procesu karnego*, „Polski Proces Cywilny: dwutygodnik poświęcony zagadnieniom wykładni i praktyce prawa procesowego", R. 5, nr 13-14, 1-15 lipca 1937.

Göttinger L.: *O ochronę tytułu sędziowskiego*, „Czasopismo Sędziowskie" 1936, nr 6.

Grabowski S.: *Narodziny Sądownictwa Wielkopolskiego*, „Głos Sądownictwa" 1936, nr 4.

Gulczyński Sz.: *Sędziowie, adwokaci i notariusze w międzywojennym Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania – Prawnicy" 2008, nr 3, red. A. Gulczyński, J. Wiesiołowski.

Hauser P.: *Niemcy wobec działalności polskiej w Poznaniu i prowincji poznańskiej w przededniu wybuchu powstania wielkopolskiego*, „Kronika Miasta Poznania" 1998, R. 66, z. 4.

Hauser P.: *Walka Niemiec o utrzymanie prowincji śląskiej (październik 1918-czerwiec 1919)* [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z macierzą*, red. A. Brożek, Bytom 1993.

Jagniewski P.: *Ofiary „Czarnej niedzieli" zapisane w kamieniu*, „Gazeta Myślenicka" z 29 sierpnia 2017, wydanie 30/2017.

Jastrzębski R.: *Czynnik obywatelski w sądownictwie II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2021, t. LXXIII, z. 1.

Klein E.: *O polską władzę na Górnym Śląsku 1918-1922, Ogólne założenia samorządu narodowego w Prusach*, „Studia Śląskie" 1980, t. 38.

Konieczny A.: *Przejście wymiaru sprawiedliwości na Polskę i Niemcy po podziale górnośląskiego obszaru plebiscytowego*, „Studia Śląskie" 1980, t. 38.

Koszewski M.: *Współczesny stan adwokatury w zachodnich województwach*, „Czasopismo Adwokatów Polskich", 1927 r., R. I, nr 3.

Kotliński T.: *Kandydatura adwokacka w Galicji w latach 1849-1932*, „Palestra" 2012, nr 9-10.

Koźlikowski R.: *Życie polityczne mniejszości niemieckiej w Grudziądzu 1920-1939*, „Rocznik Grudziądzki" 1998, t. XIII.

Kręglewski J.: *Uwagi nad uzasadnieniem projektu rozporządzenia w sprawie odłączenia notariatu od adwokatury*, „Czasopismo adwokatów polskich" 1927, R. I, nr 12.

345:3134498348

Krzemiński T.: *Szkice z dziejów grudziądzkiej Hakaty z lat 1894-1914*, „Rocznik grudziądzki" 2018, t. XXVI.

Krzyżanowski L.: *Kadry polskiego sądownictwa na Górnym Śląsku w pierwszych latach istnienia katowickiego okręgu apelacyjnego*, „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«" 2007, nr 4.

Krzyżanowski L.: *Sądownictwo powszechne na Górnym Śląsku w planach Naczelnej Rady Ludowej, W 85. Rocznicę*, red. Z. Kapała, Bytom 2007.

Krzyżanowski L.: *Sądownictwo powszechne w Królewskiej Hucie — Chorzowie w okresie międzywojennym*, „Zeszyty Chorzowskie", Chorzów 2005, t. 8.

Krzyżanowski L.: *Sądownictwo powszechne w II Rzeczypospolitej (1917-1939). Założenia organizacyjne, budowa struktur, funkcjonowanie*, „Zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego" 2020, nr 4.

Krzyżanowski L.: *Weryfikacja adwokatów śląskich po II wojnie światowej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica" 2013, nr 9.

Kucharski T.: *Akta spraw sądowych i orzecznictwo sądowe z okresu II RP jako źródło historyczne. Węzłowe problemy kwerendy i metodyki archiwalnej na przykładzie badań nad fideikomisami familijnymi*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa" 2020, nr 13(1).

Kucharski T., Wasielewicz A.: *Proceduralne aspekty odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów w II Rzeczypospolitej. Przebieg procesu w świetle akt osobowych i dyscyplinarnych sądów z terenów dawnego zaboru pruskiego*, „Studia Iuridica Toruniensa" 2020, t. 27.

Kuliński Z.: *Nazwy sądów*, „Przegląd Sądowy" 1920, nr 1.

Kutta J.: *Wskrzeszenie polskiego sądownictwa w Bydgoszczy 1918-1922. Część II*, „Studia z zakresu nauk prawnoustrojowych, Miscellanea" 2021, t. 11.

Lenczowska-Soboń K.: *Tworzenie zrębów prokuratury na ziemiach byłego zaboru pruskiego 1918-1920*, „Prokuratura i Prawo" 2024, nr 1.

Litwiński R.: *Inteligencja polska w służbie państwowej II Rzeczypospolitej (zarys problematyki)*, „Studia z historii społeczno-gospodarczej" 2018, t. XIX.

Malec D.: *Adwokatura a notariat w Drugiej Rzeczypospolitej. Wybrane zagadnienia z dziejów obu instytucji*, „Palestra" 2003, nr 48/7-8(547-548).

Malec-Masnyk B.: *Górny Śląsk w koncepcji Eugeniusza Romera 1914-1921*, „Studia Śląskie" 1991, t. 50.

Materniak-Pawłowska M.: *Prokuratura II Rzeczypospolitej w świetle obowiązującego ustawodawstwa*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2016, t. XXV, 3.

Materniak-Pawłowska M.: *Instytucja sędziego śledczego w II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2013, t.75, z. 1.

Materniak-Pawłowska M.: *Sądy Królewsko-Polskie (1917-1918)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2007, t. 59, z. 1.

Materniak-Pawłowska M.: *Zawód sędziego w Polsce w latach 1918-1939*. „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2011, t. 63, z. 1.

Mikołajew A.: *Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej dla Śląska w Bytomiu 3 I 1919-14 V 1919*, „Studia Śląskie" 1978, t. 33.

346:2358599707

Naworski Z.: *Sądownictwo administracyjne w województwie śląskim w latach 1922-1939*, „Z dziejów prawa", t. 13, Katowice 2020.

Nowodworski F.: *Współczesny stan adwokatury polskiej w b. dzielnicy rosyjskiej*, „Czasopismo Adwokatów Polskich" 1927 r., nr 1.

Nowodworski F.: *Wywiad*, „Tygodnik Świat" z 4 listopada 1922 r., nr 44.

Olszar H.: *„Zrobiłeś coś powinien, więcej nie. Zrobiłeś tyle ile mogłeś". Wojciech Korfanty (1873-1939), Korfanty i inni… Rok 1918 na Górnym Śląsku*, red. J. Myszor, H. Olszar, Katowice 2018.

Olstowski P.: *Separatyzm, dzielnicowość i unifikacja w II Rzeczypospolitej (1918-1939)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego" 2020, Prace Historyczne nr 147, z. 4.

Paciorkowski Sz.: *Pierwsze miesiące działalności sądów pokoju w Apelacji Poznańskiej w 1920 roku w świetle akt Sądu Apelacyjnego w Poznaniu*, „Adam Mickiewicz University Law Review" 2015, nr 5.

Paciorkowski Sz.: *Sądownictwo w Pleszewie w świetle akt wizytacyjnych (1920-1938)* [w:] „Rocznik Pleszewski 2012", Pleszew 2013.

Polak M.: *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919 roku i jego uwarunkowania polityczne* [w:] *Powstanie Wielkopolskie*, Poznań – Warszawa 2022.

Przybylski H.: *Dr Władysław Tempka, wybitny Chorzowianin*, „Zeszyty Chorzowskie" 1999, t. 3, red. Z. Kapała.

Przybyszewski K.: *Julian Szychowski (1876-1951) – adwokat, działacz narodowy, senator Rzeczypospolitej Polskiej, Honorowy Obywatel Grudziądza*, „Rocznik Grudziądzki" 1998, t. 13.

Ryżewski W.: *Zaangażowanie Rzeczypospolitej w ruch powstańczy na Górnym Śląsku. Uwarunkowania i rezultaty, Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z macierzą*, red. A. Brożek, Bytom 1993.

Rzadkowska H.: *Z życia i działalności Marcelego Langiewicza*, „Studia Historyczne" 1972, t. 15.

Sierpowski S.: *Rozejm w Trewirze 1919*, „Museion Poloniae Maioruis Rocznik Naukowy Fundacji Muzeów Wielkopolskich" 2017, t. 4.

Sierpowski S.: *Zwycięskie powstanie 1918-1919, Zwycięskie powstanie 1918/1919. Materiały z konferencji popularnonaukowej zorganizowanej w dniu 24 października 2008 r.,* red. S. Sierpowski, Szreniawa 2008.

Szczepański H.: *Zapomniany bohater adwokatury. Śmierć albo odcisk kciuka*, „Palestra" 2015, nr 3-4.

Tkacz S.: *Normatywizm w świetle głównych nurtów teoretyczno-prawnych w Polsce międzywojennej*, „Z Dziejów Prawa", t. 11 (19), cz. 2, Katowice 2018.

Wanatowicz M.W.: *Między regionalizmem a separatyzmem śląskim, Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów*, red. M.W. Wanatowicz, Katowice 1995.

Wanatowicz M.W.: *Społeczeństwo polskie wobec Górnego Śląska przed I wojną światową, Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z macierzą*, red. A. Brożek, Bytom 1993.

347:5100246252

Wanatowicz M.W.: *Znaczenie metody komparatystycznej dla badań nad problematyką śląską lat międzywojennych,* „Zaranie Śląskie" 1984, nr 1-2.

Wasielewicz A.: *Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów II Rzeczypospolitej na przykładzie wybranych sądów zaboru pruskiego – zagadnienia materialnoprawne,* „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa" 2021, nr 14 (4).

Wojciechowski M.: *U zarania odradzającej się państwowości polskiej na Pomorzu w latach 1918-1920, Pomorze i Wielkopolska po odzyskaniu niepodległości w 1918 r.*, Gdańsk 1983.

Woś T.: *Kształtowanie się notariatu Drugiej Rzeczypospolitej (wybrane zagadnienia ustrojowe),* „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", t. LII/LIII, 2005-2006.

Wójcicki K.: *Jubileusz 10-lecia Izby Adwokackiej w Katowicach: zarys historii adwokatury Izby Katowickiej*, „Palestra" 2004, nr 49/5-6 (557-558).

W-r. T.: *Wspomnienie pośmiertne: Stanisław Druszkowski*, „Palestra" 1962, nr 6/5/(53).

Zaborski M.: *Izba do spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym 1938-1950*, „Palestra" 2014, nr 9.

Zagóra-Jonszta U.: *Autonomia Śląska w ramach państwa polskiego (1922-1939),* „Prace naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu" 2018, nr 509.

Zajączkowski T.: *Przegląd prawodawstwa. Prawo i proces karny w b. dzielnicy pruskiej*, „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny" 1921, nr 1, z. 2.

Netografia

Czub R.: *Sądy w Gostyniu w dwudziestoleciu międzywojennym i w latach II wojny światowej* www.muzeum.gostyn.pl/i/dg/452.pdf – dostęp 6 IX 2024 r.

https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=825109 – dostęp 5 V 2024 r.

www.diki.pl **–** *Słownik polsko-angielski i angielski-polski*. – dostęp 23 III 2024 r.

Historia we wspomnieniach: Historia rodziny Konecznych cz. 4 [w:] głos24.pl – wiadomości z Małopolski: *Chrzanów* z cz. 4 z 17 I 2020 r. i cz. 5 z 24 I 2020 r., dostęp 25 V 2024 r.

https://rocznikgdynski.pl/hilary-ewert-krzemieniewski-1885-1951/ - Hilary Ewert-Krzemieniewski (1885-1951), rocznikgdynski.pl, 24 IV 2017; red. K. Chalimoniuk - dostęp 7 VI 2024 r.

ww.arch.net.pl/2009/09/21/henryk-niestroj-sd-obwodowy-w-strukturze-sdownictwa-niemieckiego-2/ – dostęp 12 VIII 2024 r. – Niestrój H.: *Sąd obwodowy w strukturze sądownictwa niemieckiego*, referat wygłoszony na zebraniu naukowym w Archiwum państwowym w Opolu dnia 25 listopada 2005 r. Publikacja w Naukowym Portalu Archiwalnym ARCHNET za zgodą dyrektora Archiwum Państwowego w Opolu.

www.nowosci.com.pl/zdarzylo-sie-18-lutego-1972-roku/ar/c3-11123756 – dostęp 10 VIII 2024 r., Witt W.: *Zdarzyło się…18 lutego 1923 roku,* „Nowości – Dziennik Toruński" z 23 II 2008 r.

348:7784413037

Wykaz tabel

Tabela nr 1. Zestawienie sędziów komisoryjnych w poszczególnych apelacjach według dat mianowania …….s. 151

Tabela nr 2. Zatrudnienie sędziów powiatowych, w tym komisoryjnych, w poszczególnych sądach apelacji poznańskiej, toruńskiej i śląskiej między 1921 r. a 1926 r. ……..s. 154

Tabela nr 3. Pochodzenie dzielnicowe samoistnych sędziów komisoryjnych……s. 166

Tabela nr 4. Pochodzenie narodowe sędziów komisoryjnych…….s. 181

Tabela nr 5. Wiek samoistnych sędziów komisoryjnych w momencie objęcia stanowiska sędziego komisoryjnego……..s. 183

Tabela nr 6. Obciążenie wybranych sądów w apelacji poznańskiej, toruńskiej i górnośląskiej części apelacji katowickiej w latach 1923-1926 (ilość spraw na jednego sędziego)……..s. 212

Tabela nr 7. Zestawienie wynagrodzeń sędziów komisoryjnych na polskim Górnym Śląsku oraz Wielkopolsce i Pomorzu po wejściu w życie ustaw z 1923 r. dotyczących uposażeń sędziów i urzędników……..s. 259

Tabela nr 8. Kierunki dalszych karier zawodowych sędziów komisoryjnych……s. 323

349:1046449779

ANEKS

Sędziowie komisoryjni w II Rzeczypospolitej

Apelacja toruńska

Imię i nazwisko	**Początek pełnienia funkcji**	**Koniec pełnienia funkcji**	**Sąd, w którym sędzia komisoryjny pełnił służbę**	**Zawód wykonywany po zakończeniu służby komisoryjnej/okres oczekiwania na notariat po wpisaniu na listę adwokatów**	**Adwokatura lub notariat po 1 stycznia 1934 r.**
1. Klemens Pruszkowski	27 I 1920 r.	14 X 1920 r.	SP Świecie	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
2. Alfred Panten	1 III 1920 r.	II 1921 r.	SP Grudziądz	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
3. Juliusz Spitzer	1 III 1920 r.	1 XI 1921 r.	SP Nowe	Adwokat i notariusz	Adwokat
4. Ryszard Staecker	1 III 1920 r.	VI 1921 r.	SP Grudziądz	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
5. Hugo Hoffmann	1 III 1920 r.	b.d.	SP Grudziądz	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
6. Dr Heisler	1 III 1920 r.	b.d.	SP Grudziądz	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
7. Maksymilian Dammerau	1 III 1920 r.	4 I 1922 r.	SP Nowe	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
8. Adolf Gitzen	*1 IV.1920 r.*	*1 II 1922 r.*	*SO Grudziądz*	*Adwokat w Niemczech*	*Nie dotyczy*
9. Kazimierz Wysocki	1 V 1920 r.	b.d.	SP Grudziądz	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
10. Fritz Partkiel	1 V 1920 r.	b.d.	SP Grudziądz	Adwokat	Adwokat
11. *Eugeniusz Haehne*	*11 V 1920 r.*	*16 II 1925 r.*	*SP Tczew*	*Adwokat i notariusz (3 miesiące, 1 podanie)*	*Adwokat*
12. Julian Szychowski	1 VII 1920 r.	b.d.	SP Grudziądz	Adwokat i notariusz	Adwokat

350:7715982900

13. Wilhelm Anspach	1920 r.	b.d.	SP Więcbork	Adwokat i notariusz	Notariusz w Niemczech
14. *Jan Lüllsdorf*	*1920 r.*	*31 III 1923 r.*	*SP Kartuzy*	*Stan spoczynku*	*Nie dotyczy*
15. *Władysław Bromirski*	*14 II 1921 r.*	*15 XI 1921 r. jako s.kom.*	*SO Grudziądz*	*Sędzia, adwokat*	*Adwokat*
	16 XI 1921 r.	*4 VII 1922 r. jako podprok. kom.*			
16. *Eugeniusz Lenik*	*2 X 1922 r.*	*3 X 1923 r.*	*SP Nowe Miasto*	*Adwokat i notariusz (14 miesięcy, 1 podanie)*	*Adwokat*
17. Ignacy Grudzieński	*15 II 1923 r.*	*26 II 1924 r.*	*SP Grudziądz*	*Adwokat i notariusz (6 miesięcy, 2 podanie)*	*Nie dotyczy*
18. Stanisław Przysiecki	*15 III 1923 r.*	*31 X 1924 r.*	*SP Starogard SP Toruń*	*Adwokat i notariusz (7 lat, b.d. co do ilości podań)*	*Adwokat*
19. Roman Paliński	*21 III 1923 r.*	*30 IV 1924 r.*	*SP Kościerzyna*	*Adwokat i notariusz (6 miesięcy, 2 podanie)*	*Adwokat*
20. Emil Bicz	*7 IV 1923 r.*	*30 IX 1924 r.*	*SP Kartuzy*	*Adwokat i notariusz (3 lata, b.d. co do ilości podań o notariat)*	*Adwokat*
21. Emanuel Jędrkiewicz	*4 VI 1923 r.*	*17 VII 1924 r.*	*SP Wąbrzeźno*	*Adwokat i notariusz (6 miesięcy, 1 podanie)*	*Nie dotyczy*
22. Janusz Onyszkiewicz-Jacyna	*3 XI 1923 r.*	*22 VIII 1924 r.*	*SP Starogard SP Toruń*	*Nie dotyczy*	*Nie dotyczy*
23. Michał Drwięga	*17 X 1923 r.*	*30 XI 1924 r.*	*SP Chojnice*	*Adwokat i notariusz (3 miesiące, 1 podanie)*	*Notariusz*
24. Karol Kruszyński	*9 II 1924 r.*	*9 VII 1924 r.*	*SP Toruń*	*Sędzia zawodowy*	*Sędzia zawodowy*
25. Edmund Jakubiczka	*16 V 1924 r.*	*16 V 1925 r.*	*SP Grudziądz*	*Adwokat i notariusz (14 miesięcy, 2 podanie)*	*Adwokat*
26. Antoni Wrona	*4 XII 1924 r.*	*31 I 1927 r.*	*SP Gniew*	*Adwokat*	*Adwokat*

351:3020300551

27. Walenty Buliński	*6 III 1925 r.*	*8 VII 1926 r.*	*SP Starogard*	*Adwokat i notariusz (3 lata i 6 miesięcy, 2 podanie)*	*Adwokat*
28. Mieczysław Mosiewicz	*16 III 1925 r.*	*24 X 1925 r.*	*SP Kartuzy*	*Sędzia, adwokat i notariusz (poniżej 6 miesięcy, 1 podanie)*	*Notariusz*
29. Władysław Borth	*4 VI 1925 r.*	*31 VIII 1927 r.*	*SP Grudziądz*	*Adwokat*	*Adwokat*
30. Tadeusz Kisielewski	*16 VI 1925 r.*	*31 X 1926 r.*	*SP Grudziądz*	*Adwokat i notariusz (4 lata, 2 podanie)*	*Adwokat*
31. Piotr Dziubański	*7 I 1927 r.*	*10 I 1928 r.*	*SP Toruń*	*Adwokat*	*Nie dotyczy*

Apelacja poznańska

Imię i nazwisko	**Początek pełnienia funkcji**	**Koniec pełnienia funkcji**	**Sąd, w którym sędzia komisoryjny pełnił służbę**	**Zawód wykonywany po zakończeniu służby komisoryjnej/okres oczekiwania na notariat**	**Adwokatura lub notariat po 1 stycznia 1934 r.**
1. Schuchardt	*16 III1920 r.*	*III 1921 r.*	*SP Jarocin*	*Nie dotyczy*	*Nie dotyczy*
2. *Jan Jagodziński*	*1920 r.*	*19 III 1924 r.*	*SP Poznań*	*Nie dotyczy*	*Nie dotyczy*
3. Zygmunt Rabski	1 IV 1920 r.	12 IX 1920 r.	SP i SO Gniezno	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
4. Chrystian Jurek	1 IV 1920 r.	21 VIII 1920 r.	SP i SO Gniezno	Adwokat i notariusz	Adwokat
5. Jan Jasiński	1 IV 1920 r.	b.d.	SP Bydgoszcz	Adwokat i notariusz	Adwokat
6. Leon Duszyński	1 IV 1920 r.	VIII 1920 r.	SP Bydgoszcz	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
7. Alfred Deuter	1 IV 1920 r.	28 IV 1920 r.	SP Kcynia	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
8. Bethke	1 IV 1920 r.	nie objął urzędu	SP Łobżenica	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
9. Jan Kuntz	1 IV 1920 r.	b.d.	SP Łabiszyn	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy

352:7269138386

10. Jerzy Roll	1 IV 1920 r.	29 IV 1920 r.	SP Leszno	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
11. Stanisław Meissner	1 IV 1920 r.	V 1920 r.	SP Koźmin	Sędzia Sądu Apelacyjnego – członek Senatu Administracyjnego	Nie dotyczy
12. Geyerabend	1 IV 1920 r.	nie objął urzędu	SP Nakło	Adwokat	Nie dotyczy
13. Paweł Bandel	1 IV 1920 r.	30 IX 1921 r.	SP Strzelno	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
14. Paweł Sarrazin	1 IV 1920 r.	4 I 1922 r.	SP Gostyń	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
15. Eidert Gerhards	1 IV 1920 r.	nie objął urzędu	SP Wyrzysk	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
16. Hannemann	1 IV 1920 r.	26 VII 1920 r.	SP Bojanowo	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
17. Bergmann	1 IV 1920 r.	1 VI 1920 r.	SP Rawicz	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
18. Walter Gottschewsky	1 IV 1920 r.	1 VII 1920 r.	SP Rawicz	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
19. Jan Ploch	1 IV 1920 r.	VIII 1921 r.	SP Śmigiel	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
20. Paweł Pawelitzky	1 IV 1920 r.	b.d.	SP Ostrów	Adwokat	Nie dotyczy
21. Herman Helbig	1 IV 1920 r.	31 XII 1923 r.	SP Jarocin	Adwokat	Nie dotyczy
22. Marceli Langiewicz	1 IV 1920 r.	I 1922 r.	SP Krotoszyn	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
23. Artur Fink	1 IV 1920 r.	nie objął urzędu	SP Poznań	Adwokat	Nie dotyczy
24. Zygfryd Peltesohn	1 IV 1920 r.	nie objął urzędu	SP Poznań	Adwokat	Nie dotyczy
25. Zygfryd Kuntz	1 IV 1920 r.	1 IV 1921 r.	SP Międzychód	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
26. Karol Arndts	1 IV 1920 r.	IV 1921 r.	SP Nowy Tomyśl	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
27. Paweł Weiss	1 IV 1920 r.	b.d.	SP Środa	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
28. Kurt Borowicz	24 IV 1920 r.	b.d.	SP Poznań	Adwokat	Nie dotyczy

353:1664832539

29. Tadeusz Zajączkowski	26 IV 1920 r.	b.d.	SO Poznań	Sędzia zawodowy, adwokat	Nie dotyczy
30. Adolf Bohosiewicz	26 IV 1920 r.	VIII 1920 r.	SO Poznań	Sędzia	Sędzia
31. Herbert J. Fersten	26 IV 1920 r.	VIII 1920 r.	SO Poznań	Prokurator, adwokat	Adwokat
32. Bolesław Dembecki	26 IV 1920 r.	VIII 1920 r.	SO Poznań	Sędzia, adwokat	Adwokat
33. Ludwik Begale	10 IV 1920 r.	30 IX 1921 r.	SO Poznań	Sędzia, starosta krajowy	Starosta krajowy
34. Alfred Oleksy	26 IV 1920 r. *2 XI 1925 r.*	VIII 1920 r. *31 X 1926 r.*	SO Poznań *SP Śmigiel*	Sędzia, adwokat	Adwokat
35. Antoni Burdajewicz	10 IV 1920 r.	30 IX 1921 r.	SO Poznań	Adwokat i notariusz	Notariusz
36. Marian Szołdrski	10 IV 1920 r.	1921 r.	SO Poznań	Adwokat i notariusz	Notariusz
37. Hilary Ewert Krzemieniewski	VI 1921 r.	VI 1921 r.	Senat Administracyjny SA w Poznaniu	Adwokat i notariusz	Notariusz
38. Leopold Lehr	22 V 1920 r.	30 IX 1920 r.	SP Poznań	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
39. Jerzy Krochmann	22 VI 1920 r.	b.d.	SP Ostrów	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
40. Witold Prądzyński	7 II 1922 r.	b.d.	SO Poznań	Adwokat i notariusz	Notariusz
41. Wacław Jankowski	1 VI 1922 r.	31 V 1923 r.	SP Ostrów	Adwokat i notariusz	Adwokat
42. Marian Müller-Czarnek	17 VIII 1922 r.	31 I 1925 r.	SP Inowrocław	Adwokat i notariusz	Adwokat
43. *Stefan Czarnecki*	*6 IX 1922 r.*	*26 IX 1923 r.*	*SP Inowrocław*	*Adwokat i notariusz (5 miesięcy, 1 podanie)*	*Notariusz*

354:8698216022

44. *Bolesław Zawadzki*	*1922 r.*	*5 IX 1923 r.*	*SP Ostrów*	*Adwokat i notariusz (3 miesiące, 1 podanie)*	*Notariusz*
45. *Stanisław Wyżykowski*	*13 XII 1922 r.*	*13 XII 1923 r.*	*SP Wągrowiec*	*Adwokat i notariusz (6 miesięcy, 1 podanie)*	*Notariusz*
46. *Kazimierz Terlecki*	*17 I 1923 r.*	*20 XII 1927 r.*	*SP Bydgoszcz*	*Sędzia*	*Nie dotyczy*
47. *Zbigniew Dulęba*	*18 V 1923 r.*	*30 VIII 1924 r.*	*SP Bydgoszcz*	*Adwokat i notariusz (6 lat, 2 podanie)*	*Notariusz*
48. *Zygmunt Wroński*	*4 VI 1923 r.*	*31 VIII 1924 r.*	*SP Bydgoszcz*	*Adwokat*	*Adwokat*
49. *Piotr Musiał*	*7 VII 1923 r.*	*6 XI 1924 r.*	*SP Poznań*	*Adwokat i notariusz (6 miesięcy, 1 podanie)*	*Nie dotyczy*
50. *Eugeniusz Urbański*	*3 XI 1923 r.*	*7 XI 1924 r.*	*SP Środa*	*Adwokat i notariusz (2 lata, b.d. co do podania)*	*Adwokat*
51. *Antoni Sokołowski*	*7 III 1924 r.*	*31 V 1925 r.*	*SP Rogoźno*	*Adwokat*	*Adwokat*
52. *Feliks Adamski*	*7 VI 1924 r.*	*30 VI 1925 r.*	*SP Poznań*	*Adwokat*	*Nie dotyczy*
53. *Zachariasz Goldgor*	*14 VI 1924 r.*	*9 IV 1925 r.*	*SP Ostrów*	*Sędzia*	*Nie dotyczy*
54. *Leon Lewicki*	*30 VI 1924 r.*	*1925 r.*	*SP Ostrów*	*Sędzia*	*Nie dotyczy*
55. *Bohdan Bernatowicz*	*22 IX 1924 r.*	*28 X 1925 r.*	*SP Bydgoszcz*	*Sędzia*	*Nie dotyczy*
56. *Jan Iwański*	*27 XI 1924 r.*	*4 XII 1925*	*SP Szamotuły*	*Adwokat i notariusz (10 miesięcy, 2 podanie)*	*Notariusz*
57. *Jan Różalski*	*28 XI 1924 r.*	*20 X 1925 r.*	*SP Inowrocław*	*Sędzia, adwokat*	*Nie dotyczy*
58. *Stanisław Kokurewicz*	*15 XII 1924 r.*	*31 VII 1925 r.*	*SP Bydgoszcz*	*Adwokat*	*Adwokat*
59. *Janusz Jacyna-*	*26 II 1925 r.*	*10 V 1925 r.*	*SP Międzychód*	*Nie dotyczy*	*Nie dotyczy*

355:1093616967

Onyszkiewicz					
60. *Adam Zagórowski*	*16 X 1925 r.*	*15 XI 1926 r.*	*SP Pleszew*	*Adwokat i notariusz (poniżej 3 miesięcy, 1 podanie)*	*Adwokat*
61. *Jarosław Garliński*	*15 III 1926 r.*	*31 X 1927 r.*	*SP Ostrów*	*Adwokat i notariusz (10 miesięcy, 2 podanie)*	*Notariusz*
62. *Włodzimierz Połoszynowicz*	*1 V 1926 r.*	*12 IV 1927 r.*	*SP Kożmin*	*Sędzia, adwokat*	*Nie dotyczy*

Apelacja katowicka – górnośląska część

Sędzia	**Początek pełnienia funkcji**	**Koniec pełnienia funkcji**	**Sąd, w którym sędzia komisoryjny pełnił służbę**	**Zawód wykonywany po zakończeniu służby komisoryjnej/okres oczekiwania na notariat**	**Adwokatura lub notariat po 1 stycznia 1934 r.**
1. *Karol Antess*	*16 VI 1922 r.*	*31 XII 1924 r.*	*SP Tarnowskie Góry*	*Adwokat i notariusz (poniżej 1 miesiąca, 1 podanie)*	*Nie dotyczy*
2. Karol Ogórek	1 IX 1922 r.	31 VIII 1923 r.	*SP Rybnik*	Adwokat i notariusz	Nie dotyczy
3. *Tadeusz Gałkiewicz*	*15 XI 1922 r.*	*1928 r.*	*SP Katowice*	*Sędzia*	*Nie dotyczy*
4. *Leopold Zawilski*	*5 XII 1922 r.*	*30 XII 1923 r.*	*SP Katowice*	*Adwokat*	*Adwokat*
5. *Franciszek Filipek*	*5 XII 1922 r.*	*1 II 1924 r.*	*SP Katowice*	*Adwokat i notariusz (2 lata i 6 miesięcy, 3 podanie)*	*Adwokat*
6. *Stanisław Hul*	*5 XII 1922 r.*	*29 XII 1923 r.*	*SP Królewska Huta*	*Adwokat i notariusz (11 miesięcy, 1 podanie)*	*Adwokat*

356:5401126412

7. Juliusz Wilusz	*5 XII 1922 r.*	*29 XII 1923 r.*	*SP Królewska Huta*	*Adwokat i notariusz (poniżej 1 miesiąca, 1 podanie)*	*Notariusz*
8. Teofil Tomicki	*5 XII 1922 r.*	*15 I 1924 r.*	*SP Królewska Huta*	*Adwokat*	*Nie dotyczy*
9. Józef Schneider	*5 XII 1922 r.*	*6 III 1923 r.*	*SP Pszczyna*	*Nie dotyczy*	*Nie dotyczy*
10. Alfons Laskowski	*7 II 1923 r.*	*7 III 1924 r.*	*SP Mysłowice*	*Adwokat i notariusz (6 miesięcy, 1 podanie)*	*Adwokat*
11. Stefan Zembrzuski	*3 III 1923 r.*	*III 1924 r.*	*SP Królewska Huta*	*Adwokat, podprokurator, sędzia*	*Nie dotyczy*
12. Alfred Kościński	*21 III 1923 r.*	*15 IV 1924 r.*	*SP Królewska Huta*	*Adwokat i notariusz (14 miesięcy, 2 podanie)*	*Notariusz*
13. Adam Adolf von Hueck	*6 IV 1923 r.*	*16 I 1924 r.*	*SO Katowice*	*Sędzia*	*Nie dotyczy*
14. Leonard Tchórzewski	*2 I 1924 r.*	*17 I 1925 r.*	*SP Rybnik*	*Adwokat i notariusz (6 miesięcy, 1 podanie)*	*Adwokat*
15. Władysław Tempka	*14 I 1924 r.*	*31 I 1925 r.*	*SP Królewska Huta*	*Adwokat i notariusz (1 rok i 6 miesięcy, 2 podanie)*	*Adwokat*
16. Stanisław Druks	*30 VI 1924 r.*	*12 VIII 1925 r.*	*SP Królewska Huta*	*Adwokat i notariusz (2 lata i 6 miesięcy, 3 podanie)*	*Adwokat*
17. Stanisław Koneczny	*3 IX 1924 r.*	*19 IX 1925 r.*	*SP Ruda*	*Adwokat i notariusz (3 miesiące, 1 podanie)*	*Adwokat*
18. Jan Baj	*30 XII 1924 r.*	*13 I 1926 r.*	*SP Katowice*	*Adwokat*	*Adwokat*
19. Zygmunt Kuliński	*8 VII 1925 r.*	*31 VII 1926 r.*	*SP Królewska Huta*	*Adwokat*	*Stan spoczynku*

357:3539052733

20. Jerzy Buzek	*2 XI 1925 r.*	*2 XI 1926 r.*	*SP Królewska Huta*	*Adwokat i notariusz (1 rok, 2 podanie)*	*Praca w zarządzie spółki akcyjnej*

Podprokuratorzy komisoryjni

Podprokurator	**Okres pełnienia służby komisoryjnej**	**Prokuratura przy Sądzie Okręgowym, przy której został mianowany**	**Zawód wykonywany po komisorium**
1. Rajmund Jaszczewski	Od 1 II1921 r. i awans na podprokuratora 28 V 1923 r.	Poznań	Prokurator
2. Mikołaj Lipiński	Od 28 XI 1923 r. i awans na podprokuratora 30 IV1924 r.	Chojnice	Prokurator, sędzia, adwokat
3. Anatol Łepki	Od 2 VII 1924 r. i awans na podprokuratora z dniem 9 IV 1925 r.	Starogard	Prokurator, adwokat
4. Stefan B. Olszewski	24 X 1925 r. i awans na podprokuratora 12 VIII 1926 r.	Grudziądz	Prokurator, adwokat
5. Bronisław de Morze-Czernic	15 IX 1925 r. do 2 XI 1926 r.	Chojnice	Adwokat i notariusz (również po 1 I 1934 r.)

Źródło: **Dzienniki Urzędowe Ministerstwa Sprawiedliwości 1920-1934, akta wizytacji sądów, akta obsad sądów, akta personalne zawarte w Archiwum Akt Nowych – Zespół Ministerstwo Sprawiedliwości, Archiwum Państwowym w Poznaniu – Zespół Sąd Apelacyjny w Poznaniu, Archiwum Państwowym Bydgoszczy – Zespół Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, Archiwum Państwowym Toruniu – Zespół Sąd Okręgowy w Grudziądzu, Archiwum Akt Sądu Okręgowego w Katowicach, „Kalendarz Sądowy" na rok 1928, oprac. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, Warszawa. „Kalendarz Informator Sądowy" na rok 1938, red. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, K. Rudzisz, Warszawa.**

Uwagi to aneksu:

– kursywą oznaczono samoistnych sędziów komisoryjnych;
– w przypadku sędziów ubocznych za początek pełnienia służby uznano akty mianowania, podpisanie umów itp.

358:4523140560

– w zakresie sędziów samoistnych wpisano daty postanowienia Ministra Sprawiedliwości o mianowaniu sędzią komisoryjnym. Data objęcia stanowiska sędziego komisoryjnego była późniejsza o kilka dni bądź nawet kilka miesięcy, jak w przypadku Tadeusza Kisielewskiego, który czekał na zwolnienie ze służby wojskowej;
– w sprawie Janusza Onyszkiewicza-Jacyny przyjęto okres sprawowania urzędu sędziego komisoryjnego zgodnie z opisywanym wyrokiem NTA w rozdziale II;
– w przypadku ubocznych sędziów komisoryjnych, po zakończeniu służby komisoryjnej, nadal pełnili dotychczasowy zawód.

Jednostki z największą liczbą sędziów komisoryjnych

Jednostka/apelacja	**Łączna ilość wszystkich sędziów komisoryjnych**
Apelacja poznańska	
Sąd Okręgowy w Poznaniu	9
Sąd Powiatowy w Poznaniu	7
Sąd Powiatowy w Ostrowie	7
Sąd Powiatowy w Bydgoszczy	7
Apelacja toruńska	
Sąd Powiatowy w Grudziądzu	11
Sąd Powiatowy w Toruniu	4
Apelacja katowicka część górnośląska	
Sąd Powiatowy w Królewskiej Hucie	9
Sąd Powiatowy w Katowicach	4

359:5043237722